

Ellen G. White Estate

SŁUDZY EWANGELII



ELLEN G. WHITE

Studzy ewangelii

Ellen G. White

2004

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Przedmowa

Przekazujemy naszym Czytelnikom książkę niezwykle cenną, która jest źródłem rad i zaleceń dla kaznodziejów i innych pracowników misyjnych, pełniących swą służbę w Kościele.

To wydanie książki *Słudzy ewangelii* (ang. *Gospel Workers*), pierwsze w języku polskim, jest tłumaczeniem drugiego wydania angielskiego, poprawionego i poszerzonego. Prace nad tym wydaniem angielskim zostały sfinalizowane, gdy autorka zakończyła swoje aktywne życie pisarki i mówczyni. Tak więc edycja niniejsza jest kompilacją powstałą w oparciu o kompletny zbiór dzieł autorki. Jest dojrzałym owocem życia tej, którą Bóg wielce pobłogosławił jako swoją służebnicę — dla chwały swego imienia i rozwoju ruchu adwentystycznego. Wartość i znaczenie tej publikacji jest nie do przecenienia.

Naszą żarliwą modlitwą jest, by Duch Święty, który natchnął te poselstwa i rady, towarzyszył Czytelnikom i sprawił, iż znajdą one przystęp do ich umysłów i serc.

Wydawcy

Spis treści

Information about this Book	i
Przedmowa	iv
Część 1 — Święte powołanie	13
Rozdział 1 — W miejsce Chrystusa	14
Duchowi strażnicy	15
Wierna służba	16
Przykłady ludzkiej wytrwałości	17
Rozdział 2 — Świętość dzieła	19
Powołanie Izajasza	19
Rozdział 3 — Rolą jest świat	22
Ewangelia do wszystkich narodów	23
Rozdział 4 — Odpowiedzialność kaznodziei	27
Odpowiedzialność za ludzi	28
Głód chleba żywota	29
Nie cierpiąca zwłoki sprawa Chrystusowa	30
Rozdział 5 — Rozejrzyjcie się wokoło!	32
Część 2 — Słudzy sprawiedliwości	35
Rozdział 6 — Chrystus naszym wzorem	36
Prostota nauczania Chrystusa	38
Zarówno do bogatych, jak i biednych	39
Rozdział 7 — Chrystus jako nauczyciel	41
Rozdział 8 — Nauka na nasz czas	44
Doświadczenie Henocha	44
Doświadczenie Jana Chrzciciela	46
Rozdział 9 — Paweł — apostoł narodów	50
Część 3 — Potrzeba przygotowania	55
Rozdział 10 — Młodzi ludzie w służbie	56
Rozdział 11 — Młodzież ma dźwigać ciężar obowiązku ...	59
Potrzeba nauczycieli	61
Rozdział 12 — Wykształcenie na pracowników misyjnych .	64
Szkolenie żołnierzy	65
Podstawy szkolenia	66
Samowystarczalność	67
Rozdział 13 — Młodzi ludzie jako misjonarze	71

Języki obce	72
Młodzi ludzie potrzebni na trudnych terenach	73
Rozdział 14 — Szkolenie głosu pracowników	75
Usuwanie mankamentów	76
Staranna dykcja	77
Rozdział 15 — „Staraj się, abys się doświadczonym stawił”	80
Powierzchnowa wiedza	81
Rozdział 16 — Kolportaż jako przygotowanie do służby kaznodziejskiej	84
Rozdział 17 — Studiowanie biblii konieczne do skuteczności w służbie	86
Rozdział 18 — Młodzi kaznodzieje mają pracować u boku starszych kaznodziejów	89
Rozdział 19 — Młody kaznodzieja	92
„Pilnuj siebie”	92
Nie ma usprawiedliwienia dla ignorancji	93
Nagroda za gościnność	93
Część 4 — Kwalifikacje	97
Rozdział 20 — Poświęcenie	98
Potrzeba większego poświęcenia	100
Rozdział 21 — Taktowność	103
Dyskrecja Pawła	103
Na nowych terenach	105
Rozdział 22 — Dar grzeczności	107
Rozdział 23 — Właściwe zachowanie	110
Kaznodzieje mają świecić przykładem	112
Rozdział 24 — Stosunki społeczne	114
Rozdział 25 — Zdecydowanie i gotowość	117
Rozdział 26 — Zbieranie owoców (sen)	120
Rozdział 27 — Niezbędne elementy służby	124
Współczucie	124
Uczciwość	125
Więź z Chrystusem	125
Pokora	126
Gorliwość	127
Konsekwencja	127
Codzienne życie	128
Część 5 — Kaznodzieja za kazalnicą	129

Rozdział 28 — „Głoś Słowo”	130
Sposób postępowania w świętych sprawach	131
Ostre strzały	132
Rozdział 29 — Podawajcie ludziom chleb żywota	135
Rozdział 30 — Głoś Chrystusa	138
Miłość Boża	138
Droga do Chrystusa	140
Rozdział 31 — Sprawiedliwość z łaski przez wiarę	142
Rozdział 32 — Rada dla ewangelisty	144
Rozdział 33 — Praktyczne sugestie	146
Rozdział 34 — Staranność w zachowaniu i ubiorze	152
Rozdział 35 — Publiczna modlitwa	155
Cześć dla Boga w modlitwie	156
Nasza postawa w modlitwie	157
Część 6 — Pomocnik Wielkiego Pasterza	159
Rozdział 36 — Dobry pasterz	160
Rozdział 37 — Osobista służba	163
Odwiedzanie ludzi w domach	165
Rozdział 38 — Praca pasterza	167
Rozdział 39 — Czytanie Biblii w rodzinnych domach odwiedzanych ludzi	169
Rozdział 40 — Wartość osobistej pracy	171
Samarytanka	171
Rozdział 41 — Podział pracy	173
Szkolenie pracowników w zborze	174
Uratowani dzięki wysiłkom podjętym w celu ratowania bliźnich	175
Kościół — święte powiernictwo	176
Rozdział 42 — Żona kaznodziei	177
Rozdział 43 — Kaznodzieja w swojej rodzinie	180
Grzeczność w domu	181
Rozdział 44 — „Paś owieczki moje”	183
Kazania dla dzieci	184
Zrozumieć uczucia młodzieży	184
Miejsce młodzieży w dziele Bożym	185
Rozdział 45 — Modlitwa za chorych	188
Wyznanie grzechu	190
Poddanie się woli Bożej	191

Rozdział 46 — Uczenie szczodrości	194
Rozdział 47 — Wspieranie dzieła ewangelii	196
Rozdysponowanie dziesięciny	196
Uroczyste zobowiązanie	198
Rozdział 48 — Wpływ sposobu odżywiania na zdrowie	200
Rozdział 49 — Kaznodzieje jako rzecznicy reformy zdrowia	202
Rozdział 50 — Jak przedstawiać zasady reformy zdrowia	204
Rozdział 51 — Kaznodzieja a praca fizyczna	205
Rozdział 52 — Obowiązek troszczenia się o zdrowie	209
Zbyt uboga dieta	211
Rozdział 53 — Niebezpieczeństwo przepracowania	213
Część 7 — Pomoc w dziele ewangelii	217
Rozdział 54 — Studiowanie Biblii	218
Rozdział 55 — Osobista modlitwa	222
Rozdział 56 — Wiara	226
Niewiara i wątpliwości	227
Rozdział 57 — Odwaga	230
„Miej odwagę w Panu!”	231
Czas wyzwań i przywilejów	232
Rozdział 58 — Jak Bóg szkoli swoich pracowników	234
Rozdział 59 — Czas na rozmowę z Bogiem	236
Rozdział 60 — Nasza największa potrzeba	238
Rozdział 61 — Samoocena	240
Rozdział 62 — Samodoskonalenie	242
Wykorzystać każdą chwilę	243
Potrzeba rozwijania umysłu	244
Rozdział 63 — Duch Święty	248
Spełnienie Bożych obietnic podlega warunkom	248
Duch Święty jako nauczyciel	249
Efekty przyjęcia Ducha Świętego	250
Bliskość końca	251
Rozdział 64 — Rozwój i służba	253
Część 8 — Niebezpieczeństwa	257
Rozdział 65 — Niebezpieczeństwo odrzucenia światła	258
Próba nowego światła	260
Rozdział 66 — Ostrzeżenie przed fałszywymi naukami	264
Odwracanie umysłów od obecnych obowiązków	265
Odnowienie wyraźnego świadectwa	266

Słowo Boże naszym zabezpieczeniem	267
Rozdział 67 — Zdrowa nauka	269
Rozdział 68 — Fanatyzm	273
Rozdział 69 — Pewność siebie	275
Pokora młodych kaznodziejów	275
Dni konfliktów i udręki ducha	277
Rozdział 70 — Słowa ostrzeżenia	280
Jak odeprzeć zaciekle ataki	280
Wychodzenie naprzeciw bliźnim	281
Nie rzucać kłód pod nogi	281
Rozdział 71 — Bóg nie ma względu na osoby	285
Talenty	285
Ludzkie braterstwo	286
Ekskluzywizm	286
Szkolenie do służby	287
Staranność w szkoleniu młodzieży	287
Przykład Chrystusa naganą dla ekskluzywizmu	288
Rozdział 72 — Odosobnienie	291
Rozdział 73 — Kaznodzieja a świeckie zarobkowanie	293
Spekulowanie ziemią i kopalniami	294
Część 9 — Metody	297
Rozdział 74 — Praca w miastach	298
Nauczanie zasad reformy zdrowia	299
Praca wśród ludzi bogatych	300
Pomnażanie naszych sił	302
Ośrodki handlu i komunikacji	303
Rozdział 75 — Rady dotyczące pracy w miastach	305
Teatralne środki	306
Wstępne spotkania	306
Formalizm w nabożeństwie	307
Trzymanie się pozytywnych rzeczy	308
Rozdział 76 — Misyjna praca medyczna w miastach	310
Działalność na rzecz reformy zdrowia	311
Rozdział 77 — Szkolenie pracowników w misjach miejskich	313
Rozdział 78 — Sumienność	316
Rozdział 79 — Stawianie czoła opozycji	320
Mądrość w krytykowaniu zła	321
Jak radzić sobie ze sprzeciwem	322

Rozdział 80 — Nie należy się wdawać w dyskusje	325
Rozdział 81 — Wadliwe metody	328
Rozdział 82 — Dzieło wstrzeźliwości	331
Właściwy użytek z darów Opatrzności	332
Przyczyna moralnego paraliżu	333
Rozdział 83 — Wolność religijna	335
Rozdział 84 — Nasz stosunek do polityki	337
„Odłączcie się”	338
Rozdział 85 — Działalność wśród Żydów	342
Rozdział 86 — Znaczenie spotkań namiotowych	344
Przyciąganie uwagi	344
Sprawy biznesu	346
Szkolenie młodych pracowników	347
Rozdział 87 — Mniej kazań, więcej nauczania	350
Rozdział 88 — Siew i żniwo	352
Część 10 — Obowiązki diecezji	355
Rozdział 89 — Przewodniczący diecezji	356
Poszukiwanie rady u ludzi	357
Nie czyń człowieka swoim powiernikiem	360
Zmiana pracowników	361
Rozdział 90 — Kaznodzieja a sprawy finansowe	363
Kształcenie w dziedzinie biznesu	364
Właściwe zasady — nieodzowne	364
Rozdział 91 — Troska o pracowników	367
Nasze sanatoria miejscem schronienia dla pracowników	368
Fundusz na rzecz pracowników Kościoła	370
Rozdział 92 — Domy modlitwy	371
Rozdział 93 — Egzaminowanie kandydatów do służby kaznodziejskiej	376
Rozdział 94 — Ordynacja	380
Rozdział 95 — Spotkania biznesowe	384
Rozdział 96 — Właściwe wynagrodzenie dla kaznodziejów	387
Żona kaznodziei	389
Rozdział 97 — Mądra dystrybucja środków	391
Rozdział 98 — Oszczędność w dziele misyjnym	394
Rozdział 99 — Po krańce ziemi	399
Zbory w kraju powinny wspierać misje	401
Metody pracy w obcych krajach	402

Pomoc z nieba	403
Część 11 — Zjednoczeni ze sobą nawzajem	405
Rozdział 100 — Chrześcijańskie współzycie	406
Wzgląd na tych, którzy noszą brzemiona	406
Cierpliwe znoszenie krzywd	407
Rozdział 101 — Różnorodne dary	413
Rozdział 102 — Jedność w różnorodności	415
Rozdział 103 — Duch niezależności	418
Generalna Konferencja	420
Rozdział 104 — Wyrozumiałość dla borykających się z trudnościami	422
Rozdział 105 — Szanujcie się wzajemnie	426
Dyscyplina kościelna	427
Odpuszczenie grzechów	430
Część 12 — Podsumowanie	433
Rozdział 106 — Moc do służby	434
Rozdział 107 — Nagroda za służbę	439

Część 1 — Święte powołanie

[6]

[7]

„A wy będziecie nazwani kapłanami Pana, sługami naszego Boga mianować was będą”. [Izajasza 61,6](#).

Rozdział 1 — W miejsce Chrystusa

W każdym okresie historii tej ziemi Bóg miał swoich ludzi pełniących służbę dla Niego, o których mógł powiedzieć: „Wy jesteście moimi świadkami”. W każdym wieku żyli poświęceni ludzie, którzy gromadzili promienie światła oświecające ich ścieżkę i przemawiali do ludzi głosząc słowa Boga. Henocho, Noe, Mojżesz, Daniel i wielu innych patriarchów i proroków — wszyscy oni byli sługami sprawiedliwości. Nie byli nieomylni, byli słabymi, błędzącymi ludźmi, a jednak Pan działał przez nich wtedy, kiedy oddawali się służbie dla Niego.

Po swoim wniebowstąpieniu Chrystus, jako Głowa Kościoła, prowadzi swoje dzieło w świecie za pośrednictwem wybranych przedstawicieli, przez których przemawia do ludzi i zaspokaja ich potrzeby. Stanowisko tych osób, które zostały powołane przez Boga, by służyć słowem i nauką w celu budowania Jego Kościoła, łączy się z poważną odpowiedzialnością. W miejsce Chrystusa ludzie ci wzywają bliźnich, by pojednali się z Bogiem. Tę misję mogą wypełniać jedynie wtedy, gdy przyjmują mądrość i moc z wysokości.

[12] Słudzy Boży są przedstawieni jako siedem gwiazd, które Pierwszy i Ostatni ma pod swoją szczególną opieką i ochroną. Dobra atmosfera, jaka ma panować w Kościele, jest w znacznej mierze uzależniona od sług Bożych, którzy mają przedstawiać miłość Chrystusa. Gwiazdy niebiańskie są pod Bożą kontrolą. On napełnia je światłem. Prowadzi je po niebie, kieruje ich ruchem. Gdyby tego zaniechał, porządek ten uległby zachwianiu. Podobnie jest z Jego sługami. Są oni jedynie narzędziami w Jego rękach, a jeśli mogą zdziałać cokolwiek dobrego, to jedynie dzięki Jego mocy.

To dla chwały Chrystusa Jego słudzy zostali przez Niego powołani, aby w mocy Ducha Świętego stać się większym błogosławieństwem dla Kościoła niż gwiazdy dla świata. Zbawiciel sprawia więc, że ich działalność jest skuteczna. Jeśli będą stale zależni od Niego, tak jak On był zależny od swego Ojca, będą czynić Jego

dzieła. Jeśli będą polegali na Bogu, On da im swoje światło, aby je ukazali światu.

Duchowi strażnicy

Słudzy Chrystusa są duchowymi strażnikami ludu powierzonego ich opiece. Ich dzieło zostało porównane do pracy strażnika. W dawnych czasach strażnicy czuwali na murach miast, gdzie z wysokości mogli widzieć ważne punkty, których należało strzec, a w razie zagrożenia dawali sygnał o zbliżaniu się wroga. Od ich wierności zależało bezpieczeństwo wszystkich, którzy znajdowali się w obrębie murów. W ustalonych odstępach czasu strażnicy mieli obowiązek nawoływać się, aby upewnić się, że każdy z nich czuwa i że żadnemu nie stało się nic złego. Okrzyk pozdrowienia czy ostrzeżenia był przekazywany od jednego strażnika do drugiego i w ten sposób „okrążał” całe miasto.

Każdemu swemu słudze Pan oświadcza: „Ciebie więc, synu człowieczy, ustanowiłem stróżem domu izraelskiego; gdy usłyszysz słowo z moich ust, przestrzeżesz ich w moim imieniu. Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz — a ty nic nie powiesz, aby odwieść bezbożnego od jego postępowania, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażądam od ciebie. Lecz gdy ostrzeżesz bezbożnego, (...) uratujesz swoją duszę”. [Ezechiela 33,7-9](#).

Te słowa proroka świadczą o uroczystej odpowiedzialności spoczywającej na tych, którzy są wyznaczeni w Kościele na strażników, sług tajemnic Bożych. Mają oni stać jako strażnicy na murach Syjonu, aby zatrąbić na alarm, gdy zbliży się wróg. Jeśli z jakiegokolwiek powodu ich duchowa wrażliwość ulega przytępieniu, tak iż nie są w stanie dostrzec niebezpieczeństwa, a wskutek ich zaniedbania ginie lud, Bóg będzie żądał z ich rąk krwi tych, którzy giną.

Przywilejem strażników na murach Syjonu jest żyć tak blisko Boga i być tak czułym na dotyk Jego Ducha, aby mógł On działać przez nich i ostrzegać grzeszników przed zgubą oraz wskazywać im miejsce ucieczki. Wybrani przez Boga, zapieczętowani krwią poświęcenia, mają ratować ludzi przed nadchodzącą zagładą. Wiernie mają ostrzegać bliźnich przed nieuchronnymi skutkami przestępstwa i wiernie mają troszczyć się o dobro Kościoła. Nigdy nie wolno im

tracić czujności. Ich dzieło wymaga rozwijania wszystkich zdolności, jakimi zostali obdarzeni. Ich głosy mają brzmieć jak głos trąby i nigdy nie mają wydawać niepewnego tonu. Mają pracować nie dla zysku, ale dlatego, że nie są w stanie czynić nic innego, ponieważ zdają sobie sprawę z tego, że będzie ciążyć na nich klątwa, jeśliby nie zwiastowali ewangelii.

Wierna służba

Kaznodzieja, który jest współpracownikiem Chrystusa, będzie miał głębokie poczucie świętości swojej pracy oraz trudu i ofiary, jakie są konieczne, aby to dzieło wykonać skutecznie. Nie będzie rozmyślał, jak uczynić swoją pracę łatwą i wygodną. Zapomni o sobie. Szukając zgubionych owiec nie będzie zwracał uwagi na siebie, na to, że jest strudzony, zmarznięty i głodny. Będzie miał na względzie jedynie ratowanie zgubionych.

Ten, kto służy pod skrwawionym sztandarem Emmanuela, często ma do wykonania zadania, które wymagają heroicznego wysiłku i wielkiej cierpliwości. Jednak żołnierz krzyża staje bez wahania na linii frontu. Kiedy wróg przypuszcza nań swe ataki, on zwraca się z prośbą o pomoc do Twierdzy, a gdy przedkłada Panu obietnice Jego Słowa i powołuje się na nie, zostaje wzmocniony, by spełnić ciężące na nim w danej chwili obowiązki. Zdaje sobie sprawę z tego, że potrzebuje siły z wysokości. Zwycięstwa, które odnosi, nie prowadzą go do samowywyższania się, ale sprawiają, że coraz bardziej polega na Mocarzu. Polegając na tej mocy, zostaje uzdolniony do przedstawiania poselstwa zbawienia z siłą, która budzi żywy odzew w umysłach słuchaczy.

Pan posyła swoich kaznodziejów, by nieśli słowo życia, głosili nie filozofię i czcze urojenia (patrz [Kolosan 2,8](#)) lub sprzeczne twierdzenia błędnej, rzekomej nauki (patrz [1 Tymoteusza 6,20](#)), ale ewangelię, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu”. [Rzymian 1,16](#). Apostoł Paweł napisał od Tymoteusza: „Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo jego: Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczeniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nzebierają

sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od [14]
prawdy, a zwrócą się ku baśniom. Ale ty bądź czujny we wszystkim,
cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją”.
[2 Tymoteusza 4,1-5](#). W tym poleceniu wyznaczone jest zadanie
każdemu kaznodziei — zadanie, które może on wykonać jedynie
dzięki wypełnieniu się obietnicy, którą Jezus dał swoim uczniom:
„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.
[Mateusza 28,20](#).

Kaznodzieje ewangelii, Boży posłańcy do bliźnich, nigdy nie
powinni tracić z oczu swej misji i obowiązków. Jeśli utracą łącz-
ność z niebem, znajdą się w większym niebezpieczeństwie niż inni i
mogą wywierać silniejszy wpływ ku złemu. Szatan stale ich obser-
wuje, czyhając na jakąś słabość, którą by można rozwinąć, i dzięki
niej przypuścić na nich skuteczny atak. Jakże się raduje, kiedy jego
wysiłki są uwieńczone powodzeniem, bowiem przedstawiciel Chry-
stusa, który nie ma się na baczości, pozwala wielkiemu wrogowi
zagarnąć wiele dusz.

Prawdziwy sługa Boży nie uczyni nic, co mogłoby znieważać
jego święty urząd. Będzie nienaganny w sposobie bycia i mądry w
działaniu. Będzie pracować na wzór Chrystusa i tak postępować, jak
On postępował. Wykorzysta wszystkie siły, by nieść wieść o zbawie-
niu tym, którzy jej nie słyszeli. Jego serce będzie gorzeć głębokim
pragnieniem sprawiedliwości Chrystusa. Będąc świadomy swoich
potrzeb, będzie gorliwie szukał mocy, która jest mu niezbędna, aby
mógł w prostocie, wierności i pokorze przedstawiać prawdę, która
jest w Jezusie.

Przykłady ludzkiej wytrwałości

Słudzy Boży nie otrzymują żadnej czci ani nie mają uznania
ze strony świata. Szczepan został ukamienowany za to, że głosił
Chrystusa ukrzyżowanego. Paweł był więziony, bity, kamienowany, a
w końcu zabity, ponieważ wiernie służył jako Boży posłaniec wśród
pogan. Apostoł Jan został osadzony na wyspie Patmos „z powodu
zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Jezusie”. [Objawienie
1,9](#). Te przykłady ludzkiej wytrwałości w mocy Bożej są dowodem
dla świata, że Bóg wiernie spełnia obietnicę swojej obecności i
podtrzymującej łaski.

[15] Żadna nadzieja chwalebnej nieśmiertelności nie rozjaśnia przyszłości wrogów Boga. Wielki dowódca wojskowy podbija narody i wstrząsa armiami połowy świata, ale umiera rozczarowany, na wygnaniu. Filozof, który myślą przemierza wszechświat, wszędzie dostrzegając przejawy mocy Bożej i rozkoszując się panującą w stworzeniu harmonią, często nie dostrzega w tych cudach Ręki, która to wszystko ukształtowała. „Człowiek, który żyje w przepychu, tego nie pojmie, podobny jest do bydła, które giną”. [Psalmów 49,21](#). Jednak Boży bohaterowie wiary są dziedzicami dziedzictwa cenniejszego niż ziemskie bogactwa — dziedzictwa, które zaspokoi tęsknotę duszy. W świecie mogą być nieznani i niedocenieni, ale w niebiańskich księgach są zapisani jako obywatele nieba, a ich udziałem będą wielkość i wieczna chwała.

Największym dziełem, najszlachetniejszą pracą, w jaką ludzie mogą się zaangażować, jest wskazywanie grzesznikom Baranka Bożego. Prawdziwi słudzy są współpracownikami Pana w spełnianiu Jego zamiarów. Bóg mówi im: Idźcie i głosście Chrystusa. Uczcie i kształćcie tych, którzy nie znają Jego łaski, Jego dobroci i Jego miłosierdzia. Uczcie lud. „Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?” [Rzymian 10,14](#).

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem. (...) Wykrzykujcie! Śpiewajcie radośnie razem, gruzy Jeruzalemu, gdyż Pan pociesza swój lud, wykupuje Jeruzalem! Pan obnażył swoje święte ramie na oczach wszystkich narodów i oglądają wszystkie krańce ziemi zbawienie naszego Boga”. [Izajasza 52,7.9-10](#).

* * * * *

Pracownicy Chrystusa nigdy nie myślą, a tym bardziej nie mówią, o niepowodzeniu w swojej pracy. Pan Jezus jest gwarantem naszej skuteczności we wszystkich sprawach, Jego Duch ma być naszym natchnieniem, a gdy oddajemy się w Jego ręce, by stać się kanałami światłości, nasze środki służące czynieniu dobra nigdy nie zostaną wyczerpane. Możemy czerpać z Jego pełni i otrzymywać bezgraniczną łaskę.

Rozdział 2 — Świętość dzieła

Kaznodzieja stoi przed ludźmi jako rzecznik Boga, a w myślach, słowach i czynach jest reprezentantem Pana. Kiedy Mojżesz został wybrany jako posłaniec przymierza, powiedziano mu: „Ty sam stawaj przed Bogiem za lud”. [2 Mojżeszowa 18,19](#). Dzisiaj ludzie wybrani przez Boga są powołani tak samo jak Mojżesz, żeby być Jego posłańcami, a na tych, którzy przynoszą ujmę swemu świętemu powołaniu albo zaniżają standard wyznaczony im w życiu i służbie Syna Bożego, ciąży klątwa. [16]

Kara, jaka spadła na Nadaba i Abihu, synów Aarona, pokazuje, jak Bóg traktuje tych kaznodziejów, którzy przynoszą ujmę swemu świętemu urzędowi. Ludzie ci zostali poświęceni do kapłaństwa, ale nie nauczyli się panować nad sobą. Długo pielęgnowany nawyk pobbłazania sobie miał nad nimi taką władzę, iż nawet poczucie odpowiedzialności związanej z ich urzędem nie było na tyle silne, by coś w tym względzie się zmieniło.

W godzinie nabożeństwa, kiedy modlitwy i uwielbienie ludu wznosiły się do Boga, Nadab i Abihu, będąc w stanie nietrzeźwym, wzięli swoje kadzielnice i zapalili w nich kadzidło. Przekroczyli jednak nakaz Boży, ponieważ użyli „obcego ognia” zamiast ognia świętego, który rozpałił sam Bóg. To właśnie ten ogień kazano im używać do tego celu. Z powodu tego grzechu ogień wyszedł od Pana i pochłonał ich na oczach ludu. „I rzekł Mojżesz do Aarona: Oto, co Pan rzekł: Na bliskich moich okazuje się świętość moja, a wobec całego ludu chwała moja”. [3 Mojżeszowa 10,3](#).

Powołanie Izajasza

Kiedy Bóg miał zamiar posłać Izajasza z poselstwem do swego ludu, najpierw pozwolił prorokowi w wizji zajrzeć do miejsca najświętszego w świątyni. Nagle brama i wewnętrzna zasłona świątyni stanęły otworem czy też zostały usunięte i oczom zdumionego Izajasza ukazało się miejsce najświętsze, gdzie nawet prorokom nie

wolno było zaglądać ani wchodzić. W wizji zobaczył Jahwe siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, podczas gdy kraj Jego szaty wypełniał świątynię. Wokół tronu stali serafinowie jako strażnicy wielkiego Króla, a ich oblicza odzwierciedlały chwałę, w obecności której się znajdowali. Kiedy ich pieśni pochwalne rozbrzmiały uwielbieniem, filary bramy zdrząły, jakby pod wpływem trzęsienia ziemi. Ustami nieskalanymi przez grzech aniołowie wyrazili chwałę dla Boga: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego”. [Izajasza 6,3](#).

[17] Serafinowie wokoło tronu byli tak pełni czci i bojaźni, kiedy stali w obecności chwały Bożej, iż nawet przez chwilę nie patrzyli z podziwem na samych siebie. Ich chwała i uwielbienie były przeznaczone wyłącznie dla Pana Zastępów. Kiedy spoglądali w przyszłość, gdy cała ziemia zostanie napełniona Jego chwałą, pieśń zwycięstwa rozbrzmiewała raz po raz w przepięknym, melodyjnym śpiewie: „Święty. Święty, Święty jest Pan Zastępów!” Uwielbianie Boga dawało im pełnię zadowolenia, pozostawanie w Jego obecności, Jego uśmiech wyrażający aprobatę były wszystkim, czego pragnęli. Odzwierciedlając podobieństwo do Niego, czyniąc Jego wolę i oddając Mu cześć zaspokajali swoje najwznioślejsze pragnienia.

Gdy prorok słuchał w skupieniu, zostały mu ukazane chwała, moc i majestat Pana, a w świetle tego objawienia jego własne wewnętrzne skażenie stało się dla niego tak wyraźne jak nigdy dotąd. Wydało mu się, że słowa, które wypowiada, są wstrętne i brudne. W głębokiej pokorze zawołał: „Biada mi! Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg (...), [a] moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów”. [Izajasza 6,5](#).

Pokora Izajasza była dogłębna i szczerą. Kiedy wyraźnie dostrzegł różnicę między człowieczeństwem a charakterem Boga, odczuł swoją niegodność i nicość. Jakże mógł w takim stanie wypowiadać wobec ludu święte wyroki Jahwe?

„Wtedy przyleciał do mnie jeden z serafów, mając w ręku rozżarzony węgielek, który szczypcami wziął z ołtarza, i dotknął moich ust, i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony”. [Izajasza 6,6.7](#).

Wtedy Izajasz usłyszał głos Pana, który mówił: „Kogo pośle? I kto tam pójdzie?”, a wzmocniony przez boski dotyk, odpowiedział: „Oto jestem, poślij mnie!” [Izajasza 6,8](#).

Kiedy Boży słudzy zaglądną przez wiarę do miejsca najświętszego i widzą działanie naszego Najwyższego Kapłana w niebiańskiej świątyni, uświadamiają sobie, że są ludźmi nieczystych warg, ludźmi, których języki wypowiadają próżne rzeczy. Mogliby popaść w rozpacz, kiedy porównają swoją nicość z doskonałością Chrystusa. Z serdeczną skruchą, czując się niegodnymi i nic nie znaczącymi w wielkim dziele Bożym, mają pragnienie wołać: „Biada mi! Zginałem”. Jednak gdy podobnie jak Izajasz korzą swoje serca przed Bogiem, wówczas to, co zostało uczynione dla proroka, zostaje uczynione także i dla nich. Ich usta zostają dotknięte żywym węgielkiem z ołtarza, a oni tracą z oczu siebie samych w obliczu wielkości i mocy Boga oraz Jego gotowości pomagania im. Uświadamiają sobie świętość dzieła, jakie zostało im powierzone i zaczynają brzydzić się wszystkim, co mogłoby ich doprowadzić do przyniesienia hańby Temu, który posłał ich, by głosili Jego poselstwo.

Żywy węgielek jest symbolem oczyszczenia, a także symbolizuje moc, która wspiera wysiłki prawdziwych sług Bożych. Tym, którzy w pełni poświęcają się Panu, by On dotknął ich ust, Pan mówi: Idźcie na żniwne pola. Ja będę współdziałać z wami. [18]

Kaznodzieja, który otrzymał takie przygotowanie, będzie wywierał silny wpływ ku czynieniu dobra w świecie. Jego słowa będą prawe, czyste i prawdziwe, pełne współczucia i miłości, jego czyny będą sprawiedliwe, będą pomocą i błogosławieństwem dla słabych. Chrystus będzie mu stale towarzyszył, panował nad jego myślami, mową i czynami. Taki człowiek zobowiąże się pokonać pychę, chciwość i egoizm. Gdy będzie dążył do wypełnienia tego zobowiązania, otrzyma duchową siłę. Przez codzienną wspólnotę z Bogiem stanie się potężny w znajomości Pisma Świętego. Będzie trwał w społeczności z Ojcem i Synem, a spełniając nieustannie wolę Bożą, będzie coraz lepiej przygotowany do głoszenia słów, które doprowadzą zbłąkane dusze do trzody Chrystusa.

Rozdział 3 — Rolą jest świat

„A [Jezus] idąc wzdłuż wybrzeża Morza Galilejskiego, ujrzał dwu braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zarzucali sieć w morze, byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi! A oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim. I odszedłszy stamtąd dalej, ujrzał innych dwu braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego, którzy wraz z ojcem swoim, Zebedeuszem, naprawiali w łodzi swoje sieci, i powołał ich. A oni zaraz opuścili łódź oraz ojca swego i poszli za nim”. [Mateusza 4,18-22](#).

Natychmiastowe, bezwarunkowe posłuszeństwo tych ludzi, którzy nie otrzymali żadnej obietnicy ewentualnych korzyści, wydaje się zdumiewające, jednak słowa Chrystusa były zaproszeniem połączonym z nieodpartą mocą. Chrystus, o ile będą z Nim złączeni, zamierzał uczynić tych skromnych rybaków pośrednikami w celu wyrwania ludzi ze służby szatana i angażowania ich w służbę Bogu. W tym dziele mieli się stać Jego świadkami niosącymi światu Jego prawdę nie zmieszaną z tradycjami i sofistyką ludzką. Nabywając Jego cechy charakteru, chodząc i działając z Nim, przygotowywani byli do roli rybaków ludzi.

[19] W ten sposób pierwsi uczniowie zostali wyznaczeni do dzieła służby ewangelii. Przez trzy lata pracowali wspólnie ze Zbawicielem, a dzięki Jego nauczaniu, Jego dziełu uzdrawiania, Jego przykładowi, mieli zostać przygotowani do kontynuowania dzieła, które On rozpoczął. Przez prostotę wiary, przez czystą, skromną służbę, uczniowie zostali nauczeni ponoszenia odpowiedzialności za sprawę Bożą.

Mamy wiele do nauczenia się z doświadczeń apostołów. Ci ludzie byli nieugięci w swej wierności zasadom. Nie upadali, ani nie zniechęcali się. Byli pełni szacunku i gorliwości dla Boga, pełni szlachetnych zamiarów i aspiracji. Z natury byli tak samo słabi i bezradni jak wszyscy ci, którzy teraz angażują się w dzieło, ale całą swoją ufność położyli w Panu. Ich majątkiem była kultura umysłu

i duszy, a może ją osiąść każdy, kto uczyni Boga pierwszym i ostatnim, najlepszym we wszystkich sprawach. Długo trudzili się, by poznać nauki udzielone im w szkole Chrystusa, ale nie na próżno. Związali się z najpotężniejszą ze wszystkich mocy i nieustannie pragnęli głębszego, pełniejszego i szerszego zrozumienia wiecznej rzeczywistości, aby mogli skutecznie przedstawiać skarby prawdy potrzebującemu światu.

Tego rodzaju pracownicy są potrzebni dzisiaj — ludzie, którzy bezgranicznie poświęcą się dziełu reprezentowania królestwa Bożego w świecie tkwiącym w nieprawości. Świat potrzebuje ludzi rozumnych, ludzi z zasadami, ludzi, którzy stale rozwijają zdolność pojmowania i rozróżniania. Istnieje wielka potrzeba ludzi, którzy potrafią tak używać drukowanego słowa, by przynosiło ono jak największą korzyść, aby prawda mogła być szybciej ogłoszona wszystkim narodom, językom i ludom.

Ewangelia do wszystkich narodów

Światło prawdy ma świecić wszędzie, aby serca zostały obudzone i nawrócone. Ewangelia ma być zwiastowana we wszystkich krajach. Słudzy Boży mają pracować w miejscach bliskich i dalekich, zwiększając już uprawione obszary winnicy i udając się na nowe miejsca. Mają działać, póki trwa dzień, bowiem nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Grzesznikom należy wskazywać Zbawiciela wywyższonego na krzyżu, a wiele głosów ma powtarzać zaproszenie: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#). Należy zakładać nowe zbory i planować pracę, która ma być wykonana przez wyznawców tych zborów. Kiedy pracownicy wyruszają na nowe miejsca pełni gorliwości i miłości Bożej, ich rodzime zbory doznają ożywienia, gdyż powodzenie pracowników stanie się przedmiotem głębokiej osobistej troski każdego wyznawcy.

Potrzebni są gorliwi, ofiarni ludzie, którzy przyjdą przed oblicze Boże i z usilnym wołaniem wśród łez błagać będą o dusze stojące na krawędzi ruiny. Nie może być żniwa bez siewu, ani rezultatów bez wysiłku. Abraham powołany przez Boga, miał odejść ze swojego rodzinnego domu i stać się nosicielem światła wśród narodów. Bez zastrzeżeń spełnił to polecenie. „Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie”. [Hebrajczyków 11,8](#). Tak samo dzisiaj słudzy Boży mają iść tam,

gdzie Bóg ich wzywa, ufając, że On będzie ich prowadził i da im powodzenie w ich działalności.

Straszny stan, w jakim znajduje się świat, wydaje się pokazywać, że śmierć Chrystusa była niemal zupełnie daremna, a szatan zwyciężył. Zdecydowana większość mieszkańców ziemi lojalnie stanęła po stronie wroga. Jednak nie dajmy się zwieść pozorom. Mimo pozornego zwycięstwa szatana, Chrystus kontynuuje swoje dzieło w niebiańskiej świątyni i na ziemi. Słowo Boże ukazuje nikczemność i zepsucie, jakie będą panować na świecie w czasach ostatecznych. Gdy widzimy spełnianie się tego proroctwa, nasza wiara w ostateczne zwycięstwo królestwa Chrystusa powinna się wzmacniać, a my winniśmy pójść, by wykonać wyznaczone nam dzieło, z nową odwagą.

Uroczyste, święte poselstwo ostrzeżenia musi być zwiastowane nawet w tych miejscach, w których najtrudniej pracować oraz w najbardziej grzesznych miastach, w każdym miejscu, gdzie światło doniosłego, trójjanielskiego poselstwa ewangelicznego jeszcze nie zajaśniało. Każdy musi usłyszeć ostatnie wezwanie na weselną ucztę Baranka. Z miasta do miasta, ze wsi do wsi, poselstwo prawdy na obecny czas ma być zwiastowane nie z zewnętrznym splendorem, ale w mocy Ducha Świętego. Kiedy w prostocie ewangelii głoszone są boskie zasady, które nasz Zbawiciel objawił słowami i czynami w czasie swego pierwszego przyjścia, wówczas moc poselstwa daje się odczuć. W tych czasach nowe życie pochodzące ze Źródła życia ma opanować każdego pracownika. Ach, w jakże niewielkim stopniu pojmujemy znaczenie naszej misji! Potrzebujemy gorliwej i zdecydowanej wiary i niewzruszonej odwagi. Czasu na wykonanie dzieła pozostało nam niewiele, więc musimy pracować z niezachwianą gorliwością.

„Rola jest świat”. [Mateusza 13,38 \(BT\)](#). My rozumiemy lepiej niż apostołowie, którzy otrzymali zlecenie głoszenia ewangelii, co oznacza to stwierdzenie. Cały świat jest rozległym polem misyjnym, a my, którzy od dawna znamy ewangeliczne poselstwo, powinniśmy czuć się zachęcani myślą, że niedostępne dotychczas miejsca są teraz przed nami otwarte. Kraje niegdyś zamknięte na ewangelię otwierają się i proszą, aby wyjaśnić im Słowo Boże. Królowie i książęta otwierają od dawna zamknięte bramy, zapraszając zwiastunów krzyża do wejścia. Żniwo naprawdę jest wielkie. Dopiero wieczność

objawi rezultaty właściwie ukierunkowanych wysiłków podejmowanych obecnie. Opatrzność idzie przed nami, a Nieskończona Moc współdziała z wysiłkami ludzi. Ślepi muszą być ludzie nie dostrzegający działania Pana, a głusi nie słyszający wezwania Prawdziwego Pasterza kierowanego do Jego owiec.

Chrystus pragnie roztoczyć swoją pieczę nad umysłem każdego człowieka. Pragnie odcisnąć swoje podobieństwo i charakter w każdej duszy. Kiedy był na ziemi, pragnął sympatii i współpracy, aby Jego królestwo mogło się szerzyć i ogarnąć cały świat. Cała ziemia jest Jego nabytą własnością, a On pragnie uczynić ludzi wolnymi, czystymi i świętymi. On to „dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę”. [Hebrajczyków 12,2 \(BG\)](#). W Jego ziemskiej pielgrzymce pocieszała Go myśl, że nie cierpi na darmo, ale pozyska wielu ludzi dla Boga. Są więc zwycięstwa, które dopiero mają być odniesione przez krew przelaną za świat, aby przynieść wieczną chwałę Bogu i Barankowi. Poganie mają się stać Jego dziedzictwem, a najdalsze krańce ziemi Jego własnością. Chrystus ujrzy owoc swej pracy i będzie nasycony. Patrz [Izajasza 53,11](#).

„Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłyśła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaze się nad tobą. I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą. Podnieś oczy i spojrzysz wokoło: Wszyscy gromadnie przychodzą do ciebie, twoi synowie przychodzą z daleka, a twoje córki niesione są na rękach. Wtedy, widząc to, rozpromienisz się radością i twoje serce bić będzie z radości, gdyż bogactwo morza przyplynie ku tobie”. [Izajasza 60,1-5](#). „Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów”. [Izajasza 61,11](#).

* * * * *

Zlecenie dane pierwszym uczniom jest dane także nam. Dzisiaj, podobnie jak wówczas, ukrzyżowany i zmartwychwstały Zbawiciel ma być wywyższony przed tymi, którzy są bez Boga i bez nadziei w świecie. Pan powołuje pastorów, nauczycieli i ewangelistów. Jego słudzy mają zwiastować poselstwo zbawienia od drzwi do drzwi.

[22] Każdemu narodowi, plemieniu, językowi i ludowi ma być zanesiona wieść o przebaczeniu w Chrystusie. Poselstwo ma być głoszone nie w nieśmiałych słowach pozbawionych życia, ale wyraźnym, zdecydowanym, pobudzającym głosem. Setki ludzi czeka na ostrzeżenie, aby ocalić swe życie. Świat musi widzieć w chrześcijanach dowód tego, że chrześcijaństwo ma moc. Nie tylko w kilku miejscach, ale w całym świecie potrzebne jest poselstwo miłosierdzia.

* * * * *

Ten, kto dostrzega niezrównaną miłość Zbawiciela, dozna uwznioślenia myśli, oczyszczenia serca, przemiany charakteru. Stanie się światłem dla świata, gdyż w pewnym stopniu będzie odzwierciedlał tę niepojętą miłość Bożą. Im więcej rozmyślamy o krzyżu Chrystusa, tym pełniej rozumiemy słowa apostoła, który powiedział: „Niech mnie Bóg uchwali, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa”. [Galacjan 6,14](#).

Rozdział 4 — Odpowiedzialność kaznodziei

Apostoł Paweł napisał do Tymoteusza: „Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sędził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo jego: Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczeniem”. [2 Tymoteusza 4,1.2.](#)

Ta uroczyta przestroga dla kogoś, kto był tak gorliwy i wierny jak Tymoteusz, jest mocnym dowodem ważności i odpowiedzialności dzieła kaznodziei ewangelii. Wzywając Tymoteusza przed sąd Boży Paweł zaklinał go, by głosił Słowo, a nie twierdzenia i tradycje ludzkie, żeby był gotów świadczyć o Bogu, kiedykolwiek nadarzy się okazja — w wielkim zgromadzeniu czy w prywatnej rozmowie, w podróży i wśród rozmaitych zajęć, przyjaciółom czy wrogom, wtedy, gdy czuł się bezpieczny, czy też wtedy, gdy był narażony na trudności i niebezpieczeństwa, zniewagi i straty.

Obawiając się, że łagodne, uległe usposobienie Tymoteusza może doprowadzić go do odrzucenia ważnej części jego dzieła, Paweł wzywał go do wierności w karceniu grzechu, a nawet do ostrego ganienia tych, którzy winni są wielkiego zła. Jednak Tymoteusz miał to czynić „z wszelką cierpliwością i pouczeniem”. Miał objawiać cierpliwość i miłość Chrystusa, a swoje napomnienia wyjaśniać i popierać prawdami Słowa Bożego.

Trudnym zadaniem jest nienawidzić i karcić grzech, a jednocześnie być delikatnym w stosunku do grzesznika i okazać mu współczucie. Im gorliwsze są nasze wysiłki, by osiągnąć świętość serca i postępowania, tym ostrzejsze będzie nasze postrzeganie grzechu i tym bardziej stanowcze potępienie grzechu. Musimy się strzec przesadnej surowości wobec złoczyńcy, ale powinniśmy być ostrożni, by nie stracić z oczu ohydy grzechu. Zachodzi potrzeba okazania błędzającemu chrześcijańskiej cierpliwości i miłości, ale niebezpiecznie jest być zbyt tolerancyjnym wobec jego błędu, tak aby grzesznik nie zaczął uważać, iż nie zasługuje na napomnienie i nie odrzucił go jako niestosownego i niesłusznego.

[23]

Odpowiedzialność za ludzi

Boży słudzy muszą wejść w bliski związek z Chrystusem i naśladować Go we wszystkich sprawach — w czystości życia, ofiarności, dobroczynności, pilności i wytrwałości. Na pierwszym miejscu powinni stawiać pozyskiwanie ludzi dla królestwa Bożego. Ze smutkiem z powodu grzechu i z cierpliwą miłością muszą pracować tak, jak pracował Chrystus, czyniąc zdecydowane, nieustrudzone wysiłki.

John Welch, kaznodzieja ewangelii, poczuwał się do tak wielkiej odpowiedzialności za ludzi, iż często wstawał w nocy, by błagać Boga o ich zbawienie. Pewnego razu jego żona modliła się wraz z nim o zdrowie dla niego oraz o to, by nie pracował ponad siły. Słyszając jej modlitwę kaznodzieja powiedział: „O, kobieto, jestem odpowiedzialny za trzy tysiące ludzi, a nie wiem, w jakim są stanie”.

W pewnym mieście w Nowej Anglii kopano studnię. Kiedy praca była już niemal ukończona, a jeden z robotników był jeszcze na dole, ziemia osunęła się i przysypała go. Natychmiast uderzono na alarm, a mechanicy, rolnicy, kupcy i urzędnicy pospieszyli niezwłocznie na pomoc. Pośpiesznie podawano liny, drabiny, szpadle i łopaty.

— Ratujcie go! Ratujcie go! — wołano.

Ludzie pracowali rozpaczliwie, z ogromną energią, aż pot wystąpił im obficie na czoła, a ramiona drżały ze zmęczenia. Przez osypisko przebito długą rurę, przez którą ktoś zawołał, pytając zasypanego, czy jeszcze żyje. Mężczyzna odpowiedział:

— Jeszcze żyję, ale pospieszcie się. Tutaj jest strasznie.

Z radością podjęto ponownie wysiłki i w końcu dokopano się do zasypanego. Wyciągnięto go na powierzchnię, a wtedy okrzyk wzbił się pod niebiosa, napełniając echem wszystkie ulice miasta:

— Jest uratowany!

[24] Czy ludzie ci przejawiali zbyt wielką gorliwość i zainteresowanie, zbyt wielki entuzjizm dla ratowania jednego człowieka? Z pewnością nie. Jednak czymże jest strata jednego doczesnego życia w porównaniu ze stratą życia wiecznego? Jeśli groźba utraty życia wzbudziła w ludzkich sercach tak głębokie uczucie, to czy utrata życia wiecznego nie powinna budzić jeszcze większej troski w ludziach, którzy twierdzą, iż zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, w jakim znajdują się ich bliźni nie znający Chrystusa? Czyż słudzy Boży nie powinni przejawiać tak wielkiej gorliwości w pracy dla

zbawienia dusz, jaką okazali ci, którzy ratowali człowieka żywcem pogrzebanego w studni?

Głód chleba żywota

Pewna pobożna kobieta powiedziała kiedyś: „Ach, gdybyśmy mogli usłyszeć czystą ewangelię, jaka powinna być głoszona z kazalnicy! Nasz kaznodzieja jest dobrym człowiekiem, ale nie zdaje sobie sprawy z duchowych potrzeb ludzi. Ubiera krzyż Golgoty w piękne kwiaty, które zakrywają całą hańbę i zniewagę. Moja dusza łaknie chleba żywota. Jakim pokrzepieniem byłoby dla wielu takich ludzi, jak ja, słuchanie czegoś prostego, wyraźnego i biblijnego, co nakarmiłoby nasze serca!”

Potrzeba ludzi wiary, którzy będą nie tylko kazać, ale także służyć ludziom. Potrzeba ludzi, którzy codziennie będą chodzić z Bogiem, związani żywą więzią z niebem będą mówić słowa mające moc przekonywania serc. Kaznodzieje mają pracować nie po to, by robić na ludziach wrażenie swoimi talentami i inteligencją, ale by prawda, jak strzała Wszechmocnego, mogła torować sobie drogę do ludzi.

Jeden ze słuchaczy, na którego wykład biblijny wywarł silny, przekonywający wpływ, zwrócił się do kaznodziei z pytaniem:

— Czy naprawdę wierzy pan w to, co pan głosi?

— Oczywiście — odpowiedział.

— Ale czy to jest prawda? — dopytywał się dociekliwy słuchacz.

— Oczywiście — odpowiedział kaznodzieja i sięgnął po Biblię.

Wówczas mężczyzna zawołał:

— Ach, jeśli to jest prawda, co powinniśmy zrobić?

„Co powinniśmy zrobić? — myślał kaznodzieja. — My?” To pytanie zaczęło go dręczyć. Zaczął błagać Boga, aby powiedział mu, co ma zrobić. Kiedy się modlił, opanowała go przemożna myśl, iż musi przedstawić umierającemu światu uroczystą prawdę, że wieczność jest rzeczywistością. Od tej chwili przez trzy tygodnie nie wygłaszał kazań. Gorliwie szukał odpowiedzi na pytanie: „Co my powinniśmy zrobić?”

A później wrócił do swych obowiązków z nowym namaszczeniem od Świętego. Uświadomił sobie, że jego wcześniejsze kazania nie wywierały zbyt wielkiego wpływu na słuchaczy. Teraz odczuwał

wielki ciężar odpowiedzialności za ludzi. Kiedy stanął za kazalnicą, nie był sam. Miał wielkie dzieło do wykonania, ale wiedział, że Bóg go nie zawiedzie. Przed swoimi słuchaczami wywyższył Zbawiciela i Jego niezrównaną miłość. Syn Boży został objawiony, zapanowało ożywienie, które wkrótce rozszerzyło się na mnóstwo okolicznych zborów.

Nie cierpiąca zwłoki sprawa Chrystusowa

Gdyby kaznodzieje uświadamiali sobie, jak bliski jest ten czas, kiedy mieszkańcy świata zostaną wezwani przed sąd Boży, pracowaliby gorliwiej, by przyprowadzić ludzi do Chrystusa. Wkrótce nastanie czas ostatniej próby dla wszystkich żyjących. Już niebawem nie będzie słyszany głos miłosierdzia, już wkrótce nieaktualne będzie łaskawe zaproszenie: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”. [Jana 7,37](#). Bóg śle ewangeliczne zaproszenie wszystkim ludziom. Niech posłańcy, których posyła, pracują zgodnie i niestrudzenie, aby wszyscy ludzie poznali, że są oni z Jezusem i znają Go.

O Aaronie, najwyższym kapłanie Izraela, zostało napisane: „Będzie nosił imiona synów izraelskich na napierśniku wyrocznym na swoim sercu, gdy będzie wchodził do miejsca świętego, ku stałej pamięci przed Panem”. [2 Mojżeszowa 28,29](#). Jakże piękny i wyrazisty jest to symbol niezmiennej miłości Chrystusa do Jego Kościoła! Nasz wspaniały Najwyższy Kapłan, którego Aaron był jedynie symbolem, nosi swój lud na swoim sercu. A czyż Jego ziemscy słudzy nie powinni dzielić Jego miłości, współczucia i troskliwości?

Jedynie Boża moc może zmiękczyć serce grzesznika i doprowadzić go, skruszonego, do Chrystusa. Żaden wielki reformator czy nauczyciel, Luter, Melancton, Wesley, czy Whitefield, nie mogliby o własnych siłach dotrzeć do ludzkich serc ani dokonać tego, czego dokonali. To Bóg przemawiał i działał przez nich. Ludzie odczuwali wpływ wyższej mocy i poddawali się jej. Obecnie ci, którzy zapominając o sobie polegają na Bogu pragnąc mieć powodzenie w pracy ratowania bliźnich, mogą być pewni, że Bóg będzie z nimi współpracował, a ich wysiłki będą się przekładać na chwalebne rezultaty w dziele zbawienia grzeszników.

Czuję się zmuszona powiedzieć, że w działaniach wielu naszych kaznodziejów brakuje mocy. Bóg czeka, by obdarzyć ich swoją łaską, ale oni marnują dzień za dniem, ponieważ mają jedynie zimną, formalną wiarę, przedstawiają teorię prawdy, ale czynią to bez życiodajnej siły, która jest dostępna dzięki utrzymywaniu więzi z niebem i sprawia, że wypowiedane słowa docierają do serc ludzi. Ci kaznodzieje są na poły uśpieni, podczas gdy wokoło nich ludzie giną w ciemności i błędzie.

[26]

Słudzy Boży! Z sercami pałającymi miłością do Chrystusa i bliźnich dążcie do tego, by budzić do życia tych, którzy są martwi duchowo w sidłach nieprawości i grzechu. Niechaj wasze gorliwe błagania i ostrzeżenia przeszywają ich sumienia. Niechaj wasze żarliwe modlitwy zmiękczą ich serca i doprowadzą w skrusze do Zbawiciela. Jesteście reprezentantami Chrystusa, by zwiastować Jego poselstwo zbawienia. Pamiętajcie, że brak poświęcenia i mądrości z waszej strony może przesądzić o zgubie człowieka i skazać go na wieczną śmierć. Nie możecie sobie pozwolić na niedbałość i bezmyślność. Potrzebujecie mocy, a tę moc Bóg jest gotów wam dać bez ograniczeń. Wymaga jedynie pokornego, skruszonego serca, które jest gotowe ufać Mu i przyjmować Jego obietnice. Macie tylko użyć środków, które Bóg umieścił w waszym zasięgu, a otrzymacie błogosławieństwo.

Rozdział 5 — Rozejrzyjcie się wokoło!

Zbliżamy się do końca historii tego świata. Mamy przed sobą wielkie dzieło — końcowe dzieło przekazania ostatniego poselstwa ostrzeżenia grzesznej ludzkości. Będą tacy, którzy będą wzięci od pług, z winnicy, od różnych zajęć, i posłani przez Pana, by głosić to poselstwo światu.

Świat jest zepsuty. Gdy rozglądamy się dookoła, naszym oczom jawi się zniechęcający widok. Jednak Chrystus pokłada pełną nadziei ufność w ludziach, do których czujemy jedynie niechęć. Widzi w nich cechy, które pozwolą im zająć miejsce w Jego winnicy. Jeśli będą stale się uczyć, On w swojej opatrności przygotowuje ich do pracy, do której teraz jeszcze nie są zdolni. Przez udzielenie im Ducha Świętego nada moc ich słowom.

Trzeba wkroczyć na wiele białych plam — na tereny, na które nie dotarła jeszcze ewangelia. Jasna wizja świata, jaką ma nasz Zbawiciel, wzbudzi zaufanie wielu pracowników, którzy staną się właściwymi ludźmi na właściwym miejscu, pod warunkiem, że z pokorą podejmą swoje zadania i włożą w ich wykonanie dużo serca. Chrystus widzi całą nędzę i rozpacz świata. Ta wizja przygnębiłaby śmiertelnie niektórych naszych pracowników o wielkich zdolnościach, spowodowałaby, że odczuwaliby tak wielkie zniechęcenie, iż [27] nie wiedzieliby nawet jak rozpocząć dzieło doprowadzenia ludzi do pierwszego szczebla drabiny. Ich precyzyjnie opracowane metody okazałyby się bezwartościowe. Staliby na wyższych szczeblach drabiny i wołali do ludzi: „Wejdźcie tu, gdzie jesteśmy”. Jednak biedne dusze nie wiedzą, gdzie postawić swoje stopy.

Serce Chrystusa raduje się na widok tych, którzy są ubodzy pod każdym względem, a przy tym pokorni, na próżno jakby spragnieni i złaknieni sprawiedliwości, ponieważ nie wiedzą od czego zacząć. Stan rzeczy, który dla wielu kaznodziejów byłby powodem strasznego zniechęcenia, nie jest dla Niego przeszkodą nie do pokonania. On koryguje nasze błędne współczucie, uświadamia nam odpowiedzialność za pracę wśród ludzi ubogich i potrzebujących, tych,

którzy znajdują się w nieprzyjemnych miejscach tego świata, i sprawia, że nasze serca zaczynają szczerze współczuć nieświadomym i błędzącym.

Pan uczy tych pracowników, jak spotkać tych, którym pragnie dopomóc. Nabiorą otuchy, gdy ujrzą przed sobą otwarte drzwi do miejsca, gdzie będą mogli wykonywać działalność misyjną za pomocą służby medycznej. Nie pokładając ufności w samych sobie, oddadzą chwałę Bogu. Ich ręce mogą być niezręczne i niewprawne, ale serca będzie wypełniać współczucie dla bliźnich. Będą gorzeć pragnieniem uczynienia czegoś, co przyczyni się do zmniejszenia ogromu nieszczęść, a Chrystus będzie z nimi, by im pomagać. On będzie działał przez tych, którzy okazują miłosierdzie pogrążonym w niedoli, a osobistą stratę uznają za zysk. Kiedy Światłość świata towarzyszy działaniom ludzi, wówczas we wszelkich trudnościach jawią się przywileje, w zamieszaniu — porządek, a tam, gdzie wszystko wskazywało na klęskę, objawia się zwycięstwo Bożej mądrości.

Moi bracia i siostry! W swojej służbie przybliżcie się do ludzi. Podźwignijcie poniżonych. Nieście uzdrowienie nieszczęśliwym i miłosierdzie pogrążonym w nędzy. Pracujcie, by natchnąć nadzieją tych, którzy poddali się rozpacz.

Do pracy w dziele mają zostać powołani zwykli ludzie. Podzielając z bliźnimi ich smutki, tak jak Zbawiciel podziela z nami nasze smutki, przez wiarę będą widzieli, że On współpracuje z nimi.

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi”. [Sofoniasza 1,14](#). Wszystkim pracownikom mówię: Idźcie naprzód w pokornej wierze, a Pan pójdzie z wami. Jednak czuwajcie w modlitwie. To jest nieodłączny element, który ma towarzyszyć waszej pracy. Moc pochodzi od Boga. Pracujcie w stałej zależności od Niego, pamiętając, że jesteście Jego współpracownikami. On jest waszym Pomocnikiem. Wasza siła pochodzi od Niego. On będzie waszą mądrością, waszą sprawiedliwością, waszym uświęceniem, waszym odkupieniem. Noście jarzmo Chrystusa, codziennie uczcie się od Niego Jego cichości i pokory. On będzie waszym pocieszeniem i odpocznieniem. — [Testimonies for the Church VII, 270-272](#).

[28]

Zbawiciel zna głębię nędzy i rozpaczy tego świata, i wie, jak przynieść ulgę. Wszędzie widzi dusze pogrążone w ciemności, uginające się pod ciężarem grzechu, smutku i cierpienia. Jednak widzi także ich możliwości. Widzi wyżyny, jakie mogą osiągnąć. Choć ludzie nadużyli miłosierdzia, zmarnowali swoje talenty i utracili zaszczyt bycia podobnym do Boga, to jednak Stwórca zostanie uczczony dzięki odkupieniu ich.

* * * * *

Chrystus radował się, że mógł uczynić dla swoich naśladowców więcej, niż potrafili poprosić czy pomyśleć. Wiedział, że prawda, uzbrojona w potęgę Ducha Świętego, zwycięży w walce ze złem, a skrwawiony sztandar będzie triumfalnie powiewał nad Jego naśladowcami. Wiedział, że Jego ufający uczniowie będą żyć podobnie jak On — zwyciężając raz za razem, choć być może nie zostanie to należycie docenione przez świat, ale na pewno nie będzie przeczone w wieczności.

Jezus powiedział: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. [Jana 16,33](#). Chrystus nie upadł ani nie odczuwał zniechęcenia, więc Jego naśladowcy mają okazać równie wytrwałą wiarę. Mają żyć tak, jak On żył i działać tak, jak On działał, a to dzięki poleganiu na Nim jako wielkim Mistrzu.

Muszą odznaczać się odwagą, energią i dążeniem z uporem do celu. Choć wydaje się, że na ich drodze piętrzą się pozornie niemożliwe do przezwyciężenia trudności, to jednak oni są wezwani do pokonywania ich. Nie wolno im rozpaczać nad niczym. Mają w każdych okolicznościach żywić nadzieję. Złotym łańcuchem swojej niezrównanej miłości Chrystus przywiązał ich do tronu Bożego. Jego celem jest, by ich udziałem stał się najsilniejszy wpływ we wszechświecie, emanujący ze Źródła wszelkiej mocy. Mają mieć siłę do przeciwstawienia się złu, siłę, której ani świat, ani śmierć, ani piekło nie są w stanie przemóc, siłę, która uzdolni ich do zwyciężania na wzór Chrystusa.

Część 2 — Słudzy sprawiedliwości

[29]

„Zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami”. 2 Koryntian 3,5.6.

Rozdział 6 — Chrystus naszym wzorem

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, przyszedł na ten świat, by niezmordowanie służyć ludziom. „On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł”. [Mateusza 8,17](#). Przyszedł, by uwolnić lud od ciężaru chorób, nędzy i grzechu. Celem Jego misji była całkowita odnowa człowieka. Przybył obdarzyć go zdrowiem i pokojem oraz doskonałością charakteru.

Okoliczności i potrzeby ludzi szukających Jego pomocy były rozmaite, a tym, którzy przybyli do Niego, zawsze pomagał. Wyływały z Niego strumienie uzdrawiającej mocy, dzięki której ludzie odzyskiwali zdrowie ciała, ducha i duszy.

Zbawiciel nie ograniczał się w swojej pracy do miejsca lub czasu. Jego litość nie znała granic. Uzdrawianie i nauczanie prowadził na tak wielką skalę, iż nie było w Palestynie takiego dużego budynku, który by pomieścił tłumy cisnące się do Jezusa. Na zielonych wzgórzach Galilei, na głównych szlakach wędrownych, nad brzegiem morza, w synagogach, wszędzie, gdzie tylko można było przynieść chorych, był Jego szpital. W każdym mieście, w każdym miasteczku, i w każdej wsi, przez które przechodził, kładł ręce na cierpiących i uzdrawiał ich. Gdziekolwiek byli ludzie, których serca były gotowe przyjąć Jego poselstwo, pocieszał ich zapewnieniem o miłości Ojca niebieskiego. Przez cały dzień służył przychodzącym do Niego ludziom, natomiast wieczorem poświęcał swą uwagę tym, którzy w ciągu dnia musieli pracować, by zarobić na skromne utrzymanie dla siebie i swoich rodzin.

[30] Jezus czuł się odpowiedzialny za zbawienie ludzkości. Wiedział, że wszystko będzie stracone, jeśli nie nastąpi zmiana zasad postępowania i celów całych pokoleń ludzi. Tego brzemienia, jakie spoczywało na Jego duszy, nikt nie mógł ocenić. Dzieciństwo, wiek młodzieńczy i męski spędził samotnie. Codziennie spotykał się z doświadczeniami i pokusami, dzień w dzień stykał się ze złem i był świadkiem skutków jego działania na tych, których chciał błogosławić i ratować. Mimo to nie ustawał, nie zniechęcał się.

We wszystkich sprawach osobiste pragnienia podporządkował swojej misji. Jego życie było wypełnieniem woli Ojca. Kiedy w dzieciństwie matka znalazła go w szkole rabinów i spytała: „Synu, cóżeś nam to uczynił”, Jezus rzekł: „Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” (patrz [Łukasza 2,48.49](#)), odpowiedź ta była mottem Jego życia.

Jego życie było życiem ustawicznego samozaparcia. Nie miał żadnego domu na tym świecie, chyba że przyjaciele przyjmowali Go z dobroci serca jako wędrowca. Przyszedł, by dla naszego dobra prowadzić życie jak najbiedniejszy człowiek, by pracować wśród potrzebujących i cierpiących. Nierozpoznany, nieuszanowany przez innych, wędrował tu i tam wśród ludzi, dla których tak wiele uczynił.

Był zawsze cierpliwy i pogodny, cierpiący witali Go jako posłańca życia i pokoju. Widział potrzeby mężczyzn i kobiet, dzieci i młodzieży, i wszystkich zapraszał: „Przyjdźcie do mnie”.

Podczas swej pracy misyjnej Jezus więcej czasu poświęcał leczeniu chorych aniżeli kazaniom. Jego cuda świadczyły o prawdziwości Jego słów, o tym, że nie przyszedł, by zgubić, ale ratować. Gdziekolwiek szedł, poprzedzały Go wieści o Jego miłosierdziu. Gdzie przeszedł, ci, którzy skorzystali z Jego współczucia, radowali się zdrowiem i próbowali swych nowo odzyskanych sił. Wokół uzdrowionych zbierały się tłumy, aby usłyszeć z ich ust o dziełach, jakich dokonał Pan. Niejednokrotnie jego głos był pierwszym dźwiękiem, jaki wielu słyszało, Jego imię pierwszym słowem, jakie kiedykolwiek wypowiedzieli, a Jego oblicze pierwszym, na które spojrzeli. Dlaczego nie mieliby miłować Jezusa i głosić Jego chwały? Kiedy przechodził przez wsie, miasteczka i miasta, był jak życiodajny strumień, niosący życie i radość.

Każde uzdrowienie było dla Zbawiciela okazją do wszczepiania boskich zasad w umysł i duszę. Był to cel Jego pracy. Obsypywał ludzi dobrodziejstwami ziemskimi, by móc skłonić ich serca do przyjęcia ewangelii łaski.

Chrystus mógł zająć najwyższe miejsce wśród nauczycieli narodu żydowskiego, ale wolał wyklądać ewangelię ubogim. Wędrował z miejsca na miejsce, by wszyscy, mieszkający blisko czy daleko, mogli słuchać słów prawdy. Nad brzegiem morza, na stoku góry, na ulicach miasta, w świątyni słyszeć było Jego głos wyjaśniający

[31]

Pismo. Często nauczał na zewnętrznym dziedzińcu świątyni, aby Jego słów mogli słuchać poganie.

Nauka Chrystusa tak różniła się od wykładów Pisma, wygłaszanych przez nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, że przykuwała uwagę słuchaczy. Rabini rozwodzili się nad tradycją, ludzkimi teoriami i spekulacjami. Często to, co ludzie pisali i uczyli o Pismach zajmowało miejsce samych Pism. Przedmiotem nauki Chrystusa było Słowo Boże. Pytającym odpowiadał prosto: „Napisano”, „Co mówi Pismo”? „Jak czytasz?”. Przy każdej sposobności, widząc zainteresowanie przyjaciela czy wroga, przedstawiał Słowo. Jasno i z mocą zwiastował poselstwo ewangelii. Jego słowa rzucały wielkie światło na nauki patriarchów i proroków, i Pisma stawały się dla ludzi jakby nowym objawieniem. Nigdy przedtem Jego słuchacze nie dostrzegali tak głębokiego znaczenia Słowa Bożego.

Prostota nauczania Chrystusa

Nie było drugiego takiego ewangelisty jak Chrystus. Był Majestatem Nieba, lecz uniżył się i przyjął naszą naturę, ażeby spotkać ludzi tam, gdzie oni są. Wszystkim bogatym i biednym, wolnym i niewolnikom Chrystus, Poseł Przymierza, niósł wieść o zbawieniu. Jego sława, jako wielkiego Lekarza, rozeszła się po całej Palestynie. Chorzy szli tam, gdzie miał przechodzić, by prosić Go o pomoc. Przybywało też wielu pragnących słuchać Jego słów i czuć dotyk Jego ręki. Wędrował z miasta do miasta, z miasteczka do miasteczka — głosząc ewangelię i uzdrawiając chorych — Król chwały w nędznym, ludzkim odzieniu.

Uczestniczył w wielkich dorocznych świątach i tłumom zaabsorbowanym ceremonią mówił o rzeczach niebiańskich, przywołując przed ich oczy wieczność. Wszystkim przedstawiał skarby ze skarbcza mądrości. Przemawiał tak prostym językiem, że nie mogli Go nie zrozumieć. Własnymi, szczególnymi metodami pomagał wszystkim, którzy byli smutni i nieszczęśliwi. Łaskawie służył grzesznej i chorej duszy, dając jej uzdrowienie i wzmocnienie.

Największy Nauczyciel szukał bezpośredniej łączności z ludźmi. Przedstawiał prawdę w taki sposób, że budziła ona w sercach słuchaczy szlachetne uczucia i refleksje. Uczył prawdy w taki sposób, że umysły Jego słuchaczy mogły ją zrozumieć, a Jego nauka pokrywała

się z ich zainteresowaniami i dążeniami do szczęścia. Oczarowywał słuchaczy prostymi pouczeniami, przypowieściami, stosownymi słowami, wzruszającymi i radosnymi. Prostota i powaga, z jaką zwracał się do potrzebujących, uświęcały każde Jego słowo.

Zarówno do bogatych, jak i biednych

Jakże uczynne wiódł życie! Dzień w dzień można Go było zobaczyć, jak odwiedzał nędzne mieszkania potrzebujących i smutnych, mówił słowa nadziei przygnębionym i słowa pokoju nieszczęśliwym. Łaskawy, łagodny, współczujący — obchodził wsie i miasta, podnosząc złamanych na duchu i pocieszając strapionych. Gdziekolwiek szedł, niósł błogosławieństwo.

Służąc biedakom myślał o znalezieniu sposobu zbliżenia się do bogatych. Szukał znajomości z faryzeuszami, księżętami żydowskimi i rzymskimi zwierzchnikami. Przyjmował ich zaproszenia, uczestniczył w ucztach, zapoznawał się z ich zainteresowaniami i zajęciami, by mieć przystęp do serc i objawić im niezniszczalne bogactwa.

Chrystus przyszedł na świat, by dowieść, że człowiek, otrzymawszy moc z wysokości, może prowadzić nienaganne życie. Z bezbrzeżną cierpliwością i współczuciem oraz gotowością do niesienia pomocy zbliżał się do ludzi. Łagodnym dotknięciem łaski przepędzał z duszy niepokój i zwątpienie, zmieniał przyjaźń w miłość, niewiarę w ufność. (...)

Chrystus nie czynił żadnej różnicy między ludźmi ze względu na narodowość, stanowisko czy wyznanie. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze usiłowali ograniczyć dobrodziejstwa darów nieba do jednego miejsca i narodu, wyłączając z tego resztę rodziny Bożej na świecie. Chrystus przyszedł, by znieść każdą barierę między ludźmi. Przeszedł, by pokazać, że Jego dar miłosierdzia i miłości jest tak nieograniczony, jak powietrze, słońce lub deszcz, który nawilża ziemię.

Życie Chrystusa było dowodem religii, w której nie ma kast, religii, dzięki której Żydów i pogan, wolnych i niewolników łączy braterstwo, równość przed Bogiem. Żadna sprawa polityczna nie miała wpływu na Jego postępowanie. Nie czynił żadnej różnicy mię-

dzy bliskimi a obcymi, przyjaciółmi a wrogami. Jego serce poruszała każda dusza pragnąca wody żywota.

[33] Nie traktował żadnej istoty ludzkiej jako bezwartościowej, lecz szukał środka leczniczego dla każdej duszy. W jakimkolwiek znalazł się towarzystwie udzielał ludziom pouczeń stosownych do czasu i okoliczności. Wszelkie lekceważenie lub znieważanie bliźnich upewniało Go, że istnieje potrzeba Jego bosko-ludzkiego współczucia. Pragnął natchnąć nadzieją najbardziej zniechęconych i grzesznych, zapewniał ich, że mogą stać się takimi, by nikomu nie wyrządzać krzywdy, pozostawać bez winy, mogą ukształtować taki charakter, który by świadczył, że są dziećmi Bożymi.

Często spotykał ludzi opanowanych przez szatana, którzy nie mieli siły wyrwać się z jego szponów. Do takich zniechęconych, chorych, kuszonych, upadłych zwykł Jezus mówić słowa współczucia, słowa, które były potrzebne i łatwe do zrozumienia. Spotykał również i tych, którzy prowadzili walkę z przeciwnikiem dusz. Zachęcał więc do wytrwania, zapewniając ich, że zwyciężą, ponieważ aniołowie Boży są u ich boku i dadzą im zwycięstwo.

Przy stołach celników zasiadał jako honorowy gość, a Jego sympatia i życzliwość były dowodem, że doceniał godność człowieka, ludzie pragnęli więc stać się godnymi Jego zaufania. Słowa Jezusa padały na spragnione serca z błogosławioną, życiodajną mocą. Dodawały nowych bodźców i przed uznanymi za wyrzutków społeczeństwa otwierały możliwości nowego życia.

Jezus, chociaż był Żydem, obracał się wśród Samarytan, nie zwracając uwagi na faryzejskie zwyczaje swego narodu. Nie zważając na ich uprzedzenia, korzystał z gościnności tego wzgardzonego ludu. Spał z nimi pod jednym dachem, jadł przy jednym stole. Przyjmował pokarmy, jakie przygotowały i podawały ich ręce, uczył na ich ulicach i traktował ich z największą życzliwością i uprzejmością. Przyciągał ich do siebie ludzkim współczuciem, a jednocześnie Jego boska łaska przynosiła im zbawienie, które Żydzi odrzucili. — Patrz [Śladami Wielkiego Lekarza 11-16](#).

Rozdział 7 — Chrystus jako nauczyciel

Odkupiciel świata chodził czyniąc dobro. Kiedy przemawiał do ludzi i wypowiadał słowa wiecznej prawdy, z jakąż baczną uwagą przyglądał się wyrazowi ich twarzy! Twarze, z których można było wyczytać głębokie zainteresowanie i zadowolenie ze słuchania Jego słów, sprawiały Mu radość. A kiedy prawda, prosto wyrażona, dotykała jakichś pielęgnowanych grzechów czy bożków, widział, jak zmieniały się twarze słuchaczy — pojawiały się chłód, surowość, posępna mina, co wskazywało, że prawda jest przyjmowana niechętnie. Jezus wiedział, że otwarte karcenie grzechu było tym, czego potrzebowali Jego słuchacze, a światło, które wnosił do ich mrocznych umysłów, jeśli zostałyby przyjęte, byłoby dla nich największym błogosławieństwem.

[34]

Dziełem Chrystusa było ustalenie prostych, łatwych do zrozumienia zasad — prawd, które przyjęte z posłuszeństwem przynoszą człowiekowi pokój i szczęście. Potrafił wejrzeć głęboko w serce człowieka i dostrzec pielęgnowane grzechy, które rujnowały życie i charakter oraz trzymały człowieka z daleka od Boga. Wskazywał te grzechy, aby wszyscy mogli je ujrzyć we właściwym świetle i odrzucić. W niektórych najbardziej odpychających ludziach dostrzegał swych przyszłych poddanych. Wiedział, że zareagują na światło i staną się Jego szczerymi naśladowcami.

Kiedy strzały prawdy przeszywały serca Jego słuchaczy, przełamując bariery egoizmu i prowadząc ich do pokory, skruchy i wdzięczności, serce Zbawiciela radowało się. Kiedy Jego wzrok obiegał tłum zgromadzonych przed Nim słuchaczy i odnajdywał twarze, które widział wcześniej, w innych okolicznościach, Jego oblicze rozpromieniała radość, że oto ma przed sobą swoich przyszłych naśladowców.

Posłańcy Chrystusa — ci, których posyła On tam, gdzie sam chciałby pójść — będą mieli podobne odczucia i takie same żarliwe pragnienie. Ci, którzy mają pokusę, by uznać, że ich praca nie jest doceniana i są skłonni do odczuwania zniechęcenia, powinni

pamiętać, że Jezus miał również do czynienia z ludźmi o twardych sercach, a przy tym Jego doświadczenia były trudniejsze niż te, przez które nam kiedykolwiek będzie dane przejść. Jezus nauczał ludzi z cierpliwą miłością. Jego głęboka, badająca serca mądrość pozwalała mu rozpoznać potrzeby każdego człowieka, każdego Jego słuchacza, a gdy widział, że odrzuca poselstwo pokoju i miłości, które On mu przynosił, odczuwał głęboki, serdeczny ból.

* * * * *

[35] Życie Odkupiciela świata nie cechowały zewnętrzna wystawność i pokazywanie ziemskiej mądrości. Pod pozorem człowieczeństwa wielu ludzi nie dostrzegało w Nim chwały Syna Bożego. „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu”. Był dla współczesnych Mu ludzi jak „korzeń z suchej ziemi”, „nie miał postawy ani urody” ([Izajasz 53,3.2](#)), które czyniłyby Go atrakcyjnym w ich oczach. Jednak Jezus oświadczył: „Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie”. [Izajasz 61,1](#).

Chrystus docierał do ludzi tam, gdzie oni się znajdowali. Przedstawiał im oczywistą prawdę za pomocą mocnych, prostych słów. Skromni biedacy, ludzie niewykształceni mogli pojąć, przez wiarę w Niego, najwznioślejsze prawdy. Co do znaczenia tych prawd nikt nie musiał się konsultować z uczonymi. Jezus nie wprawiał prostych ludzi w zakłopotanie żadnymi tajemniczymi wywodami ani nie używał niezrozumiałych słów, jakimi posługiwali się uczeni, a o których prosty lud nie miał najmniejszego pojęcia. Największy Nauczyciel, jakiego kiedykolwiek znał świat, dbał o przejrzystość, prostotę i praktyczność swojego nauczania.

* * * * *

„Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat”. [Jana 1,9](#). Świat miał swoich wielkich nauczycieli, ludzi o genialnych umysłach i niesłychanej umiejętności zdobywania wiedzy, ludzi, których wypowiedzi pobudzały do myślenia i

otwierały przed innymi horyzonty nowych dziedzin wiedzy. Ludzie ci byli szanowani jako przewodnicy i dobroczyńcy ludzkości. Jest jednak Ktoś, kto przewyższa ich wszystkich. „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi”. [Jana 1,12](#). „Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go”. [Jana 1,18](#).

Możemy odtworzyć historię wielkich nauczycieli ludzkości tak daleko, jak sięgają dostępne nam zapisy, ale Światłość była przed nimi. Jak księżyc i planety świecą odbitym światłem słońca, tak wielcy myśliciele świata, w stopniu, w jakim ich nauki odzwierciedlają prawdę, odbijają promienie Słońca Sprawiedliwości. Każdy klejnot myśli, każdy przebłysk intelektu, pochodzą od Światłości świata.

Rozdział 8 — Nauka na nasz czas

[36] Doświadczenia Henocha i Jana Chrzciciela są wzorem dla nas. Znacznie pilniej, niż czynimy to obecnie, powinniśmy studiować historię życia tych mężów Bożych. Jeden z nich został zabrany do nieba nie doświadczając śmierci, drugi został powołany przed pierwszym przyjściem Chrystusa, by przygotować drogę Panu, wyprostować dla Niego ścieżki.

Doświadczenie Henocha

O Henochu zostało napisane, że kiedy miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn, a po jego urodzeniu chodził z Bogiem trzysta lat. We wcześniejszych latach swego życia Henoch miłował Boga i czczył Go oraz był posłuszny Jego przykazaniom. Po urodzeniu się pierwszego syna zdobył głębsze doświadczenie i został związany z Bogiem bliższą więzią. Gdy widział miłość dziecka do ojca, prostą ufność w rodzicielską opiekę, gdy z głęboką, pełną czułości troską spoglądał na swego syna, lepiej rozumiał cudowną miłość Boga do człowieka, wyrażoną w ofiarowaniu Syna Bożego oraz ufność, jaką dzieci Boże mogą pokładać w swoim niebiańskim Ojcu. Nie-skończona, niepojęta miłość Boża objawiona w Chrystusie stała się przedmiotem jego rozmyślań w dzień i w nocy. Z całą żarliwością swej duszy pragnął objawiać tę miłość ludziom, wśród których żył.

Henoch nie chodził z Bogiem w transie czy wizjach, ale we wszystkich codziennych powinnościach życia. Nie stał się pustelnikiem, który zamyka się zupełnie przed światem, ponieważ miał do wykonania w świecie dzieło dla Boga. W rodzinie i w kontaktach ze społeczeństwem, jako mąż i ojciec, przyjaciel i obywatel, był wiernym, wytrwałym sługą Bożym.

W życiu pełnym aktywnej pracy Henoch wytrwale podtrzymywał swoją więź z Bogiem. Im więcej miał pracy i im bardziej była ona wyczerpująca, tym usilniej i gorliwiej się modlił. Co jakiś czas szedł w takie miejsce, gdzie mógł być zupełnie sam. Po czasie spę-

dzonym wśród ludzi, kiedy pracował dla ich dobra nauczając i służąc im przykładem, wycofywał się, by spędzić chwile w samotności, gdyż łaknął i pragnął boskiej wiedzy, którą może dać tylko Bóg.

Trwając w ten sposób w społeczności z Bogiem Henoch w coraz pełniejszy sposób odzwierciedlał podobieństwo do Boga. Jego oblicze jaśniało świętym światłem, jakim jaśnieje oblicze Jezusa. Kiedy wracał do ludzi po kolejnych spotkaniach z Bogiem, nawet bezbożni patrzyli z bojaźnią na odbicie chwały nieba na jego obliczu.

Z upływem lat jego wiara umacniała się, a miłość pogłębiała. Modlitwa była dla niego jak oddech duszy. Żył w atmosferze nieba.

Kiedy zostały mu objawione przyszłe wydarzenia, Henoch stał się kaznodzieją sprawiedliwości niosącym Boże poselstwo wszystkim, którzy chcieli słuchać słów ostrzeżenia. W kraju, w którym Kain usiłował ukryć się przed obecnością Bożą, prorok Boży opowiadał wspaniałe sceny, które ukazano mu w wizji. „Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki”. [Judy 14.15](#).

[37]

Moc Boża, która działała za pośrednictwem sługi Bożego, była odczuwana przez słuchaczy. Niektórzy dawali posłuch ostrzeżeniu i porzucali grzechy, jednak tłum kpił z uroczystego poselstwa. Słudzy Boży mają głosić światu podobne poselstwo w czasach ostatecznych, i również dzisiaj będzie ono przez większość ludzi przyjmowane z niewiarą i kpinami.

W miarę jak mijał rok za rokiem, fala ludzkiej nieprawości wzmagala się, a chmury sądu Bożego stawały się coraz ciemniejsze. Jednak Henoch, świadek wiary, trwał przy swoich przekonaniach, ostrzegał, błagał i uczył, dążąc do odwrócenia fali występków i powstrzymania nadchodzącej odpłaty.

Współcześni mu ludzie wykpiwali i wyszydzali głupotę tego, który nie gromadził złota i srebra, ani nie budował licznych posiadłości. Jednak serce Henocha było przywiązane do wiecznych bogactw. Oczekiwał on niebiańskiego miasta. Ujrzał Króla w Jego chwale na Syjonie. Im większa nieprawość panowała w świecie, tym bardziej tęsknił Henoch za domem Bożym. Chociaż był na ziemi, to jednak przez wiarę mieszkał w krainie światłości.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. [Mateusza 5,8](#). Przez trzysta lat Henoch dążył do czysto-

ści serca, aby być w harmonii z niebem. Przez trzy stulecia chodził z Bogiem. Dzień po dniu tęsknił za coraz bliższą więzią, coraz pełniejsza była społeczność łącząca go z Bogiem, aż w końcu Bóg zabrał Go do siebie. Henoch stał na progu wiecznego świata, zaledwie o krok od błogosławionej krainy, teraz bramy się otwały, zrobił kolejny krok w swoim chodzeniu z Bogiem, tak długo kontynuowanym na ziemi, i przeszedł, jako pierwszy z ludzi, przez bramy świętego miasta.

„Przez wiarę zabrany został Henoch, aby nie oglądał śmierci (...). Zanim jednak został zabrany, otrzymał świadectwo, że się podobał Bogu”. [Hebrajczyków 11,5](#).

Do takiej społeczności z Nim Bóg wzywa również i nas. Ci, którzy będą odkupieni, muszą mieć przy powtórным przyjsciu Chrystusa taką samą świętość charakteru jak Henoch.

[38]

Doświadczenie Jana Chrzciciela

Jan Chrzciciel poznawał Boga przebywając na pustkowiu. Rozmyślał tam nad objawieniem Boga w przyrodzie. Pod kierownictwem Ducha Świętego studiował pisma proroków. Dniem i nocą badał proroctwa dotyczące Chrystusa i rozmyślał o nich, aż jego umysł, serce i dusza napełniły się wzniosłą wizją.

Patrzył na Króla w Jego pięknie, a siebie samego zupełnie stracił z pola widzenia. Patrzył na majestat świętości i czuł się niekompetentny i niegodny. Miał zwiastować Boże poselstwo. Miał stać w mocy i sprawiedliwości Bożej. Był gotowy wyruszyć jako posłaniec nieba, nieustraszony wobec ludzi, gdyż patrzył na to, co boskie. Mógł stać bez uczucia lęku w obecności ziemskich monarchów, ponieważ ze drżeniem kłaniał się Królowi królów.

Jan głosił swoje poselstwo bez starannej argumentacji czy okrągłych teorii. Jego głos, surowy i przenikliwy, ale pełny nadziei, był słyszany na pustkowiu: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”. [Mateusza 3,2](#). Z nową, nieznaną mocą chwytaly te słowa za serce. Cały naród był poruszony. Tłumy przybywały na pustkowie do Jana.

Niewykształceni wieśniacy i rybacy z okolicznych krain, rzymscy żołnierze z oddziałów Heroda, strażnicy miejscy z mieczami u boku, gotowi zdławić pierwszy przejaw rodzącego się buntu, znie-

nawidzeni poborcy podatków, a także reprezentujący Sanhedryn kapłani z filakteriami — wszyscy słuchali jak zaczarowani i wszyscy, nawet faryzeusze i saduceusze, chłodni, niewrażliwi szydercy, odchodzili w milczeniu, z głębokim poczuciem swej grzeszności. Poselstwo Jana dotarło także do pałacu Heroda, a dumny, zatwardziały w grzechu władca zadrżał słysząc wezwanie do skruchy.

W naszych czasach, tuż przed powtórным przyjściem Chrystusa na obłokach, ma być wykonane dzieło podobne do dzieła Jana Chrzciciela. Bóg powołuje ludzi, którzy przygotowują bliźnich tak, by mogli się oni ostać w wielkim dniu Pana. Publiczną służbę Chrystusa poprzedziło wezwanie do skruchy skierowane do poborców podatków i pospolitych grzeszników, a także do faryzeuszy i saduceuszy: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”. Jako ludzie wierzący w rychłe przyjście Chrystusa mamy poselstwo do przekazania: „Przygotuj się na spotkanie twojego Boga”. [Amosa 4,12](#).

Nasze poselstwo musi być tak bezpośrednie jak poselstwo Jana. On karmił królów za ich występki. Choć jego życie było zagrożone, nie wahał się zwiastować ludziom Słowo Boże. Nasze dzieło w tych czasach musi być także wiernie wykonane. [39]

Aby przekazywać poselstwo tak, jak czynił to Jan, musimy posiadać duchowe doświadczenie podobne do jego doświadczenia. To samo dzieło musi się dokonać w nas. Musimy patrzeć na Boga, a przez patrzenie na Niego stracić z oczu samych siebie.

Jan z natury był człowiekiem pełnym wad i słabości, tak jak inni ludzie, ale dzięki dotykowi Bożej miłości doznał przemiany. Kiedy po rozpoczęciu służby przez Chrystusa uczniowie Jana przyszli do niego narzekając, że wszyscy idą teraz za nowym Nauczycielem, Jan ukazał, jak wyraźnie rozumiał swój związek z Mesjaszem i jak chętnie witał Tego, dla którego miał przygotować drogę.

„Jan, odpowiadając, rzekł: Nie może człowiek niczego wziąć, jeśli mu nie jest dane z nieba. Wy sami możecie mi zaświadczyć, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, lecz zostałem posłany przed nim. Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubieńca. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni. On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym”. [Jana 3,27-30](#).

Patrząc z wiarą na Odkupiciela Jan wznosił się na szczyty samowyrzeczenia. Nie starał się przyciągać ludzi do siebie, ale kierował ich myśli wciąż wyżej i wyżej dopóty, dopóki nie zaczęli polegać na Baranku Bożym. On sam był jedynie głosem, wołaniem na pustyni. Teraz z radością aprobował milczenie i zapomnienie, by oczy wszystkich mogły być zwrócone na Światłość żywota.

Ci, którzy są wierni powołaniu jako posłańcy Boży, nie będą szukali szacunku i uznania dla samych siebie. Ich miłość własna zostanie pochłonięta przez miłość do Chrystusa. Uznają, że ich dziełem, podobnie jak dziełem Jana Chrzciciela, jest zwiastowanie Baranka Bożego, który „gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#).

Dusza proroka, który wyzbył się własnego ja, została napełniona boskim światłem. Słowami, które były niemal odzwierciedleniem słów samego Chrystusa, składał świadectwo o chwale Zbawiciela: „Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi, kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi (...). Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże”. [Jana 3,31.34](#).

[40] Wszyscy naśladowcy Chrystusa mają uczestniczyć w tej Jego chwale. Zbawiciel mógł powiedzieć: „Staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał”. [Jana 5,30](#). A Jan oświadczył: „Gdyż Bóg udziela [Mu] Ducha bez miary”. Podobnie jest z naśladowcami Chrystusa. Możemy przyjąć światło nieba jedynie wtedy, gdy jesteśmy gotowi wyzbyć się swojego własnego ja. Możemy dostrzec charakter Boży i przyjąć przez wiarę Chrystusa jedynie wtedy, gdy zgadzamy się na to, by każdą myśl poddać pod całkowite posłuszeństwo Chrystusowi. Wszystkim, którzy tak czynią, Duch Święty jest dany bez miary. W Chrystusie „mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim”. [Kolosan 2,9.10](#).

* * * * *

Jan nie spędzał swojego życia w bezczynności, ascetycznym umartwianiu się czy egoistycznej izolacji. Od czasu do czasu przebywał wśród ludzi i zawsze był baczny obserwatorem tego, co działo się w świecie. Ze swojej cichej samotni obserwował rozwój wydarzeń. Wzrokiem oświeconym przez Ducha Bożego studiował charaktery ludzi, by zrozumieć, jak można dotrzeć do ich serc z

niebiańskim poselstwem. Spoczywał na nim ciężar odpowiedzialności za powierzoną mu misję. W samotności, przez rozmyślanie i modlitwę starał się przygotować swoją duszę do życiowego dzieła, które zostało mu wyznaczone.

Rozdział 9 — Paweł — apostoł narodów

Czołową postacią wśród tych, którzy zostali powołani do głoszenia ewangelii Chrystusowej jest apostoł Paweł. Dla każdego kaznodziei jest on przykładem lojalności, poświęcenia i nieustraszonych wysiłków. Jego doświadczenia i pouczenia co do świętości pracy kaznodziei są źródłem pomocy i inspiracji dla tych, którzy są zatrudnieni w dziele ewangelii.

Przed swym nawróceniem Paweł był zaciekle prześladowcą naśladowców Chrystusa. Jednak u bram Damaszku przemówił do niego głos, a światło z nieba zajaśniało w jego duszy, gdy objawił się mu Ukrzyżowany. To wydarzenie zupełnie zmieniło kierunek życia Pawła. Od tej pory miłość do Pana chwały, którego niegdyś tak zaciekle prześladował w osobach Jego świętych, stała się najważniejszą zasadą jego życia. Jemu to powierzona została służba ogłoszenia „tajemnicy przez długie wieki milczeniem pokrytej”. [Rzymian 16,25](#). Pan ukazał się Ananiaszowi w Damaszku i powiedział o Pawle: „Mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela”. [Dzieje Apostolskie 9,15](#).

[41] Przez długi czas swej służby Paweł nigdy nie zachwiał się w swej wierności Zbawicielowi. Pisząc do Filipian, wyznał: „Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 3,13.14](#).

Życie Pawła było pracowite, podejmował różnorodne działania. Podróżował z miasta do miasta i z kraju do kraju, opowiadając historię o Ukrzyżowanym, pozyskując tych, którzy nawracali się przyjmowali ewangelię, i zakładając zbory. O te zbory nieustannie się troszczył i pisał do nich wiele listów z pouczeniami. Czasami pracował w swoim zawodzie, by zarobić na utrzymanie. Jednak w całym tym aktywnym życiu nigdy nie tracił z oczu jednej, wielkiej rzeczy — zdążania do celu, który został mu wytknięty.

Pawła otaczała atmosfera nieba. Wszyscy, którzy przebywali w jego towarzystwie, odczuwali wpływ jego więzi z Chrystusem. Fakt, iż jego życie było przykładem praktycznego zastosowania prawd, które głosił, nadawał przekonującą moc jego zwiastowaniu. W tym leży potęga prawdy. Naturalny, bezwiedny wpływ świętego życia jest najbardziej przekonującym kazaniem, jakie może być wygłoszone na rzecz chrześcijaństwa. Argument, nawet niezbity, może jedynie wzbudzić sprzeciw, ale przykład pobożności ma moc, której nie sposób się oprzeć.

Serce apostoła pałało miłością do grzeszników, a całą swoją energię wkładał w pracę zdobywania dusz. Nigdy przedtem nie było tak skłonnego do wyrzeczeń i wytrwałego pracownika. Błogosławieństwa, które otrzymał, cenił jako liczne okazje do niesienia błogosławieństw innym ludziom. Nie marnował żadnej sposobności opowiadania o Zbawicielu albo pomagania potrzebującym. Gdziekolwiek znajdował słuchaczy, starał się odwozić ludzi od zła i kierować ich stopy na drogę sprawiedliwości.

Paweł nigdy nie zapomniał o odpowiedzialności spoczywającej na nim jako na słudze Chrystusa, ani o tym, że gdyby jego niewierność stała się przyczyną zguby jakiejś duszy, Bóg uczyniłby go odpowiedzialnym za to. Oświadczył więc: „Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi”. [Dzieje Apostolskie 20,26](#). A o ewangelii powiedział: „Tego Kościoła sługą zostałem zgodnie z postanowieniem Boga, powziętym co do mnie ze względu na was, abym w pełni rozgłosił Słowo Boże, tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały. Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie; nad tym też pracuję, walcząc w mocy jego, która skutecznie we mnie działa”. [Kolosan 1,25-29](#).

[42]

Te słowa stawiają przed sługą Chrystusowym szczytny wzór, za którym powinien pójść, a wzór ten mogą doścignąć wszyscy, którzy poddadzą się pod panowanie wielkiego Nauczyciela i codziennie będą się uczyć w szkole Chrystusa. Moc Boża jest nieograniczona, a kaznodzieja, który w swej wielkiej potrzebie udaje się do Pana,

może być pewien, że otrzyma to, co dla jego słuchaczy będzie wonią życia ku życiu.

Pisma Pawła ukazują, że sługa ewangelii powinien być przykładem stosowania prawd, których naucza, „nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzono [naszej] posługi”. [2 Koryntian 6,3 \(BT\)](#). Do Tytusa napisał: „Młodszych zaś napominaj, aby byli wstrzemięźliwi. We wszystkim stawiaj siebie za wzór dobrego sprawowania przez niesfałszowane nauczanie i prawość, przez mowę szczerą i nienaganną, aby przeciwnik był zawstydzony, nie mając nic złego o nas do powiedzenia”. [Tytusa 2,6-8](#).

Co do swej służby pozostawił nam świadectwo w liście do wierzących w Koryncie: „We wszystkim okazujemy się sługami Bożymi w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w potrzebach, w utrapieniach, w chłostach, w więzieniach, w niepokojach, w trudach, w czuwaniu, w postach, w czystości, w poznaniu, w wielkoduszności, w uprzejmości, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w słowie prawdy, w mocy Bożej; przez oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie, przez chwałę i hańbę, przez zniesławienie i przez dobrą sławę; jako zwodziciele, a jednak prawi, jako nieznani, a jednak znani, jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a jednak nie zabici, jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający”. [2 Koryntian 6,4-10](#).

Serce Pawła było pełne głębokiego poczucia odpowiedzialności, więc pracował w ścisłej więzi z Tym, który jest źródłem sprawiedliwości, miłosierdzia i prawdy. Przyłgnał do krzyża Chrystusa jako jedynej gwarancji powodzenia. Miłość Zbawiciela była dla niego zawsze zachętą do wytrwania w konfliktach z sobą samym i w zmaganiach z siłami zła, kiedy w służbie Chrystusa kroczył do przodu mimo nieprzyjaźni świata i opozycji wrogów.

[43] W obecnym, niebezpiecznym czasie Kościół potrzebuje armii pracowników, którzy by, tak jak Paweł, doskonalili samych siebie w tym, żeby stać się użytecznymi Bogu, zdobyli bogate doświadczenie w sprawach Bożych i pracowali z gorliwością i zapałem. Potrzeba uświęconych, ofiarnych ludzi, odważnych i szczerych, ludzi, w sercach których jest Chrystus, „nadzieja chwały” ([Kolosan 1,27](#)) i których usta zostały dotknięte świętym ogniem, aby mogli głosić Słowo. Patrz [2 Tymoteusza 4,2](#). Z braku takich pracowników

dzieło Boże posuwa się naprzód powoli, a fatalne błędy, niczym śmiertelna trucizna, porażają moralność i odbierają nadzieję znacznej części ludzkości.

Kiedy wierni, utrudzeni ludzie, niosący sztandar, oddadzą swoje życie dla prawdy, kto wystąpi do przodu, by zająć ich miejsce? Czy nasza młodzież przejmie święty obowiązek z rąk swoich ojców? Czy młodzi przygotowują się, by zająć miejsce tych, którzy odchodzą? Czy będą zważać na polecenie apostoła, czy pójdą za głosem obowiązku, mimo pokus kierowania się egoizmem i zaspokajania swoich ambicji, które czyhają na młodzież?

Część 3 — Potrzeba przygotowania

[44]

„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy”. 2 Tymoteusza 2,15.

Rozdział 10 — Młodzi ludzie w służbie

Nie wolno obniżać znaczenia służby ewangelii. Żadnego zadania nie wolno tak wykonywać, by służba słowa była stawiana na drugim miejscu. To niedopuszczalne. Ci, którzy umniejszają znaczenie służby kaznodziejskiej, umniejszają znaczenie Chrystusa. Najszczytniejszą ze wszystkich prac jest służba kaznodziejska w jej różnych aspektach, a młodzieży należy uświadomić, że nie ma pracy bardziej błogosławionej przez Boga niż praca w służbie ewangelii.

Niechaj młodzi ludzie nie będą niczym powstrzymywani od wstąpienia do służby kaznodziejskiej. Istnieje niebezpieczeństwo, że niektórzy, ulegając złudzeniu łatwego życia, zostaną odciągnięci od ścieżki, na którą powołuje ich Bóg. Niektórych zachęcono do studiowania medycyny, a powinni byli przygotować się do służby kaznodziejskiej. Pan potrzebuje więcej kaznodziejów do pracy w Jego winnicy. Wypowiedziane zostały słowa: „Wzmocnijcie strażę; wystawcie wiernych strażników w każdej części świata”. Bóg wzywa was, młodzi. Pragnie mieć całą armię młodych ludzi o wielkich sercach i wielkich umysłach, głęboko miłujących Chrystusa i prawdę.

[45] Miara zdolności i wykształcenia ma o wiele mniejsze znaczenie niż duch, w jakim angażujecie się w dzieło. W służbie ewangelii nie trzeba wielkich i uczonych ludzi ani elokwentnych kaznodziejów. Bóg wzywa ludzi, którzy pozwolą się napełnić Jego Duchem. Sprawa Chrystusowa wymaga ludzi uświęconych i ofiarnych, takich, którzy bez ociągania idą naprzód, nie zważając na zniewagi. Niechaj będą silni, odważni, przygotowani do dobrego dzieła, i niechaj zawrą przymierze z Bogiem przez ofiarę.

W służbie kaznodziejskiej nie ma miejsca dla leniwych. Słudzy Boży muszą udowodnić, że nadają się do tej służby. Nie będą próżniakami, ale jako interpretatorzy Jego Słowa zmobilizują wszystkie siły, żeby być wiernymi. Nigdy nie przestaną się uczyć. Będą zawsze pamiętać o świętości dzieła i wielkiej odpowiedzialności wobec swego powołania, aby nigdy i nigdzie nie składać Bogu ska-

zonej ofiary, takiej, której nie towarzyszy głębokie studium Słowa i modlitwa.

Pan potrzebuje ludzi, którzy są aktywni duchowo. Każdy pracownik może być wyposażony w moc z wysokości i kroczyć naprzód z wiarą i nadzieją po ścieżce, którą Bóg mu każe iść. W młodym, poświęconym pracowniku mieszka Słowo Boże. Jest bystry, gorliwy, pełen mocy, a w radzie, której udziela Bóg, ma niezawodne źródło niezbędnego zaopatrzenia.

Bóg powołał tych ludzi, by zanieśli światu poselstwo o rychłym powtórny przyjsciu Chrystusa. Mamy przekazać ludzkości ostatnie wezwanie na ucztę ewangelii, ostatnie zaproszenie na weselną ucztę Baranka. Trzeba dotrzeć do tysiąca miejsc, w których nie słyszano tego wezwania. Wielu, którzy jeszcze nie zwiastowali tego poselstwa, powinno zacząć to robić. Jeszcze raz apeluję do młodych ludzi: Czy Bóg nie powołał was, byście głosili to poselstwo?

* * * * *

Jak wielu młodych ludzi wstąpi do służby Bożej nie po to, by im służyli, ale by służyć? W przeszłości byli tacy, których umysły były kierowane na kolejne osoby i którzy wołali: „Panie, pozwól mi uratować tę duszę!” Jednak obecnie takie przypadki należą do rzadkości. Jak wielu działa w sposób, który świadczyłby o tym, że są świadomi zguby grzeszników? Jak wielu przedstawia ich w modlitwie Bogu i wstawia się za nimi do Niego, błagając, by zostali uratowani?

Apostoł Paweł mógł powiedzieć o Kościele wczesnochrześcijańskim: „Wysławiali Boga za mnie”. [Galacjan 1,24](#). Czy nie powinniśmy starać się żyć tak, aby te same słowa mogły być powiedziane o nas? Pan znajdzie sposoby i środki dla tych, którzy będą Go szukać z całego serca. On pragnie, byśmy uznali boski nadzór uwidoczniiony w przygotowaniu pola do pracy i podaniu sposobu, w jaki należy tam pracować.

Niechaj kaznodzieje i ewangelisci więcej i gorliwiej się modlą z tymi, którzy zostali przekonani przez prawdę. Pamiętajcie, że Chrystus jest zawsze z wami. Pan ma przygotowane najcenniejsze objawienia swej łaski, by wzmocnić i zachęcić szczerych, pokornych pracowników. Przekazujcie innym to światło, którym Bóg was

[46]

oświecił. Ci, którzy to czynią, przynoszą Panu najcenniejszą ofiarę. Serca tych, którzy niosą dobrą nowinę o zbawieniu, jaśnieją duchem chwały i uwielbienia dla Boga.

* * * * *

Liczba pracowników w służbie nie ma być zmniejszana, ale znacznie powiększona. Tam, gdzie obecnie jest jeden kaznodzieja pełniący misję, powinno być kolejnych dwudziestu, a jeśli prowadzi ich Duch Boży, tych dwudziestu tak przedstawi prawdę, iż wkrótce dodanych zostanie kolejnych dwudziestu.

* * * * *

Z racji swojej godności i wysokiego urzędu Chrystus narzuca takie warunki, jakie uważa za stosowne. Jego naśladowcy mają z coraz większą mocą zwiastować prawdę, w miarę jak coraz bardziej zbliżają się do doskonałości wiary i braterskiej miłości. Bóg zapewnił boskie wsparcie we wszystkich potrzebach, w których nasze ludzkie środki są niewystarczające. W każdej trudnej sytuacji daje nam do pomocy Ducha Świętego, aby wzmocnić naszą nadzieję i pewność, oświecić nasze umysły i oczyścić serca. On dopilnuje, żeby były zapewnione wystarczające środki do wykonania Jego planów. Proszę was, byście szukali rady Bożej. Szukajcie Go z całego serca i „co wam powie, czyńcie!” [Jana 2,5](#). — [Testimonies for the Church VI, 414.415](#).

* * * * *

Jakże szybko można by całemu światu ogłosić wieść o ukrzyżowanym, zmartwychwstałym i wkrótce mającym przyjść po raz wtóry Zbawicielu, posiadając taką armię pracowników, jaką jest nasza młodzież, odpowiednio i właściwie wychowaną! Jakże prędko może przyjść koniec cierpieniu, troskom i grzechowi! Jakże szybko nasze dzieci, zamiast zapewnić sobie dobra ziemskie, do których przylega ból i grzech, mogłyby zdobyć dziedzictwo tam, gdzie ci „którzy pokładają nadzieję w Panu, odziedziczą ziemię”, tam, gdzie „żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory” — „i już nigdy nie usłyszy się w nim głosu płaczu i głosu skargi”. [Psalmów 37,39](#); [Izajasza 33,24](#); [65,19](#). — [Wychowanie 190](#).

Rozdział 11 — Młodzież ma dźwigać ciężar obowiązku

[47]

„Napisałem wam, młodzieńcy, gdyż jesteście mocni i Słowo Boże mieszka w was, i zwyciężyliście złego”. [1 Jana 2,14](#).

Aby dzieło mogło się rozwijać we wszystkich jego aspektach, Bóg powołuje młodych, pełnych wigoru, gorliwości i odwagi ludzi. On wybrał młodzież, by przyczyniała się do rozwoju Jego sprawy. Układanie planów odznaczających się jasnością myśli i wprowadzanie ich w życie z odwagą wymaga świeżych, niespożytych sił. Młodzi mężczyźni i kobiety są wezwani do oddania Bogu sił swojej młodości, by dzięki rozwijaniu swoich zdolności, dzięki bystrości rozumowania i żywiołowemu działaniu mogli przynosić Mu chwałę i zbawienie bliźnim.

Z uwagi na swoje wzniosłe powołanie nasza młodzież nie powinna szukać rozrywek i żyć dla zaspokajania egoistycznych zachcianek. Zbawienie dusz jest motywem, która powinien ich skłaniać do działania. W danej przez Boga sile powinni wznieść się ponad każdy zniewalający, upadlający nawyk. Mają uważnie stawiać stopy na swej ścieżce, pamiętając, że inni będą wstępować w ich ślady.

Nikt nie żyje dla samego siebie, wszyscy wywieramy jakiś wpływ, albo ku dobremu, albo ku złemu. Dlatego też apostoł zachęca młodych ludzi, aby zachowali trzeźwość umysłu. Jakże mogliby postępować inaczej, jeśli pamiętają, że są współpracownikami Chrystusa, uczestnikami w Jego wyrzeczeniach i ofiarności, cierpliwości i łaskawej dobroczynności?

Do dzisiejszej młodzieży, tak jak do Tymoteusza, kierowane są słowa: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wykłada należycie słowo prawdy. (...) Młodzieńcych zaś pożądlivości się wystrzegaj, a zdążaj do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju”. [2 Tymoteusza 2,15.22](#). „Bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości”. [1 Tymoteusza 4,12](#).

[48] Ci z nas, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzieło, zasypiają snem śmierci. Wielu z tych, którzy byli pierwszymi w dziele reformy naszego ludu, jest w podeszłym wieku, więc brakuje im już sił fizycznych i umysłowych. Z najgłębszą troską pytamy: Kto zajmie ich miejsce? Komu powierzone zostaną ważne sprawy Kościoła, kiedy ci, co teraz noszą sztandar, odejdą? Z troską musimy patrzeć na dzisiejszą młodzież jako na tych, którzy muszą wziąć na siebie ten ciężar obowiązku. Muszą podjąć dzieło tam, gdzie inni je zostawia, a ich sposób postępowania zadecyduje o tym, czy moralność, religijność i żywa pobożność przetrwają, czy też niemoralność i niewierność będą zanieczyszczać i niweczyć wszystko, co wartościowe.

Starsi muszą wychowywać młodzież, przez pouczenia i przykład, aby młodzi mogli podjąć się obowiązku, jaki nakładają na nich Stwórca i społeczeństwo. Na tych młodych ludziach ma spoczywać wielka odpowiedzialność. Trzeba postawić pytanie: Czy młodzi ludzie są w stanie kierować sami sobą i przodować w czystości danego im przez Boga człowieczeństwa, stroniąc od wszystkiego, co ma choćby pozór występku?

Nigdy stawka nie była tak wysoka, nigdy wynik nie zależał tak bardzo od jednego pokolenia, jak obecnie. Ani przez moment młodzież nie powinna pomyśleć, że mogłaby zajmować jakiegokolwiek odpowiedzialne stanowisko nie mając dobrego charakteru. Równie dobrze mogliby się spodziewać, że z cierni zbiorą winogrona, a z ostu figi.

Dobry charakter musi być kształtowany stopniowo. Cechy, które uzdolnią młodych ludzi do skutecznej pracy w dziele Bożym, muszą być zdobywane przez pilne rozwijanie ich zdolności, przez wykorzystywanie wszystkich okazji danych przez Opatrzność i łączność ze Źródłem wszelkiej mądrości. Młodzi nie mogą się zadowalać niskimi standardami. Charaktery Józefa i Daniela są dobrym przykładem do naśladowania, a w życiu Zbawiciela mają doskonały wzorzec.

Wszyscy otrzymali możliwość wyrabiania w sobie charakteru. Wszyscy mogą zająć wyznaczone im miejsca w wielkim Bożym planie. Pan przyjął Samuela już jako dziecko, bo jego serce było czyste. Został on oddany Bogu, poświęcony, a Pan uczynił go kanałem światła z nieba. Jeśli współczesna młodzież poświęci się Panu, tak jak Samuel, On przyjmie ich i użyje w swoim dziele. O swoim

życiu będą mogli wówczas powiedzieć wraz z psalmistą: „Boże, uczyłeś mnie od młodości mojej, a ja aż dotąd oznajmiam cudowne sprawy twoje”. [Psalmów 71,17](#).

Potrzeba nauczycieli

Młodzież wkrótce musi przejąć obowiązki, które obecnie spoczywają na starszych pracownikach. Straciliśmy czas zaniedbując powinność dania młodym ludziom solidnego, praktycznego wykształcenia. Sprawa Boża wciąż się rozwija, więc musimy być posłuszni rozkazowi: Naprzód! Potrzeba młodych mężczyzn i kobiet, którzy nie zachwieją się pod wpływem okoliczności, ale będą chodzili z Bogiem, żarliwie się modlili i podejmowali uporczywe wysiłki, by zdobyć tyle światła, ile to tylko możliwe.

Pracownik Boży powinien wykonywać dzieło Boże z całą umysłową i moralną energią, w jaką wyposażyły go natura, wychowanie i łaska Boża, jednak jego powodzenie będzie proporcjonalne raczej do stopnia poświęcenia i ofiarności towarzyszącej jego pracy niż do wrodzonych i wyrobionych zdolności. Niezmordowane, systematyczne wysiłki, żeby zdobyć kwalifikacje i być użytecznym są konieczne, ale jeśli Bóg nie będzie działał z ludźmi, nic dobrego z tego nie może wyniknąć. Łaska Boża jest potężnym czynnikiem zbawczej mocy, bez niej wszelkie ludzkie wysiłki na nic się nie zdadzą.

Kiedykolwiek Pan ma dzieło do wykonania, wzywa nie tylko dowódców, ale także pracowników. Dzisiaj wzywa młodych ludzi, którzy są silni i aktywni, zarówno umysłowo, jak i fizycznie. Pragnie, by zaangażowali w walkę ze zwierzchnościami i mocami, złymi duchami w okręgach niebieskich, swoje świeże, wielkie siły umysłu i ciała. Jednak właściwe przygotowanie jest konieczne. Niektórzy młodzi ludzie garną się do dzieła nie będąc przygotowanymi do służby. Nie rozumieją, że muszą się uczyć, zanim sami będą mogli nauczać. Wskazują na ludzi, którzy nie mając szczególnego przygotowania z powodzeniem pracowali. Jednak nawet jeśli tamci odnosili sukcesy, to tylko dlatego, że zaangażowali w służbę serca i dusze. O ileż skuteczniejsza byłaby ich praca, gdyby jeszcze posiadali odpowiednie przygotowanie!

[49]

Sprawa Boża potrzebuje ludzi działających skutecznie. Wykształcenie i wyszkolenie są słusznie uważane za konieczne przygotowanie do świeckich zajęć. O ileż ważniejsze jest solidne przygotowanie do dzieła zwiastowania ostatecznego poselstwa miłosierdzia dla świata. To wyszkolenie nie może być osiągnięte jedynie przez słuchanie kazań. W naszych szkołach młodzież ma nosić brzemiona dla Boga. Młodzi ludzie mają otrzymać wszechstronne wyszkolenie pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli. Powinni w jak najlepszy sposób wykorzystywać czas nauki i stosować zdobytą wiedzę w praktyce. Pilne uczenie się i pilna praca są niezbędne, jeśli chcemy mieć wyszkolonego, skutecznego kaznodzieję czy pracownika w jakiegokolwiek gałęzi sprawy Bożej. Jedynie nieustanny rozwój pozwoli zwiększyć wartość darów powierzonych nam przez Boga i mądrze je wykorzystać.

[50] Często wyrządza się wielką krzywdę młodym ludziom pozwalając im wygłaszać kazania, podczas gdy brak im dostatecznej znajomości Pisma Świętego, by przedstawić naszą wiarę w sposób inteligentny. Niektórzy z tych, którzy rozpoczynają pracę, są zaledwie nowicjuszami w Piśmie Świętym. W innych sprawach także są niekompetentni i nieskuteczni. Nie potrafią czytać Pisma Świętego w sposób pewny i zdecydowany ani interpretować go właściwie. Ci, którzy nie potrafią odpowiednio czytać, powinni się tego nauczyć i przysposobić się do nauczania, zanim staną przed zgromadzeniem.

Nauczyciele w naszych szkołach są zobowiązani do pilnego studiowania, aby byli przygotowani do nauczania młodzieży. Nauczyciel nie zasługuje na uznanie, jeśli nie zda surowego egzaminu, a jego zdolność nauczania nie zostanie poddana próbie przez kompetentne gremium. Nie mniejszą ostrożność należy zachować przy egzaminowaniu kaznodziejów, którzy mają rozpocząć pracę w świętym dziele nauczania prawdy biblijnej. Powinni oni być przeegzaminowani przez wiernych, doświadczonych mężów.

Nauczanie w naszych szkołach nie może być takie samo, jak w innych uczelniach i seminariach. Nie powinno być drugorzędnej jakości. Wiedza potrzebna do przygotowania ludzi, aby ostali się w wielkim dniu Boga, jest najważniejszym tematem. Uczniowie mają zostać przygotowani do służenia Bogu nie tylko w tym życiu, ale i w przyszłym. Pan wymaga, by nasze szkoły przygotowywały uczniów do królestwa, któremu służą. W ten sposób młodzi ludzie

będą przygotowani do przyłączenia się do świętej, błogosławionej rodziny odkupionych. (...)

Niechaj ci, którzy już są wyszkoleni w służbie, szybko zajmą miejsce w dziele Pańskim. Potrzebni są pracownicy udający się od domu do domu. Pan wzywa do podjęcia zdecydowanych wysiłków tam, gdzie ludzie nie znają prawdy biblijnej. Trzeba się modlić, śpiewać pieśni i studiować Biblię wraz z ludźmi w ich domach. Właśnie teraz jest czas, by spełnić polecenie: „Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem”. [Mateusza 28,20](#). Ci, którzy wykonują to dzieło, muszą mieć gruntowną znajomość Pisma Świętego. „Napisano” — ma być ich bronią. Bóg dał nam światło oświecające Jego Słowo, abyśmy przekazali to światło naszym bliźnim. Prawda wypowiedziana przez Chrystusa dotrze do serc. „Tak mówi Pan” — słowa te z mocą dotrą do umysłów i przyniosą owoc wszędzie tam, gdzie jest pełniona rzetelna służba. — [Counsels to Parents, Teachers and Students 535-540](#).

Rozdział 12 — Wykształcenie na pracowników misyjnych*

„Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolę Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#).

Praca chrześcijańskiego pracownika nie jest lekka ani mało znacząca. Jego udziałem jest wzniosłe powołanie, które decyduje o całości kształcie jego przyszłego życia. Ten, kto przystępuje do tak świętego dzieła, powinien zaangażować wszystkie swoje siły w jego wykonywanie. Powinien mierzyć wysoko, gdyż nigdy nie osiągnie więcej, niż zamierza. Nie może przekazywać światła, jeśli sam wcześniej go nie przyjmie. Musi się uczyć, aby zdobyć dostateczną mądrość i doświadczenie, które pozwolą mu stać się nauczycielem zdolnym wyjaśniać Pismo Święte ludziom pogrążonym w ciemności. Jeśli Bóg powołał ich jako swoich współpracowników, to równie pewne jest, że wzywa ich, aby mieli możliwie jak najlepsze przygotowanie, by potrafili właściwie przedstawiać święte, wzniosłe prawdy Jego Słowa.

Ci, którzy pragną poświęcić się dziełu Bożemu, powinni zdobyć wykształcenie i wyszkolenie w tej pracy, aby mogli być przygotowani do wykonywania jej ze zrozumieniem. Nie powinni uważać, że mogą od razu wejść na wyższy stopień drabiny. Ci, którzy chcą działać z powodzeniem, muszą zacząć od pierwszego szczebla i wspinać się na wyższe stopniowo, krok za krokiem. Mają zagwarantowane możliwości i przywileje, aby się mogli rozwijać, więc powinni dołożyć wszelkich starań, by nauczyć się, jak wykonywać dzieło Boże stosownie do Bożych wymagań.

Gdziekolwiek pracują nasi kaznodzieje — w Europie czy w Ameryce — powinni starać się zachęcać młodzież do przygotowania się do aktywnej służby na wielkim Bożym polu bitwy. Wszyscy, którzy uważają się za sługi Chrystusa, mają do wykonania dzieło dla Niego. Samo miano sługa mieści w sobie ideę obowiązku, pracy

* Opublikowane pierwotnie w *Historical Sketches of S.D.A. Foreign Missions*, 1886.

i odpowiedzialności. Każdemu Bóg dał możliwości, które mają być wykorzystane w Jego służbie. Każdemu przydzielił jakąś pracę i wymaga, by wszystkie zdolności były rozwijane dla Jego chwały.

Szkolenie żołnierzy

Na wprost naszej drukarni w Bazylei (Szwajcaria) jest wielki park o powierzchni wielu hektarów, zarezerwowany przez rząd dla wojska jako miejsce szkolenia. Tam dzień po dniu, w pewnych porach roku, szkolą się żołnierze. Są wprowadzani w obowiązki żołnierza, aby w przypadku wojny, na wezwanie rządu, mogli być gotowi do służenia ojczyźnie.

[52]

Pewnego dnia na placu postawiono piękny namiot. Następnie zaczęto szkolić oddział żołnierzy w składaniu i ustawianiu tego namiotu. Pouczono ich, w jakiej kolejności należy ustawiać poszczególne elementy i co każdy z nich ma do wykonania. Kilkakrotnie rozbijano i składano namiot.

Inny oddział wytoczył na plac kilka lekkich dział, a oficer prowadzący zajęcia uczył żołnierzy, jak szybko przetoczyć je z miejsca na miejsce, przygotować do strzelania, a potem równie szybko przygotować do dalszego transportu.

Sprowadzono też kilka wojskowych karetek pogotowia i szkolono oddziały medyczne w udzielaniu pierwszej pomocy rannym. Ułożono ludzi na noszach, bandażowano im głowy i kończyny, tak jak rannym na polu bitwy. Następnie umieszczano ich w karetkach i z powrotem wyciągano na plac.

Cztery godziny żołnierze ćwiczyli się w zdejmowaniu i zakładaniu swego ekwipunku, aby robić to jak najszybciej. Uczono ich ładowania broni, a potem strzelania. Wiele dni poświęcono na różne bojowe ćwiczenia.

Uczenie musztry miało przygotować żołnierzy na wszelkie ewentualności. A czy ci, którzy walczą w bitwie pod wodzą Księcia Emanuela mają być mniej gorliwi i wytrwali w przygotowaniach do duchowej walki? Ci, którzy angażują się w to wielkie dzieło, muszą wziąć udział w koniecznych ćwiczeniach. Muszą nauczyć się słuchać, zanim będą w stanie dowodzić.

Podstawy szkolenia

W sprawie szczególnego dzieła przygotowania trzeba robić postępy. We wszystkich naszych diecezjach należy dobrze zaplanować nauczanie i szkolenie tych, którzy pragną zaangażować się w dzieło Boże. W naszych misjach w miastach mamy sprzyjające warunki do kształcenia się w pracy misyjnej, ale to nie wystarczy. Nasze szkoły też powinny dostarczać jak najlepszych sposobności do przygotowania pracowników zarówno do pracy w kraju, jak i w misjach zagranicznych. Również i w naszych większych zborach powinny istnieć specjalne szkoły dla młodych ludzi przygotowujące ich do pracy dla Boga. Nasi kaznodzieje powinni dużo więcej uwagi poświęcać sprawie kształcenia młodszych pracowników.

[53] Kiedy podejmowany jest wysiłek, by głosić prawdę w nowym miejscu, nasi kaznodzieje powinni zwrócić szczególną uwagę na nauczanie i szkolenie tych, którzy mają z nimi współpracować. Potrzeba kolporterów-ewangelistów i ludzi przygotowanych do prowadzenia lekcji biblijnych w domach zainteresowanych osób, tak by mogli uczyć ludzi prawdy współpracując z kaznodzieją, który służy słowem i nauką.

Nasi kaznodzieje, którzy udawali się na ważne miejsca, by prowadzić spotkania namiotowe, często popełniali poważny błąd poświęcając cały czas na wygłaszanie kazań. Powinno się mniej czasu spędzać na głoszeniu, a więcej na uczeniu — uczeniu zarówno starszych, jak i młodych ludzi, jak mają skutecznie pracować. Kaznodzieje powinni zdobyć umiejętność uczenia innych prowadzenia lekcji biblijnych, umiejętność ćwiczenia umysłów i uczenia, jak mają się zachowywać ci, którzy będą pracownikami w dziele Bożym. Powinni być gotowi do tego, by doradzać i pouczać tych, którzy dopiero przyszli do wiary i posiadają zdolności do pracy dla Mistrza. (...)

Wszyscy, którzy chcą być skutecznymi pracownikami, muszą wiele czasu spędzać na modlitwie. Powinno się utrzymywać ścisłą łączność z Bogiem, aby pracownik umiał rozpoznać głos swego Wodza. Trzeba pilnie studiować Biblię. Prawda Boża, jak złoto, nie zawsze znajduje się na powierzchni, można ją wydobyć jedynie przez gorliwe rozmyślanie i studiowanie. To studium nie tylko napęłni umysł cenną wiedzą, ale także wzmocni i rozwinie siłę umysłu

oraz pozwoli rzetelnie ocenić wartość wiecznych spraw. Niechaj boskie przykazania będą wprowadzane w codzienne życie, niech będzie ono kształtowane zgodnie z wielkim Bożym standardem sprawiedliwości, a charakter będzie silniejszy i szlachetniejszy.

Ten, kto stara się przygotować do świętego dzieła Bożego, powinien się strzec wkraczania na grunt wroga i wybierać towarzystwo tych, którzy pomogą mu zdobyć boską wiedzę. Bóg dopuścił, by Jan, umiłowany uczeń, został wygnany na wyspę Patmos, gdzie został odizolowany od świeckiego zabiegania i konfliktów, odcięty od zewnętrznych wpływów, a nawet od umiłowanego dzieła. Wtedy Pan mógł nawiązać z nim szczególną łączność i objawić mu sceny historii świata aż do końca dziejów. Jan Chrzciciel większość czasu spędzał na pustyni, by tam otrzymać od Boga poselstwo do zwiastowania — poselstwo mające przygotować drogę dla Tego, który miał przyjść.

Kierując się rozsądkiem powinniśmy odrzucić każdy wpływ, który mógłby odwracać umysł od dzieła Bożego. Szczególnie ci, którzy dopiero co uwierzyli i nie mają doświadczenia, powinni się strzec nadmiernej pewności siebie, aby nie ulec pokusie.

[54]

Ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzieło, będą odczuwać konieczność ciągłego przebywania z Jezusem i rozumieć, że doskonalenie umysłu i właściwego sposobu postępowania jest obowiązkiem nałożonym na nas przez Boga i koniecznym warunkiem powodzenia dzieła.

Samowystarczalność

Niektórzy z tych, którzy rozważają wstąpienie w szeregi pracowników misyjnych, mogą uważać się za tak dobrze wykształconych, iż nie potrzebują jakiegokolwiek dodatkowego, szczególnego przeszkolenia. Jednak ci, którzy tak myślą, są właśnie w największej potrzebie przejścia szkolenia. Kiedy dowiedzą się czegoś więcej o prawdzie i znaczeniu dzieła, uświadomią sobie swoją ignorancję i brak przygotowania. Kiedy dokładniej przebadają swoje serca i zobaczą kontrast zachodzący między nimi a czystym charakterem Chrystusa, zawołają: „Kto jest zdolny do tego?” A później w głębokiej pokorze będą się starali każdego dnia utrzymywać bliską więź z Chrystusem. Przewyciężając egoistyczne skłonności właściwe

nieodrodzonemu sercu będą kroczyć ścieżką, po której prowadzi Chrystus. „Wykład słów twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. [Psalmy 119,130](#). Jednak ci, którzy mają wysokie mniemanie o swoich zdolnościach i osiągnięciach, są tak pewni siebie, że Bóg nie ma możliwości docierania do ich umysłów przez Słowo Boże, aby ich pouczyć i oświecić.

Wielu uważa, że jest przygotowanych do dzieła, o którym niemal nic nie wie. Jeśli zaczną pracować będąc tak pewnymi siebie, nie posiadają wiedzy, którą mogą zdobyć w szkole Chrystusa. Wskutek tego będą skazani na zmaganie się z licznymi trudnościami, na które nie są przygotowani. Będzie im zawsze brakować doświadczenia i mądrości, dopóki nie poznają swojej wielkiej nieudolności.

[55] Nieudolna praca ludzi, którzy mając zdolności nie mieli właściwego przygotowania, przyniosła wielkie straty. Zaangażowali się oni w dzieło, którego nie potrafili wykonywać, a wskutek tego dokonali bardzo niewiele. Nie uczynili nawet dziesiątej części tego, co mogliby uczynić, gdyby wcześniej zaczęli się właściwie przygotowywać. Poznali zaledwie kilka idei, opracowali kilka wykładów i na tym ich rozwój się zakończył. Uważali się za kompetentnych do nauczania, podczas gdy zdobyli zaledwie elementarną znajomość prawdy. Od tej pory potykali się ze szkodą dla samych siebie i dla dzieła. Nie byli zbyt zainteresowani podjęciem wysiłku, by stać się skutecznymi pracownikami. Nie zdobyli się na to, by mądrze planować, a więc ich praca wykazywała braki pod każdym względem.

Niektórzy doznali rozczarowania, zrezygnowali więc i zmienili zajęcie. Gdyby cierpliwie i pokornie stawiali stopy na niższych szczeblach drabiny, a potem wytrwale wspinali się krok po kroku na wyższe, konsekwentnie korzystali ze swoich przywilejów i nadarzających się im okazji, mogliby się stać zdolnymi, użytecznymi pracownikami, skutecznymi w służbie, nie przynoszącymi ujmy Mistrzowi.

Jeśli ci, którzy zamierzają pracować dla zbawienia bliźnich, polegają na własnej, ograniczonej mądrości, z pewnością upadną. Jednak jeśli mają skromne mniemanie o sobie i całkowicie polegają na obietnicach Bożych, Bóg nigdy ich nie zawiedzie. „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie

twoje ścieżki!” [Przypowieści 3,5.6](#). Mamy przywilej pracowania pod kierownictwem mądrego Doradcy.

Pokornych ludzi Bóg może uczynić potężnymi w swojej służbie. Ci, którzy odpowiedzą na pierwsze wezwanie do spełnienia obowiązku, wykorzystując w pełni swoje zdolności, mogą być pewni, że otrzymają boską pomoc. Aniołowie przybędą jako posłańcy światłości, by pomóc tym, którzy ze swej strony robią wszystko to, co jest możliwe, a przy tym ufają, że Bóg współdziała z nimi, gdy podejmują wysiłek.

Wszystkim, którzy postanowili pracować dla Boga, należy uświadomić, że muszą udowodnić, iż są nawróconymi ludźmi. Młody człowiek bez prawego, szlachetnego charakteru nie przyniesie zaszczytu prawdzie. Każdy pracownik musi być człowiekiem czystego serca, a w jego ustach nie może być kłamstwa. Powinien pamiętać, że aby być skutecznym, musi być zawsze blisko Chrystusa, a każda grzeszna praktyka, jakkolwiek głęboko skrywana, jest znana Bogu.

Grzech zatarł podobieństwo Boże w człowieku. Przez Chrystusa może być ono odnowione, ale jedynie dzięki gorliwej modlitwie i pokonaniu własnego ja możemy się stać uczestnikami boskiej natury. (...)

Prawdziwi robotnicy w winnicy Pańskiej to ludzie modlitwy, wiary i samozaparca — ludzie, którzy panują nad apetytem i skłonnościami. Ich życie będzie dowodem mocy prawdy, którą głoszą innym, a ich praca przyniesie efekty.

* * * * *

Pracownik Boży powinien być gotowy dać z siebie wszystko, zabrać się do pracy z całą umysłową i moralną energią, w jaką wyposażyły go natura, wychowanie i łaska Boża, jednak jego powodzenie będzie raczej proporcjonalne do stopnia jego poświęcenia i ofiarności w pracy, a nie do wrodzonych zdolności i nabytych umiejętności. Gorliwe, stałe wysiłki w celu zdobywania kwalifikacji do bycia użytecznym są konieczne, ale zanim Bóg nie będzie współdziałał z ludzkimi wysiłkami, nic dobrego nie zostanie osiągnięte. Chrystus mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Łaska Boża

[56]

jest potężnym czynnikiem zbawczej mocy; bez niej wszelkie ludzkie wysiłki na nic się nie zdadzą. — [Testimonies for the Church V, 583](#).

Rozdział 13 — Młodzi ludzie jako misjonarze

Młodzi ludzie, którzy pragną rozpocząć służbę jako kaznodzieje czy kolporterzy powinni mieć odpowiednio wykształcony umysł, a także szczególne przygotowanie do pełnienia swego powołania. Ci, którzy są niewykształceni, słabo wyszkoleni i pozbawieni ogłady, nie są przygotowani do służby w takich miejscach, gdzie wpływowi, uzdolnieni i wykształceni ludzie sprzeciwiają się prawdom Słowa Bożego. Nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się różnym błędom religii połączonej z filozofią, których obnażenie wymaga zarówno wiedzy naukowej, jak i dogłębnej znajomości prawd Pisma Świętego.

Szczególnie ci, którzy pragną służyć jako kaznodzieje, powinni rozumieć znaczenie biblijnej metody szkolenia kaznodziejskiego. Powinni z całym sercem przystąpić do pracy, a ucząc się w szkole uczyć się także od wielkiego Nauczyciela cichości i pokory Chrystusa. Bóg, który dotrzymuje obietnic, przyrzekł, że w odpowiedzi na modlitwę Duch Święty zostanie wylany na tych, którzy pilnie uczą się w szkole Chrystusa, by móc się stać sługami sprawiedliwości.

Trzeba się ciężko napracować, by wykorzenić z umysłów błędy i fałszywe nauki, by prawda biblijna i biblijna religijność mogły zająć poczesne miejsce w sercu tych ludzi. Bóg nakazał kształcić młodych ludzi w różnych dziedzinach pracy misyjnej i w tym celu należy zakładać odpowiednie szkoły. Wolą Bożą jest, by wysyłano nie kilku, ale wielu pracowników. Jednak szatan postanowił udaremnić ten zamiar i przeciągnął na swoją stronę wiele osób, które Bóg przygotowywał do użytecznej służby w swoim dziele. Jednak jest wielu takich, którzy będą dobrze pracować, jeśli zostaną zachęcani do służby, a dzięki temu uratują swoje dusze. Kościół powinien poczuwać się do wielkiej odpowiedzialności za to, że światło prawdy jest ukrywane przed światem, a łaska Boża zatrzymywana w jego własnych, wąskich granicach w tym czasie, kiedy pieniądze i wpływy powinny być wykorzystane na wysyłanie kompetentnych ludzi na misję.

[57]

Wielu młodych ludzi powinno zostać przygotowanych do pracy w dziele siania ziarna prawdy nad wszystkimi wodami. Potrzebujemy ludzi, którzy będą powiększać triumf krzyża, ludzi, którzy będą mieć wytrwałość i nie zrażą się stratami czy przeciwnościami, ludzi odznaczających się gorliwością, rozwagą i wiarą, które są nieodzowne w pracy misyjnej. (...)

Języki obce

Są wśród nas tacy, którzy mogą się przygotować do zwiastowania prawdy innym narodom bez wysiłku i zwłoki wynikającej z konieczności nauczenia się języków obcych. W Kościele wczesnochrześcijańskim misjonarze zostali w cudowny sposób wyposażeni w znajomość języków, w których mieli zwiastować nieprzebrane bogactwa Chrystusowe. Jeśli wtedy Bóg tak pomógł swoim sługom, czyż możemy wątpić w to, że Jego błogosławieństwo będzie spoczywać również i na naszych wysiłkach, zmierzających do przygotowania tych, którzy już znają dany język obcy z racji swego miejsca urodzenia, i zachęceni we właściwy sposób zaniósą swoim rodakom poselstwo prawdy? Moglibyśmy mieć więcej pracowników w zagranicznych misjach, gdyby ci, którzy już tam służą, wykorzystali wszystkie posiadane talenty. (...)

W niektórych przypadkach może być jednak konieczne nauczenie się obcych języków. Młodzi ludzie mogą to czynić z powodzeniem przebywając wśród ludzi władających danym językiem i przeznaczając jakąś część dnia na naukę języka. Jednak należy to traktować jedynie jako konieczny krok na drodze zdobywania wykształcenia potrzebnego w służbie misyjnej, a więc nauką tą powinni być objęci ci, którzy mogą służyć jako misjonarze. Ważne jest jednak, by zachęcać do pracy misyjnej tych, którzy mogą rozmawiać w swoim ojczystym języku z ludźmi różnej narodowości.

Dla człowieka w średnim wieku nauczenie się języka obcego jest trudnym zadaniem, i mimo maksymalnych wysiłków niemal niemożliwe jest, by nauczył się on mówić tak płynnie i poprawnie, żeby stać się skutecznym misjonarzem. Nie możemy pozwolić, by nasza misja krajowa została pozbawiona wpływu kaznodziejów w średnim wieku i starszych, posyłając ich na misje zagraniczne, by angażowali się w pracę, do której nie mają odpowiednich kwalifi-

kacji i nie są w stanie się do niej przygotować. Jeśli wyślemy tych ludzi, ich miejsce zajmą niedoświadczeni pracownicy, którzy nie będą w stanie przejąć ich obowiązków.

Młodzi ludzie potrzebni na trudnych terenach

Kościół może zastanawiać się, czy młodych ludzi można obarczać poważną odpowiedzialnością związaną z zakładaniem i nadzorowaniem zagranicznych misji. Odpowiadam: Bóg postanowił, by młodych ludzi tak wykształcić w naszych szkołach i dzięki współpracy z doświadczonymi pracownikami tak przygotować do pracy, by mogli iść wszędzie tam, gdzie są potrzebni w sprawie Bożej.

Musimy okazać zaufanie naszym młodym ludziom. Oni powinni być pionierami każdego przedsięwzięcia wymagającego trudów i wyrzeczeń, a zmęczeni słudzy Chrystusa mają być cenieni jako doradcy, zachęcający i błogosławiący tych, którzy są wystawieni na najcięższe ciosy w pracy dla Boga. Opatrzność powierzyła tym doświadczonym ojcom trudne, poważne stanowiska, gdy byli jeszcze młodzi, a ich siły fizyczne i intelektualne nie były jeszcze w pełni rozwinięte. Wielkość zleconego im zadania zmuszała ich do działania, a ich aktywna praca w dziele Bożym przyczyniła się do ich fizycznego i umysłowego rozwoju.

Potrzebni są młodzi ludzie. Bóg wzywa ich do pracy na polach misyjnych. Będąc względnie wolnymi od troski i obowiązków życia, mogą szybciej angażować się w dzieło niż ci, którzy muszą zapewnić utrzymanie dla dużej rodziny. Ponadto młodzi ludzie mogą łatwiej przystosować się do nowego klimatu i nowego społeczeństwa oraz lepiej znoszą niewygody i trudy. Dzięki taktowi i wytrwałości mogą docierać do ludzi w ich własnym środowisku.

Siłę nabywa się przez ćwiczenie. Wszyscy, którzy rozwijają zdolności dane im przez Boga, zyskają nowe umiejętności, które wykorzystają w służbie dla Niego. Ci, którzy nic nie robią w dziele Bożym, nie będą wzrastać w łasce i znajomości prawdy. Człowiek, który leży i nie ćwiczy swoich mięśni, wkrótce zupełnie straci siłę. Podobnie chrześcijanie, którzy nie wykorzystują danych im przez Boga sił, nie tylko nie będą wzrastać w Chrystusie, ale i stracą siłę, którą już mają — staną się duchowymi paralitykami.

Ci, którzy miłują Boga i bliźnich, starają się pomagać potrzebu-

jącym, stają się ludźmi utwierdzonymi i umocnionymi w prawdzie. Prawdziwy chrześcijanin pracuje dla Boga nie pod wpływem chwilowego impulsu, ale z zasady — nie przez dzień czy miesiąc, ale przez całe życie. (...)

Mistrz potrzebuje sług ewangelii. Kto odpowie na Jego wezwanie? Nie wszyscy, którzy wstępują do wojska, będą generałami, kapitanami, sierżantami czy nawet kapralami. Nie wszyscy będą przywódcami. Jest wiele innego rodzaju ciężkiej pracy, którą trzeba wykonać. Niektórzy muszą kopać okopy i budować umocnienia, inni mają pełnić rolę strażników, a jeszcze inni — łączników przekazujących wiadomości. Chociaż niewielu jest oficerów, to jednak potrzeba wielu żołnierzy, aby stanąć w szeregach, ale powodzenie armii uzależnione jest od wierności każdego żołnierza. Tchorzostwo czy zdrada jednego może być przyczyną klęski całej armii. (...) Ten, kto „każdemu wyznaczył jego zadanie” ([Marka 13,34](#)) stosownie do jego zdolności, nigdy nie dopuści do tego, by wierność w spełnianiu obowiązków nie została nagrodzona. Każdy akt lojalności i wiary będzie uwieńczony szczególnymi oznakami Bożego upodobania i aprobaty. Każdemu pracownikowi dana jest obietnica: „Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje”. [Psałmów 126,6](#). — [Testimonies for the Church V, 390-395](#).

* * * * *

Wielu dzisiejszych chłopców, wzrastających tak, jak Daniel w swoim domu w Judei, studiując Słowo Boże i Jego dzieła oraz ucząc się lekcji wiernej służby, będzie świadczyć o Królu królów w izbach ustawodawczych, salach sądowych i na dworach panujących. Wielu będzie powołanych do służby w dalekich krajach. Cały świat otwiera się na przyjęcie ewangelii. Etiopia wyciąga ręce do Boga. Z Japonii, Chin, Indii, z krajów Ameryki i Europy, ze wszystkich części świata dobiega wołanie obciążonych grzechem serc, pragnących poznać Boga miłości.

Rozdział 14 — Szkolenie głosu pracowników

W każdej naszej kaznodziejskiej pracy należy zwrócić większą uwagę na kulturę głosu. Możemy posiadać wiedzę, ale jeśli nie będziemy wiedzieli, jak właściwie posługiwać się głosem, nasze działania nie zostaną uwieńczone powodzeniem. Jaką korzyść może przynieść innym nasze wykształcenie, o ile nie będziemy potrafili ubrać naszych idei w odpowiednie słowa? Wiedza na niewiele się zda, jeśli nie będziemy ćwiczyli wymowy, ale stanie się wielką mocą, jeśli towarzyszyć jej będzie mądrość i umiejętność wypowiedzania właściwych słów w sposób przyciągający uwagę słuchaczy. [60]

Studenci, którzy mają być pracownikami w dziele Bożym, powinni być szkoleni tak, by przemawiali wyraźnie i głośno, ponieważ w przeciwnym razie utracą połowę swego wpływu ku dobremu. Sztuka wyraźnej i poprawnej wymowy oraz odpowiedniej intonacji jest bezcenna w każdej dziedzinie dzieła. Ten dar jest nieodzowny u tych, którzy pragną zostać kaznodziejami, ewangelistami czy pracownikami biblijnymi. Ci, którzy planują rozpocząć tego rodzaju służbę, powinni zostać nauczeni, jak używać głosu w taki sposób, by mówiąc ludziom o prawdzie, wywierali zdecydowany wpływ ku dobremu. Prawda nie może tracić na wartości z powodu złej wymowy.

Kolporter umiejący wyraźnie i z dobrą dykcją mówić o zaletach książek, które chce sprzedać, może dzięki odpowiedniemu brzmieniu głosu i intonacji oraz akcentowaniu właściwych słów przybliżyć swoim słuchaczom treść książki i wzbudzić ich głębokie zainteresowanie.

Ten, kto czyta Biblię w zgromadzeniu albo w prywatnym domu ludziom, których odwiedza, powinien czytać płynnie, dźwięcznym głosem, robiąc pauzy we właściwym miejscu, tak by słuchacze byli oczarowani pięknem Słowa Bożego.

Kaznodzieje ewangelii powinni umieć przemawiać z taką mocą i wyrazistością, żeby słowa życia wiecznego wywierały głębokie wrażenie na słuchaczach i w pełni docenili ich wagę. Boli mnie, gdy

słyszę żałosne głosy wielu naszych kaznodziejów. Tacy kaznodzieje odzierają Boga z chwały, jaką mogliby Go otoczyć, gdyby szkolili się w przemawianiu z mocą.

Usuwanie mankamentów

Nikt nie powinien uważać się za przygotowanego do pełnienia służby dopóty, dopóki dzięki wytrwałemu wysiłkowi nie usunie wszystkich niedociągnięć w swojej wymowie. Jeśli usiłuje przemawiać do ludzi nie wiedząc, jak używać daru mowy, traci połowę swego wpływu, ponieważ nie ma siły przyciągać uwagę zgromadzenia.

[61] Bez względu na rodzaj swego życiowego powołania, każdy powinien uczyć się panowania nad swoim głosem, tak by w razie, gdy coś jest nie tak, jak powinno być, nie przemawiał tonem budzącym najgorsze uczucia w sercu. Zbyt często zdarza się, że mówca przemawia urywanym i chrapliwym głosem. Ostre, twarde słowa wypowiedane szorstkim, nieprzyjemnym tonem odtrącają przyjaciół i w rezultacie powodują utratę dusz. (...)

Podczas wspólnych spotkań zachodzi szczególna potrzeba jasnego, poprawnego wysławiania się, aby wszyscy słyszeli głoszone świadectwa i odnosili z nich korzyść. Kiedy podczas takich spotkań lud Boży opowiada swoje doświadczenia, trudności są przezwyciężane, a pomoc udzielana. Jednak zbyt często świadectwa są przedstawiane słabym, bezbarwnym głosem, tak iż trudno zrozumieć to, co zostało wypowiedziane. W ten sposób często traci się błogosławieństwo.

Niechaj osoby modlące się i przemawiające wysławiają się poprawnie i mówią dźwięcznym, zdecydowanym, mocnym głosem. Modlitwa, jeśli jest właściwie wypowiedziana, może wywrzeć dodatni wpływ na uczestników spotkania. Jest jednym ze środków, jakich Pan używa, by przekazać ludziom cenne skarby prawdy. Jednak często nie jest ona tym, czym powinna być, a to z powodu wadliwej wymowy modlących się. Szatan cieszy się, kiedy modlitwy zanoszone do Boga są wypowiedane niewyraźnie albo tak cicho, iż trudno je dosłyszeć.

Niech wierzący uczą się, jak przemawiać i modlić się w sposób, który będzie godnie reprezentował wielkie prawdy powierzone im

przez Boga. Niech wypowiedane świadectwa i modlitwy będą wyraźne i zrozumiałe. W ten sposób Bóg będzie uwielbiony. Niech każdy w pełni wykorzysta dar mowy.

Bóg wzywa do wznioślejszej, doskonalszej służby. Jest znieważany przez niedbałą wymowę tego, kto dzięki usilnym staraniom mógłby się stać dobrym mówcą przemawiającym w Jego imieniu. Prawda jest często tłumiona przez tych, którzy ją przekazują.

Pan wzywa wszystkich, którzy są związani ze służbą dla Niego, by zwrócili uwagę na kształcenie głosu, aby we właściwy sposób głosić powierzone im wielkie i uroczyste prawdy. Niech nikt nie unicestwia wartości prawdy wskutek złej wymowy. Niechaj ci, którzy zaniedbali doskonalenia sztuki wysławiania się, nie uważa się za wykwalifikowanych kaznodziejów, bowiem muszą jeszcze zdobyć umiejętność komunikowania się.

Staranna dykcja

Kiedy przemawiasz, wypowiadaj każde słowo wyraźnie i dobitnie, a każde zdanie niech będzie zrozumiałe i treściwe, bez zbędnych słów. Wielu mówców pod koniec zdania zniża głos, mówiąc tak monotennie, iż cała siła przekazu zostaje stracona. Słowa [62] warte wypowiedania są również warte tego, by je wypowiadać czystym, dźwięcznym głosem, z odpowiednią dykcją. Im większą prostotę przekazu zachowasz, tym lepiej zrozumiane będzie to, co chcesz przekazać.

Młodzi mężczyźni i kobiety! Czy Bóg umieścił w waszych sercach pragnienie służenia Mu? Jeśli tak, to za wszelką cenę kształćcie głos aż do granic możliwości, abyście umieli przedstawiać prawdę innym ludziom. Nie miejcie zwyczaju modlenia się publicznie w sposób tak nudny, monotony i cichy, że inni nie będą w stanie zrozumieć waszych modlitw. Módlcie się prostymi słowami, ale wyraźnie i zrozumiale. Modlenie się pod nosem, tak cicho i niewyraźnie, że inni nie mogą tego usłyszeć, wcale nie jest dowodem pokory.

Tym, którzy planują wstąpić do służby Bożej jako kaznodzieje, mówię: Usiłujcie z determinacją doskonalić swoją wymowę. Proście Boga o pomoc w tej sprawie. Kiedy w zgromadzeniu modlicie się, pamiętajcie, że zwracacie się do Boga, a On pragnie, byście mówili tak, by wszyscy obecni słyszeli i mogli przyłączyć się do waszych

prośb, dziękczynienia i uwielbienia dla Niego. Modlitwa wypowiedana tak pośpiesznie, iż słowa ulegają zniekształceniu, nie przynosi czci Bogu i jest szkodą dla tych, którzy ją słyszą. Niech kaznodzieje i wszyscy, którzy modlą się publicznie, uczą się modlić w taki sposób, aby Bóg był uwielbiony, a słuchacze ubłogosławieni. Niech mówią wolno i z dobrą dykcją, dostatecznie głośno, tak aby wszyscy słyszeli i mogli na zakończenie modlitwy powiedzieć „amen”. — [Testimonies for the Church VI, 380-383](#).

* * * * *

Niektórzy z naszych najbardziej utalentowanych kaznodziejów wyrządzają sobie wielką krzywdę, jeśli ich sposób mówienia nie jest odpowiedni. Nauczając ludzi o ich obowiązku życia w posłuszeństwie moralnemu prawu Bożemu nie powinni sami łamać tego prawa w kwestii zdrowia i życia. Kaznodzieje powinni stać wyprostowani, mówić powoli, pewnie i dobitnie, biorąc głęboki oddech po każdym zdaniu i używając mięśni brzucha podczas wydychania powietrza, gdy równocześnie wymawiają jakieś słowa. Jeśli będą przestrzegać tej prostej zasady, zwracając uwagę na zasady zdrowia także w innych sprawach, będą mogli żyć i być użytecznymi znacznie dłużej niż mężczyźni w każdym innym zawodzie. Pojemność płuc zwiększa się (...) a mówca nie dostanie chrypki, nawet podczas długiego przemawiania. W ten sposób zamiast niszczyć swoje płuca i narażać je na choroby, kaznodzieja może przezwyciężyć wszelkie skłonności do chorób płuc.

[63]

Jeśli kaznodzieje nie nauczą się przemawiać zgodnie z prawami funkcjonowania organizmu, stracą życie, a wielu będzie opłakiwać stratę „tych męczenników w sprawie prawdy”. Jednak w rzeczywistości ich śmierć będzie wynikiem pobłażania złym nawykom, czym wyrządzili krzywdę nie tylko sobie, ale i prawdzie, którą reprezentowali. Okradli również Boga i innych ze służby, którą mogli pełnić, gdyby nadal żyli. Bóg pragnąłby, żeby nadal żyli, ale oni powoli popełniali samobójstwo.

Sposób, w jaki prawda jest przedstawiana, często decyduje o tym, czy zostanie ona przyjęta, czy odrzucona. Wszyscy, którzy pracują w wielkim dziele reformy, powinni dążyć do tego, by stać się

skutecznymi pracownikami, aby mogli czynić jak najwięcej dobra, a nie umniejszać wartości prawdy wskutek swoich niedociągnięć.

Kaznodzieje i nauczyciele powinni szkolić się w tak wyraźnym, dobitnym wymawianiu słów, odpowiednio artykułując, by zachować pełne brzmienie każdego z nich. Ci, którzy mówią prędko, generując głos głównie przy pomocy krtani, łącząc niepotrzebnie słowa i podnosząc głos w nienaturalny sposób, wkrótce dostaną chrypki, a ich słowa tracą połowę siły, którą mogliby mieć, gdyby słowa były wypowiedane powoli, dobitnie i nie tak głośno. Słuchacze współczują takiemu mówcy, bo widzą, że czyni krzywdę samemu sobie i obawiają się, że w każdej chwili jego głos się załamie. Nerwowa ekscytacja i gestykulacja nie są dowodem gorliwości dla Boga. „Ćwiczenie cielesne przynosi niewielki pożytek” (1 Tymoteusza 4,8) — powiada apostoł.

Zbawiciel świata chce, by Jego współpracownicy reprezentowali Go, a im bliżej człowiek chodzi z Bogiem, tym bardziej bezbłędny będzie sposób jego przemawiania, jego wygląd, postawa i gesty. Zachowanie Jezusa Chrystusa, który jest naszym wzorem, nigdy nie było prostackie i nietaktowne. Był reprezentantem nieba, a Jego naśladowcy muszą być podobni do Niego.

Niektórzy wierzą, że Pan przez Ducha Świętego uzdolni człowieka do przemawiania w taki sposób, jak On przemawiał. Jednak Pan nie ma zamiaru robić tego, co kazał zrobić człowiekowi. Dał nam zdolność rozumowania oraz możliwość kształcenia umysłu i sposobu zachowania się. Gdy uczynimy wszystko, co w naszej mocy, wykorzystując dane nam możliwości, wówczas możemy oczekiwać, że w odpowiedzi na gorliwą modlitwę Bóg przez Ducha Świętego uczyni dla nas to, czego sami nie potrafimy uczynić. — [Testimonies for the Church IV, 404-405](#).

Rozdział 15 — „Staraj się, abyś się doświadczonym stawił”

Sprawa Boża potrzebuje zdolnych ludzi, którzy są wyszkoleni do służby nauczycielskiej i kaznodziejskiej. Ludzie mający ogólne wykształcenie pracowali z pewnym powodzeniem, jednak mogliby osiągnąć o wiele większe sukcesy i stać się znacznie skuteczniejszymi pracownikami, gdyby już na samym początku mieli właściwe wykształcenie.

Do Tymoteusza, młodego kaznodziei, apostoł Paweł napisał: „Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbierał słowo prawdy”. [2 Tymoteusza 2,15 \(BG\)](#). Dzieło zdobywania dusz dla Chrystusa wymaga starannego przygotowania. Ludzie nie mogą oczekiwać, że będą mieli powodzenie w służbie Pańskiej, jeśli nie mają niezbędnego przygotowania. Mechanicy, prawnicy, kupcy i ludzie wszelkich zawodów kształcą się i szkolą w dziedzinie, w której mają zamiar skutecznie pracować. Ich dążeniem jest stać się możliwie najbardziej efektywnymi. Idźcie do modystki albo krawcowej, a powiedzą wam, jak długo i pilnie uczyły się, aby poznać swój zawód. Architekt powie wam, jak długo studiował, zanim posiadał sztukę projektowania budynków. Tak samo jest w każdym innym zawodzie.

Czy słudzy Chrystusa powinni okazywać mniej pilności w przygotowaniu się do dzieła o nieskończenie większym znaczeniu niż jakikolwiek świecki zawód? Czy powinni ignorować sposoby i środki, jakie należy stosować w dziele zdobywania dusz? Dzieło to wymaga znajomości ludzkiej natury, pilnego studiowania, rozważań i gorliwej modlitwy, aby wiedzieć, w jaki sposób podchodzić do ludzi przekazując im doniosłe prawdy dotyczące ich wiecznego dobra.

Wielu z tych, którzy zostali powołani jako współpracownicy Mistrza, nie nauczyło się skutecznie wykonywać swej służby. Okryli niesławą swego Odkupiciela przystępując do wykonywania Jego dzieła bez niezbędnego przygotowania. Są tacy, którzy odrzucają powierzchowny wygląd, zwany przez świat ogłądą, popadają w inną

skrajność, równie głupią jak szkodliwą. Odmawiają bowiem nabycia prawdziwej ogłady, jaką Chrystus pragnie widzieć u swoich dzieci. Kaznodzieja powinien pamiętać, że jest nauczycielem, a jeśli w swoim sposobie bycia i mówienia jest prostacki, niekulturalny, to ci, którzy posiadają mniej wiedzy i doświadczenia, będą go naśladować. [65]

Powierzchnowa wiedza

Nigdy młody kaznodzieja nie powinien się zadowalać powierzchowną znajomością prawdy, gdyż nie wie, gdzie będzie musiał świadczyć o Bogu. Wielu będzie musiało stanąć przed królami i uczonymi tego świata, aby zdać sprawę ze swojej wiary. Ci, którzy posiadają niedostateczną wiedzę o prawdzie, są pracownikami, którzy muszą się liczyć z tym, że kiedyś zostaną zawstydzeni. Poczują zakłopotanie i nie będą potrafili należycie wyłożyć Pisma Świętego.

Naganne jest to, że brak wykształconych pracowników wstrzymuje rozwój dzieła. Wielu nie posiada odpowiednich kwalifikacji moralnych i intelektualnych. Nie kształcą swoich umysłów i nie szukają ukrytego skarbu. Ponieważ są powierzchowni, zdobywają jedynie tę wiedzę, która znajduje się na powierzchni.

Czy ludzie ci mają podstawę do uważania, że pod presją okoliczności będą w stanie objąć ważne stanowisko, skoro zaniedbali szkolenia i przygotowania samych siebie do dzieła? Czy wyobrażają sobie, że mogą się stać skutecznymi narzędziami w rękach Boga do ratowania dusz, skoro nie wykorzystali możliwości przygotowania się do tej pracy? Sprawa Boża potrzebuje wszechstronnie wykształconych ludzi, którzy potrafią przewidywać, planować, budować i organizować. Ci, którzy doceniają możliwości dzieła w obecnym czasie, będą dzięki gorliwemu studiowaniu zdobywać znajomość Słowa potrzebną do służby na rzecz ludzi potrzebujących, chorych na grzech.

Kaznodzieja nigdy nie powinien myśleć, że już się wszystkiego nauczył i może przestać czynić wysiłki, żeby zdobyć wiedzę. Jego kształcenie się musi trwać aż do końca jego życia. Każdego dnia ma się uczyć i stosować zdobytą wiedzę w praktyce.

Niech ci, którzy szkolą się do służby kaznodziejskiej, nigdy nie zapominają, że przygotowanie serca jest najważniejsze. Żaden poziom kultury umysłowej czy teoretycznego wyszkolenia nie zastąpi

tego przygotowania. Jasne promienie Słońca Sprawiedliwości muszą oświecić serce pracownika i oczyścić jego życie, nim światło od tronu Bożego będzie mogło świecić przez niego dla tych, którzy są w ciemności.

* * * * *

[66] Nocą przesunęły się przed moimi oczami liczne sceny i wyjaśniono mi wiele spraw związanych z dziełem, jakiego mamy dokonać dla naszego Mistrza, Pana Jezusa Chrystusa. Zostało to powiedziane przez Tego, który ma władzę, a ja moim niedoskonałym językiem spróbuję powtórzyć udzielone wskazówki co do dzieła, które ma być wykonane. Niebiański Pośłaniec powiedział:

Służba kaznodziejska staje się słabsza, ponieważ ludzie wykonują obowiązki kaznodziei bez odpowiedniego do tego przygotowania. Wielu popełniło błąd starając się o uwierzytelnienie. Mogliby podjąć pracę, do której są lepiej niż do kazania Słowa przygotowani. Otrzymują wynagrodzenie z dziesięciny, ale ich wysiłki są słabe, więc nie należy im dłużej płacić z tego funduszu. Pod wieloma względami służba kaznodziejska traci swój święty charakter.

Ci, którzy są powołani do służby Słowa, powinni być szczerymi, ofiarnymi pracownikami. Bóg wzywa ludzi, którzy są świadomi konieczności podjęcia gorliwych wysiłków, ludzi, którzy wniosą do dzieła rozwagę, gorliwość, mądrość, uzdolnienia i cechy charakteru Chrystusa. Ratowanie dusz jest wielkim dziełem, które wymaga użycia każdego talentu, każdego daru łaski. Ci, którzy angażują się w to dzieło, powinni stale zwiększać swoją skuteczność. Powinni gorzeć głębokim pragnieniem wzmacniania swych sił, wiedząc, że bez stałego dopływu łaski staną się słabeuszami. Powinni dążyć do osiągania coraz lepszych rezultatów w swojej pracy. Jeśli takie będzie doświadczenie naszych pracowników, pojawią się także owoce. Wiele dusz zostanie pozyskanych dla prawdy.

* * * * *

Ideał Boży, który ma służyć człowiekowi za wzór, jest tak wzniosły, iż najpotężniejszy umysł ludzki nie jest w stanie go pojąć. Pobożność — podobieństwo Boże — oto cel, który musimy osiągnąć.

Tu przed każdym z uczniów otwiera się droga niekończącego się rozwoju. Musi on dążyć do osiągnięcia najwyższego celu, który obejmuje wszystko to, co dobre, czyste i szlachetne. Taki człowiek będzie osiągał wyżyny prawdziwej wiedzy Bożej.

Rozdział 16 — Kolportaż jako przygotowanie do służby kaznodziejskiej

Jednym z najlepszych sposobów, przy pomocy którego młodzi ludzie mogą zdobyć przygotowanie do służby kaznodziejskiej jest udział w kolportażu. Niechaj idą do miast i miasteczek, by sprzedawać książki zawierające prawdę na nasz czas. W tej pracy znajdą okazję do wypowiedzania słów żywota, a ziarna prawdy, które zasieją, wykiełkują, by przynieść plon. Spotykając ludzi i przedstawiając im nasze publikacje, nabędą doświadczenia, którego nie zdobyliby przez wygłaszanie kazań.

Kiedy młodzi ludzie uczestniczą w pracy kolporterskiej z gorącym pragnieniem ratowania bliźnich, w wyniku ich działalności zostanie zebrane żniwo dla Pana. Następnie niech pracują jako misjonarze, by zwiastować prawdę na obecny czas, modląc się nieustannie o większe światło i kierownictwo Ducha Świętego, aby wiedzieli, jak mówić właściwe słowa we właściwym czasie tym, którzy ich potrzebują. Niech korzystają z każdej okazji, by pomagać bliźnim, pamiętając, że wypełniają obowiązki nałożone na nich przez Pana.

* * * * *

Wszyscy, którzy pragną znaleźć okazję do prawdziwej służby i bez reszty oddają się Bogu, będą mieli w służbie kolporterskiej możliwość mówienia o wielu sprawach związanych z przyszłym, nieśmiertelnym życiem. Zdobyte w ten sposób doświadczenie będzie miało największą wartość dla tych, którzy przygotowują się do służby.

To działanie Ducha Świętego przygotowuje pracowników, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, by byli pasterzami Bożej trzody. Kiedy będą pamiętać o tym, że Chrystus jest zawsze z nimi, wówczas w czasie trudnych doświadczeń i wszelkich prób, przez które przechodzą, będą odczuwać świętą bojaźń i radość. Nauczą się modlić podczas pracy. Zostaną wyszkoleni w cierpliwości, uprzejmości,

grzeczności i pomaganiu bliźnim. Będą praktykować prawdziwą chrześcijańską kulturę, pamiętając, że Chrystus, ich nieodłączny Towarzysz, nie może aprobować ostrych, nieuprzejmych słów i uczuć. Ich słowa zostaną oczyszczone. Mowę będą traktować jako cenny dar udzielony im w celu pełnienia wzniosłego i świętego dzieła.

Dobry pracownik nauczy się, jak reprezentować boskiego Towarzysza, z którym jest związany. Będzie okazywał szacunek i cześć niewidzialnemu Świętemu, gdyż nosi Jego jarzmo i uczy się czystego, świętego postępowania. Ci, którzy pokładają ufność w boskim Opiekunie, będą się rozwijać. Zostaną obdarzeni mocą do przedstawiania poselstwa prawdy w taki sposób, by słuchacze odczuwali jej święte piękno. — [Testimonies for the Church VI, 322.](#)

[68]

* * * * *

Młodzi ludzie, dążcie do tego, by poznać Pana, a dowiedziecie się, że „wyjście jego jako ranna zorza”. [Ozeasza 6,3.](#) Starajcie się stale rozwijać. Gorliwie zabiegajcie o bliską społeczność z Odkupicielem. Żyćcie przez wiarę w Chrystusa. Czyńcie dzieło podobne do tego, jakie On czynił. Żyćcie dla ratowania dusz, za które On oddał życie. Starajcie się w każdy możliwy sposób pomagać tym, z którymi się stykacie. (...) Rozmawiajcie z waszym Starszym Bratem, który uzupełni wasze wykształcenie wiersz po wierszu, naukę po nauce, trochę tu, trochę tam. Bliska więź z Tym, który złożył własne życie w ofierze, by ratować ginący świat, uczyni was dobrymi pracownikami. — [Testimonies for the Church VI, 416.](#)

Rozdział 17 — Studiowanie biblii konieczne do skuteczności w służbie

Młodzi ludzie, którzy pragną poświęcić się służbie kaznodziej-skiej, albo którzy już to uczynili, powinni zapoznać się z całą pro-czą historią i ze wszystkimi naukami Chrystusa. Stale ćwiczony umysł będzie coraz silniejszy i wnikliwszy, a horyzonty umysłowe rozleglejsze. Musi pracować, bo w przeciwnym razie osłabnie. Musi być szkolony do myślenia, tak by stało się ono nawykiem, albo w znacznej mierze utraci tę zdolność. Niechaj młody kaznodzieja zмага się z trudnymi sprawami poruszonymi w Słowie Bożym, a jego umysł zostanie wszechstronnie pobudzony. Gdy pilnie będzie studiował wielkie prawdy Pisma Świętego, wówczas zostanie uzdol-niony do wygłaszania kazań zawierających bezpośrednio, zdecydo-wane poselstwo, będące w stanie dopomóc słuchaczom w wyborze właściwej drogi.

Kaznodzieja, który łudzi się, że może nauczać prawdy, podczas gdy sam posiada jedynie szczątkową wiedzę na temat Słowa Bożego, zasmuca Ducha Świętego. Jednak ten, który zaczyna z niewielką wiedzą i opowiada to, co już wie, a jednocześnie dąży do większego poznania, zostanie przygotowany do poważniejszej pracy. Im więcej światła zgromadzi dla siebie, tym więcej niebiańskiego oświecenia będzie w stanie przekazać innym.

[69] Nie ma miejsca na słabość w służbie kaznodziejskiej. Poselstwo prawdy, które zwiastujemy, jest pełne mocy. Jednak wielu kazno-dziejów nie stara się gruntownie poznać głębokich spraw Bożych. Jeśli chcą mieć w służbie moc i zyskać doświadczenie, które uzdolni ich do pomagania innym, muszą odstąpić od zwyczaju umysłowego lenistwa. Niech kaznodzieje włożą całe serce w studiowanie Pisma Świętego, a zyskają nową moc. Boski element połączy się z ludzkimi wysiłkami, kiedy dusza sięgać będzie do Boga, zaś łaknące serce powie: „Ty przecież na Bogu polegaj, duszo moja, bo od niego jest oczekiwanie moje!” [Psalmów 62,6 \(BG\)](#).

Kaznodzieje, którzy chcą skutecznie pracować dla ratowania dusz, muszą pilnie studiować Biblię i gorliwie się modlić. Grzechem jest zaniechanie studiowania Słowa, podczas gdy próbuje się uczyć go innych. Ci, którzy zdają sobie sprawę z tego, jak wielką wartość mają dusze ludzkie, i wiedzą, że stawka jest zbyt wysoka, by mogli pozwolić sobie na zaniechanie robienia postępów w zdobywaniu boskiej wiedzy, uciekają do twierdzy prawdy, skąd mogą czerpać mądrość, wiedzę i siłę do czynienia dzieł Bożych. Nie spoczną dopóty, dopóki nie otrzymają namaszczenia z wysokości.

Kiedy pracownik stale zgłębia tajniki Słowa Bożego, doskonali się w umiejętności wykonywania pracy dla Pana. Stale wzrastając w poznaniu prawdy potrafi coraz lepiej reprezentować Chrystusa. Zostaje wzmocniony w wierze i może przedstawiać niewierzącym dowód pełni łaski i miłości, które są w Chrystusie. Jego umysł staje się skarbnicą, z której czerpie, aby zaspokajać potrzeby innych ludzi. Dzięki działaniu Ducha Świętego prawda zostaje wryta w jego umyśle, a ci, którym ją zwiastuje i za których pewnego dnia będzie musiał zdać rachunek, doznają wielkiego błogosławieństwa. Ten, kto w taki sposób przygotowuje się do służby, ma prawo spodziewać się nagrody obiecanej tym, którzy kierują wielu do sprawiedliwości.

Uważna lektura dzieł poświęconych naszej wierze oraz zapoznanie się z argumentami spisnymi przez innych wierzących jest znakomitą i cenną pomocą, ale nie da umysłowi większej siły. Biblia jest najlepszą księgą na świecie dla tego, kto chce przewyższać innych kulturą umysłową. Jej studiowanie zmusza umysł do rozwoju, wzmacnia pamięć i wyostrza intelekt bardziej niż studiowanie wszelkich przedmiotów ludzkiej filozofii. Wielkie tematy, które przedstawia Biblia, pełna godności prostota, z jaką są one przedstawione, oraz światło, jakie rzuca na wielkie, życiowe problemy, dają siłę i żywotność zdolnościom umysłowym.

W wielkim konflikcie, który jest przed nami, ten, kto chce pozostać wierny Chrystusowi, musi wnikać głębiej, niż sięgają opinie i nauki ludzkie. Moje poselstwo do kaznodziejów, młodych i starszych, brzmi: Zazdrośnie strzeżcie swoich godzin przeznaczonych na modlitwę, studium Biblii i zastanawianie się nad samym sobą. Każdego dnia poświęćcie z góry określony czas na studiowanie Pisma Świętego i łączność z Bogiem. W ten sposób zyskacie duchową siłę i będziecie wzrastać w łasce Bożej. Jedyne On może sprawić, że

[70]

będziecie mieć szlachetne aspiracje i ukształtować wasze charaktery na Jego podobieństwo. Przybliżcie się do Niego w gorliwej modlitwie, a On napełni wasze serca wzniosłymi i świętymi zamiarami i głębokim, gorącym pragnieniem czystości i wyrazistości myśli.

* * * * *

Prawdziwie głęboką wiedzę o Biblii możemy uzyskać jedynie przy pomocy Ducha Św., który inspirował jej słowa. Aby tę wiedzę zdobyć, należy według zasad Biblii żyć. Wszystko, co Bóg przykazał, ma być skrupulatnie przestrzegane. Możemy się upominać o wszystko, co kiedykolwiek Pan obiecał, lecz pamiętajmy, że obowiązują nas nakazy Boże. Wszyscy podlegamy Jego prawu, i podporządkowując się Mu, możemy Biblię studiować z odpowiednim nastawieniem i wiarą, iż to wyjdzie nam na dobre. — [Wychowanie 132](#).

Rozdział 18 — Młodzi kaznodzieje mają pracować u boku starszych kaznodziejów

Zdobywając przygotowanie do służby kaznodziejskiej młodzi ludzie powinni współpracować ze starszymi kaznodziejami. Ci, którzy zdobyli doświadczenie w aktywnej służbie, powinni zabierać ze sobą młodych, niedoświadczonych pracowników, ucząc ich, jak pracować skutecznie dla nawracania dusz. Uprzejmie i z wrażliwością starsi pracownicy powinni pomagać młodszym w przygotowaniu się do dzieła, do którego Pan może ich powołać. Młodzi ludzie przechodzący szkolenie powinni doceniać rady swych instruktorów, okazywać szacunek dla ich pobożności i pamiętać, że ich lata pracy dały im mądrość.

Piotr udzielił mądrej rady urzędnikom zborowym i urzędnikom diecezji, pisząc: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały. Podobnie młodzi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. [1 Piotra 5,2-5](#).

[71]

Niechaj starsi pracownicy będą nauczycielami nadal pozostając uczniami Bożymi. Niechaj młodzi uważają to za przywilej, że mogą uczyć się od starszych pracowników i niechaj ponoszą wszelkie ciężary, na noszenie których pozwoli im ich młody wiek. W ten sposób Eliasz kształcił młodzież izraelską w szkołach prorockich. Współczesna młodzież także potrzebuje tego rodzaju szkolenia. Nie jest możliwe kierować postępowaniem młodzieży we wszystkich drobnych sprawach, ale starsi pracownicy powinni wiernie uczyć młodszych, by patrzyli na Tego, który jest sprawcą i dokończycielem naszej wiary.

Apostoł Paweł wiedział jak ważne jest szkolenie młodych pracowników. Po zakończeniu podróży misyjnej on i Barnaba powracali

do miejsc, w których pracowali i odwiedzali założone przez siebie zbory, wybierając mężów, którzy mogliby przyłączyć się do nich, aby szkolić się w dziele zwiastowania ewangelii.

Kształcenie młodych ludzi do służby ewangelii uczynił Paweł częścią swojej pracy. Zabierał ich ze sobą w podróże misyjne i w ten sposób zdobywali oni doświadczenie, które później pozwalało im pełnić odpowiedzialną służbę. Kiedy przebywał z dala od nich, utrzymywał z nimi kontakt listowny, a jego listy do Tymoteusza i Tytusa są dowodem jego gorącego pragnienia, by pracowali z powodzeniem. Do Tymoteusza napisał: „A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to przekaz ludziom godnym zaufania, którzy będą zdolni i innych nauczać”. [2 Tymoteusza 2,2](#).

Ten aspekt działalności Pawła jest ważną nauką dla współczesnych kaznodziejów. Doświadczeni pracownicy wykonują szlachetną pracę, jeśli zamiast wziąć na siebie cały ciężar służby szkolą młodszych i pozwalają im ulżyć sobie ciężaru. Bożym pragnieniem jest, aby ci, którzy zdobyli doświadczenie w Jego sprawie, szkolili do służby młodych ludzi.

[72] Młodszy pracownik nie może aż do tego stopnia opierać się na ideach i opiniach starszego kaznodziei, pod którego pieczęcią zdobywa doświadczenie, że w końcu zatraci własną indywidualność. Nie może tracić swojej tożsamości na rzecz tego, który go uczy, ale musi odważyć się na kierowanie się własnym rozsądkiem zamiast okazywania ślepego posłuszeństwa, bez względu na własny osąd, co jest dobre, a co złe. Jego przywilejem jest osobiście uczyć się od największego Nauczyciela. Niech młody kaznodzieja przedstawi sprawę swoim przełożonym szczerze i otwarcie, jeśli postępowanie tego, od którego się uczy, jest niezgodne ze Słowem Pańskim. Tym samym uczeń może być błogosławieństwem dla nauczyciela. Musi wiernie wywiązać się z tego obowiązku. Bóg nie uzna młodego kaznodziei za niewinnego, jeśli toleruje on niewłaściwe postępowanie starszego pracownika, bez względu na to, jak wielki jest wpływ i jak wysokie stanowisko piastuje ten, który błądzi.

Młodzież powinna towarzyszyć starszym ludziom, którzy niosą sztandar, aby mogła być wzmocniona i uczyć się od tych, którzy przeszli przez liczne próby i do których Bóg często przemawiał przez świadectwa Ducha Świętego, wskazując im właściwą drogę i potępiając zło. Kiedy zagrażają niebezpieczeństwa wystawiające na

próbę wiarę ludu Bożego, ci pionierzy mają opowiadać o doświadczeniach z przeszłości, gdy w podobnych okolicznościach prawda była kwestionowana, a dziwne nauki, które nie pochodzą od Boga, głoszone. Obecnie szatan szuka okazji do wywrócenia drogowskazów wiary — znaków, które były wznoszone po drodze. Tak więc potrzebujemy doświadczenia starszych pracowników, którzy zbudowali swój duchowy dom na mocnej skale i udowodnili, że byli wierni prawdzie bez względu na okoliczności.

Rozdział 19 — Młody kaznodzieja

Młodzi ludzie, którzy zamierzają wstąpić do służby kaznodziej-skiej jako współpracownicy Jezusa, mają mieć udział w Jego życiu pełnym wyrzeczeń i ofiarności, zgodnie ze słowami Mistrza: „Za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie”. [Jana 17,19](#). Jeśli poddadzą się Bogu, On posłuży się nimi pomagając im wykonywać Jego plan ratowania ludzi. Niechaj młodzi ludzie, którzy rozpoczęli służbę, rzetelnie przyjrzą się swemu powołaniu i postanowią poświęcić swój czas, siły i wpływ dziełu, świadomi warunków, na jakich pełnią służbę dla Odkupiciela.

Ci, którzy dawno już noszą sztandar, powoli odchodzą, więc młodzi ludzie muszą się przygotować, by zająć ich miejsce, aby poselstwo mogło być nadal zwiastowane. Walka zaczepna ma być zaostrzona. Ci, którzy są młodzi i silni, mają się udać do ciemnych zakątków świata, aby wzywać ginących ludzi do okazania skruchy. Jednak najpierw muszą oczyścić swoje dusze ze wszelkiej nieczystości i pozwolić, by Chrystus zasiadł na tronie w ich sercu.

[73]

„Pilnuj siebie”

Każdemu młodemu człowiekowi przystępującemu do służby kaznodziejskiej można zadedykować słowa, które Paweł skierował do Tymoteusza: „Pilnuj siebie samego i nauki”. [1 Tymoteusza 4,16](#). Najpierw „siebie”. Najpierw sam się oddaj Panu, aby cię oczyścił i uświęcił. Dobry przykład powie więcej o prawdzie niż największa elokwencja, której nie towarzyszy dobrze ułożone, czyste życie. Oporządź lampę duszy i napełnij ją olejem Ducha. Szukaj tej łaski Chrystusa, tej zdolności rozumienia, która uzdolni cię do wykonywania skutecznej pracy. Ucz się od Niego, co to znaczy pracować dla tych, za których On oddał życie.

„Pilnuj” najpierw siebie, a następnie nauczania. Nie pozwól, by twoje serce było zatwardziałe z powodu grzechu. Dokładnie przeanalizuj swoje zachowanie i nawyki. Porównaj je ze Słowem

Bożym, a następnie odstęp od wszelkich złych nawyków i pobłażliwości. Ukłęknij przed Bogiem i błagaj Go o zrozumienie Jego Słowa. Upewnij się, że znasz prawdziwe zasady prawdy, a gdy będziesz musiał zdławić opozycję, nie będziesz walczył o własnych siłach. Anioł Boży stanie u twego boku, aby pomóc ci odpowiedzieć na wszelkie pytania, jakie zostaną ci zadane. Dzień po dniu masz chodzić z Jezusem, a wtedy twoje słowa i przykład będą wywierać silny wpływ ku dobremu.

Nie ma usprawiedliwienia dla ignorancji

Niektórzy mężczyźni, wstępujący do służby kaznodziejskiej, nie poczuwają się do odpowiedzialności za dzieło. Mają fałszywe wyobrażenie o kwalifikacjach kaznodziei. Uważają, że nie trzeba oddawać się głębokim studiom w zakresie nauki czy Słowa Bożego, aby zdobyć przygotowanie do służby kaznodziejskiej. Niektórzy z tych, którzy uczą terażniejszej prawdy, mają tak poważne braki w znajomości Biblii, iż nie potrafią poprawnie zacytować z pamięci ani jednego wersetu. Swoim niedbalstwem grzeszą przeciwko Bogu. Naginają Pismo Święte do swoich opinii, tak iż w ich argumentacji Biblia niejako przeczy temu, co jest w niej wyraźnie napisane.

Niektórzy twierdzą, że wykształcenie i dogłębna znajomość Pisma Świętego nie mają zbyt wielkiego znaczenia, jeśli tylko człowiek ma Ducha Świętego. Jednak Bóg nigdy nie posyła swego Ducha, by usankcjonować ignorancję. Owszem, lituje się nad tymi, którzy znajdują się w sytuacji uniemożliwiającej im zdobycie wykształcenia. Czasami też, będąc łaskawy dla nich, w ich słabości okazuje pełnię swojej mocy. Jednak obowiązkiem ludzi jest studiowanie Jego Słowa. Brak wiedzy naukowej nie może być usprawiedliwieniem dla zaniedbywania studium Biblii, bowiem słowa natchnienia są tak proste i zrozumiałe, iż mogą je pojąć także ludzie niewykształceni.

[74]

Nagroda za gościnność

Młodzi kaznodzieje powinni być użyteczni wszędzie tam, gdzie się znajdują. Odwiedzając ludzi w ich domach nie powinni być beczynni i nie podejmować wysiłków, by dopomóc tym, z których

gościnności korzystają. Obowiązani jesteřmy pomagać sobie nawzajem — jeśli kaznodzieja korzysta z gościnności swych przyjaciół, jego obowiązkiem jest odpowiedzieć na ich uprzejmość postępowaniem nacechowanym rozważą i wielkodusznością. Gospodarz domu może być człowiekiem, który ugina się pod brzemieniem trosk i ciężko pracuje. Okazując nie tylko gotowość do korzystania z uprzejmości gospodarzy, ale również im pomagając, kaznodzieja może znaleźć przystęp do ich serc i otworzyć drogę do przyjęcia prawdy.

Umiłowanie łatwizny i fizyczne lenistwo czyni człowieka niezdolnym do służby kaznodziejskiej. Ci, którzy przygotowują się, by wstąpić w szeregi kaznodziejów, powinni szkolić się w ciężkiej pracy fizycznej, gdyż dzięki temu będą lepiej przygotowani do równie ciężkiej pracy umysłowej.

Niechaj młodzi ludzie opierają się na niezachwianych zasadach, którymi będą się kierować w trudnych chwilach. Kiedy nadejdzie trudny czas, wymagający działania, w pełni sił fizycznych i bystrego, silnego, praktycznego umysłu, kiedy konieczne będzie wykonanie trudnej pracy wymagającej wielkiego wysiłku, kiedy trzeba będzie walczyć z przeciwnościami, którym można sprostać jedynie dzięki mądrości z wysokości, wówczas młodzi ludzie, którzy nauczyli się przewycięzać trudności dzięki gorliwej pracy, będą mogli odpowiedzieć na wezwanie skierowane do wiernych pracowników.

* * * * *

[75] W liście Pawła do Tymoteusza znajduje się wiele pouczeń dla młodego kaznodziei. Sędziwy apostoł nalegał, aby Tymoteusz zachował stałość wiary: „Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił na nowo dar łaski Bożej, którego udzieliłem ci przez włożenie rąk moich. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości. Nie wstydz się więc świadectwa o Panu naszym ani mnie, więźnia jego, ale cierp wespół ze mną dla ewangelii, wsparty mocą Boga”. Potem prosi Tymoteusza, aby pamiętał, że został powołany powołaniem świętym dla zwiastowania mocy Tego, który „śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię”, dla której — jak powiedział — jest ustanowiony zwiastunem i apostołem, i nauczycielem. Dalej pisze: „Z tego też

powodu znoszę te cierpienia, ale nie wstydę się, gdyż wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia”. [2 Tymoteusza 1,6-12](#).

W czasie swej długoletniej służby Paweł nigdy nie zachwiał się w swym przymierzu ze Zbawicielem. Gdziekolwiek się znajdował, przed gniewnymi faryzeuszami, czy przed władzami rzymskimi, przed dzikim motłochem w Listrze, czy przed grzesznymi skazańcami w macedońskim więzieniu, w czasie rozmów z przerażonymi żeglarzami na rozbitym okręcie, czy stojąc samotnie przed Nerone, by błagać o życie, nigdy nie przyniósł wstydu sprawie, której bronił. Jedynym wielkim celem jego chrześcijańskiego życia było służyć Temu, którego imieniem kiedyś gardził. Od tego celu żadne prześladowanie czy opozycja nie były w stanie go odwieść. Jego wiara, wzmocniona wysiłkiem i oczyszczona przez poświęcenie, podnosiła go i wspierała.

Paweł pisał dalej: „Ty więc, synu mój, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to przekaz ludzom godnym zaufania, którzy będą zdolni i innych nauczać. Cierp wespół ze mną jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa”. [2 Tymoteusza 2,1-3](#).

Prawdziwy sługa Boży nie będzie uchylał się od obowiązków i odpowiedzialności. Ze Źródła, które nigdy nie zawiedzie ludzi uczciwie szukających mocy Bożej, czerpie on siłę, pozwalającą mu walczyć z pokusami i zwyciężać oraz spełniać obowiązki, jakie Bóg na niego nałożył.

Łaska, jaką otrzymuje, rozwija jego zdolność poznania Boga i Jego Syna. Jego dusza wzbiera pragnieniem przyjęcia służby u Mistrza. I w miarę jak kroczy po swej chrześcijańskiej drodze, umacnia się „w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie”. Łaska ta czyni go wiernym świadkiem rzeczy, które usłyszał. Nie lekceważy ani nie zaniedbuje wiedzy otrzymanej od Boga, lecz przekazuje ją ludzom godnym zaufania, a oni udzielają jej innym.

W swym ostatnim liście do Tymoteusza Paweł wskazał młodemu pracownikowi wzniosły ideał, podkreślając obowiązki ciężące na nim jako na słudze Chrystusa. Apostoł pisze: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy”. „Młodzień-
czych zaś pożądliwości się wystrzegaj, a zdążaj do sprawiedliwości,

wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca. A głupich i niedorzecznych rozpraw unikaj, wiedząc, że wywołują spory. A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy”. [2 Tymoteusza 2,15.22-25](#). — Patrz [Działalność apostołów 305.306](#).

Część 4 — Kwalifikacje

[77]

„We wszystkim okazujemy się sługami Bożymi”. 2 Koryntian 6,4.

Rozdział 20 — Poświęcenie

Aby stać się skutecznym kaznodzieją, trzeba posiadać coś więcej niż książkową wiedzę. Ten, kto pracuje dla dobra ludzi, musi odznaczać się poświęceniem, uczciwością, inteligencją, pomysłowością, energią i taktem. Posiadając te kwalifikacje nie będzie pełnił pośledniejszej służby, ale wywierał przemożny wpływ wyrażający się w czynieniu dobra.

* * * * *

Chrystus ściśle podporządkował swoje pragnienia i życzenia misji, która nosiła charakter niebiańskiego polecenia. Wszystko podporządkował dziełu, dla którego przyszedł na świat. Kiedy w Jego młodości matka znalazła go w szkole rabinów i powiedziała: „Synu, cóżeś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja bolejąc szukaliśmy ciebie”, odparł: „Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” [Łukasza 2,48.49](#). Odpowiedź ta jest kluczem do zrozumienia Jego podejścia do swego życiowego dzieła.

Takie samo poświęcenie i podporządkowanie się wymaganiom Słowa Bożego, jakimi odznaczał się Chrystus, muszą wykazywać Jego słudzy. On opuścił swój bezpieczny i spokojny dom, pozostawił chwałę, jaką miał u Ojca przed założeniem świata, opuścił swoje stanowisko, tron wszechświata, i wyruszył, jako cierpiący, kuszony człowiek, samotnie, aby siać ze łzami i zrosić krwią zasiew żywota danego zgubionemu światu.

[78] Jego słudzy w podobny sposób muszą wyjść i siać. Kiedy Abraham został powołany, by stać się siewcą ziarna prawdy, powiedziano mu: „Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę”. [1 Mojżeszowa 12,1](#). „I wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie” ([Hebrajczyków 11,8](#)), jako Boży nosiciel światłości, aby uczynić Jego imię znanym na ziemi. Porzucił swój kraj, dom, krewnych, ludzi, wśród których był powszechnie uzna-

wany i szanowany oraz to wszystko, z czym był wcześniej związany, by stać się pielgrzymem wśród obcych ludzi.

Podobne poselstwo dotarło do apostoła Pawła, gdy modlił się w świątyni w Jerozolimie: „Idź, bo Ja cię wyślę daleko do pogan”. [Dzieje Apostolskie 22,21](#). Tak samo ci, którzy są powołani, by zjednoczyć się z Chrystusem, muszą porzucić wszystko i pójść za Nim. Stare związki muszą być zerwane, plany życiowe zaniechane, ziemskie nadzieje porzucone. W trudzie i ze łzami, w samotności, ponosząc ofiary, słudzy Boży muszą siać ziarno.

Ci, którzy poświęcają ciało, duszę i ducha Bogu, będą stale otrzymywać nowe siły fizyczne, umysłowe i duchowe. Niewyczerpane zasoby nieba będą do ich dyspozycji. Chrystus da im tchnienie swego Ducha, życie ze swego źródła życia. Duch Święty napełni swoją przemożną siłą ich serca i umysły przygotowując ich do działania. Łaska Boża rozwinię i pomnoży ich zdolności, a doskonałość boskiej natury stanie się ich udziałem w dziele ratowania dusz. Dzięki współpracy z Chrystusem będą mieli pełnię w Nim, a w swojej ludzkiej słabości zostaną uzdolnieni do wykonywania dzieła Wszechpotężnego Boga.

Odkupiciel nie przyjmie połowicznej służby. Codziennie pracownik Boży ma się uczyć, co to znaczy poddać się Bogu. Musi studiować Słowo Boże poznając jego znaczenie i być posłuszny jego nakazom. W ten sposób może osiągnąć wysoki standard chrześcijańskiej doskonałości. Każdego dnia Bóg będzie współdziałał z nim udoskonalając jego charakter, aby mógł wyjść zwycięsko z ostatecznej próby. Dzień po dniu, wobec ludzi i aniołów, wierzący dokonuje doniosłego eksperymentu, pokazując, co może czynić ewangelia dla upadłego człowieka.

Kiedy Chrystus wezwał swoich uczniów do pójścia za Nim, nie odsłonił przed nimi żadnej nęcącej perspektywy doczesnego życia. Nie obiecał im zysku ani świeckich zaszczytów, a oni nie domagali się niczego w zamian za to, że usłuchali Jego wezwania. Mateuszowi, który zajmował się zbieraniem podatków, Zbawiciel powiedział: „Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim”. [Mateusza 9,9](#). Zanim się zdecydował podjąć służbę dla Chrystusa, nie domagał się ustalenia wynagrodzenia, przynajmniej równego temu, jakie otrzymywał w swojej świeckiej pracy. Wystarczyło mu to, że miał

być ze Zbawicielem i służyć Jego słów oraz uczestniczyć w Jego dziele.

[79] Tak samo było z uczniami, którzy wcześniej zostali powołani. Kiedy Jezus wezwał Piotra i jego towarzyszy do pójścia za Nim, oni natychmiast porzucili swoje łodzie i sieci. Niektórzy z nich mieli przyjaciół, którzy wspólnie z nimi pracowali na utrzymanie swoich rodzin, ale gdy otrzymali zaproszenie Zbawiciela, nie wahali się i nie pytali: Jak będę żył i jak utrzymam moją rodzinę? Byli posłuszni wezwaniu, a kiedy później Jezus zapytał ich: „Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam czegoś?”, mogli odpowiedzieć: „Niczego”. [Łukasza 22,35](#).

Dzisiaj Zbawiciel wzywa nas, podobnie jak Mateusza, Jana i Piotra, do podjęcia Jego dzieła. Jeśli nasze serca zostaną dotknięte Jego miłością, kwestia zapłaty nie będzie dla nas najważniejsza. Będziemy się radować z możliwości współpracy z Chrystusem i nie będziemy się obawiali zaufać Jego opiece. Jeśli uczynimy Boga naszą siłą, będziemy mieć pełne zrozumienie obowiązków i niesamolubne pragnienia. W życiu będą nam przyświecać wzniosłe cele, które wzniosą nas ponad przyziemne motywacje.

Wielu, którzy mogliby służyć Panu, nie usłyszeli i nie usłuchali Jego głosu. Krewni i przyjaciele, dawne nawyki i towarzystwo mają na nich tak silny wpływ, że Bóg nie może im udzielić wielu pouczeń czy zapoznać ich ze swoimi zamiarami. Pan uczyni znacznie więcej dla swoich sług, jeśli w pełni się Mu poświęcą, przedkładając służbę dla Niego nad wszelkie więzi pokrewieństwa i inne ziemskie sprawy.

Potrzeba większego poświęcenia

Czas, w którym żyjemy, wymaga większej skuteczności i większego poświęcenia. Wołam do Boga: Powstań i wyślij posłańców mających poczucie odpowiedzialności, ludzi, w sercach których ukrzyżowane zostało bałwochwalcze uwielbienie dla samych siebie będące podłożem każdego grzechu, ludzi, którzy są gotowi poświęcić się bezgranicznie służbie Bożej, ludzi, których dusze żywo postrzegają świętość dzieła i są świadomi odpowiedzialności, jaka na nich ciąży ze względu na ich powołanie, ludzi, którzy są zdecydowani nie przynosić Bogu kalekiej ofiary nie wymagającej od nich ani wysiłku, ani modlitwy.

Swego czasu książę Wellington przebywał w pewnym towarzystwie, w którym grupka chrześcijan omawiała możliwości powodzenia misji wśród pogan. Zwrócili się oni do księcia, by powiedział, czy według niego takie wysiłki mogą być uwieńczone powodzeniem w granicach rozsądnych kosztów. Stary żołnierz odpowiedział: „Panowie, jaki macie rozkaz wymarszu? Powodzenie nie jest kwestią podlegającą waszej dyskusji. Jeśli właściwie odczytuję rozkaz, jaki otrzymaliście, to brzmi on tak: «Idźcie na cały świat i głosście ewangelię wszelkiemu stworzeniu». Panowie, bądźcie posłuszni rozkazowi.”

[80]

Bracia i siostry! Pan przychodzi, a my mamy wszystkie siły zaangażować w wykonanie dzieła, które zostało nam zlecone. Wzywam was, byście zupełnie poświęcili się dziełu. Chrystus oddał swój czas, duszę, siły, by pracować dla dobra i błogosławieństwa ludzkości. Całe dni poświęcał pracy, a noce spędzał na modlitwie, aby być gotowym do odparcia wroga i przygotowanym do pomagania tym, którzy zwracali się do Niego o pomoc. Jak strumień wody znaczy swoją drogę bujną roślinnością, która porasta jego brzegi, tak Chrystus znaczył swoją drogę czynami miłosierdzia, których dokonywał na każdym kroku. Gdziekolwiek się udawał, w ślad za Nim szły zdrowie i szczęście. Słowa żywota przedstawiał tak prosto, iż nawet dzieci mogły je zrozumieć. Młodzi odczuwali i rozumieli Jego ducha służby i starali się naśladować Jego łaskawość pomagając potrzebującym. Niewidomi i głusi radowali się na wieść o Jego przybyciu. Z Jego słów wypływało źródło życia dla nieświadomych i grzesznych. Rozsiewał swoje błogosławieństwa obficie i stale jako bogactwa wieczności dane ludzkości w Chrystusie przez Boga Ojca.

Pracownicy Boży powinni wiedzieć, że nie należą sami do siebie, tak jakby byli opieczętowani Bożą pieczęcią identyfikacyjną. Mają być pokropieni krwią ofiary Chrystusa i w duchu całkowitego poświęcenia postanowić, że dzięki łasce Chrystusa staną się żywą ofiarą. Jednak jakże niewielu z nas postrzega ratowanie grzeszników w takim świetle, w jakim widzi to dzieło niebiański wszechświat — jako plan ułożony od wieczności w umyśle Bożym! Jakże niewielu z nas przyłgnęło sercem do serca Odkupiciela w tym uroczystym, końcowym dziele! Okazujemy ledwie dziesiątą część współczucia, jakie winniśmy okazywać zgubionym duszom. Jest tak wielu ludzi, którzy muszą zostać ostrzeżeni, ale tak niewielu współczuje im ra-

zem z Bogiem na tyle mocno, by poświęcić się zdobywaniu dusz dla Chrystusa!

Kiedy Eliasz miał zamiar opuścić Elizeusza, powiedział mu: „Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie. Elizeusz zaś odpowiedział: Proszę, niech mi przypadną w udziale dwie trzecie twojego ducha”. [2 Królewska 2,9](#). Elizeusz nie prosił o świeckie zaszczyty, o miejsce wśród wielkich ludzi tego świata. Pragnął udziału w Duchu udzielonym obficie człowiekowi, którego [81] Bóg miał zamiar uczcić przemianami i zabraniem do nieba. Wiedział, że nic innego nie może go przygotować do dzieła, które musiał podjąć.

Kaznodzieje ewangelii! Gdyby to pytanie zostało wam postawione, jak byście odpowiedzieli? Jakie jest największe pragnienie waszych serc, gdy angażujecie się w służbę Bożą?

Rozdział 21 — Taktowność

W dziele zdobywania dusz potrzeba wielkiego taktu i mądrości. Zbawiciel nigdy nikomu nie narzucał prawdy, ale zawsze wypowiadał ją z miłością. W kontaktach z ludźmi wykazywał niezrównany takt, był zawsze uprzejmy i wyrozumiały. Nigdy nie był szorstki, nie wypowiadał niepotrzebnie surowych słów, nigdy nie zadawał niepotrzebnego bólu wrażliwym osobom. Nie gardził ludzką słabością. Nieustraszenie demaskował obłudę, niewiarę i występki, ale ostrej nagany udzielał ze łzami w oczach. Nigdy nie czynił prawdy okrutną, ale zawsze głęboko współczuł ludzkości. Każdy człowiek był cenny w Jego oczach. Zawsze był pełen boskiej godności, ale pochylał się z najgłębszym współczuciem i zrozumieniem nad każdym Bożym stworzeniem. W każdym człowieku widział obiekt swojej zbawczej misji.

Dyskrecja Pawła

Kaznodzieja nie może być zdania, że przy każdej nadarzającej się okazji należy przedstawić niewierzącym całą prawdę. Powinien uważnie zastanawiać się, kiedy mówić, co mówić, a co pozostawić niedopowiedziane. Nie jest to żadnym oszustwem, gdyż tak właśnie pracował apostoł Paweł. Do Koryntian pisał: „Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem — choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem — by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem. Dla nie podlegających Prawu byłem jak nie podlegający Prawu — nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu — by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych”. [1 Koryntian 9,19-22 \(BT\)](#).

[82] Paweł nie postępował wobec Żydów tak, by żywili uprzedzenia. Nie mówił im od razu, że muszą uwierzyć w Jezusa z Nazaretu, ale najpierw kierował ich uwagę na proroctwa mówiące o Chrystusie, Jego misji i Jego dziele. Krok po kroku prowadził swoich słuchaczy do Niego, wskazując na potrzebę poszanowania prawa Bożego. Oddawał należny szacunek prawu ceremonialnemu, wykazując, że to właśnie Chrystus ustanowił żydowski rytuał służby ofiarniczej. Następnie mówił o pierwszym przyjściu Odkupiciela i pokazywał, że w życiu i śmierci Jezusa Chrystusa wypełnione zostały wszystkie symbole tej służby.

Wśród pogan Paweł wywyższał Chrystusa, a następnie mówił o obowiązujących wymaganiach prawa Bożego. Wskazywał, że światło płynące z krzyża Golgoty nadaje znaczenie i sens całemu żydowskiemu symbolicznemu systemowi świątynnemu.

Pracował w różnoraki sposób, dostosowując poselstwo do okoliczności, w jakich je zwiastował. Dzięki cierpliwej pracy odnosił znaczące sukcesy, ale i on spotykał wielu takich, którzy nie dali się przekonać. Również dzisiaj są tacy, którzy nie zostaną przekonani bez względu na metody przedstawiania prawdy, ale pracownik Boży powinien starannie je dobierać, aby nie budzić uprzedzeń czy opozycji. W tej kwestii niektórzy błędzą. Kierując się naturalnymi skłonnościami zamykają sobie drzwi, przez które — stosując odpowiednie metody pracy — mogliby dotrzeć do serc wielu ludzi, a przez nich do kolejnych osób.

Boży pracownicy muszą być ludźmi wszechstronnymi, to znaczy muszą mieć szerokie horyzonty myślowe. Nie mogą być ludźmi jednej idei, stereotypowymi w swoim sposobie pracy, niezdolnymi dostrzec, że ich sposób bronięcia prawdy musi być zróżnicowany stosownie do klasy ludzi, wśród których pracują i okoliczności, w jakich się znajdują.

Kaznodzieja ma delikatną pracę do wykonania, gdy spotyka się z wyobcowaniem, rozgoryczeniem i opozycją. Bardziej niż inni potrzebuje mądrości, która „jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronicza, nie obłudna”. [Jakuba 3,17](#). Gdy zwiastuje prawdę, jego słowa mają być tak łagodne, jak rosa i drobne deszcze, które łagodnie spadają na ziemię i nawadniają rośliny. Ma zdobywać

ludzi, a nie odpychać ich. Musi się uczyć tej umiejętności, gdyż nie może się rządzić sztywnymi regułami.

Wiele dusz zostało odepchniętych i straconych dla sprawy Bożej z powodu braku umiejętności i mądrości ze strony pracowników Kościoła. Taktowność i rozsądek zwiększają użyteczność pracownika stokrotnie. Jeśli będzie wypowiadał właściwe słowa we właściwym czasie i przejawiał właściwego ducha, jego wpływ zmiękczy serca tych, którym pragnie pomóc.

Na nowych terenach

[83]

Pracując na nowym terenie nie sądzcie, że waszym obowiązkiem jest natychmiast powiedzieć ludziom: Jesteśmy adwentystami dnia siódmego, wierzymy, że sobota jest siódmym dniem tygodnia, wierzymy w śmiertelność duszy. Taka postawa często może doprowadzić do postawienia bariery między wami a tymi, do których chcecie dotrzeć. Mówcie im, kiedy nadarza się ku temu okazja, o tych zasadach wiary, co do których możecie się z nimi zgodzić. Skupcie się na potrzebie praktycznej pobożności. Dajcie im dowód, że jesteście chrześcijanami, pragniecie pokoju i miłujecie bliźnich. Niech się przekonają, że macie szczerze zamiary. W ten sposób zyskacie ich zaufanie, a potem przyjdzie czas na inne nauki. Zdobądźcie serca, przygotujcie glebę, a następnie zasiewajcie ziarno przedstawiając w miłości tę prawdę, która jest w Jezusie.

Bóg z pewnością pomoże tym, którzy szukają u Niego mądrości. Nie powinniśmy czekać, aż trafi się nam okazja, sami mamy szukać możliwości działania i być gotowi zawsze uzasadnić nadzieję, którą żywimy. Jeśli pracownik stale wznosi swoje serce w modlitwie, Bóg pomoże mu mówić właściwe słowa we właściwym czasie.

* * * * *

Dążąc do korygowania i reformowania innych powinniśmy zachować ostrożność w doborze słów. Słowa nasze będą wonią życia ku życiu albo wonią śmierci ku śmierci. Udzielając nagany czy rady wielu pozwala sobie na ostrą, nieuprzejmą mowę, wypowiadając słowa, które nie ulecą zranionej duszy. Wskutek takich nierozważnych wypowiedzi wstępuje w duszę duch rozdrażnienia, i często błądzący podnoszą bunt.

Wszyscy, którzy chcą bronić zasad prawdy, potrzebują niebiańskiego namaszczenia miłości. W każdej sytuacji napomnienie powinno być wypowiedziane z miłością. Wtedy nasze słowa będą uzdrawiać, a nie irytować. Chrystus przez Ducha Świętego da siłę i możliwości. To jest Jego dzieło.

Rozdział 22 — Dar grzeczności

Ci, którzy pracują dla Chrystusa, mają być prawi i wiarygodni, niezachwiani w zasadach jak skała, a jednocześnie uprzejmi i grzeczni. Grzeczność jest jednym z darów Ducha. Praca nad umysłami ludzi jest jednym z największych dzieł powierzonych ludziom, a ten, kto chce znaleźć dostęp do serca, musi zważać na zalecenie: [84] „Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłośnierni, pokorni”. [1 Piotra 3,8](#). Miłość uczyni to, czego nie osiągnie się przy pomocy dyskusji i sporów. Jedna chwila rozdrażnienia, jedna nieuprzejma odpowiedź, brak chrześcijańskiej ogłady w jakiejś drobnej sprawie, mogą doprowadzić do utraty przyjaciół i wpływu.

Chrześcijański pracownik ma się starać, żeby być podobnym do Chrystusa, kiedy był na ziemi. On jest naszym wzorem nie tylko w nieskazitelnej czystości, ale także w cierpliwości, łagodności i miłym sposobie bycia. Jego życie jest przykładem prawdziwej uprzejmości. Dla potrzebujących i uciśnionych miał zawsze łaskawe spojrzenie i słowo pocieszenia. Jego obecność sprawiała, że w domu panowała czystsza atmosfera. Jego życie było jak niebiański zakwas działający w społeczeństwie. Czysty i nieskalany, chodził wśród bezmyślnych, grubiańskich i niegrzecznych, wśród niesprawiedliwych celników, występnych Samarytan, pogańskich żołnierzy, nieokrzesanych wieśniaków i innych im podobnych ludzi. Mówił słowa pełne sympatii wszędzie tam, gdzie się znalazł. Kiedy widział ludzi zmęczonych i dźwigających ciężkie brzemiona, pomagał im je dźwigać i potwarzał im, ilustrowane przykładami z przyrody, nauki o miłości, uprzejmości i dobroci Boga. Starał się natchnąć nadzieją najbardziej nieokrzesanych i nieobiecujących, zapewniając ich, że mogą wyrobić w sobie charakter, który będzie świadczył o tym, iż są dziećmi Bożymi.

Religia Jezusa zmiękcza wszystko, co jest twarde i złe w usposobieniu oraz łagodzi to, co jest grubiańskie i szorstkie w sposobie bycia. Czyni słowa łagodnymi a zachowanie miłym. Uczmy się od Chrystusa, jak łączyć głębokie poczucie czystości i uczciwości z

pogodnym usposobieniem. Uprzejmy, grzeczny chrześcijanin jest najmocniejszym argumentem na rzecz chrześcijaństwa.

Uprzejme słowa są jak rosa i łagodny deszcz dla duszy. W Piśmie Świętym czytamy, że wielka uprzejmość płynęła z ust Chrystusa, tak że mógł „spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem”. [Izajasz 50,4](#). Pan wzywa więc nas: „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma”, aby przyniosła błogosławieństwo tym, którzy jej słuchają. [Kolosan 4,6](#); [Efezjan 4,29](#).

[85] Niektórzy ludzie, z którymi się stykacie, mogą być grubiańscy i niegrzeczni, ale z tego powodu nie pozwalajcie sobie na niegrzeczność. Ten, kto pragnie zachować szacunek do samego siebie, musi być ostrożny, by nie urazić innych. Ta zasada powinna być święcie przestrzegana nawet w stosunku do najbardziej tępych i nieudolnych. Nie wiecie, jakie Bóg ma zamiary w stosunku do tych pozornie nie obiecujących ludzi. W przeszłości przyjmował do swego wielkiego dzieła osoby równie mało obiecujące czy atrakcyjne. Jego Duch działający na serce pobudził wszystkie zdolności do żywiołowego działania. Pan widział w tych surowych, nieobrobionych kamieniach cenny materiał, który wytrzymał najsroźsze burze i największy nacisk. Bóg nie patrzy na ludzi tak jak człowiek. Nie sądzi z wyglądu, ale bada serca i osądza sprawiedliwie.

* * * * *

Pan Jezus wymaga od nas, byśmy uznali prawa każdego człowieka. Prawa socjalne ludzi i ich prawa jako chrześcijan muszą być brane pod uwagę. Wszystkich należy traktować z ogładą i delikatnością, jako synów i córki Boga.

Chrześcijaństwo czyni człowieka szlachetnym. Chrystus był grzeczny nawet w stosunku do swoich prześladowców, a Jego prawdziwi naśladowcy będą objawiać tego samego ducha. Przyjrzyjcie się Pawłowi, kiedy stał przed władcami. Jego mowa do Agryppy jest przykładem prawdziwej grzeczności, a jednocześnie elokwentnej perswazji. Ewangelia nie zachęca do powierzchownej ogłady, jaką obecnie promuje się w świecie, ale do grzeczności płynącej ze szczerej, serdecznej uprzejmości.

Najusilniejsze nawet zwracanie uwagi na zewnętrzną poprawność manier nie wystarczy, by usunąć wszelkie rozdrażnienie, su-

rowy sąd i niemiłą mowę. Prawdziwa ogłada nigdy nie stanie się udziałem człowieka, który uważa się za najważniejszą osobę na świecie. Miłość Boża musi znaleźć miejsce w sercu. Prawdziwy chrześcijanin czerpie motywację do działania z głębokiej, serdecznej miłości do Mistrza. W jego uczuciu do Chrystusa tkwi źródło niesamolubnego zainteresowania braćmi. Miłość sprawia, że ten, kto ją posiada, odznacza się wdziękiem, poprawnym zachowaniem i miłym sposobem bycia. To ona rozjaśnia oblicze, sprawia, że głos staje się łagodny, ona oczyszcza i uwzniośla całego człowieka.

Rozdział 23 — Właściwe zachowanie

Ci, którzy zajmują się świętymi sprawami, otrzymują uroczyste polecenie: „Oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie!” [Izajasza 52,11](#). Ze wszystkich ludzi, ci, których Pan obdarzył swoim zaufaniem i których powołał do pełnienia szczególnej służby, powinni być najbardziej rozważni w słowach i czynach. Mają być [86] ludźmi poświęconymi, którzy dzięki sprawiedliwym czynom i czystym, szczerym słowom mogą wznieść bliźnich na wyższy poziom, ludźmi, którzy nie będą się chwiać pod wpływem pokus, ludźmi wytrwale dążącymi do celu, dla których najważniejszą sprawą jest zdobywanie dusz dla Chrystusa.

Kaznodzieje są narażeni na szczególne pokusy szatana. Szatan wie, że są oni tylko ludźmi i sami z siebie nie mają żadnej łaski czy świętości, a skarby ewangelii zostały umieszczone w glinianych naczyniach, które jedynie boska moc może uczynić naczyniami do zaszczytnego użytku. Wie, że Bóg postanowił, iż służba kaznodziej-ska ma być ważnym środkiem ratowania dusz, a kaznodzieje mogą odnosić sukcesy w swojej pracy jedynie wtedy, gdy pozwolą, by wieczny Ojciec kierował ich życiem. Dlatego szatan ze wszystkich sił stara się doprowadzić ich do grzechu, wiedząc, że z racji ich urzędu grzech taki pociąga za sobą tragiczniejsze skutki, bowiem popełniając grzech, sami czynią się sługami zła.

Ci, których Bóg powołał do służby kaznodziej-skiej, muszą dać dowód, że są przygotowani, by wykonywać świętą pracę. Pan rozkazuje: „Bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym”. [1 Piotra 1,15](#). Natomiast apostoł Paweł pisze: „Bądź dla wierzących wzorem (...). Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają”. [1 Tymoteusza 4,12.16](#). A Piotr wzywa: „Lecz przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić”. [1 Piotra 4,7](#).

Musimy zwrócić baczną uwagę na czystość i stosowność zachowania. Musimy się wystrzegać grzechów panujących w tych pełnych

zepsucia czasach. Niech przedstawiciele Chrystusa nie zniżają się do błahych rozmów i spoufalania się z kobietami, zamężnymi lub wolnymi. Niech wyznaczone im stanowisko piastują z godnością, a jednocześnie niech będą towarzyscy, uprzejmi i grzeczni dla wszystkich. Muszą trzymać się z dala od wszystkiego, co ma choćby pozór poufałości. Jest to zakazany grunt, na który niebezpiecznie jest wkraczać. Każde słowo i czyn powinny zmierzać do uwznioślenia, oczyszczenia i uszlachetnienia. Brak rozwagi w takich sprawach jest grzechem.

Paweł zachęcał Tymoteusza, by rozmyślał o tym, co jest czyste i doskonale, aby wszyscy mogli zobaczyć jego użyteczność. Ta sama rada jest potrzebna ludziom w naszych czasach. Zachęcam naszych pracowników, by zwrócili uwagę na konieczność czystości każdej myśli i każdego czynu. Jesteśmy osobiście odpowiedzialni przed Bogiem i mamy do wykonania indywidualną pracę, której nikt za nas nie wykona. Mamy starać się czynić świat lepszym. I chociaż mamy wyrabiać w sobie towarzyskość, to jednak jej celem nie powinna być jedynie rozrywka, ale wyższe dążenia.

[87]

Czy nie mamy wokół wystarczającej liczby dowodów na to, że trzeba zachować ostrożność? Wszędzie widzimy życiowych rozbitków, zrujnowane życie rodzinne i rozbite rodziny. Mamy do czynienia z dziwnym odejściem od zasad, obniżeniem standardów moralnych, wskutek czego ziemia szybko staje się podobna do Sodom. Praktyki, które ściągnęły sąd Boży na świat przedpotopowy i doprowadziły do zniszczenia Sodomy ogniem, szerzą się w szybkim tempie. Zbliżamy się do końca świata, kiedy cała ziemia zostanie oczyszczona przez ogień.

Niechaj ci, którym Bóg powierzył światło prawdy, odstąpią od wszelkiej nieprawości. Niech chodzą ścieżkami prawości, panując nad wszelkimi namiętnościami i nawykami, które w jakikolwiek sposób mogłyby zaszkodzić dziełu Bożemu albo splamić jego świętość. Zadaniem kaznodziei jest opieranie się pokusie, która czyha na jego ścieżce, wzniesienie się ponad to, co upadła i ściąga umysł na niższy poziom. Dzięki czujności i modlitwie mogą tak strzec swoich słabych punktów, iż staną się one ich mocnymi stronami. Dzięki łasce Chrystusa ludzie mogą odznaczać się moralną wytrzymałością, siłą woli i stabilnością w dążeniu do celu. W tej łasce jest moc, która

pozwoili im wznieść się ponad złudne, pełne powabu pokusy szatana i stać się lojalnymi, poświęconymi chrześcijanami.

Kaznodzieje mają świecić przykładem

Kaznodzieje powinni dawać młodzieży dobry przykład, właściwy ich świętemu powołaniu. Powinni pomagać młodym, by stali się ludźmi szczerymi, a jednocześnie skromnymi i pełnymi godności w całym swoim postępowaniu. Dzień po dniu sieją ziarna, które wykiełkują, wyrosną i wydadzą owoc. Muszą więc odrzucić wszelkie grubiaństwo, ordynarność i trywialność, pamiętając, że są wychowawcami, więc czy chcą, czy nie, ich słowa i czyny są dla tych, z którymi się kontaktują, wonią życia albo śmierci.

Potrzebna jest dyscyplina ducha, czystość serca i myśli. Moralna czystość zależy od właściwego myślenia i działania. Złe myśli niszczą duszę, podczas gdy właściwa kontrola myśli przygotowuje umysł do działania w zgodzie z Mistrzem. Każda myśl powinna być poddana pod posłuszeństwo Chrystusowi.

[88] Nauczyciele prawdy muszą być ludźmi mądrymi, bardzo ostrożnymi w słowach i czynach. Muszą być ludźmi, którzy będą dawać pokarm trzodzie Bożej o właściwej porze, ludźmi, którzy nawet w najmniejszym stopniu nie będą usprawiedliwiać zaniżonych standardów życia, ludźmi, którzy mają wiarę czynną w miłości i oczyszczającą duszę ze wszelkich grzesznych myśli i pragnień. Tego rodzaju pracownicy nie będą grzęznąć w przyziemności, nie będą niewolnikami ludzi ani pokus szatana. Będą się zachowywać jak przystało na ludzi, i będą silni. Zwrócą swoje oblicza ku Słońcu Sprawiedliwości, wznosząc się w górę, ponad wszystkie trywialne sprawy, do atmosfery wolnej od duchowego i moralnego skażenia.

Ten, który swe życie religijne będzie prowadził według zasad biblijnych, nie będzie pozbawiony moralnej mocy. Dzięki uszlachetniającemu wpływowi Ducha Świętego zamiłowania i skłonności staną się czyste i święte. Nic tak nie wzmacnia szlachetnych uczuć, nic nie sięga tak głęboko do sfery najgłębszych motywacji działań, nic nie wywiera tak silnego wpływu na życie człowieka i nie daje takiej siły i stabilności charakterowi, jak religia Chrystusa. Prowadzi szczerego wyznawcę stale w górę, inspirując go do szlachetnych

czynów, ucząc właściwego zachowania i nadając właściwą powagę każdemu czynowi.

* * * * *

W jaki sposób młody człowiek może przewycięzać złe skłonności i kształtować szlachetne i dobre cechy charakteru? Niech zwróci uwagę na słowa: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian 10,31](#). Jest to zasada, która ma przyświecać motywacji, myśleniu i działaniu. Grzeszne namiętności muszą zostać ukrzyżowane. Będą się one domagały pobłażania, ale Bóg wszczepił w serce człowieka wzniosłe i święte zamiary i pragnienia, których nie należy tłumić. Degradacji ulegamy wtedy, gdy nie pozwalamy, by rozum i sumienie panowały nad uczuciami i namiętnościami. Paweł oświadczył: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie”. [Filipian 4,13](#).

* * * * *

Jeśli przybliżycie się do Jezusa i będziecie się starali swoje wyznanie wiary poprzeć pobożnym życiem i właściwym sposobem wyrażania się, wówczas wasze stopy będą strzeżone, aby nie wstępowały na zakazane ścieżki. Jeśli będziecie stale czuwać w modlitwie i czynić wszystko tak, jakbyście znajdowali się w bezpośredniej obecności Boga, wówczas zostaniecie ustrzeżeni od ulegania pokusie i zachowani jako czyści, niesplamieni i nieskalani aż do końca. Jeśli od początku do końca zachowacie ufność, to wasze drogi będą utwierdzone w Bogu, a to, co zaczęło się łaską, zostanie uwieńczone chwałą w królestwie naszego Boga. Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciwno takim cnotom nie ma zakonu. Jeśli Chrystus mieszka w nas, będziemy krzyżować ciało z jego namiętnościami i żądzami.

[89]

Rozdział 24 — Stosunki społeczne

Użyteczność młodych kaznodziejów, żonatych czy nieżonatych, jest często niweczona przez niewłaściwe towarzystwo młodej kobiety. Takie kobiety nie zdają sobie sprawy z tego, że inni ludzie przyglądają się im i że ich postępowanie może osłabić wpływ kaznodziejów, którym okazują swoje zainteresowanie. Jeśli ściśle przestrzegałyby właściwych zasad postępowania, byłoby to z korzyścią dla nich samych i dla kaznodziei. Jednak ich zaniedbanie w tym względzie stawia kaznodzieję w niewłaściwym świetle i sprawia, że inni patrzą na niego ze zgorszeniem.

Ciężar tej sprawy spada na kaznodziejów. Powinni oni odczuwać niechęć do takiego zainteresowania, a jeśli będą postępować tak, jak Bóg tego od nich oczekuje, nie będą długo niepokojeni. Powinni wystrzegać się wszelkiego pozoru zła, a gdy młode kobiety są bardzo towarzyskie, obowiązkiem kaznodziejów jest dać im do zrozumienia, że nie są z tego zadowoleni. Muszą się wystrzegać poufałości, choćby nawet mieli zostać posądzeni o grubiaństwo, aby ratować sprawę Bożą przed zniesławieniem. Młode kobiety, które zostały nawrócone na prawdę i szczerze kochają Boga, nie obrażą się słysząc napomnienie i zmienią swoje postępowanie.

* * * * *

Żarty, opowiadanie dowcipów i puste rozmowy należą do tego świata. Prawdziwi chrześcijanie mają pokój Boży w swoich sercach, więc są radośni i szczęśliwi bez pobłażania bezmyślności czy frywolności. Czuwając w modlitwie będą mieli pokój, który wzniesie ich ponad wszystko to, co jest zbyteczne.

Tajemnica pobożności, odsłonięta umysłowi kaznodziei Chrystusa, wzniesie go ponad ziemskie i zmysłowe uciechy. Będzie on uczestnikiem boskiej natury, unikając zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach. Łączność między nim a Bogiem uczyni go bogatym w poznaniu woli Bożej i otworzy przed nim skarby praktycznych przedmiotów, które będzie mógł przedstawiać ludziom. Nie

wyzwolą one lekkomyślnych słów i pustego śmiechu, ale napełnią umysł powagą, dotkną serca i wyrobią w nim moralną wrażliwość na święte wymagania Boże dotyczące uczuć i postępowania. Ci, którzy pracują słowem i pouczeniem, powinni być mężami Bożymi, czystymi w sercu i życiu. — [Testimonies for the Church III, 241](#).

* * * * *

Bywa, że młodzi ludzie, którzy angażują się w dzieło Boże, nie mają głębokiej świadomości świętości tego dzieła i odpowiedzialności z nim związanej. Mają niewiele doświadczenia w życiu wiary, a ich dusze nie łakną Ducha Bożego, chociaż pragnienie to zawsze jest zaspokajane. Niektórzy ludzie o wielkich zdolnościach, którzy mogliby pełnić ważne funkcje, nie wiedzą, jakiego są ducha. Zachowują się w sposób lekkomyślny tak naturalnie, jak woda spływająca ze zbocza góry. Mówią bezsensowne rzeczy i zabawiają się z młodymi dziewczętami, choć niemal codziennie słyszą najuroczystsze, poruszające duszę prawdy. Religijność tych ludzi oparta jest wyłącznie na wiedzy, ale ich serca nie są uświęcone przez poznane prawdy. Tacy ludzie nie doprowadzą innych do Źródła żywych wód dopóty, dopóki sami się z nich nie napiją.

Nie czas teraz na lekkomyślność, próżność czy żarty. Wkrótce rozegrają się ostatnie sceny historii świata. Umysły nawykłe do lenistwa, muszą się zmienić. Apostoł Piotr powiada: „Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. [1 Piotra 1,13-16](#).

Płocze myśli muszą zostać zebrane i skoncentrowane na Bogu. Myśli powinny być posłuszne woli Bożej. Kaznodzieja nie powinien przyjmować ani oczekiwać pochwał, ponieważ będzie miał skłonność do nabierania coraz większej pewności siebie zamiast do bycia coraz skromniejszym — co raczej psuje, a nie oczyszcza. Ludzie, którzy są naprawdę przygotowani i czują, że mają do wykonania pracę w dziele Bożym, będą mieli głęboką świadomość świętości

dzieła. Teraz jest czas, by przez gorliwe wysiłki zwalczyć naturalne uczucia nieodrodzonego serca. — [Testimonies for the Church III, 473.474.](#)

* * * * *

[91] Kiedy kaznodzieja przedstawiający uroczyste poselstwo ostrzeżenia dla świata bawi w gościnie u przyjaciół i braci, a zaniedbuje obowiązki pasterza trzody i jest nierozważny, jeśli chodzi o dawanie przykładu i zachowanie, angażując się w lekkomyślne rozmowy z młodzieżą, żartując i opowiadając dowcipy, by wywołać śmiech, to jest niegodny miana sługi ewangelii i musi się nawrócić, zanim pozostawiona mu będzie troska o owce i jagnięta. Kaznodzieje, którzy zaniedbują swoje obowiązki, dają dowód, że nie są uświęceni przez prawdę, którą przedstawiają innym, więc nie powinni być pracownikami w winnicy Pańskiej dopóty, dopóki nie uświadomią sobie świętości pracy kaznodziei. — [Testimonies for the Church III, 233.](#)

* * * * *

Kaznodzieja Chrystusa powinien być człowiekiem modlitwy, człowiekiem pobożnym, radosnym, ale nigdy nie grubiańskim i ordynarnym, lekkomyślnym czy kpiarskim. Duch frywolności może być stosowny dla klaunów czy aktorów w teatrze, ale zawsze jest poniżej godności człowieka, który został wybrany, aby być rzecznikiem Boga.

* * * * *

Tajemnica pobożności, odsłonięta umysłowi kaznodziei Chrystusa, wzniesie go ponad ziemskie i zmysłowe uciechy. Będzie on uczestnikiem boskiej natury, unikając zepsucia, które jest na świecie w pożądlivościach. Łączność między nim a Bogiem uczyni go bogatym w poznaniu woli Bożej i otworzy przed nim skarby praktycznych przedmiotów, które będzie mógł przedstawiać ludziom. Nie wyzwolą one lekkomyślnych słów i pustego śmiechu, ale napełnią umysł powagą, dotkną serca i wyrobią w nim moralną wrażliwość na święte wymagania Boże dotyczące uczuć i postępowania. Ci, którzy pracują słowem i pouczeniem, powinni być mężami Bożymi, czystymi w sercu i życiu.

Rozdział 25 — Zdecydowanie i gotowość

Potrzeba ludzi samodzielnych, zdolnych do największych wysiłków, a nie miękkich jak wosk. Ci, którzy chcą pracy łatwej, wyraźnie określonej i za ustaloną zapłatą, bez konieczności przygotowania się i szkolenia, nie są tymi ludźmi, których Bóg powołuje do pracy w Jego dziele. Człowiek, który nie potrafi przystosować swoich zdolności niemal do każdego miejsca, jeśli wymaga tego konieczność, nie jest odpowiednim człowiekiem na ten czas. Ludzie, których Bóg włączy do swego dzieła, nie są ludźmi słabymi i chwiejnymi, nie posiadającymi silnej woli i moralnej siły charakteru. (...)

[92]

Są tacy ludzie, którzy schlebiają sobie, uważając, że potrafiliby uczynić coś wielkiego i dobrego, jeśli tylko okoliczności pozwoliłyby im na to, ale nie wykorzystują zdolności, które już posiadają i nie pracują tam, gdzie Pan ich postawił. (...) Osobista niezależność i osobista siła to cechy, których teraz potrzeba. Nie należy rezygnować z własnego charakteru, ale trzeba go kształtować, uszlachetniać i uwznioślać. (...)

Sprawa Boża potrzebuje ludzi, którzy potrafią szybko dostrzec i działać natychmiast, we właściwym czasie i z odpowiednią mocą. Jeśli będziecie zwlekać, chcąc „zmierzyć i zważyć” każdą trudność, jaką spotkacie, zdziałacie niewiele. Na każdym kroku będziecie napotykali na przeciwności i trudności, więc musicie postanowić, że je pokonacie, gdyż w przeciwnym razie one pokonają was.

Czasami różne drogi i zamiary, różne sposoby działania związane z dziełem Bożym, wydają się równie dobre i odpowiednie. W takiej sytuacji przy wyborze potrzeba zdrowego rozsądku. Jeśli cokolwiek ma być osiągnięte zgodnie z wytkniętym celem, musi to być osiągnięte w odpowiedniej chwili. Najmniejsze niedomówienie musi być zauważone i sprawa musi zostać oceniona bez zwlekania. Długie zwlekanie męczy nawet aniołów. Czasami nawet podjęcie złej decyzji jest bardziej wybaczone niż ciągłe wahanie się. Takie wahanie i wątpliwości przyczynią czasem więcej zmartwień i złych skutków niż zbyt pochopna decyzja.

Pokazano mi, że najbardziej znaczące zwycięstwa i najdotkliwsze porażki były zależne od decyzji, które należało podjąć w ciągu kilku minut. Bóg wymaga gotowości do działania. Zwlekanie, wątpliwości, wahanie się i niezdecydowanie często da wrogowi przewagę nad nami (...).

Uporządkowanie spraw w czasie może wiele powiedzieć na rzecz prawdy. Zwycięstwa często nas omijają wskutek zwlekania. W sprawie Bożej będą kryzysowe chwile. Zdecydowane i szybkie działanie we właściwym czasie pozwoli odnieść wspaniałe zwycięstwa, podczas gdy zwłoka i zaniedbania spowodują, że w rezultacie poniesiemy wielkie porażki i przyniesiemy prawdziwą ujmę Bogu. Szybkie posunięcia w krytycznej chwili często rozbijają wroga, który jest rozczarowany i zbity z tropu, ponieważ liczył na to, że będzie miał czas, aby zaplanować swój atak i rozpocząć go (...).

[93] Największy pośpiech jest naprawdę niezbędny w czasie zagrożenia. Plan osiągnięcia pewnych rezultatów mógł być całkiem dobry, ale nawet bardzo krótka zwłoka może spowodować, że sprawy przybiorą całkiem inny obrót, i wtedy chwalebne zamiary, jakie można było urzeczywistnić, zostaną unicestwione z braku trafnego przewidywania i zdecydowanego działania.

Wiele można zrobić w kwestii szkolenia umysłu w pokonywaniu opieszałości. Są chwile, gdy konieczne są ostrożność i wielka rozważa, pośpiech byłby wówczas głupotą. Jednak nawet wtedy wiele można stracić z powodu zbyt długiego wahania się. Ostrożność jest konieczna tylko do pewnego stopnia, jeśli wymaga tego sytuacja, ale wahanie się i kluczenie w pewnych sytuacjach okazały się większym nieszczęściem niż niepowodzenie z powodu pośpiechu. — [Testimonies for the Church III, 496-498.](#)

* * * * *

Są tacy, którzy przez pewien czas skutecznie przeciwstawiają się swemu samolubnemu pragnieniu przyjemności i bezczynności. Są szczerzy i gorliwi, ale z czasem są zmęczeni długotrwałym wysiłkiem, codziennym umieraniem, nieustannym zmaganiem się z samym sobą. Bierność wydaje się zachęcająca, a umieranie dla własnego ja odpychające, więc zamykają senne oczy i ulegają pokusie zamiast się jej oprzeć.

Wskazówki udzielone w Słowie Bożym nie pozostawiają wątpliwości — nie można iść na kompromis ze złem. Syn Boży objawił się, aby pociągnąć do siebie wszystkich ludzi. Przyszedł nie po to, by ukołysać świat do snu, ale wskazać wąską ścieżkę, po której muszą kroczyć ci, którzy chcą w końcu dotrzeć do bram miasta Bożego. Jego dzieci muszą iść tam, gdzie On wskazał im drogę. Bez względu na wielkość ponoszonych ofiar w postaci rezygnacji z łatwizny i egoistycznego pobłażania sobie, za każdą cenę trudu i cierpienia, muszą nieustannie toczyć walkę z samym sobą.

Rozdział 26 — Zbieranie owoców (sen)

W widzeniu sennym danym mi 29 września 1886 roku szłam z dużą grupą ludzi, którzy zamierzali szukać jagód. W grupie tej było wielu młodych mężczyzn i kobiet, którzy mieli pomagać w zbieraniu. Wydaje mi się, że byliśmy w mieście, gdyż było tam bardzo mało pustych terenów, jednak wokoło miasta były rozległe pola, piękne lasy i gospodarstwa ogrodnicze. Przed nami jechał duży wóz z prowiantem dla całej grupy.

[94] Wkrótce wóz zatrzymał się i towarzystwo rozpiezchło się we wszystkich kierunkach w poszukiwaniu jagód. Wokół wozu były wysokie i niskie krzaczki pełne dużych, ładnych jagód, ale zbierający szukali za daleko, więc nie dostrzegali tych, które rosły w pobliżu wozu. Zaczęłam bardzo ostrożnie zbierać jagody bardzo ostrożnie, w obawie, by nie zerwać zielonych, które były tak przemieszane z dojrzałymi, że mogłam zerwać tylko jedną lub dwie jagody z każdej gałązki.

Niektóre ładne, duże jagody spadły na ziemię i zostały częściowo zjedzone przez robaki i owady. „Ach, gdybyśmy przyjechali na to miejsce wcześniej, wszystkie te cenne jagody mogłyby zostać uratowane! — pomyślałam. — Ale teraz jest już za późno. Jednak zbiorę także i te, które leżą na ziemi i zobaczę, czy nie znajdą się wśród nich jakieś nadające się jeszcze do spożycia. A nawet jeśli cała jagoda będzie zepsuta, będę mogła przynajmniej pokazać braciom i siostram, co mogliby znaleźć, gdyby przybyli na czas”.

Właśnie wtedy dwóch lub trzech uczestników naszej wycieczki zbliżyło się do miejsca, w którym się znajdowałam. Rozmawiali ze sobą i byli bardzo pochłonięci swoim towarzystwem. Widząc mnie, powiedzieli:

— Szukaliśmy wszędzie i nie znaleźliśmy żadnych jagód.

Ze zdumieniem patrzyli na jagody, które zebrałam. Powiedziałam:

— Jest jeszcze więcej do zebrania z tych krzaczków.

Zaczęli zrywać, ale wkrótce przestali, mówiąc:

— To nie w porządku, że my tu zbieramy. Ty znalazłaś to miejsce, więc jagody należą do ciebie.

Jednak odpowiedziałam:

— To nic. Zbierajcie wszędzie, gdziekolwiek uda się wam coś znaleźć. To pole należy do Boga i to są Jego jagody, waszym przywilejem jest je pozbierać.

Jednak wkrótce spostrzegłam, że znowu jestem sama. Od strony wozu do moich uszu dochodziły odgłosy rozmów i śmiech tych, którzy się tam znajdowali. Zawołałam więc:

— Co tam robicie?

A oni odpowiedzieli:

— Nie mogliśmy znaleźć jagód, a ponieważ byliśmy zmęczeni i głodni, pomyśleliśmy, że przyjdziemy do wozu i zjemy obiad. Gdy chwilę odpoczniemy, znowu pójdziemy szukać.

— Ale przecież do tej pory jeszcze nic nie zebraliście — powiedziałam. — Zjadacie cały nasz prowiant, a nie przynosicie żadnej korzyści. Ja nie mogę jeść teraz, jest zbyt wiele jagód do zebrania. Wy ich nie znaleźliście, bo nie patrzyliście uważnie. Trzeba ich poszukać. Owszem, nie da się ich zrywać garściami, ale jeśli uważnie się przyjrzą, zauważycie bardzo ładne, dojrzałe owoce.

[95]

Wkrótce mój niewielki koszyk był pełen jagód, więc zaniósłam go do wozu. Powiedziałam:

— To są najładniejsze jagody, jakie kiedykolwiek zebrałam, a znalazłam je tutaj, blisko, podczas gdy wy zmęczyliście się szukając daleko i to bezskutecznie.

Wtedy wszyscy podeszli, by zobaczyć moje jagody.

— To są jagody z wysokich krzaczków, bo są ładne i dobre. Nie sądziliśmy, że możemy znaleźć cokolwiek na wysokich krzaczkach, więc szukaliśmy tylko jagód na niskich krzaczkach i znaleźliśmy niewiele — powiedzieli.

— Czy zajmiecie się tymi jagodami — spytałam — a potem pójdziecie ze mną szukać więcej jagód na wysokich krzaczkach?

Jednak oni odpowiedzieli, że nic nie przygotowali, by zaopiekować się jagodami. Na wozie było wiele naczyń i toreb, ale wszystkie napełniono prowiantem. Zmęczyło mnie czekanie, więc w końcu zapytałam:

— Czyż nie przyszlście tu zbierać jagody? Jeśli tak, to dlaczego nie jesteście przygotowani, by się nimi zająć?

— Siostrze White, nie spodziewaliśmy się, że rzeczywiście znajdziemy jagody w pobliżu domów — odpowiedział ktoś z grupy — ale ponieważ tak bardzo chciałaś zbierać, poszliśmy z tobą. Sądziliśmy, że zrobimy sobie piknik i odpoczniemy, ale nie mieliśmy zamiaru zbierać jagód.

— Nie potrafię tego zrozumieć — powiedziałam. — Pójdę jeszcze raz zbierać. Dzień ma się ku końcowi i wkrótce nastanie noc, a wtedy już nie będzie można zbierać jagód.

Niektórzy poszli ze mną, ale inni pozostali przy wozie, by jeść. W pewnym miejscu zebrała się mała grupka. Rozmawiali żywo o czymś, co jak się wydawało bardzo ich interesowało. Podeszłam do nich i zauważyłam, że całą swoją uwagę skoncentrowali na małym dziecku, które jakaś kobieta trzymała w ramionach.

— Macie już niewiele czasu — powiedziałam — więc lepiej pracujcie, póki jeszcze możecie.

[96] W pewnej chwili uwaga grupy skupiła się na młodym mężczyźnie i kobiecie, którzy urządzili wyścigi do wozu. Gdy tam dobiegli, byli tak zmęczeni, że musieli usiąść na trawie i odpocząć.

Tak minął dzień i bardzo niewiele zostało zrobione.

W końcu powiedziałam:

— „Bracia i siostry! Nazywacie to nieudaną wyprawą. Jeśli w taki sposób pracujecie, to nic dziwnego, że nie odnosicie sukcesów. Powodzenie albo niepowodzenie zależy od tego, jak zabieracie się do pracy. Tutaj rosną jagody, bo ja przecież je znalazłam. Niektórzy z was szukali bez skutku na niższych krzaczkach. Inni znaleźli trochę jagód. Jednak pominęliście wysokie krzaczki, bo nie spodziewaliście się znaleźć na nich jagód. Widzicie, że jagody, które zebrałam, są duże i dojrzałe. Wkrótce, gdy dojrzeją następne, możemy wrócić w to samo miejsce. Właśnie tak nauczono mnie zbierać jagody. Jeśli szukalibyście w pobliżu wozu, znaleźlibyście jagody tak samo jak ja. Pan umieścił te owocodajne krzaczki w środku gęsto zaludnionego terenu i oczekuje, że znajdziecie je. Jednak byliście zbyt zajęci jedzeniem i rozrywką. Nie przyszlście tutaj z niezłomnym postanowieniem znalezienia jagód. Musicie w przyszłości pracować z większą gorliwością i zapałem, z zupełnie innym nastawieniem, gdyż w przeciwnym razie wasza praca nigdy nie będzie uwieńczona sukcesem. Pracując we właściwy sposób nauczycie młodszych pracowników, że takie sprawy, jak jedzenie i odpoczynek,

mają mniejsze znaczenie. Trzeba było sporo wysiłku, by przyciągnąć tu wóz z prowiantem, ale wy myśleliście więcej o jedzeniu niż o jagodach, które powinniście przynieść do domu jako efekt waszej pracy. Powinniście być pilni, najpierw zebrać jagody, które są blisko, a potem szukać dalej. Później możecie wrócić i znowu pracować w pobliżu. W ten sposób będziecie mieli powodzenie w pracy”.

Rozdział 27 — Niezbędne elementy służby

Współczucie

Bóg pragnie zjednoczyć swoich pracowników wzajemną sympatią, braterską miłością. To właśnie atmosfera Chrystusowej miłości otaczająca duszę wierzącego czyni go wonią życia ku życiu i umożliwia Bogu pobłogosławienie jego wysiłków. Chrześcijaństwo nie buduje murów oddzielających człowieka od jego bliźniego, ale wiąże ludzi z Bogiem i ze sobą nawzajem.

[97] Zwróćcie uwagę na to, jak czuły i litościwy jest Pan w postępowaniu wobec swoich stworzeń. Miłuje On swoje błądzące dzieci i błaga, by wróciły do Niego. Ramiona Ojca obejmują skruszonego syna, najlepszy ojcowski płaszcz okrywa jego łachmany, pierścień jest wkładany na jego palec jako oznaka jego królewskiego pochodzenia. Jednak jakże wielu jest takich, którzy patrzą na marnotrawnego syna nie tylko z obojętnością, ale wręcz z niechęcią. Jak faryzeusz mawiają: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie”. [Łukasza 18,11](#). Jednak jak, według was, Bóg patrzy na tych, którzy twierdząc, że są współpracownikami Chrystusa, zachowują się wobec biednych dusz walczących z nawałem pokus jak starszy brat z przypowieści — stoją z boku pełni pogardy, uporu i egoizmu?

* * * * *

Jakże mało solidaryzujemy się z Chrystusem w tym, co powinno być najsilniejszym węzłem łączności z Nim — we współczuciu dla upadłych, winnych, cierpiących dusz, zgubionych z powodu przestępstw i grzechów. Nieludzki stosunek człowieka do człowieka jest naszym największym grzechem. Wielu chrześcijan wierzy, że reprezentują Bożą sprawiedliwość i bronią jej, podczas gdy całkowicie zaprzeczają swoim życiem Jego współczuciu i wielkiej miłości. Często ci, do których podchodzimy z surowością, są właśnie kuszeni. Szatan walczy z tymi duszami, a twarde, nieczułe słowa zniechęcają ich i stają się przyczyną poddania się jego mocy. (...)

Potrzebujemy więcej chrześcijańskiego współczucia okazywanego nie tylko tym, którzy wydają się nienaganni, ale potrzebne jest współczucie dla biednych, cierpiących, prowadzących walki z przeciwnościami, dla uwikłanych w grzech, dla żałujących, kuszonych i zniechęconych. Mamy iść do naszych bliźnich pełni litości dla nich z powodu ich ułomności, litości, jaką posiada nasz Najwyższy Kapłan. — [Śladami Wielkiego Lekarza 109.110.](#)

Uczciwość

Obecnie potrzebni są ludzie, których odwaga została poddana próbie, ludzie o nieposzlakowanej uczciwości, którzy nie będą się bali podnieść głosu w obronie tego, co słuszne. Każdemu pracownikowi Kościoła chciałabym powiedzieć: Niechaj w twoich oficjalnych obowiązkach każdy twój czyn będzie nacechowany uczciwością. Powierzone ci na szczególny cel dziesięciny, pieniądze, powinny być właściwie wykorzystane, zgodnie z ich przeznaczeniem. Pieniądze ofiarowane na sprawę Bożą nie powinny być wydawane na osobiste potrzeby z zamiarem późniejszego zwrotu. Pan zakazuje takich praktyk. Jest to wystawianie się na pokusy tego, który czyni zło i tylko zło. Kaznodzieja, który otrzymuje fundusze przeznaczone dla skarbnicy Pańskiej, powinien wręczyć ofiarodawcy pisemne pokwitowanie zawierające wyszczególnienie sumy oraz datę przekazania daru. Następnie niezwłocznie, aby nie być kuszonym, by wydać pieniądze na własne potrzeby, zdeponować dar tam, gdzie należy.

[98]

Więź z Chrystusem

Bliska więź z Wielkim Pasterzem czyni Jego pomocnika żywym reprezentantem Chrystusa, prawdziwym światłem dla świata. Konieczne jest zrozumienie wszystkich zasad naszej wiary, ale jeszcze ważniejsze jest, by kaznodzieja był uświęcony przez prawdę, którą głosi.

Pracownik, który zdaje sobie sprawę ze znaczenia więzi z Chrystusem, ma stale wzrastające pragnienie i zdolność pojmowania znaczenia służby Bożej. Jego wiedza poszerza się, bowiem wzrastanie w łasce oznacza coraz większą zdolność rozumienia Pisma Świętego. Taki człowiek jest rzeczywiście Bożym współpracow-

nikiem. Uświadamia sobie, że jest jedynie narzędziem i musi być uległy Mistrzowi. Przeżywa trudności, gdyż musi zostać wypróbowany, bowiem w przeciwnym razie nigdy nie dowie się, jak bardzo brakuje mu mądrości i doświadczenia. Jednak jeśli szuka Pana w pokorze i zaufaniu, wszelkie trudności będą ku jego dobru. Czasami będzie się wydawało, że już upada, ale ten pozorny upadek może być Bożym sposobem doprowadzenia go do prawdziwego postępu oraz może posłużyć lepszemu poznaniu samego siebie i większemu zaufaniu niebu. Może popełnić błędy, ale nauczy się ich nie powtarzać. Z coraz większą siłą będzie w stanie przezwyciężyć zło, a inni będą brać z niego przykład.

Pokora

Sługa Boży powinien posiadać głęboką pokorę. Ci, którzy mają największe doświadczenie w sprawach Bożych, są dalecy od dumy i samowywyższenia. Ponieważ mają wzniosłe zrozumienie chwały Bożej, uważają, że najniższe stanowisko w służbie Bożej jest dla nich jeszcze zbyt zaszczytne.

Kiedy Mojżesz zszedł z góry, na której spędził czterdzieści dni będąc w stałej łączności z Bogiem, nie wiedział, że jego twarz jaśniała blaskiem, który przeraził tych, co go ujrzeli.

[99] Paweł miał bardzo skromne mniemanie o sobie i swoim chrześcijańskim życiu. Mówił o sobie jako o największym grzeszniku. Powiedział także: „Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały”. [Filipian 3,12](#). Jednak Bóg wielce uczcił swego wiernego sługę.

Nasz Zbawiciel oświadczył, że Jan Chrzciciel był największym z proroków. Jednak gdy zapytano Jana, czy jest Mesjaszem, powiedział, że nawet nie jest godzien rozwiązać rzemienia u sandałów Temu, który ma przyjść po nim. Kiedy uczniowie Jana przyszli do niego narzekając, że ludzie zwrócili się ku nowemu Nauczycielowi, Jan przypomniał im, że był jedynie zwiastunem Obiecanego.

Obecnie potrzeba pracowników, którzy mieliby podobnego ducha. Zadowoleni z siebie zarozumialcy niechaj trzymają się z daleka od dzieła Bożego. Nasz Pan wzywa pracowników, którzy odczuwając potrzebę namaszczenia krwią Chrystusa nie przystępują do wykonywania dzieła z chełpliwością, uważając, że są samowystar-

czalni i niezależni od nikogo, ale w pewności wiary, świadomi, że zawsze będą potrzebowali pomocy Chrystusa, aby wiedzieć, jak postępować z ludźmi.

Gorliwość

Potrzeba większej gorliwości. Czas szybko mija, a ludzie pragnący pracować tak, jak pracował Chrystus, są bardzo potrzebni. Nie wystarczy prowadzić spokojne życie i modlić się. Samo rozmyślanie nie zaspokoi potrzeb świata. Religia nie może być jedynie subiektywnym wpływem w naszym życiu. Mamy być świadomymi, pełnymi energii, gorliwymi chrześcijanami pragnącymi nieść prawdę naszym bliźnim.

Ludzie muszą usłyszeć dobrą nowinę o zbawieniu z łaski przez wiarę w Chrystusa, a tę wieść trzeba im zanieść pracując gorliwie i wiernie. Trzeba szukać tych, którzy przyjmą zbawienie, modlić się za nich i pracować dla nich. Trzeba kierować do nich gorące apele. Nasze nieśmiałe, pozbawione życia modlitwy, muszą się zmienić w gorliwe błagania.

Konsekwencja

Charaktery wielu z tych, którzy głoszą pobożność, są niedoskonałe i jednostronnie ukształtowane. Ludzie ci wykazują, że jako uczniowie w szkole Chrystusa, uczą się w sposób bardzo niedoskonale. Niektórzy nauczyli się brać cichość Chrystusa za wzór, nie odznaczają się jednak Jego pilnością w czynieniu dobra. Inni są aktywni i gorliwi, ale przy tym chełpliwi — nigdy nie nauczyli się pokory. Jeszcze inni stawiają Chrystusa poza nawias swojej pracy. Mogą nawet mieć miły sposób bycia, okazywać współczucie bliźnim, ale ich serca nie są zwrócone ku Zbawicielowi i nie nauczyli się języka nieba. Nie modlą się tak, jak modlił się Chrystus, nie cenią dusz tak, jak On je cenił, nie nauczyli się nie cofać się przed trudnościami w dążeniu do ratowania bliźnich. Niektórzy niewiele wiedzą o przekształcającej mocy łaski, są egocentryczni, krytykanczy, nieuprzejmi. Jeszcze inni są ulegli i chwiejni — zwracają się tam, gdzie kierują ich inni.

[100]

Jakkolwiek gorliwie występuje się w obronie prawdy, to jeśli codzienne życie nie świadczy o jej uświęcającej mocy, wypowiedane słowa się na nic nie zdadzą. Brak konsekwencji w postępowaniu zatwardza serce i zawęża umysł pracownika oraz rzuca kłody pod nogi tym, dla których pracuje.

Codzienne życie

Kaznodzieja powinien być wolny od wszelkich niepotrzebnych doczesnych zmartwień, aby mógł w pełni oddać się swemu świętemu powołaniu. Powinien wiele się modlić i poddać się Bożej dyscyplinie, aby jego życie mogło objawiać owoce prawdziwej samokontroli. Jego sposób wyrażania się powinien być poprawny, bez gwarowych wyrażań, trywialnych zwrotów. Jego ubiór powinien być zgodny z charakterem wykonywanego dzieła. Niech kaznodzieje i nauczyciele starają się osiągnąć standard wyznaczony w Piśmie Świętym. Niech nie zaniedbują drobnych spraw, które często uważa się za mało istotne. Zaniedbanie w małych sprawach prowadzi często do zaniedbywania poważniejszych obowiązków.

* * * * *

Pracownicy w winnicy Pańskiej zawsze mają wielki wzór do naśladowania, źródło stałej zachęty. Mają także miłość Bożą, służbę aniołów, współczucie Jezusa i nadzieję na pozyskiwanie dusz dla sprawiedliwości. „Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#).

Część 5 — Kaznodzieja za kazalnicą

[101]

„Nie dajemy w niczym żadnego zgorzenia, aby służba nasza nie była zniestawiona”. [2 Koryntian 6,3](#).

Rozdział 28 — „Głoś Słowo”

„Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sędził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo jego: Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem”. [2 Tymoteusza 4,1.2.](#)

W tych bezpośrednich i mocnych słowach wyłożony jest obowiązek kaznodziei Chrystusa. Ma on „głosić Słowo”, a nie opinie i tradycje ludzkie, przyjemne opowieści czy sensacyjne historie mające na celu rozbudzenie wyobraźni lub wywołanie podniecenia. Nie wolno mu wywyższać siebie, ale tak ma stać przed umierającym światem jak w obecności Bożej i głosić Słowo. Nie wolno mu kpić, żartować czy fantazjować i w dziwaczny sposób interpretować. Kaznodzieja musi przemawiać całą szczerością i z głęboką żarliwością, jako głos od Boga wykładający Pismo Święte. Ma przedstawiać swoim słuchaczom sprawy, które dotyczą ich doczesnego i wiecznego dobra.

Moi bracia kaznodzieje, kiedy stajecie przed ludźmi, mówcie o tym, co ważne, o tym, co jest cenną nauką. Uczcie wielkich praktycznych prawd, które każdy musi wprowadzić w swoje życie. Uczcie o zbawczej mocy Jezusa, „w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów”. [Kolosan 1,14.](#) Usilnie się starajcie, by wasi słuchacze zdali sobie sprawę z potęgi prawdy.

Kaznodzieje powinni przedstawiać pewne słowo prorockie jako podstawę wiary adwentystów dnia siódmego. Proroctwa Księgi Daniela i Księgi Objawienia powinny być uważnie studiowane w połączeniu ze słowami: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29.](#)

[102] Jeszcze raz przedstawiono mi dwudziesty czwarty rozdział Ewangelii Mateusza jako coś, co powinno znaleźć się w centrum uwagi wszystkich wierzących. Obecnie żyjemy w czasie, kiedy wypełniają się przepowiednie zawarte w tym rozdziale. Niech nasi kaznodzieje i nauczyciele wyjaśniają te proroctwa tym, których

nauczają. Niech usuną z kazań sprawy o mniejszym znaczeniu i przedstawiają prawdy, które decydują o przeznaczeniu człowieka.

Czasy, w których żyjemy, wymagają ciągłej czujności, a Boży kaznodzieje mają rzucać światło na kwestię sabatu. Powinni ostrzegać mieszkańców świata, iż Chrystus wkrótce powróci w mocy i wielkiej chwale. Ostatnie poselstwo ostrzeżenia dla świata ma prowadzić ludzi do zrozumienia wagi, jaką Bóg przywiązuje do swego prawa. Prawda ma być tak wyraźnie przedstawiona grzesznikowi, by słysząc ją nie miał żadnej wymówki, że nie rozumiał znaczenia posłuszeństwa przykazaniom Bożym.

Polecono mi powiedzieć: „Zgromadźcie z Pisma Świętego dowody na to, że Bóg uświęcił siódmy dzień tygodnia, i niechaj będą one odczytane w zgromadzeniu. Niech ci, którzy nie słyszeli prawdy, zrozumieją, że każdy, kto odwraca się od prostego «Tak mówi Pan», musi ponieść konsekwencje swego postępowania. We wszystkich wiekach sabat był próbą wierności wobec Boga. Pan powiedział o sabacie: «Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki»”. [2 Mojżeszowa 31,17](#).

Sposób postępowania w świętych sprawach

Obecnie ewangelia spotyka się ze sprzeciwem ze wszystkich stron. Nigdy sprzymierzone siły zła nie były tak silne, jak w naszych czasach. Złe duchy łączą się z ludźmi, by walczyć przeciwko przykazaniom Bożym. Tradycja i fałsz są wynoszone ponad Pismo Święte, rozum i sumienie stawiane ponad objawieniem, ludzkie talenty ponad nauczaniem Ducha Świętego, a formy i ceremonie ponad żywą mocą pobożności. Poważne grzechy oddzielają ludzi od Boga. Nielojalność szybko staje się modna. Tysiące wołają: „Nie chcemy, aby ten panował nad nami”. Głosy bożych kaznodziejów mają brzmieć jak trąba wskazując ludziom ich występki. Okrągłe mowy tak często wygłaszane zza kazalnicy nie mają żadnego wpływu na słuchaczy. Serca ludzi nie są poruszone, ponieważ proste, mocne prawdy Słowa Bożego nie są im przedstawiane.

Wielu tych, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę, gdyby miało odwagę wyrazić to, co naprawdę czują, powiedziałoby: „Po co mówić tak otwarcie?” Równie dobrze mogliby zapytać: „Po co Jan Chrzyciel mówił do faryzeuszy: «Plemię źmijowe, kto was ostrzegł

przed przyszłym gniewem?» [Mateusza 3,7](#). Po co prowokował Herodiadę mówiąc Herodowi, że nie ma prawa żyć z żoną swego brata? Przecież stracił życie dlatego, że mówił tak szczerze o tych sprawach. Czy nie mógł postępować tak, by nie wzbudzać gniewu Herodiady?”

Tak rozumują ludzie, a w końcu polityka zajmuje miejsce wierności. Grzech nie jest napiętnowany. Kiedyż znów w Kościele da się słyszeć głos napomnienia: „Ty jesteś tym mężem”? Patrz [2 Samuela 12,7](#). Gdyby te słowa można było częściej usłyszeć, widzielibyśmy więcej mocy Bożej. Posłańcy Pańscy nie powinni narzekać, że ich wysiłki są bezowocne dopóty, dopóki nie okażą skruchy i nie poskromią żądz aprobaty, dążenia do przypodobania się ludziom prowadzącego ich do tłumienia prawdy oraz nie przestaną wołać: „Pokój” wtedy, gdy Bóg nie mówi o pokoju.

Oby każdy kaznodzieja Boży uświadomił sobie świętość swego powołania i pracy. Jako wyznaczeni przez Boga posłańcy, kaznodzieje ponoszą ogromną odpowiedzialność. W miejsce Chrystusa mają pracować jako szafarze tajemnic nieba, zachęcając posłusznych i ostrzegając nieposłusznych. Świecka polityka nie powinna mieć dla nich żadnego znaczenia. Nigdy nie wolno im schodzić ze ścieżki wskazanej im przez Jezusa. Mają iść naprzód w wierze, pamiętając, że otacza ich obłok świadków. Nie wolno im mówić od siebie, mają przekazywać słowa Tego, który jest większy niż moi tego świata. Ich poselstwo ma brzmieć: „Tak mówi Pan”.

Bóg wzywa ludzi, którzy jak Natan, Eliasz i Jan będą nieść Jego poselstwo nieustraszenie, bez względu na konsekwencje, będą mówić prawdę, choćby wymagało to od nich poświęcenia wszystkiego, co posiadają.

Ostre strzały

Słowa Chrystusa były jak ostre strzały, które docierały do celu i raniły serca Jego słuchaczy. Za każdym razem, gdy zwracał się do ludzi, bez względu na to, czy przemawiał do dużej czy do małej grupy, Jego słowa wywierały zbawienny wpływ na słuchaczy. Żadne poselstwo padające z Jego ust nie było daremne. Każde słowo, które wypowiadał, uświadamiało słuchaczom ich odpowiedzialność. Współcześni kaznodzieje, którzy w szczerości przekazują światu ostatnie poselstwo miłosierdzia, polegając na Bogu jako źródle siły,

nie muszą się obawiać, że ich wysiłki będą daremne. Mimo że żadne ludzkie oko nie widzi lotu strzały prawdy, kto może powiedzieć, że strzała nie pomknęła do celu i nie przeszła duszy słuchaczy? Choć żadne ludzkie ucho nie słyszy krzyku zranionej duszy, to jednak prawda cicho toruje sobie drogę do serca. Bóg przemawia do duszy, a w dniu ostatecznego rozrachunku Jego wierny kaznodzieja ujrzy trofea odkupieńczej łaski zdobyte dla chwały Chrystusa.

[104]

Nie sposób określić, jak wielkie szkody wyrządza wygłaszanie kazań bez namaszczenia Ducha Świętego. W każdym zgromadzeniu są ludzie, którzy wahają się i są bliscy postanowienia całkowitego poświęcenia się Bogu. Podejmowane są decyzje, jednak kaznodzieja zbyt często nie ma ducha oraz mocy poselstwa i nie kieruje bezpośrednich apeli do tych, którzy nie potrafią się zdecydować.

W tych czasach moralnej ciemności potrzeba czegoś więcej niż suchej teorii, by poruszyć serca. Kaznodzieje muszą utrzymywać żywą więź z Bogiem. Muszą kazać, wierząc w to, co mówią. Żywe prawdy, płynące z ust męża Bożego, sprawiają, że grzesznicy zadrżą i pod wpływem rodzącego się przekonania zawołają: „Jahwe jest moim Bogiem. Postanowiłem stanąć całkowicie po stronie Pana”.

Posłaniec Boży nigdy nie powinien ustawać w swoim dążeniu do zdobycia większego światła i mocy. Powinien usilnie pracować, modlić się, trwać w nadziei, mimo zniechęcenia i ciemności, być gotowy zdobyć głębokie poznanie Pisma Świętego i osiąść wszelkie dary duchowe. Dopóki jest choćby jeden człowiek, któremu można wyświadczyć dobrodziejstwo, dopóty kaznodzieja powinien iść naprzód z nową odwagą w każdym przedsięwzięciu. Skoro Jezus powiedział: „Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” ([Hebrajczyków 13,5](#)), a korona sprawiedliwości jest oferowana zwycięzcy, skoro Zbawiciel jako nasz obrońca oręduje za grzesznikami, to kaznodzieje Chrystusa powinni pracować wytrwale, z nadzieją, niespożytą energią i wiarą.

Ludzie, którzy biorą na siebie obowiązek głoszenia bliźnim Słowa pochodzącego z ust Bożych, są odpowiedzialni za wpływ, jaki wywierają na swoich słuchaczy. Jeśli są prawdziwymi mężami Bożymi, będą wiedzieć, że celem zwiastowania Słowa nie jest dostarczanie rozrywki, a także przekazywanie jedynie informacji czy wzbudzanie intelektualnego przekonania.

Głoszenie słowa to nie tylko odwoływanie się do intelektu i wpajanie wiedzy, ono pełni jeszcze ważniejszą funkcję. Wypowiedzi kaznodziei, aby były skuteczne, muszą docierać do serc słuchaczy. Nie powinien on w swoich kazaniach opowiadać zabawnych anegdot. Musi usilnie starać się, by zrozumieć największą potrzebę i pragnienie duszy. Kiedy stoi przed zgromadzeniem, niech pamięta, że wśród jego słuchaczy są tacy, którzy nękani wątpliwościami niemal pogrążają się w rozpacz i beznadziei. Są tam też tacy, na których stale czyhają pokusy i toczą ciężki bój z wrogiem ludzkości. Niechaj więc kaznodzieja prosi Zbawiciela, by dał mu słowa, które będą ich wzmacniać do walki ze złem.

Rozdział 29 — Podawajcie ludziom chleb żywota

Wielu tych, wśród których pracują nasi kaznodzieje, nie zna prawd Biblii i wymagań Bożych, a najprostsze nauki praktycznej pobożności są dla nich nowym objawieniem. Ci ludzie potrzebują poznania prawdy, więc w pracy dla nich kaznodzieja nie powinien obierać kierunku obliczonego na dostarczenie rozrywki czy zaspokojenie ciekawości. Niech podaje złańnionym ludziom chleb żywota. Nigdy nie powinien wygłaszać kazań, które nie pomogą słuchaczom lepiej zrozumieć, co muszą czynić, aby być zbawionymi.

Doraźne potrzeby, aktualne problemy tych ludzi wymagają natychmiastowej pomocy. Kaznodzieja może wzbudzić w słuchaczach zachwyty poetyckimi opisami i zabawnymi historyjkami, które zaspokajają zmysły i karmią wyobraźnię, ale nie wpływają na doświadczenie życiowe i nie służą zaspokojeniu codziennych potrzeb. Może myśleć, że dzięki swojej błyskotliwej inteligencji nakarmił trzodę Bożą. Jego słuchacze mogą uważać, że nigdy przedtem nie słyszeli prawdy ubranej w tak piękne i górnolotne słowa. Jednak idąc od przyczyny do skutku mogliśmy dostrzec, że zachwyty i burza uczuć towarzyszące takiemu sposobowi przemawiania nie idą w parze ze wzmacnianiem słuchaczy do codziennych walk życiowych.

Ten, kto w swoich kazaniach czyni elokwencję najwyższym celem, doprowadza do tego, że ludzie zapominają prawdę, która jest złączona z oratorskimi popisami. Kiedy emocje opadną, okaże się, że Słowo Boże nie zostało utwierdzone w umyśle, a zrozumienie słuchaczy nie wzrosło. Być może z uznaniem wyrażają się o elokwencji kaznodziei, ale nie są nawet o krok bliżej podjęcia decyzji. Mówią o kazaniu jak o teatralnej sztuce, a o kaznodziei jak o aktorze. Mogą słuchać wielokrotnie tego rodzaju kazania i nadal pozostawać niewzruszonymi i nie nakarmionymi przez Słowo Boże.

Nie potrzeba kwiecistych przemówień czy potoku pustych słów. Nasi kaznodzieje mają przemawiać tak, by pomóc ludziom zrozumieć istotne prawdy. Bracia, nie zapędzajcie się i nie przemawiajcie w taki sposób, że prości ludzie nie będą mogli nadażyć za waszym

[106]

biegiem myśli, a nawet jeśli będą mogli, nie przyniesie im to korzyści i błogosławieństwa. Uczcie prostych prawd, jakich nauczał Chrystus. Opowiadajcie o Jego życiu pełnym wyrzeczeń i ofiarności. Mówcie o Jego upokorzeniu i śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu oraz niebiańskim orędownictwie na rzecz grzeszników. W każdym zgromadzeniu są ludzie, na których działa Duch Pański. Pomóżcie im zrozumieć, czym jest prawda. Podajcie im chleb żywota. Zwróćcie ich uwagę na sprawę najważniejszą.

Wiele głosów się podnosi w obronie kłamstwa, więc niechaj nasz głos broni prawdy. Przedstawiaj zagadnienia, które będą jak zielone pastwiska dla owiec trzody Bożej. Nie prowadź swoich słuchaczy na manowce, gdzie nie będą bliżej źródła wody żywej niż przed wysłuchaniem twojego kazania. Przedstawiaj prawdę, która jest w Jezusie, wyjaśniając wymagania prawa i ewangelii. Przedstawiaj Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem, i mów o tym, że On ma moc zbawić wszystkich ludzi przychodzących do Niego. Wódz naszego zbawienia oręduje za swoim ludem nie jako petent i nie z zamiarem wzbudzenia współczucia Ojca, ale jako zwycięzca, który odbiera trofea swego zwycięstwa. On ma moc całkowicie zbawić wszystkich, którzy przez Niego przychodzą do Boga. Niech ta prawda będzie wyraźnie podkreślana w twoich przemówieniach.

Ostrożni kaznodzieje będą ukrywać prawdę pod ludzkimi ozdobnikami. Niechaj żaden kaznodzieja nie przypuszcza, że może nawrócić dusze przez elokwentne kazania. Ci, którzy uczą innych, powinni błagać Boga o napełnienie Duchem Świętym i uzdolnienie do wywyższania Chrystusa jako jedynej nadziei Chrystusa. Kwieciste mowy, miłe historyjki czy niestosowne anegdoty nie przekonają grzesznika. Ludzie słuchają takich słów jak miłej piosenki. Poselstwo, które powinien usłyszeć grzesznik, brzmi: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Przyjęcie ewangelii nie zależy od wyuczonych świadectw, elokwentnych przemówień czy poważnych argumentów, ale od jej prostoty i przystępności dla tych, którzy łakną chleba żywota.

To moc Ducha Świętego czyni służbę Słowa skuteczną. Kiedy Chrystus przemawia przez kaznodzieję, Duch Święty przygotowuje serca słuchaczy do przyjęcia Słowa. Duch Święty nie jest sługą, ale

Panem. On sprawi, że prawda będzie jaśnieć w umysłach ludzi i przemówi do nich przez każde wystąpienie, w którym kaznodzieja poddaje się Bożemu działaniu. To Duch Święty otacza duszę świętą atmosferą i kieruje słowa ostrzeżenia do serc grzeszników, wskazując im Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. [107]

Rozdział 30 — Głos Chrystusa

Słyszcy się wiele uwag, że nasi mówcy w swoich kazaniach więcej mówią o zakonie niż o Jezusie. Nie jest to do końca zgodne z prawdą, ale czy uwagi te nie mają żadnego uzasadnienia? Czy za kazalniami nie stają ludzie, którzy nie mają prawdziwego doświadczenia w sprawach Bożych, ludzie, którzy nie przyjęli sprawiedliwości Chrystusa? Wielu naszych kaznodziejów potrafi tylko wygłaszać kazania, w których przedstawiają poszczególne zagadnienia popierając je argumentami, a rzadko zwracają uwagę na zbawczą moc Odkupiciela. Ich świadectwo jest pozbawione zbawczej krwi Chrystusa. Ich ofiara jest podobna do ofiary Kaina. Przyniósł on Panu płody ziemi, które same w sobie nie były dla Boga niczym obraźliwym. Były to piękne owoce. Jednak wartości ofiary — krwi zabitego baranka, reprezentującej krew Chrystusa — brakowało. Podobnie jest z niechrystocentrycznymi kazaniem. Ludzie, którzy słuchają takich kazań, nie zostają poruszeni do głębi serca i doprowadzeni do postawienia pytania: „Co mam czynić, abym był zbawiony?”

Ze wszystkich chrześcijan adwentyści dnia siódmego powinni być pierwszymi w wywyższaniu Chrystusa przed światem. Zwiastowanie trójjanielskiego poselstwa wymaga głoszenia prawdy o sabacie. Ta prawda, razem z innymi zawartymi w tym poselstwie, musi być głoszona, jednak nie znaczy to, że wolno nam stracić z pola widzenia Jezusa Chrystusa, który jest centrum naszej wiary. To na krzyżu Chrystusa łaska i wierność się spotkały, a sprawiedliwość i pokój pocałowały. Grzesznik musi zostać doprowadzony do tego, że będzie patrzył na Golgotę. W prostej, dziecięcej wierze musi zaufać ofierze Zbawiciela, przyjmując Jego sprawiedliwość i wierząc w Jego miłosierdzie.

Miłość Boża

Dzięki miłości Bożej skarby łaski Chrystusa zostały wyjawione Kościołowi i światu. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna

swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Jakaż zdumiewająca, niepojęta miłość doprowadziła Chrystusa do oddania życia za grzeszników! [108] Jaka stratę ponosi człowiek, który rozumiejąc wymagania prawa nie pojmuje, iż tam, gdzie grzech się rozmnożył, łaska Chrystusa jeszcze bardziej ma obfitować!

Kiedy prawo jest przedstawiane w należyty sposób, wówczas objawia miłość Bożą. Jednak nic dziwnego, że serca nie zostają zmiękczone, gdy prawda jest przedstawiana w sposób chłodny i pozbawiony życia. Nic dziwnego, że wiara nie trzyma się obietnic Bożych, kiedy kaznodzieje i ewangeliści nie przedstawiają Jezusa we właściwej relacji w odniesieniu do prawa Bożego.

Niektórzy pracownicy w dziele Bożym są gotowi z oburzeniem potępiać grzesznika. W ich wystąpieniach miłość Ojca oddającego jednorodzonego Syna na śmierć za ludzkość jest traktowana jak sprawa nie zasługująca na uwagę. Niechaj nauczyciel prawdy oznajmi grzesznikowi, jaki naprawdę jest Bóg — Ojcem, który z tęskną miłością oczekuje powrotu marnotrawnego syna, i nie ciska mu z gniewem w twarz oskarżenia, ale przygotowuje ucztę, by uczcić jego powrót. Obyśmy wszyscy nauczyli się drogi Pańskiej w zdobywaniu ludzi dla Chrystusa!

Bóg pragnie prowadzić umysły ludzi od logicznego przekonania do przekonania głębszego, wyższego, czystszejszego i chwalebniejszego. Często ludzka logika niemal całkowicie gasi światło, które Bóg pragnie rozpaścić, by rozblęsnęło jasnymi promieniami i przekonywało ludzi, że Pan stworzenia jest godny chwały i uwielbienia, ponieważ jest Stwórcą wszystkiego.

Niektórzy kaznodzieje błędzą przeładowując swoje kazania argumentami. Ludzie słuchają teorii prawdy i są pod wrażeniem zgromadzonych dowodów. Gdyby wtedy przedstawiono im Chrystusa jako Zbawiciela świata, zasiane ziarno mogłoby wykiełkować i przynieść plon dla chwały Bożej. Jednak często krzyż Golgoty nie jest przedstawiany ludziom. Być może niektórzy z nich słyszą ostatnie kazanie w swoim życiu, ale ta wyjątkowa okazja pozyskania ich dla Chrystusa jest na zawsze zaprzepaszczona. Jeśli w połączeniu z teorią prawdy zwiastowany jest Chrystus i Jego odkupieńcza miłość, ludzie ci zostaną pozyskani dla Niego i przyjmą Go jako swojego Zbawiciela.

Droga do Chrystusa

[109] Znacznie więcej ludzi, niż nam się wydaje, pragnie znaleźć drogę do Chrystusa. Ci, którzy zwiastują ostatnie poselstwo miłosierdzia, powinni pamiętać, że Chrystus ma być wywyższany jako jedyny ratunek grzesznika. Niektórzy kaznodzieje uważają, że mówienie o skrucie i wierze nie jest konieczne. Wychodzą z założenia, że ich słuchacze znają ewangelię, a więc, by przyciągnąć ich uwagę, należy im przedstawiać inne sprawy. Jednak, chociaż jest to smutne, wielu ludzi jest nieświadomych co do planu zbawienia. Potrzebują więcej pouczeń w tej najważniejszej kwestii.

Teoretyczne rozważania są potrzebne, aby ludzie mogli dostrzec ten łańcuch prawd, który, ogniwo za ogniwo, tworzy doskonałą całość. Jednak żadne przemówienia nie powinny być nigdy wygłaszane bez zwiastowania Chrystusa, i to ukrzyżowanego, jako podstawy ewangelii. Kaznodzieje skuteczniej docieraliby do serc ludzi, gdyby więcej uczyli praktycznej pobożności. Kiedy podejmowane są wysiłki, by zwiastować prawdę na nowych miejscach, wygłasza się zazwyczaj wyłącznie teoretyczne wywody. Ludzie zostają poruszeni przez to, co słyszą. Wielu dostrzega moc prawdy i pragnie stanąć na pewnym fundamencie. Wtedy właśnie jest czas, by nauczyć ich chrześcijańskiej praktyki. Jeśli spotkania ewangelizacyjne są pozbawione tego praktycznego elementu, wielkie możliwości zostają stracone.

Czasami ludzie decydują się opowiedzieć za prawdą pod wpływem przedstawionych argumentów, ale nie doznają prawdziwego nawrócenia. Zadanie kaznodziei nie jest ukończone dopóty, dopóki jego słuchacze nie odczuwają potrzeby zmiany serca. W każdym kazaniu niezbędne jest żarliwe wezwanie do porzucenia grzechu i zwrócenia się ku Chrystusowi. Należy piętnować grzechy i występki panoszące się w naszych czasach, a zachęcić słuchaczy do praktycznej pobożności. Odczuwając sercem powagę wypowiedzianych słów szczerzy kaznodzieja będzie zawsze z troską myślał o ludziach, dla których pracuje.

Ach, gdybym potrafiła znaleźć słowa na tyle mocne, by wyrzucić odpowiednie wrażenie na moich współpracownikach w dziele ewangelii. Bracia moi, jesteście szafarzami słów żywota. Macie do czynienia z ludźmi, którzy mogą osiągnąć najwyższe poziomy rozwoju.

Chrystus ukrzyżowany, Chrystus zmartwychwstały, Chrystus uwielbiony w niebie, Chrystus przychodzący powtórnie, powinien tak łagodzić i napełnić umysł kaznodziei, żeby zwiastował on prawdę z miłością i głęboką gorliwością. Kaznodzieja nie będzie wtedy zwracał uwagi na siebie, ale wywyższał i objawiał Jezusa.

Wywyższajcie Jezusa, wy, którzy nauczacie lud. Wywyższajcie Go w kazaniach, pieśniach i modlitwach. Niechaj wszystkie wasze siły będą skupione na wskazywaniu zagubionym i nieświadomym ludziom „Baranka Bożego”. Wywyższajcie Go, wywyższajcie zmartwychwstałego Zbawiciela i mówcie wszystkim, którzy chcą słuchać: „Przyjdźcie do Tego, który «umiłował was i siebie samego wydał za nas»”. [Efezjan 5,2](#). Niech nauka o zbawieniu będzie głównym tematem każdego kazania i każdej pieśni. Niech będzie wyrażana w każdej modlitwie. Niech nic nie usunie Chrystusa z waszych przemówień, bowiem to On jest mądrością i mocą Bożą. Wywyższajcie słowo żywota, przedstawiając Jezusa jako nadzieję skruszonych grzeszników i twierdzą wszystkich wierzących. Objawiajcie drogę pokoju strapiionym i zropaczonym oraz wskazujcie łaskę i wspaniałość Zbawiciela.

[110]

* * * * *

Jest tylko jedna droga, która prowadzi z ciemności do światłości, aż do tronu Bożego — droga wiary. Ta droga nie jest tajemnicza i niepewna. Nie jest to droga wymyślona przez ludzi, wykonana ludzkimi rękami, na której od każdego kroczącego nią wymusza się opłatę. Wejście na nią nie może być umożliwione dzięki pokutniczemu praktykom.

Droga, którą Bóg uczynił, jest tak doskonała, że człowiek nie jest w stanie żadnymi uczynkami nic do niej dodać. Jest dość szeroka, by przyjąć nawet najbardziej zatwardziałego grzesznika, jeśli okaże prawdziwą skruchę, a jednocześnie tak wąska, iż grzech nie znajdzie na niej miejsca dla siebie. Jest to droga wytyczona dla odkupionych Pańskich, aby nią kroczyli.

Rozdział 31 — Sprawiedliwość z łaski przez wiarę

Jest to drogocenna myśl, że sprawiedliwość Chrystusa jest nam przypisana nie ze względu na jakiegokolwiek zasługi z naszej strony, ale jako dar łaski Bożej. Wróg Boga i człowieka nie życzy sobie, aby ta prawda była wyraźnie przedstawiana, gdyż wie, że jeśli ludzie przyjmą ją w pełni, jego moc zostanie zniszczona. Jeśli zdoła opanować umysły ludzi tak, iż wątpliwości i niewiara rzucą cień na doświadczenie tych, którzy uważają się za dzieci Boże, będzie mógł ich pokonać wystawiając ich na pokusy.

Prosta wiara, która każe ufać w słowo Boże, jest tym, czego potrzebujemy. Lud Boży musi posiadać taką wiarę, która trzyma się mocy Bożej, „albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar”. [Efezjan 2,8](#). Ci, którzy wierzą, że Bóg ze względu na Chrystusa przebacza nasze grzechy, nie powinni ulegać pokusie i ustawać w dobrym boju wiary. Ich wiara powinna się umacniać, aż ich chrześcijańskie życie i słowa będą świadczyć o tym, że „krew Jezusa Chrystusa (...) oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. [1 Jana 1,7](#).

[111] Gdybyśmy przyjęli ducha i moc poselstwa trzeciego anioła, musielibyśmy przedstawiać równocześnie prawo i ewangelię, gdyż one idą ze sobą w parze. Kiedy moc nieprawości pobudza dzieci nieposłuszeństwa do łamania prawa Bożego i deptania prawdy o tym, że Chrystus jest naszą sprawiedliwością, moc z wysokości działa na serca wiernych, aby zachowywali prawo Boże i wywyższali Jezusa jako doskonałego Zbawiciela. Jeśli Boża moc nie napełni doświadczenia ludu Bożego, wówczas fałszywe teorie i idee opanują umysły, a Chrystus i Jego sprawiedliwość nie znajdą miejsca w ich życiu, a ich wiara będzie pozbawiona mocy i życia.

Kaznodzieje mają przedstawiać Chrystusa w Jego pełni zarówno w zborach, jak i w pracy misyjnej, żeby słuchacze mogli mieć ufną, rozumną wiarę. Ludzi należy pouczyć, że Chrystus jest dla nich zbawieniem i sprawiedliwością. Zamysłem szatana jest trzymać ludzi jak najdalej od wiary w to, że Chrystus jest ich jedyną nadzieją,

bowiem krew Chrystusa, która ma moc oczyścić z każdego grzechu, jest skuteczna wobec tych, którzy wierzą w wartość ofiary Zbawiciela i podobnie jak Abel polegają na łasce Bożej przynosząc w ten sposób Ojcu właściwą ofiarę.

Ofiara Kaina była zniewagą dla Boga, gdyż była pozbawiona elementu zaufania do Chrystusa jako Zbawiciela. Sednem naszego poselstwa są nie tylko przykazania Boże, ale i wiara Jezusa. Na naszej ścieżce świeci dziś jasne światło, i to prowadzi do wzrostu wiary w Jezusa. Musimy przyjąć każdy promień tego światła i chodzić w światłości, aby nie ściągnąć na siebie potępienia. Nasze obowiązki i powinności nabiorą dla nas większego znaczenia, gdy bardziej docenimy prawdę. Światło sprawia, że grzechy, skrywane dotąd w ciemności, są ujawniane i ganione, a kiedy ono zajaśnieje, życie i charakter człowieka muszą się odpowiednio zmienić, by były z nim zgodne. Grzechy, które były dotąd tolerowane z powodu ignorancji, zostaną teraz odrzucone w głębokiej skrusze. W miarę jak światło jest coraz większe, człowiek musi być przez nie zreformowany, uszlachetniony i oczyszczony. W przeciwnym razie będzie bardziej zepsuty i uparty niż przed otrzymaniem światła.

Rozdział 32 — Rada dla ewangelisty

[112] Drogi Bracie! (...) Mam dla ciebie poselstwo od Pana: Bądź uprzejmy w mowie i łagodny w zachowaniu. Strzeż się, gdyż masz skłonność do surowości i dyktatorstwa oraz pochopnych wypowiedzi. Pan mówi do ciebie: „Czuwaj i módl się, abyś nie popadł w pokuszenie”. Nieuprzejme wypowiedzi zasmucają Pana, nierozważne słowa wyrządzają szkodę. Zobowiązano mnie, bym powiedziała ci: Bądź łagodny w mowie, zwracaj baczną uwagę na swoje słowa. Nigdy nie dopuść się nietaktu w słowach i zachowaniu. Niech ze wszystkiego, co czynisz i mówisz, emanuje miła woń podobieństwa do Chrystusa. Niech naturalne cechy charakteru nie marnują twojej pracy. Masz pomagać kuszonym i wzmacniać ich do duchowej walki. Niech twój egoizm nie panuje nad tobą skłaniając cię do wypowiedzania nieprzemyślanych słów. Chrystus oddał życie za swój Kościół i za wszystkich ludzi, wśród których pracujesz. Niech twoje słowa nie pchają ich w złym kierunku. Kaznodzieja Chrystusa musi w charakterze objawiać podobieństwo do Niego.

Gwałtowne, aroganckie wypowiedzi nie licują ze świętym dziełem, które Chrystus powierzył swoim sługom do wykonania. Kiedy twoim codziennym doznaniem będzie patrzenie na Jezusa i uczenie się od Niego, będziesz objawiał dobry, zrównoważony charakter. Niech twoje wypowiedzi będą łagodniejsze, nie wypowiadaj też słów potępienia. Ucz się od wielkiego Nauczyciela. Uprzejme i pełne współczucia słowa działają jak lekarstwo i leczą dusze pogrążone w rozpacz. Poznanie Słowa Bożego i zastosowanie w praktycznym życiu ma uzdrawiającą i łagodzącą moc. Szorstkość w słowach nigdy nie przyniesie nic dobrego ani tobie, ani komukolwiek innemu.

Mój bracie, masz być reprezentantem łagodności, cierpliwości i dobroci Chrystusa. Kiedy przemawiasz publicznie, niech twoje wystąpienia będą według Chrystusowego porządku. „Mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, uступliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców”. [Jakuba 3,17](#). Czuwaj i módl się, i pokonaj opryskliwość, którą czasami

przejawiasz. Dzięki łasce Chrystusa, który w tobie mieszka, twoja mowa może zostać uświęcona. Jeśli twoi bracia nie postępują tak, jak ty uważasz za słuszne, nie odpłacaj im opryskliwością. Pan nieraz był zasmucony twoimi surowymi wypowiedziami.

Twoja wola musi być poddana woli Pana. Potrzebujesz pomocy Pana Jezusa. Niech z twoich ust padają tylko czyste i uświęcone słowa, bowiem jako kaznodzieja ewangelii masz być przykładem dla bliźnich. Bądź uprzejmy i miły dla dzieci w każdych okolicznościach. (...)

Będziesz dążyć do Bożego ideału, jeśli pozwolisz, by twój egoizm został usunięty i nie niszczył twojego dzieła. Świadomość tego, że w duchu i czynach usiłujesz być podobny do Chrystusa, da ci [113] wzmocnienie, pociechę i odwagę. Twoim przywilejem jest stać się cichym i pokornego serca. Aniołowie Boży będą współpracować z tobą w twoim dążeniu do odrodzenia. Chrystus oddał życie, aby nim obdarzyć zarówno ciebie, jak i tych wszystkich, którzy biorą z Niego przykład. W mocy Odkupiciela możesz objawiać charakter Chrystusowy, możesz pracować z mądrością i mocą, by wyrównać to, co nierówne.

Los Angeles

22 sierpień 1908

Rozdział 33 — Praktyczne sugestie

Formalne kazania — Niektórzy kaznodzieje, przygotowując się do swoich wykładów, opracowują każdy szczegół z taką pieczołowitością, iż nie dają Panu miejsca na kierowanie swymi umysłami. Każdy punkt jest ustalony, stereotypowy, precyzyjnie zaplanowany, tak iż nie są w stanie nawet na jeden krok odejść od ustalonego planu. Jest to poważny błąd, a jeśli jest powielany, doprowadza kaznodziejów do zawężenia swoich horyzontów myślowych oraz pozbawia ich duchowego życia i energii, tak iż stają się suchymi i jałowymi jak wzgórza Gilboa, na które nie padały rosa i deszcz.

Kiedy kaznodzieja uważa, że nie może odejść od planu swego wykładu, przynosi to niewiele lepszy skutek niż gdyby przeczytał kazanie z kartki. Nudne, formalne wykłady nie mają w sobie ożywczej mocy Ducha Świętego, a nawyk wygłaszania takich kazań skutecznie niszczy użyteczność i umiejętności kaznodziei.

Bóg pragnie, by Jego słudzy polegali całkowicie na Nim. Muszą słuchać, co mówi Pan, i pytać: „Jakie jest Twoje słowo dla ludu?” Ich serca muszą być otwarte, aby Bóg mógł natchnąć ich umysły, a oni mogli przekazać ludziom żywą prawdę z nieba. Duch Święty da im myśli, które będą przystosowane do potrzeb tych, którym będą przekazane.

* * * * *

Cześć dla Boga — Słyszałam, jak niektórzy kaznodzieje mówili o życiu i nauce Chrystusa bez należytego szacunku, jakby opowiadali o wydarzeniach z życia jakiegoś wielkiego człowieka. Nierzadko zdarza się, że kaznodzieje mówią o Chrystusie tak, jakby był On kimś podobnym do nich. Kiedy słyszę, że święte sprawy traktuje się w taki sposób, odczuwam smutek, którego nie potrafię wyrazić słowami, bo wiem, że chociaż ci ludzie są nauczycielami prawdy, to jednak ich wyobrażenia o Chrystusie nigdy nie były podniosłe — nigdy nie poznali Go osobiście. Nie posiadają tej wzniosłości myśli,

[114]

która pozwoliłaby im osiąść wyraźniejszą koncepcję charakteru Odkupiciela ludzkości.

Ci, którzy mają właściwe zrozumienie charakteru i dzieła Chrystusa, nie będą się czuli samowystarczalni ani nie będą się wywyższać. Ich słabość i nieskuteczność ich wysiłków, w przeciwieństwie do mocy i dokonań Syna Bożego, będzie ich utrzymywać w pokorze, nieufności we własne siły i nauczy ich polegać zupełnie na Chrystusie, by otrzymać siłę do wykonywania pracy. Codzienne poleganie na Chrystusie i wartości Jego dokonań prowadzi do wzrostu wiary, budzi moc duchowego pojmowania, wzmacnia pragnienie upodobnienia się do Niego i sprawia, że modlitwy stają się żarliwe, dzięki czemu są skuteczne.

Niestosowne anegdoty — Kaznodzieje nie powinni opowiadać niestosownych anegdot w kazaniach, ponieważ pozbawia to siły przedstawianą prawdę. Opowiadanie historyjek czy zdarzeń wzbudzających śmiech czy frywolne myśli w umysłach słuchaczy, jest nad wyraz naganne. Prawda ma być odziana w czyste, godne słowa, a użyte ilustracje muszą być dostosowane do jej świętości i wzniosłości.

* * * * *

Jak zainteresować słuchaczy — Często kaznodzieje zmuszeni są przemawiać w zatłoczonych i przegrzanych pomieszczeniach. Słuchacze stają się senni, a ich zmysły ulegają przytępieniu, wskutek czego niemal niemożliwe staje się skupienie ich uwagi na przedstawianych prawdach.

Gdyby zamiast przemawiać do nich mówca spróbował ich nauczać, wciągając ich w rozmowę przez zadawanie pytań, wówczas nakłoniłby ich do brania czynnego udziału, a oni byłiby w stanie pojąć to, o czym mówi.

* * * * *

Małe zgromadzenia — Nie zniechęcaj się, jeśli tylko kilka osób przyjdzie słuchać twego wykładu. Nawet jeśli masz tylko dwóch lub trzech słuchaczy, kto wie, czy wśród nich nie znajdzie się choć jeden, o którego Duch Święty toczy bój? Pan może ci dać poselstwo

dla tego jednego człowieka, a ten, gdy się nawróci, może docierać do innych. Możesz nawet o tym nie wiedzieć, a rezultaty twojej pracy mogą zostać pomnożone tysiąckrotnie.

Nie patrz na puste krzesła i nie trać wiary i odwagi. Myśl o tym, co Bóg czyni, by przekazać swoją prawdę światu. Pamiętaj, że współpracujesz z niebiańskimi czynnikami, które nigdy nie zawodzą. Przemawiaj z żarliwością, wiarą i interesująco, jakbyś mówił do tysięcy słuchaczy.

[115] Pewnego dżdżystego poranka kaznodzieja udał się do domu modlitwy, by wygłosić kazanie i stwierdził, że przyszedł tylko jeden człowiek. Jednak postanowił go nie zawieść i wygłosił żarliwe kazanie. Dzięki temu człowiek ten nawrócił się i został misjonarzem, a za jego pośrednictwem tysiące ludzi usłyszało dobrą nowinę o zbawieniu.

* * * * *

Krótkie kazania — Niechaj poselstwo na obecny czas nie będzie przedstawiane w długich, męczących i zawitych wywodach, ale w krótkich, rzeczowych przemówieniach. Długie kazania wyczerpują siły mówcy i nadużywają cierpliwości słuchaczy. Jeśli mówca naprawdę odczuwa wagę poselstwa, musi bardzo uważać, by nie nadwerężyć swoich sił fizycznych i mówić ludziom tylko tyle, ile mogą zapamiętać.

Gdy zaczynasz poruszać jakiś temat, nie myśl, że twoi słuchacze zapamiętają wszystko, co powiesz. Niewłaściwe jest zbyt szybkie przechodzenie od jednego zagadnienia do drugiego. Udzielaj krótkich lekcji, mówiąc prostym, zrozumiałym językiem i powtarzaj je kilkakrotnie. Krótsze kazania są znacznie lepiej zapamiętywane niż długie. Nasi kaznodzieje powinni pamiętać, że temat, który przedstawiają może być zupełnie nowy dla niektórych słuchaczy, tak więc trudniejsze do zrozumienia kwestie należy powtórzyć kilkakrotnie.

* * * * *

Bezpośredniość — Wielu mówców traci czas i siły na długie wstępy i wyjaśnienia. Niektórzy potrafią przez pół godziny usprawiedliwiać się. W ten sposób marnowany jest czas, a kiedy dochodzą

do właściwego tematu i starają się przekazać prawdę słuchaczom, ludzie są już tak zmęczeni, że nie są w stanie niczego więcej zrozumieć.

Zamiast wdawać się w niepotrzebne, przewlekłe zagajenia, kaznodzieja powinien zacząć przemówienie ze świadomością, iż przekazuje Boże poselstwo. Powinien przedstawić najważniejsze elementy prawdy jako szczególne kamienie milowe, aby ludzie nie byli w stanie ich przeoczyć.

Często czas bywa tracony na wyjaśnianie spraw drugorzędnych, które nie wymagają żadnego szczególnego uzasadniania i dowodzenia. Jednak ważne kwestie powinny być przedstawione dobitnie i wyraźnie.

* * * * *

Koncentracja — Niektórzy kultywują nawyk nadmiernej koncentracji. Umiejętność skupiania uwagi na jakimś temacie z wyłączeniem wszystkich innych jest do pewnego stopnia cenna, ale ci, którzy wszystkie siły umysłu zwracają w jednym kierunku, często narażają się na braki w innych ważnych sprawach. W rozmowie stają się męczący i zanudzają słuchacza. Ich pismom brak swobodnego, lekkiego stylu. Kiedy przemawiają publicznie, myślą tylko o interesującym ich temacie i wnikają w niego coraz głębiej. Wydaje się, że poznanie prawdy jest dla nich cenne i absorbujące, ale niewielu może nadążyć za ich myśleniem.

[116]

Istnieje niebezpieczeństwo, że tego rodzaju ludzie zasieją ziarno prawdy tak głęboko, iż delikatne źdźbło nigdy nie będzie mogło przebić się na powierzchnię. Nawet najprostsze, najwyraźniejsze prawdy, które same w sobie są przejrzyste i zrozumiałe, mogą poprzez gmatwaninę słów stać się trudne i niezrozumiałe.

* * * * *

Prostota — Dyskusja jest dobra w odpowiednim miejscu i czasie, ale zazwyczaj znacznie więcej można osiągnąć dzięki prostemu wykładowi Słowa Bożego. Nauki Chrystusa były ilustrowane tak wyraźnie, iż nawet najprostszy człowiek mógł je zrozumieć. W swoim nauczaniu Jezus nie używał długich, trudnych słów. Posługiwał się

zrozumiałym językiem, dostosowanym do umysłów prostych ludzi. Mówił tylko tyle, ile mogli zrozumieć Jego słuchacze.

Kaznodzieje powinni przedstawiać prawdę w wyraźny, prosty sposób. Wśród ich słuchaczy jest wielu takich, którzy potrzebują, żeby w prosty sposób wyjaśnić im, jakie kroki należy poczynić, by doświadczyć nawrócenia. Mnóstwo ludzi, o wiele więcej niż się przypuszcza, jest tego nieświadomych. Wśród absolwentów wyższych uczelni, elokwentnych mówców, utalentowanych mężów stanu, ludzi piastujących wysokie stanowiska, jest wielu takich, którzy poświęcili swe siły innym sprawom, a zaniedbali sprawę o największym znaczeniu. Kiedy tacy ludzie znajdują się w zgromadzeniu, mówca często wysila się, by wygłosić mądre kazanie, a zaniedbuje wywyższenie Chrystusa. Nie stara się wykazać, że grzech jest przestępstwem prawa Bożego. Nie wyjaśnia planu zbawienia. Mógłby poruszyć serca swoich słuchaczy, gdyby wskazał im Chrystusa, który oddał życie, aby ich odkupić.

* * * * *

[117] **Ożywienie** — Kiedy Pan działa przez ludzi, a ludzie są pobudzeni do działania mocą z wysokości, szatan nakłania swoich agentów, by podnieśli krzyk: „Fanatyzm!” i ostrzegali ludzi przed popadaniem w skrajność. Niechaj wszyscy się dobrze zastanowią, zanim podniosą taki krzyk, bo choć zdarzają się fałszywe monety, to jednak w niczym nie umniejsza to wartości monet prawdziwych. Fakt, iż rzadko dochodzi do przebudzenia i mało jest prawdziwych nawróceń, nie oznacza, że należy podejrzliwie podchodzić do wszelkich ożywień religijnych. Nie pozwalajmy sobie na okazywanie pogardy, jaką pokazali faryzeusze, kiedy powiedzieli: „Ten grzeszników przyjmuje”. [Łukasza 15,2](#).

Życie Chrystusa jest dla nas wystarczającą lekcją, byśmy nie drwili z Jego pracy w nawracaniu dusz. Przejawy działania Bożej odradzającej łaski w życiu grzeszników napawają aniołów radością, ale często to działanie jest przez niedowiarków nazywane fanatyzmem, a posłaniec, przez którego Bóg działa, zostaje uznany za niedouczonego gorliwca.

* * * * *

Sobotnie nabożeństwa — Ten, kto został wyznaczony do prowadzenia sobotniego nabożeństwa, powinien zastanowić się, w jaki sposób zainteresować uczestników prawdami Słowa Bożego. Nie zawsze musi długo przemawiać, ale powinien dać okazję uczestnikom nabożeństwa do wyznawania wiary w Chrystusa. Kazanie z reguły powinno być krótkie, aby ludzie mieli czas na wyrażanie dziękczynienia Bogu. Dziękczynienia wielbią imię Pana. W każdym zgromadzeniu wierzących święci aniołowie słuchają słów uwielbienia zanoszonych Bogu w świadectwach, pieśniach i modlitwach.

Modlitwa i wspólne spotkania powinny być czasem szczególnego wzmocnienia i zachęcenia. Wszyscy powinni uważać uczestniczenie w nich za swój wzniosły przywilej. Niechaj każdy, kto nosi imię Chrystusa, ma coś do powiedzenia podczas takiego spotkania. Świadectwa powinny być krótkie i budować wiarę innych. Nic tak nie doprowadzi do zupełnego zaniku ducha pobożności, jak jedna osoba, która przez dwadzieścia lub trzydzieści minut składa świadectwo. Tego rodzaju praktyki uśmiercą w zgromadzeniu wszelkie uduchowanie.

Rozdział 34 — Staranność w zachowaniu i ubiorze

[118] Kaznodzieja musi pamiętać, że wywiera korzystne lub niekorzystne wrażenie na słuchaczach swoim zachowaniem za kazalnicą, postawą, sposobem mówienia i ubiorem. Powinien nauczyć się grzeczności i dobrych manier oraz zachowywać się z godnością właściwą jego wzniosłemu powołaniu. Jego zachowanie powinny cechować powaga i nadany przez Boga autorytet połączone z pokorą. Szorstkość i prostactwo nie może być tolerowane u żadnego człowieka, a tym bardziej jest nie na miejscu w pracy kaznodziei. Jego postawa ma być zgodna ze świętymi prawdami, które zwiastuje. Jego słowa powinny być pod każdym względem stosowne i starannie dobrane.

Kaznodziejom nie wolno zachowywać się za kazalnicą tak jakby byli aktorami na scenie, przybierać pozy i wykonywać gesty obliczone na wywołanie efektu. Nie są aktorami, ale nauczycielami prawdy. Niegodne, gwałtowne zachowanie nie dodaje siły wygłaszanym prawdom. Przeciwnie, działa odpychająco na ludzi rozsądnych i o właściwych zapatrywaniach.

Kaznodzieja, który zna Chrystusa, zawsze będzie pamiętał, że jest posłańcem Bożym. On go wysłał, by wykonał dzieło, którego wpływ ma trwać na wieki. Żadną miarą nie wolno mu zwracać uwagi na samego siebie, na swoją uczoność czy zdolności. Jego jedynym celem powinno być doprowadzenie grzeszników do skruchy, wskazywanie im, pouczeniem i przykładem, Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. Powinien przemawiać jak ten, który jest świadomy posiadania mocy i autorytetu danych mu przez Boga. Jego kazania powinny być pełne żarliwości, przekonującej mocy, aby grzesznicy mogli znaleźć ratunek w Chrystusie.

Staranność w ubiorze jest istotną sprawą. Kaznodzieja powinien być ubrany w sposób odpowiedni do powagi swego stanowiska. Jeśli chodzi o ideał w tym względzie, niektórzy kaznodzieje pozostają w tyle. Niekiedy zauważa się nie tylko brak gustu i schludności w ich ubiorze, ale i karygodną niedbałość.

Bóg niebios, którego ręka porusza świat, który daje nam życie i zachowuje nasze zdrowie, może być uczczony albo znieważony wyglądem tych, którzy wykonują Jego dzieło. Mojżeszowi dał szczególne wskazówki co do wszystkich spraw związanych ze służbą świątynną. Określił także ubiór, jaki powinni nosić ci, którzy Mu służą. „Sprawisz też bratu swemu Aaronowi święte szaty na cześć i dla ozdoby” (2 Mojżeszowa 28,2) — rozkazał. Wszystko, co wiązało się z wyglądem i zachowaniem kapłanów, miało uzmysławiać uczestnikom ceremonii świątynnych świętość Boga, świętość Jego dzieła i czystość, jaka jest wymagana od tych, którzy znajdują się w Jego obecności.

Kapłanom nie wolno było wchodzić do świątyni w obuwiu, aby przylegający do niego brud nie zanieczyszczał świętego przybytku. Mieli pozostawić obuwie na dziedzińcu przed wejściem do świątyni, a następnie, zanim mogli wejść do przybytku lub podejść do ołtarza całopaleń, umyć ręce i nogi. W ten sposób lud uczył się, że ci, którzy znajdują się w obecności Boga, muszą być wolni od wszelkiej nieczystości. [119]

Wpływ kaznodziei, który jest niedbały w kwestii ubioru, nie jest przyjemny Bogu i sugeruje słuchaczom, że podchodzi on do swojej pracy tak, jak do czegoś pospolitego. A oprócz tego, zamiast pokazać im stosowny i dobry smak w ubiorze, daje przykład niedbalstwa i niechlujności, za którym niebawem niektórzy pójdą.

Bóg oczekuje, że jego kaznodzieje swym zachowaniem i ubiorem będą właściwie reprezentować zasady prawdy i świętość swego stanowiska. Mają dawać przykład, który pomoże ludziom osiągać wysokie standardy.

* * * * *

Ludzie są w stanie zniweczyć wpływ Ducha Bożego — leży to w granicach ich możliwości wyboru. Zostali obdarzeni swobodą działania. Mogą być posłuszni dzięki imieniu i łasce naszego Odkupiciela, albo nieposłuszni i ponieść tego konsekwencje.

Człowiek jest odpowiedzialny za przyjęcie albo odrzucenie świętej i wiecznej prawdy. Duch Boży ciągle przekonuje, a ludzie mogą się opowiedzieć za albo przeciw prawdzie. Jakże ważne jest więc, aby nie popełniać takich czynów w życiu, których trzeba by było

później żałować, a dotyczy to zwłaszcza ambasadorów Chrystusa, którzy działają w Jego imieniu!

Rozdział 35 — Publiczna modlitwa

Modlitwa wypowiedzana publicznie powinna być krótka i rzeczowa. Bóg nie chce, by nabożeństwo było nudne z powodu przydługich modlitw. Chrystus nie narzucał swoim uczniom męczących ceremonii i nużących modłów. Powiedział: „A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom”. [Mateusza 6,5](#).

Faryzeusze mieli wyznaczone pory modlitwy, a gdy zdarzyło się, że byli wtedy poza domem, przerywali wykonywane zajęcia — czasami na ulicy czy na rynku, wśród ludzi spieszących do swoich obowiązków — i głośno odmawiali swoje formalistyczne modły. Taka nabożność, jedynie mająca na celu pokazanie się przed ludźmi, została ostro zganiona przez Jezusa. Chrystus nie potępił jednak publicznej modlitwy jako takiej, ponieważ sam modlił się ze swoimi uczniami, a nieraz także z licznymi słuchaczami, ale zawsze uświadamiał swoim uczniom, że ich publiczne modlitwy powinny być krótkie i konkretne.

[120]

Kilka minut w zupełności wystarczy na zwyczajną, publiczną modlitwę. Mogą być przypadki, kiedy zanoszone prośby zostaną w szczególny sposób zainspirowane przez Ducha Bożego. Pragnąca dusza woła wtedy do Boga w niewysłowionych westchnieniach. W udręce ducha człowiek zмага się z Bogiem i nie spocznie dopóty, dopóki nie otrzyma szczególnego objawienia mocy Bożej. W takich sytuacjach dłuższe modlitwy są stosowne.

Jednak często zanoszone są rozwlekłe modlitwy, które są raczej wygłaszaniem Bogu wykładu niż przyjściem do Niego z dziękczynieniem i prośbą. Byłoby lepiej, gdyby ci, którzy się tak modlą, ograniczyli się do prostej modlitwy, której Chrystus nauczył swoich uczniów. Długie modlitwy męczą słuchaczy i nie przygotowują ich do słuchania nauki, która jest im potem przekazywana.

Często z powodu zaniedbywania osobistej modlitwy ludzie modlą się publicznie długo i nużąco. Niech kaznodzieje nie nadrabiają

w ten sposób tego rodzaju zaniedbań, aby uspokoić swoje sumienie. Takie długie, męczące modlitwy często sprowadzają innych na niższy poziom uduchowania.

Przed wejściem za kazalnicę kaznodzieja powinien modlić się w odosobnieniu i powierzyć się Bogu. Wtedy będzie mógł wnieść spragnione dusze do Boga, aby doznały odświeżenia dzięki rosie łaski. Mając namaszczenie od Ducha Świętego uświadamiające mu odpowiedzialność za ludzi, nie zaniedba wywyższenia przed nimi Jezusa Chrystusa jako jedyne ratunku grzeszników. Wiedząc, że może już nigdy nie spotkać tych słuchaczy, zaapeluje do nich w taki sposób, by dotrzeć do ich serc. Pan, który zna serca ludzkie, da mu właściwe słowa i pomoże wypowiedzieć je we właściwym czasie i z odpowiednią mocą.

Cześć dla Boga w modlitwie

Niektórzy uważają, że jest to oznaka pokory, gdy modlą się do Boga w zwyczajny sposób, tak jakby rozmawiali z człowiekiem. Bezcieszczą Jego imię przez niepotrzebne, niedbałe i wielokrotne powtarzanie słów „Boże Wszechmogący” — świętych słów, które nigdy nie powinny być wypowiedziane nieodpowiednim tonem, bez szacunku i czci dla Boga.

[121] Górnolotne słowa są niestosowne, i to zarówno w modlitwie publicznej lub w gronie rodzinnym, jak i osobistej. Modlący się powinien używać prostych słów, zrozumiałych dla słuchaczy, tak aby mogli oni dołączyć się do tej modlitwy.

Serdeczna modlitwa wiary zostanie wysłuchana w niebie i spotka się z odpowiedzią na ziemi. Bóg rozumie potrzeby ludzi. Wie, czego pragniemy, zanim jeszcze Go o to poprosimy. Widzi zmagania duszy w walce ze zwątpieniem i pokusą. Dostrzega szczerłość modlącego się człowieka. Akceptuje tego, którego duch jest skruszony i pokorny. Oświadcza: „Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drzeniem odnosi się do mojego słowa”. [Izajasza 66,2](#).

Naszym przywilejem jest modlić się z ufnością, w mocy Ducha Świętego. Z prostotą powinniśmy wyrażać nasze potrzeby Panu i trzymać się Jego obietnicy wiara, aby uczestnicy zgromadzenia uczyli się, jak zwyciężać z Bogiem w modlitwie. W ten sposób

zostaną oni zachęceni do uwierzenia, że Pan jest obecny na spotkaniu i otworzą serca, aby przyjąć Jego błogosławieństwo. Ich ufność w naszą szczerą wzrośnie i będą ochoczo słuchać udzielanej nauki.

Nasze modlitwy powinny być pełne czułości i miłości. Kiedy pragniemy głębszej świadomości miłości Zbawiciela, powinniśmy wołać do Boga o mądrość. Jeśli kiedykolwiek była potrzeba modlitw i kazań poruszających serca, to na pewno jest ona teraz. Koniec wszystkiego jest bliski. Obyśmy odczuwali potrzebę szukania Pana całym sercem! Jeśli w ten sposób będziemy Go szukać, znajdziemy Go.

Oby Bóg nauczył swój lud, jak ma się modlić. Niech nauczyciele w naszych szkołach i kaznodzieje w zborach uczą codziennie w szkole Chrystusa. Wtedy będziemy modlić się żarliwie, a nasze prośby zostaną wysłuchane i spełnione. Wtedy Słowo Boże będzie zwiastowane z mocą.

Nasza postawa w modlitwie

Zarówno w publicznym, jak i osobistym nabożeństwie naszym przywilejem jest zginać kolana przed Panem, gdy zwracamy się do Niego z naszymi prośbami. Jezus, nasz wzór, „padłszy na kolana, modlił się”. [Łukasza 22,41](#). O Jego uczniach jest napisane, że oni modląc się również padali przed Bogiem na kolana. Patrz [Dzieje Apostolskie 9,40; 20,36; 21,5](#). Paweł oświadczył: „Zginam kolana moje przed Ojcem”. [Efezjan 3,14](#). Ezdrasz, wyznając Bogu grzechy Izraelitów, też klęczał. Patrz [Ezdrasza 9,5](#). O Danielu czytamy, że „padał na kolana, modlił się i wysławiał swojego Boga”. [Daniela 6,11](#).

Prawdziwy szacunek dla Boga budzą Jego niepojęta wielkość i świadomość Jego obecności. Odczucie obecności Niewidzialnego powinno poruszyć każde serce. Czas i miejsce modlitwy są święte, ponieważ Bóg jest tam obecny. Gdy cześć i szacunek dla Boga będą wyrażane w postawie i zachowaniu, uczucia, z których owa cześć i szacunek wypływają, będą się pogłębiać. „Święte i straszne jest imię jego” ([Psałmów 111,9](#)) — oświadcza psalmista. Aniołowie, kiedy wymawiają to imię, zakrywają swoje twarze. Z jakimże szacunkiem powinniśmy je wypowiadać my, upadli i grzeszni!

[122]

Dobrze byłoby, gdyby młodzi i starsi zwrócili uwagę na fragmenty Pisma Świętego mówiące o tym, jakim szacunkiem należy otaczać miejsce zaznaczone szczególną obecnością Boga. Oto, co Pan rozkazał Mojżeszowi, gdy ukazał się mu w płonącym krzewie: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”. [2 Mojżeszowa 3,5](#). Jakub, gdy ujrzał niebiańskich aniołów, zawołał: „Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. (...) Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba”. [1 Mojżeszowa 28,16.17](#).

„Pan jest w swym świętym przybytku. Umilknij przed nim, cała ziemio!” [Habakuka 2,20](#).

* * * * *

Banalne modlitwy, przybierające postać kazania wygłaszanego Bogu, są niestosowne w czasie publicznych spotkań. Krótka modlitwa, zanoszona z żarliwością i wiarą, zmiękczy i poruszy serca słuchaczy, ale podczas długich modlitw czekają oni z niecierpliwością, a nawet pragną usłyszeć słowa, które by je zakończyły. Gdyby kaznodzieja, który w ten sposób się modli, zmagał się z Bogiem w swojej komórcie tak długo, aż poczuje, że wiarą uchwycił się Bożej obietnicy: „Proście, a będzie wam dane”, w publicznych modlitwach byłby bardziej konkretny, prosząc żarliwie i z wiarą o łaskę dla siebie i słuchaczy.

Część 6 — Pomocnik Wielkiego Pasterza [123]

„Paście trzodę Bożą (...) ochotnie, (...) z oddaniem”. [1 Piotra 5,2](#).

Rozdział 36 — Dobry pasterz

Chrystus, wielki wzór dla wszystkich kaznodziejów, porównał siebie do pasterza. Oświadczył: „Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce. (...) Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce”. [Jana 10,11.14.15](#).

Jak ziemski pasterz zna swoje owce, tak boski Pasterz zna swoją trzodę rozproszoną po świecie. „Moimi owcami jesteście, owcami mojego pastwiska, a Ja jestem waszym Bogiem — mówi Wszechmocny Pan”. [Ezechiela 34,31](#).

W przypowieści o zgubionej owcy pasterz idzie na poszukiwanie jednej owcy, ostatniej, której nie mógł się doliczyć. Kiedy tylko zauważył, że w stadzie brakuje jednej owcy, nie zlekceważył tego i nie uznał tej straty za mało znaczącą w świetle faktu, że przecież ma jeszcze wiele owiec bezpiecznie przyprowadzonych do zagrody. Nie żałował trudu, jaki potrzeba było włożyć w poszukiwanie zabłąkanej owcy. Nie czekał, aż owca sama znajdzie drogę do domu. Gdy tylko stwierdził, że owca się zagubiła, natychmiast odczuł głęboki smutek i troskę. Pozostawił więc dziewięćdziesiąt dziewięć owiec w zagrodzie i wyruszył na poszukiwanie tej jednej, zabłąkanej. Jakkolwiek ciemna i pełna niebezpieczeństw była noc, jakkolwiek trudna i niepewna droga, jakkolwiek długie i męczące poszukiwanie, pasterz nie spoczął dopóty, dopóki zagubiona owca nie została odnaleziona.

[124] Z jaką ulgą usłyszał z dala jej słabe pobekiwanie! Idąc za jej głosem wspinał się na urwiste zbocza, szedł skrajem przepaści ryzykując życie. Szukał usilnie, a coraz słabsze pobekiwanie owcy świadczyło, że jest ona bliska śmierci.

A kiedy odnalazł zabłąkaną, czy wydał jej surowy rozkaz, by podążała za Nim do stada? Czy groził jej albo bił ją, a może popędzął ją kijem, rozżłoszczony z powodu trudów i niebezpieczeństw, na jakie został narażony z jej powodu? Nie, wziął wyczerpaną owcę na ramiona i z radosną wdzięcznością za to, że poszukiwania zostały uwieńczone sukcesem, wrócił do domu. Swojej wdzięczności dał

wyraz w radosnych pieśniach. „I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc do nich: Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę!” [Łukasza 15,6](#).

Podobnie gdy zagubiony grzesznik zostaje odnaleziony przez Dobrego Pasterza, niebo i ziemia jednoczą się w radości i dziękczynieniu, bowiem „większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania”. [Łukasza 15,7](#).

Wielki Pasterz ma swoich pomocników, którym pozostawił troskę o swoje owce i jagnięta. Pierwszym zadaniem, jakie Chrystus powierzył Piotrowi, gdy przywrócił go do służby, było pasienie owiec. Patrz [Jana 21,15](#). To było dzieło, w którym Piotr miał niewielkie doświadczenie. Wymagało wielkiej troski i wrażliwości, wiele cierpliwości i wytrwałości. Piotr miał usługiwać dzieciom i młodzieży, a także ludziom młodym w wierze, nauczać tych, którzy nie znali prawdy, wyjaśniać im Pismo Święte i szkolić w służbie Chrystusa, by stali się jej użytecznymi. Jak dotąd Piotr nie był przygotowany do podjęcia takiej służby, ani nie rozumiał jej doniosłości.

Kwestia, którą Chrystus przedstawił Piotrowi, była bardzo ważna. Podał przy tym tylko jeden warunek uczniostwa i służby. „Czy mnie miłujesz?” — zapytał. Jest to warunek konieczny. Choć Piotr mógł posiadać wszelkie inne kwalifikacje, to jednak bez miłości do Chrystusa nie mógłby być wiernym pasterzem trzody Pańskiej. Wiedza, życzliwość, elokwencja, wdzięczność i zapał — wszystko to jest pomocne w dobrej pracy, ale bez miłości do Jezusa w sercu praca chrześcijańskiego kaznodziei spali na panewce.

To, czego Chrystus nauczył go w czasie spotkania nad jeziorem, Piotr zapamiętał na całe życie. Zwracając się w natchnieniu Ducha Świętego do zborów, Piotr pisał: „Starszych więc wśród was namięnam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały”. [1 Piotra 5,1-4](#).

Owca, która odeszła od stada jest najbardziej bezradna ze wszystkich stworzeń. Trzeba jej szukać, gdyż sama nie znajdzie powrotnej

drogi. Podobnie jest z człowiekiem, który odszedł od Boga, jest on tak bezradny, jak zagubiona owca, a gdyby boska miłość nie przyszła mu z pomocą, nigdy nie znalazłby drogi do Boga. Z jakim współczuciem, powagą i cierpliwością powinien pasterz szukać zgubionej owcy! Jakże ochotnie powinien godzić się na samozaparcie, niewygodę i niedostatek!

Potrzebni są pasterze, którzy pod kierunkiem Wielkiego Pasterza będą szukać zgubionych i błądzących. Oznacza to znoszenie niewygód i borykanie się z trudnościami. Oznacza czułą troskę o błądzących, boskie współczucie i cierpliwość. Oznacza uważne słuchanie zwierzeń, w których nie brakuje opowiadań o grzechu, degradacji, rozpacz i nędzy.

Duch prawdziwego pasterza to duch samowyrzeczenia. Taki człowiek traci z oczu siebie i wykonuje dzieło Boże. Głosząc słowo i służąc ludziom poznaje ich potrzeby, smutki i problemy, a dzięki współpracy z wielkim Pomocnikiem uczestniczy w ich cierpieniach, pociesza strapionych, zaspokaja głód ich duszy i kieruje ich serca do Boga. W tym dziele kaznodziei towarzyszą niebiańscy aniołowie, a on jest pouczany i oświecany w prawdzie, która czyni go mądrym ku zbawieniu w Chrystusie Jezusie.

* * * * *

W naszej pracy osobiste wysiłki mogą przynieść znacznie większe skutki niż to sobie uświadamiamy. Z braku takich wysiłków giną ludzie. Jeden człowiek ma nieskończoną wartość wyrażoną ogromem ofiary złożonej na Golgocie. Jeden człowiek pozyskany dla Chrystusa stanie się narzędziem w pracy zdobywania innych, a błogosławieństwo i dzieło zbawienia będą zataczać coraz szersze kręgi.

Rozdział 37 — Osobista służba

Wielu kaznodziejów w swojej pracy wygłasza zbyt wiele kazań, a za mało wykonuje prawdziwej pracy ewangelizacyjnej z serca do serca. Osobista praca dla ludzi jest bardzo potrzebna. W duchu chrześcijańskiego wzajemnego zrozumienia kaznodzieja powinien spotykać się z ludźmi osobiście i starać się wzbudzić ich zainteresowanie wielkimi sprawami wiecznego życia. Ich serca mogą być twarde jak bity goścień i pozornie może się wydawać, że przedstawianie im Zbawiciela jest bezowocnym wysiłkiem, ale choć logika może w tej sprawie zawieść, a argumenty okazać się bezsilne, to jednak miłość Chrystusa, objawiona w osobistej służbie kaznodziei, może zmiękczyć kamienne serce tak, aby ziarno prawdy mogło w nim zapaść korzenie.

[126]

Służba kaznodziejska to coś znacznie więcej niż wygłaszanie kazań. To gorliwa, osobista praca. Kościół na ziemi składa się z błądzących ludzi, z którymi trzeba cierpliwie, wytrwale pracować, by mogli być przygotowani, szkoleni oraz wyćwiczeni w wykonywaniu dzieła uzyskując aprobatę w tym życiu, a w przyszłym być ukoronowanymi chwałą i nieśmiertelnością. Potrzebni są pasterze — wierni pasterze — którzy nie będą ani schlebiać ludowi Bożemu, ani traktować wierzących oschle i surowo, ale będą ich karmić chlebem żywota. Potrzebni są ludzie, którzy codziennie poddają się nawracającej mocy Ducha Świętego i żywią głęboką, niesamolubną miłość do bliźnich, dla których pracują.

Pomocnik Wielkiego Pasterza ma do wykonania dzieło wymagające taktu, bowiem spotyka się z wyobcowaniem, rozgoryczeniem, zawiścią i zazdrością w Kościele. Musi więc służyć w duchu Chrystusa, aby zadbać o należyty porządek we wszystkich sprawach. Musi lojalnie ostrzegać, ganić grzech, naprawiać zło, zarówno przez kaznodziejską pracę za kazalnica, jak i przez pracę osobistą. Błądzący ludzie mogą się nastawić negatywnie do poselstwa prawdy, a sługa Boży być niedoceniony i krytykowany. Niechaj wtedy pamiętać, że „mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta,

następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”. [Jakuba 3,17.18](#).

Dziełem kaznodziei ewangelii jest wydobywanie na światło dzienne tajemnego planu, ukrytego od wieków w Bogu. [Efezjan 3,9](#). Jeśli ten, kto przystępuje do wykonania tego dzieła, wybiera tylko tę jego część, która wymaga najmniej wyrzeczeń, i zadawała się wygłaszeniem kazań, a osobistą pracę pozostawia do wykonania innym, jego trud nie będzie przyjęty przez Boga. Ludzie, za których Chrystus umarł, giną z braku dobrze ukierunkowanej, osobistej pracy, a ten, kto przystępuje do służby kaznodziejskiej i nie chce wykonywać osobistej pracy, jakiej wymaga trzoda Boża, mija się z powołaniem.

[127] Kaznodzieja musi być dyspozycyjny w czasie dogodnym i niedogodnym oraz wykorzystywać każdą okazję do rozwoju dzieła Bożego. Aby być dyspozycyjnym „w czasie dogodnym”, musi być świadomy przywilejów związanych z obecnością w domu modlitwy w czasie wspólnych spotkań, oraz o każdej porze i na każdym miejscu, gdzie ludzie rozmawiają o Bogu i religii. Natomiast dyspozycyjność w „czasie niedogodnym” oznacza potrzebę kierowania ludzi na wielkie tematy Biblii w takich miejscach i w takim czasie, w których się tego nie spodziewają. Oczywiście należy to czynić w duchu delikatności i rozważnej gorliwości, aby przedstawić ludziom Boże żądania. Wiele takich okazji jest zaprzepaszczonych, ponieważ z góry uważa się je za nieodpowiednie. Jednak kto wie, jaki może być skutek rozważnego apelowania do sumienia? Jest napisane: „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora, bo nie wiesz, czy uda się to czy tamto, lub czy jedno i drugie jednakowo wypadną”. [Kaznodziei 11,6](#). Temu, kto sieje ziarno prawdy, może być ciężko na sercu, a czasem jego wysiłki mogą się mu wydawać daremne. Jednak jeśli jest wierny, ujrzy owoc swojej pracy, gdyż Słowo Boże zapewnia: „Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje”. [Psalmów 126,6](#).

Odwiedzanie ludzi w domach

Kiedy kaznodzieja przedstawia poselstwo ewangelii z za kazalnicy, jego praca dopiero się rozpoczyna. Musi także wykonywać osobistą pracę. Powinien odwiedzać ludzi w ich domach, rozmawiać i modlić się z nimi w duchu gorliwości i pokory. Są rodziny, do których nie da się dotrzeć z prawdą Słowa Bożego, jeśli sługa łaski Bożej nie uda się do ich domów i nie wskaże im drogi Pańskiej. Jednak serca tych, którzy wykonują to dzieło, muszą być zjednoczone z sercem Chrystusa.

Jakże wiele mieści w sobie rozkaz: „Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie wypełniony dom mój”. [Łukasza 14,23](#). Niech kaznodzieje uczą prawdy w rodzinach, zaprzyjaźniając się z tymi, którym służą. Współpracując w ten sposób z Bogiem zostaną przez Niego przyodziani duchową mocą. Chrystus będzie ich prowadził w tym dziele, dając im słowa, które głęboko zapadną w serca słuchaczy.

Przywilejem każdego kaznodziei jest móc powiedzieć wraz z Pawłem: „Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej. (...) Nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając (...) do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa”. [Dzieje Apostolskie 20,27.20.21](#).

[128]

Nasz Zbawiciel szedł od domu do domu, uzdrawiając chorych, pocieszając zasmuconych, uśmierzając ból cierpiących, głosząc pokój zropanczonym. Brał na ramiona małe dzieci i błogosławił je, a ich zmęczonym matkom mówił słowa nadziei i pocieszenia. Z niezmierną czułością i łagodnością wychodził naprzeciw wszelkim przejawom ludzkiej nędzy i ucisku. Pracował nie dla siebie, ale dla innych. Był sługą wszystkich. Jego pokarmem i napojem było niesienie nadziei i siły tym wszystkim, których spotykał na swojej drodze. Kiedy ludzie słuchali prawd wypowiedzianych przez Niego — tak różnych od tradycji i dogmatów nauczanych przez rabinów — nadzieja rosła w ich sercach. Jego nauczanie odznaczało się gorliwością, która sprawiała, że Jego słowa docierały do serc ludzi z przekonującą mocą.

Moim braciom kaznodziejom pragnę powiedzieć: Przez osobistą pracę docierajcie do ludzi tam, gdzie oni się znajdują. Zapozna-

wajcie się z nimi. Ta praca nie zostanie wykonana bez podjęcia zdecydowanych wysiłków. Jej braku nie da się uzupełnić żadnymi nakładami finansowymi ani kazaniami. Nauczanie Pisma Świętego w rodzinnych domach — to jest praca ewangelisty, jaka ma być połączona z wygłaszaniem kazań. Jeśli zostanie pominięta, kazania w znacznym stopniu okażą się daremne.

Ci, którzy szukają prawdy, muszą w odpowiednim czasie usłyszeć poselstwo, ponieważ szatan czyha na nich z pokusami. Jeśli spotykacie się z niechęcią, kiedy usiłujecie pomagać ludziom, nie przejmujcie się tym. Jeśli wydaje się wam, że niewiele jest korzyści z waszej pracy, nie zniechęcajcie się. Pracujcie nadal. Bądźcie poważni. Wiedźcie, kiedy mówić, a kiedy milczeć. Dbajcie o ludzi jako ci, którzy muszą zdać sprawę ze swojej służby. Strzeżcie się sideł szatana, abyście nie dali się odwieść od wypełnienia obowiązku. Nie pozwólcie, by trudności zniechęcały was i onieśmiały. Z silną wiarą, ze stanowczością walczyć z trudnościami i pokonujcie je. Siejcie ziarno wiary szczerze i obficie.

* * * * *

Wiele zależy od tego, w jaki sposób traktujesz tych, których odwiedzasz. Nawet podając im rękę na powitanie możesz to zrobić w taki sposób, że natychmiast zdobędziesz ich zaufanie, ale jeśli twoje przywitanie będzie zimne, pomyślą, że nie jesteś nimi zainteresowany.

[129] Nie powinniśmy zachowywać się wobec biednych tak, jakby utrzymywanie z nimi kontaktu było wyświadczeniem im łaski. Prawda jest taka, iż są oni tak samo cenni w oczach Bożych, jak inni, a więc musimy postępować tak, aby im tę prawdę uświadomić. Nasz ubiór powinien być prosty i niewyszukany, aby podczas odwiedzin biedni ludzie nie byli zakłopotani różnicą w wyglądzie. W życiu ludzi biednych często niewiele jest radosnych chwil, a więc dlaczego Boży pracownicy nie mieliby wnosić światła do ich domów? Chcąc pozyskać serca ludzi dla Zbawiciela, musimy odnosić się do nich z taką czułą sympatią, jak Jezus.

Rozdział 38 — Praca pasterza

Prawdziwy pasterz będzie się interesował wszystkim, co dotyczy dobra owiec. Będzie je karmił, prowadził i bronił. Będzie postępował z wielką mądrością, rozważą i wyrozumiałością, zwłaszcza wobec kuszonych, uciśnionych i bezradnych. „Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu”. [Mateusza 20,28](#). „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał”. [Jana 13,16](#). Chrystus „wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem uniżył samego siebie”. [Fili-pian 2,7](#). „A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych. Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania. Bo i Chrystus nie miał upodobania w sobie samym, lecz jak napisano: Urażania urągających tobie na mnie spadły”. [Rzymian 15,1-3](#).

* * * * *

Wielu pracowników doznaje niepowodzenia w pracy, ponieważ nie nawiązują bliższej więzi z tymi, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Z Biblią w ręku powinni w uprzejmy sposób zorientować się, co przysparza trudności tym, którzy zaczynają pytać: „Co to jest prawda?” Ostrożnie i delikatnie, jak uczniów w szkole, powinni nauczać tych ludzi. Wielu ludzi musi zrezygnować z teorii, które od dawna uważają za prawdę. Kiedy przekonają się, że byli w błędzie, jeśli chodzi o tematy biblijne, wywoła to ich zakłopotanie i wątpliwości. Potrzebują więc najczulszej sympatii i najrozsądniejszej pomocy. Trzeba ich z wielką ostrożnością nauczać, modlić się za nich i z nimi, strzec i chronić z największą troskliwością.

Współpraca z Chrystusem w dziele ratowania ludzi to wielki przywilej. Z cierpliwością, bez odrobiny egoizmu Zbawiciel podejmował wysiłki, aby dotrzeć do ludzi w ich upadłym stanie i uratować

[130]

ich od skutków grzechu. Jego uczniowie, którzy są nauczycielami Jego Słowa, powinni ściśle trzymać się tego wielkiego wzoru.

* * * * *

Na nowych terenach należy wiele się modlić i mądrze pracować. Potrzeba jak najmniej ludzi, którzy wygłaszają kazania, a jak najwięcej tych, którzy mają praktyczną znajomość tajemnicy pobożności i mogą wyjść naprzeciw potrzebom ludzi. Potrzeba pracowników, którzy zdają sobie sprawę z powagi swego stanowiska jako sług Jezusa i radośnie biorą na siebie krzyż, jaki On nauczył ich nieść.

Niezwykle ważne jest, by pastor przebywał wśród ludzi i w ten sposób zapoznawał się z różnymi aspektami ludzkiej natury. Powinien zapoznać się z funkcjonowaniem umysłu, aby umieć dostosowywać nauczanie do poziomu intelektualnego swoich słuchaczy. W ten sposób jego nauczanie będzie miało w sobie wielki urok właściwy jedynie tym, którzy bacznie studiują naturę i potrzeby ludzi.

Rozdział 39 — Czytanie Biblii w rodzinnych domach odwiedzanych ludzi

Plan systematycznych spotkań poświęconych wspólnemu czytaniu i studiowaniu Biblii jest niebiańską ideą. Jest wielu ludzi, którzy mogą zaangażować się w tego rodzaju dzieło misyjne. Pojawią się wtedy pracownicy, którzy rozwiną całą energię, stając się Bożymi mocarzami. W ten sposób Słowo Boże dotrze do tysięcy ludzi, a pracownicy Boży wejdą w osobisty kontakt z ludźmi ze wszystkich narodów i ludów. Kiedy Biblia jest przedstawiana rodzinom, jej święte prawdy zaczynają wywierać wpływ na sumienia domowników. Należy usilnie prosić ludzi, by czytali, studiowali i rozmyślali, muszą też zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponoszą za przyjęcie lub odrzucenie Bożego oświecenia. Bóg nie dopuści, by ta cenna praca dla Niego nie została należycie wynagrodzona. Uwieńczy sukcesem każdy pełen pokory, podjęty w Jego imieniu, wysiłek.

* * * * *

Na każdym nowym polu działalności misyjnej potrzeba wiele cierpliwości i wytrwałości. Nie zniechęcaj się, gdy okaże się, że początek jest trudny. Często bywa tak, że najskromniej wyglądająca praca przynosi największe rezultaty. Im bardziej twoje działania będą nakierowane na czynienie dobra bliźnim, tym więcej dobrego zdasz. Osobisty wpływ jest wielką mocą. Umysły tych, z którymi jesteś ściśle związany, poddadzą się pod ten niewidoczny wpływ. Nie można skutecznie wpływać na ludzi, kiedy przemawia się do nich jak do tłumu, ale wiele można zdziałać dzięki bliższej znajomości z nimi. Jezus opuścił niebo i przybył na nasz świat, by ratować ludzi. Musisz zbliżyć się do tych, dla których pracujesz, aby mogli oni nie tylko słyszeć twój głos, ale także uścisnąć ci rękę, poznać twoje zasady postępowania i odczuć twoją sympatię.

Moi bracia kaznodzieje, nie sądźcie, że jedynym rodzajem waszej pracy i jedynym waszym zajęciem w dziele ratowania ludzi

[131]

jest wygłaszanie kazań i wykładów. Najlepsze, co możecie robić, to uczyć, kształcić ludzi. Kiedykolwiek nadarzy się ku temu okazja, usiądźcie wraz z jakąś rodziną i pozwólcie im zadawać pytania. Potem odpowiadajcie cierpliwie i w duchu pokory. Kontynuujcie to dzieło w powiązaniu z waszą działalnością publiczną. Mniej wygłaszajcie kazań, a więcej nauczajcie, przedstawiając biblijne zasady, modląc się z rodzinami i w małych grupach.

Wszystkim, którzy pracują dla Chrystusa, mogę powiedzieć: Kiedykolwiek możecie zdobyć przystęp do ludzi w ich rodzinnym domu, korzystajcie z tej możliwości. Weźcie Biblię i przedstawiajcie im jej wielkie prawdy. Wasze powodzenie zależy nie tyle od waszej wiedzy i dokonań, ile od umiejętności docierania do serc ludzi. Dzięki towarzyskiemu nastawieniu i zapoznawaniu się z ludźmi możecie kierować ich myśli na właściwe tory znacznie skuteczniej niż przez najbardziej błyskotliwe kazania. Przedstawienie Chrystusa rodzinie, w domowej atmosferze czy na spotkaniu małej grupy w prywatnym mieszkaniu, jest często skuteczniejsze w pozyskiwaniu ludzi dla Jezusa niż kazania głoszone do tłumu na wolnym powietrzu, czy nawet te, które wygłasza się w salach i domach modlitwy.

Wszyscy, którzy angażują się w tę osobistą pracę, tak samo jak kaznodzieje głoszący Słowo, powinni być ostrożni, aby nie popaść w rutynę. Muszą stale się uczyć. Muszą zdawać sobie sprawę z tego, że mają być gorliwi w zdobywaniu coraz wyższych kwalifikacji, aby być takimi ludźmi, którzy potrafią należycie wyklądać Pismo Święte. Powinni wyrabiać w sobie nawyk ćwiczenia umysłu, a zwłaszcza modlić się gorliwie i pilnie studiować Biblię.

Ci, którzy byli najskuteczniejsi w dziele pozyskiwania ludzi dla Boga, nie chępli się swoimi umiejętnościami, ale w pokorze i wierze starali się pomagać bliźnim. Taką pracę wykonywał właśnie Jezus. Zbliżał się do tych, których pragnął pozyskać. Jakże często mając wokół siebie zaledwie kilka osób nauczał, a przechodnie przystawali jeden po drugim, by słuchać, aż w końcu wielki tłum w milczeniu i ze zdumieniem słuchał słów Nauczyciela przysłanego przez niebo.

Samarytanka

Chrystus nie czekał, aż zbierze się wokół Niego liczny tłum słuchaczy. Niektóre z największych prawd, jakie przekazał zostały wypowiedziane do pojedynczych osób. Posłuchaj Jego wspaniałych słów, jakie wypowiedział w rozmowie z Samarytanką. Jezus siedział przy studni Jakuba, kiedy kobieta przyszła, by naczepać wody. Ku jej zdumieniu Jezus poprosił ją o przysługę. „Daj mi pić!” — powiedział. Chciał kilka łyków chłodnej wody, a jednocześnie pragnął nawiązać rozmowę, aby przekazać tej kobiecie wodę żywota.

Kobieta zapytała: „Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę? (Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami)”.

„Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej. (...) Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”.

Jakież zainteresowanie okazał Chrystus tej jednej kobiecie! Jakże pełne żaru i elokwentne były Jego słowa! Poruszyły one serce rozmówczyni, tak iż zapominając o celu swego przybycia do studni, wróciła do miasta i powiedziała znajomym: „Chodźcie, zobaczcie

człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?” Patrz [Jana 4,7-29](#).

Wielu porzuciło swoje zajęcia i przyszło, by spotkać się z Nieznajomym u studni Jakuba. Z uwagą słuchali Jego odpowiedzi na liczne, stawiane mu pytania dotyczące wielu kwestii, o których dotychczas mieli jedynie mgliste pojęcie. Byli jak ludzie idący śladem przeblysku światła zanim znaleźli świt.

[133] Rezultatem pracy Jezusa, który siedział przy studni zmęczony i głodny, było błogosławieństwo, które było udziałem wielu ludzi. Jedna osoba, której pragnął pomóc, stała się narzędziem dotarcia do innych i przyprowadzenia ich do Zbawiciela. Właśnie w taki sposób dzieło Boże czyni postępy na ziemi. Niechaj twoje światło świeci, a inne światła zapalą się od niego.

Boży słudzy muszą być zawsze gotowi do służby. Moi bracia i siostry, godzina po godzinie będą się otwierać przed wami możliwości służenia Bogu. Stale nadarzają się i uciekają kolejne sposobności. Bądźcie zawsze gotowi korzystać z nich. Sposobność przekazania potrzebującemu człowiekowi słów żywota może się nie powtórzyć, tak więc niechaj nikt nie mówi: „Proszę, miej mnie za wymówionego”. Nie omijajcie żadnej okazji do zapoznania bliźnich z nieprzebranymi bogactwami Chrystusa, ponieważ sposobność raz zaniedbana może zostać bezpowrotnie stracona.

Rozdział 41 — Podział pracy

Poważne i niespodziewane przeszkody do dalszego postępu dzieła prawdy znajdują się w samych zborach. Kiedy czynione są wysiłki, by przedstawiać naszą wiarę niewierzącym, członkowie zboru często stoją na uboczu, jakby nie byli tym zainteresowani, i pozwalają, by cały ciężar pracy spoczywał na kaznodziei. Z tego powodu praca naszych najzdolniejszych kaznodziejów czasami nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Można wygłosić najwspanialsze kazania, przekazać poselstwo, którego ludzie potrzebują, a jednak nie pozyskać nikogo dla Chrystusa.

Pracując tam, gdzie już są jacyś wierzący, kaznodzieja nie powinien najpierw koncentrować się na pozyskiwaniu niewierzących, ale na szkoleniu członków zboru do właściwej współpracy. Niech pracuje z nimi indywidualnie, starając się zachęcić ich do szukania głębszego doświadczenia w sprawach duchowych i do pracy dla bliźnich. Kiedy członkowie zboru zostaną przygotowani do wspierania kaznodziei przez modlitwę i pracę ewangelizacyjną, większe powodzenie będzie towarzyszyło jego wysiłkom.

* * * * *

Nic trwałego nie da się osiągnąć dla zborów w różnych miejscach, jeśli wyznawcy nie zostaną pobudzeni do działania i nie będą mieli poczucia odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Każdy wyznawca w zborze powinien zdawać sobie sprawę z tego, że zbawienie jego własnej duszy jest zależne od jego osobistych wysiłków. Nie może być mowy o zbawieniu bez wysiłku. Kaznodzieja nie może wszystkiego robić za wyznawców. Może być kanałem, przez który Bóg udzieli światła swemu ludowi, ale gdy światło zostanie udzielone, od ludu zależy przyjęcie tego światła i pozwolenie, by świeciło ono innym. — [Testimonies for the Church II, 121](#).

[134]

* * * * *

Szkolenie pracowników w zborze

Kaznodzieja nie powinien uważać, że jest jego obowiązkiem prowadzić każdą rozmowę, wykonać całą pracę i wypowiedzieć każdą modlitwę. Powinien raczej szkolić pracowników w każdym zborze. Niech różne osoby kolejno prowadzą spotkania i czytają przygotowane fragmenty Biblii. Czyniąc to będą wykorzystywać talenty, które dał im Bóg, a jednocześnie będą się szkolić jako pracownicy ewangelii.

Pod pewnym względem pastor zajmuje pozycję podobną do stanowiska kierownika grupy robotników czy kapitana statku. Od tych ludzi oczekuje się, iż dopilnują, by ich podwładni wykonywali przydzieloną im pracę właściwie i sprawnie, a jedynie w sytuacjach wyjątkowych oni sami mają się angażować w wykonanie szczegółów.

Właściciel dużego młyna zastał kiedyś kierownika przy naprawianiu jakiejś drobnej rzeczy w kole młyńskim, podczas gdy sześciu robotników stało z założonymi rękami i przyglądało się. Zapoznał się więc z faktami, by upewnić się, że podejmuje właściwą decyzję, a następnie wezwał kierownika do swojego biura, gdzie wręczył mu wymówienie wraz z pełną sumą odprawy. Zdumiony kierownik poprosił o wyjaśnienie. Oto, co powiedział właściciel: „Zatrudniłem pana, żeby dbał pan o to, by sześciu robotników miało zajęcie. Tymczasem tych sześciu stało beczynnie, a pan wykonywał pracę jednego z nich. Każdy z nich mógł robić to, co pan robił. Nie mogę się zgodzić na płacenie wynagrodzenia siedmiu ludziom, żeby pan uczył sześciu robotników beczynności”.

To zdarzenie może być właściwą ilustracją w niektórych przypadkach, choć nie we wszystkich. Jednak wielu pastorów nie wie, jak zaangażować wyznawców w różnego rodzaju działania w zborze. Gdyby pastory zwrócili więcej uwagi na podtrzymywanie aktywności i zaangażowania się wyznawców w pracę w zborze, wówczas mogliby czynić więcej dobra, a sami mieliby więcej czasu na studiowanie i odwiedzanie ludzi w domach, a także uniknęliby wielu przyczyn podziałów w zborze.

[135]

Niektórzy z powodu braku doświadczenia popełnią błędy, ale należy ich uprzejmie pouczać, jak mogą pracować lepiej. W ten sposób pastor może szkolić ludzi do ponoszenia odpowiedzialności

w dziele, które tak bardzo potrzebuje pracowników. Potrzebujemy ludzi gotowych pełnić obowiązki, a najlepszym sposobem zdobycia doświadczenia, którego potrzebują, jest ich zaangażowanie się w pracę całym sercem i ze wszystkich sił.

Uratowani dzięki wysiłkom podjętym w celu ratowania bliźnich

Działający zbór jest rozwijającym się zbozem. Pomaganie innym jest dla każdego wyznawcy źródłem wzmocnienia i bodźcem do rozwoju. Czytałam o człowieku, który pewnego zimowego dnia brnął przez wielkie, śnieżne zasy. Po pewnym czasie, zdrętwiały z zimna, zatrzymał się i byłby niechybnie zamarznął na śmierć, bo nie miał już siły iść dalej i przestał walczyć o życie, gdy w pewnym momencie usłyszał jęk jakiegoś człowieka, który w pobliżu także ginął z zimna. Wiedziony współczuciem ruszył na ratunek bliźniemu. Rozgrzał zmarznięte kończyny nieszczęśnika i z wielkim wysiłkiem postawił go na nogi. Ponieważ zmarznięty człowiek nie był jednak w stanie iść dalej, nasz bohater przeniósł go na ramionach przez zasy, przez które przed chwilą sam nie miał siły brnąć.

Kiedy doniósł towarzysza podróży w bezpieczne miejsce, zrozumiał, że ratując bliźniego, uratował także siebie. Jego zdecydowany wysiłek, by pomóc drugiemu człowiekowi, sprawił, iż krew zaczęła żywiej krążyć w jego żyłach i zmarznięte ręce oraz nogi rozgrzały się.

Słowami i przykładem stale należy uświadamiać ludziom młodym w wierze, iż pomagając innym, pomagamy także samym sobie. Dzięki temu będą oni zdobywali głębsze chrześcijańskie doświadczenie. Niechaj ci, którzy są zniechęceni uważając, że droga do życia wiecznego jest trudna i niebezpieczna, pójdą do pracy na rzecz bliźnich. Wysiłki podejmowane w tej pracy, połączone z prośbą o boskie światło, sprawią, że ich serca ogarnie zbawienny wpływ łaski Bożej, a ich uczucia rozplomienią boskim zapalem. Ich chrześcijańskie życie stanie się bardziej rzeczywiste, gorliwsze i pełne modlitwy.

Pamiętajmy, że jesteśmy pielgrzymami i obcymi na tej ziemi, zmierzającymi do lepszego kraju, niebiańskiego. Ci, którzy przystali do Pana i połączyli się z Nim przymierzem służby, są zobowiązani do współpracy z Nim w dziele ratowania bliźnich.

[136] Niechaj wyznawcy w powszednie dni tygodnia wiernie wykonują swoje zadania, a w sabat opowiadają swoje doświadczenia innym. W ten sposób spotkanie będzie jak pokarm na czas słuszny dając zgromadzonym nowe życie i świeży zapach. Kiedy lud Boży widzi wielką potrzebę pracy na wzór Chrystusa w celu nawracania grzeszników, wówczas świadectwa przedstawiane w czasie sobotnich nabożeństw są pełne mocy. Z radością opowiadają o cennych doświadczeniach, jakie wynieśli z pracy dla bliźnich.

Kościół — święte powiernictwo

Kiedy Chrystus wstępował do nieba, pozostawił Kościół i wszystkie jego sprawy jako święty depozyt swoim naśladowcom. Dzieło Kościoła nie należy jedynie do kaznodziejów czy garstki przywódców. Każdy wyznawca powinien odczuwać, że zawarł uroczyste przymierze z Panem, iż będzie pracował dla dobra Jego sprawy w każdym czasie i w każdych okolicznościach. Każdy powinien mieć jakąś rolę do odegrania, jakiś ciężar do niesienia. Gdyby wszyscy wyznawcy mieli poczucie osobistej odpowiedzialności, wówczas postęp w sprawach duchowych byłby widoczny. Uroczysty ciężar odpowiedzialności spoczywający na nich będzie ich prowadził do poszukiwania siły i łaski u Boga.

Prawdziwy charakter Kościoła mierzy się nie wzniosłością jego wyznania wiary, nie nazwiskami wpisanymi do ksiąg zborowych, ale tym, co czyni on dla Mistrza i ilu ma wytrwałych, wiernych pracowników. Osobiste, pozbawione egoizmu wysiłki dokonają więcej dla sprawy Chrystusa niż kazania i wyznania wiary.

Niech kaznodzieje uczą wyznawców, że ich duchowy rozwój wymaga, by dźwigali brzemie, które Pan na nich wkłada — obowiązek prowadzenia bliźnich do prawdy. Tych, którzy nie wypełniają swego obowiązku, należy odwiedzić, modlić się z nimi i szkolić ich. Nie uczcie ludzi polegania na kaznodziejach. Uczcie ich raczej używania swych talentów do przekazywania prawdy tym, wśród których żyją. Pracując w ten sposób będą współpracować z aniołami i zdobędą doświadczenie, które sprawi, że ich wiara wzrośnie, nauczą się też mocno trzymać Boga i polegać na Nim.

Rozdział 42 — Żona kaznodziei

W minionych latach żony kaznodziejów doświadczały niedostatku i prześladowań. Kiedy ich mężów więziono, a czasami skazywano na śmierć, te szlachetne, ofiarne kobiety cierpiały wraz z nimi, a ich nagroda będzie równa nagrodzie, jaką otrzymają ich mężowie. Pani Bardman i pani Judsons cierpiały za prawdę wraz ze swymi mężami. Poświęciły swoje rodziny i przyjaźnie w każdym znaczeniu tego słowa, aby wspomagać swoich mężów w dziele oświecania tych, którzy pozostawali w ciemnościach, objawiania im głębokich tajemnic Słowa Bożego. Ich życie było w ciągłym niebezpieczeństwie. Ratowanie ludzi przed wiecznym zatraceniem było ich wielkim celem, i dla tej sprawy cierpiały z ochotą. (...)

[137]

Jeśli żona kaznodziei towarzyszy swemu mężowi w jego podróżach, nie powinna tego czynić dla własnej przyjemności, chcąc bywać w gościnie i być zapraszana, ale dlatego, żeby pracować wraz z mężem. Powinna być zainteresowana czynieniem dobra. Powinna chętnie towarzyszyć mężowi, o ile domowe obowiązki jej na to pozwalają, i wspomagać go w jego wysiłkach ratowania ludzi. Z pokorą i uniżeniem, a jednocześnie z właściwą pewnością siebie, powinna wywierać kierujący wpływ na umysły bliźnich i czynić to, co do niej należy, oraz dźwigać swój krzyż i ciężar podczas spotkań, w kręgu rodzinnym i w towarzyskiej rozmowie. Ludzie mają prawo tego od niej oczekiwać. Jeśli te oczekiwania nie zostają spełnione, wpływ męża jest niweczony więcej niż w połowie.

Żona kaznodziei może wiele uczynić, jeśli tylko naprawdę chce. Jeśli posiada ducha ofiarności i miłuje bliźnich, może wykonać niemal tak wiele pracy, jak jej mąż. Siostry pracujące w dziele prawdy mogą zrozumieć pewne problemy, zwłaszcza dotyczące kobiet, i pomóc w ich rozwiązaniu znacznie lepiej niż kaznodzieje.

Na żonie kaznodziei spoczywa odpowiedzialność, której nie powinna i nie może lekceważyć. Bóg pragnie, by dobrze wykorzystywała talenty, którymi On ją obdarzył. Powinna więc pracować dla ratowania bliźnich gorliwie, wiernie i w jedności z mężem. Nigdy

nie powinna bezwzględnie domagać się zaspokojenia swoich życzeń i pragnień ani okazywać obojętność dla pracy męża, czy niezadowolenie i rozdrażnienie. Wszystkie te wrodzone uczucia muszą zostać pokonane. Powinna mieć cel w życiu i dążyć do jego osiągnięcia wytrwale. Nieważne, że sprzeciwia się to niewłaściwym uczuciom, pragnieniu przyjemności i nieodrodzonym gustom! To wszystko należy ochotnie poświęcić, aby czynić dobro dla bliźnich i kierować ich na drogę zbawienia.

[138] Żony kaznodziejów powinny prowadzić życie pełne poświęcenia i modlitwy. Jednak niektóre z nich chcą religii, która nie wymaga niesienia krzyża i wyrzeczeń. Zamiast trwać w szlachetnej postawie, polegając na Bogu jako źródle siły i ponosić osobistą odpowiedzialność, polegają głównie na innych osobach i uzależniają od nich swoje duchowe życie. Gdyby tylko z dziecięcą ufnością zdali się całkowicie na Boga i skupiły swoje uczucia na Jezusie, czerpiąc od niego swoje duchowe życie jako od żywego krzewu, ileż dobra mogłyby uczynić pomagając bliźnim, jakim wsparciem mogłyby być dla swoich mężów i jaką nagrodę w końcu zdobyć! „Dobrze, słuگو dobry i wiemy” — te słowa byłyby jak słodka muzyka dla ich uszu. „Wejdz do radości Pana swego” — oto tysiąckrotna nagroda za wszystkie cierpienia i trudy poniesione dla ratowania bliźnich. — [Testimonies for the Church I, 451-453.](#)

* * * * *

Jeśli żonaty mężczyzna wyrusza do pracy w dziele Pańskim pozostawiając żonie troskę nad dziećmi w domu, wówczas żona wykonuje tak samo ważne dzieło jak mąż. Kiedy on jest na misji, ona jest misjonarką w domu, gdzie troski i problemy są często większe niż te, z jakimi boryka się jej mąż. Dzieło matki jest uroczystym i poważnym dziełem. Kształtuje ona umysły i charaktery dzieci, przygotowując je do użyteczności w tym życiu i do przyszłego, wiecznego życia.

Mąż na misji cieszy się uznaniem ludzi, podczas gdy żona trująca się w domu nie otrzymuje za swoją pracę żadnego ziemskiego uznania. Jednak jeśli pracuje dla dobra rodziny, starając się kształtować charaktery dzieci według boskiego Wzoru, rejestrując

wszystko anioł zapisze jej imię jako jednej z największych misjoneerek na świecie.

* * * * *

Żona kaznodziei może być wielką pomocą dla swego męża i wspierać go w pełnieniu jego obowiązków, o ile tylko trwa w miłości Bożej. Może ona nauczać Słowa Bożego swoje dzieci. Może prowadzić dom zgodnie z zasadami gospodarności i schludności. Wraz z mężem może uczyć dzieci oszczędności, aby umiały ograniczać swoje potrzeby.

Rozdział 43 — Kaznodzieja w swojej rodzinie

Bóg pragnie, by życie rodzinne nauczyciela Biblii było odzwierciedleniem prawd, których naucza. To, kim jest dany człowiek wywiera większy wpływ niż to, co on mówi. Pobożność w codziennym życiu nada moc publicznemu świadczeniu. Cierpliwość, konsekwencja i miłość wywrą wrażenie na sercach tych ludzi, do których nie dotrze się za pomocą kazań.

[139] Obowiązki kaznodziei są liczne, ważne i mniej ważne, ale najważniejszy z nich to wychowanie własnych dzieci. Kaznodzieja nie powinien przyjmować na siebie tak wiele obowiązków poza domem, i przez to zaniedbać wychowania swoich dzieci, jakiego one potrzebują. Być może uważa on obowiązki domowe za mniej ważne, ale w rzeczywistości są one podstawą pomyślności jednostek i społeczeństwa. W znacznym stopniu szczęście ludzi i powodzenie Kościoła zależy od wpływu rodziny. Wieczne sprawy są związane z właściwym wypełnianiem codziennych obowiązków życiowych. Świat nie tyle potrzebuje genialnych myślicieli, ile dobrych ludzi, którzy są błogosławieństwem dla swoich rodzin.

Nic nie może usprawiedliwiać postępowania kaznodziei, zaniebującego rodzinę na rzecz ludzi, dla których pracuje poza domem. Duchowe dobro jego rodziny musi być na pierwszym miejscu. W dniu ostatecznego rozrachunku Bóg zapyta go, co uczynił, by pozyskać dla Chrystusa tych, których powołał do życia na tym świecie. Wiele dobra czynione innym nie jest w stanie zadośćuczynić obowiązkowi, jaki zaciągnął on względem Boga — troski o własne dzieci.

W rodzinie kaznodziei powinna panować jedność, która będzie skutecznym kazaniem na temat praktycznej pobożności. Kiedy kaznodzieja i jego żona wiernie spełniają swoje obowiązki domowe, kierując, prowadząc, doradzając i wychowując swoje dzieci, wówczas są coraz lepiej przygotowani do pracy w zborze i pomnażają czynniki służące wykonaniu dzieła Bożego poza domem rodzin-

nym. Członkowie rodziny stają się członkami rodziny niebiańskiej i wywierają rozległy wpływ na rzecz dobra.

Z drugiej strony, kaznodzieja, który dopuszcza, by jego dzieci wzrastając były niezdyscyplinowane i nieposłuszne, zrozumie, że wpływ jego kazań jest skutecznie niweczony przez nieodpowiednie zachowanie jego dzieci. Ten, kto nie potrafi kierować własną rodziną, nie może właściwie służyć w Kościele Bożym ani ochronić go przed sporami i niezgodą.

Grzeczność w domu

Niezwracanie należytej uwagi na drobne sprawy codziennego życia grozi niebezpieczeństwem. Kaznodzieja nie powinien zaniedbywać wypowiedania uprzejmych, zachęcających słów w domu. Mój bracie kaznodziejo, czy w kręgu rodzinnym zachowujesz się prostacko, nieuprzejmie, niegrzecznie? Jeśli tak postępujesz, bez względu na to, jak wzniosłe wyznania wiary czynisz, jesteś przestępcą przykazań Bożych. Bez względu na to, jak gorliwie głosisz właściwe zasady i prawdy innym ludziom, jeśli zaniedbasz okazywanie miłości Chrystusowej w życiu rodzinnym, nie dorastasz do standardu, jaki został ci wyznaczony. Nie sądz, że człowiek, który po zejściu z kazalnicy pozwala sobie na wypowiedanie niemiłych, sarkastycznych uwag czy mówienie niewybrednych dowcipów, jest reprezentantem Chrystusa. W takim człowieku nie mieszka miłość Boża. Jego serce jest pełne egoizmu i zarozumiałości, co objawia się tym, że nie potrafi on właściwie docenić świętych spraw. Chrystus nie jest z nim, a poważne poselstwo prawdy na obecny czas nie robi na nim odpowiedniego wrażenia.

[140]

Dzieci kaznodziei są w niektórych przypadkach najbardziej zaniedbanymi dziećmi na świecie, ponieważ ich ojciec bardzo mało z nimi przebywa i są pozostawione same sobie w kwestii wyboru zajęć i rozrywek. Jeśli kaznodzieja ma synów, nie powinien ich pozostawiać wyłącznie pod opieką matki. Jest to dla niej zbyt wielki ciężar. Kaznodzieja powinien być dla swych synów towarzyszem i przyjacielem. Powinien trzymać ich z dala od niewłaściwego towarzystwa i dopilnować, by zawsze mieli pożyteczną pracę do wykonania. Matce może być bardzo trudno panować nad synami. Jeśli mąż to widzi,

powinien wziąć więcej obowiązków na siebie i uczynić wszystko, co w jego mocy, by przyprowadzić swoich synów do Boga.

Niechaj żona kaznodziei, wychowująca dzieci, pamięta, że jej dom jest placówką misyjną, w której powinna pracować z niespożytą energią i niegasnącym zapalem, wiedząc, że skutki jej pracy będą trwać wiecznie. Czy dusze jej dzieci nie są tak samo cenne jak dusze pogan? Niechaj więc troszczy się o nie z miłością. Jest zobowiązana do pokazania światu mocy i wzniosłości religii w domu. Musi kierować się zasadami, nie chwilowym impulsem, i pracować ze świadomością, że Bóg jest jej pomocnikiem. Nie może pozwolić, by cokolwiek odciągnęło ją od jej domowej misji.

Wpływ matki, która jest ściśle związana z Chrystusem, ma nieograniczoną wartość. Jej służba miłości czyni z domu rodzinnego Betel. Chrystus współpracuje z nią, zamieniając zwykłą wodę codziennego życia w niebiańskie wino. Jej dzieci będą wzrastać przynosząc jej błogosławieństwo i zaszczyt zarówno w tym, jak i w przyszłym życiu.

Rozdział 44 — „Paś owieczki moje”

Zobowiązanie, które Chrystus włożył na Piotra tuż przed wniebowstąpieniem — „paś owieczki moje” (Jana 21,15) — jest włożone na wszystkich kaznodziejów. Kiedy Chrystus powiedział do uczniów: „Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże” (Marka 10,14), mówił to do swoich uczniów żyjących we wszystkich wiekach.

[141]

Sprawa prawdy wiele straciła wskutek braku zainteresowania duchowymi potrzebami młodych ludzi. Kaznodzieje ewangelii powinni zawierać przyjacielskie znajomości z młodzieżą w zborach. Wielu nie chce tego czynić, ale to zaniedbanie jest grzechem w oczach nieba. Wśród nas jest wielu młodych ludzi, którzy nie znają naszych zasad wiary, a ich serca nigdy nie zostały dotknięte mocą łaski Bożej. Jakże my, którzy twierdzimy, że służymy Bogu, możemy dzień po dniu, tydzień po tygodniu być obojętni wobec takiego stanu? Jeśli ci młodzi ludzie umrą w swoich grzechach nieostrzeżeni, ich krwi będzie się żądać z rąk strażnika, który zaniedbał danie ostrzeżenia.

Praca na rzecz młodzieży w naszych zborach powinna być uważana za dzieło misyjne najwyższej rangi. Wymaga ona najdelikatniejszego taktu, największej uwagi i najgorliwszej modlitwy o niebiańską mądrość. Młodzież jest obiektem szczególnych ataków szatana. Jednak uprzejmość, grzeczność i sympatia wypływające z serca pełnego miłości Jezusa, zdobędą zaufanie młodzieży i uratują wielu z sideł wroga.

Młodzież potrzebuje czegoś więcej niż jedynie sporadycznego zwrócenia uwagi, czegoś więcej niż przypadkowego słowa zachęty. Potrzebuje usilnej, połączonej z modlitwą, uważnej pracy. Jedynie ten, którego serce jest pełne miłości i sympatii, będzie w stanie docierać do młodych ludzi, którzy sprawiają wrażenie lekkomyślnych i obojętnych. Nie wszystkim można pomóc w ten sam sposób. Bóg z każdym człowiekiem postępuje stosownie do jego temperamentu i charakteru, a my mamy współpracować z Bogiem w tym dziele. Często ci, obok których przechodzimy obojętnie, wierząc pozorom,

są najlepszym materiałem na pracowników w dziele Bożym i wynagrodzą włożony w nich wysiłek. Trzeba głęboko zastanawiać się nad tym, jak docierać do młodzieży, a także więcej modlić się o mądrość potrzebną do właściwego postępowania wobec młodych ludzi.

Kazania dla dzieci

[142] Przy każdej nadarzającej się okazji, niechaj dzieciom będzie opowiadana historia miłości Jezusa. W każdym kazaniu poświęćcie jakiś czas dzieciom. Sługa Chrystusa może zawrzeć z nimi serdeczną przyjaźń. Niech więc nie traci sposobności, żeby pomóc im stać się dobrymi znawcami Pisma Świętego. Będzie to nadspodziewanie skutecznie przeciwdziałać realizowaniu planów szatana. Jeśli dzieci u progu swego życia zapoznają się z prawdami Słowa Bożego, w ich umysłach zostanie stworzona zaporą przeciwko bezbożności, a one będą w stanie przeciwstawić się wrogowi słowem: „Napisano...”.

Ci, którzy uczą dzieci i młodzież, powinni powstrzymać się od uszczypliwych uwag. Krótkie, rzeczowe przemówienia będą mieć na nich dobry wpływ. Jeśli wiele jest do powiedzenia, należy to podzielić na kilka części. Kilka ciekawych uwag kierowanych do nich przy różnych nadarzających się okazjach podziała lepiej niż długie, jednorazowe nauczanie. Długie mowy nużą młodzież. Zbyt wiele słów doprowadza młodych ludzi do lekceważenia duchowych pouczeń, tak jak przejedzenie się obciąża żołądek i osłabia apetyt, prowadząc do kolejnych nieprawidłowości w sposobie odżywiania. Nasze wskazówki dla zboru, a zwłaszcza dla młodzieży, powinny być udzielane wyraźnie, punkt po punkcie, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam. Dzieci muszą być prowadzone ku niebu nie gwałtownie, ale łagodnie.

Zrozumieć uczucia młodzieży

Powinniśmy się postarać, żeby zrozumieć uczucia młodzieży, dzielić ich radości, współczuć im w ich smutkach, uczestniczyć w ich zmaganiach i zwycięstwach. Jezus nie pozostał w niebie, z dala od cierpiących i grzesznych. Zstąpił na ten świat, aby poznać słabość, cierpienie i pokusy, jakie dotyczą upadłą ludzkość. Przyszedł do nas tu, gdzie jesteśmy, aby podnieść nas z upadku. W naszej pracy z

młodymi ludźmi musimy wychodzić im naprzeciw tam, gdzie oni są, aby skutecznie nieść im pomoc. Kiedy młodzi uczniowie Chrystusa ulegają pokusie, niechaj starsi i doświadczeni nie postępują z nimi surowo i obojętnie. Pamiętajcie, że sami często macie niewiele siły, by odeprzeć moc kusiciela. Bądźcie tak cierpliwi dla tych owieczek trzody Pańskiej, jak chcielibyście, aby inni byli cierpliwi dla was. Bóg tak nas stworzył, iż nawet najsilniejsi potrzebują sympatii i współczucia. O ileż bardziej potrzebują tego dzieci! Nawet spojrzenie wyrażające współczucie może pocieszyć i wzmocnić zmęczone, kuszone dziecko.

Jezus wzywa każdego człowieka: „Synu mój, daj mi swoje serce”. [Przypowieści 23,26](#). „Zawróćcie, synowie odstępni, uleczę wasze odstępstwa!” [Jeremiasza 3,22](#). Młodzież nie może być naprawdę szczęśliwa bez miłości Jezusa. On czeka pełen litości i z niewymowną czułością, by usłyszeć wyznania błędzących i przyjąć ich skruchę. Oczekuje od nich wdzięczności, tak jak matka oczekuje od swego dziecka uśmiechu wyrażającego uznanie. Wielki Bóg uczy nas, byśmy nazywali Go naszym Ojcem. Pragnie, byśmy zrozumieli, jak gorąco i z jaką tkliwością Jego serce tęskni za nami, jak życzliwie zwraca się ku nam we wszystkich naszych trudnych doświadczeniach i pokusach. „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją”. [Psalmów 103,13](#). Prędzej matka zapomni o swoim dziecku, niż Bóg o człowieku, który Mu ufa.

[143]

Miejsce młodzieży w dziele Bożym

Nie jesteśmy uwolnieni od odpowiedzialności za młodych ludzi wtedy, gdy oddają oni swoje serca Bogu. Muszą oni zainteresować się pracą dla Pana i zrozumieć, że On oczekuje od nich, że przyczynią się do rozwoju Jego dzieła. Nie wystarczy więc wskazać młodzieży, jak wiele jest do zrobienia i zalecić, by się podjęła roli, wyznaczonej jej w dziele Bożym. Należy młodych ludzi uczyć pracy dla Mistrza. Muszą oni zostać przygotowani, nauczeni, wyszkoleni w najlepszych metodach zdobywania ludzi dla Chrystusa. Uczcie ich, by próbowali w łagodny i prosty sposób pomagać swoim rówieśnikom. Młodym ludziom powinny być systematycznie przedkładane różne dziedziny pracy misyjnej, aby mogli do niej przystępować,

mając zapewnione odpowiednie pouczenie i pomoc. W ten sposób nauczą się pracować dla Boga.

Nie wyobrażajcie sobie, że możecie wzbudzić zainteresowanie młodzieży przez wygłaszanie długich kazań. Zastanówcie się, w jaki sposób można je rozbudzić. Co tydzień młodzi ludzie powinni złożyć sprawozdanie ze swojej pracy, opowiadając, co próbowali uczynić dla Zbawiciela i z jakim powodzeniem. Jeśli spotkania misyjne będą okazją do składania takich sprawozdań, nie będą nudne i nużące, lecz ożywione i ciekawe, a ludzie chętnie będą brali w nich udział.

Młodzi, utalentowani, dobrze wyszkoleni i zorganizowani ludzie są bardzo potrzebni w naszych zborach. Młodzież musi w jakiś sposób zużytkować swoją energię. Jeśli nie pójdzie ona pod tym względem we właściwym kierunku, wówczas będzie ją wykorzystywać w sposób, który przyniesie uszczerbek ich własnemu uduchowieniu i będzie zgubny w skutkach dla ich otoczenia.

[144] Niechaj serce nauczyciela będzie połączone z sercami tych, których naucza. Niech pamięta on, że jego uczniowie są wystawieni na liczne pokusy. Tylko w niewielkim stopniu zdajemy sobie sprawę ze złych cech charakteru przekazanych młodym ludziom w spuściźnie po rodzicach, a także z tego, jak często czyhające na nich pokusy są wynikiem tego dziedzictwa.

Troska, jaką pomocnik Wielkiego Pasterza winien roztaczać nad owieczkami Jego trzody została dobrze zilustrowana obrazem Dobrego Pasterza. Pasterz idzie drogą, a stado podąża tuż za nim. Na swoich ramionach niesie bezradne jagnię, a matka jagnięcia ufnie kroczy u boku pasterza. O dziele Chrystusa Izajasz napisał: „Do swojego naręcza zbierze jagnięta i na swoim łonie będzie je nosił”. [Izajasz 40,11](#). Jagnięta potrzebują czegoś więcej niż tylko pożywienia. Potrzebują ochrony i muszą być stale strzeżone z najczulszą troską. Jeśli któreś z nich odejdzie od stada, trzeba je odnaleźć. Ten obraz jest naprawdę piękny i dobrze ilustruje pełną miłości służbę, jaką pomocnik Wielkiego Pasterza ma pełnić na rzecz trzody Chrystusa, która została powierzona jego ochronie i opiece.

Moi bracia kaznodzieje, otwórzcie drzwi swego serca dla młodych ludzi, którzy są wystawieni na pokusy. Przybliżcie się do nich w indywidualnych wysiłkach. Zło kusi ich z każdej strony. Starajcie się zainteresować ich tym, co pomoże im żyć lepszym życiem. Nie

trzymajcie ich na dystans. Zaproście do swego domu, aby przyłączyli się do was w czasie rodzinnego nabożeństwa. Pamiętajmy o Bożych wymaganiach wobec nas i czynmy drogę do nieba jasną i atrakcyjną dla innych.

* * * * *

Powinniśmy uczyć młodych ludzi, jak mogą pomagać swoim rówieśnikom. Gdy będą się starali to czynić, zdobędą doświadczenie, dzięki czemu będą mogli przygotować się do poświęconej pracy na szerszym polu. Można dotrzeć do tysięcy ludzi w najprostszy, najskromniejszy sposób. Najinteligentniejsi ludzie — ci, na których zwraca się uwagę i których chwali się jako najbardziej utalentowanych ludzi tego świata — często zostają poruszeni przez proste słowa płynące z serca miłującego Boga. (...) Szczere, uczciwe słowa dziecka Bożego, wypowiedziane z naturalną prostotą, otworzą drzwi do serc, które od dawna są zamknięte. — [Testimonies for the Church VI, 115](#).

* * * * *

Od dzieciństwa Tymoteusz znał Pismo Święte i ta wiedza strzegła go od złych wpływów otoczenia oraz pokusy wybierania przyjemności i samolubnego zaspokajania ich przed wypełnieniem obowiązku. Takie zabezpieczenie jest potrzebne wszystkim dzieciom, więc częścią pracy rodziców i przedstawicieli Chrystusa powinno być dbanie o właściwe nauczanie dzieci prawd Słowa Bożego. — [Testimonies for the Church IV, 398](#).

[145]

Rozdział 45 — Modlitwa za chorych

Sednem ewangelii jest odrodzenie, a Zbawiciel pragnie, by Jego słudzy uczyli chorych, bezradnych i uciśnionych polegania na Jego sile. Słudzy Boży są kanałami Bożej łaski i przez nich Bóg pragnie przekazywać swoją uzdrawiającą moc. Ich zadaniem jest przynosić rękami wiary chorych i cierpiących do Zbawiciela. Powinni oni żyć tak blisko Niego i tak wyraźnie objawiać swym życiem działanie Jego prawdy, by On mógł uczynić ich błogosławieństwem dla tych, którzy potrzebują zarówno fizycznego, jak i duchowego uzdrowienia.

Naszym przywilejem jest modlić się za chorych i pomagać im uchwycić się wiary. Aniołowie Boży są blisko tych, którzy w ten sposób służą cierpiącej ludzkości. Kiedy poświęcony przedstawiciel Chrystusa, spotykając chorych ludzi stara się skierować ich uwagę na Boże sprawy, wykonuje dzieło, którego rezultaty będą trwać wiecznie. Kiedy zwraca się do chorych ze słowami pocieszenia i nadziei płynącej z wiary w Chrystusa i przyjęcia Bożych obietnic, jego własne doświadczenie staje się coraz bogatsze w duchową siłę.

Mając obudzone sumienie wiele udręczonych dusz, cierpiących fizyczne dolegliwości wskutek licznych grzechów, woła: „Panie, bądź miłościw mnie grzesznemu. Uczyń mnie Twoim dzieckiem”. Wtedy sługa Boży, mocny w wierze, powinien być gotów powiedzieć takiemu cierpiącemu człowiekowi, że jest nadzieja dla skruszonych i że w Jezusie każdy, kto pragnie pomocy i akceptacji, może znaleźć wyzwolenie i pokój z Bogiem. Ten, kto z pokorą i miłością w taki sposób niesie ewangelię uciśnionym ludziom, tak bardzo potrzebującym ewangelicznego poselstwa nadziei, jest rzecznikiem Chrystusa, który oddał życie za ludzkość. Kiedy wypowiedane są pomocne, właściwe słowa i modli się za człowieka złożonego chorobą i cierpiącego, Jezus wykonuje swoje dzieło. Bóg przemawia przez usta poświęconego człowieka. Serce cierpiącego zostaje pozyskane. Człowieczeństwo nawiązuje kontakt z boskością.

Kaznodzieja powinien z doświadczenia znać łagodzącą moc łaski Chrystusa, która niesie zdrowie, pokój i pełnię radości. Powinien znać Jezusa jako Tego, który zaprasza zmęczonych i obciążonych, aby przyszli do Niego i znaleźli odpoczynek. Niechaj nigdy nie zapomina, że miłosierna obecność Zbawiciela stale towarzyszy każdemu człowiekowi powołanemu przez Boga do przekazywania duchowego błogosławieństwa bliźnim. Świadomość tego sprawi, że jego wiara będzie żywa, a jego błagalne modlitwy żarliwe. Wtedy tym, którzy wzywają go na pomoc, będzie mógł przekazywać uzdrawiającą moc prawdy Bożej. Będzie mógł opowiadać o uzdrowieniach dokonanych przez Chrystusa i kierować umysły chorych do Niego, Wielkiego Lekarza, który jest światłem i życiem, pociechą i pokojem. Będzie mógł im powiedzieć, że nie muszą rozpaczać, ponieważ Zbawiciel ich miłuje, a jeśli się Mu poddadzą, otrzymają Jego miłość, łaskę i podtrzymującą moc. Niechaj zachęca ich do polegania na Bożych obietnicach, wiedząc, że Ten, który je dał, jest naszym najlepszym i najprawdziwszym Przyjacielem. Starając się kierować umysły chorych ku niebu, stwierdzi, że myśl o czułym współczuciu Boga, który wie, jak zastosować uzdrawiający balsam, sprawia, iż chorzy odzyskują spokój ducha.

[146]

Boski Uzdrawiciel jest obecny przy łóżku chorego. Słyszy każde słowo modlitwy zanoszonej do Niego w prostej, szczerzej wierze. Dzisiaj Jego uczniowie mają obowiązek modlić się za chorymi tak samo jak pierwsi uczniowie przed wiekami. W odpowiedzi na modlitwę chorzy będą uzdrawiani, gdyż „modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego”. [Jakuba 5,15](#).

* * * * *

Słowo Boże wspomina o specjalnej modlitwie o uzdrowienie chorego. Przedłożenie Bogu takiej modlitwy jest aktem uroczystym i nie może się odbyć bez wnikliwego rozważenia tego, o co prosimy. W wielu wypadkach modlitwa o uzdrowienie chorego, którą uważa się za modlitwę wiary, nie jest niczym innym niż zarozumiałstwem.

U wielu osób przyczyną chorób są nałogi. Osoby te nie żyją zgodnie z prawami natury i zasadami ścisłej wstrzemięźliwości. Inni lekceważą prawa zdrowia, mają złe nawyki w jedzeniu i picciu, w ubieraniu się i pracy. Często pewne nałogi są przyczyną osłabienia

umysłu i ciała. Czy te osoby mogą się cieszyć błogosławieństwem zdrowia, jeśli nadal nie będą zważać na prawa Boże, fizyczne i duchowe, przypuszczając, iż skoro Bóg uzdrowił ich w odpowiedzi na ich modlitwę, to w dalszym ciągu wolno im praktykować szkodliwe zachowania i zaspokajać swój niepohamowany apetyt? Gdyby Bóg dokonał cudu przywrócenia takim osobom zdrowia, sam by je zachęcił do dalszego brnięcia w grzechu.

[147] Daremna to praca uczyć ludzi patrzenia na Boga jako na lekarza, nie ucząc ich jednocześnie wyzbycia się szkodliwych dla zdrowia nawyków. Aby w odpowiedzi na modlitwę otrzymać błogosławieństwo, trzeba przestać źle czynić, a zacząć czynić dobrze. Trzeba żyć w harmonii z prawem Bożym, zarówno fizycznym, jak i duchowym.

Wyznanie grzechu

Tym, którzy pragną się modlić o powrót do zdrowia, należy wytłumaczyć, że przestępowanie Bożych praw, tak fizycznych, jak i duchowych, jest grzechem, że chcąc otrzymać błogosławieństwo Boże, trzeba wyznać grzech i otrzymać przebaczenie.

Pismo Święte nakazuje: „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”. [Jakuba 5,16](#). Temu, kto prosi o to, by modlić się o jego zdrowie, powiedzmy tak: „Nie potrafimy czytać w sercu, nie znamy tajemnic twojego życia. Są one znane tylko tobie i Bogu. Jeśli żałujesz za grzechy, powinieneś wyznać je”.

Grzech, który tylko nas dotyczy, należy wyznać Chrystusowi, jedynemu pośrednikowi między Bogiem a człowiekiem. Dlatego, „jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy”. [1 Jana 2,1](#). Każdy grzech jest obrazą Boga i ma być wyznany Bogu w imię Jezusa Chrystusa. Każdy jawny grzech musi być publicznie wyznany. Zło uczynione bliźniemu powinno być przebaczone przez tego, komu wyrządzono krzywdę. Jeśli ci, którzy szukają zdrowia, są winni oszczerstw, jeśli siali niezgodę w domu, sąsiedztwie lub w kościele, wywołali rozłam i waśnie, jeśli przez jakikolwiek zły przykład doprowadzili innych do grzechu, wszystkie te przewinienia powinny być wyznane Bogu i tym, których obrażono. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg

i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Kiedy zło zostało naprawione, możemy śmiało przedstawić Panu w wierze potrzeby chorego, pod kierownictwem Ducha Świętego. Bóg zna każdego z imienia i troszczy się o niego tak, jakby nie było nikogo więcej na ziemi za kogo oddał swego umiłowanego Syna. Miłość Boża jest wielka i nie słabnie, dlatego należy nakłonić chorego do tego, by ufał Bogu i był dobrej myśli. Ciągła niepewność i troska są przyczyną osłabienia i choroby. Kiedy otrząśnie się z przygnębienia i pozbędzie kłopotów, perspektywa wyzdrowienia będzie bliższa, ponieważ „oko Pana jest nad tymi, którzy (...) spodziewają się łaski jego”. [Psalmy 33,18](#).

Poddanie się woli Bożej

[148]

W modlitwie za chorego należy pamiętać, że „nie wiemy (...) o co się modlić, jak należy” ([Rzymian 8,26](#)), nie wiemy, czy błogosławieństwo, o które prosimy, będzie tym najlepszym. Dlatego powinniśmy się modlić: „Panie, Ty znasz wszystkie tajniki duszy. Ty znasz te osoby. Jezus, ich Orędownik, dał swoje życie za nich. Jego miłość do ludzi jest większa niż nasza. Jeśli to jest dla Twojej chwały i dla ich dobra, prosimy w imieniu Jezusa, przywróć chorym zdrowie. Jeśli to nie jest Twoją wolą, prosimy, niech łaska Twoja będzie nad nimi, a Twoja obecność niech ulży ich cierpieniom”.

Bóg zna koniec na początku, zna serca wszystkich ludzi, każdą tajemnicę duszy. Wie, czy ten, za którego zdrowie zanoszona jest modlitwa, będzie w stanie wytrwać w doświadczeniach, jakie na niego przyjdą, kiedy będzie żył. Wie, czy jego życie po uzdrowieniu będzie błogosławieństwem czy przekleństwem zarówno dla niego, jak i jego otoczenia. Jest to powód, dla którego przedkładając nasze gorące prośby powinniśmy powiedzieć: „Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”. [Łukasza 22,42](#). Jezus wypowiedział te słowa, kiedy modlił się w ogrodzie Getsemane: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie”. [Mateusza 26,39](#). Jeśli były one właściwe dla Syna Bożego, o ile bardziej są odpowiednie w ustach błędzącego śmiertelnika!

Właściwe postępowanie to przedstawienie naszych pragnień wszechmądrymu Ojcu Niebieskiemu i z pełnym zaufaniem powie-

rzenie Mu wszystkiego. Wiemy, że Bóg słydy nas, gdy prosimy zgodnie z Jego wolą, lecz nasze prośby powinny być w formie wstawienia, a nie żądania.

Są przypadki, kiedy Bóg działa natychmiast i przywraca chorému zdrowie, ale nie wszyscy chorzy bywają uzdrowieni. Idą odpoczywać w Jezusie. Janowi na wyspie Patmos polecono napisać: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi”. **Objawienie 14,13**. Z tego wynika, że jeśli chory nie wraca do zdrowia, nie jest to jeszcze dowód braku wiary.

[149] Wszyscy pragniemy natychmiastowej i przychylnej odpowiedzi na nasze prośby i zaczynamy tracić wiarę, jeśli przychodzi z opóźnieniem lub nie jest taka, jakiej pragnęliśmy. Bóg jest mądry, dobry i odpowiada na nasze modlitwy we właściwym czasie i we właściwy sposób. Chce dla nas czynić coś więcej niż tylko spełniać nasze prośby. Powinniśmy ufać Jego mądrości i miłości, a nie żądać, by dostosował się do naszej woli, powinniśmy spełniać Jego zamiary. Nasze pragnienia i interesy powinny być poddane Jego woli. Doświadczenia, które wystawiają na próbę naszą wiarę, są dla nas korzystne. Dzięki nim pokazujemy, czy jest ona prawdziwa i szczerą — polega na Słowie jedynege Boga, czy zależy od okoliczności — jest niepewna i zmienna. Doświadczenie wzmacnia wiarę, uczy cierpliwości. Pamiętajmy, że cenne obietnice zawarte w Piśmie Świętym są dla tych, którzy oczekują Pana.

Nie wszyscy to rozumieją. Wiele osób szukających uzdrawiającej łaski Pana, chce mieć odpowiedź wyraźną i natychmiastową, ponieważ inaczej wyobrażają sobie, że ich wiara jest niedoskonała. Z tej przyczyny chorzy potrzebują mądrego wyjaśnienia. Nadal nie powinni zaniedbywać swoich obowiązków wobec bliźnich i lekceważyć środków leczniczych, mogących przywrócić zdrowie.

Często grozi tutaj niebezpieczeństwo popełnienia błędu. Wierząc w uzdrawiającą moc modlitwy chory boi się uczynić cokolwiek, co mogłoby wskazywać na brak wiary. Zabiegając o uzdrowienie nie należy jednak zaniedbywać uporządkowania swoich spraw i pozostawienia ich takimi, akimi pragnęłoby się je widzieć przed śmiercią. Nie należy się bać wypowiedania słów zachęty czy rady, które chciałoby się przekazać w ostatnich godzinach życia swoim ukochanym.

Szukający uzdrowienia przez modlitwę nie powinni zaniedbywać stosowania środków leczniczych. Nie jest zaprzeczeniem wiary stosowanie lekarstw, które Bóg udostępnił, aby zmniejszyć ból i pomóc naturze w walce o uzdrowienie. Nie jest zaprzeczeniem wiary współpraca z Bogiem i stwarzanie warunków bardziej sprzyjających wyzdrowieniu. Bóg obdarzył nas możliwością zdobycia wiedzy o prawach życia. Ta wiedza leży w naszym zasięgu. Powinniśmy wykorzystać każdą możliwość służącą przywróceniu zdrowia działając zgodnie z naturalnymi prawami. Kiedy modlimy się o zdrowie dla chorego, możemy działać z większą energią, dziękując Bogu za przywilej współpracy z Nim i prosząc Go o błogosławieństwo.

Słowo Boże sankcjonuje stosowanie środków leczniczych. Gdy Hiskiasz, król izraelski, zachorował, prorok Boży powiedział mu, że umrze. Król wołał do Pana i Pan go wysłuchał, posłał mu wiadomość, że do jego życia będzie dodane piętnaście lat. Jedno słowo Boga mogło uzdrowić Hiskiasza, ale zostało dane specjalne polecenie: „Niech wezmą plaster figowy i przyłożą go na wrzód, aby wyzdrowiał”. [Izajasza 38,21](#). Przy innej okazji Chrystus posmarówł błotem oczy niewidomego i rzekł do niego: „Idź i obmyj się w sadzawce Syloe (...). Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem”. [Jana 9,7](#). Te osoby mogły być uzdrowione mocą Wielkiego Lekarza, jednak Chrystus użył prostego naturalnego środka.

[150]

Kiedy prosimy w modlitwie o uzdrowienie chorego, to, niezależnie od wyniku, nie traćmy wiary w Boga. Jeśli utracimy drogą nam osobę, wypijmy ten kielich goryczy, pamiętając, że ręka Boża podała go do naszych ust. Aby zdrowie zostało odzyskane, nie należy zapominać, że odbiorca uzdrawiającej łaski na nowo przyjmuje na siebie zobowiązanie wobec Stworzyciela. Kiedy Jezus oczyścił dziesięciu trędowatych, tylko jeden wrócił do Chrystusa i oddał Mu chwałę. Niech nikt z nas nie będzie jak tych dziesięciu, którzy w swoich sercach nie mieli wdzięczności dla Boga. „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”. [Jakuba 1,17](#). — [Śladami Wielkiego Lekarza 159-163](#).

Rozdział 46 — Uczenie szczodrości

Pracownik ewangelii, który tworzy małe grupy w różnych miejscach, nigdy nie powinien dopuścić do tego, by ci, którzy niedawno przyjęli wiarę, odnieśli wrażenie, iż Bóg nie wymaga od nich systematycznego wspierania sprawy Bożej osobistą pracą i środkami. Wielu z tych, którzy przyjęli prawdę, należy do najuboższych członków społeczeństwa, ale ubóstwo nie powinno im służyć za wymówkę, gdy będą się starali usprawiedliwić z uchylania się od obowiązków, jakie nakłada na nich prawda, którą przyjęli. Nie powinni dopuścić do tego, by bieda skłoniła ich do zaniedbania gromadzenia sobie skarbu w niebie. Błogosławieństwo dostępne bogatym, jest także dostępne biednym. Jeśli są wierni w szafowaniu niewielkimi środkami, jakie posiadają, ich skarb w niebie będzie rósł proporcjonalnie do ich wierności. To motywacja przyświecająca działaniu, a nie wielkość daru czyni dar cennym w oczach nieba.

[151] Wszyscy powinni się nauczyć czynienia dla Mistrza tego, co potrafią, oddawania Mu stosownie do otrzymanych błogosławieństw. Pan uważa za swoją własność dziesiątą część dochodu, wielkiego czy małego, a ci, którzy ją zatrzymują, okradają Boga i nie mogą oczekiwać, że będzie im błogosławił. Jeśli nawet zbór składa się głównie z ludzi ubogich, kwestia systematycznej dobroczynności powinna być dogłębnie wyjaśniona, a plan przyjęty całym sercem. Bóg jest w stanie spełnić swoje obietnice. Jego środki są nieograniczone, a On stosuje je, by wykonywać swoją wolę. Kiedy widzi, że Jego słudzy są Mu wierni w oddawaniu dziesięciny, często w swojej mądrej opatrności otwiera przed nimi możliwości pomnażania dochodów. Ten, kto postępuje zgodnie z Bożym postanowieniem w szafowaniu skromnymi środkami, jakie mu powierzono, otrzyma taką samą nagrodę, jak ten, kto dobrze szafuje olbrzymimi środkami.

To samo dotyczy tych, którzy ochotnie używają swoich talentów i umiejętności w sprawie Bożej. Jednak ci, którzy nie rozwijają tego, co zostało im powierzone, poniosą stratę, utracą wiele. Był człowiek,

który miał tylko jeden talent, ale ukrył go w ziemi, przez co ściągnął na siebie potępienie.

* * * * *

Boży plan co do oddawania dziesięciny jest piękny zarówno w swej prostocie jak i równym traktowaniu wszystkich. Wszyscy mogą się go trzymać odważnie i z wiarą, ponieważ został obmyślony przez Boga. Łączy on w sobie prostotę i skuteczność i nie wymaga głębokiej wiedzy, aby go zrozumieć i wprowadzić w życie. Wszyscy mogą być pewni, że są w stanie wziąć udział w cennym dziele zbawienia. Każdy człowiek może się stać szafarzem dóbr Pańskich i pośrednikiem w zaspokajaniu potrzeb dzieła Bożego. (...)

Dzięki temu systemowi urzeczywistniane są wielkie cele. Gdyby wszyscy go zaakceptowali, każdy stałby się czujnym i wiernym skarbnikiem Bożym i nie brakowałoby środków w wielkim dziele głoszenia światu ostatniego poselstwa ostrzeżenia. — [Testimonies for the Church III, 388.389.](#)

Rozdział 47 — Wspieranie dzieła ewangelii

Pan uzależnił zwiastowanie ewangelii od pracy i dobrowolnych darów swego ludu. Ten, kto głosi poselstwo miłosierdzia upadłym ludziom, ma także do wykonania inne zadanie — przedstawienie ludziom obowiązku wspierania dzieła Bożego za pomocą środków materialnych. Musi ich uczyć, że część ich dochodów należy do Boga i ma zostać poświęcona Jego dziełu. Tę naukę powinien przedstawiać zarówno słowem, jak i przykładem. Powinien się strzec, by przez własne postępowanie nie niweczył wpływu swego nauczania.

[152] To, co zostało zarezerwowane, zgodnie z Pismem Świętym, jako należące do Pana, ma służyć zwiastowaniu ewangelii i nie jest naszą własnością. Świętokradztwem jest korzystanie z pieniędzy z Bożej skarbnicy w celu dofinansowywania świeckich interesów. Niektórzy popełnili błąd defraudując pieniądze z ołtarza Pańskiego, specjalnie poświęcone Panu. Wszyscy powinni ujrzeć tę sprawę we właściwym świetle. Niech nikt, nawet w największej potrzebie, nie bierze pieniędzy poświęconych dziełu ewangelii i niech nie wydaje ich na inne cele, tłumiąc wyrzuty sumienia postanowieniem, że odda później. Znacznie lepiej jest ograniczyć wydatki, aby je dostosować do dochodów, ograniczyć swoje potrzeby i nie żyć ponad stan, niż przeznaczać środki należące do Pana na świeckie cele.

Rozdysponowanie dziesięciny

Bóg udzielił szczególnych wskazówek co do rozporządzania dziesięciną. Nie było Jego zamierzeniem, by Jego dzieło podupało z powodu braku środków. Aby w tym względzie nie było żadnej przypadkowości czy błędów, Bóg, mówiąc o obowiązku, jaki na nas spoczywa, dał szczegółowe wyjaśnienie w tej sprawie. Część, którą Bóg zarezerwował dla siebie, nie może być przeznaczana na żaden inny cel niż ten, jaki On określił. Niech nikt nie uważa, że ma prawo zatrzymywać dziesięcinę i wydawać ją stosownie do swego upodobania. Nikomu nie wolno jej wydawać w celu zaspokoj-

nia własnych potrzeb, nawet w trudnej sytuacji, ani przeznaczać ją na jakikolwiek inny cel, choćby nawet był on związany z dziełem Pańskim.

Kaznodzieja powinien pouczeniem i przykładem pokazywać ludziom, że uważa dziesięcinę za świętość. Nie powinien uważać, że może zatrzymać dziesięcinę i używać jej stosownie do swego upodobania, bo jest kaznodzieją. Dziesięcina nie należy do niego. Nie wolno mu wydawać na swoje potrzeby tego, co powinien oddać Bogu. Nie powinien popierać żadnego planu zakładającego niewłaściwe rozdysponowanie dziesięciny i darów poświęconych Bogu. Mają one zostać złożone w Jego skarbnicy i być uważane za święte i zgodnie z Jego zamierzeniem przeznaczone na Jego służbę.

Bóg pragnie, by wszyscy Jego słudzy byli skrupulatni w wypełnianiu Jego rozporządzeń. Nie wolno im zmieniać planów Pańskich przez spełnienie jakiegoś uczynku miłosierdzia, dawanie jakiegoś daru lub ofiary kierując się swoim widzimisię. Bóg wzywa wszystkich, aby poparli Jego postanowienia. On wtajemniczył nas w swój plan, a wszyscy, którzy pragną z Nim współpracować, muszą ten plan wykonywać, a nie próbować go zmieniać.

Mojżesz otrzymał od Pana polecenie: „Rozkażesz też synom izraelskim, aby przynosili ci do świecznika oliwę z oliwek, czystą, wytlóconą, aby stale można było wystawiać lampy”. [2 Mojżeszowa 27,20](#). Miała to być stała ofiara, aby dom Boży mógł być dostatecznie zaopatrzone we wszystko, co było konieczne do służby Bożej. W naszych czasach lud Boży ma pamiętać, że dom modlitwy jest własnością Pana i powinien być przedmiotem naszej szczególnej troski. Jednak fundusze na to nie mogą pochodzić z dziesięciny.

[153]

Proste, zdecydowane poselstwo zostało mi dane, abym je przekazała naszemu ludowi. Zobowiązano mnie, bym powiedziała im, że popełniają błąd wydając dziesięcinę na różne cele, które, chociaż są dobre same w sobie, nie są jednak tym, na co Pan przeznaczył dziesiątą część należącą do Niego. Ci, którzy w ten sposób zużytkują dziesięcinę, nie trzymają się rozporządzenia Pańskiego. Bóg osądzi takie postępowanie.

Niektórzy twierdzą, że dziesięcinę można wydawać na szkoły kościelne. Jeszcze inni uważają, że z dziesięciny powinni być wspomagani kolporterzy. Jednak popełnia się wielki błąd, gdy dziesięcinę przeznacza się na cel inny niż ten, który został wytknięty — utrzy-

manie kaznodziejów. Dzisiaj tam, gdzie zaledwie jest jeden powinno być na polu misyjnym stu dobrze przygotowanych pracowników.

Uroczyste zobowiązanie

Dziesięcina jest święta, zarezerwowana wyłącznie dla Boga. Ma być przyniesiona do Jego skarbnicy i przeznaczona na utrzymanie pracowników w dziele Bożym. Przez długi czas Pan był okradany, gdyż wielu nie zdawało sobie sprawy z tego, że dziesięcina Pańska jest częścią zastrzeżoną do specjalnego użytku, Niektórzy byli niezadowoleni i mówili: „Nie będę oddawał dziesięciny, gdyż nie mam zaufania co do sposobu, w jaki się nią rozporządza w Kościele”. Jednak czy chcesz okradać Boga, bo wydaje ci się, że kierownictwo dzieła nie jest w porządku? Skieruj swoje zażalenie wyraźnie i otwarcie, we właściwym duchu i do właściwych osób. Wyślij petycje domagając się uporządkowania tych spraw, w których dostrzegasz nieprawidłowości, ale nie wycofuj się z dzieła Bożego i nie okazuj się niewiernym tylko dlatego, że inni nie postępują tak, jak powinni.

[154] Przeczytaj uważnie trzeci rozdział Księgi Malachiasza i przekonaj się, co Bóg mówi o dziesięcinie. Jeśli nasze zbory staną na stanowisku zgodnym ze Słowem Pańskim i będą wierne w oddawaniu dziesięciny do Bożej skarbnicy, więcej pracowników zostanie zachęconych do podjęcia służby kaznodziejskiej. Więcej ludzi poświęci się służbie, bo nie zostaną odprawieni z kwitkiem z powodu braków finansowych. W skarbnicy Pańskiej powinno znaleźć się obfite zaopatrzenie, i znajdzie się, jeśli egoistyczne serca i ręce nie będą zatrzymywały dziesięciny albo wydawały jej na inne sprawy, nawet pośrednio związane z dziełem Bożym.

Boże środki mają być wydawane w sposób planowy i przemyślany. Dziesięcina należy do Pana, a ci, którzy manipulują nią, zostaną ukarani, stracą niebiański skarb, jeśli nie okażą skruchy i nie zmienią swojego postępowania. Niechaj dzieło nie będzie dłużej blokowane wskutek przeznaczania dziesięciny na cel inny niż ten, który Pan wytknął. Inne sprawy w dziele Bożym także wymagają zaopatrzenia w środki, ale nie z dziesięciny. Bóg się nie zmienił, a więc dziesięcina nadal ma być przeznaczana na utrzymanie służby kaznodziejskiej. Prowadzenie działalności ewangelizacyjnej na nowych

terenach wymaga większej liczby wykwalifikowanych pracowników niż teraz mamy, ale trzeba mieć środki na ich utrzymanie.

Ci, którzy pracują jako kaznodzieje, ponoszą ogromną odpowiedzialność, która zdumiewająco często bywa lekceważona. Niektórzy lubią wygłaszać kazania i wykłady, ale poza tym nie wykonują żadnej indywidualnej pracy w zborze. Istnieje wielka potrzeba uczenia ludzi o ich obowiązkach wobec Boga, zwłaszcza w kwestii wiernego oddawania dziesięciny. Nasi kaznodzieje czują się zasmuceni, gdy nie są należycie wynagradzani za swoją pracę, ale czy biorą pod uwagę to, że w skarbnicy Bożej muszą znaleźć się środki na ten cel? Jeśli nie spełnili swojego obowiązku i nie pouczyli ludzi o potrzebie wiernego oddawania Bogu tego, co należy do Niego, wówczas w skarbnicy będzie brakować środków na kontynuowanie dzieła Pańskiego.

Opiekun trzody Bożej powinien wiernie wypełnić swój obowiązek. Jeśli stoi na stanowisku, że skoro jest to przykre dla niego, to wolno mu nałożyć ten obowiązek na kogoś innego — wówczas jednak nie jest wiernym pracownikiem. Niechaj przeczyta w Księdze Malachiasza słowa Pana oskarżającego lud o okradanie Boga przez zatrzymywanie dziesięciny. Wszechmogący Bóg oświadczył tym ludziom: „Jesteście obłożeni klątwą”. [Malachiasza 3,9](#). Kiedy ten, kto usługuje słowem i nauczaniem, widzi, że ludzie przyjmują postawę ściągającą na nich przekleństwo, jakże może uchybić obowiązkowi pouczenia ich i ostrzeżenia? Każdy wyznawca powinien zostać pouczony o potrzebie wierności w oddawaniu dziesięciny. — [Testimonies for the Church IX, 246-251](#).

Rozdział 48 — Wpływ sposobu odżywiania na zdrowie

Ludzie, na których spoczywa duża odpowiedzialność, a przede wszystkim ci, którzy są stróżami spraw duchowych, powinni mieć jasny umysł, a więc muszą zachować większy niż inni umiar w jedzeniu. Nie powinni absolutnie jadać obfitych i tłustych potraw.

Każdego dnia ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach podejmują decyzje mające ważne następstwa. Często muszą szybko myśleć, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy zachowują umiar pod względem diety. Umysł wzmacnia się dzięki właściwemu używaniu sił fizycznych i psychicznych. Jeśli wysiłek nie jest nadmierny, wówczas jego efektem jest zwiększenie żywotności. Jednak bardzo często praca tych, którzy realizują ważne plany i podejmują istotne decyzje, bywa upośledzona wskutek niewłaściwego odżywiania. Chory żołądek oddziałuje na cały organizm i osłabia umysł. Często jest to przyczyną zdenerwowania, szorstkiego i niewłaściwego postępowania. Niejeden plan, który by mógł stać się błogosławieństwem dla wielu, upadł, zamiar został zaniechany, a zło wzięło górę. A to wszystko wskutek złych nawyków w jedzeniu.

Dobłą radę niechaj zechcą przyjąć ci wszyscy, którzy prowadzą siedzący tryb życia czy też pracują umysłowo, a mają dość odwagi i siły, aby zapanować nad sobą — niech w czasie posiłku jedzą dwa lub trzy rodzaje prostych pokarmów, i to tylko tyle, aby zaspokoić głód. Do tego niech dołączą ruch na świeżym powietrzu, a przekonają się, jakie osiągną korzyści. — Patrz [Śladami Wielkiego Lekarza 218](#).

Niektórzy kaznodzieje nie są w dostatecznym stopniu skrupulatni, jeśli chodzi o nawyki w sposobie odżywiania. Spożywają zbyt duże ilości pokarmu i jedzą posiłki złożone ze zbyt wielu różnych produktów spożywczych. Niektórzy są reformatorami tylko z nazwy. Nie przestrzegają zasad właściwego odżywiania, ale pobłażają sobie jedząc owoce i orzechy między posiłkami, przez co znacząco przeciążają organy trawienne.

Z powodu braku umiarkowania w jedzeniu zmysły niektórych z nich uległy przytępieniu, czyniąc ich leniwymi i sennymi. Ci kaznodzieje o bladych obliczach, cierpiący wskutek egoistycznego pobłażania apetytowi, nie są dobrymi reprezentantami reformy zdrowotnej.

Kiedy ktoś cierpi wskutek przepracowania, byłoby dla niego lepiej, gdyby zrezygnował od czasu do czasu z posiłku i dał organizmowi możliwość odpoczynku i regeneracji sił. Nasi pracownicy, broniąc reformy zdrowia, mogliby uczynić o wiele więcej swoim przykładem niż mówieniem o niej w kazaniach. Jednak kiedy życzliwie nastawieni do nich przyjaciele czynią wszystko, aby pomóc im w stosowaniu zasad reformy zdrowotnej w praktyce, oni mają silną pokusę lekceważenia tych zasad. Jednak jeśli przestaną zjadać ogromne porcje jedzenia, dodawać ostre przyprawy, pić naturalną herbatę i kawę, okażą się prawdziwymi reformatorami zdrowia.

[156]

* * * * *

Pobłażanie apetytowi przytępia i osłabia umysł oraz wypacza wzniosłe uczucia duszy. Siły umysłowe i moralne niektórych naszych kaznodziejów zostały osłabione wskutek niewłaściwego sposobu odżywiania i braku ćwiczeń fizycznych. Ci, którzy pożądamy ogromnych ilości pożywienia, nie powinni pobłażać swojemu apetytowi, ale muszą się zaprzeć samych siebie i zadbać o otrzymanie błogosławieństwa, jakie niesie z sobą aktywność fizyczna i umysłowa. Przejadanie się osłabia cały organizm człowieka, energia jest odbierana różnym organom i kierowana do przemęczonego ciągłą pracą żołądka.

Rozdział 49 — Kaznodzieje jako rzecznicy reformy zdrowia

Nasi kaznodzieje powinni dobrze znać zasady reformy zdrowia. (...) Powinni zrozumieć prawa rządzące funkcjonowaniem organizmu i ich wpływ na zdrowie umysłu i ducha. Tysiące ludzi niemal nic nie wie o tym, jak wspaniały organizm otrzymali od Boga ani o tym, jak należy o niego dbać. Uważają za ważniejsze studiowanie przedmiotów, które w praktyce mają znacznie mniejsze znaczenie. Kaznodzieje mają tu do wykonania wielkie zadanie. Jeśli zajmą w tej kwestii właściwe stanowisko, wiele będzie można osiągnąć. W swoim osobistym życiu i w swojej rodzinie powinni przestrzegać praw życia, stosując właściwe zasady zdrowego stylu życia. Wtedy będą mogli mówić rzeczowo na ten temat, kierując ludzi do tego, by coraz dalej się posuwali w reformie zdrowotnej. Jeśli sami będą chodzić w świetle, będą mogli przekazywać cenne poselstwo tym, którzy go potrzebują.

[157] Jeśli kaznodzieje połączą przedstawianie kwestii zdrowia ze swoją pracą ewangelizacyjną w zborach, ich udziałem staną się drogocenne błogosławieństwa, zdobędą również bogate doświadczenie. Ludzie muszą otrzymać światło w kwestii reformy zdrowotnej. To dzieło było długo zaniedbywane, a wielu bliskich jest śmierci, ponieważ nie otrzymali światła, które powinni mieć w tej sprawie i mogli zaniechać samolubnego folgowania swoim upodobaniom.

Przewodniczący diecezji muszą uświadomić sobie, że najwyższy czas stanąć po właściwej stronie w tej sprawie. Kaznodzieje i nauczyciele mają przekazywać innym światło, które otrzymali. Ich praca w tej dziedzinie jest nieodzowna. Bóg pomoże im. Wzmocni swych pracowników, którzy stoją stanowczo przy słusznej sprawie i nie odchodzą od prawdy i sprawiedliwości, by pobłażać wypaczonemu apetytowi. (...)

* * * * *

Światło, które Pan dał w tej kwestii w swoim Słowie, jest wyraźne, a każdy człowiek zostanie poddany próbie na wiele sposobów, by stwierdzić, czy to światło przyjął. Każdy zbór i każda rodzina potrzebują pouczenia w kwestii chrześcijańskiej wstrzemięźliwości. Wszyscy powinni wiedzieć, jak się odżywiać, by zachować zdrowie. Przed nami są ostatnie sceny historii tego świata, więc potrzeba zgodnego działania w szeregach adwentystów dnia siódmego. Ci, którzy dystansują się od wielkiego dzieła pouczenia ludzi w tej kwestii, nie idą tą drogą, którą pragnie ich prowadzić Wielki Lekarz. (...)

* * * * *

Ewangelizacja i działalność medyczno-isyjna mają iść ze sobą w parze. Głoszenie ewangelii należy połączyć z przedstawianiem zasad prawdziwej reformy zdrowotnej. Chrześcijaństwo musi się stać życiową praktyką. Potrzeba gorliwego działania w dziedzinie reformy. Prawdziwa biblijna pobożność jest oparta na miłości Boga do upadłego człowieka. Lud Boży ma kroczyć prostą drogą wywierając wpływ na serca tych, którzy szukają prawdy i pragną stanąć i działać, stojąc po właściwej stronie w tych trudnych czasach. Mamy przedstawiać ludziom zasady reformy zdrowia, czyniąc wszystko, co w naszej mocy, by prowadzić ludzi do zrozumienia potrzeby przyjęcia tych zasad i stosowania ich w praktyce. — [Testimonies for the Church VI, 376-379](#).

Rozdział 50 — Jak przedstawiać zasady reformy zdrowia

[158] Pan pragnie, by nasi kaznodzieje, lekarze i wyznawcy zachowali ostrożność i nie ponaglali tych, którzy nie znają naszej wiary, do wprowadzania gwałtownych zmian w diecie i nie wystawiali ludzi przedwcześnie na ciężką próbę. Zachowujcie zasady reformy zdrowia i niech Pan prowadzi tych, którzy są szczerego serca. Oni usłyszą i uwierzą. Pan nie wymaga też, by Jego posłańcy przedstawiali piękne prawdy zdrowego stylu życia w sposób, który może rodzić uprzedzenia. Niechaj nikt nie rzuca kłód pod nogi tym, którzy kroczą ciemną ścieżką niewiedzy. Nawet zalecając dobrą rzecz nie należy być zbyt entuzjastycznym, aby nie zniechęcić tych, którzy dopiero co usłyszeli o reformie zdrowia. Przedstawiaj zasady wstrzeźliwości w ich najatrakcyjniejszej formie.

Nie wolno nam postępować w sposób nacechowany zarozumiałością. Pracownicy, którzy wkraczają na nowy teren, by zakładać zbory, nie powinni przysparzać trudności przez zbytne eksponowanie kwestii sposobu odżywiania. Powinni być ostrożni, by nie zaostrzać kryteriów, gdyż może się okazać, że wzniosą na drodze nowo nawróconych barierę nie do pokonania. Nie popędzajcie ludzi, ale prowadźcie ich.

Gdziekolwiek prawda jest głoszona, należy także udzielać pouczeń w sprawie przygotowywania zdrowych posiłków. Bóg pragnie, by ludzie wszędzie byli uczeni przez umiejętnych nauczycieli, jak mądrze wykorzystywać dostępne produkty żywnościowe. W ten sposób zarówno ubodzy, jak i zamożniejsi mogą być uczeni, jak zdrowo się odżywiać.

Rozdział 51 — Kaznodzieja a praca fizyczna

Paweł podczas swej służby w wielkich ośrodkach starożytnej cywilizacji jako rzemieślnik pracował na swoje utrzymanie, mimo że w tym samym czasie starał się ostrożnie przedstawiać dopiero co nawróconym osobom wyraźne nauki Pisma, dotyczące właściwego sposobu wspierania dzieła Bożego.

W jego sprawozdaniu z głoszenia Słowa Bożego w Tesalonicie pierwszy raz czytamy o tym, że pracował fizycznie, zarabiając na swoje utrzymanie. Pisząc do wiernych z tego zboru przypomniał im, że mógł być dla nich ciężarem, lecz nie był. „Wszak pamiętacie, bracia, trud nasz i mozół; pracując nocą i dniem, aby dla nikogo z was nie być ciężarem, głosiliśmy wam ewangelię Bożą”. [1 Tesaloniczan 2,9](#). I ponownie w swoim drugim liście, pisząc o sobie i swoich współpracownikach, oświadczył: „U nikogo nie jedliśmy darmo chleba, ale w trudzie i znoju we dnie i w nocy pracowaliśmy, żeby dla nikogo z was nie być ciężarem; nie dlatego, jakobyśmy po temu prawa nie mieli, ale dlatego, że wam siebie samych daliśmy za przykład do naśladowania”. [2 Tesaloniczan 3,8.9](#).

Kiedy Paweł pierwszy raz odwiedził Korynt, znalazł się wśród ludzi nieufnych, skłonnych podejrzewać każdego obcego o zabiegi, mające na celu tylko dobro osobiste. Grecy zamieszkujący wybrzeże byli dobrymi rzemieślnikami. Ćwiczyli się w sztuce prowadzenia zyskownych interesów tak długo, aż wreszcie uwierzyli, że zysk jest rzeczą pobożną, a zagarnianie pieniędzy — obojętnie w jaki sposób — stanowi czyn godny zalecenia. Paweł znał ich usposobienie, dlatego nie chciał dać nikomu najmniejszego powodu do mówienia, iż głosi ewangelię dlatego, że pragnie się wzbogacić. Mógł uczciwie według przysługującego mu prawa prosić o wsparcie swych słuchaczy z Koryntu, ale nie chciał z tego prawa korzystać, ażeby jego użyteczność jako kaznodziei i odnoszone powodzenie nie wywołały podejrzeń, iż głosi ewangelię dla osobistego zysku. Chciał wykorzystać każdą sposobność, ażeby zapobiec snuciu takich

[159]

przypuszczeń i nigdy nie dopuścić do tego, żeby zniweczyć wpływ swego poselstwa.

Wkrótce po przybyciu do Koryntu Paweł znalazł tam „pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który świeżo przybył z Italii” oraz Pryscyllę, jego żonę. Paweł „uprawiał to samo rzemiosło”. Akwila i Pryscylla, skazani na wygnanie dekretem Klaudiusza, który rozkazał wszystkim Żydom opuścić Rzym, przybyli do Koryntu i tu zaczęli wytwarzać namioty. Paweł wypytywał o nich i obserwował ich, a po stwierdzeniu, że trwali w bojaźni Bożej i starali się unikać złych wpływów otoczenia, „zamieszkał u nich i pracowali razem (...). A w każdy sabat rozprawiał w synagodze i starał się przekonać zarówno Żydów, jak i Greków”. [Dzieje Apostolskie 18,2-4](#).

Paweł, w czasie długiego okresu służby w Efezie, gdzie przez trzy lata głosił ewangelię, trudnił się jednocześnie rzemiosłem. W Efezie i w Koryncie wspierali apostoła swą obecnością Akwila i Pryscylla, którzy pod koniec jego drugiej podróży misyjnej towarzyszyli mu w powrotnej drodze do Azji.

Byli i tacy, którzy nalegali na Pawła, aby porzucił fizyczną pracę, twierdząc, iż nie przystoi ona kaznodziei ewangelii. Dlaczego Paweł, kaznodzieja najwyższej rangi, miał łączyć pracę fizyczną z głoszeniem Słowa? Czyż robotnik nie jest wart należnej mu zapłaty? Dlaczego miał spędzać na wytwarzaniu namiotów czas, który mógłby poświęcić na lepsze zajęcie?

[160] Paweł nie uważał jednak tak spędzonego czasu za stracony. Pracując z Akwilą pozostawał zawsze w łączności z wielkim Nauczycielem, nie tracił żadnej sposobności dania świadectwa o Zbawicielu i pomagał tym, którzy potrzebowali pomocy. Umysł apostoła biegł ku wyżynom duchowej wiedzy. Udzielał swym współpracownikom wskazówek co do postępowania w duchowych sprawach, dając także przykład pracowitości i sumienności. Paweł był pracownikiem szybkim, zręcznym, doświadczonym w interesach, był płomienny duchem i służył Panu. Patrz [Rzymian 12,11](#). Pracując w swoim zawodzie, miał przystęp do takiej grupy ludzi, do których inaczej nie mógłby dotrzeć. Pokazał swym współtowarzyszom, że zręczność w sztuce rzemiosła jest darem Boga, który udziela tych darów i mądrości, by z nich zrobić właściwy użytek. Uczył, że nawet codziennym trudem powinniśmy czcić Boga. Zmęczone dłonie potwierdzały wzniosłość wypowiedzi tego chrześcijańskiego kaznodziei.

Jeśli dziś wydaje się kaznodziejom, że cierpią trud i niedostatek w sprawie Chrystusa, niechże w wyobraźni przeniosą się do warsztatu Pawła. Niech pomyślą, że kiedy ów wybrany mąż Boży ciął płótno, pracował na chleb, który sprawiedliwie zarobił swą pracą apostołską.

Praca nie jest przekleństwem, lecz błogosławieństwem. Niedbalstwo i opieszałość niszczą pobożność i zasmucają Ducha Bożego. Woda w kałuży jest wstrętą, ale czysty, wartki strumień niesie zdrowie i radość wszędzie tam, gdzie przepływa. Paweł wiedział, że ci, którzy zaniedbują pracę fizyczną, wkrótce osłabną. Pragnął pouczyć młodych kaznodziejów, że dzięki pracy, dzięki ćwiczeniu swych ścięgien i mięśni, będą potrafili znosić trudy i niedostatek, jakie ich czekają pracując ewangelizacyjnie. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że jego własne nauczanie będzie pozbawione siły i żywotności, jeśli nie zadba o to, by wszystkie części organizmu były właściwie wycwiczone.

Nie wszyscy jednak, którzy czują się powołani do głoszenia, powinni być zachęcani do tego, by natychmiast uzależnić siebie i swoją rodzinę od stałej, finansowej pomocy ze strony zboru. Istnieje niebezpieczeństwo, że osoby o niewielkim doświadczeniu można zepsuć pochlebstwami czy nierozsądnym zachęcaniem do oczekiwania pełnego wsparcia, podczas gdy one ze swej strony nie czynią żadnego poważnego wysiłku. Środki poświęcone na rozwój sprawy Bożej nie powinny być używane na opłacenie ludzi, którzy pragną być kaznodziejami jedynie dlatego, że mogą otrzymać pomoc, a tym samym zaspokoić swoje pragnienie łatwego życia.

Młodzi ludzie, którzy pragną rozwijać swoje zdolności w służbie kaznodziejskiej, znajdą pomocne wskazówki co do tego analizując przykład Pawła podczas jego pobytu w Tesalonice, Koryncie, Efezie i w innych miejscowościach. Chociaż był on niezrównanym mówcą i mężem wybranym przez Boga do szczególnego dzieła, nigdy nie wynosił się i nie odmawiał poświęcenia się sprawie, którą miłował. W swoim liście do Koryntian pisał: „Aż do tej chwili cierpimy głód i pragnienie, i jesteśmy nadzy, i policzkowani, i tułamy się. I trudzimy się pracą własnych rąk; spotwarzają nas, my błogosławimy; prześladują nas, my znosimy”. [1 Koryntian 4,11.12](#).

Paweł, jeden z największych nauczycieli wśród ludzi, z radością spełniał zarówno swe najdrobniejsze, jak i najpoważniejsze

obowiązki. Gdy w czasie służby dla Mistrza okoliczności zdawały się tego wymagać chętnie wykonywał swoje rzemiosło. Niemniej jednak był zawsze gotów odłożyć swe świeckie zajęcia, aby wyjść naprzeciw wrogom ewangelii lub wykorzystać nadarzającą się sposobność zdobycia dusz dla Chrystusa. Jego gorliwość i pracowitość są wyraźną naganą dla tych, którzy są leniwi i unikają trudności. — Patrz [Działalność apostołów 210-215](#).

* * * * *

Zaniedbanie przez naszych kaznodziejów proporcjonalnego rozwijania wszystkich części ciała sprawia, że niektóre z narządów są przemęczone, podczas gdy inne są słabe z powodu braku aktywności. Jeśli tylko niektóre części są eksploatowane, nieuchronnie ulegną przemęczeniu i znacznemu osłabieniu.

Wszystkie siły umysłu i wszystkie mięśnie mają pełnić swoje ważne funkcje i muszą być równomiernie rozwijane, by zachować zdrowie i żywotność. Każda część ciała ma pewne zadania do wykonania w organizmie. Każdy trybik w tej maszynie musi być sprawny i działać. Wszystkie zdolności zazębiają się o siebie i wszystkie muszą być używane, aby właściwie się rozwijały. — [Testimonies for the Church III, 310](#).

Rozdział 52 — Obowiązek troszczenia się o zdrowie

Serce pęka mi z bólu, gdy widzę tak wielu słabych kaznodziejów, tak wielu złożonych chorobą, tak wielu przedwcześnie schodzących do grobu — ludzi, którzy nieśli ciężar odpowiedzialności za dzieło Boże i wkładali całe serce w tę pracę. Świadomość, że muszą przerwać działalność w dziele, które umiłowali, była dla nich znacznie bardziej bolesna, niż cierpienia spowodowane chorobą, a nawet myśl o przedwczesnej śmierci.

Nasz niebiański Ojciec nie uciska ani nie zasmuca ludzi. On nie jest sprawcą chorób i śmierci. On jest źródłem życia. Pragnie, by ludzie żyli, więc dlatego przekonuje ich, by byli posłuszni prawom życia i zdrowia, aby mogli żyć.

Ci, którzy przyjmują prawdę na obecny czas i są przez nią uświęceni, chcą objawiać prawdę w swoim życiu i charakterze. Mają głębokie pragnienie, by inni mogli ujrzeć światło i radować się nim. Kiedy prawdziwy sługa ewangelii wyrusza niosąc cenne ziarno, sięgając wśród łez i modlitwy, ciężar dzieła mocno nadweręża siły jego umysłu i serca. Nie może pracować bez przerwy, wyężdżając wszystkie siły, gdyż szybko się przemęczy i wyczerpie. Siła i skuteczność są niezbędne w każdym dziele. Od czasu do czasu potrzebne jest ponowne zaopatrzenie w stare i nowe rzeczy ze skarbnicy Słowa Bożego. Dzięki temu życie i moc zostaną przekazane słuchaczom. Bóg nie chce, byś tak wyczerpał się pracą, iż twoje życie utraci świeżość.

[162]

Ci, którzy ciągle wykonują pracę umysłową, czy to studiując, czy wygłaszając kazania, potrzebują odpoczynku i odmiany. Gorliwy student stale nadweręża swój umysł i często zaniedbuje ćwiczenia fizyczne, wskutek czego jego organizm jest coraz słabszy, a siły umysłu wyczerpują się. W ten sposób traci on możliwość wykonania dzieła, które mógłby wykonać, gdyby wykazywał roztropność w postępowaniu.

Gdyby kaznodzieje pracowali rozsądnie, dbając zarówno o ćwiczenie umysłu, jak i ciała, nie byłiby tak podatni na choroby. Gdyby

wszyscy nasi pracownicy mieli możliwość poświęcenia kilku godzin dziennie na pracę fizyczną na świeżym powietrzu i nie żałowaliby czasu, by to czynić, byłoby to dla nich wielkim błogosławieństwem. Dzięki temu mogliby lepiej spełniać obowiązki związane z ich powołaniem. Jeśli nie mają czasu na odprężenie, mogą planować i modlić się w czasie wykonywania pracy fizycznej, a potem wrócić do swoich zadań z nowymi siłami cielesnymi i duchowymi.

Niektórzy z naszych kaznodziejów sądzą, że codziennie muszą wykonać jakąś pracę, aby mieli co napisać w sprawozdaniu wysyłanym do diecezji. Wskutek tych nieprzemyślanych wysiłków, ich działania są słabe i nieskuteczne. Powinni mieć okresy odpoczynku, zupełnego wytchnienia od męczącej pracy. Jednak nic nie zastąpi codziennej porcji wysiłku fizycznego.

Bracia, kiedy poświęćcie czas na uprawianie ogrodu, by zapewnić ciału niezbędny wysiłek fizyczny, by być w dobrej formie, czynicie dzieło Boże w takim samym stopniu, jak wtedy, gdy prowadzicie spotkania ewangelizacyjne. Bóg jest naszym Ojcem. On miłuje nas i nie wymaga, by ci, którzy Mu służą, zaniedbywali swoje ciała.

[163] Inną przyczyną złego zdrowia i braku skuteczności w pracy jest niestrawność. Nie jest możliwe, by mózg dobrze funkcjonował, gdy układ trawienny jest nadwężony. Wielu zjada pośpiesznie posiłki składające się ze zbyt dużej liczby różnych produktów, co doprowadza do wojny w żołądku, wskutek czego cierpi mózg. Należy także unikać spożywania niezdrowych produktów, a także przejadania się, i to nawet zdrowym pożywieniem.

Wielu jada nieregularnie, nie bacząc na zasady zdrowego odżywiania. Wskutek tego ich umysły ulegają przytępieniu. Jak to możliwe, by ludzie zostali uhonorowani boskim oświeceniem, skoro są tak niedbali w swych nawykach i tak bardzo lekceważą światło, jakiego Bóg udzielił w kwestii odżywiania?

Bracia, czy nie czas, byście nawrócili się i zaprzestali egoistycznego pobłażania wypaczonemu apetytowi? „Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślepie, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umar-

twiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,24-27](#).

Zbyt uboga dieta

Jednakże nie powinniście sądzić, że waszym obowiązkiem jest odżywiać się bardzo skromnie. Sami musicie rozpoznać, co powinniście jeść, jakiego rodzaju pożywienie jest dla was najlepsze, a następnie trzymać się tego, co dyktuje wam rozsądek i sumienie. W czasie posiłku porzućcie troski i przygnębiające myśli. Nie spieszcie się, ale jedzcie powoli i z radością, a wasze serca niech będą pełne wdzięczności dla Boga za wszystkie Jego błogosławieństwa. Nie przystępuj do pracy umysłowej natychmiast po posiłku. Zamiast tego zażywaj umiarkowanego ruchu na świeżym powietrzu i daj żołądkowi czas na rozpoczęcie jego pracy.

Nie są to sprawy mało znaczące. Musimy na nie zważać, jeśli zależy nam na tym, by praca w poszczególnych dziedzinach dzieła przebiegała sprawnie i we właściwy sposób. Charakter i skuteczność pracy zależą w znacznym stopniu od fizycznego stanu pracowników. Wiele posiedzeń ważnych komitetów odbywało się w niewłaściwej atmosferze wskutek niestrawności, na którą cierpieli uczestnicy. Wiele kazań miało smutny, przygnębiający wydźwięk z powodu niestrawności kaznodziejów.

Zdrowie jest nieocenionym błogosławieństwem i ma ściślejszy związek z sumieniem i pobożnością, niż wielu to sobie uświadamia. Stan zdrowia ma bezpośredni wpływ na zdolność działania. Każdy kaznodzieja powinien wiedzieć, że jeśli ma być wiernym opiekunem trzody Pańskiej, musi zachować wszystkie swoje siły w stanie umożliwiającym mu jak najlepsze pełnienie służby. [164]

Nasi pracownicy powinni w praktyce stosować zasady zdrowego stylu życia. Czytajcie najlepsze książki na ten temat i uważajcie za swój obowiązek przestrzeganie tego, co rozum wskazuje wam jako słuszne.

* * * * *

Pan wskazał mi, że wielu ludzi zostanie uratowanych przed fizyczną, umysłową i moralną degradacją dzięki praktycznemu wpływowi reformy zdrowia. Należy organizować wykłady i publikować

książki o tematyce zdrowotnościowej. Zasady reformy zdrowia zostaną dobrze przyjęte i wielu ludzi (...) krok po kroku przyjmie szczególne prawdy przeznaczone na obecny czas. — [Testimonies for the Church VI, 378.379.](#)

Rozdział 53 — Niebezpieczeństwo przepracowania

Kiedy apostołowie wrócili z pierwszej wyprawy misyjnej, Zbawiciel rozkazał im: „Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco”. [Marka 6,31](#). Pracując dla ludzi zużyli wszystkie siły, wskutek czego byli wyczerpani fizycznie i umysłowo. Ich obowiązkiem było odpocząć.

Dzisiaj, tak samo jak do pierwszych uczniów, Chrystus kieruje słowa pełne współczucia do swoich współpracowników. „Idźcie na osobność (...) i odpocznijcie nieco” — mówi do zmęczonych i utrudzonych. Nerozsądne jest pozostawanie w ciągłym napięciu i podnieceniu w związku z pracą, nawet gdy służy się duchowym potrzebom ludzi. W ten sposób zaniedbuje się osobistą pobożność, a siły umysłu, duszy i ciała ulegają nadwreżeniu. Od sług Chrystusa wymaga się wyrzeczeń i ponoszenia ofiar, ale Bóg pragnie, by wszyscy uczyli się zasad zdrowia i kierowali się rozsądkiem w pracy dla Niego, aby chronić życie, którym ich obdarzył.

Choć Jezus czynił cuda i wyposażył swoich uczniów w moc czynienia cudów, to jednak rozkazał swoim zmęczonym sługom pójść na ustronne miejsce i odpocząć. Kiedy stwierdził, że żniwo jest wielkie, a robotników mało, nie rozkazał swoim uczniom nieustannie pracować, ale powiedział: „Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje”. [Mateusza 9,38](#). Bóg wyznaczył każdemu jego zadania, stosownie do posiadanych przez niego sił i umiejętności, i nie chce, aby tylko nieliczni dźwigali cały ciężar odpowiedzialności, podczas gdy inni nic nie robią i wiodą beztroskie, leniwe życie.

Słudzy Chrystusa nie mogą narażać na szwank swego zdrowia. [165] Niech nikt nie waży się pracować aż do zupełnego wyczerpania, przez co w przyszłości mógłby stać się nieużytecznym. Nie staraj się w jeden dzień zrobić tego, co masz do zrobienia w dwa dni. Może się okazać, że ci, którzy pracują starannie i mądrze, wykonają więcej, niż ci, którzy tak wyczerpali swoje siły fizyczne i umysłowe, iż nie mają już żadnego zapasu.

Dzieło Boże ma zasięg ogólnoswiatowy. Wymaga więc wykorzystania każdej odrobiny zdolności i siły, jakie posiadamy. Istnieje niebezpieczeństwo, że Boży słudzy nadwerężą swoje siły widząc pola dojrzałe do żniwa. Jednak Pan nie chce, by tak się stało. Kiedy Jego słudzy uczynią wszystko, co w ich mocy, mogą powiedzieć: Rzeczywiście, dzieło jest wielkie, a robotników mało, jednak Bóg „wie, jakim tworem jesteśmy, pamięta, żeśmy prochem”. [Psalmów 103,14](#).

Brak wstrzeźliwości w jedzeniu i piciu, w pracy, przesada niemal w każdej dziedzinie życia widoczne są na każdym kroku. Ci, którzy podejmują mordercze wysiłki, by w krótkim czasie dokonać bardzo wiele, i pracują intensywnie nawet wtedy, gdy rozsądek mówi im, że powinni odpocząć, nie zyskają wiele. Wyczerpią siłę, która jest im potrzebna na przyszłość. Może się okazać, że brakuje im energii, którą tak bezmyślnie szafowali. Siły fizyczne opuszczają ich, a w ślad za nimi zaniknie także siła umysłu. Zabraknie ich wtedy, kiedy będą najbardziej potrzebne.

Każdego dnia mamy obowiązki do wypełnienia, każdego dnia ciąży na nas jakaś odpowiedzialność, ale zadania na jutro nie mogą być wciskane w plan zajęć na dziś. Bóg jest miłosierny, pełen współczucia i rozsądny w swoich wymaganiach. Nie żąda od nas, byśmy wybrali taki sposób działania, który doprowadzi nas do utraty zdrowia fizycznego i nadweręży siły umysłu. On nie chce, byśmy pracowali pod presją i zamęczali się, padając z wyczerpania, tak że w końcu system nerwowy odmówi posłuszeństwa.

Zachodzi potrzeba, by wybrani przez Boga pracownicy usłuchali polecenia i udali się na osobność, gdzie mogą odpocząć. Życie wielu cennych ludzi zostało przedwcześnie zakończone wskutek lekceważenia tego polecenia. Byli tacy, którzy mogli żyć o wiele dłużej i służyć sprawie Bożej w kraju i na misjach zagranicznych, gdyby tylko w porę uświadomili sobie, że potrzebują odpoczynku. Ci pracownicy widzieli, że żniwo jest wielkie i potrzeba pracowników, więc postanowili, że muszą pracować za wszelką cenę. Kiedy organizm protestował, nie zwracali na to uwagi, ale zdwajali wysiłki, aż w końcu Bóg położył ich do grobu, aby odpoczęli, aż do chwili, gdy rozlegnie się głos trąby ostatecznej i powoła sprawiedliwych do nieśmiertelności.

Kiedy pracownik jest pod silną presją trosk i zmartwień oraz przepracowuje się fizycznie i umysłowo, powinien usunąć się na bok i odpocząć, nie z powodu samolubnego pobłażania sobie, ale by lepiej przygotować się do wypełniania obowiązków w przyszłości. Nasz wróg jest czujny i zawsze nas prześladowuje, gotów skorzystać z każdej słabości, która spowoduje, że jego pokusy okażą się skuteczne. Kiedy umysł jest przemęczony, a ciało osłabione, kusiciel wystawia człowieka na najsilniejsze pokusy. Niechaj pracownik ostrożnie szafuje swoimi siłami, a kiedy jest zmęczony i utrudzony, niech usunie się w spokojne miejsce, aby spędzić czas z Jezusem.

Nie mówię tego do tych, którzy udają wiecznie zmęczonych i twierdzą, że ponoszą największe ciężary. Ci, którzy nie pracują, nie potrzebują odpoczynku. Zawsze znajdują się tacy, którzy nie lubią się wysilać i nie są wierni w wypełnianiu swoich obowiązków. Lubią mówić o tym, jak męcząca jest ich praca, ale nawet nie wiedzą, co znaczy prawdziwy wysiłek. Ich działalność przynosi mierne wyniki.

Chrystus kierował swoje słowa pełne troski do tych, którzy są naprawdę utrudzeni w służbie Pańskiej, a nie do tych, którzy zawsze się oszczędzają. Także i dzisiaj kieruje te słowa do tych, którzy zapominają o sobie, pracują dochodząc do kresu swoich możliwości i żałują, że nie mogą uczynić więcej, a w swojej gorliwości nadwężają swoje siły, Zbawiciel mówi: „Idźcie na osobność (...) i odpocznijcie nieco”.

* * * * *

Życie wszystkich ludzi pozostających pod wpływem Boga ukazuje, że nie ma w nim harmonii ze światem, jego obyczajami czy praktykami; każdy też powinien zdobyć własne doświadczenia w poznawaniu woli Bożej. Każdy z nas powinien indywidualnie wsłuchiwać się w to, co Bóg do nas mówi. Gdy wszystkie inne głosy są wyciszone i stoimy przed Nim w spokoju, milczenie duszy czyni głos Boga bardziej wyraźnym. Pan mówi: „Przestańcie i poznajcie, żem Ja Bóg”. [Psalmów 46,11](#). Tu tylko możliwe jest znalezienie prawdziwego odpoczynku i tu znajduje się źródło przygotowania dla wszystkich pracujących ku chwale Bożej. Wśród spieszącego tłumu i napięć intensywnej pracy dusza, która w ten sposób doznała odnowienia, zostanie otoczona atmosferą światłości i pokoju. Życie

takie będzie tchnąć wonnością i objawi światu boską moc, która dosięgnie ludzkich serc. — [Życie Jezusa 260](#).

Część 7 — Pomoc w dziele ewangelii

[167]

„Któż jest tak mądry, coby to wyrozumiał?” [Jeremiasza 9,12 \(BG\)](#).

Rozdział 54 — Studiowanie Biblii

Kaznodzieje, którzy chcą skutecznie pracować dla zbawienia bliźnich, muszą pilnie studiować Biblię i gorliwie się modlić. Ci, którzy starają się uczyć innych Słowa Bożego, grzeszą, jeśli zaniedbują się w studiowaniu tego Słowa. Czy prawdy, w które wierzą, mają moc? Jeśli tak, to muszą je umiejętnie przedstawić. Powinni wyraźnie i z mocą szerzyć swoje poglądy. Ze wszystkich ludzi na ziemi, ci, którzy zwiastują poselstwo na obecny czas, powinni najlepiej rozumieć Biblię i być wszechstronnie zapoznani z dowodami swej wiary. Ten, kto nie posiada głębokiej znajomości Słowa żywota, nie ma prawa pouczać innych o drodze do nieba.

Biblia jest naszą regułą wiary i nauki. Nic tak nie pobudza umysłu i nie wzmacnia intelektu jak studiowanie Słowa Bożego. Żadna inna książka nie ma takiej mocy uwznioślenia myśli i rozwijania zdolności jak Biblia, pełna wielkich, poruszających prawd. Gdyby Słowo Boże było należycie studiowane, ludzie mieliby rozległe horyzonty umysłowe, odznaczałoby się szlachetnością charakteru i wytrwałością w dążeniu do celu rzadko spotykanymi w naszych czasach.

Tysiące ludzi usługujących za kazalnicą wykazuje brak zasadniczych cech umysłu i charakteru, ponieważ nie studiują, tak jak powinni, Pisma Świętego. Zadowolają się powierzchowną znajomością prawd Słowa Bożego i wolą ponieść wielką stratę niż pilnie szukać ukrytego skarbu.

[168] Psalmista oświadczył: „W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie”. [Psalmów 119,11](#). A Paweł napisał do Tymoteusza: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. [2 Tymoteusza 3,16-17](#).

Życie Boże, które daje życie światu, jest w Jego słowie. Słowem swoim Jezus uzdrawiał i wyrzucał demony. Słowem swoim uciszył

morze i wzbudzał umarłych do życia, a lud poświadczał, iż Jego słowo było pełne mocy. Mówił On słowo Boże, podobnie jak wtedy, gdy przemawiał do pisarzy Starego Testamentu. Cała Biblia jest objawieniem Chrystusa. Jest też naszym jedynym źródłem mocy.

To słowo nie nakazuje bierności. Otwiera przed sumiennym poszukiwaczem możliwości działania. Nie pozostawia ludzi w niepewności, bez celu w życiu, ale stawia przed nimi największe wyzwanie — zdobywanie dusz dla Chrystusa. Daje do rąk lampę oświetlającą drogę do nieba. Opowiada o niezmiernych bogactwach, skarbach, których wartość przechodzi wszelkie pojęcie.

Słowo Boże jest standardem charakteru. Dając swoje Słowo Bóg powierzył nam wszystkie prawdy potrzebne do zbawienia. Tysiące ludzi piło wodę z tej studni żywota, a jednak jej zapasy w najmniejszym stopniu nie zostały uszczuplone. Tysiące ludzi dzięki studiowaniu tego Słowa ujrzało Pana, a patrząc na Niego zostało przemienionych na Jego podobieństwo. Jednak ci wszyscy pilni poszukiwacze prawdy nie wyczerpali wielkich i świętych tematów Słowa Bożego. Dzisiaj nowe zastępy mogą zaangażować się w dzieło badania tajemnic zbawienia.

Kiedy sługa Boży studiuje życie Chrystusa i rozmyśla o charakterze Jego misji, każde kolejne poszukiwanie pozwala mu odkryć coś, co do tej pory było dla niego niezrozumiałe. Temat jest niewyczerpany. Studiowanie znaczenia inkarnacji Chrystusa, Jego pojednawczej ofiary i pośredniczej służby będzie pochłaniać umysł pilnego studenta w nieskończoność, a patrząc ku niebu będzie on wołać: „Zaprawdę wielka jest tajemnica pobożności”. [1 Tymoteusza 3,16 \(BG\)](#).

Mówimy o poselstwie pierwszego i drugiego anioła, i myślimy, że mamy także pewne zrozumienie poselstwa trzeciego anioła. Jednak jak długo zadowalać się będziemy połowiczną wiedzą, nie będziemy w stanie zdobyć gruntownej znajomości prawdy. Ten, kto głosi Słowo żywota, musi poświęcać czas na studiowanie Biblii i badanie własnego serca. Zaniedbywanie tych rzeczy doprowadzi do tego, że nie będzie wiedział, jak służyć potrzebującym. Pilny, pokorny uczeń, poszukujący z gorliwością modlitwą i studiowaniem prawdy, która jest w Jezusie, z pewnością zostanie wynagrodzony. Szuka bowiem pomocy nie w ideach świeckich pisarzy, ale u Źródła

mądrości i wiedzy. Pod kierunkiem Ducha Świętego i przy wsparciu ze strony aniołów Bożych zdobywa dokładne zrozumienie prawdy.

Nie dzięki mocy ludzkich przedstawicieli prawda będzie znajdować drogę do umysłów słuchaczy, „lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#). To nie temperament czy elokwencja tego, kto głosi słowo, czyni jego dzieło skutecznym. Paweł mógł siać, a Apollos podlewać, ale Bóg dawał wzrost. Sukces w pracy kaznodziei uzależniony jest od jego znajomości Słowa Bożego i poddania się woli Bożej.

Serce, które przyjmuje Słowo Boże, nie jest jak wyparowująca kałuża czy jak dziurawa cysterna, które tracą zebraną w nich wodę. Jest jak górski strumień zasilany z pewnego źródła, którego chłodne, krystaliczne wody płyną po skałach dając odświeżenie zmęczonym i gasząc pragnienie utrudzonych.

Znajomość prawd Pisma Świętego sprawi, że nauczyciel prawdy będzie miał kwalifikacje na reprezentanta Chrystusa. Duch nauk Zbawiciela nada siłę i trafność jego nauczaniu i modlitwie. Taki pracownik nie będzie wygłaszał płytkich, pozbawionych życia kazań, nie będzie powtarzał wyuczonych na pamięć przemówień, ponieważ jego umysł będzie stale otwarty na oświecenie przez Ducha Świętego.

Chrystus powiedział: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny. (...) Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. (...) Duch ożywia. (...) Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,54.57.63](#).

Kiedy słudzy Boży naprawdę znają znaczenie tych słów, wówczas ich służba nosi znamiona wiecznego życia. Zaniechają oni wygłaszania nudnych kazań. Fundamentalne prawdy ewangelii będą przedstawiać w nowym świetle. Będą spoglądać innymi oczyma na prawdę, z wyrazistością i mocą, co będzie widoczne dla wszystkich. Ci, którzy mają przywilej pełnić taką służbę, jeśli tylko poddadzą się wpływowi Ducha Świętego, odczują ożywczą moc nowego życia. Ogień Bożej miłości zostanie w nich rozpalony. Ich zdolności zostaną rozwinięte, aby mogli rozpoznać piękno i majestat prawdy.

Kaznodzieja, który czyni Słowo Boże swoim stałym towarzyszem, będzie wciąż odkrywał nowe piękno prawdy. Duch Chrystusa zstąpi na niego, a Bóg będzie przez niego działał, by nieść pomoc

innym ludziom. Duch Święty napełni jego umysł i serce nadzieją, odwagą i biblijnymi przykładami, a on będzie to przekazywał bliźnim, których naucza.

* * * * *

W Biblii mamy nieomylną radę Bożą. Jej nauki, stosowane w praktycznym życiu, przygotowują ludzi do spełnienia każdego obowiązku. Jest ona głosem Bożym przemawiającym codziennie do człowieka. (...) Dziełem Ducha Świętego jest oświecenie umysłu pogrążonego w ciemności, zmiękczenie egoistycznego, kamiennego serca, przełamanie buntowniczego nastawienia i uratowanie człowieka od destruktywnego wpływu świata. Chrystus modlił się za swoich uczniów: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą”. Miecz Ducha, którym jest Słowo Boże, przeszywa serce grzesznika i rozcina je. Kiedy teoria prawdy jest powtarzana, ale pozbawiona jej świętego wpływu działającego na serce mówcy, nie ma mocy nad słuchaczami, ale zostaje odrzucona jako błąd, a mówca czyni siebie odpowiedzialnym za zgubę tych, do których przemawia. — [Testimonies for the Church IV, 441](#).

Rozdział 55 — Osobista modlitwa

Modlitwa w rodzinie i modlitwa publiczna odgrywają wielką rolę, jednak życie duszy jest podtrzymywane dzięki osobistej łączności z Bogiem. To właśnie wtedy, gdy Mojżesz przebywał na górze z Bogiem, został mu ukazany w wizji wzór wspaniałego budynku, który miał się stać siedzibą chwały Bożej. Na górze z Bogiem — w miejscu osobistej łączności — mamy rozmyślać o Jego wspaniałym ideale dla ludzkości. W ten sposób zostajemy uzdolnieni do takiego kształtowania budowli naszego charakteru, iż możliwe staje się spełnienie wobec nas obietnicy: „Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim”. [2 Koryntian 6,16](#).

Wykonując codzienną pracę powinniśmy wznosić duszę w modlitwie do Boga. Te ciche błagania niby woń kadzidła płyną przed tron łaski, a wróg ponosi porażkę. Chrześcijanin, którego serce jest w ten sposób utwierdzone w Bogu, nie może być pokonany. Żadne ataki złego nie zamącą jego pokoju. Wszystkie obietnice Słowa Bożego, cała moc łaski Bożej, wszystkie zasoby Jahwe są poręczeniem jego wyzwolenia. W ten sposób Henoch chodził z Bogiem. Bóg był przy nim i pomagał mu w każdej potrzebie.

[171] Słudzy Chrystusa muszą czuwać w modlitwie. Mogą z odwagą przychodzić do tronu łaski, podnosząc ku Bogu ręce bez gniewu czy wątpliwości. W wierze mają prosić niebiańskiego Ojca o mądrość i łaskę, aby wiedzieli, jak pracować i postępować z ludźmi.

Modlitwa jest oddechem duszy. Jest tajemnicą duchowej mocy. Żadne inne środki łaski nie mogą jej zastąpić, a zdrowie duchowe jest od niej uzależnione. Modlitwa sprawia, że serce pozostaje w bliskim kontakcie ze Źródłem życia oraz wzmacnia ścięgna i mięśnie doświadczenia religijnego. Zaniedbanie modlitwy albo modlenie się w sposób chaotyczny i niesystematyczny prowadzi do rezygnacji z polegania na Bogu. Duchowe siły tracą żywotność, a religijne doświadczenie zostaje pozbawione zdrowia i wigoru.

Jedynie przy ołtarzu Bożym możemy zapalić nasze pochodnie Bożym ogniem. Jedynie Boże światło może ujawnić naszą małość, niekompetencję, ograniczoność ludzkich możliwości i dać nam jasną wizję doskonałości i czystości Chrystusa. Jedynie patrząc na Jezusa możemy doznać chęci stania się podobnymi do Niego. Jedynie widząc Jego sprawiedliwość, możemy jej łaknąć i pragnąć. Jedynie gdy prosimy w gorliwej modlitwie, Bóg spełni nasze serdeczne pragnienia.

Boży posłańcy muszą trwać przy Chrystusie, aby mogli skutecznie działać. Pewna starsza niewiasta z Lancashire słuchała, jak jej sąsiedzi przytaczali powody odnoszenia sukcesów w pracy miejscowego kaznodziei. Ludzie ci mówili o talentach, stylu przemawiania, sposobie bycia. W pewnej chwili kobieta ta zabrała głos i powiedziała: „Nie. To nie tak. Powiem wam, dlaczego on ma takie powodzenie w pracy. Wasz kaznodzieja żyje blisko Wszechmogącego”.

Kiedy ludzie są tak poświęceni jak Eliasza i mają taką jak on wiarę, Bóg objawi się im tak samo, jak objawił się jemu. Kiedy ludzie będą się modlić do Boga tak jak Jakub, uzyskają podobne rezultaty. Moc Boża zstąpi w odpowiedzi na modlitwę wiary.

Ponieważ życie Jezusa było życiem ciągłej ufności, podtrzymywanej stałą łącznością z Ojcem, Jego służba na rzecz królestwa niebios była bez zarzutu. Codziennie wystawiany na pokusy, ciągle spotykający się ze sprzeciwem ze strony przywódców narodu, Chrystus wiedział, że musi wzmacniać swoje człowieczeństwo przez modlitwę. Aby być błogosławieństwem dla ludzi, musiał trwać w łączności z Bogiem, otrzymując od Niego energię, moc do uzbrojenia się w wytrwałość i wykazywania stanowczości.

Zbawiciel szukał samotności w górach, gdzie mógł trwać w łączności z Ojcem. W ciągu dnia gorliwie pracował dla ratowania ludzi od zagłady. Uzdrawiał chorych, pocieszał zasmuconych, wzbudzał martwych do życia, niósł nadzieję zrozpaczonym. Kiedy kończył pracę pod koniec dnia, każdego wieczora oddalał się od zgiełku miasta i skłaniał kolana w modlitwie do Ojca. Niejednokrotnie modlił się zanosząc prośby przez całą noc. Te spotkania z Ojcem ożywiały go i odnawiały jego siły, dając mu moc do pełnienia obowiązków i wytrwania w próbach.

Jak służy Chrystusa są kuszeni i zaciekle atakowani przez szatana, tak samo kuszony i atakowany był Ten, który nie popełnił

[172]

grzechu. W trudnych chwilach zwracał się do Ojca. Sam będąc źródłem błogosławieństwa i siły uzdrawiał chorych i wskrzeszał zmarłych, rozkazywał żywiołom, a one były Mu posłuszne. Jednak modlił się wśród łez gorliwie wołając do Ojca. Modlił się za swoich uczniów i za siebie, identyfikując się z ludźmi. Był wielkim mężem modlitwy. Jako Książę życia miał moc w Bogu i zwyciężył.

Kaznodzieje, którzy rzeczywiście są reprezentantami Chrystusa, będą mężami modlitwy. Z gorliwością i wiarą, które mogą zwalczyć wszelkie przeciwieństwa, będą błagać Boga o siłę do służby i uświęcenie ust przez dotknięcie ich życiodajnym, rozżarzoną węgielkiem, aby mogli przemawiać w Jego imieniu do ludzi.

Modlitwa jest otwarciem serca przed Bogiem jak przed przyjacielem. Oko wiary rozpoznaje bliskość Boga, a osoba modląca się może zdobyć cenny dowód Bożej miłości i troski. Modlitwa Natanaela płynęła ze szczerego serca, więc została usłyszana i wysłuchana przez Pana. Pan czyta w sercach ludzi: „modlitwa prawych podoba mu się”. [Przypowieści 15,8](#). Nie omieszka wysłuchać tych, którzy otwierają przed Nim swoje serca, a przy tym nie wywyższają się, ale szczerze przyznają się do swoich słabości i do tego, że są niegodni Jego miłości.

Zachodzi potrzeba modlitwy, gorliwej, żarliwej, ustawicznej modlitwy, takiej jak modlitwa Dawida, gdy wołał: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże!” [Psalmów 42,2](#). „Niech spłynie na mnie łaska twoja, Panie, zbawienie twoje według obietnicy twojej”. [Psalmów 119,41](#). „Dusza moja wzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedsionków Pańskich. Serce moje i ciało woła radośnie do Boga żywego”. [Psalmów 84,3](#).

Najskuteczniej uczą i przemawiają ci, którzy pokornie czekają na Boga i czuwają, pragnąc Jego prowadzenia i łaski. Czuwaj, módl się i pracuj — to jest hasło chrześcijanina. Życie prawdziwego chrześcijanina jest życiem ciągłej modlitwy. Chrześcijanin wie, że światło i siła otrzymane jednego dnia nie wystarczają do wytrwania w próbach i walkach kolejnego dnia. Szatan stale zmienia swoje pokusy. Codziennie będziemy postawieni w innych okolicznościach, będziemy też stale narażeni na niebezpieczeństwo, i nieustannie wystawiani na coraz to inne pokusy, których nie będziemy się spodziewać. Jedynie dzięki sile i łasce otrzymanej z nieba możemy

[173]

mieć nadzieję, że zdołamy się im oprzeć i sprostamy wyznaczonym nam obowiązkom.

Cudowną rzeczą jest to, że możemy skutecznie się modlić. Niegodni, błędzący śmiertelnicy mają przywilej przedkładać swe prośby Bogu. Czy człowiek mógłby pragnąć czegoś więcej — mieć dostęp do Wszechmogącego Boga? Słaby, grzeszny człowiek otrzymał przywilej przemawiania do swego Stwórcy. Możemy wypowiadać słowa, które docierają do Władcy zasiadającego na tronie wszechświata. Możemy rozmawiać z Jezusem idąc drogą, gdyż On zapewnia nas, że zawsze jest z nami. Patrz [Psalmów 16,8](#).

Możemy trwać w łączności z Bogiem w naszych sercach. Możemy żyć w łączności z Chrystusem. Wykonując codzienne prace możemy westchnieniem do Boga wyrazić pragnienie serca, niesłyszalne dla ludzkich uszu, ale nie uchodzące uwagi Stwórcy. Nic nie ukryje przed Nim pragnień ludzkiego serca. Wznoszą się one ponad zgiełk ulicy, ponad hałas maszyn. Gdy zwracamy się do Boga, On zawsze nas słyszy.

Tak więc proś, a otrzymasz. Proś o pokorę, mądrość, odwagę i wzrastanie w wierze. Każda szczerza modlitwa spotka się z odpowiedzią. Być może odpowiedź nie będzie taka, jakiej oczekujesz, jednak przyjdzie w taki sposób i w takim czasie, jaki najbardziej sprzyja twemu najlepiej pojętemu dobru. Modlitwy, które wypowiadasz w samotności, zmęczony przechodzeniem przez próby, zostaną wysłuchane przez Boga nie zawsze stosownie do twoich oczekiwań, ale zawsze dla twojego dobra.

Rozdział 56 — Wiara

Największe zwycięstwa odniesione dla sprawy Bożej nie są wynikiem odnalezienia celnych argumentów, starannych przygotowań, obszernych wpływów czy olbrzymich środków materialnych. Są one osiągnęte w sali audiencyjnej Boga, kiedy z gorliwością, usilną wiarą ludzie wspierają się na potężnym ramieniu dającym siłę.

[174] Jakie silne są prawdziwa wiara i prawdziwa modlitwa! Są jak dwa ramiona, którymi człowiek chwyta się mocy Nieskończonej Miłości. Wiara jest zaufaniem do Boga — wierzeniem, iż On nas miłuje i wie, co jest dla nas najlepsze. Dzięki temu zamiast postępować na swój sposób, wybieramy Jego sposób. Zamiast naszej ignorancji przyjmujemy Jego mądrość; zamiast naszej słabości — Jego siłę, zamiast naszej grzeszności — Jego sprawiedliwość. Nasze życie i my sami należymy do Niego, a wiara uznaje tę przynależność i przyjmuje wynikające z niej błogosławieństwo. Wiara wskazuje na szczerą, prawą i czystą jako tajemnicę powodzenia w życiu i umożliwia nam zdobycie tych cech. Każdy dobry impuls czy dążenie jest darem Bożym. Wiarą przyjmujemy od Boga życiodajną siłę, która umożliwia nam rozwój i skuteczne działanie.

„Zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza”. [1 Jana 5,4](#). Wiara uzdalnia nas do patrzenia w przyszłość, ponad terażniejszością pełną brzemion i trosk, ku wieczności, w której wszystko to, co nas martwi i zasmuca, zostanie wyjaśnione. Wiarą widzimy Jezusa stojącego po prawicy Bożej i orędującego za nami. Wiarą widzimy mieszkania, które Chrystus przygotował tym, którzy Go miłują. Wiarą oglądamy szatę i koronę przygotowaną dla zwycięzcy i słyszymy pieśń odkupionych.

Doskonała wiara, poddanie się Bogu, prosta ufność w Jego słowo, powinny być częścią doświadczenia każdego kaznodziei. Jedynie doświadczając tego wszystkiego kaznodzieja jest w stanie wyjaśnić znaczenie wiary wątpięcym i nieufnym.

Wiary nie należy mylić z uczuciami. „A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie

widzimy”. [Hebrajczyków 11,1](#). Prawdziwa wiara nie ma nic wspólnego z zarozumiałością. Jedynie ci, którzy mają prawdziwą wiarę, są zabezpieczeni przed popadaniem w zarozumiałość, ponieważ zarozumiałość jest szatańską imitacją wiary.

Wiara trzyma się obietnic Bożych i przynosi owoc w postaci posłuszeństwa. Zarozumiałość także powołuje się na obietnice, ale posługuje się nimi tak, jak czyni to szatan, w celu usprawiedliwienia grzesznego postępowania. Wiara sprawiłaby, że nasi prarodzice zaufaliby miłości Bożej i byłiby posłuszni przykazaniom Bożym. Jednak zarozumiałość doprowadziła ich do złamania prawa Bożego i sprawiła, że grzesząc byli przekonani, iż Bóg miłuje ich tak bardzo, że nie dopuści, by ponieśli konsekwencje swego postępowania. Nie jest prawdziwą wiarą roszczenie sobie prawa do zyskania przychylności nieba bez spełnienia warunków, od których uzależnione jest okazanie nam miłosierdzia. Prawdziwa wiara ma swoje podstawy w obietnicach i zapewnieniach Pisma Świętego. [175]

Nic nie da mówienie o religii w powierzchowny sposób ani modlitwy bez odczuwania prawdziwego duchowego głodu i bez żywej wiary. Formalna wiara w Chrystusa uznająca Go jako Zbawiciela świata nie przyniesie uzdrowienia duszy. Wiara czynna ku zbawieniu jest czymś więcej niż intelektualnym uznaniem prawdy. Ten, kto czeka, aż zdobędzie pełną wiedzę, zanim uwierzy, nie potrafi przyjąć błogosławieństwa Bożego.

Nie wystarczy wiedzieć o Chrystusie, musimy jeszcze w Niego uwierzyć. Jedyna wiara, jaka służy naszemu dobru, to wiara, która uznaje Go jako osobistego Zbawiciela i przyjmuje wartość Jego ofiary. Wielu zachowuje wiarę jako zbiór opinii i poglądów. Jednak zbawienna wiara jest pewnego rodzaju układem, na mocy którego ci, którzy przyjmują Chrystusa, wstępują w związek przymierza z Bogiem. Prawdziwa wiara jest życiem. Żywa wiara oznacza pomnażanie siły, bezgranicznej ufności, dzięki którym człowiek staje się zwycięzcą.

Niewiara i wątpliwości

Wiara chwyta Boga za słowo nie czekając na zrozumienie ciężkich prób życiowych, przez które przechodzimy. Jednak niewielu ludzi ma taką wiarę. Większość ludzi zawsze czegoś się obawia i o

coś się troszczy. Codziennie widzą przejawy Bożej miłości i mają liczne dowody Jego opatrności, ale wydaje się, jakby nie dostrzegali otrzymywanych błogosławieństw. Trudności, jakie napotykają, zamiast przybliżyć ich do Boga, odłączają ich od Niego, ponieważ wzbudzają ich niepokój i są powodem szemrania.

Czy dobrze czynią okazując taki brak wiary? Jezus jest ich przyjacielem. Całe niebo jest zainteresowane ich dobrem, a ich lęk i narzekania zasmucają Ducha Świętego. Mamy wierzyć nie dlatego, że widzimy albo czujemy, że Bóg nas wysłuchuje. Mamy wierzyć Jego obietnicom. Kiedy przychodzimy do Niego w wierze, powinniśmy wierzyć, że każda prośba dociera do serca Chrystusa. Kiedy prosimy o Jego błogosławieństwo, powinniśmy wierzyć, że je otrzymamy i dziękować Bogu tak, jakbyśmy już je mieli. Następnie możemy iść wypełniać swoje obowiązki pewni, że błogosławieństwo zostanie zesłane wtedy, gdy najbardziej będziemy go potrzebowali. Kiedy nauczymy się tak wierzyć, poznamy, że nasze modlitwy są wysłuchiwane. Bóg uczyni dla nas „daleko więcej” „według bogactwa chwały swojej” i „wielkości mocy Jego wobec nas”. [Efezjan 3,20.16; 1,19.](#)

[176] Często chrześcijańskie życie wiąże się z niebezpieczeństwami, a obowiązki wydają się trudne do wykonania. Oczami wyobraźni widzimy nadciągające zagrożenie, a perspektywa ucisku i śmierci przytłacza nas ciężkim brzemieniem. Jednak głos Boży mówi wyraźnie: Idź naprzód. Bądźmy posłuszni temu poleceniu, choć nasz wzrok nie jest w stanie przeniknąć ciemności. Przeciwności, które wstrzymują nasz rozwój, nigdy nie znikną, jeśli w naszym sercu będzie panował duch zwątpienia i niezdecydowania. Ci, którzy zwlekają z posłuszeństwem, zanim wszelka niepewność nie zostanie usunięta i nie będzie już żadnego ryzyka niepowodzenia, nigdy nie będą posłuszni. Ten, kto wierzy, patrzy ponad trudnościami i trzyma się niewidzialnego, wszechpotężnego Boga, a więc nie może zostać pokonany. Wiara jest uchwyceniem się ręki Chrystusa w każdej potrzebie.

Ten, kto pracuje dla Boga, potrzebuje silnej wiary. Okoliczności mogą się wydawać niesprzyjające, ale w najciemniejszej godzinie mamy pamiętać, że przed nami jest światło. Siła tych, którzy w wierze i miłości służą Bogu, będzie się odnawiać każdego dnia. Zostanie im udzielone poznanie Nieskończonego, aby nie bładzili

wykonując Jego zamiary. Niechaj pracownicy Boży od początku do końca zachowują w sercu bezgraniczną ufność, pamiętając, że światło prawdy Bożej ma świecić w ciemnościach otaczających świat.

W czasie pełnienia służby Bożej nie powinno się odczuwać zniechęcenia. Wiara poświęconego pracownika ma wytrwać w każdej próbie, jaka staje się naszym udziałem. Bóg może i chce udzielić swoim sługom wszelkiej siły, jakiej potrzebują i dać im mądrość potrzebną w różnych sytuacjach. On z pewnością spełni najśmielsze oczekiwania tych, którzy w Nim pokładają ufność.

Jezus nie wzywa nas do pójścia za Nim, aby nas potem porzucić. Jeśli poświęcimy się Jego służbie, nigdy nie zostaniemy postawieni w takim położeniu, z którego Bóg nie znajdzie wyjścia. W jakiegokolwiek będziemy sytuacji, mamy Przewodnika, który nami pokieruje. Jakiegokolwiek będą nasze zmartwienia, mamy zaufanego Doradcę. Jakiegokolwiek będą nas trapić smutki, dotyczyć straty czy samotność, mamy współczującego Przyjaciela. Gdy w swej niewiedzy popełniamy błędy, Chrystus nas nie odrzuca. Do naszych uszu dociera Jego głos, gdy mówi jasno i wyraźnie: „Ja jestem droga i prawda, i żywot”. [Jana 14,6](#). W Jego Słowie czytamy, że On „ocali biedaka, który woła o ratunek, i ubogiego, który nie ma pomocy”. [Psalmów 72,12](#).

„Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał”. [Izajasza 26,3](#). Ramię Wszechmocnego jest wyciągnięte, by prowadzić nas wciąż naprzód. Pan mówi: Idź naprzód, a ja ześlę ci pomoc. Dla chwały mojego imienia proś, a otrzymasz. Ci, którzy oczekują, że doznasz porażki, zobaczą, jak moje słowo triumfuje w chwale. „I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie”. [Mateusza 21,22](#).

[177]

* * * * *

Bóg nigdy nie pozostawia świata bez tych, którzy potrafią odróżnić dobro od zła, sprawiedliwość od niesprawiedliwości. On ma ludzi, których wyznaczył, by stali na czele bitwy w trudnym czasie.

Rozdział 57 — Odwaga

Słudzy Boży nie powinni szybko się zniechęcać trudnościami czy oporem. W czasach powszechnego odstępstwa i fałszu ci, którzy głoszą poselstwo trzeciego anioła, muszą stać odważnie na swoim posterunku, tocząc dobry bój wiary i stawić czoło wrogowi używając broni, jaką posługiwał się Chrystus — „Napisano”. W wielkim kryzysie, przez który wkrótce przejdą, słudzy Boży zetkną się z taką samą zatwardziałością serca, taką samą okrutną determinacją, taką samą żywiołową nienawiścią, z jakimi zetknęli się Chrystus i apostołowie.

Wszyscy, którzy w tym złym dniu będą wiernie służyć Bogu zgodnie z nakazem sumienia, będą potrzebowali odwagi, stanowczości i poznania Boga oraz znajomości Jego Słowa, bowiem ci, którzy są wierni Bogu, będą prześladowani, fałszywie oskarżani, przedstawiani w złym świetle i uznani za wyrzutków społeczeństwa.

Szatan będzie działał z całą swoją zwodniczą mocą, by wpłynąć na serca ludzi i zaćmić ich umysły, tak by zło nazywali dobrem, a dobro złem. Im potężniejsza i czystsza będzie wiara ludu Bożego i silniejsze postanowienie wierzących, by trwać w posłuszeństwie wobec Boga, tym bardziej uporczywe wysiłki będzie podejmował szatan, by wzbudzić przeciwko nim gniew w tych, którzy mieniąc się sprawiedliwymi depczą prawo Boże. Bezgraniczna ufność i nadzwyczajne męstwo będą wtedy potrzebne, by wytrwać w wierze raz na zawsze świętym podanej.

[178] Posłańcy ewangelii muszą się uzbroić w czujność oraz modlitwę i iść naprzód z wiarą i odwagą, pracując zawsze w imieniu Jezusa. Muszą ufać swemu Wodzowi, gdyż nadchodzą trudne czasy. Sądy Boże niebawem dotkną ziemię. Nieszczęścia i kataklizmy w zawrotnym tempie będą nawiedzać ludzi. Wkrótce Bóg powstanie ze swego miejsca, by straszliwie wstrząsnąć ziemią i ukarać występnych za ich nikczemność. Wtedy to ujmie się potężnie za swoim ludem i da im swoją niezawodną ochronę. Obejmie ich swoimi wiecznymi ramionami i będzie ich strzegł, by nie stała się im żadna krzywda.

„Miej odwagę w Panu!”

Po upływie wyznaczonego na rok 1844 czasu bracia i siostry zeszli się razem. Wszyscy byli przygnębieni, gdyż rozczarowanie było niezwykle dotkliwe. W pewnej chwili wszedł mężczyzna wołając: „Miejcie odwagę w Panu, bracia i siostry! Miejcie odwagę w Panu!” Powtarzał to raz po raz, aż twarze wszystkich rozjaśniły się i wszyscy zaczęli chwalić Boga.

Dzisiaj mówię każdemu pracownikowi Pańskiemu: „Miej odwagę w Panu!” Od roku 1844 głoszę prawdę na obecny czas, a dzisiaj prawda ta jest mi droższa niż kiedykolwiek przedtem.

Niektórzy zawsze zwracają uwagę przede wszystkim na to, co nieprzyjemne i przygnębiające, wskutek czego ogarnia ich zniechęcenie. Zapominają, że niebiański wszechświat czeka na nich, by uczynić ich przekazicielami błogosławieństwa dla świata, i że Pan Jezus jest niewyczerpaną skarbnicą, z której ludzie mogą czerpać siłę i odwagę. Nie ma powodów do załamywania się i wpadania w apatię. Nigdy nie nadejdzie taki czas, by szatański mrok nie spowijał naszej ścieżki. W ten sposób wróg stara się ukryć przed nami światło Słońca Sprawiedliwości. Jednak nasza wiara powinna przebić się przez ten mrok.

Bóg wzywa ochotnych współpracowników, którzy nie poddadzą się zniechęceniu i nie tracą serca wskutek poczynań opozycji. Pan prowadzi nas, więc możemy iść naprzód odważnie, pewni, że będzie z nami, jak był w minionych latach, kiedy pracowaliśmy w naszej słabości, ale jednocześnie w mocy Ducha Świętego.

Aniołowie usługiwali Chrystusowi, ale ich obecność nie czyniła Jego życia łatwym i wolnym od pokus. On był „doświadczony we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”. [Hebrajczyków 4,15](#). Jeśli kaznodzieje angażujący się w pracę, którą Pan im wyznaczył, przechodzą próby, napotykają trudności i wystawiani są na pokusy, czy powinni się tym zniechęcać? Czy powinni tracić ufność dlatego, że ich praca nie zawsze przynosi rezultaty, które tak bardzo pragną ujrzeć? Prawdziwi pracownicy nie będą narzekać przystępując do powierzonej im pracy, choćby najtrudniejszej. Lęk przed trudnościami i narzekanie w ucisku czyni sługi Boże słabymi i nieefektywnymi.

Gdy ci, którzy stoją na czele w walce z szatanem i widzą, że jego szczególne poczynania są zwrócone przeciwko nim, jasno zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo potrzebują siły od Boga, więc będą pracować w Jego mocy. Zwycięstwa, które osiągają, nie wbijają ich w dumę, ale sprawiają, że jeszcze mocniej będą polegać na Wszechmogącym Bogu. Głęboka i żarliwa wdzięczność Bogu będzie płynąć z ich serc, a oni będą się radować mimo ucisków, których doświadczą wskutek knowań wroga.

Czas wyzwań i przywilejów

Obecnie jest czas wielkich przywilejów i świętych zobowiązań. Jeśli słudzy Boży wiernie wypełniać będą nałożone na nich obowiązki, wielką będzie ich nagroda, kiedy Pan powie: „Zdaj sprawę ze swego szafarstwa”. [Łukasza 16,2](#). Ich gorliwe wysiłki, niesamolubna praca, cierpliwy, wytrwały trud, zostaną obficie nagrodzone. Jezus powie: Odtąd nie nazywam cię już sługą, ale przyjacielem. Patrz [Jana 15,15](#). Otrzymają pochwałę od Mistrza nie ze względu na wielkość swoich dokonań, będą to słowa uznania za wierność we wszystkim. U Boga nie liczą się rezultaty, ale motywacja działań. On ceni ponad wszystko dobroć i wierność.

Błagam zwiastunów ewangelii Chrystusowej — nigdy nie popadajcie w przygnębienie i nigdy nie uważajcie choćby najbardziej zatwardziałego grzesznika za kogoś, kto jest poza zasięgiem łaski Bożej. Człowiek znajdujący się w pozornie beznadziejnym stanie może przyjąć prawdę i umiłować ją. Ten, kto zmienia serca ludzi jak bieg rzeki, może przyprowadzić do Chrystusa nawet najbardziej samolubnego i zatwardziałego grzesznika. Czy dla Boga jest to zbyt trudne? On mówi: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”. [Izajasza 55,11](#).

Ci, którzy starają się rozpocząć dzieło na nowym terenie, często odczuwają wielką potrzebę posiadania lepszego zaplecza. Wydaje się im, że rozwój dzieła jest powstrzymywany z powodu jego braku. Jednak niech nie tracą wiary i odwagi. Często będą zmuszeni żyć na granicy ubóstwa. Czasami może się wydawać, że możliwości rozwoju wyczerpały się. Jednak jeśli modlą się i działają z wiarą, Bóg odpowie na ich prośby zsyłając im środki na rozwój

dzieła. Pojawiają się trudności, pracownicy będą się zastanawiać, jak [180] wykonać dzieło, które musi być wykonane. Przyszłość będzie się malować w ciemnych barwach. Jednak niechaj powołają się na dane przez Boga obietnice i dziękują Mu za to, co dla nich uczynił. Wtedy otwarta zostanie przed nimi droga, a oni zostaną wzmocnieni do pełnienia bieżących obowiązków.

* * * * *

Mało kto rozumiał znaczenie słów Łukasza, że Paweł, gdy ujrzał swych braci, „podziękował Bogu i nabrał otuchy”. Wśród płaczących ze wzruszenia, pełnych życzliwości braci w wierze, którzy nie wstydzili się jego więzów, apostoł głośno uwielbił Boga. Chmura smutku, jaka opanowała jego ducha, rozwiła się. Jego chrześcijańskie życie było dziedzictwem cierpień, prób i rozczarowań, ale w tej godzinie czuł się sownie nagrodzony. Pewniejszym krokiem zmierzał do celu niosąc w sercu radość. Nie rozpamiętywał już przeszłości, ani nie troszczył się o przyszłość. Wiedział, że czeka go ucisk i niewola, lecz wiedział również, że jest to potrzebne dla uwolnienia dusz z niewoli nieskończenie bardziej przerażającej, i radował się swymi cierpieniami dla sprawy Chrystusa. — Patrz [Działalność apostołów 273](#).

Rozdział 58 — Jak Bóg szkoli swoich pracowników

Pan uczy swoich pracowników, aby byli przygotowani do zajęcia wyznaczonych miejsc w Jego dziele. Pragnie On przysposobić ich do skuteczniejszej służby. Są tacy, którzy żądni są władzy i muszą doskonalić się, by nauczyć się uległości. Bóg zmienia ich. Być może stawia przed nimi zadania, których sami nigdy nie wybraliby. Jeśli są gotowi poddać się Jego prowadzeniu, On da im łaskę i siłę do pełnienia obowiązków w duchu uległości i pomagania bliźnim. W ten sposób zostaną przygotowani do zajęcia stanowisk, na których ich rozwinięte zdolności uczynią ich wielkimi w służbie.

Niektórych Bóg szkoli za pomocą rozczarowań i pozornych porażek. Jego celem jest nauczyć ich uporania się z trudnościami. On inspiruje ich, by z determinacją każdą pozorną porażkę obracali w sukces. Często ludzie modlą się i płaczą z powodu zmartwień i trudności, jakie stają im na przeszkodzie. Jednak jeśli od początku do końca będą trwać w niezachwianej ufności, Bóg oczyści drogę przed nimi. Zmagając się z pozornie nie do pokonania trudnościami, odnoszą sukces, a wraz z sukcesem pojawia się ogromna radość.

[181] Monotonny tryb życia nie sprzyja duchowemu rozwojowi. Niektórzy mogą osiągnąć najwyższy poziom uduchowienia jedynie dzięki zmianie utartego porządku. Kiedy w swojej opatrności Bóg uznaje, że zmiany są konieczne do osiągnięcia sukcesu w kształtowaniu charakteru, zakłóca spokojny bieg życia. Uznaje, że pracownik potrzebuje ścisłej więzi z Nim, a żeby tę więź pogłębić, odłącza go od przyjaciół i znajomych. Kiedy Bóg przygotowywał Eliasza do przemienienia, posyłał go z miejsca na miejsce, aby prorok nie przyzwyczaił się do łatwizny i nie zaniedbał zdobywania duchowej siły. Bożym zamiarem było, aby wpływ Eliasza pomógł wielu ludziom zdobyć głębsze doświadczenie duchowe.

Jest wielu takich, którzy nie są zadowoleni ze służenia Bogu w miejscu, które On im wyznaczył i czynienia bez szemrania tego, co im zlecił. Niezadowolenie ze sposobu, w jaki pełniemy nasze obowiązki, jest słuszne, ale nie powinniśmy być niezadowoleni z obo-

wiązków samych w sobie tylko dlatego, że wolelibyśmy czynić coś innego. W swojej opatrności Bóg powierza ludziom służbę, która będzie jak lekarstwo dla ich chorych umysłów. Tym samym próbuje ich nakłonić do odrzucenia na bok nacechowanego egoizmem przedkładania jednej rzeczy nad drugą, bowiem o ile dawałoby im to zadowolenie, uczyniłoby ich nieprzydatnymi do pracy, jaką Bóg dla nich ma. Jeśli przyjmą i będą wykonywać tę służbę, ich umysły zostaną uzdrowione. Jednak jeśli ją odrzuca, wówczas będą działać przeciwko samym sobie i na szkodę bliźnich.

Niechaj ci, którym nie jest dane zażywać spokoju, ale którzy muszą być nieustannie w drodze i ciągle zmieniać miejsce pobytu, pamiętają, że Pan ich prowadzi i że w ten sposób pomaga im ukształtować doskonały charakter. We wszystkich zmianach, jakie muszą przechodzić, powinni widzieć w Bogu swego towarzysza, przewodnika i przyjaciela, na którym mogą polegać.

Rozdział 59 — Czas na rozmowę z Bogiem

Szczególne wskazówki zostały mi dane co do naszych kaznodziejów. Nie jest wolą Bożą, by dążyli oni do wzbogacenia się. Nie powinni angażować się w świeckie przedsięwzięcia, gdyż to nie pozwoli im w pełni poświęcić sił sprawom duchowym. Mają otrzymywać uposażenie dostateczne dla utrzymania rodziny. Nie powinni być tak obciążeni obowiązkami, by nie mieli czasu dla własnej rodziny, ponieważ jednym z ich najważniejszych obowiązków jest wychowanie dzieci dla Pana.

[182] Wielkim błędem jest, jeśli kaznodzieja ciągle pracuje załatwiając rozmaite sprawy, udając się z miejsca na miejsce i przesiadując do późna na posiedzeniach rad i komitetów. To powoduje, że czuje się zmęczony i zniechęcony. Kaznodzieje powinni mieć czas na odpoczynek i obfite zaopatrzenie się ze Słowa Bożego w chleb żywota. Powinni mieć czas, by pić ożywienie i pociechę ze strumienia wody żywota.

Niechaj kaznodzieje i nauczyciele pamiętają, że Bóg czyni ich odpowiedzialnymi za pełnienie tego urzędu w jak najlepszy sposób i angażowanie w pracę wszystkich swoich sił. Nie powinni więc brać na siebie obowiązków będących w sprzeczności z dziełem zleconym im przez Boga.

Kiedy kaznodzieje i nauczyciele, będąc pod presją zobowiązań finansowych, wchodzą za kazalnicę albo do sali wykładowej mając przemęczony umysł i napięte nerwy, czyż można się dziwić, że zamiast świętego ognia zapalonego przez Boga, w ofierze bywa składany pospolity ogień? Chaotyczne, wymęczone kazanie czy wykład rozczarowuje słuchaczy i przynosi szkodę mówcy. A dzieje się tak dlatego, że nie miał on czasu, by szukać Pana i prosić w wierze o namaszczenie przez Ducha Świętego. (...)

Pouczono mnie, bym powiedziała moim współpracownikom: Jeśli pragniecie korzystać z obfitych skarbów nieba, musicie mieć osobistą łączność z Bogiem. Jeśli to zaniedbacie, będziecie pozbawieni Ducha Świętego, jak wzgórze Gilboa były pozbawione rosy i

deszczu. Jeśli pędzicie od jednego zajęcia do drugiego i macie tak dużo do zrobienia, iż nie poświęćcie czasu na rozmowę z Bogiem, jak możecie oczekiwać, że w waszej pracy będzie wam towarzyszyła moc Boża?

Wielu naszych kaznodziejów wygłasza nudne, pozbawione życia kazania, ponieważ pozwalają, by świeckie sprawy pochłaniały całkowicie ich czas i uwagę. Jeśli nie wzrastamy ciągle w łasce, nie będziemy umieli wypowiadać właściwych słów wtedy, gdy będą one najbardziej potrzebne. Wsłuchaj się w głos swojego serca, a potem trwaj w łączności z Bogiem. Jeśli to zlekceważysz, twoje wysiłki staną się bezowocne wskutek pośpiechu i zamieszania wynikających z braku uświęcenia.

Kaznodzieje i nauczyciele, niechaj wasza praca będzie zaprawiona wonią obfitej duchowej łaski. Nie czyńcie jej pospolitą przez stawianie jej na równi z pospolitymi sprawami. Dążcie naprzód i wzwyż. Oczyszćcie się „od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1](#).

Codziennie potrzebujemy nawrócenia. Nasze modlitwy powinny być gorliwsze, a wtedy będą skuteczniejsze. Coraz mocniej powinniśmy ufać, że Duch Boży jest z nami, czyniąc nas czystymi i świętymi, tak prostymi i wonnymi jak cedry Libanu. — [Testimonies for the Church VII, 250-252](#). [183]

Rozdział 60 — Nasza największa potrzeba

„Będziecie mi świadkami”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#). Te słowa Jezusa nie straciły nic na aktualności i znaczeniu. W czasach religijnego formalizmu nasz Zbawiciel wzywa nas do wiernego składania świadectwa wiary. Jednak jakże niewielu — również wśród tych, którzy uważają się za przedstawicieli Chrystusa — jest gotowych składać wierne, osobiste świadectwo dla swego Mistrza! Wielu potrafi mówić o dokonaniach wielkich mężów minionych pokoleń — o ich odwadze, wyrzeczeniach i cierpieniach. Ludzie ci, odznaczając się elokwencją, przedstawiają moc ewangelii, która pozwoliła innym radować się mimo trudnych doświadczeń i oprzeć się silnym pokusom. Jednak choć tak gorliwie przedstawiają innych chrześcijan jako świadectwo wiary w Jezusa, to nie mają własnych, nowych doświadczeń, którymi mogliby się podzielić.

Kaznodzieje Chrystusa, co możecie powiedzieć o swojej wierze? Jakie zwycięskie walki wewnętrzne stoczyliście, abyście mogli o nich opowiedzieć bliźnim ku ich zbudowaniu i chwale Bożej? Wy, którzy zwiastujecie ostatnie uroczyste poselstwo miłosierdzia dla świata, jakie jest wasze doświadczenie w poznaniu prawdy i jak wpływa ono na wasze serca? Czy wasz charakter świadczy na korzyść Chrystusa? Czy na podstawie osobistego doświadczenia możecie opowiedzieć o oczyszczającym, uszlachetniającym i uświęcającym wpływie prawdy, która jest w Jezusie? W jakim stopniu widzieliście i poznaliście działanie mocy Chrystusa? Takiego świadectwa wymaga Pan i za takim świadectwem tęsknią wyznawcy w zborach.

Bez żywej wiary w Chrystusa jako osobistego Zbawiciela nie możesz sprawić, by twoja wiara została dostrzeżona w sceptycznym świecie. Jeśli chcesz wyrwać grzeszników z rwących nurtów, twoje stopy muszą być oparte na mocnym gruncie.

Nieustannie potrzebujemy nowego objawienia Chrystusa, codziennego doświadczenia zgodnego z Jego nauczaniem. Wysokie i święte osiągnięcia są w naszym zasięgu. Bożym zamiarem w sto-

sunku do nas jest stały rozwój wiedzy i charakteru. Jego prawo jest echem Jego głosu udzielającego wszystkim zaproszenia: „Wstąp wyżej. Bądź święty i wzrastaj w świętości”. Każdego dnia możemy czynić postępy w doskonaleniu chrześcijańskiego charakteru. [184]

Ci, którzy uczestniczą w służbie dla Mistrza, potrzebują doświadczenia wyższego, głębszego i szerszego niż to, które wielu potrafi sobie wyobrazić. Wielu z tych, którzy należą do wielkiej Bożej rodziny, w niewielkim stopniu wie, na czym polega oglądanie chwały Bożej i przemiana z chwały w chwałę. Wielu ma mgliste pojęcie o doskonałości Chrystusa, a jednak ich serca drżą z radości. Pragną pełniejszego, głębszego odczucia miłości Zbawiciela. Niechaj tacy ludzie pielęgnują każde pragnienie duszy tęskniącej za Bogiem.

Duch Święty pracuje nad tymi, którzy Mu na to pozwalają i kształtuje tych, którzy dają się kształtować. Nie zaniedbuj duchowych rozmyślań i modlitwy. Ujrzałeś dopiero pierwsze promienie chwały Bożej. Jeśli będziesz nadal poznawał Pana, przekonasz się, że „droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia”. [Przypowieści 4,18](#).

Rozdział 61 — Samoocena

W postępowaniu kaznodziejów wiele można zmienić na lepsze. Wielu widzi i odczuwa swoje braki, jednak wydają się ignorować wpływ, jaki wywierają na innych. Są świadomi swoich czynów, kiedy je popełniają, ale potem starają się wymazać je ze swej pamięci i nie zmieniają swego postępowania.

Niechaj kaznodzieje uważnie zastanawiają się nad swoim postępowaniem w ciągu mijającego dnia, aby lepiej rozpoznać swoje nawyki. Dzięki starannemu przemyśleniu wszelkich okoliczności codziennego życia lepiej poznają swoje motywacje i zasady, którymi się kierują. Codzienna ocena naszych czynów przy pomocy sumienia jest konieczna dla wszystkich, którzy pragną osiągnąć doskonałość chrześcijańskiego charakteru. Dzięki starannemu zbadaniu może się okazać, że motywy niejednego czynu uchodzącego za dobry i szlachetny w rzeczywistości były złe.

Wielu otrzymuje pochwały za zalety, których faktycznie nie posiadają. Ten, który bada serca, waży motywacje i nierzadko te czyny, które ludzie uznali za godne pochwały, ocenia jako egoistyczne i obłudne. Każdy czyn w naszym życiu, o ile ma być szlachetny i godny uznania, jest osądzany przez Boga stosownie do motywacji, która ten czyn podyktowała.

[185] Wielu zaniedbuje przeglądanie się w lustrze, które objawia wady charakteru. Dlatego wypaczenia i grzech, choć widoczne dla innych, nie są rozumiane przez tych, których dotyczą. Ohydny grzech egoizmu panoszy się w wielkim stopniu nawet wśród tych, którzy twierdzą, że są oddani dziełu Bożemu. Gdyby gorliwie i uczciwie porównali swój charakter z Bożymi wymaganiami, a zwłaszcza z wielkim standardem Bożego prawa, wówczas zrozumieliby swoje braki. Jednak niektórzy nie chcą wejrzeć dostatecznie głęboko, by ujrzyć deprawację swoich serc. Wykazują braki pod każdym względem, a jednak dobrowolnie wybierają nieświadomość w kwestii swoich win.

* * * * *

Ten, kto dobrze rozumie swój charakter oraz zna grzechy, które najłatwiej go usidlają i pokusy, które mogą go pokonać, nie powinien niepotrzebnie wystawiać się na kuszenie wstępując na teren wroga. Jeśli obowiązek wzywa go tam, gdzie panują niesprzyjające okoliczności, wówczas Bóg udzieli mu specjalnej pomocy i przygotuje go do odniesienia zwycięstwa w konflikcie z wrogiem.

Poznanie siebie uratuje wielu od ulegania pokusom i od przykrych upadków. Aby poznać siebie trzeba uczciwie badać motyw i zasady swego postępowania, porównując swoje czyny ze standardem obowiązków człowieka objawionym w Słowie Bożym.

Rozdział 62 — Samodoskonalenie

Starsi i doświadczeni kaznodzieje, jako słudzy Boży, powinni uważać za swój obowiązek robienie postępów każdego dnia, zwiększanie skuteczności w działaniu i przedstawianie ludziom prawdy w nowy i świeży sposób. Każdy kolejny wysiłek w celu głoszenia ewangelii powinien być owocniejszy od poprzedniego. Z roku na rok powinni wykazywać coraz głębszą pobożność, wrażliwość ducha, uduchowanie i znajomość prawdy biblijnej. W miarę jak przybywa im lat i doświadczenia, tym łatwiej powinni docierać do serc ludzi, ponieważ znają ich coraz lepiej. — [Testimonies for the Church IV, 270](#).

* * * * *

[186] Bóg nie ma żadnego pożytku z leniwych ludzi w swoim dziele. Potrzebuje szczerych, uprzejmych, wrażliwych i gorliwych pracowników. Aktywna działalność jest dobrodziejstwem dla kaznodziejów. Lenistwo jest oznaką deprawacji. Każda zdolność umysłu, każda część organizmu, każdy mięsień i każdy organ, ukazują, że Bóg pragnie, aby były używane, a nie pozostawały bezczynne. (...) Ludzie, którzy marnotrawią czas i przesypiają cenne godziny dnia, nie mają właściwego poczucia tych drogocennych, złotych chwil. (...)

Ludzie, którzy nie nabrali nawyków przedsiębiorczości i dobrego gospodarowania czasem, powinni wyznaczyć sobie zasady, które nadadzą ich życiu regularność, a działaniom sprawność. George Washington był w stanie załatwić bardzo wiele spraw, ponieważ starannie przestrzegał zasad porządku i systematyczności. Każde pismo, jakie otrzymywał, zaopatrywał w datę i umieszczał w odpowiednim miejscu, aby nie tracić czasu na szukanie zawieruszonych papierów.

Ludzie Boży muszą pilnie studiować, gorliwie zdobywać wiedzę i nie tracić ani godziny cennego czasu. Dzięki wytrwałemu wysiłkowi mogą wznieść się niemal do poziomu doskonałości jako

chrześcijanie i ludzie wywierający wpływ na bliźnich. Jednak wielu nigdy nie osiągnie wybitnego stanowiska w służbie kaznodziejskiej ani w biznesie, ponieważ nie mają jasno określonych celów, a w młodości nauczyli się lenistwa. Niedbałość i nieuwaga są widoczne w każdym ich przedsięwzięciu.

Nagły impuls raz na jakiś czas nie wystarczy, by dokonać reformacji w życiu leniwych ludzi miłujących łatwiznę. Aby ich zmienić, potrzeba cierpliwej wytrwałości w czynieniu dobra. Ludzie biznesu mogą odnosić sukcesy jedynie wtedy, gdy regularnie wstają, modlą się, jedzą, pracują i udają się na spoczynek w ustalonych porach dnia. Jeśli porządek i systematyczność są tak ważne w świeckim biznesie, to o ileż ważniejsze są w dziele Bożym!

Wielu marnuje jasne godziny poranka wylegując się długo w łóżku. Te cenne godziny, gdy raz zostaną utracone, nie mogą być już odzyskane. Są stracone dla doczesności i wieczności. Tylko jedna godzina stracona każdego dnia oznacza stratę ogromnej ilości czasu w ciągu roku! Niech ci, którzy lubią drzemać, zastanowią się nad tym i niech uświadomią sobie, że muszą zdać sprawę Bogu ze zmarnowanych możliwości działania.

Wykorzystać każdą chwilę

Kaznodzieje powinni poświęcać czas na czytanie, studiowanie, rozmyślanie i modlitwę. Powinni gromadzić w umyśle cenną wiedzę, uczyć się na pamięć fragmentów Pisma Świętego, śledzić spełnianie się proroctw i uczyć się prawd przekazanych przez Chrystusa Jego uczniom. Kiedy podróżujesz autobusem czy pociągiem, albo czekasz na dworcu, miej ze sobą książkę do czytania. Wykorzystaj każdą wolną chwilę na czynienie czegoś pożytecznego. W ten sposób zamkniesz drzwi tysiącom pokus. (...)

[187]

Wielu wyraźnie upada tam, gdzie mogliby odnosić sukcesy. Nie odczuwają ciężaru dzieła. Zabierają się do pracy tak ospale, jakby dzieło ratowania ludzi miało trwać jeszcze tysiąc lat. (...) Dzieło Boże nie tak bardzo potrzebuje kaznodziejów, jak gorliwych, wytrwałych pracowników dla Mistrza. Jedynie Bóg może zmierzyć siły ludzkiego umysłu. Nie jest Jego celem, by człowiek zadawał się pozostawianiem na nizinach ignorancji, ale raczej by zdobywał wszystkie dobrodziejstwa oświeconego, rozwiniętego intelektu.

Każdy powinien odczuwać, że spoczywa na nim obowiązek osiągnięcia wyżyn intelektualnej wielkości. Choć nikt nie powinien się pysznić swoją wiedzą, to jednak przywilejem wszystkich jest odczuwać satysfakcję, jaką daje świadomość tego, iż z każdą chwilą potrafi coraz lepiej chwalić Boga i przynosić Mu cześć. Może czerpać z niewyczerpanego Źródła wszelkiej mądrości i wiedzy.

Wstępując do szkoły Chrystusa uczeń przygotowuje się do zdobywania wiedzy, a jednocześnie nie dostaje zawrotów głowy z powodu wysokości, na jaką się wspina. Kiedy studiuje kolejne prawdy i zdobywa lepsze, pełniejsze zrozumienie cudownych praw nauki i przyrody, wówczas zostaje oczarowany wspaniałym objawieniem miłości Boga do człowieka. Dostrzega doskonałość, wiedzę i nieskończoną mądrość Bożą. Kiedy jego umysł poszerza się i rozwija, czyste strumienie światła napełniają jego duszę. Im więcej czerpie ze źródła wiedzy, tym czystsze i szczęśliwsze są jego rozmyślania o Bożej nieskończoności i tym większe pragnienie pojmowania głębi spraw Bożych.

Potrzeba rozwijania umysłu

Rozwijanie umysłu jest tym, czego potrzebujemy i co musimy osiąść, aby sprostać wymaganiom naszych czasów. Bieda, skromne pochodzenie i niesprzyjające okoliczności nie powinny nas powstrzymywać od rozwijania umysłu. (...)

[188] Studiowanie nie jest rzeczą łatwą, ale nigdy nie powinno ogarniać cię zniechęcenie. Szukaj, studiuj i módl się, mężnie i energicznie staw czoło każdej trudności, uzbrój się w siłę woli i cierpliwość, a potem kop pilnie, aż odkryjesz skarby prawdy w całym ich pięknie, tym cenniejsze, im trudniej było je znaleźć. Nie zajmuj się ciągle tylko jednym tematem, nie koncentruj na nim całej energii umysłu i nie czyń go jedynym tematem swoich rozmów. Gdy przestudiujesz jeden temat, zwróć uwagę na kolejny i studiuj go starannie. W ten sposób zdobędziesz szeroką i wszechstronną wiedzę.

Dzięki temu odniesiesz dwa cenne zwycięstwa. Nie tylko posiędziesz wiedzę, ale także wzmocnisz siły swojego umysłu. Klucz do odkrycia jednej tajemnicy może także odsłonić inne cenne klejnoty wiedzy, dotychczas nieodkryte.

Wielu naszych kaznodziejów potrafi wygłosić ludziom jedynie kilka doktrynalnych wykładów. Taki sam wysiłek i staranność, jaki włożyli w opracowanie tych wykładów, umożliwiłyby im również zrozumienie i opracowanie innych tematów. Proroctwa i inne kwestie doktrynalne powinny być dogłębnie rozumiane przez wszystkich kaznodziejów. Jednak niektórzy z wieloletnich mówców zadowolają się przemawianiem na kilka tematów i zaniedbują studiowanie Pisma Świętego — pilne i z modlitwą — które pozwoliłoby im stać się mocarzami w rozumieniu biblijnych zasad wiary i praktycznych nauk Chrystusa.

Umysły wszystkich wierzących powinny zostać napełnione poznaniem prawdy Słowa Bożego, aby byli oni gotowi w każdej sposobnej chwili przedstawiać tę prawdę ludziom. Brak gorliwości i wysiłku umysłowego prowadzi do skarłowacenia umysłu. Nadszedł czas, gdy Bóg mówi: Idźcie naprzód i rozwijajcie zdolności, którymi was obdarzyłem.

Świat jest pełen błędów i zabobonów. Ludzie ekscytują się clikowymi historyjkami, absurdalne teorie mnożą się stale i wywierają niszczący wpływ na moralność i uduchowanie. W sprawie Bożej potrzebni są ludzie inteligentni, myślący, dobrze znający Pismo Święte, zdolni stawić czoło narastającej opozycji. Nie powinniśmy tolerować arogancji, wąskich horyzontów myślowych i niekompetencji, choćby były odziane szatą rzekomej pobożności. Ci, w których sercach działa uświęcająca moc prawdy, będą wywierać przekonujący wpływ. Wiedząc, że obrońcy błędu nie mogą ani stworzyć prawdy, ani jej zniszczyć, wyznawcy prawdy mogą pozostać spokojni i rozważni. (...)

Wielu jest takich — nawet wśród kaznodziejów — którzy chcieliby iść przez życie bez wysiłku. Mają ambicję dokonać czegoś wielkiego, podczas gdy lekceważą drobne, codzienne obowiązki, które uczyniłyby ich użytecznymi jako kaznodziejów według zamysłu Chrystusa. Pragnęliby czynić dzieło, które czynią inni, ale nie lubią dyscypliny niezbędnej w celu przygotowania się do tego dzieła. Ich pragnienie uczynienia czegoś, co daleko wykracza poza ich obecne możliwości, sprawia, że ponoszą porażkę już na starcie. Rękami i nogami zapierają się, by nie wspinać się po drabinie, pragnąc być wywyższonymi w jakiś inny, łatwiejszy sposób. — [Testimonies for the Church IV, 411-417.](#)

* * * * *

Zdumiewa mnie to, że mając tak liczne przykłady, kim człowiek może być i co może czynić, nie czujemy się zmobilizowani do podjęcia większego wysiłku, by gorliwie naśladować dobre uczynki sprawiedliwych. Nie wszyscy mogą zająć wysokie stanowiska, ale wszyscy mogą być użyteczni, a dzięki niewzruszonej wierności czynić daleko więcej dobra niż im się wydaje. — [Tamże 399](#).

* * * * *

Wartości człowieka nie należy określać na podstawie rodzaju wykonywanej przez niego pracy. Została ona ustalona przez Tego, który zapłacił najwyższą cenę za każdego z ludzi. Ci, w których Chrystus został ukształtowany jako nadzieja chwały, mają być współpracownikami Bożymi czyniąc dobro oraz prowadząc proste, uczciwe życie. Są oni domownikami Boga, budowlą Bożą.

Serce, w którym mieszka miłość Chrystusa, staje się szlachetniejsze, bowiem miłość do Boga i człowieka jest źródłem życia. Chrześcijaństwo to życie z Chrystusem. Niesie ono chwałę Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom, w których Bóg ma upodobanie. Sprawia, że Boże zamiary spełniają się.

Chrześcijanin rozwijając się dąży ciągle w górę, ku pełnej dojrzałości w Chrystusie. Prawdziwej kultury i dobrych manier, prawdziwej szlachetności myśli i manier nabywa się w szkole Chrystusa szybciej i skuteczniej niż podejmując największy nawet wysiłek, by przestrzegać przepisów i reguł ustalonych przez ludzi, ale bez dyscypliny, jaką tylko Duch Święty potrafi zaprowadzić w sercu człowieka.

Naśladowca Jezusa powinien ciągle doskonalić swój sposób bycia, nawyki, uduchowanie i pilność w pracy. Można to uczynić bacząc nie na zewnętrzne, powierzchowne dokonania, ale na Jezusa. Przemiana zachodzi w umyśle, duchu i charakterze. Chrześcijanin w szkole Chrystusa uczy się cenić łaskę Ducha Świętego z wszelką cichością i unizonością. Jest przygotowywany do przebywania w towarzystwie niebiańskich aniołów.

* * * * *

Z wszystkich ludzi na ziemi, tylko ten człowiek, którego umysł jest oświecony przez Słowo Boże, będzie czuł, że musi pilniej badać Biblię i studiować różne dziedziny nauki, gdyż jego nadzieja i powołanie przewyższają wszystkie inne. Im ściślej człowiek jest związany ze Źródłem wszelkiej wiedzy i mądrości, tym bardziej Bóg może mu pomóc intelektualnie i duchowo. Poznanie Boga jest najważniejszym wychowaniem, a żeby je zdobyć, każdy prawdziwy pracownik musi ciągle studiować. — [Counsels to Parents, Teachers and Students 510](#).

Rozdział 63 — Duch Święty

„Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy”, „przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sędzie”. [Jana 16,13.8.](#)

Zwiastowanie Słowa Bożego nie odnosi skutku bez obecności i pomocy Ducha Świętego, gdyż jedynie On jest skutecznym nauczycielem prawdy Bożej. Jedynie wtedy, gdy prawda jest wnoszona w serce przez Ducha Świętego, może poruszyć sumienie i zmienić życie człowieka. Kaznodzieja może przedstawiać literę Słowa Bożego, może znać wszystkie jego przykazania i obietnice, jednak jego siew ziarna ewangelii nie przyniesie plonu, jeśli ziarno nie zostanie pobudzone do życia niebiańską rosą. Bez współpracy Ducha Bożego żadne wykształcenie, żadne talenty, chociażby wielkie, nie uczynią człowieka przekazicielem światła. Zanim napisano jakkolwiek księgę Nowego Testamentu, zanim wygłoszono jakiegokolwiek ewangeliczne kazanie po wniebowstąpieniu Chrystusa, Duch Święty zstępował na modlących się uczniów. Wtedy ich przeciwnicy stwierdzili: „Napełniliście Jerozolimę waszą nauką”. [Dzieje Apostolskie 5,28 \(BT\).](#)

Spełnienie Bożych obietnic podlega warunkom

Chrystus obiecał dar Ducha Świętego swemu Kościołowi, a obietnica ta należy do nas tak samo jak do pierwszych uczniów. Jednak jak każda obietnica, tak i ta jest dana na pewnych warunkach. Wielu wierzy w obietnice Pańskie i przyjmuje je chętnie. Ludzie ci mówią o Chrystusie i Duchu Świętym, a jednak nie otrzymują żadnego dobrodziejstwa, gdyż nie poddają się prowadzeniu i panowaniu Bożemu.

[191] Nie możemy się posługiwać Duchem Świętym. To On ma się posługiwać nami. Przez Ducha Świętego Bóg działa w swoim ludzie i „według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”. [Filipian 2,13.](#) Jednak wielu nie chce się podporządkować temu kierownictwu. Sami chcą sobą kierować. Dlatego nie otrzymujemy

niebiańskiego daru. Duch Święty jest dawany jedynie tym, którzy pokornie czekają na Boga, na Jego prowadzenie i łaskę. To obiecane błogosławieństwo, przyjęte przez wiarę, niesie ze sobą wszelkie inne błogosławieństwa. Jest udzielane według bogactwa łaski Chrystusowej, a Bóg obdarza każdego w takim stopniu, w jakim jest on w stanie przyjąć.

Udzielenie Ducha Świętego jest jednoznaczne z udzieleniem życia Chrystusa. Jedynie ci, którzy w ten sposób poznają Boga — ci, w których Duch Święty działa od wewnątrz i w ich życiu objawia się życie Chrystusa — mogą być prawdziwymi przedstawicielami Zbawiciela.

Duch Święty jako nauczyciel

Bóg przyjmuje ludzi takimi, jakimi są i szkoli ich w swej służbie, jeśli tylko się Mu poddają. Duch Boży, przyjęty przez człowieka, ujawnia wszystkie jego zdolności. Dzięki prowadzeniu przez Ducha Świętego umysł poświęcony bezgranicznie Bogu rozwija się harmonijnie i jest wzmacniany, by pojmować i wypełniać Boże wymagania. Słaby, chwiejny charakter zostaje przekształcony — staje się silny i wytrwały. Nieustająca pobożność wytwarza tak bliską więź między Jezusem i Jego uczniami, iż chrześcijanin staje się zupełnie podobny do Mistrza. Jego poglądy są wyraźniejsze i szersze. Jego sposób postrzegania jest bardziej wnikliwy, a rozsądek bardziej wyważony. Życiodajna moc Słońca Sprawiedliwości tak go ożywia, iż może on przynosić wiele owocu dla chwały Bożej.

Chrystus obiecał, że Duch Święty będzie z tymi, którzy starają się odnieść zwycięstwo nad grzechem, objawi im moc Bożej potęgi, wyposaży w nadnaturalną siłę oraz pouczy nieświadomych o tajemnicach królestwa Bożego. Jaką korzyść przyniosłoby upokorzenie Syna Bożego, Jego zwycięska walka z pokusami podstępного wroga, a w końcu Jego ofiarna śmierć sprawiedliwego za niesprawiedliwych, gdyby Duch Święty nie został nam dany jako stale działająca i odradzająca moc udzielająca wierzącym łaski na podstawie dokonania Odkupiciela?

Duch Święty uzdolnił uczniów do wywyższania Pana i kierował piórem pisarzy biblijnych, aby zapis słów i czynów Chrystusa został przekazany światu. Dzisiaj ten sam Duch nieustannie działa starając

[192] się zwracać uwagę ludzi na wielką ofiarę złożoną na krzyżu Golgoty, aby przedstawić światu miłość Boga do człowieka i otworzyć przed nawracającymi się ludźmi obietnice Pisma Świętego.

To Duch Święty sprawia, że w umyśle spowitym mrokiem świecą jasne promienie Sprawiedliwości, że serca ludzi płoną i budzi się w nich świadomość prawdy i wieczności. On przedstawia ludziom wielki standard sprawiedliwości, przekonuje o grzechu. On inspiruje wiarą w Tego, który jedynie może zbawić od grzechu. On przekształca charakter człowieka i odwraca jego uwagę od spraw doczesnych i przemijających i zwraca ją ku wiecznemu dziedzictwu. Duch Święty odradza, oczyszcza i uświęca ludzi, przygotowując ich, jako dzieci Boże, do uczestniczenia w królewskiej rodzinie.

Efekty przyjęcia Ducha Świętego

Kiedy ktoś naprawdę wyrzeknie się siebie i usunie fałszywe bożki ze swego serca i umysłu, wówczas powstała pustka zostanie wypełniona Duchem Chrystusowym. Taki człowiek będzie posiadał wiarę oczyszczającą duszę z wszelkiego skalania. Będzie się podporządkowywał Duchowi Świętemu i będzie myślał o sprawach Ducha. Nie będzie pokładał ufności w samym sobie. Chrystus będzie dla niego wszystkim we wszystkim. Z pokorą przyjmie prawdę, która jest mu wciąż pełniej objawiana, i będzie oddawał chwałę Panu, mówiąc: „Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha. (...) A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył”. [1 Koryntian 2,10.12.](#)

Duch Święty, który objawia prawdę, sprawia, że człowiek wydaje owoc sprawiedliwości. Chrystus jest w takim człowieku „źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,14.](#) Człowiek ten staje się gałązką Prawdziwej Winorośli i rodzi cenne grona owoców dla chwały Bożej. Jaki jest charakter zrodzonych w ten sposób owoców? Owocem Ducha są: „miłość” a nie nienawiść, „radość” a nie niezadowolenie i narzekania, „pokój” a nie irytacja, troska i wydumane trudności. Są nim „cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość”. [Galacjan 5,22.23.](#)

Ci, którzy mają tego Ducha, są gorliwymi współpracownikami Boga. Niebiańskie istoty współpracują z nimi, a oni idą pod wpływem ducha poselstwa, które głoszą. Wypowiadają słowa wielkiej

wagi i ze skarbnicy serca dobywają czyste, święte rzeczy, zgodnie z przykładem danym przez Chrystusa.

Nie musimy się wstydzić poselstwa, które mamy głosić. Nie musimy ukrywać jego pochodzenia i przeznaczenia. Jako ci, którzy złożyli uroczyste ślubowanie Bogu i zostali posłańcami Chrystusa, jako słudzy tajemnic łaski Bożej, jesteśmy zobowiązani do wiernego ogłaszania całej woli Bożej. [193]

Nie wolno nam przemilczać szczególnych prawd, które oddzieliły nas od świata i uczyniły nas takimi, jakimi jesteśmy. Są one bowiem istotne dla wiecznego dobra ludzi. Bóg dał nam światło dotyczące aktualnych i przyszłych wydarzeń, a więc piórem i głosem mamy przekazywać prawdę światu. Jednak jedynie życie Chrystusa w sercu człowieka i aktywna zasada miłości udzielonej przez Ducha Świętego mogą uczynić to zwiastowanie owocnym. Miłość Chrystusowa jest siłą i mocą każdego poselstwa Bożego przekazywanego przez ludzi.

Bliskość końca

Dzień za dniem odchodzi do przeszłości przybliżając nas do końca czasu próby. Jak nigdy przedtem musimy modlić się o Ducha Świętego, aby został nam obficie udzielony. Musimy prosić o Jego uświęcający wpływ na pracowników, aby ci, dla których oni pracują, mogli poznać, że byli z Jezusem i poznali Go.

Potrzebujemy duchowego wzroku, abyśmy mogli dostrzec i rozpoznać zamiary wroga i jako wierni strażnicy ostrzegać ludzi przed niebezpieczeństwem. Potrzebujemy mocy z wysokości, abyśmy mogli zrozumieć — w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla ludzkiego umysłu — wielkie prawdy chrześcijaństwa i jego daleko siężne zasady.

Ci, którzy pozostają pod wpływem Ducha Bożego, nie będą fanatyczni, ale raczej spokojni i stanowczy, wolni od ekstrawagancji w myśleniu, słowach i czynach. Wśród zamieszania wywołanego zwodniczymi naukami Duch Boży będzie przewodnikiem i obrońcą ludzi nie opierających się prawdzie i nie słuchających żadnego innego głosu prócz głosu Tego, który jest prawdą.

Żyjemy w czasach ostatecznych, kiedy najbardziej zwodnicze, błędne nauki są przyjmowane jako wiarygodne, podczas gdy prawda

[194]

jest odrzucana. Zarówno kaznodziejów, jak i innych wyznawców Pan czyni odpowiedzialnymi za światło, które świeci nad nimi. Wzywa nas do gorliwej pracy nad gromadzeniem skarbów prawdy i umieszczeniem ich w ramach ewangelii. W całym swoim Bożym pięknie mają one błyszczeć w moralnych ciemnościach świata. Nie można tego osiągnąć bez pomocy Ducha Świętego, ale gdy On nam pomoże, wszystko jest możliwe. Kiedy zostajemy napelnieni Duchem, wówczas wiarą trzymamy się nieskończonej mocy. Nie utracimy niczego, co otrzymujemy od Boga. Zbawiciel świata śle do człowieka poselstwa, aby rozproszyć ciemności i błędy. Dzieło Ducha jest niezmiernie wielkie. Z tego źródła pochodzą moc i skuteczność Bożych pracowników.

Rozdział 64 — Rozwój i służba

Chrześcijańskie życie jest czymś więcej, aniżeli wielu uważa. Nie polega ono wyłącznie na uprzejmości, cierpliwości, łagodności i delikatności. Te zalety są niezbędne, ale istnieje także potrzeba, by posiadać odwagę, siłę, energię i wytrwałość. Ścieżka, którą wyznacza Chrystus, jest wąska i wymaga zaparcia się siebie. Ludzie, którzy chcą na nią wejść i zmagać się z trudnościami i przeciwnościami nie mogą być słabi.

Potrzebni są ludzie wytrzymali, pełni sił życiowych — ludzie, którzy nie będą czekać na usunięcie wszelkich przeszkód i wyrównanie ich ścieżek, ludzie, którzy natchną nową gorliwością zniechęconych, słabnących w wysiłkach pracowników, ludzie, których serca płoną chrześcijańską miłością, a ich ręce są silne, by wykonać dzieło Mistrza.

Niektórzy zaangażowani w służbę misjonarską są słabi, bez wigoru, bojaźliwi i szybko odczuwają zniechęcenie. Brakuje im dopingu. Nie posiadają pozytywnych cech charakteru, dających siłę do czynienia czegokolwiek — odwagi i energii, które sprawiają, że ogarnia ich entuzjazm. Ci, którzy chcą odnosić sukcesy muszą być odważni i pełni nadziei. Powinni pielęgnować nie tylko pasywne, ale i aktywne zalety. Obok gotowości dania łagodnej odpowiedzi, która uśmierza gniew, muszą mieć odwagę bohatera, by przeciwstawić się złu. Wraz z wszystko znoszącą miłością bliźniego muszą posiadać siłę charakteru, która potrafi uczynić ich wpływ pozytywną mocą.

Niektórzy nie odznaczają się stałością charakteru. Ich plany i zamierzenia nie są ostatecznie sprecyzowane i konsekwentne. Dlatego ich przydatność w życiu jest znikoma. Takie osoby muszą pokonać swą słabość, niezdecydowanie i nieudolność. Prawdziwy chrześcijański charakter cechuje nieugiętość, która nie może być kształtowana lub pokonywana przez niesprzyjające okoliczności. Musi mieć moralny kręgosłup, prawość, która nie może ulegać pochlebstwom, nie daje się przekupić, czy zastraszyć.

[195]

Bóg pragnie, abyśmy wykorzystali każdą sposobność do zdobycia przygotowania do Jego dzieła. Oczekuje od nas, że użyjemy całej naszej energii do wykonania tego dzieła, do zachowania w naszych sercach jego świętości i pełnych czci obowiązków.

Wielu, którzy nadają się do wykonania wspaniałej pracy, czyni niewiele, ponieważ mało się starają. Tysiące przechodzą przez życie, nie mając żadnego większego celu, dla którego chcieliby żyć, żadnego wysokiego standardu do osiągnięcia. Jedyną tego przyczyną jest niskie poczucie własnej wartości. Chrystus zapłacił za nas ogromną cenę i pragnie, abyśmy według tej ceny szacowali naszą wartość.

Nie możemy być usatysfakcjonowani osiągnięciem niskiego standardu. Nie jesteśmy tym, czym moglibyśmy być, albo czym według woli Bożej być powinniśmy. Bóg nie dał nam rozumu po to, by pozostawał bezczynny lub był deprawowany ziemskimi i nikczemnymi zajęciami, ale żeby mógł być rozwijany, aż do końca możliwości, aby był oczyszczony, uświęcony, uszlachetniony i używany w sprawach Jego królestwa. (...)

Pamiętajcie, że na jakimkolwiek stanowisku pełnicie służbę, powinniście ujawniać motywy i rozwijać charakter. Jakakolwiek macie pracę, wykonujcie ją z dokładnością i pilnością, przewyższając skłonność do szukania łatwego zadania.

Ten sam duch i zasady, przejawiane w codziennym trudzie, będą przeniesione na całe życie. Pracownicy, którzy chcą tylko unormowanych godzin pracy, ustalonej zapłaty, pragną robić tylko to, co jest dokładnie sprawdzone, nie chcą narażać się na kłopoty ani stale podnosić swych kwalifikacji — ci wszyscy nie są powołani do dzieła Bożego. Ci, którzy kalkulują, jakby tu zużyć tak mało jak to tylko jest możliwe swoich sił fizycznych, umysłowych i moralnych, nie są pracownikami, na których On może wylać swe obfite błogosławieństwo. Ich przykład jest zaraźliwy. Oni kierują się tylko własną korzyścią. Ci, którzy zawsze muszą być dozorowani i czynią tylko to, do czego zostali zobowiązani, nigdy nie będą należeli do ludzi uznanych za dobrych i wiernych pracowników. Potrzebni są pracownicy, których charakteryzuje energia, uczciwość, pilność, którzy są chętni wykonać to wszystko, co jest do zrobienia.

Wielu staje się nieudolnymi unikając odpowiedzialności w obawie przed niepowodzeniem. W ten sposób pozbawiają się zdobycia

wiedzy, która pochodzi z doświadczenia, a której nie można nabyć ani przez czytanie, ani przez studia, ani na jakiegokolwiek innej drodze.

Człowiek może mieć wpływ na okoliczności, ale nie można pozwolić, by okoliczności kształtowały człowieka. Powinniśmy korzystać z nich jak z narzędzi, przy pomocy których pracujemy. Panujemy nad nimi i nie powinniśmy pozwolić, by one panowały nad nami.

Ci, którzy walczą z przeciwnościami, niebezpieczeństwami i wrogością, nabierają siły. Przeciwności okazują się dla nich błogosławieństwem, gdyż zmuszają ich do działania. Konflikty i trudności zmuszają nas do rozwijania zaufania do Boga i do stanowczości, która daje siłę.

Chrystus nie oszczędzał się w służbie, nie miał określonych godzin pracy. Czas, serce, duszę i siłę poświęcał dla dobra ludzkości. Całymi dniami ciężko pracował, a długie noce spędzał na modlitwie prosząc o łaskę i wytrwałość, aby mógł wykonać jeszcze więcej pracy. W głośnym wołaniu i we łzach słał swe gorące prośby ku niebu, aby Jego ludzka natura została posilona, by został pokrzepiony i mógł się spotkać z przebiegłym wrogiem w całej jego podstępnej działalności, i by był wzmocniony do wypełnienia swej misji podniesienia ludzkości wzwyż. Do swoich pracowników mówi: „Albowiem dałem wam przykład, abyście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem”. [Jana 13,15](#).

„Albowiem miłość Chrystusowa — pisał Paweł — przyciska nas”. [2 Koryntian 5,14 \(BG\)](#). Taka była zasada kierująca jego postępowaniem, to było jego siłą napędową. Jeśli kiedykolwiek jego zapał do spełniania obowiązku choć na moment przygasł, jedno spojrzenie na krzyż przywracało mu siłę woli i zmuszało do kroczenia w dalszym ciągu na drodze samozaparcia. W pracy dla swych braci Paweł całkowicie polegał na zniewalającej, zwyciężającej mocy miłości, objawionej w ofierze Chrystusa.

Jak poważny i wzruszający jest jego apel: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali”. [2 Koryntian 8,9](#). Znacie wysokość, z której zstąpił, głębokość upokorzenia, którego doznał. Wkroczył na ścieżkę poświęcenia i nie zawrócił z niej dopóty, dopóki nie oddał swojego życia. Nie zaznał odpo-

czynku pomiędzy tronem w niebie i krzyżem. Z miłości do ludzi przyjmował każdą obelgę i znosił każdą obrazę.

[197] Paweł upomina nas: „Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze”. [Filipian 2,4](#). Każe nam: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej”. [Filipian 2,5-8](#). [...]

Każdy, kto przyjmuje Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela będzie pragnął otrzymać przywilej służenia Bogu. Serce człowieka rozmyślającego nad tym, co niebo uczyniło dla niego będzie poruszone bezgraniczną miłością i pełną uwielbienia wdzięcznością. Pragnie on uświetnić tę wdzięczność poświęceniem swoich zdolności służbie Bożej. Pragnie pokazać swą miłość do Chrystusa i Jego nabytej własności. Pożąda mozołu, ubóstwa, poświęcenia.

Prawdziwy pracownik Boży będzie czynił to, co najlepsze, ponieważ tak czyniąc może uczcić swego Mistrza. Będzie czynił dobrze, by zadośćuczynić wymaganiom Bożym. Będzie dążył do rozwinięcia wszystkich swoich zdolności. Będzie wypełniał każdy obowiązek jak dla samego Boga. Jego jedynym pragnieniem będzie, by Chrystus mógł odebrać jego hołd i doskonałą służbę.

Jest taki obraz, przedstawiający woła stojącego pomiędzy pługiem i ołtarzem. Widnieje na nim napis: „Gotowy do jednego albo drugiego”, gotowy zarówno do ciężkiej pracy w czasie orki, jak i do tego, by być ofiarowanym na ołtarzu ofiarnym. Takie jest stanowisko prawdziwego dziecka Bożego — dobrowolnie pójść tam, gdzie woła obowiązek, zaprzecić się siebie, poświęcić się dziełu Zbawiciela. — [Śladami Wielkiego Lekarza 370-375](#).

Część 8 — Niebezpieczeństwa

[198]

„Gdy tego będziesz braci nauczał, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa”. 1 Tymoteusza 4,6.

Rozdział 65 — Niebezpieczeństwo odrzucenia światła

Bóg pragnie, by już w tym życiu Jego lud wciąż zaznajamiał się z prawdą. Jest tylko jeden sposób, w jaki ta wiedza może zostać zdobyta. Możemy osiągnąć zrozumienie Słowa Bożego jedynie dzięki oświeceniu przez Ducha Świętego, który to Słowo przekazał. „Kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży”, „gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże”. [1 Koryntian 2,11.10](#). Obietnica Zbawiciela dla Jego naśladowców brzmi: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. (...) Z mego weźmie i wam oznajmi”. [Jana 16,13.14](#). (...)

Piotr zachęcał braci, by wzrastali „w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 3,18](#). Gdy wierzący wzrastają w łasce, będą mieć coraz lepsze zrozumienie Słowa Bożego. Będą dostrzegać nowe światło i piękno jego świętych prawd. Tak było w dziejach Kościoła we wszystkich wiekach, i tak będzie do końca. Jednak gdy prawdziwe życie duchowe zamiera, zawsze prowadzi to do wstrzymania postępu w poznawaniu prawdy. Ludzie zadowolają się światłem, które dotąd otrzymali ze Słowa Bożego i są negatywnie ustosunkowani do jakiegokolwiek dalszego studiowania Pisma Świętego. Stają się konserwatywni i unikają dyskusji.

[199] Fakt, iż w ludzie Bożym nie prowadzi się sporów, nie ma niepokoju, nie powinien być uważany za dowód, iż wyznawcy trzymają się zdrowej nauki. Należy się raczej obawiać, że nie dostrzegają różnicy między prawdą a błędem. Jeśli studiowanie Pisma Świętego nie prowadzi do zadawania nowych pytań, jeśli nie ma różnic w poglądach, skłaniających ludzi do pilnego studiowania Biblii, aby upewnić się, co jest, a co nie jest prawdą, wówczas będzie wielu tych, którzy trzymają się tradycji i nie wiedzą, komu oddają cześć.

Pokazano mi, że liczni są ci, którzy chociaż twierdzą, że znają prawdę, nie wiedzą, w co wierzą. Nie rozumieją dowodów swej wiary. Nie mają właściwej wizji dzieła na obecny czas. Kiedy przyjdzie czas próby, wówczas niektórzy z tych, którzy obecnie wygła-

szają kazania, zbadają swoje stanowisko i nie będą umieli uzasadnić swoich wierzeń. Zanim zostaną poddani próbie, nie dostrzegą swojej wielkiej ignorancji.

Wielu jest w Kościele takich, którzy są pewni, iż wiedzą, w co wierzą, ale zanim nie powstanie spór, nie będą zdawać sobie sprawy ze swojej słabości. Odłączeni od współwierzących i zmuszeni do samodzielnego wyjaśnienia swojej wiary będą zaskoczeni widząc, jaki zamęt panuje w ich pojmowaniu tego, co przyjęli jako prawdę. Pewne jest, iż wśród nas są tacy, którzy odstępują od żyjącego Boga i zwracają się ku ludziom — stawiają ludzką mądrość w miejsce mądrości Bożej.

Bóg obudzi swój lud. Jeśli inne środki zawiodą, wówczas pojawią się wśród nas herezje, które spowodują, iż dojdzie do przesiewu i oddzielenia plew od ziarna. Pan wzywa wszystkich, którzy wierzą w Jego Słowo, by obudzili się z drzemki. Cenne światło zostało zesłane stosownie do potrzeb obecnego czasu. Jest to biblijna prawda ukazująca niebezpieczeństwa, które są tuż przed nami. To światło powinno prowadzić nas do pilnego studiowania Pisma Świętego i krytycznej oceny naszego stanowiska.

Bóg chce, by podstawy prawdy były dogłębnie i sumiennie studiowane, z modlitwą i postem. Wierzący nie mogą polegać na przypuszczeniach, mają mieć głęboką świadomość prawdy. Ich wiara musi być mocno oparta na Słowie Bożym, aby w czasie próby, gdy zostaną postawieni przed niewierzącymi, by zdać sprawę ze swojej wiary, mogli z łagodnością i bojaźnią Bożą podać powody nadziei, jaką żywią.

Wstrząsajcie, poruszajcie! Zagadnienia, które przedstawiamy światu, muszą być dla nas żywą rzeczywistością. Ważne jest, byśmy broniąc nauk, które uważamy za fundamentalne zasady wiary, nigdy nie uciekali się do argumentów, które nie są całkowicie logiczne. Mogą one uciszyć tych, którzy są w stosunku do nich w opozycji, ale nie przyniesiemy chwały prawdzie. Powinniśmy przedstawiać rzeczowe argumenty, które nie tylko zamkną usta oponentom, ale będą również najdokładniej sprawdzone.

Tym, którzy szkolą się w prowadzeniu dyskusji, grozi wielkie niebezpieczeństwo nieuczciwego wykorzystywania Słowa Bożego. Rozmawiając z oponentami powinniśmy starać się przedstawić temat

w taki sposób, aby nasze argumenty trafiły im do przekonania, a nie tylko wykazać, że mamy rację.

Nawet najbardziej intelektualnie rozwinięty człowiek niech ani przez chwilę nie myśli, że nie potrzebuje już głębokiego i stałego studiowania Pisma Świętego w celu zdobywania większego światła prawdy. Każdy z nas jest wezwany do osobistego studiowania prorocत्व. Musimy czuwać z gorliwością, aby rozpoznać każdy promień światła, który Bóg nam zsyła. Mamy chwycić każdy przebłysk prawdy, a potem przez modlitwę i studiowanie przyjmować wyraźniejsze światło i przedstawiać je innym wierzącym.

Kiedy lud Boży pogrąży się w lenistwie i zadowala się tym światłem, jakie dotąd otrzymał, możemy być pewni, że nie spotka się to z Bożą przychylnością. Wolą Bożą jest, byśmy stale kroczyli do przodu i przyjmowali coraz większe światło, które On nam zsyła.

Obecna postawa Kościoła nie jest miła Bogu. Wśród wierzących panuje duch samozadowolenia, co sprawia, że nie czują potrzeby otrzymania większego światła prawdy. Żyjemy w czasie, gdy szatan działa na wszelkie sposoby i atakuje ze wszystkich stron, a mimo to jako lud śpimy. Bóg pragnie, byśmy usłyszeli głos, pobudzający Jego lud do działania. — [Testimonies for the Church III, 703-709](#).

* * * * *

Próba nowego światła

Nasi bracia powinni być gotowi do tego, by szczerze i otwarcie zbadać każdą sporną kwestię. Jeśli jakiś brat naucza błędu, ci, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje, powinni o tym wiedzieć. Jednak jeśli naucza prawdy, to powinni stanąć po jego stronie. Wszyscy powinniśmy wiedzieć, czego uczy się w naszym środowisku, gdyż jeśli to jest prawdą, to znaczy, że tego potrzebujemy. Wszyscy jesteśmy zobowiązani przez Boga do poznania tego, co On nam objawia. On udzielił nam wskazówek co do tego, w jaki sposób mamy poddawać próbie każdą naukę: „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy”. [Izajasza 8,20 \(BG\)](#). Jeśli przedstawiane światło wytrzymuje tę próbę, to nie wolno nam odrzucać tego światła, choćby wydawało się nam, iż nie jest zgodne z naszymi poglądami.

Nikt nie powiedział, że jeden człowiek jest w stanie odkryć pełnię prawdy. Wiem jednak, że nasze zbory umierają, ponieważ nie naucza się prawdy o usprawiedliwieniu przez wiarę w Chrystusa i innych, pokrewnych prawd.

Bez względu na to, przez kogo zostaje przekazane światło, powinniśmy otwierać nasze serca na przyjęcie go w duchu cichości Chrystusowej. Jednak wielu tego nie czyni. Kiedy przedstawiana jest im sporna kwestia, wysuwają liczne wątpliwości, a nawet wtedy, gdy zostaną one rozwiane, nie przyjmują logicznych argumentów i nie zmieniają swego stanowiska. Ach, obyśmy postępowali jak ludzie pragnący światła! Oby Bóg dał nam Ducha Świętego na każdy dzień i sprawił, by światło Jego oblicza jaśniało nad nami, abyśmy uczyli się pilnie w szkole Chrystusa.

* * * * *

Kiedy przedstawiana jest nauka, której nie znamy, powinniśmy udać się do Słowa Bożego, szukać Pana w modlitwie i nie dawać miejsca wrogowi usiłującemu rozbudzić w nas podejrzliwość i wpoić uprzedzenia. Nigdy nie powinniśmy dopuszczać do tego, by panował nad nami duch podobny do tego, jaki kierował kapłanami i przywódcami, którzy zwrócili się przeciwko Odkupicielowi świata. Narzekali oni, że Jezus podburza lud, i życzyli sobie, by zostawił ich w spokoju, gdyż według nich miał zamieszanie i niezgodę. Pan zsyła nam światło, by wypróbować, jakiego ducha jesteśmy. Nie powinniśmy więc zwodzić samych siebie.

W roku 1844, gdy naszą uwagę zwróciło coś, czego nie rozumieliśmy, padaliśmy na kolana i prosiliśmy Boga, by pomógł nam zająć wobec tej sprawy słuszne stanowisko, abyśmy doszli do należytego zrozumienia i ujrzeni ją we właściwym świetle. Nie było ducha niezgody, wrogości, podejrzliwości ani osądzania między braćmi i siostrami. Gdy tylko zauważyliśmy złą skłonność do nietolerancji, gorliwie zwalczyliśmy ją!

* * * * *

Mamy być utwierdzeni w wierze, w świetle prawdy danym nam w naszym wczesnym doświadczeniu. W tamtym czasie błędy jeden

po drugim atakowały nas. Kaznodzieje i uczeni lansowali coraz to nowe nauki. Studiowaliśmy Pismo Święte z modlitwą, a Duch Święty wszczepiał i utwierdzał prawdę w naszych umysłach. Czasami całe noce poświęcaliśmy na studiowanie Pisma Świętego i gorliwe proszenie Boga o prowadzenie. Wielu poświęconych mężczyzn i kobiet zbierało się w tym celu. Moc Boża zstępowała na mnie, dzięki czemu mogłam wyraźnie określić, co jest prawdą, a co błędem.

[202] Gdy w ten sposób ustalaliśmy kolejne zasady naszej wiary, nasze stopy zostały postawione na mocnym fundamencie. Przyjmowaliśmy prawdę punkt za punktem, a Duch Święty objawiał się wśród nas. Otrzymywałam wizje, w których przekazywane mi były wyjaśnienia. Ukazywane mi były sprawy niebiańskie, dotyczące świątyni, dzięki czemu oświecały nas jasne, wyraźne promienie światła.

Wiem, że nauka o świątyni została wyjaśniona zgodnie ze sprawiedliwością i prawdą, tak jak zachowujemy ją od wielu lat. To wróg kieruje umysły ludzi na manowce. Jest zadowolony, gdy ludzie znający prawdę zajmują się gromadzeniem wersetów na poparcie błędnych teorii, które nie mają żadnej podstawy w prawdzie. W ten sposób teksty biblijne są błędnie stosowane, a przecież nie zostały dane po to, by wspierać błąd, ale raczej świadczyć o prawdzie.

* * * * *

Musimy pamiętać, że inni mają takie same prawa, jak my. Kiedy jakiś brat przyjmuje nowe światło z Pisma Świętego, powinniśmy otwarcie dążyć do wyjaśnienia jego stanowiska, a każdy kaznodzieja powinien studiować Pismo Święte w duchu szczerości, by przekonać się, czy przedstawione zagadnienie ma poparcie w Słowie Bożym. „A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych, w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy”. [2 Tymoteusza 2,24.25.](#)

Każdy człowiek musi spoglądać ku Bogu ze skrucą i pokorą, aby On go prowadził i błogosławił. Nie wolno nam dopuszczać, by inni za nas studiowali Pismo Święte, a my, byśmy z ufnością przyjmowali to, co oni nam przekażą. Niektórzy z naszych przywódców

często zajmowali mylne stanowisko stając po niewłaściwej stronie, i gdyby Bóg z zesłaniem swego poselstwa czekał na tych starszych braci i od ich zgody uzależnił postęp dzieła, Jego poselstwo nigdy nie dotarłoby do ludzi. Ci bracia nigdy nie dojdą do właściwego zrozumienia, jeśli nie staną się uczestnikami boskiej natury w większym stopniu, niż byli nimi kiedykolwiek w przeszłości. W niebie panuje smutek z powodu duchowej ślepoty wielu naszych braci. Nasi młodszy kaznodzieje, którzy zajmują niższe stanowiska, muszą czynić zdecydowane wysiłki, by poznać światło i coraz głębiej drażyć w kopalni prawdy.

Nagana Pańska spotka tych, którzy stoją na zawadzie wyrażniejszemu światłu mającemu oświecić lud. Wielkie dzieło ma być wykonane, a Bóg objawia, iż nasi przywódcy potrzebują większego światła, aby mogli przyłączyć się do posłańców, których On posyła, by dokonali wyznaczonego przez Niego dzieła. Pan powołuje posłańców, napełnia ich Duchem Świętym i mówi: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!” [Izajasza 58,1](#). Niech nikt nie odważy się na to, by brać na siebie ryzyko stania między ludem a poselstwem nieba. To poselstwo ma dotrzeć do ludzi, a jeśli nikt z ludzi nie będzie chciał albo nie będzie mógł go przekazać, będą wołać kamienie.

[203]

Wzywam wszystkich kaznodziejów, by szukali Pana, odłożyli wszelką zarozumiałość i spory o pierwszeństwo, ukorzyli swoje serca przed Bogiem. To chłód serca i niewiara tych, którzy powinni wierzyć, czyni zbory tak słabymi.

Rozdział 66 — Ostrzeżenie przed fałszywymi naukami

W dzisiejszym czasie potrzebujemy w dziele Bożym ludzi uduchowionych, ludzi mocno utwierdzonych w prawych zasadach, wyraźnie rozumiejących prawdę. Pouczono mnie, że ludzie nie potrzebują nowych, dziwnych nauk czy ludzkich przypuszczeń, ale świadectwa ludzi, którzy znają i praktykują prawdę, ludzi, którzy rozumieją nakaz, jaki dostał Tymoteusz i są temu nakazowi posłuszni: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem”. [2 Tymoteusza 4,2](#).

Bracia moi, krocźcie energicznie, zdecydowanie, mając nogi obute w gotowość głoszenia ewangelii pokoju. Możesz być pewien, że czysta i nieskalana pobożność nie jest oparta na sensacji. Bóg nikomu nie każe wzniecać pragnienia pokrętnych nauk i teorii. Niech takie rzeczy nie znajdują się w twoim nauczaniu. Nie pozwalaj, by stały się częścią twojego doświadczenia. Niech dzieło twego życia nie zostanie przez nie napiętnowane.

W liście apostoła Pawła do Kolosan znajduje się ostrzeżenie przed fałszywymi naukami. Apostoł oświadcza, że serca wierzących mają być „spojone miłością, a to ku wszelkiemu bogactwu zupełnego i pewnego wyrozumienia, ku poznaniu tajemnicy Boga i Ojca, i Chrystusa, w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności”. [Kolosan 2,2.3 \(BG\)](#).

[204] „A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami. (...) Jak więc przyjeliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Bacźcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czymś urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności”. [Kolosan 2,4-10](#).

Polecono mi powiedzieć naszemu ludowi: Idźmy za Chrystusem. Nie zapominajmy, że On jest naszym wzorcem we wszystkich sprawach. Możemy bezpiecznie odrzucić te idee, których nie ma w Jego nauczaniu. Wzywam naszych kaznodziejów, by pewnie stali na fundamencie wiecznej prawdy. Bądźcie ostrożni i nie bierzcie każdego impulsu za przejaw działania Ducha Świętego. Niektórym zagraża takie niebezpieczeństwo. Słowo Boże zachęca nas, byśmy byli mocni w wierze, zawsze gotowi wyjaśnić podstawę naszej nadziei temu, kto o to pyta.

Odwracanie umysłów od obecnych obowiązków

Wróg stara się odwrócić umysły naszych braci i siostr od dzieła przygotowania ludzi do ostania się w tych ostatecznych czasach. Jego przebiegłe knowania zmierzają do tego, by odwieść umysły ludzi od obecnych niebezpieczeństw i obowiązków. Wskutek tego ludzie w niewielkim stopniu cenią światło, które Chrystus dał Janowi, aby ten przekazał je ludowi Bożemu. Uczą, że wydarzenia, które mają wkrótce nastąpić, nie są tak ważne, by zwracać na nie szczególną uwagę. Nie budzą w ludzie Bożym zainteresowania do prawdy zesłanej z nieba i ograbiają go z przeszłego doświadczenia, dając w zamian fałszywą naukę. A Pan mówi: „Przystanście na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią”. [Jeremiasza 6,16](#).

Niech nikt nie próbuje usuwać podstaw naszej wiary — podstaw, które zostały przyjęte na początku rozwoju naszego dzieła dzięki połączonemu z modlitwą studiowaniu Słowa Bożego i dzięki Bożemu objawieniu. Na tych podstawach budowaliśmy ponad pięćdziesiąt lat. Ludzie mogą mniemać, że znaleźli nową drogę i położą trwalsze podwaliny wiary niż te, które zostały położone. Jednak jest to wielkim zwiedzeniem. „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony”. [1 Koryntian 3,11](#). W przeszłości wielu zamierzało tworzyć nowe wyznania, ustalać nowe zasady, ale jak długo przetrwało to, co budowali? Wkrótce upadło, gdyż nie było zbudowane na Skale.

Czy pierwsi uczniowie nie musieli się przeciwstawić twierdzeniom ludzkim? Czy nie borykali się z fałszywymi teoriami, a gdy uczynili wszystko, by trwać mocno w prawdzie, czyż nie powie-

[205]

dzieli: „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony”? Tak i my mamy do końca zachować naszą mocną ufność.

Bóg i Chrystus przekazał naszemu ludowi słowa pełne mocy, dzięki czemu zostaliśmy wyprowadzeni ze świata i krok po kroku dochodziliśmy do wyraźnego poznania prawdy na obecny czas. Słudzy Boży zwiastowali poselstwo ustami dotkniętymi świętym żarem. Boskie wypowiedzi przypieczętowały wiarygodność zwiastowanej prawdy.

Odnowienie wyraźnego świadectwa

Pan wzywa do wydawania tak wyraźnego świadectwa, jak było składane w przeszłości. Wzywa do odnowy duchowego życia. Duchowe siły Jego ludu przez długi czas były w letargu, ale nadszedł czas, by nastąpiło zmartwychwstanie z duchowej śmierci. Przez modlitwę i wyznanie grzechów musimy przygotować drogę dla Króla. Czyniąc to możemy liczyć na moc Ducha Świętego. Potrzebujemy mocy Pięćdziesiątnicy. Ta moc nadejdzie, gdyż Pan obiecał posłać swego Ducha jako wszechpotężną moc.

Przed nami trudne czasy. Wszyscy, którzy znają prawdę, powinni się obudzić i poddać się ciałem, duszą i duchem Bożej dyscyplinie. Wróg depcze nam po piętach. Musimy być czujni i mieć się przed nim na baczności. Musimy przywdziać całą zbroję Bożą. Musimy dawać posłuch wskazówkom danym za pośrednictwem Ducha pro-roctwa. Musimy miłować prawdę na obecny czas i być jej posłuszni. Uratuje nas to od zwiedzenia. Bóg przemawia do nas przez swoje Słowo, przez świadectwa dla Kościoła i przez książki, które wyjaśniają nasze obecne obowiązki i powołanie. Dane nam ostrzeżenia, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, powinny być przyjęte i należycie docenione. Jak moglibyśmy uzasadnić zlekceważenie ich?

Proszę tych, którzy pracują dla Boga, by nie przyjmowali fałszu zamiast prawdy. Niech ludzkie rozumowanie nie zajmuje miejsca należnego prawdzie Bożej. Chrystus pragnie rozpać wiare i miłość w sercach swoich wiernych. Niech żadne błędne teorie nie znajdą posłuchu wśród ludu, który powinien mocno stać na fundamencie wiecznej prawdy. Bóg wzywa nas, byśmy mocno trzymali się podstawowych zasad, które są oparte na niepodważalnym autorytecie.

Słowo Boże naszym zabezpieczeniem

[206]

Naszym hasłem powinno być: „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy”. **Izajasza 8,20 (BG)**. Mamy Biblię pełną najcenniejszych prawd. Zawiera ona pełnię prawdy. Pismo Święte dane z natchnienia Bożego jest „pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. **2 Tymoteusza 3,16.17**. Studiuj Biblię pilnie i systematycznie. Wszyscy mogą zrozumieć jej nauki.

Chrystus wzywa swoich wiernych, by wierzyli w Jego Słowo i żyli zgodnie z nim. Ci, którzy przyjmą to Słowo i wprowadzą je w życie, biorąc je za podstawę wszystkich swoich działań i postaw, będą wzrastać w mocy Bożej. Oczywiście będzie, że ich wiara ma niebiańskie pochodzenie. Nie będą błądzić po dziwnych ścieżkach. Nie będą się zwracać ku sentymentalnej, opartej na emocjach religijności. Dla aniołów i ludzi będą przykładem silnego, prostolinijnego, chrześcijańskiego charakteru.

W złotej kadzielnicy prawdy przedstawionej w nauczaniu Chrystusa mamy wszystko to, co jest potrzebne, by przekonać i nawrócić człowieka. Zwiastuj w prostocie Chrystusa prawdy, które On głosił światu, a moc twojego poselstwa da się odczuć. Nie broń teorii ani prób, których Chrystus nie głosił i które nie mają uzasadnienia w Biblii. Mamy wielkie uroczyste prawdy, które musimy przekazać ludziom. „Napisano” — oto próba, której powinien je poddawać każdy człowiek.

Szukajmy wskazówek w Słowie Bożym. Szukajmy wyraźnego „Tak mówi Pan”. Mamy dość ludzkich metod. Umysł wyszkolony jedynie w świeckiej nauce nie pojmuje spraw Bożych. Jednak ten sam umysł, nawrócony i uświęcony, ujrzy moc Bożą w Słowie. Jedynie umysł i serce oczyszczone przez uświęcający wpływ Ducha mogą rozpoznać sprawy niebiańskie.

Bracia i siostry, w imieniu Pana wzywam was, byście obudzili się i poznali swoje obowiązki. Niech wasze serca poddadzą się mocy Ducha Świętego, a staną się wrażliwe na nauczanie Słowa. Wtedy będziecie mogli rozpoznać głębię spraw Bożych.

Oby Bóg poddał swój lud pod mocny wpływ Ducha Świętego!
Oby uświadomił swym wiernym niebezpieczeństwa i przygotował
ich na to, co ma się wydarzyć na ziemi!

* * * * *

[207] Ani na chwilę nie wolno nam myśleć, że nie ma więcej światła i więcej prawdy dla nas. Grozi nam obojętność i utrata uświęcającej mocy prawdy wyrażająca się w słowach i myśli: „Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję”. [Objawienie 3,17](#). Choć mamy się mocno trzymać prawd, które do tej pory otrzymaliśmy, to jednak nie wolno nam podejrzliwie patrzeć na światło, które Bóg ześle nam w przyszłości.

Rozdział 67 — Zdrowa nauka

Apostoł Paweł pisał do Tymoteusza: „Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom. Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją”. [2 Tymoteusza 4,3-5](#).

„Zdrowa nauka” to prawda biblijna — prawda, która prowadzi do pobożności i uświęcenia, utwierdzająca lud Boży w wierze. Zdrowa nauka oznacza wiele dla tego, kto ją przyjmuje. Wiele oznacza także dla nauczyciela i kaznodziei, gdyż gdziekolwiek ewangelia jest głoszona, każdy pracownik, bez względu na rodzaj wykonywanej służby, jest albo wierny, albo niewierny swemu obowiązkowi posłańca Pańskiego.

W innym miejscu Paweł napisał: „Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy; jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy; jeśli się go zaprzemy, i On się nas zaprze; jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może. To przypominaj, zaklinając ich przed Bogiem, aby się nie wdawali w spory o słowa, bo to jest bezużyteczne, a tylko słuchaczy do zguby przywodzi”. [2 Tymoteusza 2,11-14](#).

W czasach Pawła niektórzy słuchacze prawdy podnosili drugorzędne kwestie, przedstawiając ludzkie idee i opinie i starając się odwrócić umysł nauczyciela od wielkich prawd ewangelii a skierować ku dyskusji o mało znaczących teoriach i ku rozstrzygnięciu błahych sporów. Paweł wiedział, że jako pracownik Chrystusa musi być dostatecznie mądry, by rozpoznać zamiary wroga i odrzucić wszystko, co mogłoby odwrócić jego uwagę od spraw najważniejszych. Nawracanie ludzi było celem jego pracy. Musiał zwiastować Słowo Boże i unikać sporów.

Napisał: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należy-

[208] cie słowo prawdy. A pospolitej, pustej mowy unikaj, bo ci, którzy się nią posługują, będą się pograżali w coraz większą bezbożność”.
[2 Tymoteusza 2,15.16.](#)

Dzisiaj sługom Chrystusa zagraża podobne niebezpieczeństwo. Szatan stale działa, by skierować umysł ku niewłaściwym wpływom, aby prawda utraciła moc kierowania sercem. Jeśli kaznodzieje i lud nie będą żyć prawdą i nie będą przez nią uświęceni, wówczas zaczną pograżać się w spekulacjach, zajmując się mało istotnymi kwestiami. To doprowadzi do niesnasek i sporów, gdyż okaże się, że mają mnóstwo spornych spraw.

Ludzie o nieprzeciętnych zdolnościach poświęcili całe życie na studiowanie i modlitwę w celu zbadania Pisma Świętego, a jednak wiele części Biblii nie zostało jeszcze w pełni wyjaśnionych. Niektóre fragmenty Pisma Świętego nie zostaną w pełni zrozumiane, dopiero w przyszłym życiu wyjaśni nam je sam Chrystus. Są bowiem niewyjaśnione tajemnice, stwierdzenia nawiązujące do wydarzeń, których ludzki umysł nie może ogarnąć. Wróg będzie się starał wzniecić spory o te trudne kwestie, które lepiej byłoby pominąć milczeniem.

Poświęcony, uduchowiony pracownik będzie unikał wdawania się w dyskusje na temat pomniejszych, teoretycznych różnic i poświęci swoje siły głoszeniu wielkich prawd, których przyjęcie ma być próbą dla mieszkańców świata. Będzie wskazywał ludziom wielkie dzieło odkupienia, będzie podkreślał znaczenie przykazań Bożych, bliskość powtórnego przyjścia Chrystusa, a słuchacze znajdą w tych tematach dostateczną ilość pokarmu dla swych umysłów.

W przeszłości dawano mi do oceny wiele nieistotnych, a nawet wręcz śmiesznych teorii. Niektórzy upierali się, że wierzący powinni modlić się wyłącznie z otwartymi oczami. Inni uczyli, iż skoro ci, którzy w starożytnych czasach pełnili święty urząd kapłański, musieli przed wejściem do świątyni zdejmować sandały i myć stopy, wierzący także powinni zdejmować buty przed wejściem do domu modlitwy. Jeszcze inni nawiązywali do szóstego przykazania i twierdzili, że nawet nie należy tępić insektów kęsających człowieka. W końcu niektórzy popularyzowali teorię, iż odkupieni nie będą mieli siwych włosów — jakby to miało jakieś znaczenie.

Pouczono mnie, bym powiedziała, że te i tym podobne teorie są wymysłem ludzi niedouczonej, mających braki w elementarnej

wiedzy w zakresie ewangelicznej prawdy. Za pomocą takich teorii wróg usiłuje przyćmić i zepchnąć na pobocze wielkie prawdy przeznaczone na obecny czas.

Ci, którzy w swoich kazaniach pomijają wielkie prawdy Słowa Bożego i mówią o sprawach drugorzędnych, nie głoszą ewangelii, ale parają się bezsensowną sofistyką. Niech nasi kaznodzieje nie marnują czasu na dyskutowanie o takich sprawach. Niechaj ci, którzy mają jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, czego powinni nauczać i jakie tematy powinni rozwijać, sięgną do nauczania największego Nauczyciela i naśladową Jego kierunek myślenia. Tematy, które Jezus uważał za istotne, są również istotne dla nas dzisiaj. Mamy kierować nasze serca ku tym kwestiom, które mają znaczenie dla wieczności. [209]

Kiedy pewnego dnia przyszedł do mnie pewien brat i wygłosił teorię, iż ziemia jest płaska, pouczono mnie, bym przedstawiła mu zlecenie dane przez Chrystusa wszystkim Jego uczniom: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,19.20](#). W sprawie takich teorii, jak np. tej, która głosi, iż ziemia jest płaska, Bóg mówi każdemu: „Co ci do tego? Ty idź za mną. Dałem ci polecenie. Skup się więc na wielkich prawdach, które są próbą w tych czasach, a nie na sprawach nie mających żadnego znaczenia dla naszego dzieła”.

Pracownicy Boży nie powinni poświęcać czasu na snucie domysłów na temat warunków, jakie będą panować na nowej ziemi. Zuchwałością jest czynienie przypuszczeń i tworzenie teorii na temat spraw, których Pan nie objawił. On uczynił wszystko, by zapewnić nam szczęście w przyszłym życiu, więc nie powinniśmy pogrążyć się w spekulacjach, gdy mówimy o Jego planach co do nas. Nie powinniśmy też mierzyć warunków panujących w przyszłym życiu miarą warunków panujących w doczesnym życiu.

Moim braciom kaznodziejom chcę powiedzieć: Głoście Słowo. Nie budujcie z drewna, siana i słomy — z waszych przypuszczeń i spekulacji, które nikomu nic dobrego nie przyniosą. Kwestie o żywotnym znaczeniu zostały objawione w Słowie Bożym, a zapewniam was, że są one godne najgłębszego studiowania i przemyśleń. Jednak nie należy badać spraw, które Bóg przemilczał.

W kwestiach, w których nie mamy pewności, pytajmy: Co mówi Pismo Święte? A jeśli ono milczy w danej sprawie, to i my nie dyskutujemy. Niechaj ci, którzy pragną czegoś nowego, szukają nowości życia, wynikającej z nowonarodzenia. Niech oczyszczają swoje dusze przez posłuszeństwo prawdzie i postępują zgodnie z nauką Chrystusa.

[210] Na sądzie zostanie zadane jedyne pytanie: „Czy byłeś posłuszny moim przykazaniom?” Utarczki i spory w nieistotnych sprawach nie należą do wielkiego, Bożego planu. Ci, którzy nauczają prawdy, powinni być ludźmi o trzeźwych umysłach, nie prowadzącymi swoich słuchaczy na manowce.

Ofiara Chrystusa dla zgładzenia grzechów jest wielką prawdą, wokół której skupiają się inne prawdy. Każda prawda Słowa Bożego, aby została właściwie zrozumiana i doceniona, musi być studiowana w świetle płynącym z krzyża Golgoty. Przedstawiam wam wielki pomnik miłosierdzia i odrodzenia, zbawienia i odkupienia — Syna Bożego wywyższonego na krzyżu. On ma być źródłem wszelkich kazań i wykładów wygłaszanych przez naszych kaznodziejów.

* * * * *

W naszych czasach odczuwa się brak ludzi, którzy rozumieją potrzeby bliźnich i służą tak, by te potrzeby zaspokajać. Wierny sługa Chrystusa czuwa na posterunku, by ostrzegać, karcić, doradzać, zapraszać i zachęcać bliźnich, pracując w mocy Ducha Świętego, który działa w nim potężnie, aby stawić każdego człowieka doskonałym w Chrystusie. Taki pracownik zostanie uznany przez niebo jako prawdziwy naśladowca Chrystusa. — [Testimonies for the Church IV, 416.](#)

Rozdział 68 — Fanatyzm

W miarę zbliżania się końca czasu wróg będzie działał z całą mocą, by wzbudzić wśród nas fanatyzm. Radowałby się, widząc adwentystów dnia siódmego posuwających się do takich ekstremalnych czynów i zajmujących tak skrajne postawy, iż świat uznałby ich za fanatyczne ugrupowanie. Zobowiązano mnie do ostrzeżenia kaznodziejów i pozostałych wyznawców przed tym niebezpieczeństwem. Naszym zadaniem jest uczyć ludzi budowania na prawdziwym fundamencie, aby mocno stali na wyraźnym: „Tak mówi Pan”.

W roku 1844 musieliśmy opierać się fanatyzmowi w różnych jego przejawach, ale zawsze dochodziło do mnie słowo: „Wielka fala ekscytacji jest szkodliwa dla dzieła. Krocźcie śladami Chrystusa”. Na skutek wielkiego podniecenia wykonywane jest dziwne dzieło. Są tacy, którzy korzystają z okazji, by wprowadzać dziwne i śmieszne nauki. W ten sposób zamykają się drzwi przed zwiastowaniem zdrowej nauki.

Ci, którzy wykonują dzieło Boże w miastach, muszą zamknąć i zaryglować drzwi, ale przed ekscytacją i fanatyzmem. Kaznodziejom nie wolno wywieszać plakatów i ulotek informujących o spotkaniach ewangelizacyjnych o treści mogącej wywoływać niezdrowe poruszenie. Kiedy Pan będzie miał zamiar potępić występne miasto, wówczas dokładnie powiadomi o tym swój lud. Jednak stanie się to nie wcześniej, nim mieszkańcy tych miast będą mieli okazję usłyszeć i przyjąć słowo żywota wiecznego.

[211]

Obecnie naszym dziełem jest oświecanie umysłów ludzi w kwestii prawd Pisma Świętego. Drzwi są otwarte dla prawdy, a więc mamy korzystać z każdej okazji docierania do ludzi. Mamy wyjaśniać prawdę, jak czynił to Chrystus, na wiele sposobów, za pomocą porównań i przypowieści. Jednocześnie zaś mamy hamować wszystko, co trąci fanatyzmem.

Ludzi należy uczyć osobistego studiowania Słowa Bożego. Pastorzy i nauczyciele muszą im wskazywać mocną twierdzą, w której sprawiedliwy może się schronić. Ci, którzy mają do czynienia z wiel-

kimi, uszlachetniającymi prawdami Słowa Bożego, muszą zawsze objawiać ducha głębokiego uduchowienia, gorliwości, żarliwości, a jednocześnie spokoju i rozsądku, aby studzić gorące umysły tych, którzy mówią szybciej niż myślą.

Ci, którzy są uważnymi studentami Słowa Bożego, idącymi za Chrystusem w pokorze ducha, nie będą popadać w skrajności. Zbawiciel nigdy nie wyrażał skrajnych poglądów, nigdy nie tracił panowania nad sobą, nigdy nie zachowywał się nietaktownie ani nie przekraczał granicy dobrego smaku. Wiedział, kiedy mówić, a kiedy milczeć. Zawsze był opanowany. Nigdy się nie mylił w ocenie ludzi i prawdy. Nigdy nie dał się zwieść pozorom. Nigdy nie poruszał kwestii, których omówienie nie byłoby w danej chwili potrzebne. Nigdy nie udzielał nietrafnej czy wymijającej odpowiedzi. Uciszał nienawistnych, przebiegłych kapłanów penetrując swym przenikliwym umysłem zakamarki ich serc, oświecając ich umysły i budząc sumienie.

Ci, którzy idą za przykładem Chrystusa, nie będą ekstremistami. Będą spokojni i opanowani. Pokój wypełniający życie Chrystusa będzie się objawiał również w ich życiu.

Rozdział 69 — Pewność siebie

Młodzi ludzie, mający za sobą zaledwie kilka lat połowicznego doświadczenia w sprawie prawdy na obecny czas (...) powinni być delikatni zajmując stanowisko przeciwne sądowi i opinii tych, którzy całe swoje życie związali ze sprawą Bożą i brali czynny udział w tym dziele przez wiele lat. Pamiętajmy, że Bóg nie wybiera do kierowania swoim świętym, doniosłym dziełem ludzi, którzy nie mają zdrowego rozsądku i są zbyt pewni siebie. Ci, którzy nie przeszli przez cierpienia, próby, walkę i wyrzeczenia, przez wszystko to, co trzeba było przejść, aby doprowadzić dzieło do obecnego stanu rozkwitu, powinni odznaczać się skromnością i pokorą. Powinni zachować umiar w wywyższaniu się, aby nie zostali poniżeni. Są w pełni odpowiedzialni za jasne promienie światła, które świeci nad nimi.

[212]

Pokazano mi, iż Bogu nie podoba się usposobienie tych, którzy szemrzą przeciwko braciom mającym za sobą najcięższe bitwy i najtrudniejsze doświadczenia w początkach zwiastowania naszego poselstwa, kiedy praca była niezwykle trudna. Bóg z uznaniem odnosi się do doświadczonych pracowników — tych, którzy trudzili się, uginając się pod ciężarem obowiązków, kiedy niewielu było pomocników. Troszczy się o tych, którzy byli Mu wierni. Nie jest zadowolony z takich ludzi, którzy wynajdują wady i ganią sędziwych pracowników Bożych budujących dzieło prawdy na obecny czas. Młodzi ludzie, wasze narzekania i szemrania będą świadczyć przeciwko wam w dniu Pańskim.

Pokora młodych kaznodziejów

Dopóki Bóg nie nałoży na ciebie obowiązków, dopóty pozostań na swoim miejscu, nie wrywaj się do przodu, nie polegaj na swoim rozsądku i nie bierz na siebie tego, do czego nie jesteś przygotowany. Musisz być czujny i pokorny, a także gorliwie się modlić. Im bliżej żyjesz Boga, tym wyraźniej będziesz dostrzegał swoje słabości i

grożące ci niebezpieczeństwa. Praktyczne spojrzenie na prawo Boże i wyraźne zrozumienie pojednawczego dzieła Chrystusa pozwolą ci zrozumieć samego siebie i wskażą ci to, w czym odstajesz od doskonałości charakteru Chrystusa. (...)

W znacznym stopniu przeoczasz potrzebę ciągłego Bożego wpływu w twoim życiu. Wpływ ten jest konieczny tym, którzy uczestniczą w dziele Bożym. Jeśli dopuścisz się zaniedbania w tej sprawie i będziesz polegał na samym sobie, wówczas popełnisz poważne błędy. Musisz stale zachowywać uniżoność umysłu i poczucie zależności. Ten, kto odczuwa swoją słabość, będzie patrzył wyżej, ponad samego siebie i będzie odczuwał potrzebę sił z wysokości. Łaska Boża będzie napełniać go duchem wdzięczności. Ten, kto najlepiej uświadamia sobie swoje słabości, będzie rozumiał, że jedynie niezrównana łaska Boża jest w stanie zgasić bunt w jego sercu.

[213] Musisz poznać zarówno słabe, jak i mocne strony twojego charakteru, abyś się wystrzegł angażowania się w przedsięwzięcia i przyjęcia na siebie obowiązków, których Bóg nigdy na ciebie nie nałożył. Nie powinieneś porównywać swoich czynów i mierzyć swego życia według jakiegokolwiek ludzkiego standardu, ale zgodnie z zasadami i obowiązkami objawionymi w Biblii. (...) Zbyt mocno polegasz na swoim otoczeniu. Gdy masz licznych słuchaczy, jesteś uradowany i przemawiasz z ochotą. Jednak gdy zgromadzenie jest niewielkie, czujesz się przygnębiony i tracisz chęć do pracy. Z pewnością czegoś ci brakuje. Zbyt słabo trzymasz się Boga. (...)

Chrystus szukał ludzi wszędzie tam, gdzie mógł ich znaleźć — na ulicach, w domach, w synagodze, nad jeziorem. Pracował cały dzień, przemawiał do tłumów, uzdrawiał chorych, których przynoszono do Niego. Często po odprawieniu ludzi, by mogli wrócić do domów i odpocząć, spędzał całą noc na modlitwie, aby rankiem znowu podjąć pracę. (...)

Musisz utrzymywać bliską więź z Bogiem przez gorliwą modlitwę połączoną z żywą wiarą. Każda modlitwa wypowiedzana z wiarą wznosi modlącego się ponad zniechęcające wątpliwości i ludzkie namiętności. Modlitwa daje wiernym żołnierzom Chrystusa siłę do walki z mocami ciemności, do cierpliwego znoszenia prób i wytrwania w trudnych doświadczeniach.

Jeśli radzisz się swoich wątpliwości i lęków albo starasz się rozwiązywać wszystkie problemy, których nie dostrzegasz, zanim uwierzyłeś, wówczas twoje zmartwienia tylko się wzmogą i pogłębiają. Jednak jeśli przyjdiesz do Boga, czując się bezradny i zależny — a taki faktycznie jesteś — i w pokornej, ufnej modlitwie przedstawisz swoje potrzeby Temu, który wie wszystko, troszczy się o całe swoje stworzenie i kieruje wszystkim zgodnie ze swą wolą przez swoje słowo, wówczas On usłyszy twoje wołanie i sprawi, że światłość rozbłyśnie w twoim sercu i wszędzie wokoło ciebie. Dzięki szczerzej modlitwie twoja dusza zostanie połączona z umysłem Nie skończoności. Być może nie będziesz miał żadnych nadzwyczajnych dowodów, iż twój Odkupiciel pochyla się nad tobą ze współczuciem i miłością, ale możesz być pewny, że tak właśnie jest. Być może nie będziesz czuł Jego wyraźnego dotyku, ale Jego ręka jest nad tobą wyciągnięta z miłością i czułością. (...)

Potrzebujesz ciągłej czujności, aby szatan nie podszedł cię za pomocą swoich przebiegłych knowań, by nie wypaczył twojego umysłu i nie doprowadził cię do nieuczciwości i ciemności. Twoja czujność powinna charakteryzować się duchem pokornej zależności od Boga. Nie powinieneś unosić się pychą i uważać się za samowystarczalnego, ale w głębokim poczuciu swojej słabości masz żywić dziecięce zaufanie do Boga i wiarę w Jego obietnice.

[214]

Dni konfliktów i udręki ducha

Zwiastowanie prawd zawartych w poselstwie trzeciego anioła jest teraz łatwym i przyjemnym zadaniem. Inaczej było, gdy rozpoczynano głoszenie tego poselstwa, kiedy niewielu je przyjmowało, a jego zwiastunów uważano za fanatyków. Ci, którzy ponosili odpowiedzialność za dzieło w początkach i w okresie wczesnego rozwoju poselstwa, wiedzą, czym są konflikty, trudy i udręka ducha. Dniem i nocą odpowiedzialność za dzieło ciążyła nad nimi brzemieniem. Nie myśleli o odpoczynku czy wygodzie nawet wtedy, gdy przygniatały ich cierpienie i choroba. Krótkość czasu wzywała ich do działania, a pracowników było niewielu.

Często w obliczu trudności całe noce spędzali na gorliwej, usilnej modlitwie, ze łzami w oczach błagając Boga o pomoc i światło płynące z Jego słowa. Kiedy światło było im udzielane, a chmury

rozpraszały się, jakże wielka radość, wdzięczność i szczęście spływały na tych pilnych, gorliwych ludzi! Nasza wdzięczność Bogu była równie wielka jak nasze gorliwe wołanie o światło. Nieraz nie potrafiliśmy zasnąć aż do rana, gdyż nasze serca przepełniały miłość i wdzięczność dla Boga.

Ludzie, którzy obecnie udają się, by głosić prawdę, mają już przygotowany grunt. Nie wymaga się od nich tylu wyrzeczeń, co od pracowników w przeszłości. Prawda została objawiona — ogniwo po ogniewie, tworząc prosty, jednolity łańcuch. Odkrycie prawdy z taką przejrzystością i harmonią wymagało starannych poszukiwań. Sprzeciwy, najzacieklejsze i najbardziej zdecydowane, kierowały sługi Boże do Pana i do Biblii. Jakże cenne było dla nich światło udzielane im przez Boga. (...)

[215] W ostatecznym zwycięstwie Bóg nie będzie mógł posłużyć się ludźmi, którzy chowają się, gdy stoją w obliczu zagrożenia i niebezpieczeństwa, kiedy potrzeba siły, odwagi i wpływu wszystkich, by przeciwstawić się wrogowi. Ci, którzy jako wierni żołnierze stają, by walczyć z wrogiem w obronie prawdy, tocząc bój przeciwko zwierzchnościom i mocom, władcom świata ciemności, złym duchom w okręgach niebiańskich, usłyszą słowa uznania z ust Pana: „Dobrze, sługo dobry i wierny! (...) Wejdz do radości pana swego”. [Mateusza 25,23](#). — [Testimonies for the Church III, 320-327](#).

* * * * *

Ten, kto traci z oczu swoją zupełną zależność od Boga, z pewnością upadnie. Toczemy walkę z siłami znacznie przewyższającymi nas. Szatan i jego zastępy stale czuwają, by atakować nas pokusami, a w naszej sile i mądrości nie jesteśmy w stanie im się oprzeć. Tak więc, gdy pozwalamy, by nasze serca oddalały się od Boga, kiedy pobłażamy sobie, wpadając w samouwielbienie i będąc w sobie zadufani, wówczas możemy być pewni, że doznamy porażki.

* * * * *

Świat nigdy nie pozna dzieła, jakiego Bóg dokonuje w człowieku ani nie dostrzeże wewnętrznej goryczy ducha, wyrzeczenia się siebie i trudności w celu zachowania samokontroli. Jednak wielu ludzi w tym świecie będzie mogło docenić rezultaty tych wysiłków.

* * * * *

Tym, którzy mają najgłębsze doświadczenie w sprawach Bożych obce są duma i samowywyższenie. Kiedy ludzie posiadają wzniosłą wizję chwały i doskonałości Chrystusa, a egoizm jest wykorzeniony, wówczas uważają choćby najniższe miejsce w Jego służbie za zbyt wielki zaszczyt dla siebie.

* * * * *

Pan pragnie, byśmy udali się na górę, bliżej Jego bezpośredniej obecności. Zbliżamy się do kryzysu, a będzie on bardziej niż jakikolwiek inny kryzys w dotychczasowej historii świata wymagał całkowitego poświęcenia ze strony tych wszystkich, którzy nazywają się chrześcijanami.

Oby Bóg uczynił swoich wiernych mądrymi dzięki boskiemu oświeceniu, aby wielkie i doniosłe przedsięwzięcia, jakie są przed nami, nosiły Bożą pieczęć.

Rozdział 70 — Słowa ostrzeżenia

Chrystus powiedział do swoich uczniów: „Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębice”. [Mateusza 10,16](#).

[216] Szatańskie ataki na obrońców prawdy będą w miarę zbliżania się do czasów końca coraz bardziej zaciekle i zdecydowane. Jak w czasach Chrystusa kapłani i przywódcy podburzali lud przeciwko Niemu, tak obecnie przywódcy religijni wzbudzą uczucie rozgoryczenia i uprzedzenia względem prawdy na obecny czas. Ludzie dopuszczając się będą aktów gwałtu i stawać w opozycji, co nigdy nie przyszłoby im nawet do głowy, gdyby nie przepępiała ich wrogość wobec prawdy, tak charakterystyczna dla pozornych chrześcijan.

Jak odeprzeć zaciekle ataki

Jaki sposób postępowania powinni obrać obrońcy prawdy? Mają oni niezmiennie, wieczne Słowo Boże, więc powinni pokazać, że mają prawdę, która jest w Jezusie. Ich słowa nie powinny być szorstkie ani ostre. Przedstawiając prawdę powinni okazywać miłość, pokorę i łagodność Chrystusa. Niechaj prawda dokonuje cięcia. Słowo Boże jest ostre jak obosieczny miecz, więc samo będzie torować sobie drogę do serc ludzi. Ci, którzy wiedzą, że mają prawdę, nie powinni szorstkimi, surowymi słowami dawać szatanowi szansy błędnego oceniania ich usposobienia.

Jako lud musimy postępować tak, jak postępował Odkupiciel świata. Kiedy spierał się z szatanem o ciało Mojżesza, Chrystus „nie ośmielił się wypowiedzieć bluźnierczego sądu”. [Judy 1,9](#). Chrystus miał powód, by rzucić surowe oskarżenie na szatana. A jednak szatan zawiódł się srodze, ponieważ mu się nie udało wzbudzić w sercu Syna Bożego pragnienia zemsty. Szatan był gotów przedstawiać w błędnym świetle wszystko, co czynił Jezus, ale Zbawiciel nie dawał mu żadnej okazji, żadnego pretekstu, niczego, co mogłoby posłużyć

do usprawiedliwienia takich poczynań. Nie zszedł ani na krok z drogi prawdy i nie dawał posłuchu zwodniczym sugestiom szatana.

W proroctwie Zachariasza czytamy, że gdy szatan ze swoimi zastępami usiłował przeszkodzić modlitwom Jozuego, najwyższego kapłana, i stawiali opór Chrystusowi, który miał zamiar okazać przychylność Jozuemu, wówczas Pan powiedział do szatana: „Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia?” [Zachariasza 3,2](#).

Postępowanie Chrystusa nawet wobec wroga ludzkości powinno być dla nas przykładem w naszych kontaktach z bliźnimi. Nigdy nie wolno nam występować z surowymi oskarżeniami przeciwko komukolwiek, a zwłaszcza przeciwko tym, którzy starają się poznać drogę prawości, podobnie jak my sami.

Wychodzenie naprzeciw bliźnim

[217]

Ci, którzy poznali prawdę dzięki pouczeniu i przykładowi, powinni w znacznej mierze wyjść naprzeciw bliźnim, którzy znają Pismo Święte jedynie z interpretacji udzielanych im przez duchowieństwo i wyznawców z ich Kościołów, wskutek czego trzymają się tradycji i zabobonów zamiast biblijnej prawdy. Ludzie ci są zaskoczeni, gdy słyszą prawdę. Jest ona dla nich czymś zupełnie nowym, więc nie byłoby w stanie przyjąć jej w całej pełni i wyrazistości, gdyby została im w taki sposób przedstawiona. To, co słyszą, wydaje się im nowe i dziwne, zupełnie niepodobne do tego, co słyszeli od swoich duchownych. Są skłonni wierzyć w to, czego ich nauczono — że adwentyści dnia siódmego to sekciarze, którzy wypaczają naukę Pisma Świętego. Niechaj więc prawda, która jest w Jezusie, będzie przedstawiana przepis za przepisem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam.

Nie rzucać kłód pod nogi

Niechaj ludzie piszący artykuły do naszych czasopism nie czynią nieuprzejmych uwag i aluzji. Z pewnością wyrządzą one szkodę i rzucają kłody pod nogi utrudniając nam wykonanie dzieła, którego celem jest dotarcie do wszystkich, w tym także do wyznawców Kościoła Rzymskokatolickiego. Naszym zadaniem jest mówić prawdę

w miłości, nie mieszać z prawdą nieuświęconych elementów nieodrodzonego serca i nie mówić rzeczy, które zdradzają obecność tego samego ducha, jakiego mają nasi przeciwnicy. Wszelkie ostre ataki zwrócić się ku nam ze zdwojoną siłą, kiedy władza znajdzie się w rękach tych, którzy zechcą ją wykorzystać na naszą szkodę.

Wielokrotnie otrzymałam poselstwo, iż nie wolno nam wypowiadać choćby jednego słowa, publikować choćby jednego zdania, zwłaszcza zawierającego nazwiska — chyba że jest to absolutnie konieczne dla obrony prawdy — które mogłyby wzbudzić uczucie wrogości wobec nas i rozpalić gniew uprzedzonych do nas ludzi. Nasze dzieło wkrótce dobiegnie końca. Nastanie czas ucisku, jakiego jeszcze nie było, a my tylko w niewielkim stopniu zdajemy sobie z tego sprawę.

[218] Pan pragnie, by Jego pracownicy reprezentowali Go jako jego misjonarze. Nieprzemyślane poczynania zawsze przynoszą szkodę. Tego, co jest potrzebne do chrześcijańskiego życia, należy się uczyć codziennie w szkole Chrystusowej. Kto niedbale i bezmyślnie wypowiada słowa albo pisze artykuły, publikowane później w czasopiśmie, wysyłając w ten sposób w świat przesłanie, którego nie można cofnąć, czyni się niegodnym powierzenia mu świętego dzieła przeznaczonego naśladowcom Chrystusa w obecnym czasie. Ludzie pozwalający sobie na rzucanie surowych oskarżeń wyrobią w sobie nawyk, który będzie coraz silniejszy w miarę powtarzania, i od którego z trudem będą mogli odstąpić. Powinniśmy starannie zbadać nasze poczynania i ducha, którym się kierujemy, aby przekonać się, w jaki sposób wykonujemy dzieło zlecone nam przez Boga — dzieło, które dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi. Zostało włożone na nas najwznieściejsze zobowiązanie.

Szatan jest gotowy do działania, płonie zapałem, by pobudzić całą konfederację upadłych aniołów do połączenia sił ze złymi ludźmi i sprowadzenia na wierzących w prawdę gwałtownego i wielkiego ucisku. Każde niemądre słowo wypowiedane przez naszych braci i siostry zostanie wykorzystane jako pretekst przez księcia ciemności. Jakże mogą ograniczeni ludzie wypowiadać nieostrożne i butne słowa, które podburzają moce piekieł przeciwko świętym Bożym, podczas gdy nawet archanioł Michał nie ośmielił się wypowiedzieć przeciwko szatanowi oskarżenia, ale powiedział: „Niech cię skarci Pan”?

Nie możemy uniknąć trudności i cierpienia. Jezus powiedział: „Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi”. [Mateusza 18,7](#). Wiedząc, że przyjdą zgorszenia, powinniśmy być tym bardziej ostrożni, by nie-mądrymi słowami i nieuprzejmością nie budzić wrodzonego usposobienia tych, którzy nie miłują prawdy.

Cenna prawda musi być przedstawiana w jej pełnej sile. Szeroko rozpowszechnione zwodnicze błędy, które spowijają świat ciemnością, mają zostać zdemaskowane. Czynione są wszelkie możliwe wysiłki, by usidlić ludzi podstępными argumentami, odwrócić ich od prawdy i zwrócić ku baśniom oraz przygotować ich do zwiedzenia za pomocą potężnych oszustw. Jednak gdy ci zwiedzeni ludzie odstępują od prawdy i opierają się na błędzie, nie waż się wypowiadać pod ich adresem ani jednego słowa potępienia. Staraj się ukazać im niebezpieczeństwo, w jakim się znajdują, i uświadom im, że kierunek, w którym zmierzają, nie jest zgodny z wolą Jezusa Chrystusa. Jednak czyń to w duchu czułego współczucia. Dzięki właściwemu sposobowi działania wielu ludzi usidlonych przez szatana można uwolnić z jego mocy. Jednak nie obwiniaj i nie potępiaj ich. Wyśmiewanie poglądów tych, którzy tkwią w błędzie, nie otworzy ich niedowidzących oczu ani nie pociągnie ich ku prawdzie.

Kiedy ludzie tracą z oczu przykład Chrystusa i nie naśladują Jego sposobu nauczania, wówczas stają się pozornie samowystarczalni i próbują walczyć z szatanem jego bronią. Wróg wie dobrze, jak tę broń zwrócić przeciwko tym, którzy się nią posługują. Jezus wypowiadał tylko słowa czystej prawdy i sprawiedliwości.

[219]

Jeśli kiedykolwiek ludzie potrzebowali chodzenia w pokorze przed Bogiem, to z pewnością potrzebują tego Jego wybrani, tworzący Jego Kościół w obecnym czasie. Wszyscy musimy się strzec, by nie dopuścić do przytępienia naszych zdolności intelektualnych, wskutek czego moglibyśmy nie doceniać danych nam przywilejów i możliwości. Nie mamy w sobie nic, czym moglibyśmy się chlubić. Swoją surowością, grubiaństwem i niechrześcijańskimi oskarżeniami zasmucamy naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Musimy stać się doskonałymi w Nim.

To prawda, że polecono nam „wołać na całe gardło, nie powściągać się, podnieść jak trąba swój głos i wspominać ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy”. [Izajasza 58,1](#). To posel-

stwo musi być przekazywane, ale powinniśmy być ostrożni, by nie oskarżać i nie potępiać tych, którzy nie otrzymali tego światła, jakie my otrzymaliśmy. Nie powinniśmy błędzić czyniąc złośliwe uwagi pod adresem wyznawców Kościoła Rzymskokatolickiego. Wśród katolików jest wielu najszczerzych chrześcijan, którzy postępują zgodnie ze światłem prawdy, jakie posiadli. Bóg działa dla nich. Ci, którzy otrzymali wielkie przywileje i możliwości, ale nie wykorzystali ich, by rozwijać swoje fizyczne, umysłowe i moralne siły, a żyli tylko po to, by zaspokajać swoje egoistyczne pragnienia, odrzucając ponoszenie odpowiedzialności, są w wielkim niebezpieczeństwie i bardziej zasługują na potępienie przed Bogiem niż ci, którzy tkwią w błędzie w kwestiach doktrynalnych, ale starają się żyć tak, by czynić dobrze bliźnim.

Nie sądź innych. Nie potępiaj ich. Jeśli dopuścimy, by egoistyczne oceny, błędny sposób rozumowania i fałszywe argumenty doprowadziły nas do wypaczenia umysłu i serca, tak iż nie będziemy znać dróg i woli Bożej, wówczas będziemy bardziej winni niż jawno-grzesznicy. Powinniśmy być bardzo ostrożni, aby nie potępiać tych, którzy przed Bogiem są mniej winni niż my sami. — [Testimonies for the Church IX, 239-244.](#)

Religia Chrystusa podnosi wyznawców na wyższy poziom myślenia i działania, a jednocześnie uczy, iż wszyscy ludzie bez wyjątku są obiektem miłości Bożej, gdyż wszyscy zostali nabyci za cenę ofiary Syna Bożego. U stóp Jezusa zarówno bogaci, jak i biedni, uczeni i prości, są jedno, nie ma podziału na kasty czy świeckiego wywyższenia. Wszelkie ziemskie różnice nie mają znaczenia, gdy patrzymy na Tego, który został przebity za nasze grzechy. Samowyrzeczenie, uniżenie i nieskończone miłosierdzie Tego, który był wywyższony w niebie, zawstydzają ludzką pychę, wywyższanie się i podział na kasty. Czysta, nieskalana pobożność objawia swe niebiańskie zasady prowadząc do jedności tych wszystkich, którzy są uświęceni przez prawdę. Wszyscy są jedno, ponieważ wszyscy zostali nabyci za cenę krwi Zbawiciela i są zależni od Tego, który odkupił ich Bogu.

Talenty

Ludzie mają rozwijać talenty, które dał im Pan. Ci, którym powierzył pieniądze, mają powierzać swoje środki materialne Panu. Ludzie wpływowi mają służyć Bogu tym, co od Niego otrzymali. Ten, kto otrzymał od Boga mądrość, ma ten dar złożyć u stóp krzyża Chrystusa, aby był używany ku Jego chwale.

Także ubodzy mają talenty, które mogą być większe, niż ktokolwiek przypuszcza. Mogą to być: prostota charakteru, pokora, wypróbowana cnota, zaufanie do Boga. Dzięki cierpliwości i wysiłkom oraz całkowitej zależności od Boga wskazują innym ludziom Jezusa, swego Odkupiciela. Ich serca są pełne współczucia dla ubogich. Spieszą z pomocą potrzebującym i uciskanym. Wyraźnie i zdecydowanie świadczą, kim jest dla nich Jezus. Dążą do chwały, czci i nieśmiertelności, a ich nagrodą będzie życie wieczne.

Ludzkie braterstwo

[221] W braterskiej, ludzkiej wspólnocie potrzeba różnego rodzaju talentów, by tworzyć doskonałą całość. Kościół Chrystusa składa się z ludzi o różnych talentach, pochodzeniu i zamożności. Bóg nie życzy sobie, by ludzka pycha udaremniała to, co On ustanowił — połączenie ludzi o różnym wykształceniu i różnych talentach w jedną społeczność. Nie wolno obniżać wartości żadnej części wielkiego Bożego dzieła, nie wolno pomijać ani bogatych, ani biednych. Wszyscy mają swoją rolę do odegrania w przekazywaniu światła prawdy ludziom z wszystkich warstw społecznych.

Nie wolno monopolizować tego, co należy do wszystkich, wielkich i małych, bogatych i biednych, uczonych i prostych. Nie wolno nie doceniać żadnego promienia światła, ale należy skrzętnie wykorzystywać wszystkie możliwości przekazywania prawdy ludziom. Niechaj wszyscy mają udział w dziele prawdy i sprawiedliwości. Interesy różnych klas społecznych są ze sobą połączone. Mamy łączyć się w wielką ludzką rodzinę, a gdy zaniedbujemy okazywanie sympatii bliźnim, ponosimy wielką stratę. Utrzymanie zdrowego wpływu w Kościele, gdy nie istnieje w nim taka wspólnota interesów nie jest możliwe.

Ekskluzywizm

Bóg nie uznaje kast. Ignoruje wszelkie tego typu podziały. Wszyscy ludzie są cenni dla Niego. Praca dla ratowania ludzi jest najzaszczytniejszym dziełem. Nie liczy się to, jakiego rodzaju pracę wykonujemy i wśród jakiej klasy społecznej. W oczach Bożych tego rodzaju różnice w żadnym stopniu nie decydują o prawdziwej wartości człowieka. Szczery, gorliwy, skruszony człowiek, choć nieświadomy i prosty, jest cenny w oczach Pana. On umieszcza swą pieczęć na ludziach oceniając ich nie według przynależności klasowej czy zamożności, nie według intelektualnej wielkości, ale według ich jedności z Chrystusem. Niewykształceni, ludzie z marginesu, niewolnicy, jeśli wykorzystują dane im możliwości i przywileje, i jeśli cenią światło dane im przez Boga, wówczas czynią wszystko, czego On od nich oczekuje. Świat może ich uważać za prymitywnych, ale Bóg uważa ich za mądrych i dobrych, a ich imiona są

zapisane w księgach niebiańskich. Bóg przygotuje ich tak, iż będą przynosić Mu chwałę nie tylko kiedyś, w niebie, ale już teraz, na ziemi.

Bóg gani ludzi odrzucających towarzystwo tych, których imiona są zapisane w księdze żywota Baranka, a którzy nie są bogaci, uczeni ani poważani przez świat. Chrystus, Pan chwały, raduje się tymi, którzy są cisi i pokornego serca, chociaż wykonują skromną pracę i mają niewielkie zdolności.

Szkolenie do służby

Jakże wielu użytecznych i szanowanych pracowników w sprawie Bożej otrzymało wyszkolenie do służby wykonując skromne obowiązki jako przedstawiciele najniższych warstw społecznych. [222] Mojżesz był następcą tronu Egiptu, ale Bóg nie mógł go powołać wprost z królewskiego dworu do wyznaczonego mu dzieła. Dopiero po czterdziestu latach spędzonych na pasieniu owiec Mojżesz mógł zostać posłany do Egiptu, aby wyprowadził stamtąd lud Boży. Gedeon został wzięty z klepiska i stał się w rękach Bożych narzędziem służącym wyzwoleniu Izraelitów. Elizeusz został powołany od pługą, by czynić dzieło Boże. Amos był rolnikiem uprawiającym ziemię, kiedy Bóg kazał mu ogłosić otrzymane poselstwo.

Wszyscy, którzy stają się współpracownikami Chrystusa, będą mieli do wykonania wiele trudnej pracy, a więc powinni być mądrze szkoleni w sposób odpowiedni do szczególnych cech ich charakterów i do dzieła, które mają wykonywać.

Staranność w szkoleniu młodzieży

Wielokrotnie i na różne sposoby Pan pokazał mi, jak uważni powinniśmy być w postępowaniu z młodzieżą, bowiem kształtowanie umysłów młodych ludzi wymaga największej orientacji i bystrości. Każdy, kto ma do czynienia z wychowaniem i szkoleniem młodzieży, musi żyć bardzo blisko wielkiego Nauczyciela, aby naśladować Jego ducha i sposób działania. Nauczanie młodzieży ma służyć kształtowaniu ich charakterów i przygotowaniu do pełnienia życiowej misji.

Młodzież należy uczyć, iż ewangelia Chrystusa nie toleruje ducha dzielenia na kasty i nie zezwala na nieuprzejmość wobec innych, bowiem tego rodzaju postawy są jednoznaczne z wywyższaniem siebie. Religia Jezusa nigdy nie degraduje tego, kto ją przyjmuje, ani nie czyni go szorstkim i prostackim. Nie sprawia, że człowiek staje się nieuprzejmy w sposobie myślenia i w uczuciach wobec tych, za których Chrystus oddał życie.

Niebezpieczne jest przywiązywanie zbyt wielkiej wagi do wymagań etykiety i poświęcanie zbyt wiele czasu manierom i formom, które młodzieży nie na wiele się zdadzą. Niektórym grozi to, iż skupią się na sprawach zewnętrznych i przeceniać będą wartość pustych konwenansów. Rezultaty będą niewspółmiernie małe w porównaniu do nakładu czasu i uwagi poświęconej tym sprawom. Niektórzy z tych, którzy przywiązują wielką wagę do powierzchowności, mają niewiele prawdziwego szacunku i sympatii dla tych ludzi, którzy chociaż są dobrzy i szlachetni, nie spełniają jednak wymagań sztucznej, wyuczonej ogłady opartej na konwenansach.

[223] Skłonność do niegrzecznego krytycyzmu oraz postawa wyszukiwania i obnażania każdej wady i błędu to bardzo złe cechy. Budzą one nieufność i podejrzliwość, które są przeciwne charakterowi Chrystusa i szkodzą rozwojowi umysłu. Ci, którzy praktykują tego rodzaju postępowanie, stopniowo oddalają się od prawdziwego ducha chrześcijaństwa.

Najważniejszym i najtrwalszym wykształceniem jest to, które rozwija szlachetniejsze cechy, wzbudza ducha powszechnej uprzejmości, prowadzi młodzież do pozytywnego myślenia o bliźnich oraz zapobiega osądzaniu i złemu interpretowaniu ich słów i czynów. Czas poświęcony na tego rodzaju nauczanie przyniesie owoc ku żywotowi wiecznemu.

* * * * *

Przykład Chrystusa naganą dla ekskluzywizmu

Od czasu, kiedy Chrystus żył wśród ludzi, w każdym wieku żyli tacy ludzie, którzy izolowali się od innych, przejawiając faryzejskie pragnienie pokazania swojej rzekomej wyższości. Zamykając się

przed światem żyli tylko dla siebie nie będąc błogosławieństwem dla bliźnich.

W swoim życiu Chrystus nie dał przykładu takiej fałszywej bigoterii. Jego charakter cechowały łagodność i dobroczynność. Nie ma takiego zakonu na ziemi, z którego nie zostałby On wykluczony za łamanie obowiązującej w nim reguły. We wszystkich wyznaniach religijnych i niemal w każdym zborze znajdują się tacy ponurzy dziwacy, którzy oskarżyliby Go za Jego bezgraniczne miłosierdzie okazywane bliźnim. Ludzie ci doszukaliby się w Nim winy, gdyż jadał On przy jednym stole z celnikami i grzesznikami. Oskarżyliby Go o to, że upodabnia się do świata uczestnicząc w ucztach weselnych i ganiliby Go bezlitośnie za to, iż pozwala swoim przyjaciołom wydawać ucztę na swoją cześć i na cześć Jego uczniów.

Jednak właśnie przy takich okazjach, dzięki Jego nauczaniu i łaskawemu zachowaniu, Chrystus znajdował dostęp do serc ludzi, których zaszczycał swoją obecnością. Dawał im okazję do zapoznania się z Nim i uprzytomnienia sobie zdecydowanej różnicy między Jego życiem i nauczaniem a zachowaniem i nauką faryzeuszy.

Ci, którym Bóg powierzył swoją prawdę, muszą mieć tego samego dobroczynnego ducha, jakiego objawiał Chrystus. Muszą wykonywać zakrojone na taką samą szeroką skalę plany działania. Powinni odznaczać się uprzejmością i łagodnością wobec ubogich i w szczególny sposób odczuwać to, że są sługami Bożymi. Wszystko, co posiadają — dobra materialne, siły umysłu, siły ducha — mają traktować jako nie należące do nich samych, ale jedynie wypożyczone im dla rozwoju sprawy Chrystusa na ziemi. Podobnie jak Chrystus mają nie stronić od towarzystwa bliźnich, ale powinni starać się udzielać innym niebiańskich dobrodziejstw, które sami otrzymali od Boga.

[224]

* * * * *

Nie uważaj siebie za kogoś, kto należy do elity. Nie staraj się spotykać tylko z tymi, których towarzystwo najbardziej lubisz, pozostawiając innych samym sobie. Być może dostrzeżesz słabość u jednych, głupotę u innych. Nie stój na uboczu spotykając się tylko z tymi, których uważasz za doskonałych.

Właśnie ten bliźni, którym gardzisz, potrzebuje twojej miłości i sympatii. Nie pozostawiaj słabej duszy, by zmagąła się samotnie z namiętnościami swego serca, bez pomocy i modlitwy, ale pomagaj i módl się, bacząc na siebie, abyś i ty nie był kuszony. Czyniąc to możesz być pewny, że Bóg nie pozostawi cię samemu sobie z twoimi słabościami. Możliwe, że masz na sumieniu grzechy przewyższające w oczach Bożych grzechy tych, których potępiasz. Nie wynoś się nad nikogo i nie mów: „Jestem świętszy niż ty”.

Chrystus objął ludzkość swymi boskimi ramionami. Przyniósł człowiekowi swoją boską moc, aby pocieszyć ubogich, grzesznych, zniechęconych i wskazać im lepsze życie. Ach, potrzebujemy więcej ducha Chrystusowego, a znacznie mniej egoizmu! Codziennie potrzebujemy nawracającej mocy Bożej w naszych sercach. Potrzebujemy łagodzącego ducha Chrystusa, aby podbił i zmiękczył nasze dusze. Jedynym wyjściem dla tych, którzy czują się zdrowi, jest upaść na Skałę i rozbić się. Chrystus może zmienić cię na swoje podobieństwo, jeśli tylko Mu się poddasz.

* * * * *

Jeśli idziemy śladami Chrystusa, możemy zbliżyć się do tych, którzy potrzebują naszej służby. Musimy przybliżyć im Biblię i pomóc w jej zrozumieniu przedstawiając wymagania prawa Bożego, czytając wahającym się obietnice biblijne, uświadamiając obojętnych, wzmacniając słabych.

Rozdział 72 — Odosobnienie

Wielu kaznodziejów spędza czas niemal wyłącznie na czytaniu i pisaniu, co czyni ich niezdolnymi do pracy pastorskiej. Poświęcają oni cenny czas na zdobywanie abstrakcyjnej wiedzy, a powinni ten czas wykorzystywać na pomaganie potrzebującym, gdy nadarzają się ku temu okazje. Niektórzy kaznodzieje oddają się pracy pisarskiej pod wpływem silnego, religijnego zainteresowania, ale czasami to pisanie nie ma żadnego związku z pracą, którą powinni wykonywać. Obowiązkiem kaznodziei jest poświęcać siły przede wszystkim spełnianiu pierwszoplanowych obowiązków. Jego umysł powinien być czysty i skupiony na zadaniu ratowania ludzi. Jeśli jego myśli będą zajęte innym przedmiotem, wielu zostanie straconych dla sprawy, choć mogli zostać uratowani dzięki odpowiedniemu pouczeniu. [225]

Kiedy kaznodzieję ogarnia pokusa, by odseparować się od ludzi i oddać się czytaniu i pisaniu, podczas gdy obowiązki wzywają go do natychmiastowego działania, powinien być na tyle silny, by zaprzeczyć się samego siebie i poświęcić się dziełu, które ma przed sobą. Jest to niewątpliwie jedna z najtrudniejszych prób dla człowieka mającego zamiłowanie do studiowania.

Obowiązki pastorskie są nieraz haniebnie zaniechane, ponieważ kaznodzieja nie ma dość siły, by powściągnąć osobiste skłonności do odosobnienia i studiowania. Pastor powinien odwiedzać ludzi w ich domach, nauczać, rozmawiać i modlić się z nimi, troszcząc się o ich duchowe powodzenie. Ci, którzy okazują pragnienie zapoznania się z zasadami naszej wiary, nie powinni być zaniechani, ale dokładnie zapoznani z prawdą.

Zdarza się, że niektórzy kaznodzieje zaproszeni do zamieszkałych w oddaleniu rodzin spędzają w ich domach kilka godzin w odosobnieniu, w wolnym pokoju, oddając się czytaniu i pisaniu. Rodzina, która ich gości, nie odnosi żadnej korzyści z tej wizyty. Kaznodzieje przyjmują zaproszenie, ale nie odpłacają za gościnność pracą tak bardzo potrzebną tym, którzy ich zapraszają.

Do ludzi najłatwiej można dotrzeć poprzez utrzymywanie z nimi kontaktów towarzyskich. Jednak wielu kaznodziejów nie lubi odwiedzać ludzi w ich domach. Nie posiadają umiejętności właściwego zachowania się w towarzystwie ani nie posiadli łagodności ducha, która utorowałaby im drogę do serc ludzi.

Ci, którzy odseparowują się od ludzi, nie potrafią im pomóc. Dobry lekarz musi rozumieć istotę różnych chorób i posiadać dogłębną znajomość ludzkiego organizmu. Musi bezzwłocznie przyjść, jeśli jest wezwany przez pacjenta. Wie, że zwleknię jest niebezpieczne. Kiedy jego ręka umiejętnie mierzy tętno chorego, a on uważnie analizuje objawy choroby, jego wiedza umożliwia mu określenie przyczyny dolegliwości i zastosowanie leczenia niezbędnego do zahamowania rozwoju choroby.

[226] Jak lekarz postępuje w przypadku fizycznych chorób, tak powinien postępować kaznodzieja-duszpasterz w stosunku do dusz chorych na grzech. Jego dzieło jest o tyle ważniejsze od dzieła lekarza, o ile życie wieczne jest cenniejsze niż doczesna egzystencja. W swej pracy pastor ma do czynienia z różnymi temperamentami, a więc jego obowiązkiem jest zapoznać się z członkami rodzin, które słuchają jego nauczania, aby ustalić, w jaki sposób najlepiej wpływać na nich, aby poprowadzić ich we właściwym kierunku.

Rozdział 73 — Kaznodzieja a świeckie zarobkowanie

Kaznodzieje nie wykonują pracy, która podoba się Bogu, jeśli jednocześnie biorą na swe barki ciężar własnych, finansowych przedsięwzięć. Taki podział zainteresowań osłabia ich osąd w sprawach duchowych. Umysł i serce zajmują się sprawami ziemskimi, a służba w szeregach Chrystusa schodzi na drugi plan. Zamiast stwarzać takie okoliczności, by podołać żądaniom Bożym, wolą dostosować pracę dla Pana do własnych interesów.

Kaznodzieja potrzebuje całej swej energii, aby móc podołać swemu wzniosłemu powołaniu. Najlepsze jego siły należą się Bogu. Nie powinien pograżać się w rozważaniach ani oddawać się sprawom, które odciągną go od tego wielkiego dzieła. Paweł oświadczył: „Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał”. [2 Tymoteusza 2,4](#). W ten sposób podkreślił apostoł konieczność pełnego poświęcenia się kaznodziei służbie dla Mistrza. Kaznodzieja całkowicie oddany Bogu odmawia angażowania się w sprawy mogące oderwać go od jego świętego powołania. Nie walczy dla ziemskich bogactw czy zaszczytów. Jedyнным jego celem jest mówienie innym o Zbawicielu, który dał samego siebie, aby przynieść ludzkim istotom bogactwo życia wiecznego. Największe jego pragnienie to nie sięganie po skarby tego świata, lecz skupienie uwagi obojętnych i niedojrzałych na rzeczach wiecznych. Gdy namawia się go do zaangażowania się w przedsięwzięcia, które obiecują wielki zysk doczesny, odpowiada na takie pokusy słowami: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?” [Marka 8,36](#).

Szatan wystawiał na takie pokusy Chrystusa, wiedząc, że gdyby przyjął On jego propozycję, świat już nigdy nie zostałby odkupiony. A pod różnymi pozorami wystawia na tę samą pokusę kaznodziejów Bożych, wiedząc, że ci, którzy dadzą się zwieść, nie pozostaną wierni swoim obowiązkom.

[227]

Nie jest wolą Bożą, aby Jego słudzy starali się wzbogacić. Porusza to Paweł w liście do Tymoteusza: „Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia. Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność”. „Bogaczom tego świata nakazuj, ażeby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który nam ku używaniu wszystkiego obficie udziela, ażeby dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpić żywota prawdziwego”. [1 Tymoteusza 6,10.11.17-19](#). — [Działalność apostołów 222](#).

* * * * *

Kaznodzieje nie mogą ponosić odpowiedzialności za dzieło Boże, jeśli ich serca przywiązane są do ziemskiego skarbu. Nie mogą jednocześnie brać na siebie kaznodziejskich obowiązków i związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego czy innymi przedsięwzięciami. Ich duchowe postrzeganie jest wtedy osłabione. Nie mogą dostrzec potrzeb sprawy Bożej, a więc nie potrafią podejmować właściwie ukierunkowanych wysiłków w celu wychodzenia naprzeciw tym potrzebom i rozwijania dzieła. Potrzeba pełnego zaangażowania się w dzieło ze strony kaznodziei jest odczuwalna przez wszystkich na terenie jego pracy. Jeśli jego standardy są niskie, nie będzie on w stanie prowadzić innych na wyższy poziom.

* * * * *

Spekulowanie ziemią i kopalniami

Pan nie może uwielbić swego imienia przez kaznodziejów, którzy usiłują służyć jednocześnie Bogu i mamonie. Nie powinniśmy zachęcać ludzi do inwestowania pieniędzy w tereny kopalniane albo działki na obrzeżach miast, utrzymując, że w krótkim czasie zainwestowane środki zostaną podwojone. Naszym poselstwem powinno być: „Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczejają, skarb niewyczerpany w niebie,

gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze”. [Łukasza 12,33.34.](#)

Tuż przed wejściem Izraelitów do ziemi Kanaan szatan starał się ich usidlić i doprowadzić do bałwochwalstwa, a następnie spowodować zupełny upadek narodu. W podobny sposób działa on również i w naszych czasach. Są młodzi ludzie, których Bóg chciałby widzieć jako swoich współpracowników, ale tak bardzo ogarnęło ich szaleństwo na punkcie nieruchomości, iż sprzedali swoje zainteresowanie prawdą za nadzieję ziemskich zysków.

[228]

Wielu jest takich, którzy trzymają się z dala od służby Bożej, gdyż kieruje nimi żądza ziemskiego bogactwa. Szatan posługuje się nimi, by prowadzić innych na manowce. Kusiciel przychodzi do ludzi podobnie jak przyszedł do Jezusa, przedstawiając chwałę tego świata, a ponieważ ich poczynaniom towarzyszą znaczne sukcesy, opanowuje ich chciwość jeszcze większych zysków, wskutek czego tracą umiłowanie prawdy, a ich uduchowanie zamiera. Tracą z oczu nieśmiertelne dziedzictwo i miłość Jezusa, a ich uwagę pochłania całkowicie ułuda bogactw tego świata.

* * * * *

Ludzie rzadko mierzą wyżej niż ich kaznodzieja. Jeśli kaznodzieja jest człowiekiem zeświecczonym, będzie wywierał destruktyny wpływ na innych. Jego niedociągnięcia posłużą ludziom jako usprawiedliwienie dla ich własnego umiłowania świata. Uciszą swoje sumienia, sądząc, że wolno im miłować rzeczy tego świata i być obojętnymi na sprawy duchowe, ponieważ ich kaznodzieja tak właśnie postępuje. Zwodzą sami siebie i przyjaźnią się ze światem, o którym apostoł mówi, że „jest wrogi Bogu”. [Rzymian 8,7.](#) Kaznodzieje powinni być przykładem dla trzody Pańskiej. Powinni objawiać głęboką miłość do ludzi i poświęcenie dla sprawy Bożej, jakie pragną ujrzyć w wierzących. — [Testimonies for the Church II, 645.646.](#)

* * * * *

Zbliżamy się do końca czasu. Nie tylko chcemy nauczać prawdy na obecny czas zza kazalnicy, ale także żyć zgodnie z prawdą. Roz-

waż dobrze podstawy swej nadziei zbawienia. Jeśli zajmujesz stanowisko zwiastuna prawdy, strażnika na murach Syjonu, to nie możesz angażować się w handel ziemią, a jednocześnie skutecznie pełnić powierzone ci dzieło. Gdy chodzi o zbawienie ludzi i wieczne sprawy, niebezpieczne jest rozpraszanie uwagi. — [Testimonies for the Church V, 530.](#)

Część 9 — Metody

[229]

„Niejeden człowiek trzyma się mądrze, rozumnie i z powodzeniem”.
Przypowieści 2,21.

Rozdział 74 — Praca w miastach

W związku ze zwiastowaniem poselstwa w dużych miastach wiele różnej pracy musi być wykonane przez pracowników obdarzonych różnymi talentami. Wszyscy mają pracować w sposób stosowny do powołania. Pan pragnie, by w miastach praca była prowadzona przez ludzi mających różnorakie uzdolnienia, którzy ze sobą współpracują. Wszyscy mają oczekiwać, że będą prowadzeni przez Jezusa, nie mogą polegać na ludzkiej mądrości, aby nie zbłądzić. Jako współpracownicy Boży mają dążyć do tego, by żyć z innymi w harmonii. Powinni często naradzać się między sobą i gorliwie, z całego serca współpracować. Jednak wszyscy muszą oczekiwać mądrości od Jezusa i nie polegać jedynie na ludzkiej radzie.

Pan dał niektórym kaznodziejom zdolność organizowania i prowadzenia dużych zgromadzeń. Wymaga to taktu i umiejętności. We współczesnych miastach, gdzie tak wiele jest atrakcji i rozrywek, ludzie nie będą zainteresowani suchymi zaproszeniami. Kaznodzieje Boży będą zmuszeni dokonywać nadzwyczajnych wysiłków, by przyciągnąć uwagę ludzi. A gdy uda im się zorganizować liczne zgromadzenie, muszą przedstawić poselstwo tak dobitnie i przystępnie, by ludzie zostali przebudzeni i ostrzeżeni. Kaznodzieje muszą wykorzystać wszelkie środki, by wyraźnie i dobitnie przekazać prawdę. Poselstwo będące próbą dla ludzi w naszych czasach ma być przedstawiane jasno i zdecydowanie, aby słuchacze je zrozumieli i zapagnęli osobiście studiować Pismo Święte.

[230] Ci, którzy pracują dla Pana w miastach, muszą czynić stałe, wytrwałe, poświęcone wysiłki, by szkolić ludzi. Mają gorliwie zabiegać o wzbudzenie i podtrzymanie zainteresowania słuchaczy, a jednocześnie usilnie wystrzegać się wszystkiego, co trąci sensacją. W czasach ekstrawagancji i zewnętrznego blichtru, kiedy ludzie uważają, że sukces wymaga wystawności, wybrani Boży posłańcy nie powinni marnować środków na zbyteczne efekciarstwo. Jeśli pracują zachowując prostotę, pokorę i nacechowaną łaską godność,

unikając wszelkiej teatralności w zachowaniu, wówczas ich praca będzie wywierać wielki wpływ ku dobremu.

To prawda, że potrzeba pieniędzy, by umiejętnie rozreklamować spotkania ewangelizacyjne i prowadzić dzieło mając solidne podstawy. Jednak siła każdego pracownika nie leży w zewnętrznych sprawach, ale w ufnej zależności od Boga, w gorliwej modlitwie do Niego o udzielenie pomocy, w posłuszeństwie Jego słowu. W dziele Bożym trzeba znacznie więcej modlitwy, znacznie więcej podobieństwa do Chrystusa, znacznie więcej zgodności z wolą Bożą. Zewnętrzna wystawności ekstrawaganckie szastanie pieniędzmi nie przyniosą nic dobrego.

Dzieło Boże może być skutecznie prowadzone jedynie w mocy Bożej. Potrzebujemy napełnienia Duchem Świętym. Musimy uświadomić sobie, że Bóg będzie przydawał do szeregów swego ludu ludzi zdolnych i wpływowych, którzy spełnią swoją rolę w dziele ostrzegania świata. Nie wszyscy w świecie są występni i grzeszni. Bóg ma tysiące takich, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. W odstępczych Kościołach jest jeszcze wielu prawdziwie pobożnych ludzi. Gdyby tak nie było, nie otrzymalibyśmy przeznaczonego dla nich poselstwa, które brzmi: „Upadł, upadł Wielki Babilon (...). Wyjdźcie z niego, ludu mój”. [Objawienie 18,2.4](#). Wielu ludzi szczerego serca tęskni za życiodajnym tchnieniem z nieba. Rozpoznają oni ewangelie, gdy zostanie im przedstawiona w jej pięknie i prostocie, tak jak jest przekazana w Słowie Bożym. (...)

Nauczanie zasad reformy zdrowia

Jako ludowi Bożemu zlecono nam dzieło głoszenia zasad reformy zdrowia. Niektórzy sądzą, że sprawa sposobu odżywiania nie jest na tyle ważna, by uwzględniać ją w pracy ewangelizacyjnej. Jednak popełniają wielki błąd. W Słowie Bożym czytamy: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian 10,31](#). Kwestia wstrzemięźliwości, z jej licznymi implikacjami, ma doniosłe znaczenie w dziele zbawienia.

W siedzibach naszych misji w miastach powinny znajdować się odpowiednie pomieszczenia, gdzie można organizować spotkania z osobami zainteresowanymi i nauczać ich. Ta niezbędna praca nie może być prowadzona w niewłaściwy sposób, ponieważ wywrze złe

[231]

wrażenie na ludziach. Wszystko, co jest czynione, powinno dobrze świadczyć o Autorze prawdy i właściwie reprezentować świętość i powagę prawdy zawartej w trójjanielskim poselstwie. (...)

Dzieło reformy zdrowia jest środkiem, którym Pan posługuje się przynosząc ulgę światu i oczyszczenie swemu Kościołowi. Uczcie ludzi, że mogą działać jako Boży pomocnicy, współpracując z Mistrzem w odnowie zdrowia fizycznego i duchowego. To dzieło nosi pieczęć nieba i otwiera drzwi innym cennym prawdom. Jest miejsce do pracy dla tych wszystkich, którzy będą ją wykonywać inteligentnie.

Niechaj dzieło reformy zdrowia będzie na pierwszym miejscu — takie poselstwo polecono mi przekazać. Wykażcie tak wyraźnie jego wartość, by ludzie odczuli, że go potrzebują. Wstrzymywanie się od wszelkich szkodliwych pokarmów i napojów jest owocem prawdziwej pobożności. Człowiek do głębi nawrócony odrzuci wszelkie szkodliwe nawyki wynikające z pobłażania wypaczonemu apetytowi. Dzięki całkowitej wstrzeźliwości pokona swoje pragnienie folgowania kaprysom apetytu ze szkodą dla zdrowia. (...)

Praca wśród ludzi bogatych

Słudzy Chrystusa powinni wiernie pracować wśród ludzi bogatych w naszych miastach, tak samo jak wśród biednych z niższych klas społeczeństwa. Jest wielu bogatych ludzi, którzy są podatni na przyjęcie poselstwa ewangelii, a gdy przedstawiona im zostanie Biblia i tylko Biblia jako wykładnia chrześcijańskiej wiary i praktyki, zostaną poruszeni przez Ducha Bożego i otworzą drzwi dla dzieła ewangelii. Okażą żywą wiarę w Słowo Boże i wykorzystają powierzone im środki, by przygotować drogę Panu, prostować na pustyni ścieżkę dla Boga naszego.

Przez lata zadawaliśmy sobie kłopotliwe pytanie: Skąd weźmiemy środki na misję, którą Pan nam zlecił? Czytamy wyraźne ewangeliczne zlecenie, w świetle którego misja krajowa i zagraniczna jawią się nam z ich licznymi materialnymi potrzebami. Mamy wskazania, a nawet objawienie Opatrzności, która nakazuje nam szybko czynić dzieło czekające na wykonanie.

[232] Pan pragnie, by zamożni ludzie nawracając się odegrali rolę Jego pomocników w docieraniu do innych. Pragnie, by ci, którzy mogą

wspierać dzieło reformy i odrodzenia, ujrzeni cenne światło prawdy, doznali przemiany charakteru i zdecydowali się użyć powierzonego im kapitału w służbie Pańskiej. On chce, by środki powierzone im przez Niego wykorzystywali do czynienia dobra, otwierania drzwi głoszeniu ewangelii wśród ludzi wszystkich klas, znajdujących się zarówno blisko, jak i daleko.

Czy niebo nie będzie docenione przez mądrych ludzi tego świata? O tak, będzie! Tam znajdą oni odpocznienie i pokój, wytchnienie od wszelkiego blichtru, ambicji i egoistycznych poczynań. Zachęcajcie ich, by szukali pokoju, szczęścia i radości, którymi Chrystus pragnie ich obdarzyć. Zachęcajcie, by zwrócili uwagę na pozyskanie największego daru, jaki może być dany śmiertelnemu człowiekowi — szaty sprawiedliwości Chrystusa. Chrystus daje im życie mierzone życiem Boga, obfitsze i pełne wiecznej chwały. Jeśli przyjmą Chrystusa, ich udziałem stanie się największy zaszczyt, jakiego świat nie może ani dać, ani zabrać. Przekonają się, że zachowywanie przykazań Bożych zostanie obficie wynagrodzone.

Współczujący Odkupiciel zobowiązuje tych, którzy Mu służą, by wzywali na wieczerzę zarówno biednych, jak i bogatych. Wyjdźcie na drogi i między opłotki, aby dzięki wytrwałym, zdecydowanym wysiłkom przymuszać ludzi do wejścia. Niechaj kaznodzieje ewangelii dbają o bogatych ludzi tego świata i prowadzą ich na ucztę prawdy, którą dla nich przygotował Chrystus. Ten, który oddał za nich swoje cenne życie, mówi: „Wprowadźcie ich i posadźcie przy moim stole, a Ja będę im usługiwał”.

Kaznodzieje Chrystusa, działajcie wśród ludzi wszystkich klas. Nie pomijajcie nikogo sądząc, że sprawa jest beznadziejna. Działajcie perswazją, na jaką was tylko stać, a jako owoc swoich wiernych wysiłków ujrzycie w niebiańskim królestwie ludzi śpiewających triumfalną pieśń zwycięstwa. Ten, który zwie się Ostatni i Pierwszy, mówi: „Chodzić będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni”. [Objawienie 3,4](#).

Zbyt mało się czyni dla ludzi piastujących odpowiedzialne stanowiska w świecie. Wielu z nich ma wyjątkowe zdolności, pieniądze i wpływy. Są to cenne dary powierzone im przez Pana, aby były pomnażane i używane dla dobra bliźnich.

Starajcie się ratować ludzi zamożnych. Wzywajcie ich, by oddawali Panu dobra, które On im powierzył, aby w Nowym Jorku

[233] i innych wielkich miastach mogły powstawać wpływowe centra, z których prawda Biblii będzie w prosty sposób docierać do ludzi. Przekonujcie ludzi, by gromadzili sobie skarb w niebie, u tronu Bożego, zwracając Panu swoje środki materialne i umożliwiając Jego pracownikom czynienie dobra i rozwijanie dzieła ku chwale Bożej.

Pomnażanie naszych sił

Siłę armii mierzy się skutecznością żołnierzy. Mądry generał zleca swym oficerom szkolenie żołnierzy w pełnieniu aktywnej służby. Stara się, by wszyscy byli jak najbardziej skuteczni w działaniu. Jeśli miałby polegać tylko na swoich oficerach, nigdy nie mógłby oczekiwać prowadzenia udanej kampanii. Liczy także na lojalną i pełną poświęcenia służbę każdego żołnierza. Odpowiedzialność za powodzenie działań spoczywa w znacznym stopniu na szeregowcach.

Podobnie jest w armii Księcia Immanuela. Nasz Wódz, który nigdy nie przegrał bitwy, oczekuje ochotnej, wiernej służby od każdego, kto zaciągnął się pod Jego sztandar. W ostatnim boju, rozgrywającym się między siłami dobra a zastępami zła, oczekuje od wszystkich, kaznodziejów i innych wierzących, zaangażowania. Wszyscy, którzy zdecydowali się być Jego żołnierzami, mają pełnić wierną służbę jako ci, którzy są gotowi spełniać rozkazy, będąc świadomi odpowiedzialności, jaka na każdym z nich spoczywa.

Ci, którzy sprawują duchowy nadzór nad innymi w Kościele, powinni planować sposoby i środki, aby każdy wyznawca otrzymał możliwość spełniania jakichś zadań w dziele Bożym. W przeszłości zbyt często było to zaniedbywane. Plany nie były wyraźnie wytyczone i realizowane, wskutek czego talenty wielu ludzi nie mogły być wykorzystane w aktywnej służbie. Niewielu uświadamia sobie, jak duże straty zostały poniesione wskutek popełniania takich błędów.

Przywódcy w sprawie Bożej, jako mądrzy generałowie, mają układać plany rozwoju i działać zgodnie z tymi planami. W swoim planowaniu mają zwracać szczególną uwagę na pracę, którą mogą wykonać szeregowi wyznawcy dla swoich przyjaciół i sąsiadów. Dzieło Boże na ziemi dopóty nie zostanie zakończone, dopóki wy-

znawcy naszego Kościoła nie przystąpią do działania i nie połączą swoich wysiłków z pracą kaznodziejów i aktywistów. (...)

Ośrodki handlu i komunikacji

[234]

W czasach, gdy tak wiele osób podróżuje, możliwości kontaktowania się z ludźmi z różnych klas i narodów są znacznie większe niż w czasach starożytnego Izraela. Liczba podróżujących wzrosła od tamtego czasu tysiąckrotnie. W ten sposób Bóg cudownie przygotował drogę. Mamy do dyspozycji drukarnie, które mają olbrzymie możliwości. Biblia i publikacje w wielu językach zawierają prawdę na obecny czas, są dostępne i mogą być błyskawicznie dostarczone do każdej części świata.

Chrześcijanie mieszkający w wielkich ośrodkach handlu i komunikacji mają szczególne możliwości działania. Wierzący w tych miastach mogą pracować dla Boga w swoim sąsiedztwie i w swoich domach.

W światowej sławy kurortach i ośrodkach turystycznych, odwiedzanych masowo przez tysiące ludzi poszukujących poprawy zdrowia i wytchnienia od codziennego trudu powinni być na stałe zatrudnieni kaznodzieje i kolporterzy potrafiący przyciągać uwagę tłumów. Niechaj pracownicy ci korzystają z okazji, by przedstawiać poselstwo na obecny czas i organizować spotkania ewangelizacyjne przy każdej nadarzającej się okazji. Niech korzystają z możliwości przemawiania do ludzi. Wspierani mocą Ducha Świętego niechaj zwracają się do ludzi z poselstwem podobnym do tego, jakie głosił Jan Chrzciciel: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”. [Mateusza 3,2](#).

Słowo Boże ma być przedstawiane wyraźnie i z mocą, aby ci, którzy mają uszy do słuchania, usłyszeli prawdę. W ten sposób ewangelia prawdy na obecny czas wyjdzie na spotkanie tym, którzy jej nie znali, i zostanie przyjęta przez wielu, a następnie zanesiona do ich domów w różnych częściach świata.

Mamy przekazywać ludziom ostatnie Boże ostrzeżenie, więc jakże gorliwie powinniśmy studiować Biblię i z jakim zapałem szerzyć światło! Niechaj każdy, kto otrzymał Boże oświecenie, stara się je przekazywać innym. Niech pracownicy idą od domu do domu, wyjaśniając Biblię ludziom, kolportując książki i broszury, opowia-

dając innym o świetle, które stało się błogosławieństwem dla ich dusz. Niechaj literatura będzie kolportowana w sposób rozsądny, w pociągach, na ulicach, na statkach przemierzających morza i oceany, a także za pośrednictwem poczty. (...)

[235] Polecono mi wskazać naszym kaznodziejom miasta, w których nikt nie pracuje, i zachęcić ich na wszelkie możliwe sposoby, by rozpoczęli tam przedstawiać prawdę. W niektórych miastach, gdzie poselstwo o powtórny przyjsciu Pana było niegdyś zwiastowane, jesteśmy zmuszeni zaczynać pracę na nowo od podstaw. Jak długo jeszcze te puste pola, nieopracowane miasta, będą omijane? Siew ziarna prawdy powinien się niezwłocznie rozpocząć w wielu, wielu miejscach. — [Testimonies for the Church IX, 109-123](#).

Rozdział 75 — Rady dotyczące pracy w miastach

Jest ogromna praca do wykonania w dziele głoszenia prawdy na obecny czas ludziom uwikłanym w sidła grzechu. Najbardziej poruszające poselstwa będą głoszone przez ludzi wyznaczonych przez Boga — poselstwa ostrzeżenia i przebudzenia. Gdy widzimy, że niektórzy irytują się z powodu przestrogi i opierają się światłu prawdy, możemy być pewni, że głosimy poselstwo będące próbą dla ludzi w naszych czasach.

Poselstwo to będzie zwiastowane w zdumiewający sposób. Wyroki Boże wkrótce się spełnią. Należy zakładać misje w miastach, gdzie kolporterzy, pracownicy biblijni i misjonarze medyczni mogą być szkoleni w pracy, jak ma być wykonywana wśród ludzi z różnych klas społecznych, ale musimy mieć w miastach także poświęconych ewangelistów, którzy będą przekazywać poselstwo w sposób zdecydowany i z mocą, tak by przyciągnąć uwagę słuchaczy. (...)

Nadszedł czas, by czynić zdecydowane wysiłki w miejscach, gdzie prawda nie była jeszcze zwiastowana. Jak powinno być wykonywane dzieło Pańskie? W każdym miejscu, w którym rozpoczyna się pracę, muszą zostać założone fundamenty trwałego dzieła. Należy stosować metody Pańskie. Nie wolno ci się zniechęcać zewnętrznymi okolicznościami, choćby wydawały ci się bardzo nieprzyjające. Masz pełnić dzieło zgodnie z tym, jak Pan polecił je pełnić. Głoś słowo, a Pan przez Ducha Świętego sprawi, że słuchacze nabiorą do niego przekonania. W Słowie Bożym czytamy: „Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły”. [Marka 16,20](#).

Wielu pracowników ma wykonywać swoje zadania, pracując od domu do domu i czytając Biblię wraz z ich mieszkańcami. Mają pokazać, że wzrastają w łasce dzięki poddaniu się woli Chrystusa. W ten sposób zdobędą bogate doświadczenie. Jeśli w wierze przyjmą słowo Chrystusa, zaufają mu i będą mu posłuszni, mogą liczyć na to, że Duch Święty będzie czynił ich pracę skuteczną. Z mocą będą podejmować wysiłki. Będą cenić wiarę czynną w miłości i

[236]

oczyszczającą duszę. Owoce Ducha będą widoczne w ich życiu. (...)

Istnieje wielka potrzeba nauczania, co jest zadaniem naszych kaznodziejów. Kontynuuj pracę w mocy tegoż Ducha, który prowadził ludzi zakładających zręby dzieła. Czytając Pismo Święte, modląc się, ćwicząc wiarę, ucząc ludzi drogi Pańskiej budujesz Kościół oparty na skale, którą jest Jezus Chrystus. (...)

Pracuj w pokorze. Nigdy nie wznos się ponad prostotę ewangelii Chrystusa. Pracując nie na pokaz, ale w tym celu, by wywyższać Chrystusa, przebaczącego Odkupiciela, będziesz odnosił sukcesy w zdobywaniu ludzi dla Niego. Gdy będziesz pracował dla Boga z pokorą i unizonością serca, wówczas On się tobie objawi.

Teatralne środki

Przy pomocy wykresów, symboli i różnego rodzaju pomocy wizualnych kaznodzieja może sprawić, że prawda będzie bardziej zrozumiała. Są to pomoce zgodne ze Słowem Bożym. Jednak gdy kaznodzieja czyni swą pracę tak kosztowną, iż nie wystarcza środków dla innych pracowników, nie działa według Bożego planu.

Praca w dużych miastach ma być pełniona zgodnie z porządkiem Chrystusowym, a nie na wzór teatralnych przedstawień. To nie teatralne widowisko przynosi chwałę Bogu, ale przedstawianie prawdy w miłości Chrystusowej.

Wstępne spotkania

Nie pozbawiaj prawdy jej godności i mocy przez organizowanie spotkań według metod świeckich, a nie według metod nieba. Niechaj twoi słuchacze będą pewni, że nie organizujesz spotkania, by oczarować ich zmysły muzyką i innymi atrakcjami, ale by głosić prawdę z całą powagą, tak by dotarła do nich jako ostrzeżenie, budząc ich ze śmiertelnego snu w ich grzechach. Naga prawda, tnie jak ostry, obosieczny miecz w obie strony. To właśnie obudzi tych, którzy są martwi w swych upadkach i grzechach.

Ten, który oddał życie, by wybawić ludzi z bałwochwalstwa i pobożania samym sobie, stał się przykładem dla tych wszystkich, którzy podejmują dzieło głoszenia ewangelii bliźnim. Słudzy Boży w naszych czasach otrzymali do zwiastowania najbardziej uroczystą

prawdę, a ich działania, metody i plany muszą być zgodne z powagą tego poselstwa. Jeśli przedstawiasz słowo w sposób Chrystusowy, twoi słuchacze będą pod głębokim wrażeniem nauczanych przez ciebie prawd. Nabiorą przekonania, iż nauka ta jest słowem żyjącego Boga.

[237]

Formalizm w nabożeństwie

W swoich wysiłkach zmierzających do pozyskiwania ludzi dla Chrystusa posłańcy Pańscy nie powinni uciekać się do sposobów tego świata. Na organizowanych przez siebie spotkaniach nie powinni korzystać z pomocy świeckich śpiewaków ani teatralnej wystawności, by wzbudzić zainteresowanie uczestników. W jaki sposób ci, którzy nie interesują się Słowem Bożym i nigdy nie czytali go ze szczerym pragnieniem zrozumienia jego prawd, mogą śpiewać duchowe pieśni we właściwym duchu i z właściwym zrozumieniem? Jak ich serca mogą być w harmonii ze słowami świętej pieśni? Jak niebiański chór może przyłączyć się do muzyki, która jest tylko formalnością?

Zło, jakim są formalistyczne nabożeństwa, wymaga najsurowszego napiętnowania, ale żadne słowa nie są w stanie wyrazić jak wielkim błogosławieństwem jest prawdziwe nabożeństwo. Kiedy ludzie śpiewają we właściwym duchu i z właściwym zrozumieniem, niebiańscy muzycy podejmują nutę i przyłączają się do pieśni dziękczynienia. Ten, który obdarzył nas wszystkich darami uzdalniającymi nas do współpracy z Bogiem, oczekuje, iż Jego słudzy będą ćwiczyć swoje głosy, tak by mówili i śpiewali w sposób zrozumiały dla wszystkich. Nie potrzeba głośnego śpiewu, ale czystej intonacji, poprawnej wymowy i dobrej dykcji. Niechaj wszyscy poświęcą czas na ćwiczenie swojego głosu, aby śpiew ku chwale Bożej charakteryzował się czystymi i łagodnymi, a nie chrapliwymi i piskliwymi, kaleczącymi ucho dźwiękami. Zdolność śpiewania jest darem Bożym, więc niech będzie używana ku Bożej chwale.

Na organizowanych spotkaniach zborowych powinni zostać wybrani ci, którzy będą służyć pieśnią i prowadzić muzyczną część nabożeństwa. Śpiewowi należy akompaniować na instrumentach muzycznych w umiejętny sposób wykorzystywanych do tego celu. Nie powinniśmy sprzeciwiać się korzystaniu z instrumentów mu-

zycznych w naszym dziele. Część nabożeństwa poświęcona śpiewaniu pieśni powinna zostać należycie przeprowadzona, gdyż pieśnią chwalimy Boga. Nie zawsze śpiewanie pieśni należy powierzyć jedynie wybranym osobom. Jeśli to tylko możliwe, całe zgromadzenie powinno się przyłączyć do tych, którzy prowadzą nabożeństwo. (...)

[238]

Trzymanie się pozytywnych rzeczy

Starając się przedstawić prawdę często będziesz natrafiał na opory, ale jeśli wtedy spróbujesz je zwalczyć siłą argumentów, tylko je wzmożesz, a tego czynić ci nie wolno. Trzymaj się tego, co pozytywne. Aniołowie Boży czuwają nad tobą i wiedzą, jak wywierać wpływ na tych ludzi, których oporu nie sposób złamać za pomocą argumentów. Nie zajmuj się negatywnymi stronami podnoszonych kwestii, ale gromadź w swoim umyśle pozytywne prawdy i umacniaj je przez solidne studiowanie, gorliwą modlitwę i serdeczne poświęcenie. Opatrz swoją lampę, aby jasno płonęła, tak aby ludzie, widząc twoje dobre uczynki, chwalili Ojca, który jest w niebiosach.

Gdyby podczas kuszenia na pustyni Chrystus nie trzymał się pozytywnych prawd, straciłby wszystko, co pragnął osiągnąć. Sposób Chrystusa jest najlepszym sposobem stawienia czoła przeciwnikom. Kiedy powtarzamy to, co nam zarzucają, wówczas wzmacniamy tylko siłę ich argumentów. Zawsze trzymaj się pozytywnych aspektów zagadnienia. Możliwe, że właśnie ten człowiek, który ci się sprzeciwia, zanieś swoje słowa do swojego domu i nawróci się, kiedy prawda dotrze wreszcie do jego umysłu.

Często powtarzam naszym braciom: Wasi przeciwnicy będą fałszywie świadczyć o waszej działalności. Nie powtarzajcie ich wypowiedzi, ale trzymajcie się waszego zrozumienia żywej prawdy, a aniołowie Boży otworzą przed wami drogę. Mamy wielkie dzieło do wykonania i musimy to czynić w sposób delikatny. Nigdy nie popadajmy w ekscytację i nie pozwalajmy, by wzbierały w nas złe uczucia. Chrystus nie pozwalał sobie na to, a jest On wzorem dla nas we wszystkich sprawach. W dziele zleconym nam potrzebujemy znacznie więcej niebiańskiej, uświęconej, pokornej mądrości, a znacznie mniej egoizmu. Musimy stanowczo polegać na mocy Bożej.

Ci, którzy odeszli od wiary, będą przychodzić do naszych zborów, by odwracać naszą uwagę od dzieła, które zlecił nam Bóg. Nie wolno ci odwracać uszu od prawdy ku baśniom. Nie zatrzymuj się, by nawracać tych, którzy wypowiadają się z pogardą o twojej pracy, ale niech jasne będzie, że jesteś natchniony przez Ducha Jezusa Chrystusa, a aniołowie Boży włożą w twoje usta słowa, które dotrą do serc przeciwników. Jeśli ludzie ci będą upierać się przy swoim zdaniu, wówczas osoby wrażliwe, które będą w zgromadzeniu, zrozumieją, że kierujesz się wyższymi standardami. Mów tak, aby było wiadomo, że przemawia przez ciebie Jezus Chrystus. — [Testimonies for the Church IX, 137-149](#).

* * * * *

[239]

Niektórzy posiadają szczególny dar śpiewania i zdarzają się okazje, kiedy szczególne poselstwo może zostać przekazane za pośrednictwem pieśni solowej czy chóralnej. Jednak przeważać powinny pieśni śpiewane przez całe zgromadzenie. Talent śpiewania daje możliwość wywierania wpływu, Bóg pragnie więc go rozwijać i chce się nim posługiwać dla chwały swojego imienia. — [Testimonies for the Church VII, 115.116](#).

Rozdział 76 — Misyjna praca medyczna w miastach

Ewangelizacyjna praca misjonarzy medycznych powinna być prowadzona w najmądrzejszy i najbardziej przemyślany sposób. Uroczyste, święte dzieło ratowania ludzi ma być prowadzone w sposób skromny, a jednocześnie wzniosły. Jak znaleźć odpowiednich pracowników? Ludzie całkowicie nawróceni, rozsądni i przewidujący, powinni pełnić funkcje kierownicze. Trzeba wiele rozsądku, by mądrze wybrać pracowników do tego szczególnego dzieła — ludzi miłujących Boga, pokornych wobec Niego, skutecznie współpracujących z Nim w realizacji Jego zamierzeń — w podnoszeniu i ratowaniu bliźnich.

Misyjni ewangeliści medyczni mogą wykonywać doskonałą, pionierską pracę. Działalność kaznodziei powinna być w pełni połączona z działalnością misyjnego ewangelisty medycznego. Chrześcijański lekarz powinien uważać swoje powołanie za równie wzniosłe jak powołanie kaznodziei. Ponosi on podwójną odpowiedzialność, gdyż łączy kwalifikacje lekarza z powołaniem kaznodziei ewangelii. Pełni wielkie, święte i niezbędne dzieło.

Lekarz i kaznodzieja powinni uświadamiać sobie, że uczestniczą w tym samym dziele. Powinni pracować w doskonałej harmonii. Powinni wspólnie naradzać się. Swoją jednością będą świadczyć, że Bóg posłał jednorodzonego Syna na świat, aby zbawić wszystkich, którzy wierzą w Niego jako swojego osobistego Zbawiciela.

Lekarze o nieprzeciętnych zdolnościach powinni angażować się w służbę Bożą w dużych miastach. Powinni starać się dotrzeć do ludzi z wyższych sfer. (...) Misjonarze medyczni, którzy pracują ewangelizacyjnie, wykonują dzieło tak ważne jak ich współpracownicy kaznodzieje. Wysilek tych pracowników nie powinien ograniczać się tylko do ludzi z niższych klas społecznych. Dziwną rzeczą jest fakt, że zaniedbywani są ludzie z wyższych klas. Wśród takich ludzi znajduje się wielu, którzy przyjmą prawdę, gdyż jest ona spójna i nosi pieczęć wzniosłego charakteru ewangelii. W ten sposób można

[240]

pozyskać dla sprawy mnóstwo takich ludzi, którzy zaangażują się w dzieło Pańskie.

Pan wzywa tych, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje i którym powierzył swoje cenne dary, by używali intelektu i środków materialnych w Jego służbie. Nasi pracownicy powinni przedstawiać takim ludziom prosto wyrażony plan pracy, mówiąc im, czego potrzebujemy, by pomagać biednym i oprzeć dzieło na solidnych podstawach. Niektórych z tych ludzi Duch Święty natchnie, by środki otrzymane od Pana zainwestowali w rozwój Jego sprawy. Spełnią oni Jego zamiar pomagając w tworzeniu ośrodków ewangelizacyjnych w dużych miastach. Znajdą się też tacy zainteresowani pracownicy, którzy przystąpią do działania w różnych dziedzinach działalności misyjnej.

Działalność na rzecz reformy zdrowia

Będą zakładane restauracje oferujące zdrowe dania. Jednak dzieło to powinno być prowadzone z wielką ostrożnością! Każda tego typu restauracja powinna być jednocześnie szkołą. Związani z nią pracownicy powinni stale studiować i eksperymentować, aby czynili postępy w przygotowywaniu zdrowej żywności.

W miastach nauczanie w tej dziedzinie może być prowadzone na znacznie szerszą skalę niż w małych miejscowościach. Jednak w każdym miejscu, gdzie znajduje się zbór, należy uczyć tych, którzy pragną żyć zgodnie z zasadami zdrowego stylu życia, jak przygotowywać proste, zdrowe posiłki. Wyznawcy powinni dzielić się ze swoimi sąsiadami i znajomymi światłem, jakie otrzymali w tej dziedzinie. (...)

W wielu miejscach należy zakładać szkoły gotowania. To dzieło może mieć skromne początki, ale gdy inteligentni kucharze i kucharki czynić będą wszystko, co w ich mocy, by oświecać innych, Pan da im umiejętności i mądrość. Pan mówi: „Nie zabraniajcie im, gdyż Ja sam będę ich Nauczycielem”. Bóg będzie współpracował z tymi, którzy realizują Jego plany, nauczając ludzi, jak wprowadzać reformę sposobu odżywiania i przygotowywać zdrowe, a jednocześnie niedrogie posiłki. W ten sposób ludzie niezamożni zostaną zachęcani do stosowania zasad reformy zdrowia. Staną się przez to bardziej przedsiębiorczy i samodzielni.

[241] Pokazano mi, że ludzie zdolni zostaną nauczeni przez Boga, jak przygotowywać zdrowe, smaczne posiłki w sposób nie nastęrczający zbyt wielu trudności. Wielu z nich to byli ludzie młodzi, ale nie brakowało także osób starszych. Pouczono mnie, bym zachęcała do prowadzenia szkół gotowania w miejscach, gdzie prowadzona jest medyczna działalność misyjna. Należy przedstawić ludziom to, co mogłoby ich nakłonić do reformy. Ucz ich czynić wszystko, co w ich mocy, by poprawić sposób przygotowywania posiłków i zachęcaj, by przekazywali innym to, czego sami się nauczą. (...)

Z opisu takich cudów Pańskich, jak przemienienie wody w sok winny na uczenie weselnej czy rozmnożenie chleba i ryb możemy nauczyć się ważnej prawdy. Kwestia zdrowia i sposobu odżywiania nie pozostaje poza kręgiem zainteresowania naszego Pana. Niebiański Dostarczyciel wszelkich dóbr nie pozostawi swego ludu w nieświadomości co do przygotowania najlepszego pokarmu na każdy czas i okazję. — [Testimonies for the Church VII, 110-114.](#)

* * * * *

Tylko metoda Chrystusa w zdobywaniu ludzi może dać pożądane wyniki. Zbawiciel obcował z ludźmi jako ten, kto pragnie dać im to, co najlepsze. Wykazywał zainteresowanie ich potrzebami, pomagał im i zdobywał ich zaufanie. Potem zapraszał ich: „Pójdźcie za Mną”. Konieczne jest osobiste zbliżenie się do ludzi. Gdybyśmy mniej czasu poświęcali na kazania, a więcej na osobistą pomoc bliźnim, widzielibyśmy lepsze wyniki. Trzeba pomagać ubogim, troszczyć się o chorych, smutnych i strapionych pocieszać, nieświadomych pouczać, a niedoświadczonym udzielać rad. Powinniśmy płakać z płaczącymi i cieszyć się z tymi, którzy mają powód do radości. Jeśli będzie nam towarzyszyć siła perswazji, moc modlitwy i miłości Bożej, niemożliwe jest, aby ta praca nie przyniosła owoców. — [Śladami Wielkiego Lekarza 94.](#)

Rozdział 77 — Szkolenie pracowników w misjach miejskich

Praca ewangelizacyjna w domach ludzi jest równie ważna jak publiczna działalność ewangelizacyjna. W dużych miastach jest wielu ludzi, do których nie sposób dotrzeć za pomocą publicznych spotkań ewangelizacyjnych. Należy ich szukać jak pasterz szuka zgubionej owcy. Muszą być czynione dla tych ludzi gorliwe, osobiste wysiłki. Kiedy zaniedbuje się indywidualną pracę, traci się wiele cennych okazji, których wykorzystanie przyczyniłoby się do zdecydowanego rozwoju dzieła.

Dzięki prezentowaniu prawdy w dużych zgromadzeniach, wznieca się pragnienie dociekania, ale szczególnie ważne staje się wówczas to, by pracować indywidualnie z zainteresowanymi osobami. Tych, którzy pragną poznać prawdę, powinno się nauczyć pilnego studiowania Słowa Bożego. Ktoś musi im pomóc budować mocny fundament. W tym ważnym etapie ich duchowego rozwoju bardzo ważne jest, by mądrzy pracownicy przyszli z pomocą i pomogli im otworzyć umysły na przyjęcie skarbów Słowa Bożego!

[242]

Dobrze wyważona praca może być najlepiej prowadzona w miastach wtedy, gdy równoległe do publicznych spotkań ewangelizacyjnych organizuje się szkołę biblijną dla pracowników ewangelizacyjnych. Z tego rodzaju szkołą i z misją miejską powinni być związani doświadczeni pracownicy, którzy mają głębokie, duchowe zrozumienie, mogą udzielać pracownikom biblijnym codziennie poczeń i z serdecznym zaangażowaniem uczestniczyć w zbiorowym wysiłku. Kiedy ludzie nawracają się przyjmując prawdę, ci, którzy stoją na czele misji, powinni z modlitwą wskazywać nawróconym, jak mogą doświadczać mocy prawdy w swych sercach. Taka misja, jeśli będzie prowadzona przez tych, którzy potrafią mądrze kierować, stanie się światłem jaśniejącym w ciemnościach.

Misje są niezbędne jako podstawa wysiłków misyjnych w naszych miastach, jednak nigdy nie należy zapominać, że ci, którzy stoją na ich czele, mają strzec każdego punktu dzieła, aby wszystko

było czynione ku chwale Bożej. W tych misjach młodzi ludzie mają otrzymywać wyszkolenie, które przygotowuje ich do pracy dla Pana. Jednak jeśli nie posiadają mocnego charakteru i ducha poświęcenia, wszelkie wysiłki w celu przygotowania ich do pracy spełzną na niczym. Bez głębokiego poczucia przyzwoitości, trzeźwości i świadomości świętości prawdy oraz wzniosłego charakteru dzieła, ludzie ci nie odniosą sukcesu. To samo zresztą dotyczy starszych pracowników. Jeśli nie są oni uświęceni przez prawdę, nie będą w stanie swoim nauczaniem i przykładem podnosić, uszlachetniać i oczyszczać tych, którzy są powierzeni ich opiece.

Nasze misje muszą być wolne od wszelkich złych praktyk, wszelkiej miernoty, wszelkiej niedbałości. Wszystko, co jest z nimi związane, powinno być nienaganne. Każdy, kto działa w misji, musi być przykładem dla wierzących. Trzeba poświęcić czas na osobistą modlitwę i ścisłą łączność z Bogiem. Jedynie w ten sposób może zostać osiągnięte zwycięstwo. Funkcjonowanie misji powinno być tak zorganizowane, by strzegło duszę przed uleganiem pokusie. Dzięki łasce danej obficie przez Boga wszelkie grzeszne pragnienia muszą być pod kontrolą uświęconego rozumu.

[243] Kiedy człowiek, uznany za osobę godną powierzenia mu odpowiedzialnej funkcji, pracujący w naszej instytucji czy misji, zawodzi okazane mu zaufanie i oddaje się w ręce szatana jako narzędzie niesprawiedliwości, wówczas staje się najgorszego rodzaju zdrajcą. Z takiego zepsutego, skażonego umysłu młodzież przejmuje nieczyste myśli, co prowadzi do życia w hańbie i zdeprawowaniu.

Ludzie stojący na czele misji potrzebują bliskiej łączności z Bogiem, aby zachować czystość i wiedzieć, jak mądrze kierować młodzieżą, aby myśli wszystkich były nieskażone, wolne od zepsucia. Niechaj udzielana będzie nauka uwznioślająca i uszlachetniająca charakter, aby umysł był napełniony czystymi, Chrystusowymi myślami. „I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty”. [1 Jana 3,3](#). Jak Bóg jest czysty w swojej sferze, tak człowiek ma być czysty w swojej. I będzie czysty, jeśli Chrystus zostanie ukształtowany w nim jako nadzieja chwały. Wtedy bowiem człowiek będzie brał przykład z Jego życia i odzwierciedlał Jego charakter.

Kiedy w mieście zakładana jest misja, nasz lud powinien się tym interesować, okazując to w praktyczny, odczuwalny sposób. Pracownicy misji pracują ciężko i ofiarnie, za co otrzymują niewielkie wynagrodzenia. Niechaj nasz lud nie myśli, że prowadzenie misji w mieście jest łatwym zadaniem przynoszącym finansowe korzyści. Często misje są prowadzone przy znacznym niedoborze środków przez ludzi, którzy codziennie błagają Boga, by posłał środki potrzebne na rozwój dzieła.

Rozdział 78 — Sumiennosc

Powazna odpowiedzialnosc spoczywa na kaznodziejach Chrystusa, ktorzy powinni wykonywac swoja prace sumiennie. Powinni mardrze i rozsadnie prowadzic mlodych uczniow, krok po kroku, naprzod i wzwyż, az przedstawia im kazdy wazny element prawdy. Niczego nie nalezy pomijac. Jednak nie wszystkie elementy prawdy musza byc poruszone juz na pierwszym spotkaniu. Stopniowo, ostroznie, poddajac swoje serce Duchowi Bozemu, nauczyciel powinien dawac swoim sluchaczom pokarm o wlasciwej porze.

[244] Kaznodzieje nie powinni uwazac, ze ich dzieło jest zakonczone, dopoki ci, ktorzy przyjeli teorie prawdy rzeczywiscie nie uwiadomia sobie wplywu jej uswieczajacej mocy i nie zostana szczerze nawroceni. Kiedy Slowo Boze jak ostry miecz obosieczny toruje sobie droge do serca i budzi sumienie, wielu sadzi, ze to wszystko, czego potrzeba, jednak jest to dopiero poczatek dzieła. Dobre wrazenie zostalo odniesione, ale jesli to wrazenie nie poglebi sie przez swiadome wysilki polaczone z modlitwa, szatan skutecznie je zatrze. Niech pracownicy nie zadowalaja sie tym, co zostalo dokonane do tej pory. Plug prawdy musi orac glebiej i tak z pewnoscia bedzie, jesli podjete zostana wysilki, by ksztaltowac mysl i umacniac w przekonaniu tych, ktorzy studiuja prawde.

Zbyt czesto dzieło nie jest ukończzone, a w wielu przypadkach obraca sie wniwecz. Czasami, gdy pewna grupa ludzi przyjmuje prawde, kaznodzieja jest przekonany, ze natychmiast powinien sie udać na nowe miejsce, wskutek czego bez zastanowienia pozostawia tych, dla ktorych pracowal. Jest to niewlasciwe, gdyz kaznodzieja powinien ukończyć dzieło, ktore rozpoczal. Pozostawiajac je niedokonczone czyni wiecej zla niz dobra. Zadne pole nie jest tak trudne do odzyskania pod uprawe, jak to, ktore wzescniej zostalo uprawione, a nastepnie zostawione, by mogly bujnie na nim wzrosnac chwasty. W ten sposob wielu ludzi zostalo pozostawionych szatanowi i padlo ofiara dzialaczy innych Kosciolow, ktore odrzucily prawde. Wielu odeszlo i juz nigdy nie uda sie do nich dotrzeć. Lepiej

by kaznodzieja w ogóle nie angażował się w pracę, jeśli nie jest w stanie do końca sumiennie jej wykonać.

Wszystkim nowym wyznawcom należy uświadomić, że trwała wiedza może być uzyskana jedynie dzięki gorliwej pracy i wytrwałemu studiowaniu. Ci, którzy nawracają się ku prawdzie, z reguły nie są pilnymi studentami Pisma Świętego, gdyż w innych Kościołach nie zwraca się bacznej uwagi na potrzebę studiowania Słowa Bożego. Ludzie oczekują od kaznodziejów, że to oni za nich będą studiować Pismo Święte i wyjaśniać nauki biblijne.

Wielu przyjmuje prawdę nie kopiąc głęboko, by zrozumieć jej fundamentalne zasady, a gdy natrafiają na opory względem prawdy, zapominają o argumentach i dowodach na jej poparcie. Doprowadzono ich do momentu, gdy uwierzyli w prawdę, ale nie pouczono ich w pełni, czym ta prawda jest i nie poprowadzono ich krok po kroku do poznania Chrystusa. Często pobożność tych ludzi ulega degeneracji, staje się formalnością, a gdy przestają słyszeć wezwania, którym wcześniej dali posłuch, stopniowo stają się martwi duchowo. Jeśli ci, którzy przyjmują prawdę, nie są w pełni nawróceni, jeśli ich charakter i życie nie uległy gruntownej przemianie, jeśli nie przyłgnęli do wiecznej Skały, nie wytrwają w czasie próby. Kiedy kaznodzieja wyjeżdża, a wrażenie nowości mija, prawda traci swą czarowną moc, a oni zaczynają wywierać na otoczenie wpływ, który nie jest świętszy niż przed ich nawróceniem.

[245]

Dzieło Boże nie może być wykonywane niedbale i byle jak. Kiedy kaznodzieja zaczyna pracę na nowym terenie, powinien opracować ten teren dokładnie. Nie powinien zadowalać się powodzeniem tak długo, aż nie będzie w stanie, dzięki gorliwej pracy i błogosławieństwu niebios, stawić przed Panem nawróconych mających głęboką świadomość swej odpowiedzialności i właściwie wykonujących wyznaczoną im pracę. Jeśli przed udaniem się na nowy teren właściwie wyuczy tych, którzy zostali powierzeni jego trosce, wówczas dzieło nie upadnie, gdyż oparte na solidnych podstawach będzie bezpieczne.

Kaznodzieja nie ma prawa ograniczać swojej pracy do wygłaszania kazań i pozostawiać swoich słuchaczy bez pomocy, której każdy z nich potrzebuje. Powinien starać się zrozumieć trudności tkwiące w umysłach ludzi. Powinien rozmawiać i modlić się z tymi, którzy są zainteresowani prawdą, udzielając im mądrych pouczeń, „aby stawić

ich doskonałymi w Chrystusie Jezusie”. [Kolosan 1,28](#). Jego biblijne nauczanie powinno mieć odpowiedni kierunek i siłę prowadzącą sumienia ludzi do wzbudzenia w nich głębokiego przekonania. Ludzie tak niewiele znają Biblię, iż potrzebują praktycznych, prostych lekcji na temat natury grzechu i sposobie uzdrowienia z niego.

Pracownik nigdy nie powinien pozostawiać jakiegokolwiek części pracy, która nie została do końca wykonana, uważając, że ten, kto przyjdzie po nim, dokończy ją za niego. W takim przypadku, gdy nowy kaznodzieja podejmuje dzieło rozpoczęte przez poprzednika i przedstawia ludziom wymagania Boże, niektórzy wycofują się, mówiąc: „Kaznodzieja, który przyniósł nam prawdę, nie wspominał o tym”. Gorszą się z powodu Słowa. Niektórzy nie chcą zaakceptować nowego sposobu myślenia, odwracają się i już nie kroczą razem z tymi, którzy wierzą w prawdę i miłują ją. Kiedy przedstawia się im kolejne prawdy Słowa Bożego, odpowiadają: „Nie tak nas uczono” i obawiają się pójść do przodu. O ileż lepiej byłoby, gdyby pierwszy zwiastun prawdy wiernie i dokładnie wyuczył nawróconych ludzi wszystkich najważniejszych spraw, choćby nawet miał pozyskać o kilka osób mniej. Bóg byłby bardziej zadowolony mając sześcioro w pełni nawróconych wyznawców, niż sześćdziesięcioro jeszcze nie całkowicie nawróconych.

[246] Częścią pracy kaznodziei jest nauczanie tych, którzy za jego pośrednictwem przyjęli prawdę, by oddawali dziesięcinę do spichlerza w uznaniu swej zależności od Boga. Nowo nawróceni powinni zostać w pełni uświadomieni co do swego obowiązku oddawania Panu tego, co należy do Niego. Nakaz oddawania dziesięciny jest tak wyraźny, iż pod żadnym pozorem nie ma usprawiedliwienia dla jego lekceważenia. Ten, kto zaniedbuje udzielenia pouczenia w tej kwestii, pozostawia niewykonaną jedną z najważniejszych części pracy.

Kaznodzieje muszą także uświadomić ludziom wagę ponoszenia innych ciężarów związanych z dziełem Bożym. Nikt nie jest wyłączony z dzieła ofiarności. Ludzi należy uczyć, że w każdej części sprawy Bożej potrzebne jest ich wsparcie i zainteresowanie. Wielkie pole misyjne otwiera się przed nami, a to oznacza, że należy apelować, apelować i jeszcze raz apelować. Ludzie muszą zrozumieć, że nie słuchacze, ale czyniciele Słowa otrzymają życie wieczne. Należy ich nauczyć, że ci, którzy stają się uczestnikami łaski Chrystusa

mają nie tylko łożyć ze swych dóbr na rozwój dzieła prawdy, ale także sami bezgranicznie poświęcić się Bogu.

Niektórzy kaznodzieje z łatwością odwracają się od swojej pracy. Zniechęcają się albo poświęcają całą uwagę obowiązkom domowym, pozostawiając zainteresowanych ludzi bez opieki. Trudno ocenić straty, jakie wskutek tego ponosi dzieło Boże. Kiedy kaznodzieja podejmuje się zwiastowania prawdy, powinien czuć się do ponoszenia odpowiedzialności za wierne wywiązywanie się ze swoich zadań w prowadzeniu dzieła. Jeśli mu się wydaje, że jego praca nie przynosi rezultatów, powinien z modlitwą szukać przyczyny takiego stanu rzeczy. Musi ukorzyć się przed Bogiem i zbadać samego siebie, przez wiarę trzymając się obietnic Bożych, i z pokorą nadal czynić wysiłki, aby być pewnym, że pozostał wierny swemu powołaniu i uczynił wszystko, co w jego mocy, by osiągnąć upragnione rezultaty.

* * * * *

Bóg nie przyjmie najwspanialszej nawet służby, jeśli człowiek nie łoży swojego „ego” na ołtarzu jako żywej ofiary. Korzeń musi być święty, gdyż w przeciwnym razie nie będzie zdrowych owoców, jakie jedynie mogą być przyjęte przez Boga. (...) Kiedy świeckie ambicje, plany i najśmielsze zamierzenia ludzi obrócą się w niwecz jak usychająca trawa, „roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#). — [Testimonies for the Church VII, 248.249](#).

Rozdział 79 — Stawianie czoła opozycji

Nasi kaznodzieje i nauczyciele mają być wyrazicielami miłości Bożej wobec upadłego świata. Niech słowo prawdy płynie z serca zmiękczonego czułością. Niechaj ci, którzy błędzą, będą traktowani z łagodnością Chrystusową. Jeśli ci, dla których pracujesz, nie pojmują prawdy natychmiast, nie osądzaj ich, nie krytykuj i nie potępiaj. Pamiętaj, że masz reprezentować Chrystusa w Jego pokorze, łagodności i miłości.

Musimy się spodziewać tego, że natrafimy na niewiarę i opory. Prawda zawsze musiała się z tym borykać. Jednak mimo najgwałtowniejszej opozycji nie oskarżaj swoich przeciwników. Mogą oni myśleć, podobnie jak niegdyś Paweł, że służą Bogu. W stosunku do takich ludzi musimy uzbroić się w cierpliwość, zachować spokój i wytrwałość.

Nie sądz, że przedstawiając prawdę przechodzisz zbyt ciężkie próby i toczysz zbyt srogie walki. Pomyśl o Jezusie i o tym, co On cierpiał za ciebie, a twoje narzekania ucichną. Nawet prześladowany i fałszywie oskarżany, nie narzekaj, nie szemraj. Niech żadne niezadowolenie nie znajdzie miejsca w twoim umyśle. Postępuj prostolinijnie. „Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia”. [1 Piotra 2,12](#). (...)

Powinieneś postępować łagodnie w stosunku do błędzących, bo czy i ty nie błądziłeś w swoich grzechach? Czy ze względu na cierpliwość Chrystusa do ciebie, twoje postępowanie wobec bliźnich nie powinno odznaczać się wrażliwością i cierpliwością? Bóg udzielił nam licznych pouczeń, abyśmy okazywali wielką uprzejmość naszym przeciwnikom, w przeciwnym bowiem razie będziemy wywierać niewłaściwy wpływ na innych.

Nasze życie musi być ukryte z Chrystusem w Bogu. Musimy osobiście znać Chrystusa. Jedynie wtedy będziemy mogli właściwie reprezentować Go w świecie. Niechaj z naszych serc stale płynie

modlitwa: „Panie, naucz mnie, jak mam postępować, abym czynił to, co Jezus uczyniłby będąc na moim miejscu”. Gdziekolwiek jesteśmy, musimy pozwolić na to, by przez nasze dobre uczynki nasze światło świeciło dla chwały Bożej. Jest to bardzo ważne w naszym życiu.

* * * * *

Mądrość w krytykowaniu zła

[248]

Pan pragnie, by Jego lud posługiwał się metodami innymi niż potępienie zła, nawet jeśli takie potępienie nie byłoby pozbawione podstaw. Pan życzy sobie, byśmy zdobywali się na coś więcej niż rzucanie oskarżeń naszym przeciwnikom, doprowadzając ich przez to do jeszcze większej wrogości wobec prawdy. Dzieło, które Chrystus przyszedł wykonać na świecie nie polega na wznoszeniu barier i ciągłym uświadamianiu ludziom, że są źli. Ten, kto ma nadzieję oświecić zwiedzionych ludzi, musi zbliżyć się do nich i pracować dla nich z miłością. Musi wywierać święty wpływ.

Najzagorzalsi przeciwnicy powinni być traktowani przez tych, którzy bronią prawdy z szacunkiem i taktem. Niektórzy nie zareagują na nasze wysiłki i zlekceważą zaproszenie ewangelii. Inni, w tym nawet tacy, których bylibyśmy skłonni zaliczyć do tych, co przekroczyli granice Bożego miłosierdzia, zostaną pozyskani dla Chrystusa. Doprowadzanie do sporów nie przyczyni się do oświecenia tych, którzy nie odrzucili światła prawdy i dowodów przemawiających za nią, ale są pogrążeni w ciemnościach i w nieświadomości działają przeciwko prawdzie. Tak więc traktuj każdego człowieka tak, jakbyś uważał go za uczciwego. Nie mów ani nie czyń nic, co mogłoby utwierdzać kogokolwiek w niewierze.

Jeśli ktokolwiek próbuje wciągnąć pracownika ewangelizacyjnego w dyskusję czy spór na temat polityki czy innej kwestii, nie zwracaj uwagi ani na perswazję, ani na rzucane ci wyzwania. Prowadź dzieło Boże stanowczo i nieugięcie, ale w pokorze Chrystusa i najspokojniej jak to możliwe. Niech żaden człowiek się nie chełpi. Niech nikt nie uważa się za samowystarczalnego. Niech jasne będzie dla wszystkich, że Bóg powołał nas do przekazywania świętych prawd. Głoś Słowo, bądź pilny, szczery i gorliwy.

* * * * *

Wpływ twojego nauczania byłby dziesięciokrotnie większy, gdybyś był ostrożny w słowach. Słowa, które powinny być wonią życia ku życiu, z uwagi na to, w jakim duchu są wypowiedane, mogą się stać wonią śmierci ku śmierci. Pamiętaj, że jeśli przez wpływ wywierany na innych lub przez wypowiedane słowa zamkasz drogę dostępu do choćby jednego człowieka, będzie to świadczyć przeciwko tobie na sądzie.

[249] Nawiązując do świadectw nie powinieneś sądzić, że musisz natychmiast przekonać do nich każdego. Cytując je bądź pewien, że nie dodajesz nic od siebie, gdyż wtedy uniemożliwiasz słuchaczom dostrzeżenie różnicy między Słowem Pana a twoimi słowami. Upewnij się, że nie czynisz Słowa Bożego powodem zgorznięcia.

Pragniemy zmian, a ponieważ nie widzimy tego, czego pragniemy, często nasz kielich jest zaprawiony goryczą złego ducha, wskutek czego doprowadzamy innych do rozgoryczenia. Nasze nie-mądre słowa drażnią ich i pobudzają do buntu.

Każde kazanie, jakie wygłaszasz, każdy artykuł napisany przez ciebie mogą być od początku do końca prawdą. Jednak kropla goryczy dodana do nich stanie się trucizną dla słuchaczy i czytelników. Z powodu tej kropli trucizny ludzie mogą odrzucić wszystkie twoje dobre i słuszne słowa. Inni skupią swoją uwagę na tej truciznie, gdyż odpowiadają im takie twarde, nieprzyjemne słowa. Idą za twoim przykładem i zaczynają powtarzać to, co powiedziałeś czy napisałeś w chwili złości. W ten sposób zło się potęguje.

Ci, którzy przedstawiają wieczne zasady prawdy, muszą mieć święty, łagodzący olej w sercu. Jeśli go będą mieli, objawi się to w słowach, które będą zmieniać ludzi na lepsze, a przy tym nie będą wywoływać u nich rozdrażnienia. Prawda ma być głoszona z miłością. Wtedy Pan Jezus przez swego Ducha udzieli siły i mocy. To jest Jego dzieło. — [Testimonies for the Church VI, 120-123](#).

* * * * *

Jak radzić sobie ze sprzeciwem

Czas i siły można wykorzystać na coś lepszego niż kłótnie z przeciwnikami, którzy posługują się zniewagami i kłamstwem. Kiedy cenny czas jest poświęcany na analizowanie błędów i wykrętów nie-

uczciwych przeciwników, ludzie, którzy są otwarci na to, by dojść do przekonania, umierają z braku wiedzy. Wiele bezsensownych słów, powiedzianych wykrętnie, które pochodzą od samego szatana, dostaje się do umysłu, a w tym samym czasie ludzie wołają o pokarm, który powinni otrzymać o właściwej porze.

Wymyślaniem tego zajmują się ci, którzy wyszkolili się w walce przeciwko prawdzie. Nie jesteśmy mądrzy, jeśli bierzemy sobie to do serca i przekazujemy tysiącom tych, którzy nigdy nie zetknęliby się z nimi, gdybyśmy zaniechali publikowania takich rzeczy.

Powinniśmy przyjąć Chrystusowy plan nauczania. Plan ten jest przejrzysty i prosty, sięgający bezpośrednio do korzenia sprawy, pozwalający dotrzeć do umysłów tych wszystkich, którzy słuchają. Nie jest mądra otwartość, która każe mówić na dany temat wszystko, co inni na ten temat twierdzą, podczas gdy wystarczyłoby kilka trafnych argumentów, by dowieść właściwego stanowiska i w praktyczny sposób przekonać przeciwników albo przynajmniej zamknąć im usta.

[250]

Możecie dzisiaj rozwiązać wszelkie wątpliwości i zamknąć usta przeciwnikom, nie pozostawiając im żadnego argumentu, a jednak jutro ludzie ci wystąpią z tymi samymi obiekcjami. W ten sposób ten sam sprzeciw będzie się powtarzał raz po raz, gdyż ludzie ci nie miłują prawdy i nie przyjdą do światła, ponieważ nie chcą wyjść ze swojej ciemności i błędu.

Służba Chrystusa trwała zaledwie trzy lata, ale w tym krótkim czasie wykonana została ogromna praca. W czasach ostatecznych wielkie dzieło ma zostać wykonane także w krótkim czasie. Podczas gdy wielu przygotowuje się dopiero do uczynienia czegokolwiek, ludzie zginą z braku światła i wiedzy.

Jeśli ludzie angażujący się w przedstawianie i obronę prawdy biblijnej podejmują się śledzenia i demaskowania fałszu i nieuczciwości tych, którzy nikczemnie obracają prawdę Bożą w kłamstwo, wówczas szatan pobudza przeciwników, by nie ustawali w wysiłkach, a słudzy Boży pozostawiają dzieło Boże wdając się w spory z sługami szatana. Musimy mieć więcej z ducha tych ludzi, którzy przystąpili do odbudowy murów Jerozolimy. Wykonujemy wielkie dzieło, więc nie możemy opuszczać swoich posterunków. Jeśli szatanowi uda się wciągnąć pracowników Bożych w dyskusję z

przeciwnikami i powstrzymać ich od wykonywania najważniejszej pracy w obecnym czasie, wówczas jego zamiary się powiodą.

Rozdział 80 — Nie należy się wdawać w dyskusje*

Młodzi kaznodzieje nie powinni się wdawać w dyskusje, gdyż nie pogłębiają one uduchowienia ani nie sprawiają, że umysł jest pokorniejszy. W niektórych przypadkach konieczne może być przeciwstawienie się chełpliwemu samochwale występującemu przeciwko prawdzie Bożej, jednak z reguły tego rodzaju dyskusje, czy to na żywo, czy na piśmie, powodują więcej szkody niż dobra. Po takiej dyskusji kaznodzieja zawsze musi zadać sobie więcej trudu, by utrzymać zainteresowanie słuchaczy. Powinien zważać na reakcję, która może nastąpić po religijnym uniesieniu.

Zazwyczaj wpływ dyskusji na naszych kaznodziejów sprawia, iż myśla, że są samowystarczalni i mają wysokie mniemanie o sobie. To nie wszystko. Ci, którzy lubują się w dyskusjach, nie nadają się na pasterzy trzody Bożej. Wyszkolili swoje umysły w zwalczaniu przeciwników i sarkastycznych wypowiedziach, tak więc nie potrafią się unżyć, by wyjść naprzeciw zasmuconym sercom potrzebującym pocieszenia. (...)

[251]

Przedstawiając trudne prawdy, których przyjęcie wymaga wyrzeczeń, kaznodzieje powinni być bardzo ostrożni, by każde wypowiedane przez nich słowo zasługiwało na Bożą aprobatę. Ich słowa nigdy nie powinny ranić. Powinni oni przedstawiać prawdę w pokorze, z głęboką miłością do ludzi i gorliwym pragnieniem prowadzenia ich do zbawienia. Niech prawda broni się i walczy sama, torując sobie drogę do serca. — [Testimonies for the Church III, 213-218.](#)

* * * * *

Nie zawsze można uniknąć dyskusji. (...) Ludzie, którzy uwielbiają przyglądać się walczącym ze sobą przeciwnikom, mogą się domagać dyskusji. Inni, którzy pragną usłyszeć argumenty obu stron, mogą żądać dyskusji mając ku temu uczciwą motywację. Jednak

*Z osobistego świadectwa.

dyskusji należy zawsze unikać, jeśli jest to tylko możliwe. Dyskusje zazwyczaj wzmagają ducha walki, osłabiają czystą miłość i świętą sympatię, które powinny zawsze panować w sercach chrześcijan, mimo różnic w opiniach.

W obecnej fazie dziejów świata domaganie się dyskusji nie jest prawdziwym dowodem gorliwego pragnienia poszukiwania prawdy, ale wynika z zamiłowania do nowości i ekscytacji towarzyszącej zazwyczaj dyskusjom. Przez tego rodzaju spory Bóg rzadko bywa uwielbiony, a prawda obroniona. Prawda jest zbyt uroczysta, zbyt doniosła w swych rezultatach, by jej przyjęcie lub odrzucenie czynić przedmiotem słownych utarczek. Omawianie prawdy w celu wykazania się swoją umiejętnością dyskusowania nie jest dobrym kierunkiem postępowania, gdyż nie przyczynia się do rozwoju dzieła prawdy.

[252] Przeciwnicy prawdy okażą umiejętność podważania stanowiska jej obrońców. (...) Zazwyczaj będą szydzić ze świętej prawdy i przedstawiać ją ludziom w fałszywym świetle, aby umysły zaćmione błędem i skażone grzechem nie rozróżniały motywów i celów tych ludzi, którzy zakrywają i fałszują prawdę. Z uwagi na nieuczciwość ludzi angażujących się w debaty, niewiele jest takich dyskusji, które udaje się przeprowadzić zgodnie ze zdrowymi zasadami. Często padają ostre argumenty, ludzie tracą panowanie nad sobą, a obie strony uciekają się do sarkazmu i złośliwości. Miłość do bliźnich jest wypierana przez chęć uzyskania przewagi. Często skutkiem tego są głębokie i złośliwe uprzedzenia. (...)

Wielu wybiera ciemność zamiast światłości, gdyż ich uczynki są złe. Jednak są tacy, którzy słuchając prawdy przedstawianej we właściwy sposób, we właściwych okolicznościach, dających im możliwość samodzielnego rozważenia argumentów i porównania odpowiednich fragmentów Pisma Świętego, zostaliby oczarowani wyrazistością prawdy i przyjęliby ją całym sercem.

Bardzo nierozsądne jest posługiwanie się w celu udowodnienia błędu chytrą, nieuczciwą argumentacją, wymyśloną przez podstępnych ludzi w celu zafałszowania świętej prawdy Boga Jahwe i czynienia jej nieskuteczną. Ci sprytni ludzie, którzy kłamią, by oszukać nieświadomych, poświęcają siły swojego intelektu na wypaczanie Słowa Bożego. Niedoświadczeni i naiwni dają się zwieść na swoją zgubę. Wielkim błędem jest przytaczanie argumentów, za pomocą

których przeciwnicy walczą przeciwko prawdzie Bożej. Czyniąc to napełnia się umysły słuchaczy poglądami, które w przeciwnym razie nigdy nie przyszłyby im na myśl. Ktoś będzie musiał odpowiedzieć za takie niemądre postępowanie.

Argumenty przeciwko świętej prawdzie niepostrzeżenie wpływają na umysły ludzi, którzy nie znają mocy prawdy. Moralna wrażliwość ogółu społeczeństwa ulega zatarciu wskutek oswojenia się z grzechem. Egoizm, nieuczciwość i różne inne grzechy panujące w tych czasach zepsucia, zacierają sens spraw wiecznych, aby prawda Boża nie została rozpoznana. Nadając rozgłos błędnym argumentom naszych przeciwników stawiamy prawdę i błąd na jednym poziomie w umysłach ludzi, którzy powinni usłyszeć prawdę w całej jej wyrazistości, dostrzec jej świętość i znaczenie, aby zostali przekonani dzięki ważkim argumentom przemawiającym za nią, a przez to zostali przygotowani na zabicie argumentów przeciwników prawdy.

Ci, którzy starają się poznać prawdę i zrozumieć wolę Bożą, którzy są wierni światłu, gorliwi w spełnianiu codziennych obowiązków, na pewno poznają naukę Bożą, będą bowiem doprowadzeni przez Boga do pełni prawdy. — [Testimonies for the Church III, 424-427.](#)

* * * * *

Kiedy rozwój sprawy Bożej i chwała Boża wymagają przeciwstawienia się przeciwnikowi, jakże ostrożnie, z jaką pokorą powinni obrońcy prawdy przystępować do wykonania tego zadania. Badając serca, wyznając grzechy i gorliwie modląc się, a nawet poszcząc, [253] powinni błagać Boga, by pomógł im i dał zwycięstwo swojej zbawiennej, cennej prawdzie, aby błąd ukazał swe prawdziwe oblicze, a zwolennicy błędu zostali zupełnie zdemaskowani. (...)

Nigdy nie powinieneś wdawać się w dyskusję, od której wiele zależy, polegając jedynie na trafności i sile argumentów. Jeśli nie można uniknąć konfliktu, podejmij walkę w pełni zaufania do Boga, w duchu pokory, w duchu Jezusowym, naśladując Tego, który jest cichy i pokornego serca. — [Tamże I, 624-626.](#)

Rozdział 81 — Wadliwe metody

Jest wielu ludzi, którzy mają lotny umysł i rozumieją Pismo Święte, a jednak znacznie ograniczają swoją użyteczność wskutek wadliwych metod pracy. Niektórzy angażując się w dzieło pozyskiwania ludzi dla Chrystusa nie odnoszą sukcesu, gdyż nie kontynuują dzieła, które rozpoczynali w pełni życia i entuzjazmu. Inni z uporem trzymają się pewnych założeń, które uważają za bardzo ważne, wskutek czego nie dostosowują swojego sposobu nauczania do rzeczywistych potrzeb ludzi. Wielu nie uświadamia sobie potrzeby dostosowania się do okoliczności i wychodzenia naprzeciw ludziom tam, gdzie się obecnie znajdują. Nie identyfikują się z tymi, którym pragną pomagać w osiągnięciu biblijnego standardu chrześcijaństwa. Niektórzy nie odnoszą powodzenia, gdyż ufają jedynie sile argumentów i nie wołają do Boga o Jego mądrość w kierowaniu nimi i o łaskę uświęcającą ich wysiłki.

Kaznodzieje powinni zachować ostrożność, by nie oczekiwać zbyt wiele od tych, którzy wciąż jeszcze są pogrążeni w ciemnościach błędu. Powinni dobrze wykonywać swą pracę, polegając na Bogu i oczekując od Niego udzielenia tajemniczego, ożywczego wpływu Ducha Świętego, wiedząc, że bez tego ich praca spełnie na niczym. Powinni być cierpliwi i mądrzy w postępowaniu z ludźmi, pamiętając, w jakich różnorodnych okolicznościach kształtowały się tak różne cechy charakteru poszczególnych osób. Powinni strzec się wywyższania siebie, aby jedynie Jezus był wywyższony.

[254] Niektórzy kaznodzieje nie odnoszą sukcesów, ponieważ nie przykładają należytej uwagi do swej służby, w której bardzo wiele zależy od wytrwałego, właściwie ukierunkowanego wysiłku. Nie są prawdziwymi pracownikami, gdyż poza wygłaszaniem kazań nie czynią zbyt wiele. Wzdrygają się przed chodzeniem od domu do domu i mądrą pracą w kręgu rodzinnym. Muszą pielegnować niezwykle chrześcijańską cechę — uprzejmość, która uczyni ich grzecznymi i wyrozumiałymi wobec ludzi powierzonych ich opiece. Dzięki temu będą dla nich pracować gorliwie i z wiarą, ucząc ich drogi życia.

* * * * *

W służbie kaznodziejskiej są ludzie, którzy odnoszą widoczne sukcesy poruszając umysły słuchaczy za pomocą swego wpływu. Do woli grają na uczuciach doprowadzając słuchaczy do płaczu, a za kilka minut do śmiechu. Wskutek takich manipulacji wielu zostaje doprowadzonych do wyznania wiary w Chrystusa pod wpływem chwilowego impulsu, i wygląda to na wspaniałe ożywienie. Jednak kiedy przychodzi próba wiary, nawrócenie okazuje się pozorne. Uczucia są obudzone, wielu daje się porwać fali, która wynosi ich jakby pod niebiosa — jednak niebawem silny prąd pokus niesie ich z powrotem jak kawałek drewna wyrzucany przez fale na brzeg. Tego rodzaju pracownicy zwodzą samych siebie i wprowadzają w błąd swoich słuchaczy.

* * * * *

Kaznodzieje powinni się strzec, by swoimi planami nie udaremniłi zamiarów Bożych. Wielu ludziom zagraża niebezpieczeństwo zawężania dzieła Bożego i ograniczania pracy do pewnych stref, co prowadzi do lekceważenia innych istotnych dziedzin dzieła.

Niektórzy koncentrują się na jednym zagadnieniu wyłączając inne, które mają równie doniosłe znaczenie. Są ludźmi jednej idei. Wszystkie siły koncentrują na jednym przedmiocie, który stale zaprzęta ich myśli. Jeden jedyny ulubiony temat przewija się we wszystkich ich rozmyślaniach i rozmowach. Wszelkie inne kwestie spychane są na dalszy plan. Wszelkie dowody mające znaczenie dla tego zagadnienia są przez nich gorliwie przyjmowane i rozważane, aż do przemęczenia umysłu.

* * * * *

Niektórzy kaznodzieje popełniają błąd przypuszczając, że powodzenie zależy od przyciągania licznego audytorium za pomocą zewnętrznej wystawności, a następnie przedstawienia poselstwa prawdy w teatralnym stylu. Jednak takie postępowanie jest jednoznaczne z użyciem obcego ognia zamiast świętego ognia zapalonego przez Boga. Pan nie jest uwielbiony taką służbą. Nie zaskakujące wypowiedzi i kosztowne wyposażenie czynią dzieło Boże skutecznym,

- [255] ale naśladowanie metod Chrystusa. „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#). Naga prawda jak ostry miecz obosieczny toruje sobie drogę budząc do duchowego życia tych, którzy są martwi w występkach i grzechach. Ludzie rozpoznają ewangelię, kiedy będzie im przyniesiona w sposób zgodny z Bożymi zamierzeniami.

Rozdział 82 — Dzieło wstrzemięźliwości

Adwentyści dnia siódmego powinni stać w pierwszym szeregu tych wszystkich, którzy uważają się za zwolenników wstrzemięźliwości. Od lat obfitość światła w kwestii zasad prawdziwej reformy stylu życia oświeca naszą ścieżkę, a my jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za przekazywanie tego światła bliźnim. Przed laty uznaliśmy szerzenie zasad wstrzemięźliwości za jeden z naszych najważniejszych obowiązków. Podobnie ma być teraz. Nasze szkoły i sanatoria mają ukazywać moc łaski Chrystusowej przekształcającej całą istotę człowieka — ciało, duszę i ducha. Nasze sanatoria i instytucje wychowawcze powinny być ośrodkami światła i błogosławieństwa w dziedzinie prawdziwej reformy stylu życia.

W obecnym czasie powinniśmy okazać zdecydowane zainteresowanie działaczkami Woman's Christian Temperance Union. Nikt, kto twierdzi, że ma udział w dziele Bożym, nie powinien lekceważyć wzniosłych celów działania tej organizacji służącej dziełu wstrzemięźliwości. Dobrą rzeczą byłoby, gdybyśmy na nasze spotkania namiotowe zapraszali członkinie WCTU, aby uczestniczyły w naszych zajęciach. Pomogłyby to im zapoznać się z podstawami naszej wiary, a nam umożliwiłyby współpracę z nimi w dziele wstrzemięźliwości. Jeśli to uczynimy, przekonamy się, że kwestia wstrzemięźliwości jest ważniejsza, niż wielu z nas sądzi.

W niektórych sprawach pracownice WCTU znacznie wyprzedzają naszych przywódców. Pan ma w tej organizacji cenne osoby, które mogą w znacznym stopniu wesprzeć nasze wysiłki w celu rozwijania ruchu na rzecz wstrzemięźliwości. Wiedza, jaką posiadamy w dziedzinie prawdy biblijnej i przykazań Boga Jahwe, pozwoli naszym siostram udzielać tym szlachetnym obrończyniom wstrzemięźliwości tego, co będzie służyć ich duchowemu dobru. W ten sposób wytworzy się więź i zrodzi sympatia tam, gdzie w przeszłości czasami żywiono uprzedzenia i wywiązywały się nieporozumienia. Byłam zaskoczona obojętnością niektórych naszych przywódców wobec tej organizacji. Nie możemy uczynić nic lepszego, jak połą-

[256] czyć nasze wysiłki — tak daleko jak to możliwe, bez wchodzenia w niewłaściwe kompromisy — z wysiłkami działaczek WCTU.

Poza publicznymi wykładami mamy jeszcze wiele do zrobienia w dziedzinie wstrzemięźliwości. Musimy przedstawiać nasze zasady w broszurach i czasopismach. Musimy używać wszelkich możliwych środków, by uświadamiać naszemu ludowi obowiązek nawiązywania kontaktów z tymi, którzy nie znają prawdy. Powodzenie w pracy misyjnej jest wprost proporcjonalne do wyrzeczeń i ofiarności z naszej strony. Tylko Pan wie, jak wiele moglibyśmy dokonać, gdybyśmy jako lud ukorzyli się przed Nim i zwiastowali prawdę o wstrzemięźliwości w sposób wyraźny i prostolinijny. (...)

* * * * *

Właściwy użytek z darów Opatrzności

Nasz Stwórca obficie obdarzył ludzi swoimi darami. Gdyby wszystkie te dary Opatrzności były mądrze i skromnie stosowane, wówczas bieda, choroby i nieszczęścia niemal zupełnie zniknęłyby z tego świata. Jednak oto na każdym kroku widzimy, jak błogosławieństwa Boże obracane są w przekleństwa wskutek niczemności ludzi.

Nie ma ludzi bardziej nadużywających cennych darów Bożych, niż ci, którzy płody ziemi przerabiają na trujące napoje. Odżywcze ziarna oraz zdrowe i smaczne owoce są używane do produkcji napojów wypaczających zmysły i ogłupiających umysł. Wskutek spożywania tych trucizn tysiące rodzin jest pozbawionych podstawowych środków do życia. Mnożą się okrucieństwo i zbrodnia, a choroby i śmierć zbierają dziesiątki tysięcy ofiar, które utopiły swoje zdrowie i życie w przysłowiowej flaszce.

To dzieło zniszczenia jest prowadzone zgodnie z obowiązującym prawem! Po zapłaceniu koncesji ludziom pozwala się sprzedawać bliźnim trunki, które pozbawiają ich wszystkiego, co czyni życie wartym zachodu, a także odbierają im nadzieję na przyszłe, wieczne życie. Ani prawodawcy, ani handlarze alkoholem nie zdają sobie w pełni sprawy ze skutków swego dzieła. W hotelowym barze, w pubie, w restauracji, niewolnicy nałogu wydają swoje środki na to, co niszczy umysł, zdrowie i szczęście. Sprzedawca alkoholu napełnia

swój trzos pieniędzmi, które powinny zostać wydane na pożywienie i ubranie dla rodziny biednego pijaka.

Jest to najgorszy rodzaj rabunku. Jednak ludzie zajmujący wysokie pozycje w społeczeństwie i w Kościołach popierają prawodawstwo sankcjonujące handel alkoholem! (...) W ten sposób społeczeństwo ulega zepsuciu, przytułki i więzienia są pełne biedaków i kryminalistów, a wielu przedwcześnie traci życie wskutek zgubnego nałogu. Krąg zła nie ogranicza się jednak do pijaka i jego nieszczęśliwej rodziny. Koszty społeczne płacone są z pieniędzy podatników, młodzież jest ofiarą degenerujących wpływów, własność, a nawet życie obywateli jest zagrożone. Jakkolwiek by żywo i dramatycznie zostały przedstawione tragiczne skutki tego procederu, to jednak i tak ten opis nie dorówna rzeczywistości. Żadne ludzkie słowa nie są w stanie w pełni opisać tragizmu braku wstrzemięźliwości. (...)

[257]

Przyczyna moralnego paraliżu

Jakże chrześcijanie mogą tolerować to zło? (...) Jest to przyczyną moralnego paraliżu społeczeństwa. Nasze prawa tolerują zło, które godzi w podstawy istnienia narodu. Wielu dostrzega istniejące zło, ale czuje się wolnymi od wszelkiej odpowiedzialności za obecny stan rzeczy. Tak być nie może. Każdy człowiek wywiera wpływ na społeczeństwo. W naszym wspaniałym kraju każdy uprawniony do głosu ma pewne prawo decydowania o tym, jakie prawa będą rządzić krajem. Czy ten wpływ i głos nie powinny zostać postawione po stronie wstrzemięźliwości i cnoty? (...)

Możemy apelować do zwolenników wstrzemięźliwości, by zaangażowali się w walkę i starali się powstrzymać falę zła demoralizującego świat. Jednak na cóż zdadzą się nasze wysiłki, jeśli handel alkoholem jest usankcjonowany prawem? Czyżby przekleństwo braku wstrzemięźliwości miało na zawsze ciążyć jak klątwa nad naszym krajem? Czyżby miało co roku niszczyć tysiące szczęśliwych rodzin?

Z przerażeniem mówimy o tych tragicznych skutkach i zastanawiamy się, jak im przeciwdziałać, a jednocześnie tolerujemy, a nawet sankcjonujemy problem. Zwolennicy wstrzemięźliwości nie wykonują w pełni swoich obowiązków, jeśli nie działają — poczeniem i przykładem, słowem mówionym, piórem i w drodze

głosowania — na rzecz prohibicji i zupełnej abstynencji. Nie powinniśmy się spodziewać, że Bóg uczyni cud, by doprowadzić do zmian bez wysiłku z naszej strony. To do nas należy stawić czoło naszemu potężnemu wrogowi, a naszym mottem powinno być: Nie poddamy się i nie spoczniemy, póki nie zwyciężymy. (...)

[258] Co można uczynić, by powstrzymać wzbierającą falę zła? Niechaj wydane zostaną prawa zakazujące sprzedawania napojów alkoholowych. Niechaj podjęte zostaną wysiłki, by zachęcić pijaków do powrotu na drogę wstrzemięźliwości i cnoty. Jednak potrzeba czegoś więcej, by wykorzenić plagę pijaństwa z naszego kraju. Niech zostanie powściągnięta żądza picia tej trucizny, a wówczas handel nią sam upadnie. To zadanie spoczywa w znacznym stopniu na rodzicach. Niechaj ściśle przestrzegając wstrzemięźliwości kształtują właściwie charaktery swoich dzieci, w bojaźni Bożej, aby nauczyły się one panować nad sobą. Tak wychowana młodzież będzie odznaczała się moralną wytrzymałością pozwalającą odeprzeć pokusy i poskromić apetyt oraz namiętności. Będą wolni od głupoty i rozpasania psujących społeczeństwo.

Powodzenie narodu zależy od cnoty i inteligencji jego obywateli. Aby cieszyć się błogosławieństwem, trzeba wyrobić w sobie nawyk ścisłej wstrzemięźliwości. Historia starożytnych mocarstw zawiera wiele nauk i ostrzeżeń dla nas. Luksus, dogadzanie zmysłom i rozpusta prowadziły nieuchronnie do upadku. Przyszłość pokaże, czy nasz kraj nauczy się czegoś z tego przykładu, czy też podzieli los upadłych potęg. — [The Review and Herald](#), 8 listopad 1881.

Rozdział 83 — Wolność religijna

Podstawa, na której uczniowie opierali się tak mocno, iż nie można ich było przestraszyć, a gdy rozkazano im, by nie uczyli więcej w imieniu Jezusa, oświadczyli: „Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie; my bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy” ([Dzieje Apostolskie 4,19](#)), była tą samą, którą starali się zachować zwolennicy ewangelii w dniach reformacji. Kiedy w 1529 roku niemieccy książęta zbrali się na posiedzeniu sejmu w Spirze, przedłożone im zostało rozporządzenie cesarza, ograniczające wolność religijną i zabraniające wszelkiego dalszego krzewienia zasad reformatorskich. Zdawało się, że nadzieja świata zostanie zniweczona. Czy książęta mogą zaakceptować ten dekret? Czy wielkie rzesze przebywające jeszcze w ciemnościach pozostaną z dala od światła ewangelii? Chodziło tu o następstwa o olbrzymim znaczeniu dla świata. Wyznawcy zreformowanej wiary powzięli jednomyślną decyzję: „Odrzucamy tę uchwałę. W sprawach sumienia większość nie ma przewagi”. — Merle d’Aubigne, *Historia Reformacji XIII*, r.5.

W naszych czasach musimy również bronić niewzruszenie tej podstawy. Sztandar prawdy i wolności religijnej, który wysoko dzierżyli założyciele Kościoła ewangelicznego i świadkowie Boga w ciągu minionych stuleci, oddany został w tej ostatniej walce w nasze ręce. Odpowiedzialność za ten wielki dar spoczywa na tych, którym Bóg dał błogosławieństwo zrozumienia Jego Słowa. Słowo to musimy przyjąć jako najwyższy autorytet. Rządy ludzi musimy uznać za Boże rozporządzenia i uczyć, że posłuszeństwo w sferze prawa wobec nich jest naszym świętym obowiązkiem. Ale gdy żądania władz sprzeciwiają się żądaniom Boga, musimy Boga słuchać raczej niż ludzi. Słowo Boże musi być uznane za ważniejsze niż ludzkie ustawy. Słowa: „Tak mówi Pan” nie są równorzędne ze słowami: „Tak mówi Kościół” ani z „Tak mówi państwo”. Korona Chrystusa musi być wyniesiona nad diademy ziemskich władców.

[259]

Bóg nie wymaga od nas, abyśmy się sprzeciwiali zwierzchnościom. Powinniśmy starannie rozważyć wszystko, cokolwiek mamy mówić lub pisać, aby nie stwarzać pozorów, jakobyśmy zajmowali wrogie stanowisko wobec prawa i porządku. Nie możemy mówić i robić niczego, co by zamykało nam niepotrzebnie drogę. Musimy iść naprzód w imię Chrystusa broniąc powierzonych nam prawd. Kiedy ktoś stara się zabronić nam naszej pracy, możemy powtórzyć za apostołami: „Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie. My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy”. [Dzieje Apostolskie 4,19-20](#). — [Działalność apostołów 42.43](#).

* * * * *

Pióro Lutra miało moc, a jego pisma, rozpowszechnione szeroko, obudziły świat. Te same środki są dostępne w stokroć większej obfitości. Biblia i publikacje w wielu językach zawierające prawdę na obecny czas są do naszej dyspozycji i mogą być szybko dostarczone do każdej części świata. Mamy przekazać ludziom ostatnie Boże ostrzeżenie, więc jakże gorliwie powinniśmy studiować Biblię i z jak wielką gorliwością powinniśmy szerzyć światło prawdy! — [Testimonies for the Church VI, 403](#).

Rozdział 84 — Nasz stosunek do polityki

Do nauczycieli i kierowników naszych szkół:

Ci, którzy stoją na czele naszych instytucji i naszych szkół, powinni strzec się tego, by swoimi słowami i postawą nie prowadzić uczniów na fałszywe ścieżki. Ci, którzy nauczają Biblii w naszych zborach i szkołach nie powinni publicznie mówić o swoich uprzedzeniach czy poparciu dla polityków lub stronnictw politycznych, gdyż czyniąc to zachęcają innych do bronienia swojej ulubionej teorii. Wśród osób wyznających wiarę w prawdę na obecny czas są tacy, którzy wskutek tego rodzaju błędów doprowadzają w zborach do podziału na tle politycznym.

[260]

Pan pragnie, by Jego lud nie zajmował się polityką. W tych kwestiach milczenie jest złotem. Chrystus wzywa swoich naśladowców do zjednoczenia się, jeśli chodzi o czyste zasady ewangelii, które są wyraźnie objawione w Słowie Bożym. Nie możemy być bezpieczni, jeśli opowiadamy się za partiami politycznymi, gdyż nie wiemy, na kogo tak naprawdę głosujemy. Nie wolno nam popierać ludzi, którzy używają swojego wpływu do ograniczania wolności religijnej i usiłują wprowadzić przymusowe zachowywanie niedzieli jako dnia odpoczynku. Pierwszy dzień tygodnia nie jest dniem, który należy świętować. Jest fałszywym dniem odpoczynku, więc wierni Pańscy nie powinni mieć nic wspólnego z tymi, którzy usiłują wywyższać ten dzień i łamią prawo Boże depreczając prawdziwy sabat. Lud Boży nie może głosować na takich ludzi kandydujących do urzędów państwowych i publicznych, bowiem czyniąc to uczestniczyliby w ich grzechach popełnianych po wybraniu ich na odpowiedzialne stanowisko.

Nie wolno nam w kwestii zasad pójść na kompromis z opiniami i uprzedzeniami, którym hołdowaliśmy zanim przyłączyliśmy się do ludu zachowującego przykazania Boże. Wstąpiliśmy do armii Pana, więc nie wolno nam walczyć po stronie wroga, ale po stronie Chrystusa, w jedności poglądów, działań, ducha i wspólnoty. Prawdziwi chrześcijanie będą gałązkami prawdziwego Krzewu Winnego

i będą przynosić taki sam owoc co krzew. Będą działać zgodnie, w chrześcijańskiej wspólnocie. Nie będą przypinać sobie politycznych etykietek, ale będą nosić dystynkcje nadane im przez Chrystusa.

Cóż więc powinniśmy czynić? Pozostawić kwestie polityczne politykom. „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym?” [2 Koryntian 6,14.15](#). Cóż te dwa stronnictwa mogą mieć ze sobą wspólnego? Nie może być mowy o żadnej wspólnocie ani więzi.

Słowo „wspólnota” oznacza partnerstwo. Bóg używa najmocniejszych porównań, by wykazać, że nie powinno być jedności między światem a tymi, którzy dążą do sprawiedliwości Chrystusa. Co może łączyć światłość z ciemnością, prawdę z niesprawiedliwością? Zaiste, nic. Światłość reprezentuje sprawiedliwość; ciemność — niesprawiedliwość. Chrześcijanie wyszli z ciemności na światło. [261] Przyodziali się w Chrystusa i noszą odznakę prawdy i posłuszeństwa. Rządzeni są wzniosłymi i świętymi zasadami, które znalazły wyraz w życiu Chrystusa. (...)

Nauczyciele w zborze czy w szkole, którzy wyróżniają się swoim zamiłowaniem do polityki, powinni zostać niezwłocznie zwolnieni z pracy w dziele Bożym, gdyż Pan nie będzie z nimi współdziałał. Dziesięcina nie powinna być zużywana na opłacanie ludzi, którzy bawią się w politykę. Każdy nauczyciel, kaznodzieja czy przywódca w naszych szeregach, który kieruje się pragnieniem głoszenia swoich politycznych opinii, powinien naprawdę uwierzyć w wyznawaną prawdę albo odejść z pracy. Jego wpływ musi być godny miana Bożego współpracownika zdobywającego ludzi dla Chrystusa, albo należy cofnąć jego uwierzytelnienie. Jeśli nie wyrazi gotowości zmiany swojej postawy, będzie tylko powodował szkody. (...)

„Odłączcie się”

Wzywam moich braci, którzy nauczają, by zmienili swoje postępowanie. Błędem jest łączenie swoich interesów z jakąkolwiek partią polityczną i wiązanie się z nią. Ci, którzy są wychowawcami, kaznodziejami i pracownikami Bożymi w jakiegokolwiek dziedzinie dzieła Bożego, nie mają nic do roboty w świecie polityki. Są oby-

watelami nieba. Pan wzywa ich, by byli jego szczególnym ludem odłączonym od świata. Nie chce, by wśród wierzących dochodziło do odstępstwa. W Jego ludzie ma panować jedność i zgoda.

Czy ich zadaniem jest czynić sobie wrogów w świecie polityki? Na pewno nie. Mają być poddanymi królestwa Chrystusa, nosić sztandar, na którym wypisane jest hasło: „Przykazania Boże i wiara Jezusa”. Mają wziąć na swe barki ciężar szczególnego dzieła, szczególnego poselstwa. Ponosimy osobistą odpowiedzialność, co powinno być widoczne mieszkańcom wszechświata, aniołom i ludziom. Bóg nie wzywa nas do poszerzania sfery naszych wpływów przez niewłaściwe łączenie się ze społeczeństwem na gruncie polityki, ale do tego, byśmy pozostali częścią Jego ludu, którego On jest Wodzem. Chrystus jest naszym Księciem, a my, jako Jego poddani, mamy czynić dzieło wyznaczone nam przez Boga. (...)

Można zadać pytanie: Czy nie mamy utrzymywać żadnej więzi ze światem? Słowo Boże ma być naszym przewodnikiem. Wszelkie wiązanie się z niewierzącymi sprawiające, iż moglibyśmy być utożsamiani z nimi, jest zakazane w Słowie Bożym. Mamy wyjść spośród nich i odłączyć się od nich. W żadnym przypadku nie wolno nam łączyć się z nimi w ich planach działania. Jednak nie możemy prowadzić pustelniczego życia. Mamy czynić dobro bliźnim w każdy możliwy sposób.

[262]

Chrystus dał nam przykład w tym względzie. Zaproszony na ucztę przez celników i grzeszników, nie odmawiał, gdyż w żaden inny sposób nie byłby w stanie dotrzeć do tego rodzaju ludzi. Jednak przy każdej okazji (...) sprowadzał rozmowę na temat spraw mających wieczne znaczenie. Zachęcał też nas: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#).

W kwestii wstrzeźliwości stój mocno na swoim stanowisku. Bądź jak skała. Nie miej udziału w grzechach innych ludzi. (...)

Wielka winnica czeka na uprawę, jednak choć chrześcijanie mają pracować wśród niewierzących, to jednak nie powinni upodabniać się do ludzi zeświecczonych. Nie powinni marnować czasu na wdawanie się w politykę czy choćby mówienie o polityce, gdyż czyniąc to dają wrogowi okazję do siania niezgody. Kaznodzieje, którym marzy się kariera polityczna, powinni zostać pozbawieni uwierzytel-

nień, gdyż Bóg nie powołał do uprawiania polityki nikogo spośród swego ludu.

Bóg wzywa wszystkich, którzy służą słowem i pouczeniem, do tego, by wznieśli trąbę i wydali pewny dźwięk. Wszyscy, którzy przyjęli Chrystusa, zarówno kaznodzieje, jak i inni wyznawcy, mają powstać i zajaśnieć, gdyż grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Szatan podburza ziemskie potęgi. Wszystko w tym świecie ulega gwałtownym zmianom. Bóg wzywa swój lud, by wysoko wznosił sztandar trójjanielskiego poselstwa. (...)

Dzieci Boże mają się odseparować od polityki, od wszelkich aliansów z niewierzącymi. Nie powinni łączyć swoich interesów z interesami świata. Pan mówi: „Dajcie dowód waszej wierności wobec mnie pozostając moim wybranym dziedzictwem jako lud gorliwy w dobrych uczynkach”. Nie bierzcie udziału w politycznych sporach. Odłączcie się od świata i nie wnoście do zboru ani do szkoły poglądów, które mogą doprowadzić do niezgody i zamieszania. Niezgoda jest moralną trucizną wprowadzaną do organizmu Kościoła przez egoistów. Bóg pragnie, by Jego słudzy mieli wyostrzone postrzeganie, prawdziwą i szlachetną godność, aby ich wpływ świadczył o mocy prawdy.

[263]

Chrześcijańskie życie nie może być przypadkowe, oparte na emocjach. Prawdziwy chrześcijański wpływ, wywierany w celu dokończenia dzieła wyznaczonego przez Boga, jest cennym czynnikiem i nie powinien być łączony z polityką ani zatracany wskutek jednoczenia się z niewierzącymi. Bóg ma być w centrum zainteresowania. Każdy człowiek, nad którym pracuje Duch Święty, znajdzie w Nim pełnię zadowolenia. — [Letter 95, 16 czerwiec 1899](#).

* * * * *

„Nikt z nas dla siebie nie żyje”. [Rzymian 14,7](#). Niechaj ci, których kusi, by parać się polityką, pamiętają, że każda ich decyzja i każdy czyn wywierają wpływ na innych. Kiedy kaznodzieje i inni ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska w Kościele pozwalają sobie na wypowiedanie się na tematy polityczne, nie zdołają zapobiec niekontrolowanemu rozwojowi myśli w umysłach słuchaczy. Ulegając pokusie szatana wywołują cały szereg okoliczności i zdarzeń prowadzących do niewyobrażalnych skutków. Czyn, słowo,

myśl rzucone w umysły ludzi, o ile mają niebiańskie potwierdzenie, przyniosą cenny owoc, jednak jeśli są inspirowane przez szatana, okażą się gorzkim nasieniem wyrastającym w górę i powodującym skażenie wielu. Tak więc niech szafarze łaski Bożej nie wążą się mieszać tego, co pospolite, z tym, co święte.

* * * * *

Raz po raz Chrystusowi zadawano podchwytliwe pytania z dziedziny prawa i polityki; jednak On odmawiał wtrącania się w doczesne sprawy. (...) Był na tym świecie jako Przywódca wielkiego duchowego królestwa, które przyszedł ustanowić — królestwa sprawiedliwości. Jego nauczanie wyjaśniło szlachetne, święte zasady rządzące tym królestwem. Ukazał On, że sprawiedliwość, miłosierdzie i miłość są filarami, na których opiera się panowanie Boga Jahwe. — [Testimonies for the Church IX, 218](#).

Rozdział 85 — Działalność wśród Żydów

Kiedy zburzono Jerozolimę i świątynia legła w gruzach, wiele tysięcy Żydów sprzedano jako niewolników do krajów pogańskich. Niby szczątki rozbitego wraku rozrzućeni zostali między narodami. Przez osiemnaście stuleci wędrowali Żydzi z kraju do kraju po całym świecie, nigdzie nie dano im możliwości odzyskania dawnego narodowego prestiżu. Oczerniani, nienawidzeni, prześladowani — takie przez stulecia było ich dziedzictwo cierpienia.

[264] Pomimo straszliwej klęski, zapowiedzianej narodowi żydowskiemu po odrzuceniu przez nich Jezusa z Nazaretu, zawsze byli wśród nich szlachetni, żyjący w bojaźni Bożej mężowie i niewiasty, którzy cierpieli w milczeniu. Bóg pocieszał ich serca w nieszczęściu i litował się nad ich smutnym położeniem. Słyszał bolesne modlitwy tych, którzy szukali Go z całego serca, by właściwie zrozumieć Jego słowo. Niektórzy starali się dostrzec w pokornym Nazareńczyku, którego ich przodkowie odrzucili i ukrzyżowali, prawdziwego Mesjasza Izraela. Gdy ich umysły pojmowały znaczenie znanych prorocत्व, tak długo zaciemnianych przez tradycję i błędne wyjaśnienia, ich serca napełniały się wdzięcznością dla Boga za niewypowiedziany dar dla tych ludzkich istot, które przyjmują Chrystusa jako osobistego Zbawiciela.

To do tej właśnie grupy Żydów odnoszą się prorocze słowa Izajasza: „Tylko resztką ocalona będzie”. Od czasów Pawła do dziś Bóg przez Ducha Świętego wzywa zarówno Żydów, jak i pogan. Paweł oświadcza: „U Boga nie ma względu na osobę”. Samego siebie przedstawił apostoł jako dłużnika zarówno „Greków i nie-Greków”, jak i Żydów. Nigdy jednak nie zapomniał o decydującej przewadze Żydów nad innymi narodami, ponieważ to im „zostały powierzone wyroczone Boże”. Stwierdza, że ewangelia jest „mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. Tej właśnie ewange-

lii Chrystusowej, jednakowo odpowiedniej dla Żydów i pogan, nie wstydził się Paweł, o czym pisał w swym Liście do Rzymian.

Gdyby ewangelia została w pełni przedstawiona Żydom, wielu przyjęłoby Chrystusa jako Mesjasza. Wśród chrześcijańskich kaznodziejów tylko niewielu czuje się powołanych do pracy wśród narodu żydowskiego, a jednak i tym, dotąd pomijanym, poselstwo łaski i nadziei w Chrystusie musi być tak samo zanesione, jak wszystkim innym narodom.

Bóg oczekuje, że w końcowej fazie głoszenia ewangelii uwzględnione zostaną warstwy ludzi dotąd zaniedbywane i posłowie Jego zajmą się gorliwie Żydami, których znajdują we wszystkich częściach świata. Jeśli przedstawi im się pisma Starego Testamentu w powiązaniu z Nowym Testamentem i wyjaśnieniem wiecznego celu Jahwe, dla wielu Żydów będzie to jakby jutrzeńką nowego życia, zmartwychwstania duszy. Gdy ujrzą Chrystusa z ewangelii przedstawionego na stronach Starego Testamentu, gdy przekonają się, jak jasno Nowy Testament tłumaczy Stary, spadnie z ich oczu zasłona i rozpoznają w Chrystusie Zbawiciela świata. Wielu przez wiarę przyjmie Chrystusa jako swego Odkupiciela i wobec nich spełnią się słowa: „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym; którzy wierzą w imię jego”. [Jana 1,12](#).

Wśród Żydów są i dzisiaj tacy, którzy podobnie jak Szaweł z Tarsu, znając doskonale Pismo Święte, będą głosić z niezwykłą mocą prawdę o niezmienności prawa Bożego. Bóg Izraela dokona tego i w naszych dniach. Ramię Jego nie przestało sięgać daleko i zawsze może zbawiać. Jeżeli Jego służy będą z wiarą pracować wśród tych, którzy tak długo byli zaniedbywani i wzgardzeni, ratunek Boży będzie uwidoczny.

„Tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, ten, który odkupił Abrahama: Jakub nie dozna wtedy hańby i nie zblednie wtedy jego twarz, bo gdy ujrzą wśród siebie dzieło moich rąk, uświęcą moje imię i Świętego Jakubowego będą czcić jako Świętego, i będą się bać Boga Izraelskiego. Ci, którzy duchowo zbłądzili, nabiorą rozumu, a ci, którzy szemrali, przyjmą pouczenie”. [Izajasza 29,22-24](#). — [Działalność apostołów 230.231](#).

[265]

Rozdział 86 — Znaczenie spotkań namiotowych

Spotkania namiotowe są jednym z najważniejszych sposobów działania. Jest to jedna z najskuteczniejszych metod wzbudzania zainteresowania ludzi i docierania do wszystkich klas społecznych z zaproszeniem ewangelii. (...)

Jeśli nasze spotkania namiotowe byłyby prowadzone tak jak powinny być prowadzone, stałyby się naprawdę światłością świata. Powinny być organizowane w dużych miastach, gdzie poselstwo prawdy nie było jeszcze zwiastowane. Powinny trwać od dwóch do trzech tygodni. Czasami może być korzystne prowadzenie spotkań namiotowych przez kilka kolejnych lat w tym samym miejscu, jednak z reguły miejsce spotkań powinno być co roku inne. Zamiast organizować ogromne spotkania w niektórych tylko miejscach lepiej jest organizować więcej mniejszych spotkań. W ten sposób dzieło będzie się rozszerzało na nowych terenach. (...)

Błędem jest organizowanie spotkań namiotowych w odludnych miejscach i kontynuowanie ich tam rok po roku. Czyni się tak, by zmniejszyć wydatki i nakład pracy, ale należałoby raczej szukać oszczędności w innych dziedzinach. Zwłaszcza w nowym miejscu brak środków często nie pozwala na zorganizowanie spotkania namiotowego. Należy więc skrupulatnie przestrzegać zasad oszczędności i planować tak, by maksymalnie zmniejszyć koszty i w ten sposób zaoszczędzić jakieś środki. Jednak nie należy tego czynić kosztem dzieła. Ta metoda przedstawiania prawdy ludziom została [266] zalecona przez naszego Boga. Gdy chodzi o pracę dla ludzi i niesienie prawdy tym, którzy jej jeszcze nie znają, dzieło nie może być hamowane przez pragnienie zaoszczędzenia środków. (...)

Przyciąganie uwagi

Pewnego razu, gdy przygotowaliśmy spotkanie namiotowe w pobliżu dużego miasta, w którym nasze poselstwo było niemal nieznanne, w nocy śniło się mi, że znajduję się w grupie osób nara-

dzających się, co należy zrobić przed rozpoczęciem spotkań. Ktoś zaproponował, by podjąć wielki wysiłek i wydać dużo pieniędzy na plakaty i ulotki reklamujące spotkania. Rozpoczęto przygotowania do tej akcji, ale wtedy Ten, który jest mądry w radzie, powiedział:

„Rozstawcie namioty, rozpocznijcie spotkania, a potem zareklamujcie je — w ten sposób więcej osiągniecie. Prawda mówiona na żywo przez kaznodzieję będzie miała większy wpływ niż te same zagadnienia reklamowane w ulotkach. Jednak obie metody połączone ze sobą odniosą największy skutek. Nie jest dobrą rzeczą stosować rok po roku identyczne metody. Zmieniajcie porządek działań. Jeśli dacie szatanowi czas i sposobność, zbierze on swoje siły i będzie działał tak, by doprowadzić do zagłady jak najwięcej osób. Nie budźcie ducha opozycji, zanim ludzie nie będą mieli okazji usłyszeć prawdę i poznać to, czemu się sprzeciwiają. Zaoszczędźcie środki, by wykonywać skuteczną pracę po spotkaniach, a nie przed nimi. Jeśli macie dostęp do drukarni, która może pracować na rzecz spotkań, drukować ulotki, plakaty i broszury przeznaczone do rozdawania wśród uczestników spotkań, wówczas będzie mogła ona wywrzeć istotny wpływ”.

Podczas niektórych ze spotkań namiotowych były organizowane silne grupy pracowników dzieła, by szli do miasta i na przedmieścia, by rozdawać literaturę i zapraszać ludzi na spotkania. W ten sposób mniej więcej od połowy czasu trwania całej akcji regularnie przybywały na spotkania setki osób, które w przeciwnym razie nie wiedziałyby nawet o spotkaniach. Musimy stosować wszelkie dopuszczalne metody, by nieść ludziom światło. (...)

Ci, którzy zainteresowali się naszym poselstwem, będą musieli się spotkać z sofistyką i kłamstwami swoich duchownych, a nie wiedzą, jak zbić ich argumenty. Prawda przedstawiana na żywo przez kaznodzieję powinna być publikowana w możliwie zwartej formie i szeroko rozpowszechniana. Praktyczne jest publikowanie w gazetach ważniejszych wykładów wygłaszanych podczas spotkań namiotowych. W ten sposób prawda, która została wygłoszona wobec stosunkowo niewielkiej liczby słuchaczy, może dotrzeć do znacznie większej liczby osób. Tam, gdzie prawda bywa błędnie interpretowana, dzięki wykładom wydrukowanym w gazecie, ludzie będą mieli okazję wielokrotnie przestudiować to, co powiedział kaznodzieja. (...)

Sprawy biznesu

O ile to możliwe, nasze spotkania namiotowe powinny być poświęcone wyłącznie sprawom duchowym. Nie mogą być okazją do zawierania transakcji handlowych. Pracownicy z terenu spotykają się w jednym miejscu, co wydaje się sprzyjać rozważeniu spraw biznesowych związanych z różnymi dziedzinami dzieła a także szkoleniu pracowników.

To wszystko jest ważne, ale kiedy zajęcia tego rodzaju są realizowane podczas spotkania namiotowego, niewiele czasu pozostaje na to, co służy bezpośrednio głoszeniu prawdy ludziom. Kaznodzieje są odrywani od pracy budowania dzieci Bożych w wierze, a spotkanie namiotowe nie spełnia wyznaczonego celu.

Prowadzone jest wiele spotkań, które nie wzbudzają większego zainteresowania, a gdyby nawet ludzie zainteresowali się nimi i przybyli na nie, odeszliby zmęczeni, a nie odświeżeni i podbudowani duchowo. Wielu uczestników jest zawiedzionych, gdyż nie otrzymują na spotkaniach tego, czego się spodziewali. Ci, którzy przybyli po oświecenie i siłę, wracają do domu niewiele lepiej przygotowani do pracy w swoich rodzinach i zborach niż przed udaniem się na spotkanie.

Sprawy związane z biznesem powinny być załatwiane przez tych, którzy zostali specjalnie do tego wyznaczeni i jeśli jest to możliwe sprawy te nie powinny być przedstawiane wyznawcom podczas spotkań namiotowych. Szkolenie kolporterów, nauczycieli szkoły sobotniej i pracowników misyjnych powinno być prowadzone w zborach albo na specjalnych spotkaniach organizowanych w tym celu. Ta sama zasada dotyczy szkół zdrowego gotowania. Choć wszystkie te zajęcia mają swoją rangę i znaczenie, to jednak nie powinny być prowadzone podczas spotkań namiotowych.

Przewodniczący diecezji i kaznodzieje powinni poświęcić się duchowym sprawom ludu, więc należy ich uwolnić od prac, które mogą za nich wykonać inni uczestnicy zjazdu. Kaznodzieje powinni być przygotowani do działania jako nauczyciele i przywódcy podczas kampów, kiedy zajdzie taka potrzeba, ale nie powinni się przemęczać. Powinni być wypoczęci, aby mogli zachować pogodę ducha, gdyż ma to istotne znaczenie dla duchowego poziomu spo-

tkań. Powinni być w stanie wypowiadać słowa pocieszenia i siac ziarna duchowej prawdy w głębę szczerých serc. (...)

* * * * *

Szkolenie młodych pracowników

Ci, którzy są szkoleni w służbie w dziele Bożym, powinni wykorzystać każdą nadarżającą się okazję pracy podczas spotkań namiotowych. Gdziekolwiek odbywa się zjazd namiotowy, młodzi ludzie, którzy otrzymali wykształcenie w dziedzinie medycyny, powinni aktywnie włączyć się do dzieła. Należy ich zachęcić do służenia nie tylko w roli lekarzy, ale także do tego, by przemawiali na temat prawdy na obecny czas, umacniając słuchaczy w zasadach naszej adwentystycznej wiary. Jeśli ci młodzi ludzie będą mieli możliwość pracowania u boku starszych kaznodziejów, mogą się od nich spodziewać pomocy i błogosławieństwa. (...)

Właściwie prowadzone spotkanie namiotowe jest szkołą, w której pastory, starsi i diakoni mogą się uczyć doskonałej pracy dla Mistrza. Powinny być szkołą, w której wyznawcy — starsi i młodzi — mają okazję uczyć się drogi Pańskiej w pełniejszy sposób, a także otrzymywać wykształcenie przygotowujące ich do pomagania bliźnim. (...)

* * * * *

Pewnego wieczoru, poprzedzającego rozpoczęcie ważnego spotkania namiotowego, we śnie znalazłam się wraz z braćmi i siostrami na spotkaniu słuchając Tego, który przemawiał z mocą. Mówił On: „W tych spotkaniach weźmie udział wielu ludzi, którzy są naprawdę nieświadomi prawd, jakie będą im przedstawiane. Ludzie ci zainteresują się tym, co usłyszą, gdyż Chrystus pociągnie ich, a sumienie powie im, że to, co słyszą, jest prawdą, ponieważ jest oparte na Biblii. W postępowaniu z tymi ludźmi trzeba zachować jak największą ostrożność. Niechaj poselstwo będzie im przedstawiane w odpowiednich porcjach, aby byli w stanie właściwie je zrozumieć. Choć będzie się im to wydawać dziwne i zdumiewające, wielu z radością zrozumie, że oświeciło ich nowe światło ze Słowa Bożego, podczas

[269]

gdy przedstawienie nowych prawd w sposób zbyt gwałtowny sprawiłoby, iż słuchacze nie byłoby w stanie ich zrozumieć, a więc odeszliby i nie przyszliby nigdy więcej. Niektórzy pragnąc podzielić się tym, co usłyszeli, mogą w błędny sposób przekazać nowo poznane prawdy bliskim i znajomym. Inni mogliby tak zinterpretować Pismo Święte, iż zamiast kogokolwiek oświecić, powodowałoby tylko większe zamieszanie w ich umysłach. Ci, którzy studiują sposób, w jaki nauczał Chrystus, i uczą się naśladować Go, będą przyciągać uwagę licznych słuchaczy, podobnie jak Jezus przyciągał uwagę ludzi w czasie swej publicznej działalności. Na każdym spotkaniu szatan będzie obecny, by rzucać swój piekielny mrok między człowieka a Boga i stłumić każdy promień światła mogący oświecić duszę. Jednak kiedy prawda w jej praktycznym charakterze jest z miłością przekazywana ludziom, wówczas słuchacze zostają przekonani, ponieważ Duch Święty porusza ich serca. Uzbróćcie się w pokorę. Módlcie się, by aniołowie Boży mogli stać przy was i wpływać na umysły, bowiem to nie wy posługujecie się Duchem Świętym, ale Duch Święty ma działać w was i przez was. To Duch Święty sprawia, że prawda dociera do umysłów ludzi. Zawsze przedstawiajcie ludziom prawdę w jej praktycznym wymiarze”.

Nie wyróżniajcie tych cech poselstwa, które niosą ze sobą pojęcie zwyczajów i praktyk ludzi dopóty, dopóki ludzie ci nie poznają, iż wierzymy w Chrystusa, w Jego boskość i preegzystencję. Niech studiowane będzie świadectwo Odkupiciela świata. On powiedział: „Ja, Jezus, wysłałem anioła mego, by poświadczył wam to w zborach”. [Objawienie 22,16](#). (...)

Kiedykolwiek wygłaszany jest wykład na temat ważnych prawd, dobrze jest go poprzeć studium Biblii. Daje to okazję do uzasadnienia przedstawionych zagadnień, zadawania pytań i zaszczepiania zdrowych idei. Więcej czasu należy poświęcić uczeniu ludzi, aby mieli okazję wypowiadać się i otrzymywać wyjaśnienia, przepis za przepisem, nakaz za nakazem.

Należy także organizować specjalne spotkania dla tych, którzy są zainteresowani usłyszczanymi prawdami i potrzebują dalszego nauczania. Należy zapraszać ludzi na te spotkania, podczas których zarówno wierzący, jak i niewierzący mają okazję zadawać pytania w sprawach nie w pełni zrozumiałych. Dajcie wszystkim okazję wypowiedzenia się na temat swoich wątpliwości, gdyż te na pewno

się pojawiają. W każdym kazaniu i każdym studium Biblii niechaj ludzie będą przekonani, że wszystkie zasady naszej wiary są oparte na wyraźnym „tak mówi Pan”.

Taką metodą nauczania posługiwał się Chrystus. Kiedy przemawiał do ludzi, pytali Go, co miał na myśli. Tym, którzy pokornie szukali oświecenia, Jezus zawsze był gotów wyjaśnić swoje słowa. Jednak Chrystus nie pochwalał krytycyzmu ani złośliwości, tak więc i my nie powinniśmy tych rzeczy tolerować. Kiedy ludzie próbują wszcząć dyskusję na temat kontrowersyjnych zagadnień wiary, odpowiedz im, że spotkanie nie służy prowadzeniu sporów. Jeśli odpowiadasz na pytanie, upewnij się, czy słuchacze uznają odpowiedź za wyczerpującą. Nie dawaj im pretekstu do wielokrotnego powtórzenia tego samego pytania. Badaj grunt krok po kroku i wiedz, w jakim tempie możesz posuwać się naprzód. — [Testimonies for the Church VI, 31-69](#).

[270]

Rozdział 87 — Mniej kazań, więcej nauczania

Na naszych spotkaniach namiotowych nie powinno być tak, by jeden czy dwaj pracownicy wygłaszali wszystkie kazania i nauczali z Biblii. Czasami lepsze rezultaty można osiągnąć dzieląc duże zgromadzenie na mniejsze części. W ten sposób wykładowca Biblii może bardziej przybliżyć się do ludzi niż w dużym zgromadzeniu.

Na naszych spotkaniach namiotowych zbyt wiele wygłasza się kazań. Jest to ciężar niepotrzebnie nakładany na kaznodziejów, wskutek czego wiele innych spraw wymagających uwagi jest zaniebawianych. Nie zauważa się wielu drobnych problemów prowadzących do poważnego zła. Kaznodzieja wyczerpuje swoje siły i jest pozbawiony czasu potrzebnego na rozmyślanie i modlitwę w celu zachowania samego siebie w miłości Bożej. Kiedy wiele wykładów jest wygłaszanych jeden po drugim, ludzie nie mają czasu, by przyswoić sobie to, co usłyszeli. Ich umysły ulegają przemęczeniu, a kolejne wykłady stają się dla nich nudne i męczące.

Powinno być mniej kazań a więcej nauczania. Wielu potrzebuje bardziej wyraźnego światła niż to, jakie otrzymują w kazaniach. Niektórzy potrzebują więcej czasu niż inni, by zrozumieć przedstawiane zagadnienia. Gdyby przedstawiana prawda została wyłożona nieco jaśniej, ludzie ujrzeliby ją wyraźniej i przyjęliby ją, tak iż byłaby jak gwóźdź wbity mocno w ścianę.

Ukazano mi, że nasze spotkania namiotowe mają być coraz bardziej interesujące i skuteczne. Widziałam, że w miarę zbliżania się czasu końca na spotkaniach namiotowych będzie coraz mniej kazań, a więcej studiowania Biblii. Na terenie kampu będą się zbierać małe grupy z Bibliami w rękach, a wiele różnych osób będzie prowadzić te grupy w konwersacyjnym studium Pisma Świętego.

Taką metodą posługiwał się Chrystus nauczając swoich uczniów. Kiedy wielki tłum zgromadził się wokół Zbawiciela, On udzielał pouczeń swoim uczniom i pozostałym słuchaczom. Po wygłoszonej mowie uczniowie udawali się między ludzi i powtarzali im to, co powiedział Chrystus. Często zdarzało się, że słuchacze błędnie rozu-

mieli słowa Chrystusa, a uczniowie wyjaśniali im, co na dany temat jest napisane w Piśmie Świętym i czego naucza o tym Chrystus. — [Testimonies for the Church VI, 87.88.](#)

* * * * *

Wielki Nauczyciel kierował swoich słuchaczy ku przyrodzie, by mogli słyszeć głos, jakim przemawiają wszystkie rzeczy stworzone. Kiedy zaś serca ich stały się czułe, a umysły chłonne, pomagał im zrozumieć duchową naukę, wynikającą ze scen, których byli świadkami. Chrystus chętnie nauczał prawdy w formie przypowieści, co pokazuje, do jakiego stopnia serce Jego było wrażliwe na wpływy przyrody i jak bardzo lubił nauki z otaczającej Go rzeczywistości. Chrystus objawiał nieprzemijające prawdy z różnych dziedzin życia. Mówił o ptakach i liliach polnych, o siewcy i ziarnie, o pasterzu i owcach. Czerpał tematy z dnia powszedniego, z wydarzeń prostych i bliskich wszystkim słuchaczom. Mówił o kwasie, o ukrytym skarbie, perle, sieci rybackiej, zagubionym pieniądzu, synu marnotrawnym, o domu zbudowanym na skale i na piasku. W jego naukach było zawsze coś, co zaciekało wszystkich. Coś, co docierało do najprostszych umysłów i serc. — [Wychowanie 73.](#)

Rozdział 88 — Siew i żniwo

„Inny sieje, a inny żnie”. [Jana 4,37](#). Zbawiciel wypowiedział te słowa na krótko przed ordynacją i wysłaniem swoich uczniów. Po całej Judei Chrystus siał ziarno prawdy. Wyraźnie i dobitnie przedstawiał plan zbawienia, a prawda nigdy nie przestawała płynąć z Jego ust. Wczesny okres działalności wielkiego Nauczyciela miał wkrótce dobiec końca. Uczniowie mieli pójść Jego śladami zbierając żniwo Jego siewu, aby zarówno Siewca, jak i żniwiarze mogli się wspólnie radować.

Dzisiaj na swoim wielkim polu Bóg potrzebuje siewców i żniwiarzy. Niechaj ci, którzy wychodzą do pracy — jedni, by siał, a inni, by zbierać — pamiętają, że nigdy nie wolno przypisywać sobie chwały za powodzenie dzieła. Przed nimi działały czynniki wyznaczone przez Boga, przygotowujące drogę dla siewu ziarna, a następnie dla żniwa. Chrystus powiedział: „Ja posłałem was żąć to, nad czym wy nie trudziliście się; inni się trudzili, a wy zebraliście plon ich pracy”. [Jana 4,38](#).

[272] „Już żniwiarz odbiera zapłatę i zbiera plon na żywot wieczny, aby siewca i żniwiarz wspólnie się radowali”. [Jana 4,36](#). Przeczytaj te słowa uważnie. Studiuj ich znaczenie, gdyż zawarty w nich jest plan Boży. Ci, którzy sieją ziarno, przedstawiając ludziom w dużych i małych zgromadzeniach prawdy będące próbą na obecny czas, kosztem wielkiej pracy, nie zawsze doczekają się żniwa. Często pracownicy Pańscy spotykają się z ostrym sprzeciwem, i wydaje się, że ich praca idzie na marne. Czynią wszystko, co najlepsze w ich mocy, gorliwie i z wysiłkiem sieją dobre ziarno. Jednak sprzeciw jest coraz silniejszy. Niektórzy z słuchaczy dają się przekonać o prawdzie, ale są onieśmieleni przejawami sprzeciwu ze strony innych, więc nie mają odwagi przyznać się do tego, że prawda trafiła im do przekonania.

Życie pracowników może być zagrożone z powodu ludzi opanowanych przez szatana. Wówczas ich przywilejem jest naśladować Mistrza i udać się na inne miejsce. Chrystus powiedział: „Zanim

zdażycie obejść miasta Izraela, Syn Człowieczy przyjdzie”. [Mateusza 10,23](#). Niechaj posłańcy prawdy udadzą się na inne miejsce. Tam znajdą lepsze możliwości pracy i będą mogli skutecznie siać ziarno prawdy i zbierać żniwo. Sprawozdania z ich sukcesów dotrą do miejsca, gdzie ich praca pozornie nie odniosła sukcesu, a kolejny posłaniec prawdy, który tam przybędzie, by pracować, zostanie przyjęty bardziej przychylnie.

Ziarno zasiane wśród prób i zniechęcenia okaże się żywe i wyda plon. Przeciwności, smutki, utrata mienia, odmiana Bożej opatrności przypominają z żywą wyrazistością słowa wypowiedane przed laty przez wiernego sługę Bożego. Zasiane ziarno wzrasta i przynosi plon.

Bóg potrzebuje mądrych ludzi, którzy będą gorliwie pracować wykonując powierzone im dzieło. Posłuż się nimi jako swoimi narzędziami w celu nawracania innych. Jedni będą siać, a inni zbierać żniwo siewu tych pierwszych. Niechaj każdy czyni to, co najlepsze, zgodnie z otrzymanymi talentami, aby Bóg mógł się nim posłużyć jako siewcą lub jako żniwiarzem.

Część 10 — Obowiązki diecezji

[273]

*„Tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wiemy”. [1](#)
[Koryntian 4,2.](#)*

Rozdział 89 — Przewodniczący diecezji*

Panu się upodobało, żeby mi przedstawić wiele spraw dotyczących powołania i pracy naszych kaznodziejów, zwłaszcza tych, którzy zostali powołani jako przewodniczący diecezji. Dokonując wyboru ludzi na te odpowiedzialne stanowiska należy wykazać wielką ostrożność. Wybór taki powinien być zawsze poprzedzony gorliwymi modlitwami o Boże oświecenie.

Ci, którzy są wyznaczeni na opiekunów trzody Bożej, powinni być ludźmi cieszącymi się dobrą reputacją, muszą również udowodnić, iż nie tylko znają Pismo Święte, ale także mają doświadczenie w wierze i cierpliwości oraz mogą nauczać tych, którzy opierają się prawdzie. Powinni być ludźmi o nieposzlakowanej uczciwości, nie nowicjuszami, ale mądrymi studentami Słowa Bożego, zdolnymi do tego, by nauczać innych, wydobywać ze skarbnicy Słowa rzeczy nowe i stare, ludźmi, którzy charakterem, słowami i zachowaniem będą przynosić chlubę sprawie Chrystusa, nauczać prawdy, żyć prawdą, dorastać do wymiarów pełni Chrystusowej. Oznacza to rozwijanie i wzmacnianie wszystkich zdolności przez ich użytkowanie, aby pracownicy byli gotowi ponosić coraz większą odpowiedzialność w miarę rozwoju dzieła.

[274] Pan Jezus związał ze sobą Judasza i Piotra nie dlatego, że mieli oni wady charakteru, ale pomimo tych wad, nie zważając na nie. Dał im okazję uczenia się w Jego szkole cichości i uniżoności serca, aby mogli stać się Jego współpracownikami. Skorzystanie z tych możliwości, okazanie gotowości do nauki, uznanie swoich wad dawało szansę stania się wielkim błogosławieństwem dla Kościoła, zwłaszcza, że mieli obok siebie tak wspaniałe wzorzec postępowania.

Pan Jezus nadal podobnie postępuje z ludźmi. To ci, którzy mają wady charakteru, zostają związani z uroczyстым, świętym dziełem, a będąc wybranymi do szczególnej pracy nie powinni sądzić, iż wystarczy im własna mądrość, że nie potrzebują rady, napomnienia i pouczenia. Bracia, jeśli tak uważacie, odłączacie się od Źródła siły

*Z kazania wygłoszonego na Generalnej Konferencji w roku 1883.

i grozi wam poważne niebezpieczeństwo. Zostaniecie pozostawieni swej własnej samowystarczalności i — tak jak Judasz — zdradzicie swojego Pana. (...)

Poszukiwanie rady u ludzi

Niektóre z naszych diecezji mają słabe doświadczenie chrześcijańskie z powodu swoich przywódców, ponieważ ludzie biorą przykład z tych, którzy są na górze, i znacznie pilniej szukają przychylności ludzkiej niż przychylności Bożej. Chętniej szukają pomocy i rady u ludzi niż u Boga. Ludzi czynią swoimi powiernikami i przyjmują mądrość ludzką, podczas gdy powinni polegać na Bogu. Często ci, u których szukają rady, sami potrzebują pomocy, gdyż nie są w porządku wobec Boga. Kiedy przewodniczący naszych diecezji opierają się na ludziach stają się słabi i nieskuteczni. Ufność w ludzką mądrość nie ułatwia wzrastania w łasce i poznaniu Chrystusa.

Bracia, gdy w waszej diecezji powstają trudności, gdy trzeba wyjść naprzeciw problemom, nie pozwólcie, by te czarne chmury przedostawały się do Generalnej Konferencji, jeśli sami możecie się z nimi uporać. Przewodniczący Generalnej Konferencji nie powinien być obarczany sprawami diecezji, jak to bywało w przeszłości. Jeśli ty i twoi współpracownicy nie możecie sobie poradzić z problemami i trudnościami w waszej diecezji, to jak jeden człowiek ma sobie poradzić z problemami wszystkich diecezji? Dlaczego wszystkie swoje zmartwienia i zniechęcenia zrzucacie na obciążone troską umysł i serce przewodniczącego Generalnej Konferencji? Nie jest on w stanie zrozumieć waszej sytuacji tak dobrze jak wy, którzy działacie w terenie. Jeśli obawiasz się odpowiedzialności i wyrzeczeń związanych z jej ponoszeniem, konieczności intensywnego myślenia i gorliwej modlitwy, i oczekujesz, że przewodniczący Generalnej Konferencji wykona pracę za ciebie i pomoże ci sprostać trudnościom, zrozum, że składasz na niego ciężar trosk, które będą mu skracać życie? Nie powinienes zaniedbywać żadnej części swej pracy, która wymaga gorliwych, ofiarnych wysiłków.

Powtarzam: Nie zrzucaj swoich trosk na przewodniczącego Generalnej Konferencji. Nie oczekuj, że on podejmie to, czego ty nie

[275]

zrobiłeś i wykona za ciebie. Postanów samodzielnie nieść ciężar swej pracy dzięki mocy, którą daje ci Chrystus.

Przewodniczący Generalnej Konferencji, jeśli postępuje zgodnie z radą Bożą, nie będzie zachęcał swoich braci do tego, by spodziewali się po nim, iż to on określi zakres ich obowiązków, ale raczej skieruje ich ku jedynemu Źródłu nie skażonemu ludzką omylnością. Nie zgodzi się na to, by być dla innych rozumem i sumieniem. (...)

Człowiek, w którym pokłada się takie nadmierne zaufanie, jest wystawiony na wielkie pokusy. Szatan będzie się starał go doprowadzić do stanu samozadowolenia, aby jego ludzkie wady rzutowały na jego działania. Będzie mu grozić niebezpieczeństwo zachęcania braci, by polegali na nim, i aby czuli się zobowiązani powiadamiać go o wszystkim, co dotyczy rozwoju dzieła. W ten sposób dzieło będzie nosić pieczęć ludzką zamiast pieczęci Bożej.

Jednak jeśli wszyscy nauczą się osobiście polegać na Bogu, można będzie uniknąć wielu niebezpieczeństw grożących temu, kto stoi na czele dzieła. Jeśli przywódca zbłądzi, pozwalając na to, by jego ludzkie słabości pozbawiły go rozsądku albo doprowadziły go do tego, że ulegnie pokusie, wówczas jego bracia będą mogli wskazać mu błąd i przyjść mu z pomocą. Ci, którzy nauczą się szukać u Boga pomocy i rady, nauczą się tego, co będzie miało dla nich największą wartość.

Jeśli urzędnicy diecezji mają wiernie dźwigać włożone na nich brzemiona, muszą modlić się, wierzyć, ufać Bogu, iż posłużą się nimi jako swoimi pomocnikami w zachowaniu w zborach należytego porządku. To jest ich rola w winnicy Pańskiej. Potrzeba znacznie więcej osobistej odpowiedzialności, znacznie więcej myślenia i planowania, znacznie więcej sił umysłu zaangażowanych w pracę dla Mistrza. To zwiększy zdolności umysłowe i wyostri spostrzegawczość, będzie wiadomo, co i jak należy czynić.

Bracia, będziecie musieli zmagać się z trudnościami, dźwigać brzemiona, udzielać rad, planować i realizować plany, ciągle polegając na Bożej pomocy. Módlcie się i pracujcie, pracujcie i módlcie się, jako dobrzy uczniowie w szkole Chrystusa — jako ci, którzy uczą się od Niego.

Pan dał nam obietnicę: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). Zgodnie z Bożym porządkiem ci, któ-

rzy ponoszą odpowiedzialność, powinni często się spotykać i radzić między sobą, a także gorliwie się modlić o mądrość, której tylko Bóg może im udzielić. Mniej mówcie o sprawach drugorzędnych, gdyż zbyt wiele cennego czasu jest tracone na mówienie, które nie wnosi żadnego światła. Niech bracia zjednoczą się w poście i modlitwie o mądrość, której Bóg obiecał obficie udzielić. Przedstawcie wasze problemy Bogu. Powiedzcie Mu, jak powiedział Mojżesz: „Jeżeli oblicze twoje nie pójdzie z nami, to nie każ nam stąd wyruszać”. [2 Mojżeszowa 33,15](#). Proś o więcej; wraz z Mojżeszem módl się: „Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!” [2 Mojżeszowa 33,18](#). Co jest tą chwałą? Jest nią charakter Boga. To właśnie Bóg oznajmił Mojżeszowi.

Niechaj człowiek w żywej wierze oprze się na Bogu. Niech sławi Go swymi słowami. Kiedy zbieracie się, niech umysły ze złością zwracają się ku rozważaniu wiecznej rzeczywistości. W ten sposób będziecie nawzajem wzmacniać swoje duchowe nastawienie. Kiedy wasza wola będzie zgodna z wolą Bożą, wówczas będziecie w zgodzie ze sobą nawzajem. Chrystus będzie przy was jako doradca.

Henoch chodził z Bogiem. Podobnie może czynić każdy, kto pracuje dla Chrystusa. Wraz z psalmistą możesz powiedzieć: „Mam zawsze Pana przed sobą, gdy On jest po prawicy mojej, nie zachwieję się”. [Psalmów 16,8](#). Jeśli czujesz, że nie jesteś samowystarczalny, wówczas znajdziesz pewne oparcie w Jezusie. Jednak jeśli wszelkiej mądrości i rady oczekujesz od ludzi, śmiertelnych i ograniczonych jak ty sam, wówczas otrzymasz tylko to, co mogą ci dać ludzie. Natomiast jeśli u Boga szukasz pomocy i mądrości, On nigdy nie zawiedzie twego zaufania.

Przewodniczący diecezji mają tego samego Boga, jakiego ma przewodniczący Generalnej Konferencji, więc mogą osobiście udać się do Źródła mądrości, zamiast polegać na jednym człowieku, który też jest zależny od tego Źródła.

Można twierdzić, że Pan daje szczególną mądrość tym, którym powierza odpowiedzialne stanowiska. To prawda, o ile trwają oni w pokorze przed Bogiem, On udzieli im pomocy w ich działalności, podobnie jak pomoże tobie w twojej pracy, jeśli zachowasz ducha pokory. Jeśli Pan w swej opatrności powierzył ci poważne obowiązki, przygotuje cię do niesienia tego brzemienia, jeśli z wiarą przyjdiesz do Niego prosząc o siłę. Jeśli będziesz Mu ufał i polegał

na Jego radzie, On nie opuści cię i nie pozwoli, byś był zdany na swój ograniczony rozsądek, niedoskonałe plany i błędne posunięcia.

[277]

Nie czyn człowieka swoim powiernikiem

Każdy potrzebuje praktycznego doświadczenia w osobistym zaufaniu Bogu. Niech żaden człowiek nie będzie twoim powiernikiem. Otwórz serce przed Bogiem, powierz Mu wszystkie tajemnice twojej duszy. Przedstaw Mu trudności, małe i wielkie, a On wskaże ci sposób, jak z nich wyjść. Jedynie On wie, jak udzielić ci pomocy, której potrzebujesz.

Gdy po czasie próby przychodzi pomoc, gdy Duch Święty objawia się w działaniu wobec ciebie, jakież cenne doświadczenie zyskujesz! Zdobywasz wiarę i miłość, złoto, które Wierny Świadek pragnie ci dać. Naucz się przychodzić do Boga ze wszystkimi swoimi problemami, a ucząc się tych cennych lekcji wiary, będziesz je przekazywał innym. W ten sposób będziesz mógł prowadzić ludzi na wyższy poziom w chrześcijańskim doświadczeniu.

Przewodniczący diecezji przez swój sposób postępowania wychowuje podlegających mu kaznodziejów, a wspólnie z nimi wyznawców w zborach, tak by nie trzeba było odwoływać kaznodziejów z misji, aby rozwiązywali trudne problemy i spory wśród wyznawców. Jeśli urzędnicy diecezji, jako wierni słudzy Boży, wykonują obowiązki włożone na nich przez niebo, nasze diecezje w swojej działalności nie popadną w takie kłopoty jak do tej pory. Pracując w ten sposób pracownicy staną się solidnymi, odpowiedzialnymi ludźmi, którzy nie upadną ani nie zniechęcą się w obliczu trudności.

Albowiem żyje Ten, który jest mocen na zawsze zbawić wszystkich przychodzących do Niego ludzi. Czyżby miała zawieść Jego obietnica: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. [Mateusza 11,28](#). Dlaczego nie chcemy przyjść wprost do Źródła naszej siły? Czyż nie odeszliśmy od Pana w tej kwestii? Czy nasi kaznodzieje i przewodniczący diecezji nie powinni pamiętać, skąd mają oczekiwać pomocy? (...)

Zmiana pracowników

Zadaje się mi pytanie, czy nie jest to błędem, że przewodniczącego diecezji przenosi się na inne miejsce, podczas gdy wielu ludzi na obecnym terenie jego służby nie życzy sobie jego odejścia.

Panu upodobało się dać mi światło w tej sprawie. Ukazano mi, że kaznodzieje nie powinni być przez lata zatrzymywani na jednym terenie i że jeden człowiek nie powinien długo kierować diecezją. Wymiana talentów i umiejętności wyjdzie na dobre zarówno naszym diecezjom, jak i zborom.

Kaznodzieje czasami nie mają chęci zmieniać swego miejsca pracy, jednak jeśli rozumieją powody takich zmian, nie będą się wahać. Niektórzy prosili o pozostawienie ich przez kolejny rok, i często prośby takie były uwzględniane. Twierdzili, że planują dokonać czegoś większego niż dotychczas. Jednak przy końcu roku stan rzeczy był gorszy niż poprzednio. Gdy kaznodzieja nie był wierny w swojej pracy, mało prawdopodobne jest, że coś się zmieni, jeśli kaznodzieja nadal pozostanie na tym miejscu. Zbory przyzwyczajają się do służby tego jednego człowieka i zaczynają polegać na nim, zamiast na Bogu. Jego idee i plany stają się wyznacznikiem funkcjonowania diecezji. [278]

Ludzie mogą nawet dostrzegać, że człowiek ten błądzi w swojej ocenie sytuacji i opiniach, i wskutek tego zaczną nisko cenić służbę kaznodziejską. Jeśli będą patrzeć na Boga i polegać na niebiańskiej mądrości, zyskają wartościowe doświadczenie i będą w stanie pod wieloma względami uzupełnić to, czego brakuje przywódcom. Jednak często bywa tak, że sprawy są pozostawione swojemu biegowi, cała odpowiedzialność za stan zborów spoczywa na przewodniczącym diecezji, a wyznawcy niczym się nie przejmują, są obojętni, letni, nie czyniąc nic, by zaprowadzić porządek.

Może się zdarzyć, że przewodniczący diecezji nie odczuwa potrzeby osobistego uświęcenia, by mógł być przykładem dla innych. Wielu ma nie tylko mocne, ale i słabe strony charakteru. Wskutek tego w pewnych dziedzinach dzieła widać braki. Gdyby ten sam człowiek był przewodniczącym rok po roku, wówczas jego wady byłyby powielane przez kaznodziejów i wyznawców pozostających pod jego nadzorem. Jednak skoro jeden pracownik jest silniejszy, a

inny słabszy, dzięki zmianie terenu działania jeden może w pewnym stopniu pomóc drugiemu w uzupełnieniu jego braków.

Gdyby wszyscy w pełni poświęcili się Bogu, te wyraźne niedoskonałości charakteru zostałyby usunięte, ale ponieważ pracownicy odbiegają od Bożego standardu, ponieważ są chwiejni w swoim postępowaniu, najlepszą rzeczą, zarówno dla nich, jak i dla zborów, jest dokonywanie częstych zmian. Z drugiej strony, jeśli pracownik jest silny duchowo, to dzięki łasce Chrystusa jest błogosławieństwem dla zborów, a jego praca jest potrzebna w różnych diecezjach.

* * * * *

[279] Żyjemy w czasach, w których grożą nam szczególne niebezpieczeństwa zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz. Bóg pragnie, byśmy żywo pojmowali wszystko, co dotyczy naszego szczególnego powołania. Nie powinienes próbować czynić cokolwiek bez szczególnej pomocy twojego niebiańskiego Ojca. On czeka, byś Go wzywał, aby mógł ci odpowiedzieć: „Oto jestem”. Jeśli będziesz szukał, On da ci się znaleźć. Jego siła, łaska i sprawiedliwość zostaną dane pokornemu, skruszonemu człowiekowi, który szuka Boga z całego swego serca.

Rozdział 90 — Kaznodzieja a sprawy finansowe

Pouczono mnie o tym, jak ważne jest, by kaznodzieje nie zajmowali się obowiązkami, które powinny spoczywać na ludziach znających się na biznesie. We śnie znalazłam się w zgromadzeniu składającym się z naszych braci kierujących dziełem. Byli oni bardzo zakłopotani sprawami finansowymi i naradzali się, jak kierować dziełem najlepiej. Niektórzy byli zdania, że można zmniejszyć liczbę pracowników, a przy tym i tak osiągnąć zamierzone cele. Jeden z braci zajmujących odpowiedzialne stanowisko objaśniał swoje plany i wizję tego, co należy osiągnąć. Wtedy powstał Dostojny i zaczął przedstawiać zasady, którymi powinniśmy się kierować. Kilku kaznodziejom Mówca powiedział:

„Waszym zadaniem nie jest kierowanie sprawami finansowymi. Nie postępujcie mądrze zabierając się za takie sprawy. Bóg ma dla was inne brzemiona do niesienia, ale jeśli chwytnacie się pracy, do której nie jesteście powołani, wasze wysiłki w celu zwiastowania Słowa nie będą skuteczne. Doprowadzi to do tego, że zaczniecie odczuwać zniechęcenie, a to z kolei uczyni was niezdolnymi do dzieła, które macie wykonać — dzieła wymagającego uważnej oceny i zdrowego, pozbawionego egoizmu rozsądku”.

Ci, którzy piórem i mową zwiastują Słowo, powinni unikać uczestniczenia w posiedzeniach rad i komitetów. Powinni drugorzędne sprawy pozostawić ludziom znającym się na biznesie, aby uniknąć nadwężenia umysłu. Powinni zwrócić bacniejszą uwagę na zachowanie fizycznego zdrowia, gdyż żywotność umysłu zależy głównie od żywotności ciała. Właściwe pory snu i odpoczynku oraz dużo ruchu na świeżym powietrzu są konieczne dla zdrowia ciała i umysłu. Pozbawianie organizmu jego naturalnego rytmu pracy i odpoczynku wskutek przepracowania doprowadzi do nieodwracalnych strat.

[280]

Kształcenie w dziedzinie biznesu

Ci, którzy sądzą, że jeśli ktoś nadaje się na jedno stanowisko, może zajmować także kilka innych, są narażeni na popełnianie błędów w planowaniu rozwoju dzieła. Są skłonni wkładać na barki jednego człowieka ciężar, który należałoby podzielić między kilku ludzi.

Doświadczenie ma wielką wartość. Pan pragnie mieć w swoim dziele ludzi inteligentnych, przygotowanych do pełnienia odpowiedzialnych funkcji w naszych diecezjach i instytucjach. Potrzebni są szczególnie poświęceni menedżerowie, którzy będą stosować zasady prawdy w biznesie. Ci, którzy odpowiadają za sprawy finansowe, nie powinni zajmować się innymi sprawami, których nie są w stanie udźwignąć. Nie należy też powierzać prowadzenia biznesu ludziom niekompetentnym. Ci, którzy kierują dziełem, czasami błędą dopuszczając do wyboru na odpowiedzialne stanowiska takich ludzi, którzy nie mają taktu i nie potrafią prowadzić ważnych spraw finansowych.

Ludzie dobrze zapowiadający się w biznesie powinni rozwijać i udoskonalać swoje talenty za pomocą gruntownego studiowania i szkolenia. Należy ich zachęcić, by studiowali i zdobywali wiedzę o właściwych zasadach i metodach właściwego zarządzania biznesem. Żaden biznesmen zatrudniony w dziele Bożym nie powinien być nowicjuszem. Jeśli ludzie w jakiegokolwiek dziedzinie potrzebują rozwijania swoich zdolności, aby stawali się mądrzy i skuteczni w działaniu, to z pewnością potrzebują tego ci, którzy uczestniczą w budowaniu królestwa Bożego na świecie. W świetle faktu, iż żyjemy blisko końca historii ziemi, potrzebujemy większej dokładności w służbie, więcej czujnego wyczekiwania, czuwania, modlitwy i solidnej pracy. Ludzie pracujący w dziele powinni usilnie dążyć do doskonałości, aby stać się idealnymi chrześcijanami, doskonałymi w Chrystusie Jezusie.

Właściwe zasady — nieodzowne

Ci, którzy zajmują się biznesem, powinni baczyć na każde ostrzeżenie przed błędem, jaki może być popełniony wskutek stosowania niewłaściwych zasad czy metod. Sprawozdanie z ich służby może

być podobne do tego, jakie czytamy o Danielu, gdy służył na dworze babilońskim. Ponieważ wszystkie sprawy, które przechodziły przez jego ręce, były załatwiane z całkowitą uczciwością, nie można było znaleźć ani jednego uchybienia w jego służbie. Historia jego życia zawodowego, chociaż niekompletna, zawiera cenną naukę dla nas. Objawia fakt, iż biznesmen nie musi być człowiekiem przebiegłym i dwulicowym. Może być uczniem Bożym we wszystkim, co czyni. Daniel, będąc premierem w królestwie babilońskim, był jednocześnie prorokiem Bożym, otrzymującym światło niebiańskiego natchnienia. Jego życie jest ilustracją tego, kim może się stać każdy chrześcijański biznesmen. (...)

[281]

* * * * *

W obecnym czasie sprawa Boża potrzebuje ludzi, którzy posiadają rzadkie kwalifikacje i umiejętność zarządzania — ludzi, którzy cierpliwie i dogłębnie badają potrzeby dzieła, mają gruntowne przygotowanie do pracy, ludzi ciepłych i serdecznych, spokojnych i rozsądnych, sprawiedliwych w ocenie ludzi i sytuacji, uświęconych przez Ducha Bożego, potrafiących odważnie mówić „nie” albo „tak” i „amen”, mających mocne przekonania, wyraźne zrozumienie, oraz czyste, współczujące serce, w praktyce żyjących zgodnie ze słowami: „wy wszyscy jesteście braćmi” ([Mateusza 23,8](#)), starających się podnosić i reformować upadłą ludzkość. — [Testimonies for the Church VII, 246-249](#).

* * * * *

Wielu kaznodziejów zaniedbuje pracę, do której zostali powołani. Dlaczego ci, którzy zostali wybrani do służby kaznodziejskiej, marnują czas zasiadając w komitetach i radach? Dlaczego są wzywani na spotkania poświęcone biznesowi, często daleko od swego miejsca pracy? Dlaczego sprawy związane z biznesem nie są prowadzone przez ludzi znających się na tym? Zajmowanie się takimi sprawami nie należy do obowiązków kaznodziejów. Finansami dzieła Bożego powinni zarządzać zdolni i wykształceni menedżerowie, a kaznodzieje są powołani do zupełnie innej pracy. (...) Kaznodziejów nie należy wzywać tu i tam, by uczestniczyli w posiedzeniach rad i

decydowali o sprawach finansowych. Wielu naszych kaznodziejów zajmowało się takimi sprawami w przeszłości, ale nie jest to zadanie, do którego powołał ich Pan, więc nie życzy On sobie, by angażowali się w te sprawy. Zbyt wiele obowiązków związanych z zarządzaniem finansami jest wkładanych na barki kaznodziejów. Kiedy starają się oni spełniać te obowiązki, zaniedbują zwiastowanie ewangelii. Bóg uważa to za okrycie hańbą Jego imienia. — [Testimonies for the Church VII, 254.255.](#)

Należy przedsięwziąć środki w celu zatroszczenia się o kaznodziejów i innych wiernych sług Bożych, którzy pracując ponad siły w dziele Bożym zachorowali i potrzebują odpoczynku, albo z wiekiem utracili zdrowie i nie są w stanie dalej pracować. Często kaznodzieje są powoływani do pracy, która podkopuje ich zdrowie, jednak chcąc się okazać wiernymi, pracują usilnie będąc pomocą i błogosławieństwem dla ludu Bożego. Po jakimś czasie zaczynają chorować. Bywa wtedy tak, że nawet zmiana klimatu i pracy nie przynosi pożądaných rezultatów w postaci poprawy stanu zdrowia. Co wtedy mają zrobić tacy pracownicy?

Ci wierni pracownicy, którzy dla Chrystusa poświęcili ziemskie widoki na przyszłość i wybrali ubóstwo zamiast doczesnego dostatku, a zapominając o sobie pracowali gorliwie zdobywając ludzi dla Chrystusa, ci, którzy angażowali się w pełni w pracę rozwijania różnych przedsięwzięć w dziele Bożym i ustali w walce, zmęczeni i schorowani, nie mając środków na utrzymanie, nie powinni być pozostawieni samym sobie w zmaganiach z biedą i cierpieniem, skazani na los nędzarzy. Kiedy dotyka ich choroba czy niemoc, niech nie będą zmuszeni samotnie borykać się ze swoimi troskami, pytając samych siebie: „Co stanie się z moją żoną i dziećmi, teraz, gdy nie mogę już pracować i zadbać o zaspokojenie ich materialnych potrzeb?” Tak więc należy zadbać o zaspokojenie potrzeb tych wiernych pracowników i ich rodzin.

W cywilizowanych krajach dba się o weteranów, którzy walczyli w obronie ojczyzny. Ludzie ci noszą blizny i okaleczenia, które mówią o straszliwych walkach, forsownych marszach, narażaniu życia i cierpieniach na polu bitwy czy w niewoli u wroga. Te dowody ich wierności i poświęcenia dają im prawo do domagania się wdzięczności i troski ze strony narodu, w którego obronie walczyli — a prawo to jest uznane i honorowane. Jak adwentyści dnia siódmego dbają o żołnierzy Chrystusa?

Nasz lud nie rozumie należycie tej sprawy, wskutek czego tragicznie ją zaniedbuje. Zbory nie wykazują żadnej inicjatywy w tym kierunku, a choć światło Słowa Bożego oświeca ich drogę, uchybiają temu najświętszemu obowiązkowi. Pan jest bardzo niezadowolony z powodu braku dbałości o Jego wierne sługi. Nasz lud powinien chętnie pomagać tym ludziom, tak jak chętnie korzystał z ich pracy i służby, gdy byli zdrowi.

[283] Bóg złożył na nas obowiązek troski o biednych, którzy są wśród nas. Jednak ci kaznodzieje i pracownicy nie powinni zaliczać się do biednych. Odłożyli dla siebie w niebie skarb, który nie ginie. Służyli diecezji w jej potrzebach, a teraz diecezja ma służyć im.

Kiedy sprawy tego rodzaju są nam przedkładane, nie wolno nam „przechodzić na drugą stronę ulicy”. Nie wolno nam mówić: „ogrzejcie się i nasyćcie” ([Jakuba 2,16](#)), a potem nie robić nic, by zaspokoić potrzeby tych ludzi. Przez takie czyny w przeszłości niektórzy adwentyści przynoszą ujmę swemu wyznaniu wiary i dają światu pretekst do znieważania sprawy Bożej.

Obowiązkiem ludu Bożego jest zdjąć tę hańbę przez zapewnienie sługom Bożym wygodnych domów z ogrodem, gdzie mogliby uprawiać warzywa, aby nie czuli się zależni od dobroczynności braci. Z jaką przyjemnością i spokojem ci zmęczeni pracownicy patrzyliby na spokojny, mały domek, w którym mogliby zażywać zasłużonego odpoczynku! (...)

Nasze sanatoria miejscem schronienia dla pracowników

Często tacy kaznodzieje potrzebują szczególnej troski i leczenia. Nasze sanatoria powinny być miejscem schronienia dla takich ludzi i dla wszystkich naszych zmęczonych pracowników potrzebujących odpoczynku. Należy zadbać o to, by były dostępne dla nich pokoje, w których mogliby odpoczywać nie martwiąc się o to, jak pokryją koszty pobytu w sanatorium. Kiedy uczniowie byli zmęczeni pracą, Chrystus powiedział im: „Wy sami idźcie na osobność (...) i odpocznijcie nieco”. [Marka 6,31](#). W ten sposób dał do zrozumienia wierzącym, iż Jego słudzy mają prawo do odpoczynku i odnowy sił. Nasze sanatoria mają stać otworem dla naszych ciężko pracujących kaznodziejów, którzy czynili wszystko, co w ich mocy, by zgromadzić fundusze na budowę i wyposażenie tych instytucji.

Kiedykolwiek potrzebują oni skorzystać z oferowanego tam odpoczynku i leczenia, powinni zostać przyjęci z otwartymi ramionami, aby mogli się tam czuć jak w domu.

Ci pracownicy nie powinni być obciążani wysokimi kosztami zakwaterowania i leczenia ani traktowani jak żebracy. Nie wolno w żaden sposób dać im odczuć, że za takich mają się uważać. Okazywanie szczodrości przez udostępnianie im tych udogodnień, danych nam dzięki Bożej opatrności w celu zapewnienia odpoczynku zmęczonym i przepracowanym sługom Bożym, jest prawdziwą służbą medyczną, jaką Bóg akceptuje i popiera. Boży pracownicy są związani z Bogiem, a gdy zostają przyjęci, należy uważać, iż sam Chrystus został przyjęty w osobach swoich posłańców. On tego wymaga, a czuje się znieważony i niezadowolony, gdy oni są traktowani obojętnie albo w sposób małostkowy i egoistyczny. Boże błogosławieństwo nie będzie towarzyszyć ludziom, którzy w ten sposób traktują wybranych Bożych.

[284]

Wśród kadry medycznej nie wszyscy mają jasne zrozumienie tych spraw. Niektórzy nie traktowali pracowników Bożych tak, jak powinni. Oby Pan uświęcił umysły tych, którzy kierują naszymi instytucjami, aby pojęli, że ludzie ci zasługują na sympatię i troskę. Ta dziedzina dzieła, dla której ci zmęczeni pracownicy się trudzili, zawdzięcza im bardzo wiele, a więc kierownicy i personel sanatoriów powinni wyrazić uznanie dla ich pracy pomagając im, gdy tego potrzebują, na koszt instytucji. Niektórzy pracownicy nie są w stanie zbyt wiele zaoszczędzić ze swojego wynagrodzenia, ale powinni odkładać tyle, ile mogą, na wszelki wypadek. Jednak jeśli nawet nie mogą pokryć choćby małej części kosztów pobytu w sanatorium, powinni zostać przyjęci jako błogosławieństwo dla tego ośrodka.

Większość naszych pracowników ma wiele zobowiązań. Zawsze, kiedy środki są potrzebne, mobilizują się do ofiarowania czegoś, by dać dobry przykład ofiarności, co mogłoby zachęcić innych do bycia hojnym, żeby dzieło Boże mogło się rozwijać. Czują tak wielkie pragnienie szerzenia prawdy na nowych terenach, iż nawet pożyczają pieniądze, by sfinansować różne przedsięwzięcia. Ofiarują swoje środki szczerze, rozumiejąc, że przywilejem jest ofiarnie pracować dla rozwoju dzieła prawdy. Odpowiadając w ten sposób na finansowe potrzeby dzieła często wydają to, co mogliby zaoszczędzić dla siebie i swojej rodziny.

Pan prowadzi dokładny rejestr szczodrości tych ludzi, jaką okazali Jego dziełu. Wie, ile dobrej pracy uczynili, pracy, o której młodszy pracownicy nie mają pojęcia. Zna ich wyrzeczenia i poświęcenie. Zna wszystkie okoliczności ich życia. Wszystko to jest zapisane w księgach. Ci pracownicy są widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. Są ilustracją szczerości naszego podejścia do zasad wiary. Pan pragnie, by nasz lud zrozumiał, iż pionierzy dzieła zasługują na wszystko, co mogą im zaoferować nasze instytucje. Bóg wzywa nas do uświadomienia sobie, że ci, którzy wyczerpali swe siły w Jego służbie, zasługują na miłość, cześć i najgłębszy szacunek z naszej strony.

[285]

Fundusz na rzecz pracowników Kościoła

Należy utworzyć fundusz dla takich pracowników, którzy nie są już w stanie pełnić swej służby. Nie jesteśmy w porządku wobec Boga, jeśli nie czynimy wszystkiego, co należy w tej sprawie, i to bez zwlekania. Są wśród nas tacy, którzy nie dostrzegają potrzeby podjęcia tego rodzaju działań, ale ich sprzeciw nie powinien mieć dla nas żadnego znaczenia. Ci, którzy w głębi serca postanowili być prawymi i postępować w sposób prawy, powinni iść spokojnie naprzód czyniąc dobre dzieło, którego Pan od nich oczekuje. — [Testimonies for the Church VII, 290-294.](#)

Rozdział 92 — Domy modlitwy

Kiedy w jakimś mieście czy miejscowości prawda wzbudza zainteresowanie, powinno się je podtrzymać i rozwijać. Należy wykonać tam gruntowną pracę, łącznie ze zbudowaniem prostego domu modlitwy jako znaku, pomnika Bożego sabatu, światła wśród moralnych ciemności. Takie pomniki mają stanąć w wielu miejscach jako świadectwo prawdy. Bóg w swoim miłosierdziu zadbał o to, by posłańcy ewangelii udawali się do wszystkich krajów, języków i ludów dopóty, dopóki sztandar prawdy nie zostanie wzniesiony we wszystkich częściach zamieszkałego świata.

* * * * *

Gdziekolwiek zorganizowana zostanie grupa wierzących, należy zbudować dom modlitwy. Niechaj pracownicy nie opuszczają miejsca, w którym pracują, dopóki nie zostanie tam wybudowany dom modlitwy.

W wielu miejscach, gdzie poselstwo było głoszone, ci, którzy je przyjęli, znajdowali się w trudnym położeniu i niewiele mogli zrobić, by nadać dziełu wyraźny charakter. Często z tego powodu dzieło nie mogło się dalej rozwijać. Kiedy ludzie zaczynają się interesować prawdą, duchowni i wyznawcy innych Kościołów mówią im: „Nie macie zboru, nie macie miejsca, w którym moglibyście się zbierać i modlić razem. Jesteście małą grupką, a przy tym jesteście ludźmi biednymi i niewykształconymi. Wkrótce kaznodzieja odejdzie, a wtedy zainteresowanie waszym poselstwem osłabnie. Wkrótce porzucicie te nowe idee, które przyjęliście”. Czy nie jest to silną pokusą dla tych, którzy rozumieją podstawy naszej wiary i są przez Ducha Bożego przekonani o prawdzie na obecny czas?

Często zdarza się, że chociaż początki są skromne, później dzieło spotyka się z dużym zainteresowaniem. Jeśli mądrość i uświęcony rozsądek oraz umiejętne kierownictwo zostaną przez nas okazane w rozbudzaniu zainteresowania królestwem Odkupiciela, powinniśmy też uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zapewnić ludzi

[286]

o stabilności naszego dzieła. Należy wznosić skromne domy modlitwy, gdzie ci, którzy przyjęli prawdę, mogą znaleźć miejsce do oddawania czci Bogu zgodnie ze swym sumieniem.

* * * * *

Tam, gdzie tylko jest to możliwe, niech nasze nowo wybudowane zbory będą poświęcane Bogu jako domy wolne od długów. Kiedy wznoszony jest dom modlitwy, niech wyznawcy przyłączą się do dzieła i budują. Pod kierownictwem kaznodziei, który korzysta z rad innych kaznodziejów, nowo nawróceni niech pracują własnymi rękami, mówiąc: „Potrzebujemy domu, w którym mogliśmy się spotykać, więc będziemy go mieć”. Bóg wzywa swoich wiernych, by z radością podejmowali wspólnie z innymi wysiłki w Jego dziele. Niechaj zaczną to czynić, a wkrótce słyhać będzie głos dziękczynienia: „Spójrzcie, czego Pan dokonał!”

Jednak są przypadki, w których nowy zbór nie będzie w stanie od razu udźwignąć całego ciężaru budowy domu modlitwy. W takich przypadkach powinni im pomóc wyznawcy z innych zborów. Czasami lepiej będzie pożyczyć część pieniędzy na budowę, niż zaniechać budowania domu modlitwy. Jeśli mimo ofiarności wyznawców brakuje pieniędzy, można zaciągnąć nisko oprocentowaną pożyczkę, byle nie za dużą. Jednak powtarzam: Jeśli to możliwe, budynki kościelne powinny zostać poświęcone będąc wolnymi od zadłużenia.

W naszych zborach nie należy dopuszczać do rezerwowania miejsc. Bogaci nie powinni być wywyższani nad biednych. Nie należy mieć względu na osoby. „Wy wszyscy jesteście braćmi”. [Mateusza 23,8](#).

W żadnym z naszych budynków nie powinniśmy zabiegać o wystawność, gdyż to nie przyczyni się do rozwoju dzieła. Nasza oszczędność powinna świadczyć o naszych zasadach. Powinniśmy stosować pewne metody pracy. Wszystko należy czynić solidnie. (...)

* * * * *

Przedstawiono mi lekceważący sposób podchodzenia niektórych zborów do zaciągania długów. W niektórych przypadkach dom

modlitwy jest przez długi czas obciążony długami. Ciągłe trzeba spłacać odsetki. Nie powinno tak być. Jeśli wyznawcy okazaliby mądrość, takt i gorliwość dla Mistrza, zgodnie z tym, czego wymaga od nich Bóg, w tych sprawach nastąpiłaby zmiana. Długi zostałyby spłacone. Bóg wzywa do ofiarności nie tylko wyznawców mogących dużo dać, ale i tych biedniejszych, którzy mogą ofiarować niewiele. Ofiarność uzdalnia wszystkich do tego, by coś uczynili dla Pana. Zarówno starsi, jak i młodzi, rodzice i dzieci, mają czynami okazać swoją wiarę. Trzeba wyraźnie uświadamiać wyznawcom konieczność aktywnego uczestniczenia w dziele Bożym. Niechaj każdy czyni to, co najlepsze. Kiedy ludzie będą gotowi działać, Bóg otworzy przed nimi możliwości. On nie chce, by Jego dzieło było hamowane wskutek zaciągania długów.

[287]

Bóg wzywa do ofiarności, która przyniesie nie tylko materialne błogosławieństwa, ale także błogosławieństwa duchowe. Wyrzeczenie się egoizmu i ofiarność dokonają cudów dla rozwoju uduchowienia wyznawców. (...)

* * * * *

Każdy chrześcijanin powinien zadać sobie pytanie będące próbą jego wiary i poświęcenia: „Czy w głębi duszy miłuję Chrystusa ponad wszystko? Czy miłuję dom modlitwy wzniesiony dla Niego? Czy nie powinienem uwielbić Pana dając Mu pierwsze miejsce w moim życiu? Czy moja miłość do Boga i mojego Odkupiciela jest wystarczająco mocna, bym w imię tej miłości wyrzekł się swego egoizmu? Czy będąc kuszonym do egoistycznych rozrywek nie powinienem powiedzieć: Nie, nie będę trwonił pieniędzy na swoje zachcianki, gdy dom Boży jest obciążony długiem?”

Nasz Odkupiciel żąda od nas znacznie więcej, niż Mu dajemy. Egoizm domaga się zaspokojenia, ale Pan żąda całego serca i zupełnego oddania. On nie zadowolony się drugim miejscem. Czyż nie zasługuje On na to, by być na pierwszym miejscu w naszym życiu? Czy nie ma prawa żądać od nas oznak szacunku i lojalności? Te sprawy stanowią bardzo ważny element naszego życia w domu i w Kościele. Jeśli serce, dusza, siły oraz całe życie są podporządkowane zupełnie Bogu, jeśli uczucia są zwrócone ku Niemu, On będzie dla nas najważniejszy. Kiedy żyjemy w zgodzie z Bogiem, myśl o Jego

chwale i czci przenika wszystko. Nikt nie jest dla nas ważniejszy niż On i Jemu poświęcamy nasze dary i ofiary. Mamy świadomość tego, co to znaczy być partnerem Chrystusa w Jego świętej sprawie.

[288] Dom, w którym Bóg spotyka się ze swoim ludem, będzie drogi i święty dla każdego z Jego wiernych dzieci. Nie zostanie pozostawiony w długach. Dopuszczenie do takiej sytuacji, w której dom modlitwy jest obciążony długami, będzie dla nich jednoznaczne z zaparciem się wiary. Będą gotowi ponieść wielkie osobiste ofiary, aby tylko mieć wolny od długu dom modlitwy, w którym Bóg będzie mógł się spotykać ze swoimi wiernymi i błogosławić ich.

Wszystkie długi ciążące na naszych domach modlitwy mogłyby zostać spłacone, gdyby wyznawcy mądrze planowali i czynili gorliwe wysiłki w tym celu. Gdziekolwiek dług zostanie spłacony, należy zorganizować nabożeństwo dziękczynne i dokonać ponownego poświęcenia domu modlitwy. — [Testimonies for the Church VI, 100-104.](#)

* * * * *

Ukazano mi obszerną wizję ilustrującą potrzebę posiadania domu modlitwy wszędzie tam, gdzie organizują się grupy wierzących. Widziałam robotników budujących skromne domy modlitwy. Nowo nawróceni pomagali w tym dziele, a ci, którzy posiadali środki, wspomagali budowę finansowo. W pomieszczeniach na dole przygotowano sale klasowe dla dzieci, aby nauczyciele mogli przystąpić do zorganizowania szkoły. W szkole niewielu było uczniów, ale wszyscy z radością się uczyli. Słyszałam pieśń śpiewaną przez dzieci i rodziców: „Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują. Jeśli Pan nie strzeże miasta, daremnie czuwa stróż”. [Psalmów 127,1.](#) „Chwal, duszo moja, Pana! Chwalić będę Pana, pókim żyw, śpiewać będę Bogu memu, dopóki żyć będę”. [Psalmów 146,1.2.](#)

Dzieło zakładania zborów, budowania domów modlitwy i szkół, było wykonywane w coraz większej liczbie miast, a dziesięciny wzrastały umożliwiając jego rozszerzenie. Nowe grupy i zbory powstawały na wielu miejscach, a Pan działał pomnażając ich siły.

* * * * *

W tym dziele należy docierać do wszystkich klas społecznych. Kiedy Duch Święty działa wśród nas, wówczas ci, którzy nie byli gotowi na powtórne przyjście Chrystusa, zostają przekonani. Przychodzą na nasze spotkania i nawracają się nawet tacy ludzie, którzy od lat nie chodzili do żadnego kościoła. Prostota prawdy porusza ich serca. Niewolnicy nikotyny porzucają swój nałóg, a pijacy przestają pić. Nie byliby w stanie tego uczynić, gdyby nie uchwycili się Bożego zapewnienia o przebaczeniu grzechów.

Prawda zawarta w Słowie Bożym dociera do wielkich i małych, bogatych i biednych, a ci, którzy przyjmują poselstwo, stają się współpracownikami naszymi i Boga, dzięki czemu rosną w siłę Boże zastępy do pracy w dziele ewangelii. Takie jest nasze dzieło. Nie wolno tego lekceważyć na naszych spotkaniach namiotowych. Jest to częścią każdej misji ewangelizacyjnej. Zamiast samotnie angażować się w pracę na rzecz najbardziej potrzebujących, powinniśmy starać się na każdym miejscu zgromadzić grupę wierzących, którzy przyłączą się do nas w niesieniu sztandaru prawdy i pracy zarówno dla bogatych, jak i biednych. W miarę powstawania nowych zborów wzrastać będzie liczba pomocników w pracy dla ubogich i wyrzutków społeczeństwa. — [General Conference Daily Bulletin, marzec 1899](#).

[289]

* * * * *

Wielu ludzi nie należących do naszego Kościoła pragnie pomocy, której niesienie jest obowiązkiem chrześcijan. Jeśli lud Boży okaże szczerze zainteresowanie swymi bliźnimi, wielu pozna szczególnie prawdy przeznaczone na nasz czas. Nic nie nada dziełu takiego charakteru, jak pomaganie ludziom w ich środowisku. — [Testimonies for the Church VI, 280](#).

Rozdział 93 — Egzaminowanie kandydatów do służby kaznodziejskiej

Nie należy zachęcać ludzi do rozpoczęcia pracy kaznodziejskiej bez niezbitych dowodów na to, że to Bóg powołał ich do tej pracy. Pan nie obarczy odpowiedzialnością za swoje stado osoby nieprzygotowane. Ci, których Bóg powołuje, muszą być ludźmi doświadczonymi, wypróbowanymi, rozsądnymi, którzy nie wahają się karcieć grzechu w duchu cichości, ludźmi rozumiejącymi, jak należy paść trzodę Bożą. Bóg zna serca i wie, kogo wybrać. — [Testimonies for the Church I, 209.](#)

* * * * *

Zbyt mało zrobiono w kierunku egzaminowania kaznodziejów i z tego powodu w zborach pracują nienawróceni, niekompetentni ludzie, którzy usypiają duchowo wyznawców, zamiast obudzić ich, by wykazywali większą gorliwość w sprawie Bożej. Są tacy kaznodzieje, którzy na spotkaniach modlitewnych wypowiadają schematyczne, pozbawione życia modlitwy. Tydzień po tygodniu i miesiąc po miesiącu wygłaszają te same, suche kazania. Nie mają nic nowego i inspirującego do powiedzenia zborom, a to dowodzi, że nie są uczestnikami boskiej natury. Chrystus nie mieszka w ich sercach przez wiarę.

[290] Ci, którzy twierdzą, że zachowują święte prawo Boże i nauczają go innych, a jednak stale przekraczają to prawo, są skałą potknięcia zarówno dla grzeszników, jak i dla wierzących w prawdę. Niedbały, lekkomyślny sposób, w jaki wielu traktuje prawo Jahwe i dar Jego Syna, jest zniewagą dla Boga. Jedynym sposobem naprawienia tego szerzącego się zła jest dokładne przeegzaminowanie każdego, kto pragnie zostać nauczycielem Słowa. Ci, na których spoczywa ta odpowiedzialność, powinni zapoznać się z historią tegoż Słowa, jako wyznawcy prawdy. Ich chrześcijańskie doświadczenie i znajomość Pisma Świętego, sposób, w jaki podchodzą do prawdy na obecny

czas, wymagają starannego zbadania. Nikt nie powinien zostać przyjęty do pracy w dziele Bożym dopóty, dopóki nie udowodni, że ma prawdziwe, żywe doświadczenie w sprawach Bożych.

* * * * *

Ci, którzy mają zamiar przystąpić do świętego dzieła nauczania prawdy biblijnej, powinni zostać dokładnie przeegzaminowani przez wiernych, doświadczonych pracowników. Poza wstępnym doświadczeniem kandydaci do służby kaznodziejskiej potrzebują czegoś więcej — należy ich przedstawić Panu w gorliwej modlitwie, aby On wskazał przez Ducha Świętego, czy ich akceptuje. Apostoł Paweł mówi: „Ręk na nikogo pochopnie nie wkładaj”. [1 Tymoteusza 5,22](#). W czasach apostołów słudzy Boży nie odważyliby się polegać jedynie na własnym rozsądku w wyborze ludzi, którzy mieli pełnić uroczystą i świętą funkcję rzeczników Bożych. Owszem, wybierali ludzi zgodnie ze swym rozsądkiem, ale potem stawiali ich przed Panem, by dowiedzieć się, czy On przyjmie ich jako swoich reprezentantów. Tak samo musi być dzisiaj.

W wielu miejscach spotykamy ludzi, którym bez zastanowienia powierzono odpowiedzialne funkcje starszych zboru, podczas gdy nie byli oni przygotowani do objęcia takiego stanowiska. Ludzie ci nie potrafią w odpowiedni sposób kierować swoim postępowaniem. Ich wpływ nie wnosi nic dobrego. Zbór cierpi wskutek wad charakteru swoich przywódców. Na tych ludzi zbyt pochopnie włożono ręce.

Kaznodzieje Boży powinni być ludźmi, którzy cieszą się dobrą reputacją i są zdolni umiejętnie pokierować rozbudzonym wśród słuchaczy zainteresowaniem prawdą. Bardzo potrzebujemy ludzi kompetentnych, którzy reprezentowanej przez siebie sprawie przynosić będą zaszczyt zamiast niesławy.

Kaznodzieje powinni być egzaminowani zwłaszcza w tym celu, by wykazać, czy mają rozumowe poznanie prawdy na obecny czas, aby potrafili logicznie i jasno wyklądać proroctwa i zasady wiary. Jeśli nie potrafią wyraźnie przedstawić zagadnień biblijnych, nadal muszą być słuchaczami i uczniami. Aby być nauczycielem prawdy biblijnej, trzeba gorliwie, w połączeniu z modlitwą studiować Pismo Święte i głęboko przemyśleć jego przesłania. Te sprawy należy

uważnie i z modlitwą rozważyć, zanim ktokolwiek zostanie przyjęty do pracy w dziele Bożym. — [Testimonies for the Church IV, 406.407.](#)

* * * * *

W Tymoteuszu dostrzegł Paweł tego, kto docenia świętość pracy kaznodziei, kto nie lęka się prześladowań ani cierpień, kto chętnie przyjmuje pouczenia. Jednakże apostoł nie odważył się przyjąć na siebie obowiązku udzielenia niewypróbowanemu młodzieńcowi lekcji ewangelicznej służby bez uprzedniego upewnienia się co do jego charakteru i dotychczasowego życia.

Ojciec Tymoteusza był Grekiem, a matka Żydówką. Pisma znał od dziecka, a pobożność panująca w domu była głęboka i rozumna. Wiara jego matki i jego babki, wyrażana w świętych modlitwach, była dla niego stałym przypomnieniem błogosławieństw płynących z wypełniania woli Bożej. Słowo Boże było drogowskazem, według którego dwie pobożne niewiasty kierowały życiem Tymoteusza. Duchowa moc lekcji, jakie otrzymał od nich w domu rodzinnym, utrzymywała go w czystości mowy i nie pozwoliła skazić się wpływami zła, które go otaczało. W ten sposób jego domowe nauczycielki współdziałały z Bogiem w przygotowaniu go do niesienia ciężarów życia.

Paweł wiedział, że Tymoteusz był wierny, niezawodny i szczery, dlatego przyjął go na współtowarzysza pracy i podróży. Ci, którzy w dzieciństwie uczyli Tymoteusza, zostali nagrodzeni, widząc swego wychowanka u boku wielkiego apostoła. (...)

Paweł kochał Tymoteusza, swego „prawowitego syna w wierze”. [1 Tymoteusza 1,2.](#) Wielki apostoł często wychodził z tym młodym uczniem i wypytywał go o historię biblijną, a gdy tak podróżowali z miejsca na miejsce, dokładnie pouczał go, jak wykonywać owocną pracę. Paweł i Syłas w swych kontaktach z Tymoteuszem starali się pogłębić jego świadomość uświęconego, poważnego charakteru pracy w służbie ewangelii. — [Działalność apostołów 125.126.](#)

* * * * *

W pracy swej Tymoteusz stale prosił Pawła o radę i wskazówki. Nie kierował się popędami, lecz postępował z rozwagą, w skupieniu

i ze spokojem. Zastanawiał się na każdym kroku, czy to jest droga Pańska. — [Tamże 126](#).

Rozdział 94 — Ordynacja

„W Antiochii, w tamtejszym zborze, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany Niger, i Lucjusz Cyrenejczyk, i Manaen, który się wychowywał razem z Herodem tetrarchą, i Saul. A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem”. [Dzieje Apostolskie 13,1.2](#). Zanim apostołów tych wysłano jako misjonarzy do pogan, zostali oni uroczyście poświęceni Bogu przez post, modlitwę i włożenie rąk. W ten sposób Kościół upoważnił ich nie tylko do nauczania prawdy, ale i do prowadzenia obrzędu chrztu oraz do zakładania zborów. Wyposażeni zostali w pełnię władzy kościelnej.

W tym czasie Kościół chrześcijański wkraczał w nadzwyczaj ważny okres swego rozwoju. Praca głoszenia ewangelii wśród pogan prowadzona była teraz z wielką energią, a jej wynikiem było umocnienie się Kościoła przez wielki przyrost dusz. Apostołowie kierujący tą pracą narażeni byli na podejrzenia, zazdrość i uprzedzenia. Nauki ich, dotyczące usunięcia przegrody z „muru nieprzyjaźni” ([Efezjan 2,14](#)), który tak długo dzielił Żydów od świata pogan, były powodem posądzania ich o herezję, a ich autorytet jako kaznodziejów ewangelii kwestionowany był przez wielu sfanatyzowanych Żydów. Bóg przewidział trudności, z jakimi zetkną się Jego słudzy i za pośrednictwem objawienia pouczył Kościół o sposobie powoływania pracowników do publicznego służby, aby dzieło to nie budziło sprzeciwów. Wyświęcenie ich było publicznym uznaniem boskiego powołania do głoszenia poganom radosnych wieści ewangelii.

Zarówno Paweł, jak i Barnaba zostali już powołani przez samego Boga i ceremonia wkładania rąk nie przydała w tym przypadku ani nowej łaski, ani duchowych kwalifikacji. Była to uznana forma nominacji na określony urząd i formalne przyznanie urzędowej władzy. W ten sposób Kościół przykładał swoją pieczęć na dzieło Bożym.

Była to forma znamienna, szczególnie dla Żydów. Gdy żydowski ojciec błogosławił swe dzieci, czynił to przez uroczyste włożenie rąk na ich głowy. Gdy zwierzę poświęcono na ofiarę, ręka kapłana, który posiadał autorytet swej służby, spoczywała na głowie zwierzęcia. Kiedy służy Kościoła w Antiochii kładli swoje ręce na głowach Pawła i Barnaby, prosili w ten sposób Boga, aby zlał swe błogosławieństwa na wybranych apostołów, w poświęceniu ich tej szczególnej pracy, do której zostali powołani.

W późniejszym czasie obrzęd ordynowania przez wkładanie rąk był bardzo nadużywany. Przypisywano mu niczym nieusprawiedliwione znaczenie, wierząc, że na każdego, kto podda się tej ceremonii, zstąpi natychmiast moc, która uzdolni go do wszelkiej kaznodziejskiej służby. Jednak w przypadku tamtych dwóch apostołów przekaz nie mówi, że jakaś siła została im udzielona przez zwyczajne włożenie rąk. Jest to tylko zwięzła wzmianka o ich ordynacji i o jej znaczeniu w ich przyszłej pracy.

[293]

Okoliczności towarzyszące odłączeniu Pawła i Barnaby przez Ducha Świętego do konkretnej pracy pokazują jasno, że Pan działa przez wyznaczonych ludzi w swej organizacji kościelnej. Wiele lat temu, po objawieniu Pawłowi przez samego Zbawiciela Bożego celu co do niego, zaraz został on skontaktowany z członkami nowo powstałego zboru w Damaszku. Co więcej, zbor ten nie był dłużej pozostawiony w ciemności, lecz objawiono mu doświadczenia nawróconego faryzeusza. A teraz, kiedy misja Boża dana w tym czasie miała być pełniej realizowana, Duch Święty znów świadczył o Pawle jako narzędziu wybranym, mającym zanieść ewangelię poganom, nakładając na Kościół obowiązek ordynowania zarówno jego, jak i jego współpracowników. Gdy przywódcy zboru w Antiochii „odprawili służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem”.

Bóg uczynił swój Kościół na ziemi przewodem, przez który posyła światło i przez który oznajmia swoje zamiary i wolę. Nie udziela On żadnemu ze swych sług doświadczeń niezależnych czy przeciwnych doświadczeniom samego Kościoła. Nie udziela też nikomu znajomości swojej woli co do Kościoła, podczas gdy Kościół — ciało Chrystusowe — pogrążony jest w ciemnościach. W swej opatrności zawczasu każe swym sługom tak postępować, aby sprawy, które ich dotyczą, łączyły się ze sprawami całego Kościoła.

Chodzi bowiem o to, aby pokładali mniej ufności w sobie, a więcej ufali tym, którzy z Jego rozkazu kierują dziełem Bożym.

W Kościele od dawna trafiają się ludzie, którzy stale dążą do zachowania indywidualności i niezależności. Nie zdają sobie sprawy z tego, że taka niezależność ducha może zrodzić w człowieku zbyt wielką pewność siebie i skłonić go do stawiania własnego sądu ponad radami i godnymi szacunku wskazówkami braci, szczególnie tych, których Bóg powołał do kierowania swoim ludem. Pan obdarzył swój Kościół szczególną mocą i autorytetem, których nikt nie ma prawa lekceważyć. Każdy, kto nimi pogardza, pogardza głosem Boga.

[294] Ci, którzy przywykli traktować swoje osobiste zdanie jako najważniejsze, znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie. Jest to sprawdzony wysiłek szatana, zmierzający do oddzielenia ich od tych, którzy są promieniem światła i przez których Bóg budował i rozwijał swe dzieło na ziemi. Lekceważyć czy wyszydzać ludzi powołanych przez Boga do kierowania rozwojem prawdy i dźwignia ciężaru tej odpowiedzialności, to znaczy odrzucać wszystkie środki, które Bóg ustanowił jako pomoc, pocieszenie i wzmocnienie dla swego ludu. Każdy bojownik sprawy Bożej musi przez to przejść, a myśli, że światło pochodzić może tylko wprost od Boga, może dać szansę kłamstwu szatana i jego zwycięstwu. W swej mądrości Pan zarządził, by przez bliskie kontakty chrześcijanin jednoczył się z chrześcijaninem, a zbór ze zbojem. W ten sposób narzędzia ludzkie będą zdolne do współpracy z boskimi. Każda placówka winna podporządkować się działaniu Ducha Świętego, a wszyscy wierzący zjednoczyć się w zorganizowanym i prawidłowo kierowanym wysiłku, którego celem jest niesienie światu Dobrej Nowiny o łasce Bożej.

Paweł potraktował akt swego powołania jako początek nowego i niezmiernie ważnego okresu w swym życiu i pracy. To od tego właśnie czasu datował początek swego apostołstwa w Kościele chrześcijańskim. — [Działalność apostołów 99-101](#).

* * * * *

Wybór dwunastu był pierwszym krokiem w organizacji Kościoła, który po odejściu Chrystusa miał prowadzić Jego dzieło na ziemi. O

wyborze tym mówi Pismo Święte: „I wstąpił na górę, i wezwał tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego. I powołał ich dwunastu, żeby z nim byli i żeby ich wysłać na zwiastowanie ewangelii”. [Marka 3,13.14](#).

Co za wzruszający obraz: Majestat Nieba otoczony dwunastoma wybranymi. Chrystus odłączył ich dla swojej sprawy. Zamierzał za pomocą tych słabych ludzi, przez swoje Słowo i swego Ducha, uczynić zbawienie osiągalne dla wszystkich.

Bóg i aniołowie z radością i zadowoleniem spoglądali na tę scenę. Ojciec wiedział, że od mężów tych rozchodzić się będzie światło niebios, że słowa wypowiedane przez nich na świadectwo dla Jego Syna będą głoszone z pokolenia w pokolenie aż do końca czasu.

Uczniowie mieli pójść jako świadkowie Chrystusa, ażeby oznajmić światu to, co widzieli i słyszeli od Niego, mieli współpracować z Bogiem w ratowaniu ludzi. Urząd ten był najważniejszą ze służb, do jakich kiedykolwiek powoływano ludzi, a przewyższał go tylko [295] urząd samego Chrystusa. Jak w Starym Testamencie dwunastu patriarchów było przedstawicielami Izraela, tak dwunastu apostołów jest przedstawicielami Kościoła ewangelii. — [Tamże 12.13](#).

Rozdział 95 — Spotkania biznesowe

Na naszych spotkaniach biznesowych, podobnie jak na spotkaniach społecznych i religijnych, potrzebujemy Jezusa u naszego boku jako wodza i doradcy. Tam, gdzie dostrzeżona zostanie obecność Zbawiciela, nie będzie skłonności do lekkomyślności. Egoizm nie będzie się objawiał. Uczestnicy spotkania uświadomią sobie doniosłość dzieła, jakie ma zostać wykonane. W ich sercach obudzi się pragnienie, by podejmowane plany były kierowane przez Tego, który jest potężny w radzie.

Gdyby nasze oczy zostały otwarte, ujrzelibyśmy aniołów niebiańskich na naszych zgromadzeniach. Gdybyśmy zdali sobie sprawę z ich obecności, nie byłoby w nas chęci narzucania innym swoich opinii w drugorzędnych sprawach, co tak często zakłóca przebieg spotkań. Gdyby więcej było szczerzej modlitwy, więcej powagi i zastanowienia się nad ważnymi sprawami, wówczas atmosfera naszych spotkań biznesowych uległaby zmianie, stałaby się wznioślejsza. Wszyscy odczuliby, że zgromadzili się, by układać plany co do rozwoju dzieła, którego celem jest ratowanie ludzi.

Wszystko, co robimy i mówimy, jest zapisywane w księgach niebiańskich. Nie bądźmy winni zniżania dzieła Bożego do poziomu zwykłych spraw biznesowych. Nasz standard musi być wysoki, a nasze umysły nakierowane na sprawy wzniosłe i wielkie.

Zawsze znajdzie się kilku takich, którzy uważają za swój obowiązek wycofać się wtedy, gdy ich bracia postępują naprzód. Ludzie ci sprzeciwiają się wszystkiemu, co jest proponowane, i pragną zniweczyć każdy plan, który nie obmyślili. W ten sposób nabierają zuchwałej pewności siebie. Nigdy nie nauczyli się w szkole Chrystusa cennej i ważnej lekcji pokory i unizienia. Dla ludzi o silnej woli i zaborczej postawie nie ma nic trudniejszego niż rezygnacja z obranej przez siebie drogi i podporządkowanie się rozsądkowi innych. Takim ludziom z wielkim trudem przychodzi okazać gotowość do uczenia się, łagodność i uległość.

Na naszych spotkaniach biznesowych ważne jest, żeby nie marnować cennego czasu na rozprawianie o sprawach mało ważnych. Nie wolno pobłażać nałogowi krytykanctwa, ponieważ niepokoi i wprawia w zakłopotanie umysł oraz wypacza postrzeganie spraw najwyraźniejszych i najprostszych. Jeśli wśród braci będzie panować miłość prowadząca do wyprzedzania się w okazywaniu szacunku, wówczas z radością będą oni podporządkowywać swoje wizje i sposoby działania rozsądkowi innych. Codziennie i w każdej godzinie naszym obowiązkiem jest zastanawiać się nad tym, jak możemy spełnić modlitwę Chrystusa o jedność Jego uczniów, która ma być wzorowana na Jego jedności z Ojcem. Cennych prawd możemy się nauczyć rozmyślając o tej modlitwie i uczestnicząc w jej spełnieniu.

[296]

Na spotkaniach biznesowych związanych z dziełem Bożym, gdy mamy do czynienia ze świętymi sprawami, powinniśmy wystrzegać się jak ognia okazywania ducha lekkomyślności, nigdy nie powinniśmy posługiwać się Słowem Bożym w sposób zwodniczy. Honor, uczciwość i prawda muszą zostać zachowane za wszelką cenę. Każda myśl, słowo i czyn powinny być podporządkowane woli Chrystusa.

Lekkomyślność nie jest właściwą rzeczą na spotkaniach, gdzie praca i Słowo Boże są rozważane. Czy na spotkaniu, na którym zanożona jest modlitwa o to, by Chrystus przewodniczył zgromadzeniu oraz udzielił swojej mądrości, łaski i sprawiedliwości, właściwe jest zachowanie, które zasmuca Ducha Bożego i sprzeciwia się Jego działaniu?

Pamiętajmy, że Jezus jest wśród nas. Wtedy to wzniosły, kontrolujący wpływ Ducha Bożego przeniknie zgromadzenie. Widoczne będzie wówczas, że mądrość, która przychodzi „z góry”, jest „przede wszystkim czysta, (...) pełna miłosierdzia i dobrych owoców” ([Jakuba 3,17](#)), a więc nie może błądzić. We wszystkich planach i decyzjach uwidoczni się miłość, która „nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi”. [1 Koryntian 13,5-7](#).

* * * * *

Niechaj każdy, kto uczestniczy w spotkaniach rady czy komitetu wypisze w swoim sercu słowa: „Pracuje dla doczesności i wieczności. Jestem odpowiedzialny przed Bogiem za motywy moich działań”. Niechaj to będzie jego mottem. Niech przyswoi sobie modlitwę psalmisty: „Panie, postaw straż przed ustami moimi, pilnuj drzwi warg moich! Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego”. [Psalmów 141,3.4. — Testimonies for the Church VII, 258.259.](#)

Rozdział 96 — Właściwe wynagrodzenie dla kaznodziejów

[297]

W życiu doczesnym ci, który angażują się w służbę kaznodziejską, powinni otrzymywać odpowiednie wynagrodzenie za swoją pracę. Poświęcają cały swój czas, myśli i wysiłek służbie dla Mistrza. Nie jest zgodne z Bożym porządkiem, iż płacone im wynagrodzenie jest niewystarczające na zaspokojenie potrzeb ich rodzin. Kaznodzieja, który pracuje stosownie do swoich zdolności, powinien otrzymywać odpowiednie wynagrodzenie.

Ludzie, którzy decydują o wysokości wynagrodzeń kaznodziejów, powinni w swoich decyzjach kierować się zamysłem Bożym. Niektórym z tych, którzy pracują w komitetach rewizyjnych, brakuje roztropności i rzetelnego osądu. Czasami komitety składają się z ludzi, którzy nie rozumieją sytuacji pracowników ewangelii, a swoimi decyzjami przyczyniają się do tego, że rodziny kaznodziejów popadają w depresję i prawdziwą biedę. Takie złe zarządzanie daje wrogowi okazję do kuszenia i zniechęcania pracowników, a w niektórych przypadkach nakłaniania ich nawet do porzucenia służby.

Należy okazać troskę i skrupulatność w wyznaczaniu wysokości wynagrodzeń dla pracowników. Ci, którzy zostali powołani do pracy w komitetach rewizyjnych, powinni cechować się przenikliwością i bystrością umysłu oraz fachowym podejściem do powierzonych im zadań. Powinni być „mężami dzielnymi, bogobojnymi, mężami godnymi zaufania, nieprzekupnymi”. [2 Mojżeszowa 18,21](#).

Kaznodzieja powinien mieć tyle pieniędzy, by po zaspokojeniu potrzeb rodziny pozostały mu środki niezbędne do jego działalności. W swojej pracy często spotyka on ludzi tak biednych, iż brakuje im najprostszego pożywienia, odzieży i miejsca do spania. Tym najbardziej potrzebującym kaznodzieja musi udzielić niezbędnego wsparcia, aby zaspokoić ich dotkliwy głód i okryć ich nagość. Oczekuje się od niego także przykładu w dobrych przedsięwzięciach — pomocy w budowie domów modlitwy i wspieraniu dzieła Bożego w innych krajach.

[298]

Wybrani Boży misjonarze nie mają stałego miejsca zamieszkania, ale z uwagi na charakter swej pracy muszą wraz z rodziną udawać się z miejsca na miejsce, często z jednego kraju do drugiego. Jednak te częste przeprowadzki narażają ich na duże wydatki. Aby dawać dobry przykład otoczeniu, misjonarz oraz jego żona i dzieci muszą ubierać się schludnie i stosownie. Ich osobisty wygląd, mieszkanie, otoczenie — wszystko musi świadczyć na korzyść prawdy, którą głoszą. Muszą zawsze wyglądać pogodnie i świeżo, aby mogli wnosić blask w życie tych, którym spieszą z pomocą. Często są zmuszeni gościć u siebie braci i siostry, a chociaż czynią to z ochotą, wiąże się to jednak z dodatkowymi kosztami.

Jest to strasznie niesprawiedliwe, jeśli komitet rewizyjny sprawia zawód wartościowemu kaznodziei, bardzo potrzebującemu pieniędzy, których słusznie się spodziewa za swoją wierną pracę. Pan oświadczył: „Ja, Pan, który miłuję prawo i nienawidzę zbrodniczego łupiestwa”. [Izajasza 61,8](#). Pragnie, by Jego lud okazywał hojność w swoim postępowaniu wobec swych braci pracujących w dziele Bożym. Zasada leżąca u podstaw Jego polecenia danego Izraelitom: „Młóćącemu wołowi nie zawiązuj pyska” ([1 Koryntian 9,9](#); patrz [5 Mojżeszowa 25,4](#)), jest zasadą, o której nigdy nie wolno zapominać tym, którzy decydują o wynagrodzeniach dla ludzi oddanych rozwojowi sprawy Bożej w świecie, poświęcających swój czas, siły i środki na odwracanie umysłów ludzi od spraw ziemskich i kierowanie ich ku sprawom niebiańskim. Bóg miłuje pracowników trudzących się uczciwie w Jego dziele i pragnie, by wszyscy szanowali ich prawa.

Ośmiogodzinny dzień pracy nie dotyczy kaznodziei ewangelii. Musi on być gotowy do służby o każdej porze. Zawsze musi mieć zapas sił i energii. Jeśli bowiem jest ospały i leniwy, nie może wywierać budującego wpływu na bliźnich. Zajmując odpowiedzialne stanowisko, musi być przygotowany do uczestniczenia w posiedzeniach rad i komitetów, a także poświęcać sporo czasu na męczącą pracę umysłową, gdy obmyśla plany co do rozwoju dzieła. Taka praca jest wielkim obciążeniem dla umysłu i ciała.

Kaznodzieja, który właściwie ocenia swoją służbę, będzie się uważał za posłańca Bożego. Kiedy wraz z Izajaszem usłyszy wezwanie Pana: „Kogo poślę? I kto tam pójdzie?”, odpowie: „Oto jestem, poślij mnie!” [Izajasza 6,8](#). Nie będzie mówił: Nie jestem niczyją własnością, mogę robić z moim czasem, co mi się podoba.

Kto oddał swoje życie Bogu jako Jego kaznodzieja, nie żyje już dla samego siebie. Jego zadaniem jest iść za Chrystusem, być sługą i współpracownikiem Pana, przyjmować codziennie Ducha Świętego i pracować tak jak pracował Zbawiciel, nie upadając i nie zniechęcając się. Kaznodzieja ewangelii, jako wierny Boży sługa, jest wybrany przez Boga do pełnienia misji ewangelii nie tylko w swoim kraju, ale i w obcych krajach, więc powinien pilnie baczyć, jaką drogą kroczy.

Ci, którzy nigdy nie ponosili ciężaru takiej pracy i sądzą, że wybrani i wierni kaznodzieje Pańscy mają łatwe życie, powinni pamiętać, że Boży posłańcy zawsze są na służbie. Ich praca nie jest mierzona godzinami. Kiedy przy ustalaniu ich wynagrodzeń egoistyczni ludzie postanawiają bezprawnie ograniczyć ich uposażenie, wówczas wielka niesprawiedliwość jest popełniana.

[299]

Ci, którzy pełnią funkcje administracyjne w Kościele, powinni być uczciwi i szczerzy, powinni postępować zgodnie z zasadami prawości. Kiedy w trudnej sytuacji finansowej rysuje się konieczność zmniejszenia uposażeń, należy rozesłać informację o tym i zapytać pracowników zatrudnionych przez diecezję, czy w tych warunkach zgodzą się na zmniejszenie swoich wynagrodzeń. Wszelkie sprawy finansowe dotyczące tych, którzy służą Bogu, powinny być uważane za święte transakcje zawierane między człowiekiem a jego bliźnim. Nikt nie ma prawa traktować Bożych pracowników jak przedmioty ani decydować o ich losie bez pytania ich o zdanie.

* * * * *

Żona kaznodziei

Kaznodzieja otrzymuje wynagrodzenie za swą pracę. I słusznie. Jeśli jednak Pan, obarcza, tak jak jego, ciężarem pracy jego żonę, a ona poświęca swój czas i siły na odwiedzanie ludzi i wykładanie im Pisma Świętego, to chociaż nie została ordynowana do służby, wykonuje dzieło, które jest równorzędne z pracą jej męża. Czy wtedy powinno się uważać, że jej praca równa się zeru?

Czasami dopuszczano się niesprawiedliwości wobec tych kobiet, które z poświęceniem pracowały wraz z mężem, a których pracę Bóg uznał za niezbędną w służbie kaznodziejskiej. Praktyka opłacania

mężczyzn pracujących w dziele i nieopłacania ich żon, które w równym stopniu uczestniczą w ich pracy, nie jest zgodna z porządkiem Pańskim i nie powinna być stosowana przez kierownictwo diecezji, gdyż zniechęca to nasze siostry do zdobywania kwalifikacji potrzebnych w dziele, w którym powinny uczestniczyć. Bóg jest Bogiem sprawiedliwym, więc skoro kaznodzieje otrzymują wynagrodzenie za swą pracę, także ich żony, które bezinteresownie poświęcają się służbie Bogu, powinny otrzymywać wynagrodzenie, nawet jeśli na to nie liczą.

[300] Adwentyści dnia siódmego nie powinni w najmniejszym stopniu umniejszać znaczenia pracy, jaką mogą wykonać kobiety w dziele ewangelii. Jeśli kobieta powierza prowadzenie domu wiernej, mądrej gospodyni i pozostawia dzieci pod jej troskliwą opieką, aby zaangażować się w pracę dla Pana, kierownictwo diecezji powinno kierować się mądrością i sprawiedliwie przyznać słuszne wynagrodzenie wiernej służebnicy Pańskiej.

* * * * *

Pan ma pracę zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Mogą one wykonywać dobrą pracę dla Boga, jeśli najpierw nauczą się w szkole Chrystusa najcenniejszej lekcji pokory. Nie tylko muszą nosić imię Chrystusa, ale także posiadać Jego Ducha. Muszą postępować tak, jak On postępował, oczyszczając swoje dusze od wszelkiego skalania. Wtedy będą w stanie wyświadczać dobrodziejstwo innym dzięki przedstawianiu całej pełni, jaka zamieszkała w Jezusie. — [Testimonies for the Church VI, 117.](#)

Rozdział 97 — Mądra dystrybucja środków

Członkowie Kościoła powinni chętnie łożyć na utrzymanie kaznodziejów. Powinni zawsze pamiętać o pewnych wyrzeczeniach i oszczędności, aby nie brakowało im środków, które mogą ofiarować. Jesteśmy pielgrzymami i obcymi zmierzającymi do lepszego kraju, a każdy z nas jest powołany, by zawrzeć z Bogiem przymierze przez ofiarę. Czas na ratowanie ludzi jest krótki, a wszelkie środki poza tymi, które służą zaspokojeniu niezbędnych potrzeb, powinny zostać złożone jako ofiara dziękczynna dla Boga.

Obowiązkiem tych, którzy pracują słowem i pouczeniem, jest wiernie służyć przykładem osobistej ofiarności. Uroczysta odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy otrzymują dary składane przez wierzących i rozporządzają środkami z Bożej skarbnicy. Powinni oni uważnie studiować dzieła Bożej opatrności, aby umieli dostrzegać największe i najważniejsze potrzeby. Mają być współpracownikami Chrystusa w budowaniu Jego królestwa na ziemi zgodnie z modlitwą Zbawiciela: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi”. [Mateusza 6,10](#).

Trzeba brać pod uwagę dzieło w skali globalnej. Ewangelia ma docierać na nowe tereny. Niechaj nasi bracia pamiętają, że wiele środków i ciężkiej pracy potrzeba, aby dzieło rozwijało się na nowych terenach.

Planując pracę w obcych krajach należy rozważyć trudności, które mogą tam wystąpić, a także udzielić pracownikom niezbędnego wsparcia. Ci, którzy kierują dziełem, muszą baczenie przyglądać się potrzebom misji na różnych miejscach, są bowiem Bożymi szafarzami, a ich obowiązkiem jest służyć szerzeniu prawdy we wszystkich częściach świata. Nie mają dla siebie usprawiedliwienia, jeśli pozostają nieświadomi w kwestii potrzeb dzieła na wielu miejscach. Powinni znać mocne i słabe strony każdej misji, aby w duchu życzliwego zainteresowania pracować dla rozwoju całości dzieła.

Kiedy ci, którzy kierują dystrybucją środków ze skarbnicy Pańskiej, służących zaspokajaniu potrzeb dzieła Bożego, starają się

[301]

właściwie, bez cienia egoizmu, zrozumieć sytuację, wówczas przychodzą do tronu łaski prosząc o wyraźne wyczucie i niebiańską mądrość, aby potrafili dostrzegać potrzeby misji zarówno w dalekich krajach, jak i we własnym kraju. Nigdy nie szukają Pana nadaremnie. Kiedy proszą Go, by pomógł im rozwijać misję za granicą, otrzymują łaskę z wysokości.

Bezinteresowna równość ma być zachowana w postępowaniu z pracownikami w kraju i w misji zagranicznej. Musimy sobie jasno uświadomić, że środki, które zostały złożone do skarbnicy Pańskiej jako dziesięciny i dary ludu, powinny być używane do wspierania dzieła nie tylko w kraju, ale także za granicą. Ci, którzy mieszkają na terenach, gdzie dzieło już dawno zostało rozpoczęte, powinni ograniczać swoje domniemane potrzeby, aby łożyć na rozwój dzieła na nowych terenach. W instytucjach, które już długo istnieją, budzi się czasami pragnienie otrzymywania coraz większej ilości środków. Jednak Pan oświadcza, że tak nie powinno być. Pieniądze z Jego skarbnicy mają być używane do budowania dzieła ewangelii na całym świecie.

Te miejsca w winnicy Pańskiej, w których nic albo niewiele zostało dokonane, wymagają zrozumienia i pomocy z terenów, na których instytucje kościelne zostały już zorganizowane. Niechaj ludzie na tych terenach, które dzięki Bożej opatrności zostały dobrze opracowane, i na których dzieło Boże jest mocno ugruntowane, uczynią przedmiotem swojej ambicji krzewienie dzieła poza swoim terenem. Niechaj nie myślą tylko o wielkich rzeczach, jakich chcieliby dokonać na swoim terenie, podczas gdy inne części winnicy Pańskiej leżą odłogiem. To egoistyczna ambicja prowadzi ludzi do domagania się większych środków dla tych terenów, które już posiadają odpowiednie wyposażenie, gdy na misjach dotkliwie odczuwalny jest ich brak.

Jeśli Pan pobłogosławił dzieło w niektórych krajach bardziej niż w innych, jest to okazja do okazania ducha prawdziwej dobroczynności i pragnienia pomagania tym, którzy potrzebują wsparcia, aby mocno stanąć na nogach i nadać dziełu zdecydowany charakter. Pan nie ma względu na osoby i miejsca. Jego dzieło jest jedną wielką całością. Jego prawda ma być głoszona każdemu narodowi, plemieniu, językowi i ludowi. Kiedy rozpoczyna się głoszenie prawdy na nowym terenie, a ludzie przyjmują poselstwo, należy budować domy

modlitwy, szkoły, oraz inne niezbędne budynki. W wielu miejscach na świecie należy zakładać oficyny wydawnicze i drukarnie.

Dzieło Pańskie na nowych terenach ma być prowadzone aż do zwycięskiego końca. Należy trzymać się Bożego planu, a nie upodobań tych, którzy chcieliby na swoim odcinku dzieła gromadzić wszelkie dostępne środki, nie dbając o biedę panującą w innych częściach winnicy Pańskiej.

W niektórych diecezjach uznano za właściwe oszczędzanie środków i wykazywanie dużych nadwyżek w kasie. Jednak Bóg nie był w ten sposób uwielbiony. Byłoby lepiej, gdyby pieniądze w ten sposób leżące bezczynnie, zostały mądrze użyte na wsparcie pilnych, efektywnych pracowników na terenach, gdzie odczuwalny jest brak środków.

W swoim dążeniu do oszczędzania nasi bracia powinni zachować daleko idącą ostrożność, aby nie stali na przeszkodzie inwestowaniu środków tam, gdzie rysują się możliwości mądrego ich zużytkowania. Zakładając szkoły i sanatoria należy nabywać odpowiednią ilość ziemi, by umożliwić realizację planów, jakie Pan wiąże z tymi instytucjami. Należy poczynić przygotowania do uprawy owoców i warzyw, a gdziekolwiek jest to możliwe, zadbać o dodatkowy teren, aby w pobliżu naszych instytucji nie były wznoszone budynki, w których prowadzi się działalność o niestosownym charakterze.

Czasami, kiedy dzieło zostało doprowadzone do pewnego stopnia rozwoju, ci, którzy gorliwie pracowali na tym terenie, prosili o dalsze, konieczne wsparcie, ale spotykali się z odmową i nie otrzymywali środków, które pozwoliłyby im nadal skutecznie rozwijać to, co zostało rozpoczęte. Doprowadzało to do tego, że odczuwali zniechęcenie i rozwój dzieła Bożego był zahamowany. Ci, którzy obawiali się rozpocząć dzieło w dużych miastach, gdyż wymagało to gorliwej pracy i poważnych inwestycji finansowych, muszą zrozumieć wielkość daru, jaki Pan dał w swoim Synu dla zbawienia świata. W naszych miastach praca będzie postępować naprzód, jeśli ludzie zaufają Bogu i będą gotowi pracować gorliwie i niesamolubnie.

Rozdział 98 — Oszczędność w dziele misyjnym

[303] Pracownicy Boży muszą pracować inteligentnie, oszczędnie i w pokorze. Są tacy, którzy zdecydują się na wykonanie zbyt wielu rzeczy, i w rezultacie zrobią mało. Nasze wysiłki muszą być bardziej skoncentrowane. Każdy czyn musi być przemyślany i celowy. Umysł musi być czujny, by wybierać jak najlepszą drogę i sposób docierania do ludzi żyjących wokół nas. Usiłując wykonywać dzieło w miejscach znacznie oddalonych od naszego miejsca zamieszkania, często tracimy możliwości działania, które są blisko, na wyciągnięcie ręki. W ten sposób czas i środki są tracone, a przy tym niewiele zostaje osiągnięte.

Nasi pracownicy misyjni muszą się nauczyć oszczędności. Największy zbiornik, choćby był zasilany z obfitego i stale bijącego źródła, nie zatrzyma wody, jeśli będzie ona wyciekać dziurami. Nie wolno sprawy dystrybucji środków finansowych oddać do decyzji jednego człowieka. Jeśli pracownicy na jakimś terenie pracują tak, iż ich działalność okazuje się bardzo kosztowna, uniemożliwiają prowadzenie pracy na innych terenach, gdzie środki byłyby wykorzystywane bardziej ekonomicznie.

Nasi młodszy pracownicy muszą zadowolić się pracą wśród ludzi, która jest prowadzona cierpliwie i pewnie, zgodnie z radą osób mających więcej doświadczenia. Wielu ma zbyt wygórowane mniemanie o sobie i o swojej pracy. Gdyby pracowali z większą skromnością, osiągaliby lepsze rezultaty. Zachęcającą rzeczą jest widzieć młodych pracowników angażujących się z zapałem i gorliwością w dzieło misyjne. Nie należy ich jednak pozostawiać samym sobie, bez nadzoru, aby nie pograżyli sprawy Bożej w długach. Mądrze zarządzając środkami i gorliwie pracując, wszyscy powinni uczyć się, jak nie przekraczać swojego budżetu. Mają pracować tak, aby dzieło było samowystarczalne finansowo, oraz uczyć wyznawców zaradności i oszczędności, aby nie byli od nikogo zależni.

Nasi kaznodzieje nie powinni wynajmować drogich sal na wykłady, jeśli nie potrafią później zająć się odpowiednio osobami za-

interesowanymi prawdą. Jeśli nie można być pewnym rezultatów, nie należy się spieszyć z wydawaniem pieniędzy. Jeśli zbory i sale stają otworem dla naszych pracowników, a ludzie chcą słuchać poselstwa, należy korzystać z okazji i czynić wszystko to, co najlepsze. Jednak niemądrze postępuje ten, kto zachowuje się tak, jakby był jakimś wielkim kaznodzieją — Moodym czy Sankey'em — i bez wyraźnych potrzeb wydaje duże sumy pieniędzy.

Wysyłając misjonarzy za granicę powinniśmy wybierać takich ludzi, którzy potrafią oszczędzać, nie mają licznej rodziny i są świadomi pilności wielkiego dzieła, jakie ma zostać wykonane, a także powstrzymają się od wszystkiego, co mogłoby odwracać ich uwagę od tego dzieła. Żona misjonarza, jeśli jest osobą poświęconą i może się zaangażować w służbę misyjną, może dokonać równie wiele jak jej mąż. Potrzebujemy misjonarzy z prawdziwego zdarzenia, w pełnym znaczeniu tego słowa, którzy odłożą na bok egoistyczne pragnienia i na pierwszym miejscu w swoim życiu postawią sprawę Bożą. Pracując dla chwały Bożej ludzie ci będą gotowi służyć Panu, spełniać Jego polecenia i czynić wszystko, co w ich mocy, by szerzyć poznanie prawdy. W pracy misyjnej potrzebni są mężczyźni, którzy mają bogobojną żonę mogącą wspierać męża w jego działalności.

[304]

Nasi pracownicy muszą się nauczyć oszczędności nie tylko w dziele szerzenia prawdy, ale także w swoich domowych wydatkach. Powinni zamieszkać tam, gdzie ich rodzina będzie mogła się utrzymać jak najmniejszym kosztem. Dary i spadki nie napływają do naszego dzieła tak, jak to ma miejsce w innych wyznaniach religijnych, tak więc ci, którzy nie nauczyli się żyć stosownie do tego, co zarabiają, z pewnością muszą się tego nauczyć, albo niech znajdą sobie inną pracę. Nawyk zaspokajania zachcianek czy też brak rozsądku i umiejętności ze strony żony mogą być przyczyną ciągłych finansowych braków w domu, ale kobieta ta może uważać, że nie czyni nic niewłaściwego, gdyż nigdy nie uczono jej ograniczać swoich zachcianek i zachcianek dzieci, a także nigdy nie posiadała umiejętności rozsądnego prowadzenia domu. Tak więc zdarza się, że niektóre rodziny wydają na utrzymanie dwa razy więcej niż inne, równie liczne i mieszkające na tym samym terenie.

Wszyscy powinni nauczyć się prowadzenia rachunków. Niektórzy zaniedbują kontrolowania wydatków uważając, że jest to sprawa nieistotna. Jakże błędne jest to mniemanie. Wszystkie wydatki po-

winy zostać dokładnie zanotowane. Wielu naszych pracowników musi się tego nauczyć.

Pan nie jest zadowolony z obecnego braku porządku i dokładności u tych, którzy zajmują się sprawami finansowymi w Jego dziele. Nawet podczas spotkań administracyjnych w diecezjach można zaoszczędzić mnóstwo czasu i uniknąć wielu błędów, jeśli pracownicy nauczą się punktualności i podstawowych zasad ekonomii. Wszystko, co w jakiś sposób jest związane z dziełem Bożym, powinno być tak doskonałe, jak to tylko możliwe.

* * * * *

Jako współpracownicy Boży powinniście zbliżyć się do siebie nawzajem. Musicie uczyć się braterskiej miłości, zaufania i wzajemnego szacunku. Macie żyć zgodnie z tym, czego nauczacie. Pamiętajcie, że nowo nawróceni patrzą na was i biorą z was przykład.

[305] Niektórzy z tych, dla których pracujecie, chcieliby, aby dzieło było wykonywane w takich sposób, jaki im się podoba, i jaki uważają za najlepszy. Jednak jeśli macie ducha i pokorę Chrystusa, okazujecie szacunek i miłość jedni drugim, wówczas Bóg uzdolni was do dzieła doskonałego w taki sposób, jaki On uważa za stosowny. Pracujcie nad sobą, aż zniknie egoizm, aż Chrystus zobaczy w was swoje podobieństwo. To będzie najwymowniejsza nauka, jakiej możecie udzielić tym, których nauczacie.

Zwłaszcza w zagranicznych misjach dzieło nie może się rozwijać bez starannego planowania. Choć powinieneś pracować zgodnie z poleceniami tych, którzy stoją na czele dzieła, to jednak wielu okoliczności nie są oni w stanie przewidzieć. Tak więc misjonarze muszą podejmować decyzje nierzadko związane z pewnym ryzykiem. Zdarzać się będą sytuacje kryzysowe, w których niezbędne będzie zdecydowanie i szybkie działanie.

Kiedy otwierane są misje w obcych krajach, bardzo ważne jest, by dzieło zostało właściwie rozpoczęte. Pracownicy powinni mieć się na baczności, by nie ograniczać dzieła swoimi zawężonymi planami. Choć stan kasy może wymagać wielkiej oszczędności, to jednak nadmierne skąpstwo może się okazać stratą a nie zyskiem. Tak właśnie stało się w niektórych misjach, gdzie pracownicy przekroczyli granice rozsądku w ograniczaniu wydatków związanych

z dziełem. Dzięki lepszemu zarządzaniu można osiągnąć znacznie więcej, a przy tym zapobiec marnowaniu środków finansowych ze skarbnicy Pańskiej.

Na nowych terenach rozwój dzieła jest powolny, gdyż prawdy, które głosimy, nie są popularne w świecie. Zachowywanie soboty jest ciężkim krzyżem dla każdego, kto przyjmuje prawdę. Wielu z tych, którzy rozumieją, że nasze zasady wiary są oparte na Biblii, waha się je przyjąć, gdyż nie chcą odróżniać się od otoczenia albo obawiają się, że z powodu posłuszeństwa prawdzie stracą pracę i środki do życia. Dlatego też potrzeba wiele mądrości w planowaniu dzieła głoszenia prawdy ludziom.

W niektórych miejscach dzieło trzeba zaczynać od małych początków, a rozwój jest powolny. Niewiele więcej da się zrobić. Jednak w wielu przypadkach szerzej zakrojone i bardziej zdecydowane działania, powzięte od samego początku, przyniosłyby dobre rezultaty. Dzieło w Anglii mogłoby być znacznie bardziej zaawansowane, gdyby bracia na początku nie pracowali tak opieszale. Gdyby wynajmowali dobre sale na spotkania ewangelizacyjne i pracowali stosownie do wielkich prawd, które z pewnością okażą się zwycięskie, wówczas odnieśliby wielki sukces. Bóg życzy sobie, by dzieło [306] było rozpoczynane w taki sposób, aby już na początku wywrzeć dobre wrażenie.

Pamiętajcie, by zachowywać wzniosły charakter działalności misyjnej. Niechaj wszyscy, którzy są związani z naszymi misjami, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, odpowiedzą sobie na pytanie: „Kim jestem i kim powinienem być oraz co powinienem czynić?” Niechaj wszyscy pamiętają, że nie mogą dać innym tego, czego sami nie mają. Dlatego nie powinni pobłażać swoim wrodzonym skłonnościom i nawykom, ale stale mają dążyć do czegoś lepszego. Paweł powiada: „Zmierzam do celu”. [Filipian 3,14](#). Jeśli mamy osiągnąć doskonały, zrównoważony charakter, potrzebujemy ciągłej reformacji, nieustannego postępu.

* * * * *

Pan potrzebuje ludzi, którzy widzą dzieło w jego wielkości i rozumieją zasady połączone z nim od jego zarania. Bóg życzy sobie, by Jego dzieło było prowadzone nie według świeckiego porządku,

ale zgodnie ze wskazaniem, jakich udzielił swemu ludowi. Dzieło musi nosić charakter nadany mu przez jego Twórcę. — [Testimonies for the Church VII, 209](#).

* * * * *

Przystępując do dzieła na nowych terenach należy przestrzegać zasad oszczędności. Zbierzcie okruchy, aby nic się nie zmarnowało. Dzieło ratowania ludzi musi być prowadzone w sposób wyznaczony przez Chrystusa. Oświadczył On: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”. [Mateusza 16,24](#). Jedynie będąc posłusznymi tym słowom, możemy być Jego uczniami. Zbliżamy się do końca historii świata, więc różne gałęzie dzieła Bożego mają być rozwijane z ofiarnością, jakiej wielu z nas jeszcze nie doświadczyło. — [Tamże 270-272](#).

Rozdział 99 — Po krańce ziemi

Kościół Chrystusa został zorganizowany w celach misyjnych. Chrześcijańskie dzieło misyjne daje Kościołowi pewną podstawę, która nosi następującą pieczęć: „Zna Pan tych, którzy są jego”. [2 Tymoteusza 2,19](#). Ten cel inspiruje wyznawców do gorliwości, wyrzeczeń i ofiarnych wysiłków w celu zwiastowania prawdy aż po krańce ziemi. Ma on zbawienny wpływ na niewierzących, bowiem kiedy pracownicy działają pod Bożym nadzorem, ludzie tego świata zaczynają dostrzegać ogrom środków, jakie Bóg zapewnia tym, którzy Mu służą. Spoczywa na nas święty obowiązek wyrażania w chrześcijańskiej misji wszystkich zasad królestwa Bożego. Kościół ma aktywnie działać jako sprawny organizm, by szerzyć światło krzyża Chrystusa.

[307]

Bóg wzywa do dzieła tych ludzi, którzy są gotowi zostawić dotychczasowe życie i stać się Jego misjonarzami. To wezwanie budzi odzew. W każdym wieku od czasów pierwszego przyjścia Chrystusa zlecenie głoszenia ewangelii skłaniało ludzi do udawania się na krańce ziemi w celu zwiastowania dobrej nowiny o zbawieniu bliźnim pogrążonym w ciemnościach. Ludzie, pobudzani przez miłość Chrystusa i potrzeby zgubionych, opuszczali swoje wygodne domy, przyjaciół, a nawet bliskich, by udawać się do obcych krajów, by wśród bałwochwalczych i barbarzyńskich ludów zwiastować poselstwo miłosierdzia. Wielu wskutek tego straciło życie, ale inni zajmowali ich miejsce w dziele. W ten sposób, krok po kroku, sprawa Chrystusowa postępowała naprzód, a ziarno siane wśród trudów i łez przynosiło obfite plony. Szerzyło się poznanie Boga, a sztandar krzyża został zatknięty w pogańskich krajach.

Nie ma nic cenniejszego w oczach Bożych niż kaznodzieje, którzy udają się na krańce ziemi, by siać ziarno prawdy w nadziei zebrania plonów. Nikt prócz Chrystusa nie zna trosk i trudu Jego sług, którzy idą, by szukać zgubionych. On udziela im swojego Ducha, a dzięki ich wysiłkom ludzie nawracają się od grzechu do sprawiedliwości.

Kaznodzieja nie szczędzi sił i pracuje do granic swoich możliwości, aby chociaż jednego grzesznika doprowadzić do nawrócenia. Człowiek stworzony przez Boga i odkupiony przez Chrystusa ma wielką wartość, gdyż stoją przed nim otworem wielkie możliwości, duchowe perspektywy dane przez Stwórcę, umiejętności, jakie może posiadać dzięki ożywczemu wpływowi Słowa Bożego, a także nieśmiertelność obiecana w nadziei zawartej w ewangelii. Skoro Chrystus pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, aby szukać jednej, zgubionej, to czyż my nie powinniśmy czynić podobnie? Czy zaniechanie wykonywania pracy na wzór Chrystusa i naśladowania Jego samozaparcia nie jest jednoznaczne ze sprzeniewierzeniem się świętemu zleceniu?

Mocno odczuwam potrzeby dzieła za granicą, które zostały mi przedstawione. We wszystkich zakątkach świata aniołowie Boży otwierają drzwi, które jeszcze niedawno były zamknięte na poselstwo prawdy. Z Indii, Afryki, Chin i wielu innych miejsc słychać wołanie: „Przybądźcie do nas i pomóżcie nam”.

[308] Okazywanie ducha hojności i wyrzeczenia się w imię powodzenia zagranicznych misji jest czynnikiem sprzyjającym rozwojowi misji krajowej, bowiem w Bożym porządku rzeczy powodzenie ewangelizacji w kraju w znacznym stopniu zależy od wpływu pracy ewangelizacyjnej wykonywanej w innych krajach. Pracując dla zaspokojenia potrzeb innych ludzi zostajemy połączeni ze Źródłem wszelkiej mocy. Pan nie przeoczył żadnego przejawu misyjnej gorliwości okazanej przez Jego lud w związku z misjami zagranicznymi. Pragnie On, aby w każdym domu, w każdym zborze i w każdej instytucji duch hojności objawiał się w wysyłaniu pomocy do misji zagranicznych, gdzie pracownicy zmagają się z wielkimi przeciwnościami, aby nieść światłość ludziom pogrążonym w ciemności.

To, co jest ofiarowane, by rozpocząć dzieło w jednej misji, doprowadzi do wzmocnienia dzieła także w innych miejscach. Kiedy pracownicy nie muszą borykać się z finansowymi niedostatkami, ich wysiłki wyraźnie mogą być wzmożone, a w miarę przyłączania się nowych wyznawców i zakładania nowych zborów, wzrastać będą także ich finanse. W miarę umacniania się zborów wyznawcy będą w stanie nie tylko kontynuować dzieło na swoim terenie, ale także nieść pomoc nowym misjom.

Zbory w kraju powinny wspierać misje

Członkowie naszych zborów w kraju powinni poczuwać się do obowiązku wspierania zagranicznych misji. Amerykański biznesmen, który był gorliwym chrześcijaninem, w rozmowie ze swoim współpracownikiem stwierdził, że całym swoim życiem służy Chrystusowi. „We wszystkich moich sprawach zawodowych staram się reprezentować mojego Pana. Gdy tylko mam okazję, zabiegam o pozyskiwanie ludzi dla Niego. Cały dzień pracuję dla Chrystusa. Nocą, gdy śpię, pracują dla Niego finansowani przeze mnie misjonarze w Chinach”.

Dlaczego wyznawcy dużego zboru albo kilku mniejszych zborów nie mieliby wspólnie utrzymywać misjonarza w dalekim kraju? Mogą to zrobić za cenę drobnego wyrzeczenia się. Moi bracia i siostry, czy nie zechcecie pomóc w tym ważnym dziele? Błagam was, byście niezwłocznie uczynili coś dla Chrystusa. Za pośrednictwem nauczyciela utrzymywanego dzięki waszej ofiarności ludzie mogą przyjąć zbawienie i jaśnieć jak gwiazdy w koronie Odkupiciela. Chociaż wasze dary mogą być niewielkie, nie wahajcie się przynieść ich Panu. Jeśli zostaną złożone z serca pełnego miłości do Zbawiciela, wówczas nawet najmniejsze dary staną się bezcenne, [309] sprawiając radość Bogu i otrzymując Jego błogosławieństwo.

Kiedy Jezus powiedział, że uboga wdowa „wrzuciła więcej niż wszyscy” ([Łukasza 21,3](#)), w Jego słowach nie było żadnej przesady, gdyż miał na myśli nie tylko motywy jej czynu, ale także rezultaty tego skromnego daru. „Dwie drobne monety, to jest tyle, co jeden grosz” ([Marka 12,42](#)), a wniosły one do Bożej skarbnicy sumy znacznie większe niż dary bogatych Żydów. Jak strumień jest małeńki u źródła, ale coraz szerszy i głębszy im bliżej morza, tak wpływ tego niewielkiego daru szerzył się i pogłębiał przez wieki. Przykład ofiarności okazanej przez ubogą wdowę działał na tysiące serc w wielu krajach i w każdym czasie. Wnosił on do skarbnicy Bożej dary od wielkich i małych, bogatych i biednych. Pomógł utrzymywać misje, budować szpitale, karmić głodnych i głosić ewangelię ubogim. Mnóstwo ludzi doznało błogosławieństwa dzięki jednemu niesamolubnemu czynowi. W podobny sposób każdy dar, każdy dobry czyn — o ile towarzyszy im pragnienie przyniesienia chwały Bogu

— wiąże się z zamierzeniami Wszechmogącego. Żaden człowiek nie potrafi w pełni ocenić ich dobrych rezultatów.

Metody pracy w obcych krajach

Kiedy rozpoczyna się pracę na nowym terenie, należy rozpocząć działalność edukacyjną i udzielać pouczeń, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam. Nie kazanie jest najważniejsze, ale praca od domu do domu oraz nauczanie i wyjaśnianie Słowa Bożego. Jedynie ci pracownicy, którzy działają zgodnie z metodami, jakimi posługiwał się Chrystus, będą pozyskiwać dla niego ludzi. Należy raz po raz powtarzać te same prawdy, a pracownik musi całkowicie polegać na Bogu. Jakież bogate doświadczenie zdobywa nauczyciel, kiedy uczy tych, którzy dotąd byli w ciemnościach. On także się uczy, a gdy wyjaśnia Pismo Święte innym, Duch Święty działa na jego umysł i serce, dając mu chleb żywota dla ludzi złaknionych prawdy.

Pracownik misji zagranicznej będzie się stykał z ludźmi różniącymi się między sobą wykształceniem, zamożnością i inteligencją, będzie więc musiał stosować różne metody pracy, by wyjść naprzeciw potrzebom tych wszystkich, dla których pracuje. Poczucie własnej bezradności będzie go kierować do Boga i do Biblii w poszukiwaniu światła, siły i wiedzy.

[310] Metody i środki, za pomocą których osiągamy pewne cele, nie zawsze są takie same. Misjonarz musi postępować rozumnie. Doświadczenie wskaże najrozsądniejszy kierunek, jaki należy obrać w określonych okolicznościach. Bywa, że zwyczaje i klimat kraju stwarzają taką sytuację, która byłaby nie do zaakceptowania gdzie indziej. O ile coś trzeba zmienić należy to zmienić na lepsze, ale nie powinno się tego robić zbyt gwałtownie i niedelikatnie.

Nie wolno się spierać o drobnostki. Duch miłości i łaski Chrystusowej wiąże serce z sercem i sprawia, że ludzie otwierają okna duszy w stronę nieba, a zamykają je dla spraw ziemskich. Mocą prawdy można pokonać wiele trudności i zażegnać spory toczące się od dawna. Wielka, wspaniała obietnica: „Na ziemi pokój ludziom, w których [Bóg] ma upodobanie” ([Łukasza 2,14](#)), będzie się spełniać w znacznie większym stopniu wtedy, gdy wierzący w Chrystusa będą naprawdę współpracownikami Bożymi.

Pomoc z nieba

Pracownik misji zagranicznej musi mieć w sercu niebiański pokój i miłość. Jedynie wtedy jest bezpieczny. Wśród trudności i problemów, zniechęcenia i cierpienia, ma z poświęceniem męczennika i odwagą bohatera mocno się trzymać ręki Tego, który obiecał: „Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę”. [Hebrajczyków 13,5](#). Musi uważnie studiować Biblię i często się modlić. Jeśli przed rozmową z ludźmi zwróci się o pomoc do nieba, może być pewny, że niebiańscy aniołowie będą z nim. Czasami może mu brakować ludzkiej sympatii, ale w swoim osamotnieniu może znaleźć pocieszenie w łączności z Bogiem. Niech dodadzą mu otuchy słowa Zbawiciela: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). Od boskiego Towarzysza otrzyma pouczenie, jak skutecznie pozyskiwać ludzi dla Niego.

Praca misyjna wymaga wiele wysiłku i ofiarności. Bóg potrzebuje ludzi, którzy będą szerzyć zwycięstwo krzyża i nie zniechęcą się, gdy doznają rozczarowania czy poniosą straty, ludzi gorliwych i rozważnych w wierze, bez których misja nie może się obyć. Dzięki wytrwałemu trudowi i zdecydowanemu zaufaniu do Boga, ci rozważni, odważni ludzie dokonają cudownych rzeczy. Niemalże nie ma granic dla osiągnięć, jakich można dokonać dzięki trzeźwemu rozsądkowi i gorliwym staraniom.

Cieszymy się, że w obcych krajach dokonywane jest dzieło zleczone przez Boga. Wznieśmy nasze głosy, chwalać Boga i dziękując Mu za wyniki pracy ewangelizacyjnej na świecie. Nasz Wódz, który nigdy nie popełnia błędów, mówi: „Idźcie naprzód, wkraczajcie na nowe tereny, wznieście sztandar w każdym kraju. «Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą»”. [Izajasza 61,1](#).

[311]

Nadszedł czas, by przez Bożych posłańców zwój został rozwinięty przed światem. Prawdy zawarte w poselstwie trójjanielskim muszą zostać przedstawione każdemu narodowi, plemieniu, językowi i ludowi. Muszą rozproszyć ciemności na wszystkich kontynentach i wyspach. W tym dziele nie może być opóźnienia.

Naszym hasłem musi być: Naprzód, wciąż naprzód! Aniołowie niebiescy pójdą przed nami, by przygotować nam drogę. Nie zosta-

niemy zwolnieni z obowiązku wspierania misji w dalekich krajach dopóty, dopóki cały świat nie zostanie oświecony chwałą Pańską.

Część 11 — Zjednoczeni ze sobą nawzajem [312]

„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie”. [Efezjan 4,32](#).

Rozdział 100 — Chrześcijańskie współzycie

Kiedy utrzymujemy stosunki z innymi ludźmi, musimy ćwiczyć panowanie nad sobą, wyrozumiałość i współczucie, różnimy się bowiem w usposobieniu, zwyczajach, wychowaniu i w naszym sposobie patrzenia na różne rzeczy. Różnie też oceniamy dane sprawy. Nasze pojęcie o prawdzie i zasady, dotyczące sposobu życia, nie są pod wieloma względami takie same. Nie ma dwóch osób, których doświadczenia byłyby identyczne w każdym szczególe. Doświadczenia jednego nie są bynajmniej doświadczeniami drugiego. Obowiązki uważane przez jednych za lekkie, dla drugich stanowią największą trudność i są kłopotliwe.

Wszyscy jesteśmy tacy słabi, tak niewiele wiemy i tak łatwo błędzimy, dlatego każdy powinien się wystrzegać pochopnego osądzania innych. Jak mało wiemy o tym, jaki wpływ wywrze na otoczenie nasze zachowanie! To, co czynimy lub mówimy, może nam się wydawać mało znaczące, gdyby jednak nasze oczy były bardziej otwarte, zobaczylibyśmy jak doniosłe zrodziło skutki, dobre lub złe.

Wzgląd na tych, którzy noszą brzemiona

[313] Wielu jest takich, którzy niewiele przejmują się problemami innych. W ich sercach tak mało było rzeczywistego lęku o bliźnich, tak mało troszczyli się o innych i doznawali z ich powodu zgryzoty, iż nie są w stanie zrozumieć pracy tej osoby, która naprawdę niesie brzemiona innych. Nie są w stanie bardziej docenić tego ciężaru niż dziecko jest w stanie zrozumieć obarczonego troskami i mazołem ojca. Dziecko może dziwić się obawom i kłopotom ojca. Mogą mu się wydawać zbyteczne. Lecz kiedy lata doświadczeń wzbogacą jego życie, kiedy samo musi zacząć nosić brzemiona, spojrzy wstecz na życie swego ojca i zrozumie to, co kiedyś było dla niego niepojęte. Gorzkie doświadczenia mu to uświadomią.

Praca wielu tych, którzy noszą brzemiona innych aż do ich śmierci nie jest rozumiana, a wysiłki nie są doceniane. Kiedy inni

podejmą złożony przez kogoś ciężar i napotkają trudności, którym będą musieli wyjść naprzeciw, będą mogli zrozumieć, jak bardzo jego wiara i odwaga były wypróbowywane. Później często nie zważa się na błędy, które przedtem były z pośpiechem osądzone. Doświadczenie uczy współczucia. Bóg dopuszcza, aby ludzie zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Kiedy błędzą, ma moc sprawę naprawić albo usunąć ich. Musimy uważać, aby nie brać w swoje ręce osądzania, które należy do Boga. (...)

Zbawiciel prosi nas: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzają”. [Mateusza 7,1.2](#). Pamiętajcie o tym, że wkrótce sprawozdanie waszego życia będzie przedłożone Bogu. Pamiętajcie także, że On powiedział: „Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz; (...) ponieważ ty, sędzia, czynisz to samo”. [Rzymian 2,1](#).

Cierpliwe znoszenie krzywd

Nie możemy pozwolić na to, by ogarnęła nas złość, jeśli wyrządzono nam rzeczywistą lub domniemaną krzywdę. Własne „ja” jest wrogiem, którego najbardziej należy się obawiać. Żaden występki nie działa bardziej zgubnie na charakter niż ludzka namiętność, nie będąca pod kontrolą Ducha Świętego. Dlatego żadne zwycięstwo nie jest tak wartościowe, jak zwycięstwo nad samym sobą.

Nie powinniśmy pozwolić naszym uczuciom dać się łatwo zranić. Nie żyjemy przecież po to, aby bronić naszych uczuć lub opinii, ale żeby ratować dusze. Jeżeli będziemy zainteresowani zbawieniem dusz, wówczas przestaniemy zwracać uwagę na nieznaczące różnice zdań, które tak często występują w naszym obcowaniu z innymi. Cokolwiek inni mogą o nas myśleć lub nam uczynić, nie musi to naruszać naszej jedności z Chrystusem i łączności z Duchem Świętym. „Bo jakąż to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki

[314]

cierpicie, to jest łaska u Boga”. [1 Piotra 2,20](#).

Nie bierzmy odwetu. Tak dalece jak możecie, usuwajcie wszelkie przyczyny nieporozumień i unikajcie pozorów zła. Czyńcie wszystko, co leży w waszej mocy, bez poświęcania zasad, aby pojednać się z innymi. „Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam

wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój”. [Mateusza 5,23.24](#).

Jeśli ktoś rozmawia z nami podniesionym tonem, nie odpowiadajmy nigdy w tym samym duchu, ale pamiętajmy, że „łagodna odpowiedź uśmierza gniew”. [Przypowieści 15,1](#). W milczeniu jest wspaniała moc. Słowa, wypowiedziane do tego, który się gniewa, czasami mogą jedynie doprowadzić do jeszcze większego rozjątrzenia. Natomiast wtedy, gdy gniew spotyka się z milczeniem, wypływającym z czułego i przebaczonego ducha, szybko wygasa.

Pod gradem kłujących i krytycznych słów staraj się zachować umysł zdolny oprzeć się na Słowie Bożym. Niechaj umysł i serce będą napełnione obietnicami Bożymi. Jeśli jesteś źle traktowany lub niesłusznie obwiniany, zamiast dać złośliwą odpowiedź, powtarzaj w myśli te kosztowne obietnice:

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. [Rzymian 12,21](#).

„Powierz Panu drogę swoją, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, a prawo twoje jak słońce w południe”. [Psalmów 37,5.6](#).

„Bo nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome”. [Łukasza 12,2](#).

„Pozwoliłeś ludziom tratować po głowach naszych, szliśmy przez ogień i wodę, lecz wyprowadziłeś nas na wolność”. [Psalmów 66,12](#).

Jesteśmy skłonni oczekiwać od bliźnich współczucia lub pociechy, zamiast spoglądać na Jezusa. Dlatego Bóg często w swej łasce i miłosierdziu dopuszcza, że zawodzą właśnie ci, w których pokładaliśmy wszystkie nasze nadzieje. Mamy się nauczyć, jak wielkim szaleństwem jest pokładać ufność w człowieku. Zawsze powinniśmy całkowicie, pokornie, bezinteresownie ufać Bogu. On wie, jakie smutki odczuwamy w głębi naszej duszy, choćbyśmy nie potrafili ich wyrazić. Kiedy wszystkie rzeczy wydają się ciemne i zagniewane, pamiętaj o słowach Chrystusa: „Co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz”. [Jana 13,7](#).

[315] Przystudiujmy historię Józefa i Daniela. Pan nie zapobiegł intrygom ludzi chcącym im wyrządzić krzywdę, ale obrócił wszystko ku

dobremu swoim sługom, którzy wśród doświadczeń i prób zachowali wiarę i lojalność.

Z wrogimi wpływami będziemy się spotykać tak długo, jak długo będziemy żyć na świecie. Pan dopuści na nas trudności, aby nas wystawić na próbę, byśmy wykazali, czy rządzi nami właściwy duch, czy posiadamy cnoty chrześcijańskie. Jeśli mieszka w nas Chrystus, będziemy cierpliwi, uprzejmi, przebaczący i pełni otuchy wśród utrapień i złości. Dzień po dniu, rok za rokiem, zwyciężając siebie będziemy wzrastać, okazując szlachetne bohaterstwo. Takie jest wyznaczone nam zadanie, lecz bez pomocy Jezusa, stanowczego postanowienia, niezachwianego dążenia, nieustannej czujności i ustawicznej modlitwy nie możemy go spełnić. Każdy osobiście ma swoją walkę do stoczenia. Nawet Bóg nie może uczynić naszych charakterów szlachetnymi, a naszego życia pożytecznym, o ile nie staniemy się Jego współpracownikami. Ci, którzy unikają walki, tracą siłę i radość zwycięstwa.

Nie ma potrzeby, byśmy prowadzili własny rejestr naszych doświadczeń i trudności, cierpień i utrapień. Wszystko to jest wpisane do ksiąg, nad którymi czuwa niebo. Gdy wyliczamy rzeczy przykre, ucieka z pamięci wiele rzeczy przyjemnych, nad którymi dobrze jest się zastanowić, takich jak na przykład pełna łaskawości dobroć Boża, jaka w każdej chwili nas otacza i miłość, zdumiewająca aniołów, iż Bóg dał swego Syna, aby za nas umarł. Jeśli, jako pracownicy Chrystusa, czujecie, że mieliście większe doświadczenia i troski, aniżeli wielu innych, pamiętajcie, że waszym udziałem jest pokój, nieznanym tym, którzy uniknęli tych utrapień. W służbie dla Chrystusa znajdujemy pociechę i radość. Niechaj świat widzi, że życie z Jezusem wcale nie jest niepowodzeniem.

Jeśli nie jest nam lekko na sercu i nie czujemy się radośnie, nie opowiadajmy wszystkim o naszych odczuciach, nie rzucajmy cienia na życie innych. Zimna, pozbawiona słońca religia nigdy nie pociągnie dusz do Chrystusa, odpędzi je od Niego i sprawi, że zaplatają się w sieci, które szatan rozciąga pod stopami zbłąkanych. Zamiast myśleć o swoich niepowodzeniach, myśl o mocy, której możesz domagać się w imieniu Chrystusa. Niech twoja myśl uchwyci się rzeczy niewidzialnych. Skieruj swoje myśli na dowody wielkiej miłości Boga do ciebie. Wiara może przetrwać próbę, oprzeć się pokusie, nie tracić ducha w czasie rozczarowania. Jezus żyje jako

nasz orędownik. Wszystko, co zapewnia Jego pośrednictwo, jest nasze.

[316] Czy nie pomyślałeś, że Chrystus ceni tych, którzy żyją wyłącznie dla Niego. Czy nie pomyślałeś, że odwiedza tych, którzy, tak jak umiłowany Jan na wygnaniu, znajdują się w trudnych i przykrych miejscach? Bóg nigdy nie pozwoli, aby ktokolwiek z Jego wiernych pracowników był pozostawiony sam sobie, zmagał się w nierównej walce i został pokonany. On zachowuje jak drogocenny klejnot każdą osobę, której życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Do każdej takiej osoby mówi: „I uczynię cię swoim sygnetem; gdyż wybrałem cię”. [Aggeusza 2,23](#).

A więc mów o obietnicach, o tym, że Jezus jest gotowy błogosławić. On nie zapomina o nas ani na moment. Kiedy, mimo nieprzyjemnych okoliczności, niezłomnie ufamy Jego miłości i chcemy z Nim pozostawać, świadomość Jego obecności natchnie nas głęboką, kojącą radością. Chrystus powiedział o sobie tak: „Nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba”. [Jana 8,28.29](#). (...) Pielęgnowmy zwyczaj mówienia dobrze o innych. Podkreślajmy dobre cechy charakteru tych, z którymi się stykamy, a zwracajmy, w miarę możliwości, jak najmniej uwagi na ich błędy i upadki. Kiedy przyjdzie pokusa ponarzekać na to, co ktoś powiedział lub uczynił, pochwalmy coś w charakterze lub życiu danej osoby. Okazujmy wdzięczność. Wielbijmy Boga za Jego cudowną miłość, objawioną w ofiarowaniu Chrystusa za nas. Nigdy nie rozmyślajmy o naszych krzywdach. Bóg wzywa nas, byśmy myśleli o Jego miłosierdziu i niezrównanej miłości, co może pobudzić nas do oddania chwały Bogu.

Szczerzy pracownicy Chrystusa nie mają czasu na zastanawianie się nad błędami innych. Nie możemy pozwolić sobie na to, by wieść życie na plewach cudzych błędów i upadków. Obmawianie jest podwójnym przekleństwem, spadającym na obmówcę w większym stopniu niż na tego, który go słucha. Ten, kto sieje ziarno niezgody i niesnasek zbiera w swojej własnej duszy śmiertelne owoce. Samo szukanie zła w innych, rozwija zło w tych, którzy to czynią. Rozwodząc się nad błędami innych stajemy się tacy sami jak oni. Natomiast przez patrzeć na Jezusa, mówienie o Jego miłości i doskonałości

charakteru, zostajemy przemienieni na Jego podobieństwo. Rozmyślając nad wzniosłymi ideałami, do których On kazał nam dążyć, wznosimy się wzwyż, przebywając w czystej i świętej atmosferze, nawet atmosferze obecności Boga. Kiedy tam przebywamy, emanuje od nas światło opromieniające wszystkich, którzy się z nami stykają.

Zamiast krytykować i potępiać innych, powiedz: „Muszę pracować nad własnym zbawieniem. Jeśli chcę współpracować z Tym, który pragnie zbawić moją duszę, muszę pilnie obserwować siebie samego. Muszę usunąć wszelkie zło z mojego życia. Muszę się wyzbyć każdego błędu. Muszę stać się nowym stworzeniem w Chrystusie. Wtedy, zamiast osłabiać tych, którzy borykają się ze złem, mogę ich posilać słowami dodającymi im otuchy”. Jesteśmy zbyt obojętni względem siebie nawzajem. Zbyt często zapominamy, że nasi bracia, z którymi pracujemy, potrzebują wzmocnienia i zachęty. Staraj się zapewnić ich o twoim zainteresowaniu i współczuciu. Pomóż im, modląc się za nich i poinformuj ich, że to czynisz. — [Śladami Wielkiego Lekarza 358-366](#).

[317]

* * * * *

Wszyscy, którzy twierdzą, że są dziećmi Bożymi, powinni pamiętać, że jako misjonarze będą mieć kontakt z ludźmi o różnorodnych umysłach. Będą to ludzie dystyngowani i nieokrzesani, pokorni i zarozumiali, religijni i sceptyczni, wykształceni i ignoranci, bogaci i biedni. Te różnorodne umysły nie mogą być traktowane jednakowo, ale wszyscy potrzebują uprzejmości i współczucia. Przez wzajemne kontakty nasze umysły powinny nabyć ogłady i dystynkcji. Jesteśmy wzajemnie od siebie zależni, ściśle związani więzami ludzkiego braterstwa.

To dzięki kontaktom społecznym wchodzi chrześcijanin w kontakt ze światem. Każdy, kto otrzymał boskie oświecenie, rzuca światło na ciemną ścieżkę tych, którzy nie znają jeszcze lepszej drogi. Uświęceni Duchem Chrystusa musimy czynić postępy w przyprawianiu dusz do Zbawiciela. Chrystus nie powinien być ukryty w naszym sercu jak godny pożądania skarb, święty i rozkoszny, radujący wyłącznie tego, kto go posiada. Chrystus powinien być w nas jak studnia wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu, orzeź-

wiająca wszystkich, którzy utrzymują z nami łączność. — [Śladami Wielkiego Lekarza 368.369.](#)

Rozdział 101 — Różnorodne dary

Pan nikomu nie wyznacza terytorium, na którym tylko dana osoba ma pracować. Byłoby to niezgodne z Jego planem. Postanowił raczej, iż wszędzie, gdzie prawda jest głoszona, różne umysły, różnorodne dary mają mieć wpływ na wykonywane dzieło. Żaden człowiek nie ma na tyle mądrości, by kierować czymś bez niczyjej pomocy, nikt nie powinien mniemać, iż może to czynić. Fakt, iż człowiek jest uzdolniony w jednym kierunku, nie dowodzi, że jego rozsądek w innych sprawach jest doskonały i że mądrość innych ludzi nie jest mu potrzebna.

[318]

Ci, którzy pracują razem, powinni się starać być w zgodzie ze sobą. Jednak nikt nie powinien uważać, iż nie może współpracować z tymi, którzy mają nieco inne spojrzenie na pewne sprawy i w swej pracy stosują inne metody i sposoby działania. Jeśli wszyscy okazują pokorę i gotowość uczenia się, nie powinno być trudności. Bóg ustanowił w Kościele różne dary. Są one cenne, gdy znajdują się na właściwym miejscu, tak więc wszyscy mogą pełnić swoją rolę w dziele przygotowania ludzi na rychłe powtórne przyjście Chrystusa.

* * * * *

Nasi kaznodzieje na odpowiedzialnych stanowiskach są ludźmi akceptowanymi przez Boga. Bez względu na to, skąd pochodzą i jakie zajmowali stanowiska — czy byli rolnikami, cieślami, czy może nauczycielami — jeśli Bóg ich akceptuje, niechaj każdy człowiek strzeże się rzucać na nich choćby cień podejrzenia. Nigdy nie wyrażaj się lekceważąco o żadnym człowieku, bo nie wiesz, jak wielki jest on w oczach Pana, podczas gdy ci, którzy uważają się za wielkich, mogą być przez Boga uznani za ludzi niegodnych z powodu nikczemności ich serca. (...)

Ani chwili naszego cennego czasu nie powinniśmy poświęcać na nakłanianie innych, by przychylili się do naszych osobistych idei i opinii. Bóg wyuczy ludzi zaangażowanych w Jego wielkie dzieło

jako Jego współpracowników, tak iż znajdą się na wyżynach wiary, a ich charaktery będą harmonijnie rozwinięte.

Ludzie posiadają różne dary, więc jedni są lepiej przystosowani do pewnych rodzajów działalności niż inni. To, w czym jeden zawiedzie, drugi wykona znakomicie. Bardzo ważne jest, by każdy robił to, w czym jest dobry. Wszyscy są ważni i potrzebni. Jeśli ktoś uważa, że nikt nie powinien mieć na niego wpływu i że ma dość rozsądku i zdolności, by samodzielnie wykonać wszystko w dziele Bożym, to człowiek ten rozmija się z łaskawym zamierzeniem Bożym. — [Testimonies for the Church IV, 608.609.](#)

* * * * *

[319] Pan chwali ich za wierność okazaną Bogu i z serca płynącą służbę. Każdy impuls Ducha Świętego kierujący do Boga i czynienia dobra jest notowany w księgach niebieskich, a robotnikom, którzy dali posłuch Duchowi Świętemu Pan da nagrodę w dniu sądu. Ci, którzy pomogli w dziele zbawienia, wezmą udział w radości Pana. To, kim będziemy w niebie, jest odzwierciedleniem tego, jacy teraz jesteśmy w charakterze i świętej służbie. (...) Naszą nagrodą będzie przywilej współpracy z Nim w Jego królestwie. — [Przypowieści Chrystusa 234.](#)

Rozdział 102 — Jedność w różnorodności

Bóg ma różnorakie sposoby działania i różnych pracowników, którym powierza różnorodne dary. Jeden pracownik może być znakomitym mówcą, inny pisarzem, ktoś może mieć dar szczerej, żarliwej modlitwy, a jeszcze inny dar śpiewu czy przejrzystego wykładania Słowa Bożego. Każdy dar ma być dobrze wykorzystany w dziele Bożym. Jednemu Bóg daje słowo mądrości, drugiemu słowo wiedzy, trzeciemu wiarę, jednak wszyscy mają pracować pod kierownictwem tego samego Wodza. Różnorodność darów prowadzi do różnorodności działania, ale „ten sam Bóg (...) sprawia wszystko we wszystkich”. [1 Koryntian 12,6](#).

Pan pragnie, by Jego wybrani słudzy nauczyli się, jak zjednoczyć się w harmonijnych wysiłkach. Niektórym może się wydawać, że różnice między ich darami a darami ich współpracowników są zbyt wielkie, by pozwoliły im zgodnie współpracować. Jednak jeśli będą pamiętać o tym, że ich zadaniem jest docieranie do różnych ludzi i że niektórzy odbiorcy poselstwa, którzy odrzucą prawdę zwiastowaną przez jednego pracownika, przyjmą ją, jeśli będzie głoszona w inny sposób przez innego pracownika, wówczas zrozumieją znaczenie pracowania w jedności. Chociaż mają różnorodne talenty, mogą poddać się kierownictwu tego samego Ducha. W każdym słowie i czynie będą wtedy przejawiać uprzejmość i miłość. Kiedy każdy pracownik będzie spełniał wyznaczoną mu rolę, wówczas modlitwa Chrystusa o jedność Jego naśladowców zostanie wysłuchana, a świat pozna, że są Jego uczniami.

Z braterską miłością i wzajemnym zaufaniem Boży pracownicy mają zjednoczyć się z sobą nawzajem. Ten, kto mówi lub czyni cokolwiek, co może dzielić wyznawców Kościoła Chrystusa, przeciwstawia się zamiarom Pana. Kłótnie i niezgoda w zborze oraz podsycanie podejrzliwości i niewiary są zniewagą dla Chrystusa. Bóg pragnie, by Jego słudzy pielęgnowali wzajemną chrześcijańską miłość. Prawdziwa pobożność łączy serca czułą więzią nie tylko z Chrystusem, ale z sobą nawzajem. Jeśli wiemy, co to znaczy być w

[320]

taki sposób związanym z Chrystusem i braćmi, wówczas wszędzie, dokądkolwiek się udamy, dziełu będzie towarzyszyła miła woń.

Pracownicy w dużych miastach muszą wykonywać swoje zadania, aby dzięki wspólnym wysiłkom osiągnąć jak najlepsze rezultaty. Mają mówić z wiarą i działać w taki sposób, by wpływać na ludzi. Nie wolno im zawęzać dzieła do ich osobistych idei. W przeszłości było wśród nas zbyt wiele tego rodzaju przypadków, co nie sprzyjało powodzeniu dzieła. (...)

Żaden człowiek nie powinien się starać przywiązać innych do siebie, kontrolować ich, ciągle mówić im, co mają robić i zabraniać im robić coś innego, rozkazywać, dyktować i zachowywać się jak oficer wobec szeregowców. Tak właśnie postępowali kapłani i przywódcy w czasach Chrystusa, ale nie jest to właściwe. Kiedy prawda wywiera wrażenie na sercach i umysłach, a ludzie przyjmują jej nauki, mają być traktowani jako należący do Chrystusa, a nie do człowieka. Przywiązując umysły ludzi do siebie prowadzisz ich do odłączenia się od Źródła ich mądrości i siły. Muszą oni zupełnie polegać na Bogu, gdyż jedynie pod tym warunkiem będą wzrastać w Jego łasce.

Jakkolwiek wielkie mogą być pretensje człowieka do posiadania wiedzy i mądrości, to jednak jeśli nie będzie on uczył się od Ducha Świętego, pozostanie ignorantem w sprawach duchowych. Człowiek musi uświadomić sobie niebezpieczeństwo, w jakim się znajduje, a także swoją bezradność, aby całkowicie uzależnić się od Tego, który jedynie jest w stanie zachować człowieka w wierności wobec powierzonej mu prawdy oraz napełnić go Duchem Świętym i pozbawioną egoizmu miłością. W ten sposób człowiek zostaje uzdolniony do składania świadectwa, iż Bóg posłał swojego Syna na świat, by zbawił On grzeszników. Ci, którzy są prawdziwie nawróceni, będą trwać w chrześcijańskiej jedności. Niechaj nie będzie podziałów w Kościele Bożym, żadnych niemądrych prób sprawowania władzy nad tymi, którzy przyjmują prawdę. Pokora Chrystusa ma się przejawiać we wszystkim, co jest mówione i czynione.

Chrystus i tylko On jest fundamentem każdego prawdziwego Kościoła. Mamy Jego niezmienną obietnicę, że Jego obecność i ochrona zostaną dane tym wiernym, którzy idą za Jego radą. Do końca świata Chrystus ma być pierwszym i najważniejszym dla nas. On jest źródłem życia i siły, sprawiedliwości i świętości dla

tych, którzy noszą Jego jarzmo i uczą się od Niego, że jest cichy i pokornego serca.

Obowiązkiem i przywilejem w służbie jest wywyższanie Chrystusa przed ludźmi. Taki jest cel każdej pracy ewangelizacyjnej. Niechaj Chrystus będzie objawiony, a sługa ukryty w Jego cieniu. [321]
Taka ofiara jest rażą Bogu. — [Testimonies for the Church IX, 144-147.](#)

Rozdział 103 — Duch niezależności

Przed opuszczeniem Australii i przybyciem do tego kraju, zostałam pouczona, iż w Ameryce ma być wykonane wielkie dzieło. Ci, którzy byli w dziele od jego początków, odchodzą. Jedyne nieliczni pionierzy pozostali wśród nas. Wiele ważnych obowiązków wypełnianych dotychczas przez ludzi o wieloletnim doświadczeniu spada obecnie na młodszych.

Temu obarczaniu odpowiedzialnością pracowników mających mniejsze doświadczenie towarzyszą pewne niebezpieczeństwa, i dlatego musimy zachować ostrożność. W świecie pełno jest przykładów ubiegania się o pierwszeństwo. Duch wyróżniania się wśród współpracowników, duch dezorganizacji jest wyczuwalny w powietrzu, którym oddychamy. Niektórzy uważają, że wszelkie próby zaprowadzenia porządku stanowią zagrożenie. Traktują to jako zamach na osobistą wolność i piętnują jako rzekome przejawy papizmu. Ci zwiedzeni ludzie uważają za cnotę chęć się swoją wolnością i postępowanie w taki sposób, jakby od nikogo nie byli zależni. Oświadczają, iż nie przyjmują do wiadomości żadnego dyktatu ze strony innych ludzi i że nie są przed nikim odpowiedzialni. Pouczono mnie, że szatan usilnie stara się doprowadzić ludzi do przekonania, że Bóg jest zadowolony z obierania przez nich własnego kierunku postępowania, niezależnego od rady innych braci.

Zjawisko to poważnie zagraża powodzeniu naszego dzieła. Musimy postępować dyskretnie, z wrażliwością, zgodnie z rozsądkiem bogobojnych doradców, gdyż jedynie tak postępując będziemy bezpieczni i silni. W przeciwnym razie Bóg nie będzie mógł działać z nami, przez nas i dla nas.

Ach, jakże szatan radowałby się, gdyby udało mu się wniknąć w szeregi ludu Bożego i zdeorganizować dzieło w tym czasie, kiedy organizacja jest tak bardzo potrzebna i w znacznym stopniu przyczynia się do uniknięcia fałszywych ożywień religijnych oraz demaskowania twierdzeń, nie mających poparcia w Słowie Bożym! Musimy kroczyć w zwartym szeregu, aby nie dopuścić do rozpadu

systemu organizacyjnego i porządku zbudowanego dzięki mądrej, cierpliwej pracy. Nie wolno dopuszczać do głosu elementów buntowniczych, dążących do poddania dzieła pod ich kontrolę.

Niektórzy powzięli myśl, że w miarę zbliżania się końca świata każde dziecko Boże będzie postępować niezależnie od jakiegokolwiek organizacji religijnej. Jednak zostałam pouczona przez Pana, że w Jego dziele nie ma miejsca na coś takiego jak zupełna niezależność. Ciałoami niebieskimi rządzą pewne prawa, wpływają one również na siebie nawzajem, aby wypełniać zamysły Boże, poddając się we wspólnym posłuszeństwie prawu rządzącemu ich ruchem. Aby dzieło Pańskie mogło się zdrowo rozwijać, opierając się na mocnych podstawach, lud Boży musi się zjednoczyć.

[322]

Sporadyczne, niezrównoważone poczynania niektórych rzekomych chrześcijan można porównać do zachowania się silnych, ale nieoswojonych koni. Kiedy jeden ciągnie do przodu, drugi zapiera się w miejscu, nawet na głos woźnicy każdy reaguje inaczej. Jeśli ludzie nie będą działać zgodnie i harmonijnie w wielkim dziele w czasach ostatecznych, wówczas powstanie zamieszanie. Brak chęci zjednoczenia się z braćmi i dążenie do zupełnej niezależności to zły objaw. Niechaj pracownicy okażą zaufanie braciom, którzy potrafią dostrzec wszelkie odstępstwa od zdrowych zasad. Jeśli ludzie noszą jarzmo Chrystusa, nie mogą się rozdzielać, będą chodzić w jarzmie z Jezusem.

Niektórzy pracownicy ciągną ze wszystkich sił, jakie Bóg im dał, ale jeszcze nie nauczyli się, że nie powinni ciągnąć samotnie. Zamiast izolować się od innych, niechaj złączą swoje wysiłki w harmonijnej współpracy z innymi pracownikami. Jeśli tego nie uczynią, ich działania będą czynione w niewłaściwym czasie i w niewłaściwy sposób. Często będą działać przeciwko temu, co Bóg czyni, a więc ich wysiłek będzie więcej niż zmarnowany.

Z drugiej strony, przywódcy ludu Bożego powinni się strzec, by nie potępiać metod innych pracowników, którzy są prowadzeni przez Pana w szczególnej pracy, jaką niewielu potrafi wykonać. Niechaj bracia pełniący odpowiedzialne stanowiska nie krytykują działań, które wydają im się niezgodne z ich metodami pracy. Niech nigdy nie twierdzą, że każdy plan powinien być dokładnie wzorowany na ich planach i koncepcjach pracy. Niech nie obawiają się ufać metodom innych osób, bowiem nie darząc zaufaniem braci, którzy z

pokorą i gorliwością wykonują szczególną pracę wyznaczoną przez Boga, hamują postęp sprawy Pańskiej.

[323]

Bóg może posłużyć się tymi, którzy nie posiadają świeckiego wykształcenia. Powątpiewanie w to jest przejawem niewiary, ograniczaniem wszechmocy Tego, dla którego wszystko jest możliwe. Oby mniej było tej niepotrzebnej ostrożności wynikającej z braku zaufania! Powoduje to, że tak wiele sił w Kościele nie jest wykorzystanych, zmusza do bezczynności tych, którzy są gotowi i chętni pracować w służbie Chrystusa, zniechęca do pracy w dziele wielu tych, którzy staliby się skutecznymi współpracownikami Boga, gdyby tylko uczciwie dano im szansę.

Prorokowi wydawało się, że koła w kołach i to, co wyglądało na żywe istoty połączone z nimi, to coś zawilego i niewytłumaczalnego. Jednak ręka Nieskończonej Mądrości ukazała się między kołami i zaprowadziła doskonały porządek. Każde koło, kierowane ręką Bożą, działało w doskonałej harmonii z innymi kołami. Pokazano mi, że ludzie są skłonni przypisywać sobie zbyt wiele władzy i usiłują sami kontrolować dzieło. Odchodzą od Pana, potężnego Czyniciela, gdyż zbyt wiele polegają na własnych metodach i planach, i nie ufają Mu we wszystkim, co dotyczy rozwoju dzieła. Nikt, nawet przez chwilę, nie powinien sobie wyobrazać, że jest w stanie kierować tymi sprawami, które należą do wielkiego Jahwe. Bóg w swojej opatrności przygotowuje drogę, by ludzie mogli wykonać zleconą im pracę. Niechaj więc każdy czyni to, do czego został powołany, we właściwym czasie, pamiętając, że Bóg jest jego nauczycielem.

Generalna Konferencja

Często byłam pouczana przez Pana, że rozsądek człowieka nie powinien być podporządkowany osądowi innego człowieka. Nigdy umysł jednego człowieka czy umysły kilku osób nie powinny być uważane za wystarczająco mądre do tego, by te jednostki mogły kierować dziełem i dyktować, jakie plany należy realizować. Jednak gdy podczas Generalnej Konferencji wyrażany jest osąd braci zebranych z różnych stron świata, wówczas osobista niezależność i osobisty osąd nie mogą być z uporem demonstrowane, ale powinny się podporządkować woli większości. Pracownik nigdy nie powinien

uważać to za zaletę, jeśli nieugięcie trwa przy swojej niezależności i sprzeciwia się decyzji ogółu.

Czasami, kiedy kilku ludzi odpowiedzialnych za kierowanie dziełem, usiłowało w imieniu Generalnej Konferencji przeprowadzić swoje niemądre plany, które zagrażały dziełu Bożemu, ograniczając je, mówiłam, że nie mogę dłużej uważać za głos Boży głosu Generalnej Konferencji, reprezentowanej przez tych kilku ludzi. Jednak nie znaczy to, że nie należy szanować decyzji Generalnej Konferencji, składającej się z właściwie wybranych przedstawicieli ze wszystkich części świata. Bóg postanowił, iż przedstawiciele Jego Kościoła ze wszystkich stron świata, zgromadzeni podczas sesji Generalnej Konferencji, będą mieć autorytet. Niektórzy są skłonni popełniać błąd, polegający na oddaniu jednemu człowiekowi albo niewielkiej grupie osób pełnej władzy i wpływu, jakim Bóg obdarzył swój Kościół reprezentowany przez Generalną Konferencję, zwoływaną w celu planowania powodzenia i rozwoju dzieła Bożego.

[324]

Kiedy władza, jaką Bóg powierzył Kościołowi, jest w całości oddawana jednemu człowiekowi, któremu przyznaje się prawo do sądzenia innych, wtedy prawdziwy, biblijny porządek jest obalony. Szatan będzie czynił podstępne zabiegi, by opanować umysł takiego człowieka. Wie, że przez niego będzie mógł wpływać na wielu innych. Darzmy więc najwyższą organizacyjną władzę w Kościele szacunkiem, jaki niektórzy gotowi są mieć dla jednego człowieka lub małej grupy osób. — [Testimonies for the Church IX, 257-261](#).

Rozdział 104 — Wyrozumiałość dla borykających się z trudnościami

Od lat zauważalny jest brak mądrości w postępowaniu z ludźmi, którzy podejmują i prowadzą dzieło Pańskie w trudnych miejscach. Często ci ludzie pracują ponad siły. Mają niewiele pieniędzy, jakie mogą zainwestować w rozwój dzieła, więc muszą ponosić wielkie wyrzeczenia, by kontynuować pracę. Pracują za niewielkie wynagrodzenie i są zmuszeni żyć bardzo oszczędnie. Apelują do wyznawców o środki i sami dają przykład hojności. Oddają Bogu chwałę za to, co jest czynione, uświadamiając, że On jest sprawcą i dokończycielem wiary, i że to w Jego mocy są zdolni czynić postępy w dziele.

Czasami jednak, kiedy ci pracownicy, znosząc ciężary i skwar dnia, dzięki cierpliwej, wytrwałej pracy zakładają szkołę czy sanatorium albo inną placówkę służącą rozwojowi dzieła, bracia przełożeni podejmują decyzję, iż ktoś inny lepiej sobie poradzi z rozpoczętym dziełem, więc wyznaczają innego człowieka, by kierował tym, co za cenę trudów i wyrzeczeń osiągnął wierny pracownik. W niektórych przypadkach decyzje takie były podejmowane nawet bez właściwego podkreślenia zasług tych, którzy wykonali najtrudniejszą część pracy — trudzili się, modlili, zmagali z przeciwnościami, angażując wszystkie swoje siły i energię.

[325] Bóg nie jest zadowolony z takiego traktowania Jego pracowników. Wzywa swoich wiernych, by wypowiadając słowa pocieszenia i zachęty podtrzymywali ramiona tych, którzy budują dzieło w nowych, trudnych miejscach.

W swoim zapale i gorliwości dla rozwoju sprawy Bożej pracownicy ci mogą popełniać błędy. W swoim pragnieniu zdobycia środków na sfinansowanie koniecznych przedsięwzięć mogą angażować się w projekty nie służące dziełu. Pan widzi, że te projekty odwróciłyby ich uwagę od tego, czego On dla nich pragnie, więc dopuszcza przeżycie rozczarowania i rozwiewa ich nadzieje. Pieniądze bywają stracone, co wielce zasmuca tych, którzy z ufnością

oczekiwali zysków, aby przeznaczyć je na finansowanie sprawy Bożej.

Podczas gdy pracownicy pracowali ze wszystkich sił, by zebrać środki i wyjść z trudnej sytuacji, niektórzy bracia stali z boku krytykując, rzucając podejrzenia co do motywów tych utrudzonych pracowników, i przez to czyniąc ich pracę jeszcze trudniejszą. Ci zaślepieni egoizmem oskarżyciele nie zauważali, że ich bracia mają wystarczająco dużo problemów nawet bez krytyki ludzi, którzy nie ponoszą żadnych ciężarów ani odpowiedzialności. Rozczarowanie jest wielką próbą, ale chrześcijańska miłość może obrócić klęskę w zwycięstwo. Niepowodzenia uczą ostrożności. Uczymy się dzięki temu, co wycierpieliśmy. W ten sposób zdobywamy doświadczenie.

Niechaj troska i mądrość będą okazywane w postępowaniu z pracownikami, którzy chociaż popełniają błędy, to jednak wykazują gorliwość, ofiarność i zainteresowanie dziełem. Niechaj ich bracia powiedzą: „Nie będziemy pogarszać sprawy przez zastępowanie ciebie kimś innym bez dania ci możliwości naprawienia błędu, wyjścia z problemu i uwolnienia się od ciężaru niezasłużonej krytyki”. Należy im dać czas na poprawę, pokonanie trudności i okazanie przed aniołami i ludźmi, iż są wartościowymi pracownikami. Popełnili błędy, ale czy ci, którzy kwestionują i krytykują, sami postępują lepiej? Występującym z oskarżeniem faryzeuszom Chrystus powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem”. [Jana 8,7](#).

Są tacy, którzy chcieliby przedwcześnie reformować to, co wydaje im się niewłaściwe. Uważają, że to ich należałoby wybrać na miejsce błędzących. Nie doceniają tego, co uczynili ci pracownicy wtedy, gdy inni stali obok i krytykowali ich. Swoim postępowaniem zdają się mówić: „Ja dokonałbym wielkich rzeczy. Zapewniłbym dziełu sukces”. Tym, którzy uważają, że dobrze wiedzą, jak uniknąć błędów, polecono mi powiedzieć: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”. [Mateusza 7,1](#). Możecie uniknąć błędów w jednej sprawie, ale w innej jesteście narażeni na poważne potknięcia, które trudno będzie naprawić, i które spowodują zamieszanie w dziele. Te błędy mogą uczynić więcej szkody niż błędy popełnione przez waszych braci.

Pouczono mnie, iż ludzie, którzy zakładają fundamenty dzieła i mimo uprzedzeń dążą naprzód, nie powinni być stawiani w złym

świetle i zastępowani innymi pracownikami. To są gorliwi pracownicy, którzy wbrew krytycyzmowi niektórych braci rozwijali dzieło zgodnie z wolą Bożą. Gdyby teraz usunięto ich z zajmowanych przez nich odpowiedzialnych stanowisk, byłoby to niesprawiedliwością wobec nich, a także przyniosłoby szkodę dziełu, gdyż dokonane w ten sposób zmiany byłyby niejako potwierdzeniem i usprawiedliwieniem niesłusznej krytyki i uprzedzeń. Pan pragnie, by nie dopuszczano się żadnej niesprawiedliwości wobec tych, którzy pracowali długo i gorliwie, wzmacniając zlecone im dzieło.

Wielu zmian byłoby lepiej nigdy nie dokonywać. Bywa, że gdy pracownicy są niezadowoleni, zamiast zachęcić ich, by pozostali tam, gdzie są i pracowali z powodzeniem, przenosi się ich na inne miejsce. Jednak zabierają oni ze sobą te same cechy charakteru, jakie w przeszłości przyczyniły się do ich niepowodzenia. Będą przejawiali takiego samego niechrześcijańskiego ducha, gdyż nie nauczyli się cierpliwej, pokornej służby.

Błagam, by uporządkowano te sprawy. Należy dokonać zmian wśród grup pracowników w naszych diecezjach i instytucjach. Należy szukać ludzi efektywnie pracujących i poświęconych i zachęcać ich, by przyłączali się jako pomocnicy i współpracownicy do tych, którzy dźwigają ciężar dzieła. Niechaj nowi pracownicy zgodnie współpracują ze starszymi, w duchu braterskiej miłości. Jednak nie należy dokonywać nieprzemyślanych zmian w kierownictwie, gdyż będzie to zniechęcać tych, którzy pracowali gorliwie i z powodzeniem dla rozwoju dzieła. Bóg nie pozwoli na nic, co mogłoby zniechęcać Jego wiernych pracowników. Niechaj zasady sprawiedliwości będą przestrzegane przez tych, których obowiązkiem jest zadbać o jak najefektywniejsze zarządzanie naszymi oficynami wydawniczymi, sanatoriami i szkołami.

Bóg potrzebuje pracowników. W dziele Bożym potrzeba ludzi zaradnych, którzy oddając się pokornie w ręce Pana dowiedli, że są Jego współpracownikami. Takich ludzi potrzeba w służbie kaznodziejskiej i w założonych przez Kościół szkołach. Niechaj ci, którzy dowiedli, że są ludźmi godnymi zaufania, działają gorliwie i czynią wszystko, co tylko mogą w służbie dla Mistrza. Niechaj przyłączą się do szeregów pracowników, a przez cierpliwe, stałe wysiłki dowiodą swej wartości. Pływać uczymy się w wodzie, a nie na lądzie. Niechaj wiernie staną na stanowisku, na jakie są powołani,

aby byli gotowi pełnić coraz odpowiedzialniejsze funkcje. Bóg daje wszystkim możliwość doskonalenia się w służbie dla Niego.

* * * * *

Bóg wyposażył niektórych ze swoich sług w szczególne talenty, więc nikomu nie wolno kwestionować ich przydatności. Jednak talentów powierzonych przez Boga niechaj nikt nie wykorzystuje w celu wywyższania siebie. Niechaj pracownicy nie uważają się za uprzywilejowanych w porównaniu ze swoimi bliźnimi ani niech się nie wywyższają ponad innych szczerych, gorliwych pracowników. Pan patrzy na serce człowieka. Ten, kto jest najbardziej oddany służbie Bogu, jest najwyżej ceniony przez niebo.

Niebo uważnie obserwuje tych, którym powierzono wpływowe stanowiska oraz to, jak wywiązują się oni ze swoich obowiązków. Wymagania wobec nich są mierzone zasięgiem ich wpływu. W podejściu do bliźnich powinni oni być jako ojcowie — sprawiedliwi, wrażliwi i szczerzy. Powinni mieć chrześcijański charakter oraz trwać w ścisłej jedności i wspólnocie z braćmi. — [Testimonies for the Church VIII, 277-282](#).

Rozdział 105 — Szanujcie się wzajemnie

Często spotykać się będziesz z ludźmi, którzy wystawieni na silne pokusy, starają się je zwalczyć. Nie wiesz, jak bardzo szatan ich napastuje. Strzeż się zniechęcać takich ludzi i dawać przewagę kusicielowi.

Kiedykolwiek widzisz czy słyszysz coś, co wymaga naprawienia, proś Pana o mądrość i łaskę, abyś będąc wiernym nie był jednocześnie zbyt surowym. Wytykając komuś błędy trudno jest oszczędzić tej osobie upokorzenia. Nie czyni życia ludzi trudniejszym przez zbędny krytycyzm. Ostra, nieuprzejma krytyka powoduje zniechęcenie, pozbawiając życie blasku i szczęścia.

Bracia, zwyciężajcie raczej miłością niż surowością. Kiedy winowajca zaczyna uświadamiać sobie, że popełnił błąd, nie niszczone jego poczucia własnej wartości. Nie zadawajcie ciosów i nie rańcie, ale raczej opatrujcie i leczcie.

* * * * *

[328] Żaden człowiek nie jest tak wrażliwy, czuły, szlachetny, jak nasz Zbawiciel. Jaką cierpliwość On nam okazuje! Rok po roku znosi nasze słabości i ignorancję, niewdzięczność i występki. Mimo wszelkich naszych błędów, zatwardziałości serca i lekceważenia Jego słów, Jego ręka jest wciąż wyciągnięta, by nas błogosławić. On prosi nas: „Miłujcie się nawzajem; jak Ja was umiłowałem”. [Jana 13,34 \(BR\)](#).

Bracia, uważajcie się za misjonarzy — może nie wśród pogan, ale wśród swoich współpracowników. Wiele czasu i wysiłku potrzeba, by przekonać choćby jednego człowieka do prawdy na obecny czas. Kiedy człowiek odwraca się od grzechu i kieruje ku sprawiedliwości, wówczas wśród aniołów Bożych panuje radość. Czy uważasz, że te usługujące, troszczące się o ludzi duchy, są zadowolone, gdy takie osoby są obojętnie traktowane przez tych, którzy

twierdzą, że są chrześcijanami? Ludzie kierują się swoimi upodobaniami. Okazują stronnicość. Faworyzują jednych, a innych traktują oschle.

Aniołowie z największym zainteresowaniem przyglądali się misji Chrystusa na ziemi. Zdumiewali się miłością, która sprawiła, że oddał się On w ofierze za grzechy ludzi. Jednak jakże lekceważąco ludzie odnoszą się do bliźnich, których Zbawiciel nabył za cenę swej przelanej krwi!

* * * * *

Nie powinniśmy próbować miłować się wzajemnie. Potrzebujemy miłości Chrystusa w sercu. Kiedy egoizm zostanie utopiony w Chrystusie, prawdziwa miłość rozkwitnie spontanicznie.

Zwycięzimy dzięki cierpliwości. Cierpliwość w służbie przynosi odpocznienie duszy. Pokorni, pilni i wierni pracownicy przyczyniają się do dobra ludu Bożego. Słowo miłości i zachęcenia uczyni więcej w celu złagodzenia porywczego temperamentu i złośliwego usposobienia niż wszelkie wynajdywanie win i krytyczne uwagi pod adresem błądzących.

Poselstwo Mistrza musi być głoszone w duchu Mistrza. Bezpieczni jesteśmy jedynie wtedy, gdy nasze myśli i impulsy są pod kontrolą wielkiego Nauczyciela. Aniołowie Boży umożliwią każdemu szczeremu pracownikowi zdobycie obfitego doświadczenia w tej kwestii. Łaska i pokora ukształtują nasze słowa tak, iż będą one wyrażać chrześcijańską łagodność. — [Testimonies for the Church VII, 265.266.](#)

Dyscyplina kościelna

W stosunku do błądzących wyznawców lud Boży ma starannie przestrzegać zaleceń danych przez Zbawiciela w osiemnastym rozdziale Ewangelii Mateusza. Patrz [Mateusza 18,15-18.](#)

Ludzie należą do Chrystusa, gdyż zostali nabyci przez Niego za nieskończenie wielką cenę i są związani z Nim przez miłość, jaką On i Jego Ojciec okazali ludzkości. Jakże ostrożni powinniśmy być w postępowaniu z bliźnimi! Ludzie nie mają prawa żywić złych podejrzeń w stosunku do swych bliźnich. Chrześcijanie nie mają

[329]

prawa kierować się swoimi impulsami i skłonnościami w postępowaniu z błędzącymi współwyznawcami. Nie wolno im nawet mówić o uprzedzeniach do błędzących, gdyż w ten sposób umieszczają w umysłach innych ludzi zacyzn zła. Nieprzychylnie opinie i plotki na temat brata czy siostry w Kościele są przekazywane od jednej osoby do drugiej. Wskutek tego popełnia się błędy i niesprawiedliwość, gdyż niektórzy ludzie nie chcą przestrzegać zaleceń danych przez Pana Jezusa.

Chrystus oświadczył: „Jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam”. [Mateusza 18,15](#). Nie mów innym o popełnionym złu. Najpierw dowie się jedna osoba, potem następna i kolejna. Powstanie plotka i zło będzie się mnożyć, aż cały zbór ucierpi wskutek tego. Spróbuj załatwić sprawę „sam na sam” z winowajcą. Taki jest Boży sposób.

„Gdy twoje oczy coś zauważą, nie podawaj tego zaraz do sądu, bo co zrobisz na koniec, gdy cię zawstydzi twój bliźni? Załatw swoją sprawę ze swoim bliźnim, lecz nie wydawaj cudzej tajemnicy”. [Przy-powieści 25,8.9](#). Nie toleruj grzechu u swego brata, ale nie eksponuj jego upadków, nie utrudniaj jego sytuacji i nie sprawiaj, że napomnienie odbierze jako zemstę. Napomnij go w sposób wskazany w Słowie Bożym.

Nie pozwalaj, by niechęć przeradzała się w złośliwość. Nie pozwól, by zadany uraz sprowokował cię do wypowiedzania toksycznych słów zatruwających umysły tych, którzy cię słuchają. Nie pozwalaj, by rozgoryczenie napełniało cię i tego, kto cię skrzywdził. Idź do brata, aby w pokorze i szczerości porozmawiać z nim o całej sprawie.

Jakikolwiek jest charakter doznanej przez cię krzywdy, nie zmienia to Bożego sposobu załatwiania nieporozumień i osobistych krzywd. Rozmowa z winowajcą w cztery oczy, w duchu Chrystusowym, często pozwoli usunąć trudności. Idź do tego, kto zbłądził. Mając serce napełnione Chrystusową miłością i współczuciem, staraj się załatwić sprawę. Rozmawiaj z nim spokojnie i cicho. Niech żadne gniewne słowa nie wychodzą z twoich ust. Mów w sposób odwołujący się do rozsądku twojego rozmówcy. Pamiętaj o tym, że: „Ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów”. [Jakuba 5,20](#).

moc. Zrób wszystko, co możesz, by mu pomóc. Dla spokoju i jedności zboru uważaj to za swój przywilej i obowiązek. Jeśli cię usłucha, pozyskałeś go jako przyjaciela.

Całe niebo jest zainteresowane rozmową tego, kto został skrzywdzony, z tym, kto go skrzywdził. Kiedy ten, kto zbłądził, przyjmuje napomnienie przedstawione w miłości Chrystusowej i przyznaje się do popełnionego zła, prosząc o przebaczenie Boga i skrzywdzonego brata, wówczas niebiański blask napędza jego serce. Spór zostaje zakończony, a przyjaźń i zaufanie zostają przywrócone. Oliwa miłości łagodzi ból spowodowany krzywdą. Duch Święty zbliża serce do serca, a niebiosa radują się nawiązaną więzią.

Kiedy ludzie w ten sposób połączeni chrześcijańską wspólnotą zanoszą modlitwę do Boga i zobowiązują się postępować wobec siebie uczciwie, okazywać miłosierdzie i chodzić w pokorze z Bogiem, wielkie błogosławieństwo staje się ich udziałem. Jeśli skrzywdzili innych, okazali skruchę, wyznają winę i doznają przebaczenia. Są gotowi czynić dobro bliźnim. W ten sposób wypełnia się prawo Chrystusowe.

„Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa”. [Mateusza 18,16](#). Weź z sobą ludzi uduchowionych i porozmawiajcie z tym, który zbłądził, o wyrządzonej krzywdzie. Być może wspólne napomnienie braci skłoni go do skruchy. Jeśli przekona się, że mają w tej sprawie podobne zdanie, być może jego umysł dozna oświecenia.

„A jeśli by ich nie usłuchał”? [Mateusza 18,17](#). Co wtedy począć? Czy kilka osób z rady zboru powinno wziąć na siebie odpowiedzialność za wykluczenie takiego wyznawcy ze zboru? „A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz zborowi”. Niechaj cały zbór podejmie działania w związku z tym wyznawcą.

„A jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik”. [Mateusza 18,17](#). Jeśli nie usłucha zboru i odrzuci wszelkie wysiłki czynione w celu pozyskania go, na zborze spoczywa odpowiedzialność za wykluczenie go ze społeczności. Jego nazwisko powinno zostać wykreślone z księgi zborowej.

Żaden urzędnik zborowy nie powinien doradzać, żaden komitet nie powinien zalecać, żaden zbór nie powinien głosować wykreślenia z księgi zborowej nazwiska złoczyńcy tak długo, jak długo zalecenie

[331]

dane przez Chrystusa nie zostanie wiernie wykonane. Jeśli wszystko zostanie uczynione zgodnie ze słowami Chrystusa, wówczas zbór będzie czysty przed Bogiem. Zło musi zostać nazwane po imieniu i usunięte, aby nie szerzyło się dalej. Zdrowie i czystość zboru muszą zostać zachowane, aby był On przed Bogiem bez nagany, odziany w szaty sprawiedliwości Chrystusa.

Jeśli błądzący okazuje skruchę i poddaje się karceniu Chrystusowemu, należy dać mu szansę. A nawet jeśli nie okaże skruchy i będzie wolał znaleźć się poza zбором, słudzy Boży powinni starać się go pozyskać. Muszą gorliwie zabiegać o to, by przywieść go do opamiętania. Jakkolwiek ciężka była jego przewina, to jeśli skruszony grzesznik poddaje się działaniu Ducha Świętego, a wyznając i porzucając grzech daje dowód swej skrusze, wówczas należy mu przebaczyć i przyjąć go na nowo do trzody Pańskiej. Jego bracia mają go zachęcić do trwania w prawości, traktując go tak, jak chcieliby być traktowani, gdyby znaleźli się na jego miejscu. Powinni też sami opierać się pokusie.

Chrystus powiedział dalej: „Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. [Mateusza 18,18](#).

To stwierdzenie zachowuje swoją ważność przez wszystkie wieki. Kościół został obdarzony prawem działania w imieniu Chrystusa. Jest on Bożym narzędziem służącym zachowaniu porządku i dyscypliny wśród ludu Bożego. Zborowi Pan przekazał władzę rozwiązywania kwestii związanych z jego powodzeniem, czystością i porządkiem. Na nim też spoczywa odpowiedzialność wykluczania ze społeczności tych, którzy nie są godni w niej pozostawać, gdyż przez swoje niechrześcijańskie postępowanie hańbią prawdę. Cokolwiek zbór czyni zgodnie ze wskazaniem udzielonymi w Słowie Bożym, zostaje zatwierdzone w niebiosach.

* * * * *

Odpuszczenie grzechów

„Którymkolwiek grzechy odpuścicie, rzekł Chrystus, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane”. Tym

oświadczeniem Chrystus nie upoważnia nikogo do osądzania innych. W Kazaniu na Górze zabronił tego. Jest to przywilej Boga. Kościół jednak, jako zorganizowaną jednostkę, obarcza odpowiedzialnością za poszczególnych członków. Kościół ma obowiązek napominać, pouczać, i o ile to możliwe, podźwignąć tych, którzy popadają w grzech. „Karc, grom, napominaj — mówi Pan — z wszelką cierpliwością i pouczeniem”. [2 Tymoteusza 4,2](#).

Postępuj z grzesznikiem konsekwentnie. Ostrzegaj każdą duszę, która jest w niebezpieczeństwie i nie opuszczaj tych, którzy zwodzą samych siebie. Nazywaj grzech po imieniu i mów, co Bóg powiedział o kłamstwie, przestępowaniu przykazania o sabacie, kradzieży, bałwochwalstwie i wszelkich innych złych rzeczach. „Ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą”. [Gala-cjan 5,21](#). Jeżeli będą trwać w grzechu, sąd, który wygłosiliście ze Słowa Bożego, jest nad nimi wypowiedziany i w niebie. Wybierając grzech, tracą Chrystusa. Kościół musi pokazać, że nie aprobuje ich postępów, ponieważ by sam znieważył Boga. Musi powiedzieć o grzechu to, co mówi o nim sam Pan, musi z nim postępować tak, jak On nakazał, a wtedy jego działanie zatwierdzą niebiosy. Tak więc ten, kto lekceważy autorytet Kościoła, lekceważy autorytet samego Chrystusa.

Ta sprawa ma jednak i swoją jaśniejszą stronę. „Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone” — niech to będzie przede wszystkim brane pod uwagę. W pracy nad błędzycami niech wszyscy mają wzrok skierowany na Chrystusa. Niech pasterze z miłością troszczą się o stado z Pańskiej owczarni. Niech tym, którzy zbłądzili, mówią o przebaczącej łasce Zbawiciela. Niech zachęcą grzeszników, aby okazali skruchę i uwierzyli w Tego, który może przebaczyć. Niech im powiedzą, opierając się na autorytecie Słowa Bożego: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuszcza nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Niech wszyscy, którzy okazali skruchę, mają pewność, że „zmiłuje się nad nami, zmyje nasze winy, wrzuci do głębin morskich wszystkie nasze grzechy”. [Micheasza 7,19](#).

Niech skrucha okazana przez grzeszników zostanie przyjęta przez zbór z wdzięcznym sercem, aby człowiek żałujący za grzechy mógł być wyprowadzony z ciemności niewiary i wprowadzony w światło wiary i sprawiedliwości. Niech jego drżąca ręka będzie

[332]

umieszczona w miłującej ręce Chrystusa. Takie odpuszczenie grzechów będzie zatwierdzone w niebie. — [Życie Jezusa 577.578.](#)

Część 12 — Podsumowanie

[333]

„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego”. [Efezjan 6,10](#).

Rozdział 106 — Moc do służby

W naszych niebezpiecznych dniach Kościół potrzebuje armii pracowników, którzy by, tak jak Paweł, wykształcili się sami, aby być użytecznymi, mieli głębokie doświadczenie w sprawach Bożych i pełni byli gorliwości i zapału. Niezbędni stają się ludzie poświęceni i oddani, którzy nie boją się prób i odpowiedzialności, ludzie wierni i dzielni, w sercach których Chrystus jest „nadzieją chwały”, a ich wargi dotknął święty ogień, aby „głosili Słowo”. Z powodu braku takich pracowników sprawa Boża cierpi, a fatalne błędy, niby śmiertelna trucizna, psują moralność i rabują wszelką nadzieję większej części rodzaju ludzkiego. — [Działalność apostołów 309](#).

* * * * *

Ci, którzy są prawdziwymi ludźmi w oczach Bożych i jako tacy są zapisani w księgach niebiańskich, to ci, którzy podobnie jak Daniel kultywują wszystkie zdolności w taki sposób, aby jak najlepiej reprezentować królestwo Boże w świecie pogrążonym w nieprawości. Postęp w zdobywaniu wiedzy jest ważny, bowiem wiedza zastosowana w dziele Bożym jest czynnikiem służącym dobru. Świat potrzebuje ludzi myślących, kierujących się zasadami, wzrastających w zrozumieniu i zdrowym osądzie. W działalności wydawniczej potrzeba ludzi, którzy wykorzystają ją najlepiej, aby prawda mogła docierać do każdego narodu, języka i ludu.

* * * * *

[334] „Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój”. [Łukasza 14,23](#). Posłuszni temu słowu „Celnicy i cudzołożnicy” muszą usłyszeć zaproszenie Zbawiciela. Dzięki uprzejmości i cierpliwości Jego posłańców zaproszenie stanie się przekonywającą siłą, aby wyciągnąć tych, którzy najgłębiej ugrzęźli w grzechu.

Chrześcijaństwo wymaga, abyśmy pracowali z nigdy nie słabnącym zainteresowaniem i stale wzrastającym pragnieniem nakłaniania dusz, które szatan stara się zniszczyć. Nic nie powinno osłabić nieustrudzonych wysiłków na rzecz ratowania zgubionych.

Zauważ, jak w całym Słowie Bożym gorliwie nawołuje się mężczyźni i kobiety, aby przyszli do Chrystusa. Musimy wykorzystać każdą sposobność w kontaktach prywatnych i publicznych, biorąc pod uwagę wszystkie argumenty i przywołując każdy aspekt o wiecznym znaczeniu, aby pociągnąć ludzi do Zbawiciela. Z całą mocą musimy ich nakłaniać, aby spoglądali na pełnego samozaparcia Jezusa i przyjęli Jego ofiarę. Musimy pokazać im, że spodziewamy się, iż wniosą radość do serca Jezusa wykorzystując każdy Jego dar do uwielbienia Jego imienia. — [Śladami Wielkiego Lekarza 110.111](#).

* * * * *

Nie czas pracy, lecz wierność i oddanie czynią naszą pracę przyjemną Bogu. Każdy najmniejszy, ale w szczerości i zapomnieniu o sobie spełniony obowiązek jest Bogu miłszy niż największe dzieło, w którym tkwi chęć wywyższenia siebie. Ważne jest to, ile jest w nas ducha Chrystusowego, ile uczynków jest podobnych Jego uczynom. Ważniejsze są dla Niego miłość i wierność, z jakimi pracujemy, niż to, co czynimy.

Kiedy usuniemy egoizm i wszelką chęć panowania, kiedy wdzięczność wypełni serce, wtedy Jezus zamieszka w nas i zostaniemy uznani za współpracowników Bożych. — [Przypowieści Chrystusa 262](#).

* * * * *

Z wszystkich ludzi w świecie najbardziej bezinteresownymi, najżyczliwszymi i najbardziej uprzejmymi powinni być reformatorzy. W ich życiu powinna być widoczna prawdziwa dobroć, objawiająca się w bezinteresownych czynach. Pracownik, który okazuje brak uprzejmości, jest niecierpliwy i niewyrozumiały dla innych, wypowiada pochopne słowa i działa bezmyślnie, może zamknąć sobie drogę do ludzkich serc i nigdy już ich nie zdobyć.

Jak rosa i jednostajny deszcz spada na spragnione rośliny, tak też uprzejme słowa niech będą kierowane do ludzi, których chcemy

[335] odwrócić od grzechu. Bóg pragnie najpierw zmiękczyć serce. Przekazujemy im prawdę w duchu miłości, wierząc, że Bóg da moc do zmiany życia. Duch Święty utwierdzi w duszy słowa wypowiedane z miłością.

Z natury jesteśmy pewni siebie i uparci. Lecz jeżeli przyjmiemy nauki, jakie Jezus nam przekazuje, staniemy się uczestnikami Jego natury i będziemy żyć Jego życiem. Wspaniały przykład niesłychanej wrażliwości Chrystusa, dzięki której zdobywał serca ludzi, kiedy płakał z płaczącymi i cieszył się z radości innych, powinien mieć ogromny wpływ na charaktery wszystkich ludzi pragnących Go szczerze naśladować. (...)

Wokół nas wszędzie są nieszczęśliwi ludzie. Wyszukujmy te cierpiące dusze i kierujmy do nich słowa pocieszenia. — [Śladami Wielkiego Lekarza 104](#).

* * * * *

Celem kształcenia jest nie tylko przekazywanie wiedzy, jego zadanie polega też na dostarczaniu ożywczej energii przez wzajemny kontakt ludzkich umysłów i dusz. Tylko życie może być źródłem nowego życia. Jakież więc przywilej przypadł w udziale ludziom mogącym przez trzy lata być codziennie w kontakcie z tym boskim życiem, z którego wypływał wszelki życiodajny bodziec, przynoszący błogosławieństwo światu! Przed wszystkimi swymi towarzyszami Jan, ulubiony uczeń Chrystusa, poddał się mocy tego cudownego życia. Powiedział: „A żywot objawiony został, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam ów żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został”. „A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską”. [1 Jana 1,2; Jana 1,16](#).

Apostołowie naszego Pana nie byli obdarzeni niczym szczególnym, co miałyby przynieść chwałę im samym. Oczywiście jest, że powodzenie swej pracy zawdzięczali tylko Bogu. Życie tych ludzi, wykształcone przez nich charaktery oraz potęga dzieła, jakie Bóg dokonał przez nich, są świadectwem tego, czego On dokona dla tych wszystkich, którzy uczą się od Niego i są Mu posłuszni. — [Życie Jezusa 172.173](#).

* * * * *

Kto wzywa ludzi do skruchy, musi trwać w łączności z Bogiem przez modlitwę. Musi trzymać się Wszechpotężnego mówiąc: „Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz. Daj mi moc do zdobywania ludzi dla Chrystusa”.

* * * * *

Apostoł Paweł mówi: „Albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny”. [2 Koryntian 12,10](#). Gdy mamy świadomość własnej słabości, uczymy się uzależniać od mocy nadprzyrodzonej. Nic nie opanowuje serca z taką mocą, jak stała świadomość naszej odpowiedzialności wobec Boga. Nic nie sięga tak głęboko do najskrytszych pobudek naszego postępowania jak świadomość przebaczącej miłości Chrystusa. Musimy wejść w kontakt z Bogiem, ponieważ tylko wtedy zostaniemy obdarzeni Duchem Świętym, który umożliwi nam łączność z naszymi bliźnimi. Doznamy wówczas radości obcowania z Bogiem za pośrednictwem Chrystusa, stając się członkami niebiańskiej rodziny. Spoglądając nieco wyżej ponad siebie, uświadomimy sobie słabość rodzaju ludzkiego. Im mniej zapatrzeni jesteśmy w samych siebie, tym większe posiadziemy zrozumienie doskonałości naszego Zbawiciela. Im ściślej zwiążemy siebie ze źródłem światła i mocy, tym więcej światła spadnie na nas i tym większych nabierzemy sił do pracy dla Boga. — [Życie Jezusa 353](#).

[336]

* * * * *

Niczego tak bardzo nie potrzebujemy w naszej pracy jak rezultatów łączności z Bogiem, które będą widoczne w praktyce. Powinniśmy w naszym codziennym życiu pokazać, że mamy pokój i oparcie w Zbawicielu. Jego pokój w sercu będzie promieniował z naszego oblicza, nada głosowi przekonywającą moc. Łączność z Bogiem uszlachetni charakter i życie. Ludzie poznają patrząc na nas, tak jak niegdyś na uczniów, że byliśmy z Jezusem. Właśnie to, tak jak nic innego, udzieli pracownikowi Bożemu mocy. Dlatego nie może on pozwolić sobie na to, by się jej pozbawić.

Musimy prowadzić dwojakie życie — życie rozważli i działania oraz życie cichej modlitwy i poważnej pracy. Siła otrzymana dzięki łączności z Bogiem, połączona z gorliwym wysiłkiem w ćwiczeniu

umysłu, by postępować rozważnie i poddać kontroli samego siebie, przygotowuje nas do wypełniania codziennych obowiązków i pozwoli zachować pokój ducha w każdych okolicznościach, choćby trudnych do zniesienia. — [Śladami Wielkiego Lekarza 383](#).

* * * * *

[337] Dla poświęconego pracownika cudowną pociechą jest świadomość, że nawet sam Chrystus podczas swego ziemskiego życia codziennie prosił Ojca o nowy przyptyw nieodzownej łaski, a po rozmowie z Bogiem szedł, by wzmacniać i błogosławić innych. Spójrz na Syna Bożego, pochylonego w modlitwie do Ojca! Choć jest Synem Bożym, modląc się wzmacnia swą wiarę i czerpie z nieba moc przeciwstawiania się złu i pomagania ludziom w ich ciężkiej doli. Jako nasz starszy Brat zna potrzeby tych, którzy na świecie pełnym grzechu i pokus chcą Mu służyć. Wie, że wysłannicy, których zamierza posłać są słabymi, błędzącymi ludźmi, dlatego wszystkim ludziom, zgłaszającym się do Jego służby, przyobiecuje swą pomoc. Jego własny przykład jest najlepszą gwarancją tego, że gorliwe i ustawiczne błaganie Boga w wierze — wierze, która prowadzi do wewnętrznej zależności od Stworzyciela i niepodzielne oddanie się Jego dziełu — jest w stanie zapewnić ludziom pomoc Ducha Świętego w walce z grzechem.

Każdy pracownik naśladowujący Jezusa będzie mógł przyjąć i wykorzystać tę moc, jaką Bóg obiecał swemu Kościołowi, aby zniwo świata dojrzało. Posłom ewangelii, klęczącym przed Panem i odnawiającym z Nim swoje śluby, będzie Bóg każdego poranka udzielał Ducha Świętego, a oni, udając się do swoich codziennych obowiązków, będą pewni, że niewidzialna obecność Ducha Świętego pomoże im stać się „współpracownikami Bożymi”. [1 Koryntian 3,9](#). — [Działalność apostołów 34.35](#).

Rozdział 107 — Nagroda za służbę

Oto słowa Chrystusa: „Powiedział też do tego, który go zaprosił: Gdy dajesz obiad albo wieczerzę, nie zwołuj swoich przyjaciół ani swoich braci, ani swoich krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś już odpłatę. Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych. I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. [Łukasza 14,12-14](#).

W tych słowach Chrystus przedstawia różnicę między egoistycznymi praktykami ludzi zeświecczonych a ofiarną służbą, jakiej przykładał On sam dał w swoim życiu. Za taką służbę nie oferuje nagrody w postaci doczesnych zysków czy uznania. Mówi: „Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Wtedy to wynik życia każdego człowieka zostanie ujawniony, a każdy zbierze to, co zasiał.

Myśl o tym powinna pobudzać i zachęcać do działania każdego, kto pracuje dla Boga. W tym życiu nasza praca dla Boga wydaje się niemal zupełnie bezowocna. Nasze wysiłki na rzecz dobra, choć gorliwe i wytrwałe, pozornie nie przynoszą widocznych rezultatów. Wydaje się nam, że są daremne. Jednak Zbawiciel zapewnia nas, że nasza praca nie uchodzi uwadze niebios, a nagroda jest niezawodna. [338] Apostoł Paweł, pisząc w natchnieniu Ducha Świętego, oświadczył: „A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia”. [Galacjan 6,9](#). W Psalmach czytamy: „Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje”. [Psalmów 126,6](#).

Chociaż wielka, ostateczna nagroda zostanie dana przy powtórnym przyjsciu Chrystusa, to jednak wypływająca ze szczerzego serca służba dla Boga przynosi nagrodę już w doczesnym życiu. Każdy pracownik musi się zetknąć z przeciwnościami, opozycją i gorzkimi, rozdzierającymi serce rozczarowaniami. Być może nie ujrzy owoców swego trudu. Jednak mimo to znajdzie błogosławioną odpłatę

za swą pracę. Wszyscy, którzy poddają się Bogu, by pełnić ofiarną służbę dla ludzkości, stają się współpracownikami Pana chwały. Ta myśl osładza ich trud, podbudowuje wolę i ożywia ducha w każdej sytuacji. Pracując ze skorym do poświęceń nastawieniem serca, uszlachetnieni przez uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa, uczestniczący w Jego współczuciu, pomagają wzrastać fali Jego radości oraz przynoszą chwałę i cześć Jego wielkiemu imieniu. Trwając we wspólnocie z Bogiem, Chrystusem i świętymi aniołami otoczeni są niebiańską atmosferą, która daje zdrowie ciała, żywotność umysłowi i radość duszy.

Wszyscy, którzy poświęcą ciało, duszę i ducha służbie Bożej, będą nieustannie otrzymywać nowe dary fizycznych, umysłowych i duchowych sił. Niewyczerpane zasoby nieba są do ich dyspozycji. Chrystus daje im tchnienie swego ducha, życie czerpane z Jego życia. Duch Święty z całą swoją energią działa w sercach i umysłach sług Bożych.

„Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi. (...) Będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzyczał o pomoc, odpowie: Oto jestem! (...) Twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie cię stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowia, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,8-11](#).

[339] Liczne są Boże obietnice dla tych, którzy służą uciśnionym i potrzebującym. Pan mówi: „Błogosławiony ten, który zważa na biednego, wyratuje go Pan w czasie niedoli! Pan ustrzeże go i zachowa przy życiu, szczęśliwy będzie na ziemi; i nie wyda go na pastwę nieprzyjaciół jego. Pan pokrzepi go na łożu boleści; w chorobie jego odwróci wszystkie cierpienia”. [Psalmów 41,2-4](#). „Zaufaj Panu i czyn dobrze, mieszkaj w kraju i dbaj o wierność! Rozkoszuj się Panem, a da ci, czego życzy sobie serce twoje!” [Psalmów 37,3.4](#). „Czuj Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów! I będą twoje stodoły wypełnione ponad miarę, a twoje prasy opływać będą w moszcz”. [Przypowieści 3,9.10](#). „Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje; inny nadmiernie skąpi i staje się tylko uboższy”. [Przypowieści 11,24](#). „Kto się lituje nad ubogim, pożycza Panu, a ten mu odplaci za jego dobrodziejstwo”.

[Przypowieści 19,17](#). „Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, a kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony”. [Przypowieści 11,25](#).

Chociaż większość owoców ich pracy nie objawi się w tym życiu, to jednak Boży pracownicy mają Jego obietnicę ostatecznego powodzenia. Jako Odkupiciel świata, Chrystus stale był narażony na ponoszenie pozornych porażek. Wydawało się, iż w niewielkim stopniu wykonał dzieło podniesienia i ratowania ludzi. Agenci szatana stale rzucali Mu kłody pod nogi. Jednak On się nie zniechęcał. Zawsze miał przed oczyma rezultaty swojej misji. Wiedział, że prawda w końcu zwycięży w walce ze złem, a do swych uczniów powiedział: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. [Jana 16,33](#). Życie uczniów Chrystusa, podobnie jak Jego życie, ma być nieprzerwaną serią zwycięstw. Być może teraz trudno jest tak uważać, ale z pewnością tak będzie to wyglądać z perspektywy wieczności.

Ci, którzy pracują dla dobra innych, działają w jedności z niebiańskimi aniołami. Mogą liczyć na ich ciągłą obecność i nieustającą służbę. Aniołowie światłości i mocy są zawsze blisko, by ich chronić, pocieszać, uzdrawiać, uczyć i inspirować. Najwyższe wykształcenie i kultura oraz najwznioślejsza służba są dostępne ludziom dzięki służbie aniołów Bożych.

Nasz miłosierny Ojciec często zachęca swoje dzieci i umacnia ich wiarę dzięki temu, że pozwala im ujrzeć dowody mocy swojej łaski, działającej w sercach i życiu tych, dla których pracują wierzący. „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje — mówi Pan, lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze. Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jeżdżącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem. Bo z radością wyjdziecie i w pokoju zostanieie przyprowadzeni. Góry i pagórki wybuchną przed wami okrzykami radości, a wszystkie drzewa polne będą klasnąć w dłonie. Zamiast głogu wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla Pana chlubą, znakiem wiecznym, który nie zniszczeje”. [Izajasza 55,8-13](#).

W przekształceniu charakteru człowieka, odrzuceniu złych namiętności oraz rozwoju dobrych i cennych zalet danych przez Ducha Świętego widzimy spełnienie obietnicy: „Zamiast głogu wyrośnie cyprys, zamiast pokrzywy wyrośnie mirt”. [Izajasza 55,13](#). Ujrzymy, jak pustynia „rozraduje się i zakwitnie jako róża”. [Izajasza 35,1 \(BG\)](#).

Chrystus z wielką radością pracuje nad pozornie beznadziejnym materiałem — nad tymi, których szatan poniżył i którymi pomiatał. Zbawiciel czyni z nich ludzi poddanych Jego łasce. Raduje się, uwalniając ich od cierpienia i gniewu, jaki ma spaść na nieposłusznych. Czyni swe dzieci swoimi przedstawicielami w dziele zbawienia, a w sukcesach odnoszonych nawet w tym doczesnym życiu znajdują cenną nagrodę.

Jednak czymże to jest w porównaniu z radością, jaka stanie się ich udziałem w dniu ostatecznej odpłaty? „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce; ale wówczas twarzą w twarz”. [1 Koryntian 13,12](#). Teraz poznajemy po części, ale wówczas poznamy tak, jak jesteśmy poznani.

Nagrodą dla pracowników Chrystusa będzie wejście do Jego radości. O tej radości, której sam Chrystus oczekuje z gorliwym pragnieniem, czytamy w słowach, jakie wypowiedział On w modlitwie do Ojca: „Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem”. [Jana 17,24](#).

Aniołowie oczekiwali, by powitać Jezusa, kiedy uroczyście wstępował do nieba po swoim zmartwychwstaniu. Niebiańskie zastępy pragnęły znowu przywitać swego umiłowanego Wodza. Tłoczyli się z niecierpliwością wokół Niego, gdy przekraczał bramy niebios. Jednak On dał im znak ręką, aby pozwolili Mu przejść. Jego serce było bowiem przy grupce samotnych, pogrążonych w smutku uczniów, których pozostawił na Górze Oliwnej. Jego serce wciąż jest przy Jego walczących dzieciach na ziemi, mających toczyć bój przeciwko niszczycielowi. Stojąc przed tronem Bożym, Chrystus powiedział uroczyście: „Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem”.

Odkupieni przez Chrystusa ludzie są Jego klejnotami — Jego drogocennym i szczególnym skarbem. „Jak klejnoty diademu będą błyszczące” ([Zachariasza 9,16](#)), „bogactwo chwały (...) w dziedzi-

twie jego”. [Efezjan 1,18](#). W nich Chrystus „ujrzy światłość i będzie się nią cieszył”. [Izajasza 53,11 \(BR\)](#).

Czyż Jego pracownicy nie będą także się radować, widząc owoc swej pracy? Apostoł Paweł, pisząc do nawróconych w Tesalonicie, oświadczył: „Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili jego przyjścia? Czy nie wy? Zaiste, wy jesteście chwałą naszą i radością”. [1 Tesaloniczan 2,19.20](#). Wierzących w Filippi zachęcał, by byli „nienagannymi i szczerymi (...) jak światła na świecie, zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy, na dowód, że nie na próżno biegałem i nie na próżno się trudziłem”. [Filipian 2,15.16](#). [341]

Wszelki impuls Ducha Świętego kierujący ludzi do dobra i do Boga jest zapisany w księgach niebiańskich i w dniu Pańskim każdy, kto pozwolił Duchowi Świętemu, by uczynił go swoim narzędziem, będzie mógł się dowiedzieć, ile dobrego zdołał w swoim życiu. (...)

Cudowną rzeczą będzie ujrzeć to świadectwo oddziaływania świętego wpływu i jego rezultatów. Jakaż wielka będzie wdzięczność tych, którzy spotkają się z nami w niebie, kiedy zrozumieją, że zbawienie zawdzięczają współczuciu i miłości, jakie zostały im okazane. Cała chwała, cześć i uwielbienie za nasze odkupienie zostaną oddane Bogu i Barankowi. Jednak wyrażanie wdzięczności narzędziom, którymi posłużył się w celu zbawienia ginących, nie ujmie Bogu chwały.

Odkupieni spotkają i rozpoznają tych, których uwagę skierowali na wywyższonego Zbawiciela. Jakże wspaniałe będzie to spotkanie! Ktoś powie: „Byłem grzesznikiem nie znającym Boga i nie mającym żadnej nadziei w świecie. Wtedy poznałem ciebie, a ty zwróciłeś moją uwagę na drogiego Zbawiciela jako moją jedyną nadzieję. Uwierzyłem w Niego. Okazałem skruchę, żałowałem za swoje grzechy, a On sprawił, że zostałem zaliczony do Jego świętych zasiadających na wyżynach niebios w Chrystusie Jezusie”. Ktoś inny powie: „Byłem poganinem mieszkającym w pogańskim kraju. Jednak oto ty opuściłeś swoich przyjaciół i wygodny dom, aby nauczać moich rodaków, jak mogą znaleźć Jezusa i uwierzyć w Niego jako jedyne prawdziwego Boga. Wyrzuciłem precz moje bożki i zacząłem czcić Boga, a teraz mogę widzieć Go twarzą w twarz.

Jestem zbawiony, na wieki zbawiony i na zawsze mogę przebywać w obecności Tego, którego umiłowalem. Wtedy widzialem Go jedynie oczyma wiary, ale teraz widzę Go takiego, jakim jest. Mogę wyrazić wdzięczność za Jego miłosierdzie i miłość oraz za to, że zmył moje grzechy swoją krwią”.

[342] Inni także wyrażą swoją wdzięczność tym, którzy karmili głodnych i ubierali nagich. „Kiedy rozpacz napełniła moją duszę, tak iż traćem wiarę, Pan posłał cię do mnie, byś dodał mi nadziei i otuchy. Przyniosłeś mi pokarm, gdy nie miałem co jeść, a także wyjaśniłeś mi Słowo Boże, uświadamiając mi moje duchowe potrzeby. Traktowałeś mnie jak brata. Współczułeś mi w moich smutkach i leczyłeś moją zranioną duszę, abym mógł uchwycić dłoń Chrystusa wyciągniętą, by mnie ratować. Mimo mojej ignorancji uczyłeś mnie cierpliwie, że mam w niebie Ojca, który troszczy się o mnie. Czytałeś mi cenne obietnice Słowa Bożego. Zainspirowałeś mnie, bym uwierzył, że On mnie zbawił. Moje serce zostało zmiękczone, podporządkowane i złamane, gdy rozmyślałem o ofierze, jaką Chrystus złożył za mnie. Zacząłem łaknąć chleba żywota, a prawda stała się cenna dla mojej duszy. I oto jestem tutaj — zbawiony na wieki, na zawsze z Bogiem, aby Go wielbić za to, że oddał za mnie swoje życie”.

Jakaż radość zapanuje, gdy odkupieni spotkają i powitają tych, którzy ponosili dla nich trudy! Serca tych, którzy żyli nie po to, by służyć samym sobie, ale by nieść błogosławieństwo nieszczęśliwym i potrzebującym, będą pełne szczęścia i zadowolenia! Uświadomią sobie wspaniałość obietnicy: „Bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. [Łukasza 14,14](#).

„Będziesz się rozkoszował Panem, a Ja sprawię, że wzniesiesz się ponad wyżyny ziemi, i nakarmię cię dziedzictwem twojego ojca, Jakuba, bo usta Pana to przyrzekły”. [Izajasza 58,14](#). — [Testimonies for the Church VI, 305-312](#).